

**KONTRWYWIAD II RP
(1914) 1918–1945 (1948)**

Tom V, cz. 1

Warszawa 2018

Zespół redakcyjny: Anna Przyborowska (redaktor naczelna)
Elżbieta Dąbrowska (sekretarz Redakcji)

Redakcja merytoryczna: dr Konrad Paduszek
dr Marek Świerczek
dr hab. Aleksander Woźny

Redakcja językowa i korekta: dr Tomasz Karpowicz

Projekt okładki: Katarzyna Głowacka

© Copyright by Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego
Centralny Ośrodek Szkolenia im. gen. dyw. Stefana Roweckiego „Grota”
Emów 2018

ISBN 978-83-938217-6-1

Wszystkie artykuły zamieszczone w publikacji wyrażają poglądy autorów

Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego
Centralny Ośrodek Szkolenia
im. gen. dyw. Stefana Roweckiego „Grota” w Emowie
05-462 Wiązowna, ul. Nadwiślańczyków 2

Redakcja

tel. (+48) 22 58 58 613
fax. (+48) 22 58 58 645
e-mail: redakcja.pbw@abw.gov.pl
www.abw.gov.pl

Zamknięto i oddano do druku w październiku 2018 r.

Skład, lamanie i druk:

WIP-Druk Sp. z o.o.
05-077 Warszawa, ul. Jana Pawła II 7
tel. (+48) 22 815 20 14
e-mail: wipdruk@wipdruk.pl
www.wipdruk.pl

Projekt (publikacja *Kontrwywiad II RP* Tom V, cz. 1) zrealizowany został w ramach obchodów stulecia odzyskania niepodległości.

SPIS TREŚCI

<i>Słowo wstępne Szefa ABW</i>	5
Malwina Siewier <i>Działalność organów bezpieczeństwa w województwie śląskim w okresie międzywojennym. Zarys problematyki</i>	7
Wojciech Skóra <i>Działalność Ekspozytury nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego w zakresie zwalczania szpiegostwa na Pomorzu (1930–1939). Wybrane problemy</i>	17
Ryszard Oleszkowicz <i>Główne kierunki działalności agentury terenowych komórek kontrwywiadu wojskowego na podstawie analizy dokumentacji operacyjnej Samodzielnego Referatu Informacyjnego DOK IX w Brześciu nad Bugiem (1921–1939)</i>	40
Tomasz Sypniewski <i>Działania kontrwywiadowcze powiatowych komend Policji Państwowej na przykładzie Chojnic</i>	57
Beata Mąciór-Majka <i>Kwestia ukraińska w sferze zainteresowania policji politycznej województwa krakowskiego w dwudziestoleciu międzywojennym</i>	74
Antoni Krzysztof Sobczak <i>Meldunki sytuacyjne Mazowieckiego Inspektoratu Okręgowego (Okręgu) Straży Granicznej w latach 1928–1939 jako źródło informacji kontrwywiadowczej</i>	84
Tadeusz Dubicki <i>Sprawa Wiktora Kuttana w rozpoznaniu Ekspozytury „R” (Bukareszt) Oddziału II Szt. NW</i>	95
Robert Majzner <i>Sprawa Wilhelma Schneidera – dowód zdrady mjr. Jana Henryka Żychonia?</i>	112
Bogusław Polak <i>Zmierch „Londynu” Stefana Litauera. Przyczynek do pocztu renegatów polskich</i>	119
Marek Świerczek <i>Selekcja negatywna oficerów Oddziału II SG WP jako warunek powodzenia strategicznej dezinformacji prowadzonej przez radzieckie służby specjalne w latach 1921–1927</i>	132

Andrzej Krzak

Instrukcja OT-1 i inne dokumenty wykonawcze – podstawy prawne funkcjonowania systemu ochrony informacji niejawnych (tajemnicy państwowej i wojskowej) w Wojsku Polskim w dwudziestolecu międzywojennym. Zarys problemu 149

Andrzej Misiuk

Kształtowanie się instytucji kontrwywiadu cywilnego u zarania II Rzeczypospolitej w latach 1918–1922 163

Rafał Leśkiewicz

Kartoteki operacyjne Oddziału II Sztabu Głównego WP oraz kontrwywiadu i wywiadu Armii Krajowej w zasobie archiwalnym IPN jako źródło do badań aktywności polskich służb specjalnych 171

Wojciech Giermaziak

Zarys biografii szefa Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego Tadeusza Pelczyńskiego 183

Aleksander Woźny

Kapitan Zdzisław de Witt pseud. „Zygfryd Wagner”, oficer Referatu „Zachód” Oddziału II SG WP (lata 1929–1934, afera „In.3”) 191

Marek Kornat

W kręgu większych zasług dla bezpieczeństwa Polski. Henryk Kawecki, Wacław Żyborski, Władysław Żeleński 206

Waldemar Handke

Ludzie „Korwety” – Referatu „999” Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK 213

Jerzy Bednarek

Sprawa Edmunda Wasiaka. Przykład powojennych represji wobec byłych funkcjonariuszy Służby Śledczej Policji Państwowej w Łodzi 222

Konrad Paduszek

Komisja Tadeusza Daniszewskiego. Partia i „bezpieka” na tropie archiwum kontrwywiadu i wywiadu II Rzeczypospolitej 233

Michał Polak

Wzorce organizacyjne kontrwywiadu wojskowego PSZ na Zachodzie na przykładzie regulaminu kontrwywiadowczego War Office z 1944 roku 248

O autorach 256

Szanowni Państwo,

w roku, w którym obchodzimy stulecie odzyskania niepodległości, temat ochrony kontrwywiadowczej granic odrodzonego państwa polskiego jest szczególnie ważny. Zagadnienia przedstawione w niniejszej publikacji zostały zaprezentowane na konferencji naukowej zorganizowanej w Centralnym Ośrodku Szkolenia Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w dniach 8–9 listopada 2017 roku. Wydarzenie to było kontynuacją cyklu konferencji dotyczących działalności polskiego kontrwywiadu w okresie międzywojennym, zapoczątkowanego przez ABW w 2012 roku. Przedsięwzięcia organizowane przez COS ABW każdorazowo spotykają się z dużym zainteresowaniem środowisk naukowych, kombatanckich oraz przedstawicieli instytucji państwowych i służb mundurowych.

W prezentowanej publikacji poruszono zagadnienia związane z organizacją, działalnością i zadaniami kontrwywiadu II RP, współpracą tej struktury z innymi krajowymi formacjami oraz instytucjami wojskowymi i policyjnymi, przedstawiono analizy wybranych spraw, a także sylwetki osób związanych ze służbami II RP. Przedstawione tu wyniki badań i rozważań naukowych są oparte w dużej mierze na materiałach archiwalnych, także zagranicznych, oraz na literaturze przedmiotu.

Dzięki zaangażowaniu polskich historyków – badaczy i miłośników działalności polskiego kontrwywiadu w okresie dwudziestolecia międzywojennego – mamy możliwość poszerzenia wiedzy na temat historii niepodległej Rzeczypospolitej i struktur dbających o jej bezpieczeństwo.

Przekazując Państwu piąty tom publikacji pokonferencyjnej z serii „Kontrwywiad II Rzeczypospolitej (1914) 1918–1945 (1948)”, mam nadzieję, że spotka się ona z Państwa zainteresowaniem i uznaniem.

Szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego

prof. dr hab. Piotr Pogonowski

Malwina Siewier

Działalność organów bezpieczeństwa w województwie śląskim w okresie międzywojennym. Zarys problematyki

Województwo śląskie, obejmujące polską część Górnego Śląska oraz polską część Śląska Cieszyńskiego, było jednostką administracyjną w II Rzeczypospolitej, mającą szeroką autonomię. Podstawę prawną stanowiła *Ustawa Konstytucyjna z 15 lipca 1920 r. zawierająca statut organiczny województwa śląskiego*, która zaczęła obowiązywać po podziale Górnego Śląska 15 maja 1922 r. Było to najmniejsze i jednocześnie najbardziej zaludnione województwo. Zajmowało obszar 4216,02 km², co stanowiło 1,1 proc. powierzchni Polski¹. W czerwcu 1922 r. podzielono je na dziewięć powiatów wiejskich: katowicki, pszczyński, rybnicki, tarnogórski, lubliniecki, bielski, cieszyński, rudzki (zlikwidowany w 1924 r.²), świętochłowicki (zniesiony w 1939 r.³), oraz trzy powiaty miejskie: Katowice, Bielsko, Królewska Huta (od 1934 r. – Chorzów). W 1938 r., po przyłączeniu Zaolzia, utworzono powiat frysztacki⁴. W 1931 r. województwo liczyło 18 miast oraz 386 gmin wiejskich. Jego stolicą były Katowice. Stan ludności województwa śląskiego w tym czasie szacowano na 1.295.027 osób, co stanowiło 4,4 proc. wszystkich mieszkańców Polski⁵. Przeciętnie na km² przypadało 307 osób, przy średniej krajowej 80 mieszkańców na km².

Specyfika Górnego Śląska wynikała z kilku powodów: skomplikowanego systemu prawnego, wysokiego poziomu uprzemysłowienia oraz szczególnej sytuacji narodowościowej. W artykule 23. statutu organicznego zaznaczono, że śląskie ustawy nie mogą naruszać konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, traktatów międzynarodowych oraz innych ustaw państwowych odnoszących się do kwestii niezastrzeżonych dla ustawodawstwa śląskiego⁶. Na zawiałości systemu prawnego zwrócił uwagę wojewoda śląski Michał Grażyński, który stwierdził:

Może nigdzie w Polsce nie ma tak skomplikowanych stosunków prawnych, jak właśnie w Województwie Śląskiem. Obowiązuje tu po rok 1937 Konwencja Genewska (...). Każdy akt administracyjny musi brać zatem pod uwagę nie tylko przepisy prawa rodzimego, ale równocześnie i normy prawa międzynarodowego (...). Niezależnie od powyższego urzędnik spotyka się na Śląsku z olbrzymią mozaiką norm prawnych rozmaitego pochodzenia, a więc

¹ E. Kostka, *Pierwsze dziesięciolecie polskiej administracji w Województwie Śląskiem*, w: *Księga Pamiątkowa X-lecia Związku Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych na Województwo Śląskie*, R. Grupka, E. Świerczyńska, F. Koźlik (red.), Katowice 1934, s. 20; Instytut Pamięci Narodowej w Katowicach (dalej: IPN Ka), sygn. 063/84, *Charakterystyka kontrwywiadowcza województwa katowickiego*, t. 1, k. 9; *Oświadczenie rządowe z dnia 23 maja 1922 r. w sprawie podziału Górnego Śląska*, Dz.U. nr 44, poz. 369.

² *Ustawa z dnia 15 lutego 1924 r. w przedmiocie zniesienia powiatu rudzkiego*, Dz.U.Śl. z 1924 r., nr 5, poz. 20.

³ *Ustawa z dnia 7 marca 1939 r. o zniesieniu powiatu świętochłowickiego i o zmianie granic powiatu katowickiego, pszczyńskiego i tarnogórskiego*, Dz.U.Śl. z 1939 r., nr 6, poz. 5.

⁴ E. Kostka, *Pierwsze dziesięciolecie...*, s. 21.

⁵ L. Krzyżanowski, *Województwo śląskie 1922–1939*, w: *Encyklopedia województwa śląskiego*, t. 2 (2015), http://ibrbs.pl/mediawiki/index.php/Wojew%C3%B3dztwo_%C5%9B%C4%85skie_1922-1939 [dostęp: 3 VI 2018].

⁶ *Ustawa Konstytucyjna z dn. 15 lipca 1920 r. zawierająca statut organiczny województwa śląskiego*, Dz.U. nr 73, poz. 497.

z dawnymi przepisami niemieckimi i austriackimi, z normami okresu Komisji Interalianckiej [Międzysojusznicej], z ogólnym ustawodawstwem polskim i autonomicznym ustawodawstwem śląskiem⁷.

Wojewoda uważał, że na specyfikę województwa śląskiego wpływało także (...) istnienie olbrzymiego zagłębia górnico-przemysłowego [oraz] bardzo poważnego skomplikowania stosunków gospodarczych (...). Trzecim czynnikiem wymienianym przez wojewodę, świadczącym o śląskiej odrębności, był (...) fakt istnienia mniejszości narodowej niemieckiej, nielicznej co prawda cyfrowo, natomiast bardzo ruchliwej, bogatej i wspomaganej dużymi środkami pieniężnymi, które przychodzą z zewnątrz⁸.

Na początku istnienia państwo polskie zmagало się z wieloma problemami o charakterze politycznym, ekonomicznym, społecznym, narodowościowym i religijnym. Ta sytuacja dotyczyła również województwa śląskiego, zwłaszcza w początkowym okresie przynależności Górnego Śląska do Rzeczypospolitej. Na jego obszarze występowało kilka zagrożeń o szczególnej randze. Pierwszym była wroga działalność obcych wywiadów, zwłaszcza niemieckiego. Aktywną działalność szpiegowską na obszarze Górnego Śląska prowadziła placówka wywiadowcza Abwehrstelle-Schlesien wraz ze swoimi agendami⁹.

Drugim była wspomniana wcześniej działalność mniejszości niemieckiej, zorganizowanej w partiach politycznych, różnorodnych organizacjach i stowarzyszeniach, negatywnie ustosunkowanych do państwowości polskiej. Działalność antypaństwową prowadziły partie: Jungdeutsche Partei (JDP, Partia Młodoniemiecka), Deutsche Arbeiterpartei (DAP, Niemiecka Partia Robotników), Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei (NSDAP, Narodowo-Socjalistyczna Niemiecka Partia Robotników), wśród organizacji aktywne były m.in. National Sozialistische Deutsche Arbeiter Bewegung (NSDAB, Narodowo-Socjalistyczny Niemiecki Ruch Robotniczy) oraz Bund Deutscher Osten (BDO, Związek Niemieckiego Wschodu). Władze niemieckie starały się utrzymać za ich pośrednictwem swoje wpływy. Górny Śląsk zajmował szczególne miejsce w stosunkach polsko-niemieckich. Niemcy nie mogli pogodzić się z jego podziałem, co podsycalo tendencje rewizjonistyczne, które na przestrzeni kolejnych lat omawianego okresu stawały się coraz silniejsze¹⁰.

Kolejnym zagrożeniem był ruch komunistyczny, w Polsce uważany za szczególnie niebezpieczny i systematycznie zwalczany przez organy bezpieczeństwa. Polskie władze zlecały organom cywilnym i wojskowym prowadzenie działań propagandowych i represyjnych, mających na celu ograniczenie akcji komunistycznych w państwie. Oddziaływano na poszczególne grupy społeczne. Pozyskiwano do współpracy członków legalnych partii politycznych. Popierano wszelkie społeczne przedsięwzięcia ograniczające rozpowszechnianie ideologii komunistycznej¹¹. Rozwój ruchu komunistycznego na Górnym Śląsku zależał od kilku czynników. Kryzys gospodarczy, masowe zwolnienia z zakładów przemysłowych i niskie płace sprzyjały jego działalności. Głównym celem komunistów było zorganizowanie strajku powszechnego. Pomimo szeroko zakrojonej

⁷ M. Grażyński, *Rola urzędnika polskiego na Śląsku*, w: *Księga Pamiątkowa X-lecia...*, s. 17.

⁸ Tamże, s. 17–18.

⁹ H. Cwiąg, *Przeciw Abwehrze*, Warszawa 2001, s. 49–50; M. Cygański, *Abwehra w Republice Weimarskiej 1921–1932 (Powstanie, rozwój i działalność przeciw Polsce, zwłaszcza na Śląsku)*, „Kwartalnik Opolski” 1989, nr 2, s. 57.

¹⁰ H. Cwiąg, *Obrona Śląska przed wpływami wywiadu niemieckiego w latach 1933–1939*, Katowice 1999.

¹¹ A. Peplowski, *Zagrożenie bezpieczeństwa wewnętrznego Drugiej Rzeczypospolitej ze strony ruchu komunistycznego*, w: *Bezpieczeństwo wewnętrzne Drugiej Rzeczypospolitej*, A. Peplowski, A. Szymanowicz, A. Gołębiowski (red.), Wrocław 2010, s. 26–28.

aktywności antypaństwowej wpływ ruchu komunistycznego w województwie śląskim okazał się niewielki.

Ze względu na istniejące zagrożenia priorytetowym zadaniem polskich władz po 1918 r. stało się ujednoczenie struktur bezpieczeństwa. Od podstaw zaczęto tworzyć organy mające kompetencje w tym zakresie. Za bezpieczeństwo II Rzeczypospolitej odpowiadały przede wszystkim jednostki administracji państwowej, placówki Oddziału II Sztabu Generalnego (od 1928 r. – Głównego) Wojska Polskiego, formacje ochrony granic oraz policja¹².

Autonomiczne województwo śląskie miało szerokie uprawnienia samorządowe, co gwarantował statut organiczny. Za ogólny stan bezpieczeństwa na tym obszarze odpowiadała administracja państwowa. Województwo śląskie miało także własny organ ustawodawczy: Sejm Śląski¹³. W latach 1922–1939 czterokrotnie odbywały się do niego wybory¹⁴. W statucie organicznym nie ustanowiono nad nim nadzoru wyższych organów. W zakresie bezpieczeństwa publicznego mógł wydawać odpowiednie akty prawne¹⁵. Miał uprawnienia legislacyjne w sprawach organizacji, liczebności, wyposażenia policji oraz żandarmerii. Nie określał natomiast zakresu działalności tych organów. Jego uprawnienia ustawodawcze dotyczyły również innych spraw zależnych od funduszy Skarbu Śląskiego. Sejm Śląski nie miał dużego wpływu na mianowanie i odwołanie wojewody, co uwidoczniło się podczas II i III kadencji. Wyrażono wówczas wotum nieufności dla wojewody Michała Grażyńskiego, który pomimo przyjętej uchwały pozostał na stanowisku¹⁶.

Większość aktów prawnych wymagała jedynie podpisu marszałka Sejmu Śląskiego. Wyjątek stanowiła ustawa dotycząca zmian wewnętrznej struktury województwa śląskiego, wymagająca zatwierdzenia przez Prezydenta RP. Ustawy z podpisem marszałka przekazywano wojewodzie, który ogłaszał je w „Dzienniku Ustaw Śląskich” (Dz.U.Śl.)¹⁷. Obowiązek ich publikowania zawarto w rozporządzeniu z 17 czerwca 1922 r.¹⁸ W artykule 3. dokumentu stwierdzono, że po upływie 14 dni od momentu ogłoszenia ustawy wchodziła ona w życie¹⁹.

Władzę wykonawczą w województwie sprawowali Tymczasowa Rada Wojewódzka (od 1929 r. – Śląska Rada Wojewódzka) oraz wojewoda. Biuro Śląskiej Rady Wojewódzkiej oraz Biuro Statystyczne były organami pomocniczymi²⁰. Do najważniejszych zadań wojewody należały:

- zapewnienie wykonania ustaw oraz rozporządzeń Sejmu Śląskiego;
- sprawy kierowane do Naczelnika Państwa lub Prezydenta RP, Sejmu RP, Sejmu Śląskiego;

¹² *Bezpieczeństwo wewnętrzne...*, s. 8.

¹³ Por. *Ustawa Konstytucyjna z dn. 15 lipca 1920 r. zawierająca statut organiczny...*

¹⁴ Kadencje: I Sejmu Śląskiego – 10 XI 1922–12 II 1929; II Sejmu Śląskiego – 27 V 1930–26 IX 1930; III Sejmu Śląskiego – 9 XII 1930–14 VII 1935; IV Sejmu Śląskiego – 24 XI 1935–1 IX 1939. Por. IPN Ka, sygn. 063/84, *Charakterystyka kontrwywiadowa...*, t. 1, k. 10.

¹⁵ Do spraw bezpieczeństwa publicznego zaliczano m.in.: przemieszczanie się ludności wewnątrz kraju, emigrację, sprawy policji, ochronę porządku i bezpieczeństwa publicznego, jak również przepisy o stanie wyjątkowym, o broni i amunicji, o granicach państwa, o ochronie interesów państwowych czy o ochronie przed pożarami. Por. W. Dąbrowski, *Poradnik prawniczy wyjaśniający stan prawny na obszarze województwa śląskiego*, Katowice 1939, s. 10.

¹⁶ H. Rechowicz, *Sejm Śląski 1922–1939*, Katowice 1971, s. 58–61.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ *Rozporządzenie z dnia 17 czerwca 1922 r. w przedmiocie wydawania Dziennika Ustaw Śląskich*, Dz.U.Śl., nr 1, poz. 1.

¹⁹ Tamże.

²⁰ *Ustawa Konstytucyjna z dn. 15 lipca 1920 r. zawierająca statut organiczny...*; W. Dąbrowski, *Poradnik prawniczy dla prac ustawodawczych Sejmu Śląskiego i jego komisji (Unifikacja prawna Województwa Śląskiego na tle poszczególnych urzędzeń i pojęć prawnych 1922–1937)*, Katowice 1937, s. 255.

- sprawy organizacyjne województwa śląskiego;
- kwestie organizacyjne organów podlegających wojewodzie;
- sprawy kadrowe, mianowanie i przydzielanie urzędników do wydziałów, z uwzględnieniem ich wykształcenia i predyspozycji, a także ich przenoszenie;
- rozstrzygnięcie spraw dyscyplinarnych²¹.

Wojewoda śląski pełnił również funkcję reprezentanta rządu RP wobec autonomicznych władz Śląska²². Uprawnienia nakładały na niego odpowiedzialność za stan bezpieczeństwa w województwie.

Częste zmiany na stanowisku wojewody śląskiego świadczyły o niestabilności władzy. W latach 1922–1939 ten urząd piastowali kolejno: Józef Rymer (od 16 czerwca do 15 grudnia 1922 r.), Antoni Schultis (od 1 lutego 1923 r. do 3 marca 1924 r.), Tadeusz Koncki (od 15 października 1923 r. do 2 maja 1924 r.), Mieczysław Bilski (od 6 maja 1924 r. do 3 września 1926 r.) oraz Michał Grażyński (od 6 września 1926 r. do 5 września 1939 r.)²³.

Na szczeblu powiatu władzę sprawowali starości. W ich gestii leżał ogólny nadzór nad administracją państwową w powiecie. Przewodniczyli oni sejmikom powiatowym (radom powiatowym i miejskim) i wydziałom powiatowym. Starostwa w górnośląskiej części województwa śląskiego zorganizowano inaczej niż w części cieszyńskiej. Funkcję starosty w Katowicach, Bielsku i Królewskiej Hucie pełnili dyrektorzy policji. Utworzono urzędy okręgowe. Najniższymi jednostkami administracji państwowej były gminy, wykonujące zadania własne i zlecone. Działyły przy nich rady gminne oraz rady miejskie²⁴.

Do wykonywania czynności administracyjnych powołano Urząd Wojewódzki Śląski (UWŚ). W 1922 r. składał się on z jedenastu wydziałów. W jego ramach utworzono Wydział Bezpieczeństwa Publicznego²⁵. Skutkiem reorganizacji w 1932 r. stał się podział na 14 wydziałów²⁶. W 1934 r. wprowadzono kolejne zmiany: Wydział Bezpieczeństwa Publicznego przekształcono w Wydział Społeczno-Polityczny²⁷. Dzielił się on na dwa oddziały: Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego oraz Polityczno-Narodowościowy. Pierwszy z nich realizował sprawy dotyczące: służby bezpieczeństwa, porządku publicznego, ochrony granic, dowodów osobistych i meldunków, cudzoziemców, stowarzyszeń, przepisów o broni, amunicji i materiałach wybuchowych, a także widowisk i innych przedsięwzięć rozrywkowych. W ramach Oddziału Polityczno-Narodowościowego funkcjonowały referaty: spraw społeczno-politycznych, narodowościowych, ogólnego bezpieczeństwa, jak również spraw prasowych²⁸.

Na szczeblu powiatu przy starostwach utworzono referaty bezpieczeństwa. Ich zadania okazywały się zbieżne z realizowanymi przez Wydział Bezpieczeństwa Publicznego /Społeczno-Polityczny. Pracownicy w nich zatrudnieni zajmowali się zbieraniem i analizą informacji o charakterze społeczno-politycznym na obszarze województwa śląskiego. Przygotowywali sprawozdania z działalności partii politycznych, organizacji oraz

²¹ *Tymczasowa Instrukcja Wewnętrzna dla Urzędu Wojewódzkiego na Śląsku*, Katowice 1922, s. 8.

²² *Kalendarzyk Policji Województwa Śląskiego 1929*, Cieszyn 1929, s. 99.

²³ J. Mikitin, G. Grześkowiak, *Policja województwa śląskiego 1922–1939*, Piekary Śląskie 2008, s. 20.

²⁴ *Kalendarzyk Policji...*, s. 100–101.

²⁵ *Rozporządzenie z dnia 17 czerwca 1922 r. w przedmiocie ustroju władz administracyjnych i samorządowych na obszarze województwa śląskiego*, Dz.U.Śl., nr 1, poz. 2.

²⁶ *Ustawy Sejmu Śląskiego 1922–1932 r.*, Katowice, b.r., s. 120.

²⁷ IPN Ka, sygn. 031/31, *Analiza i ocena działalności Policji Województwa Śląskiego w zakresie kontrwywiadu*, k. 165.

²⁸ Tamże, k. 245–252.

stowarzyszeń i związków. Sporządzali opinie dla innych wydziałów. Zbierali materiały informacyjne oraz opracowywali raporty dotyczące życia politycznego, społecznego, kulturalnego i wyznaniowego mniejszości narodowych. Odnotowywali przypadki działalności antypaństwowej, zagrażającej bezpieczeństwu publicznemu. Sporządzano charakterystyki osób oraz podmiotów społecznych, politycznych i gospodarczych, prowadzących działalność wrogą dla polskich władz. Podejmowano czynności w zakresie przeciwdziałania szpiegostwu, dywersji i sabotażowi w województwie śląskim. Prowadzono ewidencję spraw tego typu. Zbierano materiały informacyjne i sporządzano sprawozdania dotyczące zagrożeń bezpieczeństwa publicznego. Opracowywano specjalistyczne analizy i raporty stanu bezpieczeństwa w województwie śląskim (z uwzględnieniem istniejących zagrożeń), które przekazywano Ministerstwu Spraw Wewnętrznych (MSW) lub wykorzystywano na miejscu²⁹.

Wydział Wojskowy UWŚ opracowywał plan ewakuacji władz i urzędników w obliczu zagrożenia wojennego. Jego działalność była utajniona. Wytyczne i dyrektywy w zakresie przygotowania urzędów do obrony przeciwlotniczej i przestawienia przemysłu na produkcję wojenną otrzymywano z Ministerstwa Spraw Wojskowych (MSWojsk.). Ze względu na ochronę informacji niejawnych dokumenty Wydziału Wojskowego przechowywano w kasach pancernych, natomiast korytarz prowadzący do jego biur zabezpieczono kratami³⁰.

W latach 1922–1926 funkcjonowanie administracji bezpieczeństwa na Górnym Śląsku okazywało się trudne. Sytuacja materialna urzędników była gorsza niż w pozostałych województwach. Brakowało odpowiednio wyszkolonej kadry, mającej wiedzę, kompetencje i doświadczenie zawodowe w zakresie bezpieczeństwa – dlatego zatrudniano urzędników z innych województw. Takie rozwiązanie budziło niezadowolenie części Górnoszlązaków. W początkowym okresie funkcjonowania dążono do odzyskania stabilizacji po wojnie, powstaniach i plebiscycie. Konieczne było unormowanie stosunków społeczno-politycznych oraz stworzenie stabilnej struktury administracji bezpieczeństwa³¹.

Na obszarze autonomicznego województwa śląskiego organem wykonawczym władz administracji państwowej w zakresie utrzymania bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego była Policja Województwa Śląskiego (PWS). Jej organizację normowało przede wszystkim *Rozporządzenie wojewody śląskiego z 17 czerwca 1922 r. w przedmiocie organizacji Policji Wojewódzkiej*, zatwierdzone ustawą Sejmu Śląskiego z 2 marca 1923 r.³² Była ona drugą – obok Policji Państwowej (PP) – formacją policyjną w II Rzeczypospolitej, wykonującą zadania z zakresu bezpieczeństwa wewnętrznego. Pierwsze lata istnienia śląskiej policji okazały się wyjątkowo trudne. Braki organizacyjne, finansowe i kadrowe utrudniały właściwą działalność. Z czasem wprowadzano wiele nowych rozwiązań, usprawniających funkcjonowanie korpusu. Na czele śląskiej policji stał główny komendant, który bezpośrednio podlegał wojewodzie śląskiemu. W powiecie władzę zwierzchnią sprawowali komendanci miast i komendanci powiatów,

²⁹ IPN Ka, sygn. 0103/42, *Problematyka i zakres pracy Wydziału Społeczno-Politycznego*, k. 250–252; D. Gregorczyk, *Działania administracji rządowej i Policji Województwa Śląskiego w kontrwywiadowczej ochronie Śląska w dwudziestolecie międzywojennym (1922–1939)*, w: *Kontrwywiad II RP (1914) 1918–1945 (1948)*, t. 2, Z. Nawrocki (red.), Warszawa 2014, s. 120–122.

³⁰ IPN Ka, sygn. 031/31, *Analiza i ocena działalności Policji...*, k. 166.

³¹ E. Kostka, *Pierwsze dziesięciolecie...*, s. 24.

³² W. Dąbrowski, *Poradnik prawniczy dla prac ustawodawczych Sejmu Śląskiego i jego komisji (Unifikacja prawna Województwa Śląskiego na tle poszczególnych urzędzeń i pojęć prawnych 1922–1937)*, Katowice 1937, s. 141–142.

którzy otrzymywali wytyczne w zakresie bezpieczeństwa publicznego od dyrektorów policji lub starostów. PWŚ była formacją zorganizowaną na wzór wojskowy. Organizację korpusu dostosowano do administracyjnego podziału państwa. Aparat wykonawczy stanowiły: Główna Komenda Policji Województwa Śląskiego (GK PWŚ), komendy miejskie i powiatowe, komisariaty obejmujące ważniejsze miasta i gminy w powiatach lub dzielnice w dużych miastach, a wreszcie posterunki, które funkcjonowały w małych miastach, w jednej lub kilku gminach³³.

W PWŚ, podobnie jak w PP, obok formacji mundurowej powstała służba śledcza, która dzieliła się na pion kryminalny (policję kryminalną) oraz pion polityczny (policję polityczną). Policja mundurowa wykonywała przede wszystkim zadania o charakterze prewencyjnym i administracyjno-porządkowym. W pewnym stopniu podejmowała również czynności o charakterze dochodzeniowo-śledczym i operacyjno-rozpoznawczym. Działalność w zakresie pracy operacyjnej należała przede wszystkim do służby śledczej kryminalnej, odpowiedzialnej m.in. za wykrywanie przestępczości pospolitej oraz politycznej, za zwalczanie przestępstw o charakterze antypaństwowym, zagrażających ustrojowi i bezpieczeństwu państwa³⁴. Mimo istniejących trudności służba śledcza PWŚ miała odpowiednie rozpoznanie środowiska przestępczego. Osiągała dobre rezultaty w zwalczaniu przestępstw kryminalnych oraz dostateczne efekty w wykrywaniu przestępczości o charakterze antypaństwowym.

Województwo śląskie było szczególnie narażone na wrogą działalność niemieckich służb specjalnych. Sprzyjało temu kilka czynników – przede wszystkim ożywiony ruch graniczny, dobre połączenia komunikacyjne, zaangażowanie w pracę wywiadowczą przedstawicieli mniejszości niemieckiej oraz bierność pewnych grup Polaków, powiązanych finansowo i ekonomicznie z niemieckim przemysłem³⁵. Zwalczaniem obcych wywiadów w okresie międzywojennym zajmowały się placówki kontrwywiadowcze Oddziału II Sztabu Generalnego (od 1928 r. – Głównego, SG) Wojska Polskiego (WP). W ramach Wydziału II a wywiad ofensywny przeciwko Niemcom prowadziła Ekspozytura nr 4 Oddziału II SG w Krakowie (od 1930 r. – w Katowicach³⁶). W latach 1921–1939 kierowali nią kolejno: kpt. Mieczysław Starzyński, kpt. Alfred Birkenmayer, mjr Stefan Felsztyński, mjr Adam Studencki, kpt. Gustaw Nowosielski, kpt. Ludwik Sadowski, kpt. Karol Piasecki, mjr Kazimierz Szpąderski oraz mjr Stanisław Kuniczak³⁷.

Ekspozyturze nr 4 w Katowicach podlegały następujące posterunki oficerskie: nr 1 w Chorzowie; nr 2 w Katowicach; Straży Granicznej nr 3 w Katowicach; nr 4 w Ostrowie Wielkopolskim; nr 5 w Lesznie; w Poznaniu; w Częstochowie (od 1938 r.); w Nowym Targu (od 1938 r.); w Cieszynie (od 1939 r.)³⁸. Tajne placówki zajmowały się przede wszystkim zbieraniem informacji z terenu Niemiec. Koncentrowały się na rozpracowy-

³³ *Rozporządzenie wojewody śląskiego z 17 czerwca 1922 r. w przedmiocie organizacji Policji Wojewódzkiej*, Dz.U.Śl. nr 1, poz. 4; IPN Ka, sygn. 0103/42, *Organizacja Policji Województwa Śląskiego*, k. 237.

³⁴ Zob. szerzej: M. Siewier, *Z działalności służby śledczej Policji Województwa Śląskiego*, w: *Res Polticae*, t. 7, H. Ćwiąg (red.), Częstochowa 2015, s. 91–115.

³⁵ H. Ćwiąg, *O niektórych aspektach bezpieczeństwa na obszarze województwa śląskiego w latach dwudziestych*, w: *Res Polticae*, t. 1, H. Ćwiąg (red.), Częstochowa 2006, s. 124.

³⁶ L. Sadowski ocenił, że decyzja o zmianie lokalizacji ekspozytury nie była dobrym posunięciem. Pisze m.in., że „(...) błędem było (...) przeniesienie Ekspozytury nr 4 z Krakowa do Katowic, gdzie bliskość granicy, specyficzne warunki terenu, duże powiązanie spraw ofensywnych z aferami kontrwywiadowczymi utrudniały jej pracę”. Cyt. za: H. Ćwiąg, *W tajnej służbie II Rzeczypospolitej. Wywiad Polski wobec Niemiec w latach 1918–1939*, Częstochowa, 40–41.

³⁷ W. Kozaczuk, *Bitwa o tajemnice. Służby wywiadowcze Polski i Rzeszy Niemieckiej 1922–1939*, Warszawa 1977, s. 289.

³⁸ IPN Ka, sygn. 0103/42, *Materiały dotyczące polskiej Policji Państwowej oraz hitlerowskiego aparatu wywiadu i kontrwywiadu*, k. 173.

waniu ważniejszych urzędów i organów, które podejmowały współpracę z wojskiem na wypadek wojny. Interesowały się niemieckim przemysłem zbrojeniowym i ciężkim, komunikacją, transportem, fabrykami produkującymi sprzęt wojenny, środki chemiczne, gazy, broń, amunicję. Zbierano informacje dotyczące dyslokacji jednostek wojskowych, stanu liczebnego armii, możliwości mobilizacyjnych oraz zmian w sprawowaniu ważnych stanowisk. Ponadto obserwowano sytuację społeczno-polityczną w Niemczech oraz zachodzące przemiany, z uwzględnieniem poparcia dla partii politycznych³⁹. Ekspozytura katowicka w dużym stopniu była zaangażowana w działania defensywne, co wynikało ze złożonej sytuacji narodowościowej⁴⁰. Posterunek Oficerski nr 2 w Katowicach wykonywał zadania kontrwywiadowcze na Górnym Śląsku i w okolicach⁴¹.

Interesujące materiały w zakresie rozpoznania wywiadowczego zachodniego sąsiada posiadała również Ekspozytura nr 3 Oddziału II SG w Poznaniu (od 1930 r. – w Bydgoszczy). Prowadziła ona działania wywiadowcze na obszarze Wolnego Miasta Gdańska, Prus Wschodnich, Pomorza Zachodniego oraz w obszarze przygranicznym na północ od Warty i linii kolejowej Poznań – Berlin. Miała posterunki oficerskie w Grudziądzu, Poznaniu, Starogardzie, Lesznie, Mławie, Białymstoku, Kwidzynie i Pile. Rozpoznanie wywiadowcze prowadzono najczęściej w odległości 50–100 km w głąb terytorium niemieckiego. Działania wywiadu ofensywnego ekspozytury były skorelowane z akcjami prowadzonymi przez kontrwywiad⁴².

W Wydziale II B terenowymi organami kontrwywiadu były Samodzielne Referaty Informacyjne (SRI), wchodzące w skład poszczególnych Dowództw Okręgów Korpusu (DOK). W całej Polsce wchodziło ich 11. Zwalczaniem niemieckiego wywiadu zajmowały się placówki usytuowane przy: DOK nr V w Krakowie, DOK nr VII w Poznaniu, DOK nr IV w Łodzi, DOK nr VIII w Toruniu, DOK nr III w Grodnie oraz Dowództwie Floty w Gdyni. Działalność na obszarze województwa śląskiego prowadził SRI DOK nr V w Krakowie⁴³. Personel SRI przez cały okres istnienia miał podwójną zależność: podlegał dowódcy okręgu oraz szefowi Oddziału II, od którego otrzymywał wytyczne w zakresie pracy kontrwywiadowczej⁴⁴. Do zadań placówek terenowych kontrwywiadu wojskowego, oprócz zwalczania wpływów obcych wywiadów, należały ochrona bezpieczeństwa instytucji wojskowych i zbieranie informacji o działalności antypaństwowej mniejszości narodowych oraz komunistów⁴⁵.

Placówki kontrwywiadowcze na Górnym Śląsku okazały się skuteczne w zwalczaniu wpływów wywiadu niemieckiego. W tym zakresie najlepsze efekty osiągnęły SRI DOK nr V oraz Ekspozytura nr 4 Oddziału II SG. W 1926 r. rozpracowały łącznie 35 szpiegów niemieckich, z których 18 zostało skazanych na karę pozbawienia wolności. Referat Informacyjny DOK nr V, wraz z PWS, ujawnił działalność 30 agentów, z których 10 usłyszało wyroki skazujące. Znaczna grupa 16 podejrzanych została uniewinniona. Kilku z nich udało się zbiec do Niemiec. PWS prowadziła 17 spraw szpiegowskich, ale wszyscy podejrzani zostali uniewinnieni przez sąd. Może to świadczyć o braku wystarczającego przygotowania organów policyjnych do zwalczania działalności obcych wywiadów⁴⁶.

³⁹ IPN Ka, sygn. 063/84, *Charakterystyka kontrwywiadowcza...*, t. 1, k. 85–86.

⁴⁰ H. Cwiąg, *Rotmistrz Sosnowski. As wywiadu Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2010, s. 27.

⁴¹ IPN Ka, sygn. 063/84, *Charakterystyka kontrwywiadowcza...*, t. 1, k. 85–86.

⁴² H. Cwiąg, *W tajnej służbie...*, s. 34.

⁴³ IPN Ka, sygn. 063/84, *Charakterystyka kontrwywiadowcza...*, t. 1, k. 77.

⁴⁴ IPN Ka, sygn. 031/31, cz. 1, *Struktura organizacyjna SRI DOK nr V (1919–1938)*, k. 3.

⁴⁵ A. Misiuk, *Służby wywiadu i kontrwywiadu II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2016, s. 55–56.

⁴⁶ H. Cwiąg, *Obrona Śląska...*, s. 150.

Organem powołanym do ochrony granic państwa była Straż Graniczna (SG)⁴⁷. Do jej zadań należały przede wszystkim:

- przeciwdziałanie nielegalnemu przekraczaniu granicy, przewożeniu towarów;
- wykrywanie przestępstw związanych z naruszeniem przepisów skarbowo-celnych oraz dotyczących przekraczania granicy;
- pełnienie służby wartowniczej w urzędach celnych, sprawowanie służby na drogach celnych oraz uczestniczenie w postępowaniach celnych w przypadkach i zakresie wyznaczonym przez ministra skarbu;
- strzeżenie nienaruszalności znaków i budynków granicznych;
- współpraca z właściwymi organami podczas wykonywania zarządzeń dotyczących zapewnienia bezpieczeństwa i porządku publicznego lub zapobiegania sytuacjom naruszającym bezpieczeństwo publiczne;
- współdziałanie z organami wojskowymi w zakresie obrony państwa⁴⁸.

O wszystkich przypadkach naruszenia granicy funkcjonariusze straży byli zobowiązani poinformować władze powiatowe. Sporządzali w tych sprawach sprawozdania i wyjaśnienia. O wszystkich przestępstwach w pasie granicznym, z wyjątkiem tych o charakterze skarbowo-celnym, informowano także organy policyjne. Jeżeli wiadomienie policji nie było możliwe, a sytuacja wymagała natychmiastowej interwencji, funkcjonariusze Straży Granicznej byli zobowiązani do przeprowadzenia dochodzenia wstępnego oraz do zabezpieczenia śladów przestępstwa. Wyniki dochodzenia oraz zatrzymane osoby przekazywano organom policyjnym. Gdy w pasie granicznym naruszono bezpieczeństwo i porządek publiczny, a siły policyjne okazywały się niewystarczające, funkcjonariusze Straży Granicznej byli zobowiązani udzielić wsparcia. Wojewoda, na podległym sobie obszarze, miał prawo prowadzić kontrolę jednostek Straży Granicznej, wraz z kierownikiem Inspektoratu Okręgowego Straży Granicznej. Wyniki kontroli przesyłano do Ministerstwa Skarbu⁴⁹.

Śląskiego pogranicza strzegł Śląski Inspektorat Okręgowy Straży Granicznej (ŚIOSG). Ochrona zachodniej granicy była szczególnie trudna. W części środkowej odcinka, czyli na Górnym Śląsku, linia biegła nieregularnie w terenie gęsto zabudowanym. W tych warunkach nielegalne przekraczanie granicy nie było trudne. Karty cyrkulacyjne posiadane przez mieszkańców okazywały się dodatkowym ułatwieniem w tym względzie. Dochodziło do licznych incydentów. Niemcy szukali pretekstów, zwłaszcza w okresie zbliżającej się wojny, do podtrzymania tezy o „płonącej granicy”⁵⁰. Na odcinku śląskim notowano najwyższy stopień przestępczości antypaństwowej. Inspektorat sporządzał meldunki dotyczące stanu bezpieczeństwa na granicy i w pasie granicznym. Zbierane dane składały się na tzw. charakterystykę sytuacji własnej⁵¹.

⁴⁷ *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o Straży Granicznej*, Dz.U. nr 37, poz. 349. W okresie międzywojennym działalność prowadziły następujące formacje ochrony granic: Straż Gospodarczo-Wojskowa (1918), Straż Graniczna (1918–1919), Wojskowa Straż Graniczna (1919–1920), Straż Graniczna (1921–1923), Baony Wartownicze (1919–1921), Bataliony Etapowe (1919–1922), Strzelcy Graniczni (1920–1921), Baony Celne (1921–1922), Straż Celna (1921–1928), Korpus Ochrony Pogranicza (1924–1939), Straż Graniczna (1928–1939). Powołanie tej ostatniej było rezultatem unifikacji systemu ochrony granic II Rzeczypospolitej.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ *Rozporządzenie Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych z dnia 18 maja 1932 r. o stosunku Straży Granicznej do władz administracji ogólnej*, M.P. z 1932 r., nr 135, poz. 166.

⁵⁰ H.M. Kula, *Polska Straż Graniczna w latach 1928–1939*, Warszawa 1994, s. 90–117.

⁵¹ Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: APK), Policja Województwa Śląskiego (dalej: PWS), sygn. 168, Śląski Okręgowy Inspektorat Straży Celnej, meldunek sytuacyjny nr 6, z 21 I 1928 r., k. 6.

Straż Graniczna była dobrym źródłem informacji o wydarzeniach na granicy polsko-niemieckiej. W tym zakresie współpracowała z ekspozyturami i posterunkami oficerskimi Oddziału II SG oraz jednostkami PWS. Ze względu na specyfikę pełnionej służby Straż Graniczna miała pewną łatwość w pozyskiwaniu danych o działalności niemieckiego wywiadu. Realizowała również zadania kontrwywiadowcze⁵². Posterunek Oficerski Straży Granicznej nr 3 w Katowicach pracował od września 1929 r. do sierpnia 1935 r. Prowadził działania kontrwywiadowcze na obszarze podległym ŚIOSG. Gromadził dane dotyczące niemieckiego potencjału militarnego, organizacji i zakresu funkcjonowania oddziałów wojskowych, policyjnych, służb granicznych, gospodarki, przemysłu oraz innych dziedzin, związanych z obronnością państwa. Komórki kontrwywiadowcze Oddziału II SG wysoko oceniały wartość tych informacji. Stanowiły one materiał porównawczy w odniesieniu do wiadomości uzyskanych z innych źródeł⁵³.

W zakresie zainteresowań Straży Granicznej były wszystkie zdarzenia, które mogły ujemnie wpływać na stan bezpieczeństwa państwa i obywateli. Meldunki sytuacyjne z tego okresu często zawierały dane o manewrach i ćwiczeniach wojskowych, prowadzonych przez państwa sąsiednie⁵⁴. Ponadto zbierano informacje dotyczące liczby osób nielegalnie przekraczających granicę, zatrzymanych za przemyt oraz podejrzanych o popełnienie przestępstw kryminalnych i o charakterze antypaństwowym⁵⁵. W tym zakresie Straż Graniczna ściśle współpracowała z jednostkami policji, które rozkazem Głównej Komendy Policji Województwa Śląskiego (GK PWS) zostały zobowiązane do udziału w walce z przestępczością. Granicę polsko-niemiecką objęto szczególną ochroną⁵⁶.

Zakres zadań specjalnych dla Straży Granicznej ustalały jednostki Oddziału II SG. Straż pełniła funkcję pomocniczą w rozpoznaniu przygotowań III Rzeszy do wojny. Dobrze znała sytuację w rejonie przygranicznym, co wykorzystywano w wywiadzie płytkim. Plan pracy dla formacji granicznych na lata 1937–1938, sporządzony przez Ekspozyturę nr 3 w Bydgoszczy, zawierał następujące zagadnienia:

- wojsko: dyslokacja oddziałów wojskowych, organizacja oddziałów wszystkich rodzajów broni, uzbrojenie, wyposażenie oraz zaopatrzenie, ćwiczenia wojskowe, sprawy mobilizacyjne;
- lotnictwo: lokalizacja lotnisk na mapie, rodzaje lotnisk, zabudowania na obszarze lotnisk, personel (załoga, obsługa, umundurowanie załogi), dane organizacyjne jednostek lotniczych, liczba i stan samolotów znajdujących się na lotniskach;
- Ochrona Granic (Grenzschutz): organizacja, stan liczebny, obsada personalna, program szkoleń, postępowanie w razie alarmu;
- organizacje bojowe: dane organizacyjne, stan liczbowy, obsada personalna, zakres zadań;
- fortyfikacje: budowa schronów, minowanie dróg, zapory, zasieki, zalewy;
- policja: adresy jednostek, plany sytuacyjne biur, dane personalne pracowników, organizacja służby, metody przesłuchań, instrukcje służbowe, regulaminy, kontrole paszportowe, dane o szczególnie strzeżonych odcinkach granic, środki łączności, listy gończe, metody werbunku informatorów spośród przemytników i handlarzy;

⁵² W. Kozaczuk, *Bitwa o...*, s. 286–288.

⁵³ H. Cwięk, *Obrona Śląska...*, s. 94–95.

⁵⁴ APK, PWS, sygn. 168, Śląski Okręgowy Inspektorat Straży Celnej, meldunek sytuacyjny nr 5 z 18 I 1928 r., k. 1.

⁵⁵ APK, PWS, sygn. 168, Śląski Okręgowy Inspektorat Straży Celnej, meldunek sytuacyjny nr 6 z 21 I 1928 r., k. 6.

⁵⁶ H.M. Kula, *Polska Straż...*, s. 55.

- Straż Graniczna: dyslokacja placówek, zadania, obsada personalna, warunki przyjęcia, szkolenie, wyposażenie, uzbrojenie, tok pracy, instrukcje służbowe, regulaminy, metody dochodzeń i przesłuchań, środki łączności, miejsca przerzutów agentów, metody werbowania informatorów spośród handlarzy i przemytników, listy gończe⁵⁷.

We wrześniu 1939 r. Straż Graniczna odpowiadała za obronę granicy północno-zachodniej, zachodniej i południowej. Zorganizowana była w sześć komend okręgowych: mazowiecką, pomorską, wielkopolską, śląską, zachodniomałopolską oraz wschodniomałopolską. Funkcjonariuszy rekrutowano spośród wojskowych i szkolono w Centralnej Szkole Straży Granicznej w Rawie Ruskiej. 28 sierpnia 1939 r. zarządził stan podwyższonej gotowości w urzędach wojskowych i cywilnych. Wzrosła liczba prowokacji na granicy. Niemcy nielegalnie przekraczali granicę i ostrzeliwali posterunki straży. W tym czasie zginęło kilkunastu funkcjonariuszy, a kilkudziesięciu zostało rannych. Straż Graniczna przyjęła pierwszą falę uderzenia⁵⁸.

⁵⁷ H. Cwiąg, *Przeciw Abwehrze*, Warszawa 2001, s. 129–130.

⁵⁸ Z. Jordanek, *Straż Graniczna we wrześniu 1939 r.*, w: *Z dziejów polskich formacji granicznych 1918–1939*, B. Polak (red.), Koszalin 1998, s. 77–78.

Wojciech Skóra

Działalność Ekspozytury nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego w zakresie zwalczania szpiegostwa na Pomorzu (1930–1939). Wybrane problemy

Ekspozytura nr 3 Oddziału II była w latach trzydziestych jednym z czterech – pięciu dużych organów terenowych polskiego wywiadu wojskowego. Jej siedziba mieściła się w Bydgoszczy, gdzie zorganizowano ją w 1930 r. przez połączenie personelu dotychczasowych ekspozytur w Wolnym Mieście Gdańsku (BIG¹) i Poznaniu; połączono również siatki agentów. Pomimo że nowej placówce nadano nr 3 (taki, jaki uprzednio nosiła ekspozytura w Poznaniu), była to raczej kontynuacja struktur działających w Gdańsku. Na jej czele stanął kpt. Jan Henryk Żychoń, dotychczas pracujący w mieście nad Motławą, i kierował aż do września 1939 r. Bydgoszcz, leżąca wówczas na terenie województwa poznańskiego, niemal w połowie drogi między stolicą Wielkopolski a Gdańskiem, przez dziewięć lat była centrum polskiego wywiadu płytkiego na obszarze północno-wschodnich Niemiec i w Wolnym Mieście. Dodajmy, że płytkiego tylko z nazwy, skoro zasięg prac rozciągał się od Hamburga do Berlina na zachodzie i sięgał poza Królewiec, do Tylży – na wschodzie.

Wyprowadzenie ekspozytury z Gdańska do Bydgoszczy (z niewielką domieszką struktur działających w Poznaniu²) było tym, co wojskowi nazywają wycofaniem się na z góry upatrzone pozycje. Czyli w praktyce – uporządkowaną reakcją na własne niepowodzenie, aby uzyskać podstawę do późniejszych działań. W ostatnich miesiącach ulokowania ekspozytury Żychonia w Wolnym Mieście Gdańsku poniósł on kilka poważnych niepowodzeń³. Miały one źródło w coraz większej pewności siebie i aktywności niemieckich służb specjalnych. Niemcy okrzepili po klęsce I wojny światowej i zaczęli wierzyć, że poradzą sobie w Gdańsku zarządzanym formalnie przez Ligę Narodów. Pozycja międzynarodowa Polski osłabła po Locarno. Służby specjalne Rzeszy powoli odbudowywano. Pod domem Żychonia „nieznani sprawcy” (w istocie – Niemcy inspirowani przez policję gdańską) skandowali wrogie lub obelżywe hasła. Porywano polskich agentów wywiadu i wywożono do Prus Wschodnich, gdzie byli sądzeni i więzieni. Polskich oficerów inwigilowano i planowano również ich porywać. Czarą niepowodzeń przelało zwabienie i schwytywanie (po strzelaninie) jednego z cenniejszych pracowników Żychonia – Adama Biedrzyńskiego. Gdańsk stawał się pod koniec lat dwudziestych coraz trudniejszym miejscem do działalności dużej agendy wywiadu, jaką była ekspozytura. Dlatego przeniesiono ją do polskiej Bydgoszczy.

¹ Ekspozytura w Wolnym Mieście była jedyną tego typu placówką Oddziału II poza granicami kraju. Dlatego w jej nazwie zrezygnowano z określenia „ekspozytura” i posługiwano się kryptonimem „Biuro Informacyjne w Gdańsku” (BIG).

² Z dotychczasowej Ekspozytury nr 3 w Poznaniu przeszło do Bydgoszczy zaledwie trzech oficerów.

³ Żychoń kierował BIG od wiosny 1928 r. Wcześniej prace ekspozytury gdańskiej koordynowali rtm. Karol Dubicz Penther (późniejszy dyplomata i poseł w Lizbonie) oraz kpt. Alfred Birkenmayer (później poseł na sejm z ramienia BBWR). Owe niepowodzenia zostały opisane w: W. Skóra, *Działalność gdańskiej ekspozytury polskiego wywiadu wojskowego w latach 1920–1930 (Pomorze Zachodnie, Prusy Wschodnie i Wolne Miasto Gdańsk)*, Poznań 2011.

Pomimo formalnego przeniesienia ekspozytury poza województwo pomorskie była to nadal struktura bardziej pomorska niż wielkopolska⁴. To właśnie tam, głównie z powodu sąsiedztwa z Wolnym Miastem i Prusami Wschodnimi, koncentrowały się polsko-niemieckie zmagania wywiadowcze. Długie granice korytarza pomorskiego, rozdzielającego Niemcy na dwie części, czyniły ten obszar niewralgicznym dla obu państw. Czesław Frankiewicz, w pracy o dziejach miast pomorskich wydanej w 1930 r., podsumował swoje wywody:

Bydgoszcz tworzy centralny punkt pomorskiego ruchu handlowego, dzięki warunkom geograficznym, dalej dzięki istniejącemu systemowi dróg wodnych, bardzo korzystnej komunikacji kolejowej, a także dlatego, że pod względem wielkości zajmuje ona ósme miejsce wśród miast Rzeczypospolitej. (...) Nie ulega wątpliwości, że Bydgoszcz, z racji swego położenia i rozmachu gospodarczego jest punktem węzłowym, łączącym Polskę z jej portami, jest potężną bazą, o którą opiera się nasz dostęp do morza⁵.

W Bydgoszczy mieszkało niewielu Niemców (jak na realia pomorskie): 8927, czyli 7,6 proc. mieszkańców miasta⁶. Na pewno był to odsetek korzystniejszy niż w Gdańsku, gdzie Polacy stanowili około 10 proc. ludności⁷. Co prawda, Bydgoszcz nazywano małym Berlinem. Tamtejsza nieliczna mniejszość niemiecka była dobrze zorganizowana i zamężna. Duża liczba organizacji, siedzib partii i redakcji czasopism czyniła z tego miasta jeden z najpoważniejszych ośrodków życia społeczno-politycznego Niemców w Polsce⁸. Był to jednak margines nurtu miasta, w istocie miejscowe stosunki były odwrotnością układów narodowych w Wolnym Mieście. Gen. bryg. Kordian Zamorski, późniejszy komendant główny Policji Państwowej, który odwiedził Bydgoszcz w 1934 r., zanotował, że w porównaniu ze stanem sprzed 12 lat miasto spolszczyło się w (...) *sposób wprost nieprawdopodobny, całkowicie niemiecki charakter miasta zniknął obecnie zupełnie*. Dodał, że języka niemieckiego niemal się nie słyszy⁹. Było to dobre miejsce dla terenowego organu wywiadu polskiego.

Struktura organizacyjna ekspozytury składała się z bydgoskiej centrali i posterunków oficerskich (PO) rozlokowanych w terenie. Podział obowiązków w centrali niemal nie zmieniał się w latach trzydziestych. Jedynie w kilku szczegółach różnił się od ustanowionego w pozostałych ekspozyturach Oddziału II. Centrala, w której pracowano od godziny 8.00 do 15.00, składała się z pięciu referatów. Najważniejszy – organizacyjno-wywiadowczy – (w niektórych okresach – organizacyjny) zajmował się sieciami pokojowymi i wojennymi informatorów. Prowadzono tam *dossiers* agentów ekspozytury i oceniano ich prace. Drugi – kontrwywiadu ofensywnego – koordynował prace skierowane na rozpoznanie niemieckich służb wywiadowczych oraz kontrwywiad w Gdańsku. Zbierano i systematyzowano wiadomości o obywatelach polskich

⁴ Bydgoszcz i kilka innych powiatów województwa poznańskiego włączono do województwa pomorskiego w ramach zmiany granic województw 1 IV 1938 r.

⁵ C. Frankiewicz, *Dzieje Torunia, Bydgoszczy i miast okolicznych*, Poznań 1930, s. 107. Książka została wydana jako t. 4. cyklu *Dzieje miast Rzeczypospolitej Polskiej. Polska w słowie i obrazach*.

⁶ „Wiadomości Statystyczne Miasta Bydgoszczy” 1930, nr 2, s. 19 (cykliczny dodatek do „Orędownika Miasta Bydgoszczy”). Natomiast wielu obywateli niemieckich przyjeżdżało do Bydgoszczy. Tylko w czerwcu 1930 r. miasto odwiedziło 863 mieszkańców Rzeszy.

⁷ CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.5870, pismo Żychonia do szefa Oddziału II z 22 I 1930 r.; pismo szefa Ekspozytury nr 3 w Poznaniu o reorganizacji wywiadu na zachód z 29 I 1930 r.

⁸ Charakterystyka tego zjawiska: W. Jastrzębski, *Dywerycja czy masakra? Cywilna obrona Bydgoszczy we wrześniu 1939 r.*, Gdańsk 1988, s. 17–26.

⁹ K.J. Zamorski, *Dzienniki 1930–1938*, M. Sioma, R. Litwiński (red.), Dziekanów Leśny 2012, s. 266.

i obcych przebywających za granicą, kontrolowano prace PO w zakresie kontrwywiadowczym. Oficerowie tam zatrudnieni współpracowali blisko z wybranymi samodzielnymi referatami informacyjnymi, policją i Strażą Graniczną; przesłuchiwali dezertów, występował w sądach jako rzeczoznawca. Jego prace i obsada były znacznie mniejsze niż referatu organizacyjnego (budżet był przeważnie sześć razy mniejszy). Referat trzeci – ewidencji (studiów) – zajmował się gromadzeniem, porządkowaniem i wstępnym weryfikowaniem informacji zbieranych przez ekspozyturę. Tam też tworzone opracowania wysyłane do centrali Oddziału II i inspektorów armii. Do zadań czwartego – ogólnego – należały sprawy bytowe pracowników, finansowe, zapatrzenie informatorów i logistyka. Jego obsada w dużej mierze pokrywała się z kancelarią ekspozytury. Szyfrowano tam i odczytywano korespondencję tajną. Ostatni referat – techniczny – odpowiadał za łączność, laboratorium fotograficzne i pozostały sprzęt (m.in. do akcji „Wózek”, czyli perlustracji niemieckich przesyłek w pociągach tranzytowych). W listopadzie 1930 r. ekspozytura zatrudniała 12 oficerów, 6 podoficerów i 7 urzędników cywilnych. W połowie 1936 r. w centrali ekspozytury pracowało już 28 osób. W przededniu wojny pod rozkazami Żychonia pracowało ponad 30 oficerów.

W terenie uzupełnieniem bydgoskiej centrali były kilkusobowe posterunki oficerskie (PO). Tam organizowano i prowadzono siatki agentów, które gromadziły informacje. W instrukcjach wywiadowczych określano je jako *organy pracy wywiadowczej* ekspozytury (zob. tab. 1). Również one prowadziły działania kontrwywiadowcze, niektóre okresowo traktowały je priorytetowo.

Tab. 1. Rozlokowanie posterunków oficerskich bydgoskiej Ekspozytury nr 3 w wybranych latach.

Nr PO	1930 r.	1935 r.	1939 r.
1	Mława	Mława	Mława
2	Chojnice	Gdynia	(do stycznia 1939 r.) Gdynia
3	Bydgoszcz	Grudziądz	Leszno
4	Gdańsk	Gdańsk	Starogard
5	Królewiec	Gdańsk	Gdynia-Gdańsk
6	Poznań	Poznań	Poznań
7	posterunki przy Straży Granicznej: 7/I – Ciechanów 7/II – Czersk 7/III – Poznań	Białystok	Białystok

Źródło: CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.6279, *Instrukcja pracy dla PO Ekspozytury nr 3 z 4 VI 1930 r.*; sygn. I.303.4.5870, *Instrukcja pracy dla PO Ekspozytury nr 3 z 30 XI 1935 r.*; Ł. Ulatowski, *Polski wywiad wojskowy w 1939 roku. Struktura organizacyjna, składy osobowe, personel, budżet, mob.*, Warszawa 2013, s. 91–93.

Na pracy przeciwszpiegowskiej skupiały się PO działające w Wolnym Mieście i w Gdyni. Gdańsk był miastem cieplarnianym dla działalności szpiegowskiej, czy – szerzej ujmując – nielegalnej. Około 350 tys. tamtejszych Niemców miało do Polski wrogi stosunek. Czuli się oni zdegradowani odłączeniem od ojczyzny i obciążali Rzeczpospolitą odpowiedzialnością za pogorszenie sytuacji gospodarczej. Nie może

więc dziwić przyzwolenie władz WMG na działania dla Polski niekorzystne. Policja gdańska blisko współpracowała z niemieckim wywiadem wojskowym (Abwehr). Każdego tygodnia do Wolnego Miasta przybywało ponad tysiąc obcokrajowców z wielu krajów¹⁰. Przyjeżdżali tam dezerterzy, przemytnicy, fałszerze, pospolici przestępcy i uciekinierzy przed prześladowaniami. Z kontrwywiadowczego punktu widzenia byli to ludzie wysokiego ryzyka. W Gdańsku licznie reprezentowane były też wschodnie zagrożenia Rzeczypospolitej: Konsulat Generalny ZSRR¹¹ (realizujący wiele zadań specjalnych) oraz środowiska nacjonalistów ukraińskich, komunistów i Rosjan białych.

Przez Wolne Miasto napływał tak szeroki strumień osób szkodliwych dla Polski, że ekspozytura bydgoska, kontrwywiad wojskowy, pomorska Policja Państwowa i Straż Graniczna pełniły funkcję tamy przed przedostawaniem się ich do wnętrza kraju. Podróżni przekraczający granicę gdańską podlegali kontroli paszportowej, dewizowej i akcyzowej. Na głównym dworcu kolejowym przy przejściu z peronów do holu przybywający z Polski musieli przejść przez komorę celno-paszportową. Jednak obywatele polscy mogli przybywać do Wolnego Miasta tak, jak obywatele gdańscy do Polski: za okazaniem jakiegokolwiek legitymacji osobistej, zaopatrzonej w fotografię, podpis oraz zaświadczenie obywatelstwa (wiza nie była potrzebna). Biuro Komisarjatu Generalnego RP w Gdańsku (KGRPG), czyli głównego polskiego urzędu w mieście, wystawiało obywatelom polskim na stałe mieszkającym w Wolnym Mieście dowody osobiste, które były ważne (...) na pobyt w Gdańsku i na podróże do Polski¹². Osoba mająca gdański dowód osobisty mogła przebywać w Polsce bez wizy polskich urzędów konsularnych. Otwierało to również przed niemieckimi służbami, które bez problemu zdobywały gdańskie dokumenty, możliwość swobodnego poruszania się po obszarze Rzeczypospolitej.

Obywatele polscy, którzy chcieli dostać się do Niemiec bez kontroli Straży Granicznej, korzystali z „okna gdańskiego”. Robili tak często członkowie mniejszości narodowych (Niemcy, Ukraińcy i inni), którzy jako wymienieni w „Poufnym Przeglądzie Inwigilacyjnym” chcieli pominąć władze Rzeczypospolitej, jak również Polacy mający ku temu powody. Gerhard Behrend von Graß, przedstawiciel arystokratycznej rodziny niemieckiej (z Kłanina), którego rodzina ze względów majątkowych przyjęła obywatelstwo polskie, niechętnie nastawiony wobec Rzeczypospolitej, zanotował we wspomnieniach:

Wolne Miasto Gdańsk od wschodu graniczyło bezpośrednio z Prusami Wschodnimi. Szybko znalazłem lukę, przez którą mogliśmy i w tym kierunku podróżować, bez załatwiania polskich formalności. Jechaliśmy więc do Gdańska, tam w miejscowym niemieckim konsulacie otrzymywaliśmy przepustkę, która upoważniała nas do przekroczenia granicy Wolnego Miasta z Prusami Wschodnimi. Jechało się albo koleją wąskotorową przez Żuławę Gdańskie i przez Nowy Dwór do Malborka – lub na polski dowód przez Gdańsk do Tczewa, który był wówczas polski. Za mostem na Wiśle znowu byliśmy w granicach Wolnego Miasta, w Szymankowie. Przy gdańskiej granicy z Prusami Wschodnimi można było kupić nowy bilet

¹⁰ Przykładowo: w okresie 22–28 maja 1927 r. przebywało w Gdańsku i zgłosiło się na policję ogółem 1226 obcokrajowców, w tym z Polski – 522, z Niemiec – 459, z Austrii – 23, z ZSRR – 16, z Wielkiej Brytanii – 15, z Danii – 12, z Czechosłowacji, z Litwy i Łotwy – po 9, ze Szwecji – 7, po 6 ze Szwajcarii i Włoch, po 5 z USA i Norwegii, po 3 z Finlandii, Francji i Rumunii, po 2 z Belgii, Grecji i Holandii, po 1 z Chile, Estonii i Kłajpedy („Słowo Pomorskie” 1927, nr 130 z 9 VI, s. 7).

¹¹ Od 1 XII 1931 r. pracownicy gdańskiego PO 4 rozpoczęli systematyczną obserwację konsulatu ZSRR w WMG i radzieckiej misji handlowej. Zajmowali się tym dwaj specjalnie zwerbowani agenci (Zob. Oddział II Sztabu Głównego i Generalnego, I.303.4.6311, pismo kierownika PO 4 do Zychonia z 11 II 1932 r.).

¹² Można przypuszczać, że do 11 VI 1938 r. KGRPG wydał co najmniej 2617 takich dokumentów, gdyż tego dnia wydano dowód osobisty z takim numerem. Faksymile – zob. H.M. Kula, *Polscy inspektorzy celni w Wolnym Mieście Gdańsku 1920–1939*, Gdańsk 2009, s. 67.

do Malborka. Z tego miejsca można było zamkniętym pociągiem tranzytowym obrać sobie za cel Chojnice – Piła – Berlin, lub przez Gdańsk – Wejherowo na Pomorze. (...) W przyszłości istniał także słynny tzw. Wagon Sypialny 91. Można nim było podróżować bezpośrednio z Gdańska do Berlina. Z tej okazji korzystaliśmy często¹³.

Ekspozytura bydgoska była przede wszystkim organem wywiadu ofensywnego. Jednak zaangażowanie podwładnych Żychonia w kontrwywiad na Pomorzu było niezbędne, gdyż lokalny rdzeń niemieckich służb był w Gdańsku (Nebenstelle Danzig¹⁴), czyli na terytorium, z którego dostęp do Polski był bardzo ułatwiony. I był to nie tylko kontrwywiad ofensywny – nastawiony na rozpracowanie służb przeciwnika: prowadzono działania szerokok zakresowe. W Wolnym Mieście, jako terytorium leżącym poza państwem polskim, nie mogły swobodnie działać instytucje kontrwywiadu polskiego, jakimi były policja i wojskowe samodzielne referaty informacyjne (SRI)¹⁵. Natomiast oficerowie wywiadu ofensywnego (czyli ekspozytury bydgoskiej) dysponowali tam posterunkami oficerskimi i siatkami agentów. Prace w Gdańsku wymagały nie tylko specyficznych dokumentów i kontaktów, lecz także dobrej znajomości tamtejszych, skomplikowanych realiów. Można stwierdzić, że rolę SRI na terenie Gdańska odgrywała ekspozytura bydgoska.

Szpiegostwo – zwłaszcza niemieckie – narastało na Pomorzu z roku na rok. Tylko w 1932 r. wykryto tam 107 afer szpiegowskich i ujawniono 21 agentów wywiadu niemieckiego. Efektem było 15 skazanych przez sądy polskie (szczegóły dotyczące innych lat – w tab. 1). Po przyjęciu tezy Henryka Kopczyka, że poprawnie działający kontrwywiad może zlikwidować 10–20 proc. siatki nieprzyjaciela, można uzmysłowić sobie rozmiary tej działalności w województwie pomorskim (szczegóły w tab. 2).

Tab. 2. Działania kontrwywiadu polskiego w województwie pomorskim przeciwko wywiadowi niemieckiemu w wybranych latach.

Rok	Afery wykryte	Afery zlikwidowane	Ujawnieni agenci	Skazani agenci
1927	34	20	19	15
1929	85	30	14	8
1931	103	34	11	9
1933	98	31	22	14

Źródło: H. Kopczyk, *Niemiecka działalność wywiadowcza na Pomorzu 1920–1933*, Gdańsk 1970, s. 141.

Kierownikami referatu kontrwywiadowczego ekspozytury byli por. Henryk Dąbrowski¹⁶, kpt. Witold Langenfeld (1935–1936), rtm. Mieczysław Kazimierz Kamiński i rtm. Witold Synoradzki. Ponadto pracowali tam (w różnych okresach) mjr Stanisław Wolski, sierżanci Piotr Dwornik, Andrzej Janicki (od czerwca 1932 roku), Józef

¹³ G.B. Graß, *Wspomnienia*, Amberg 2010, s. 53–54.

¹⁴ Była to gdańska placówka niemieckiego wywiadu i kontrwywiadu wojskowego – Abwehry. Podlegała ona terenowej placówce w Królewcu (Abwehrstelle Königsberg).

¹⁵ Na Pomorzu działały SRI DOK VIII (z siedzibą w Toruniu) i SRI Dowództwa Floty (w Gdyni). W Wielkopolsce pracował kontrwywiadowczo personel SRI DOK VII w Poznaniu.

¹⁶ Por. Dąbrowski objął referat KW ekspozytury 1 VI 1932 r. i prowadził go co najmniej do jesieni 1935 r. W tajniki prac wprowadzał go por. Górowski, po tym jak został wycofany z mławskiego PO 1. Przed przejściem do ekspozytury bydgoskiej był przez dwa lata II oficerem sztabu w 15. Dywizji Piechoty.

Gałka, Władysław Stawniak, a także pracownicy cywilni: Wanda Fentzel, Helena Choroszyńska (maszynistki) i Emil Kandiak. Ten ostatni, choć nie zajmował wysokiego stanowiska, miał jeden z najdłuższych staży wywiadowczych, gdyż już w okresie wojny światowej pracował w służbach specjalnych Austro-Węgier. Wraz z Janickim prowadził kartotekę osób podejrzanych o szpiegostwo na rzecz obcych państw. Obaj sporządzali też miesięczne raporty z działalności kontrwywiadowczej ekspozytury. W referacie prowadzono kartotekę działań wywiadu niemieckiego. Każda wykryta placówka niemieckich służb specjalnych, której teren działania pokrywał się z pracami ekspozytury, miała osobną teczkę. Dotyczyło to agend w Berlinie, Frankfurtie nad Odrą, Królewcu, Szczecinie, Gdańsku, Pile, Malborku i Olsztynie. Gromadzono w nich materiały dostarczane przez agentów: składy personalne, adresy pracowników, charakterystyki obcych siatek wywiadowczych i opisy metod.



Zdj. 1. Witold Langenfeld, szef kontrwywiadu ekspozytury bydgoskiej w latach 1935–1936.
Źródło: Ze zbiorów Instytutu Polskiego i Muzeum Sikorskiego w Londynie.

W początkowym okresie działania kontrwywiadowcze ekspozytury były dość ograniczone. Dotyczyło to zwłaszcza bydgoskiej centrali i było spowodowane względnie niewielką aktywnością niemiecką. Na większą skalę prowadziły je posterunki oficerskie w Gdańsku (później – również PO 2 w Gdyni), w odniesieniu do Wolnego Miasta Gdańska (i – w mniejszym zakresie – Prus Wschodnich).

Posterunek Oficerski nr 4 od czerwca 1930 roku do kwietnia 1939 roku był zakonspirowany w strukturach Komisarjatu Generalnego RP w Gdańsku. Pomieszczenia przejął po zlikwidowanym BIG. Jego przykrywką był Referat Łądowy Wydziału Wojskowego tego urzędu i kierownik PO 4 był zwykle zastępcą szefa wydziału¹⁷. Lokal mieścił się przy Neugarten 27 (obecnie Nowe Ogrody, budynek istniejący nadal, zob. zdj. 2), w dawnych pokojach BIG. Był to kadrowo najliczniejszy posterunek ekspozytury. W 1936 r. pracowało tam aż dziewięć osób (w tym czterech oficerów). Znaczenie tej placówki potwierdzają częste wizyty Żychonia, który odwiedzał Gdańsk przeważnie dwa–trzy razy w miesiącu. Kierowali nim kolejno (pomijając krótkie okresy): Jerzy

¹⁷ Bezpośrednio przed wojną powiązania Wydziału Wojskowego komisarjatu z wywiadem były jeszcze ściślejsze. Od wiosny 1938 r. szefem wydziału był ppłk Wincenty Sobociński, który wcześniej kierował Samodzielnym Referatem „Niemcy” Oddziału II, czyli działem zajmującym się analizą danych napływających z wywiadu na kierunku niemieckim. Był więc jedną z bardziej kompetentnych osób w sprawach Rzeszy.

Skracha, Feliks Mrozowski, Tadeusz Szymański, Czesław Janicki, Marian Włodarkiewicz. Miesięcznie w roku budżetowym 1936/37 wydawano na wynagrodzenia agentów 3600 zł, na kontrwywiad i werbunek – 600 zł, komunikację i prąd – 600 zł, paliwo – 200 zł. Ogółem: 5000 zł (rocznie 60 tys.), co stanowiło około 1/7 ogólnych wydatków Ekspozytury nr 3¹⁸.



Zdj. 2. Budynek w Gdańsku, siedziba PO 4 (widok współczesny, fot. Jan Tymiński).

Źródło: Ze zbiorów autora.

Posterunek Oficerski nr 2 w Gdyni, którego kierownicy podlegali Żychoniowi, działał w tym najmłodszym z polskich miast od listopada 1933 r. do stycznia 1939 r. Jego formalne powołanie poprzedził krótki epizod gdyńskiej „podplacówki” PO 4 w Gdańsku, prowadzonej od grudnia 1932 roku przez por. Tadeusza Julięna, a potem – przez por. Józefa Robaka, późniejszego pierwszego kierownika PO 2. Służyła ona pomocą posterunkowi w Wolnym Mieście, głównie na potrzeby spotkań z agentami i werbunków, które ze względów konspiracyjnych nie mogły odbywać się w WMG. Porucznik Robak kierował PO 2 od 1 listopada 1933 r. do 19 kwietnia 1934 r. Potem na ponad rok zastąpił go kpt. Józef Lis, a on sam został drugim oficerem PO 2, w praktyce – zastępcą. Od sierpnia 1935 r. do lutego 1937 r. ponownie kierował pracami posterunku w Gdyni. Ostatnim kierownikiem posterunku był kpt. piechoty Seweryn Dębski. Objął stanowisko w marcu 1937 r. i zajmował je do końca działalności PO 2, czyli do początku 1939 r.

Do listopada 1935 r. gdyński PO 2 koncentrował się na pracach kontrwywiadowczych związanych z Wolnym Miastem¹⁹. Był on rodzajem tarczy osłaniającej port w Gdyni i najbliższy rejon przed penetracją niemiecką idącą z Wolnego Miasta. Zadaniami mniej ważnymi były:

- zbieranie wiadomości o powiązaniach między przedsiębiorstwami polskimi, gdańskimi i niemieckimi na Wybrzeżu;
- rozpracowanie osób, które podczas pobytu w Gdańsku – zatrzymywały się nie w hotelach, ale w domach Niemców;
- sprawdzanie znajomości oficerów Wojska Polskiego i członków ich rodzin (zwłaszcza żon);

¹⁸ CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.2257, preliminarz budżetowy ekspozytury na rok 1936/37.

¹⁹ Przykładowo: w 1934 r. PO 2 w Gdyni miał ogółem 11 agentów kontrwywiadowczych i 1 agenta wywiadu ofensywnego (Centralne Archiwum Wojskowe [CAW], Oddział II Sztabu Głównego WP [Oddział II SGWP], sygn. I.303.4.6283, Sprawozdanie z działalności PO 2 za rok 1934).

- poszukiwanie osób wskazanych przez gdyński Morski Pluton Żandarmerii na terenie Wolnego Miasta;
- sprawdzanie zakresu poboru obywateli Wolnego Miasta do Wehrmachtu.

Dopiero od 1935 r., w związku z powstaniem Wehrmachtu, PO 2 został przestawiony na działania ofensywne, głównie na terenie Pomorza Zachodniego (czyli wschodniego obszaru Provinz Pommern oraz Grenzmark Posen Westpreussen). Jego siedziba mieściła się na VII piętrze w reprezentacyjnym gmachu ZUS przy ul. 10 Lutego 24 (w budynku były również pomieszczenia gdyńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej i konsulatu niemieckiego – zob. zdj. 3).



Zdj. 3. Budynek ZUS w Gdyni przy ul. 10 Lutego 24 – na ostatnim piętrze mieściła się siedziba PO.

Źródło: NAC, sygn. 1-U-1088.

Od drugiej połowy lat dwudziestych każdy krajowy posterunek oficerski miał przydzielone zadania z zakresu kontrwywiadu ofensywnego na wyznaczonym obszarze Polski. Polegały one na rozpracowaniu służb specjalnych przeciwnika oraz na próbach ich dezinformowania fałszywymi dokumentami. Przykładowo: PO 2 w Chojnicach (zanim ten numer przydzielono posterunkowi w Gdyni) obejmował powiaty z województwa pomorskiego: chojnicki, sępoleński, tucholski, starogardzki, kościerski, kartuski, morski (wejherowski) i świecki. Z województwa poznańskiego przydzielono PO 2 powiat wyrzyski²⁰, obecnie już nieistniejący. Posterunek w Gdyni zajmował się Gdańskiem i północnymi powiatami województwa pomorskiego. Zadania dotyczyły również placówek Landeskriminalpolizei i Abwehry ulokowanych na północnym wschodzie Niemiec.

Dla ekspozytury pracowało średnio od 40 do 70 agentów, czyli osób, które podpisywały stosowne zobowiązane do współpracy z Oddziałem II i zwykle otrzymywały

²⁰ CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.6282, pisma Ekspozytury nr 3 w Bydgoszczy do wojewodów pomorskiego i poznańskiego z 5 III 1931 r.

wynagrodzenie²¹. Około 1/3 z nich czasowo lub na stałe uznawano za kontrwywiadowczych. W większości byli to obywatele polscy lub obcy, lecz narodowości polskiej. Przy padki zwerbowania Niemców niemających żadnych związków z polskością należały do rzadkości. W tej grupie zachodziła duża zmienność. Agentów werbowano, wypróbowywano i często zwalniano lub sami rezygnowali (przestraszeni odpowiedzialnością lub gdy się przekonali, że się do tego nie nadają). W 1933 r. ekspozytura bydgoska odnotowała zatrudnienie 34 oraz odejście lub zwolnienie 50 agentów²². Dane wybranych osób zestawiono w tabeli 3.

Tab. 3. Wybrani agenci kontrwywiadowczy ekspozytury bydgoskiej (tylko o nazwiskach na litery A–C).

Nazwisko i imię	Pseudonim	Numer	Działalność	Uwagi
Bitter Friedrich	Rozumek	588	XI 1930 – IV 1933 kontrwywiad w Malborku, Gdańsku i Szczecinie	W VIII 1933 skazany na 12 lat więzienia
Bornio Alexander	Kalinowski	627	Rozpracowywał Konsulat ZSRR w WMG	Emigrant rosyjski
Butler Benedykt	Boks Benedikt	678	X 1932 – I 1933 agent PO 4, potem placówki w Gdyni	Od 1936 współpracownik wywiadu niemieckiego
Cebulla Paul	?	1234	Pracował X 1935 – V 1937	Aresztowany podczas wojny
Cielaszyk Marian	Ryskowski	1238	Członek „Brygady Batory” (polskiej grupy kontrwywiadowczej w Gdańsku), pracował kontrwywiadowczo	Aresztowany podczas wojny
Czernicki Zygmunt	Steffen Erich	641	IX – XI 1932 agent kontrwywiadowczy	–

Źródło: Rozproszone materiały z CAW, Oddział II, m.in. z teczek o sygn.: I.303.4.6167, I.303.4.6165, I.303.4.6283.

Aby zobrazować stan wiedzy z 1930 r. i zakres poleceń ekspozytury bydgoskiej, warto przytoczyć obszerniejszy fragment zalecenia Żychonia dla chojnickiego PO 2:

Według otrzymanych informacji w Schneidemühl [Pile] w koszarach Krojankenstrasse [obecnie ul. Powstańców Wielkopolskich] 103, na III piętrze mają mieć swe biura:
1/ Oberstleutnant [podpułkownik] Falbruch, wysoki, szczupły, około 40 lat, włosy blond

²¹ W połowie lat trzydziestych zobowiązanie brzmiało: *Stwierdzam własnoręcznym podpisem, że podejmuję się dobrowolnie pracy wywiadowczej na korzyść Oddziału II reprezentowanego przez przyjmującego mnie... i zobowiązuję się do sumiennego spełniania wszelkich zleceń mej władzy przełożonej. O odpowiedzialności grożącej mi za ujawnienie tajemnic służbowych (Rozporządzenie Pana Prezydenta „o karach za szpiegostwo” z dnia 16 III 1928) zostałem dokładnie poinformowany. Równocześnie zrzekam się świadomie i dobrowolnie wszelkich pretensji materialnych do mej władzy przełożonej w imieniu własnym i rodziny, w razie wypadku związanego z mą pracą (CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.2214, deklaracja dr. S. Czogały z 18 XII 1934 r.).*

²² CAW, Oddział II SGWP, sygn. I.303.4.2214, *Uwagi do sprawozdania z planu pracy dla PO Ekspozytury nr 3 w Bydgoszczy za rok 1933 z 15 II 1934 r.*

z rozdziałem, bez zarostu, wygląd zdrowy, twarz rumiana pociągła, nosi ubranie ciemnognatanowe i ciemnozielone, po prawej stronie twarzy 3–4 blizny (cięcia). Wyjeżdża często do Polski, przejeżdża przez Flatow [Złotów], ostatnio był w Warszawie, od stycznia do kwietnia. 2/ Major Messerschmidt – wysoki, gruby, około 50 lat, włosy blond szpakowate, bez zarostu, nosi binokle w czarnej oprawie, twarz okrągła, ubranie siwe. Wyjeżdża często z Falbruchem, któremu prowadzi kancelarię. 3/ Oberstleutnant Beck, szczupły, średniego wzrostu, twarz owalna, około 35 lat, włosy ciemno blond, siwe ubranie sportowe. Beck posiada[,] oprócz samochodu, również motocykl prywatny. Pełni służbę kurierską pomiędzy Schneidemühl, Stettin [Szczecinem] a Dt. Krone [Walczem]. Jeździ często w towarzystwie niejakiej von Borch, lat około 28, średniego wzrostu, włosy ciemnoblonde krótko przycięte, twarz podłużna opalona, jest córką majora a.D. [w stanie spoczynku] i pracuje w biurze Becka. 4/ Leutnant [podporucznik] Kumme, średniego wzrostu, śniady, bez zarostu, twarz owalna, lat około 35, włosy ciemno blond, nosi tylko granatowe ubrania. Jeżeli wyjeżdża[,] ubiera się również w kurtkę skórzaną. Kumme ma być instruktorem organizacji cywilno-wojskowych i bierze często udział w ćwiczeniach w Schneidemühl. Przesyłając powyższe, polecam ustalić drogą wywiadu wymienione osoby. Jeśli chodzi o Oberstleutnanta Falbrucha, to prawdopodobnie jest on identyczny z zgłoszonym na ostatnim spotkaniu przez agenta 566 z Oberleutnantem a.D. [porucznikiem w stanie spoczynku], Vahlbruchem²³, kierownikiem posterunku oficerskiego Abwehrstelle Stettin w Schneidemühl. Jeśli tak by było, to należy również rozszyfrować Messerschmidta, Becka i Kumme, którzy prawdopodobnie należą do personelu posterunku oficerskiego w Schneidemühl. Z uwagi na ważność niniejszego zadania, polecam rozpracować je bardzo ostrożnie, nie wyjawiając ani przed agentem 566, ani przed innymi informatorami [informacji,] które już w sprawie tych osób posiadamy. Dodaję, że wymienieni są częstymi gośćmi u zarządcy koszar – Verwaltungsinspektora Hassego, który mieszka w Schneidemühl, w koszarach 4. Inf. Rgt²⁴. Zadanie polecam utrzymać w stałej aktualności²⁵.

W nadesłanym w tym czasie meldunku jednego z agentów scharakteryzowano niemiecki system wywiadowczy na pograniczu:

Filii [Abwehrstelle Szczecin w Pile] podlegają poza kilkoma komisariatami granicznymi [Staatliche Kriminal- und Grenzkommissariate] oraz organami służby granicznej, oficerowie, kierownicy organizacji cywilno-wojskowych, na przykład Leutnant Treuhaupt z Lauenburg [Lęborka] i Oberleutnant von Blankensee²⁶ w Stolp [Słupsku] i inni. Ci panowie mają swych konfidentów, Blankensee ma na przykład jako współpracowników właścicieli majątków Kantza z miejscowości Reinwasser [Piaszczyzna] pow. Rummelsburg [Miastko] i [Alfonsa] Hartwiga z miejscowości Gr. Zerrin [Sierzno] pow. Bütow [Bytów]. Posiadają ścisły kontakt z nadleśniczymi i leśniczymi państwowymi, nauczycielami, wójtami, sołtysami i innymi osobami urzędowymi pogranicza. Osoby [te] wykonują pracę werbowniczą i zbieranie wiadomości jedynie za zwrotem kosztów wydatków. Wiadomości te uzyskał [agent] 566 od szofera filii, który stale jeździ z Seebohmem²⁷, Hartwigiem i Vahlbruchem²⁸.

Prace kontrwywiadowcze ekspozytury polegały na penetracji środowisk polskich, aby odpowiednio wcześniej dostrzec działania obcych służb. Sprawdzano przynależność

²³ W istocie był to por. Herbert Vahlbruch.

²⁴ 4. *Infanterieregiment* – 4. Regiment (Pułk) Piechoty.

²⁵ CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.6280, polecenia Żychonia dla PO 2 w Chojnicach z 18 VI 1930 r.

²⁶ Prawdopodobnie: Siegfried von Blankensee, Oberleutnant a.D.

²⁷ Szefer Abwehrstelle Stettin.

²⁸ CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.6280, raport PO 2 w Chojnicach dla ekspozytury bydgoskiej z 24 VII 1930 r.

obywateli polskich do wrogich organizacji, np. do NSDAP²⁹. Już na początku dekady rozpoczęto tworzenie szczegółowej kartoteki członków gdańskiego Związku Polaków, na których współpracę można było liczyć. Szczególnie dokładnie badano stopień lojalności narodowej, będący zapewne rękojmnią gotowości do współpracy. Zapisy tworzone w ten sposób, że badano kontakty rodzinne i towarzyskie osoby „pewnej” i od niej dochodzono do kolejnych Polaków z danego środowiska. Przykładowo: początkiem takiego łańcuszka nauczycieli gdańskich, liczącego cztery ogniwa, był Franciszek Sielke. Fragmenty tych zapisów wyglądały następująco:

1. Sielke Franciszek, obywatel polski, kawaler, nauczyciel w szkole powszechnej Macierzy Szkolnej w Gdańsku przy ul. Wallgasse [Wałowej] 16, solidny, inteligentny, rzutki i sprytny, dobry Polak, nie ma żadnych nałogów, utrzymuje matkę w Kartuzach. Adres: Orłowo, willa Fala. Podejście wprost.
2. Świechocki Władysław, obywatel gdański, lat 54, żonaty, czworo dzieci, najstarsze około 13 lat, nauczyciel polskiej szkoły senackiej w Gdańsku, materialnie niezależny (bogaty teść), żona Polka, narodowo zupełnie pewny, czego dowodem jest, że mimo wykształcenia za granicą nie wybił się, manifestuje wszędzie swą polskość; jest to najinteligentniejszy z nauczycieli tamtejszych, ma znajomości w kołach nauczycieli szkoły senackiej polskiej i niemieckiej; dzieci chodzą do szkoły polskiej senackiej. Adres: Wrzeszcz, Johannisberg [Góra Jana] 2. Podejście przez ob. Sielkego Franciszka³⁰.

Szczególnie wiele uwagi poświęcano urzędnikom i pracownikom polskich służb mundurowych w Gdańsku. W odniesieniu do Ekspozytury Inspektoratu Ceł, która później stanie się przykrywką dla PO 5, znajdujemy – przykładowo – pięć kontaktów, których punktem wyjścia był Władysław Mindowicz. Oto początek listy:

1. Mindowicz Władysław, obywatel polski, lat 25 (ur. 27 II 1909 r.), urzędnik X grupy Ekspozytury Inspektoratu Ceł w Gdańsku, członek ZP [Związku Polaków]: sekretarz Samodzielnego Koła nr III, kawaler, rodzina w Polsce, zaręczony z córką śp. płk Grzybowskiego, do gimnazjum chodził w Polsce i Niemczech, studiował na Politechnice w Paryżu, pracował też jako dziennikarz (obecnie czynny jest jako współpracownik w redakcji biuletynu prasowego ZP „Gryfa”, ma zdolności wywiadowcze, pracował poufnie z ramienia płk. Brzeszczyńskiego (obecnego 1-go oficera GISZ), zupełnie pewny. Podejście wprost. Adres: Gdańsk, Schmiedegasse [ul. Kowalska] 1/2 lub służbowy[:] Ekspozytura Inspektoratu Ceł, Gdańsk, Opitzstrasse [ul. Orzeszkowej] 2.
2. Psuja Mieczysław, ur. 27 X 07 r., student Politechniki Gdańskiej, Wydział Budowy Okrętów, pracownik kontraktowy Ekspozytury Inspektoratu Ceł w Gdańsku, kawaler, rodzice w Poznaniu, pracuje w wywiadzie gospodarczym ekspozytury, bardzo przedsiębiorczy, inteligentny, bardzo sprytny, podporucznik rezerwy wojsk lotniczych polskich, należy do AZS (Akademicki Związek Sportowy), do Związku Polaków, do Macierzy Szkolnej, do Polskiego Aeroklubu w Gdańsku, gdzie się czynnie udziela, wreszcie do Polskiej Bratniej Pomocy. Podejście przez Władysława Mindowicza. Adres: Opitzstrasse 2³¹.

²⁹ W 1934 r. Wydział Śledczy w Tczewie stwierdził, że Jan Kotlewski, narodowości polskiej i obywatel polski, mieszkaniec tego miasta, jest członkiem partii nazistowskiej. Na podstawie protekcji NSDAP otrzymał pracę w Gdańsku, gdzie codziennie dojeżdżał z Tczewa. Ekspozytura bydgoska poleciła gdańskiemu PO 4 sprawdzić tę informację. Zob. Oddział II Sztabu Głównego i Generalnego (1921–1939), I.303.4.6331, pismo ekspozytury bydgoskiej do PO 4 z 12 VI 1934 r.

³⁰ CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.6283, dodatkowy spis członków Związku Polaków z 3 VII 1934 r.

³¹ Tamże, dodatkowy spis członków Związku Polaków z 6 VIII 1934 r.

W 1933 r. zadania kontrwywiadowcze ekspozytury znacznie rozbudowano. Było to efektem przewrotu nazistowskiego, wzrostu nastrojów antypolskich w Rzeszy (jeszcze przed deklaracją styczniową 1934 r.) i aktywizacji wywiadu niemieckiego. W Oddziale II postanowiono wtedy wyłączyć kontrwywiad ofensywny z gestii SRI i przekazać ekspozyturę wywiadu ofensywnego, w tym – również bydgoskiej. Pomysł był kontrowersyjny, lecz raczej słuszny³². Kapitan Żychoń ocenił dotychczasowe prace podległych posterunków oficerskich w tym zakresie jako niedoceniane i dorywcze. Podkreślił możliwość działań nastawionych na rozpoznanie aparatu wywiadowczego Niemiec oraz na ochronę własnych agentów na obcym terenie. W instrukcji z lutego 1933 r. polecił kierownikom PO rozpracowywać organizację, metody pracy, środki techniczne i personel lokalnych placówek Abwehry w Królewcu, Szczecinie, Frankfurtu nad Odrą oraz Prezydium Policji w Gdańsku. Obserwacji miały też podlegać działania wywiadowcze policji kryminalnej (Kriminal-Polizei), żandarmerii (Landjägeri) i niemieckich służb celnych. Zalecił też wszystkim PO, żeby próbowały poznać organizację niemieckiego wywiadu poprzez podsyłanie agentów do tych placówek. Mieli oni podawać jedną z wielu legend: o krzywdzie doznanej w Polsce, o presji polskiego wywiadu, o sympatii dla Niemiec. Mogli się też podawać za dezertersów z polskiej armii, uciekinierów z więzienia lub przemytników zbiegłych przed karą. Kierownikom PO nie pozwolił na prowadzenie bardziej rozbudowanych akcji inspiracyjnych, gdyż wymagały one dużej wiedzy i starannego przygotowania, którym dysponowała centrala ekspozytury, a i to – w ścisłym kontakcie z centralą Oddziału II³³.

W 1936 roku Wilhelm Canaris zakończył wstępny etap rozbudowy niemieckiego wywiadu wojskowego³⁴. Abwehra była sprawniejszą służbą, której ostrze skierowano w dużej mierze przeciwko Polsce. Historiografia niemiecka zazwyczaj wysoko ocenia jej jakość³⁵. Rzesza, po wprowadzeniu w marcu 1935 roku obowiązkowej służby wojskowej, wkroczyła na drogę forsownych zbrojeń i rozpoczęła przygotowywać się do wojny. Wiedza o przyszłym przeciwniku była coraz bardziej pożądana w Berlinie. Liczba afer szpiegostwa niemieckiego, odnotowana przez kontrwywiad polski, wzrosła skokowo. Kapitan Cyrkler w rocznym sprawozdaniu z działalności SRI DOK VIII

³² Ten pomysł skrytykował mjr Włodarkiewicz, były kierownik PO 2 w Chojnicach, wtedy już kierownik SRI DOK Toruń. W jego meldunku dla Wydziału IIb Oddziału II czytamy: (...) uważam, że pozbawienie SRI DOK prowadzenia kontrwywiadu zaczepnego wpływa ujemnie na uzyskiwanie elementów rozpoznawczych obcego wywiadu, a tym samym zmniejsza szanse zwalczania obcego wywiadu. Podawanie elementów rozpoznawczych przez Oddział II i ekspozyturę jest niewystarczające dlatego, że podawany materiał dotyczy starych afer (cyt. za: H. Kopczyk, *Niemiecka działalność wywiadowcza na Pomorzu 1920–1933*, Gdańsk 1970, s. 143). Pomimo tak sformułowanej opinii wydaje się, że rozpoznanie struktur np. Abwehrstelle Stettin (a takie było jedno z zadań kontrwywiadu ofensywnego na Pomorzu), przekraczało możliwości SRI DOK Toruń, gdyż wymagało agencji działającej na Pomorzu Zachodnim.

³³ Inspiracją przeciwnika jest jedna z podstawowych metod pracy wywiadu. Celem jest – pisząc obrazowo – wprowadzenie przeciwnika do „nierealnego świata”, zamazanie własnego obrazu, wyolbrzymienie słabości lub udawanie siły (w zależności od potrzeb). Polega ona na podsuwaniu obcemu wywiadowi fałszywych dokumentów i wiadomości, mających wprowadzić chaos w ewidencji strony przeciwnej. Wykorzystywano do tego często agentów podwójnych (przewerbowanych) lub agentów obcych nieświadomych zdemaskowania. Inspiracja wymagała (i wymaga) rzetelnego przygotowania merytorycznego i konsekwentnego prowadzenia, gdyż w gruncie rzeczy jest to pojedynek służb zajmujących się ewidencją danych.

³⁴ Warto w tym miejscu wspomnieć o najnowszej, cennej publikacji opisującej ten proces. Pod koniec 2017 r. ukazały się wspomnienia Waldemara von Müncha (1884–1966), oficera Abwehry, w których nie brakuje i polskich, pomorskich wątków. Dość dokładnie opisana została afera Eryki Bielang. Można jednak uzupełnić tekst ze stron 46–47, gdzie Münch wspomina działania polskiego oficera wywiadu – „Frankowskiego”. W istocie był to pseudonim operacyjny kpt. Franciszka Brzezińskiego, oficera ekspozytury bydgoskiej, kierownika PO 5 w Szczecinie i PO 6 w Poznaniu. Zob. *Canaris, die Abwehr und das 3. Reich. Aufzeichnungen eines Geheimdienst-Obersten*, J. W. Schmid (red.), Berlin 2017.

³⁵ W opracowaniu H. Emde znajduje się opinia, że kontrwywiad niemiecki w Trzeciej Rzeszy był perfekcyjnie zorganizowany (H. Emde, *Verrat und Spionage in Deutschland. Texte, Bilder, Dokumente*, Ringier 1980, s. 146).

stwierdził: W roku 1936 nasilenie wywiadu niemieckiego na teren DOK VIII wzmogło się niewspółmiernie. Wywiad niemiecki angażuje do pracy nawet osoby narodowości niemieckiej, i to właściciele gospodarstw, przedsiębiorstw handlowych, kupców i właściciele domów. Są to ludzie posiadający średnie wykształcenie i stanowią lepszy materiał, gdyż wchodzi tu w grę praca ideowa³⁶. Tendencja ta była trwała. W 1938 r. dowództwo pomorskiego okręgu wojskowego podsumowało, że nasilenie działań obcego (w praktyce – niemieckiego) wywiadu na tym obszarze wzrosło o 60 proc.³⁷

Prace nie posuwały się jednak w pożądanym tempie i zakresie. W planie prac wywiadowczych ekspozytury bydgoskiej na rok 1937/38 mjr Żychoń w następujący sposób odniósł się do spraw przeciwszpiegowskich:

Dział pracy kontrwywiadu ofensywnego w roku bieżącym musi wejść na zupełnie nowe tory, niż dotychczas. Niesłychany wzrost szpiegostwa na terenie krajowym zmusza nas do specjalnego zainteresowania się wywiadem niemieckim i planowej akcji, prowadzonej powoli, systematycznie i z pełnym zrozumieniem odpowiedzialności, jaka na nas ciąży. Dlatego też w planie pracy nie będę stawiał całego szeregu zadań, które nie są wykonalne, a ograniczę się jedynie do najistotniejszych, które jednak muszą być wykonane z całą gorliwością. Ponadto oczekuję od poszczególnych Kierowników PO wykazania inicjatywy, idącej w kierunku uzyskania elementów rozpoznawczych z punktu widzenia kontrwywiadu ofensywnego, odnośnie [do]:

- a/ wywiadu niemieckiego,
- b/ Gestapo,
- c/ policji kryminalnej oraz wszystkich organizacji, które współpracują z wywiadem, względnie przeprowadzają ochronę.

Dla wykonania tego służą następujące środki:

- 1/ afery inspiracyjne,
- 2/ obserwacja aparatem agencyjnym lub siecią informatorów,
- 3/ kontakty wewnętrzne.

Chcąc jednak zastosować tego rodzaju środki, trzeba mieć pewne elementy i znać metody pracy oficerów poszczególnych Abwehrstelle, czy innych instytucji, wchodzących w krąg naszych zainteresowań. Dane te znajdują się w poszczególnych raportach KW wydawanych przez ekspozyturę za rok 1936 i dlatego też, zanim którykolwiek z oficerów, znajdujących się w terenie, przystąpi do wykonania zadań, dotyczących kontrwywiadu ofensywnego, powinien przedtem przestudiować afery i umieć wyciągnąć dla siebie odpowiednie wnioski, potrzebne mu do zmontowania aparatu rozpoznawczego. Zaznaczam, że tylko w tym wypadku praca będzie wydajną i celową, jeżeli oficer przystąpi do niej przygotowany i z góry będzie wiedział[,] na czym mu specjalnie zależy³⁸.

³⁶ Cyt. za: P. Hauser, *Mniejszość niemiecka na Pomorzu i w Wielkopolsce w okresie międzywojennym*, w: *Bydgoszcz 3–4 września 1939*, T. Chinciński, P. Machcewicz (red.), Warszawa 2008, s. 59.

³⁷ S. Osiński, *V kolumna na Pomorzu Gdańskim*, Warszawa 1965, s. 142 i 298.

³⁸ CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.6226, *Plan pracy wywiadowczej Ekspozytury nr 3 Oddziału II na rok 1937/38*.

Były to zadania ambitne, ale realne, bo trzeba uwzględnić, że szef ekspozytury był wówczas po sukcesie zwerbowania Pauliny Tyszewskiej³⁹, która jako partnerka życiowa jednego z oficerów Abwehry w Gdańsku dostarczała bardzo cennych wiadomości o niemieckiej służbie. W istocie – podała gdańską Abwehrę na tacy. Żychoń uważał więc, że przy odpowiedniej pracy i determinacji sukces jest możliwy.

Rotmistrz Kamiński, który kierował kontrwywiadem ekspozytury od czerwca 1936 r. do lutego 1939 r., podsumował już po kampanii wrześniowej, że jego główne zadania przedstawiały się następująco:

- rozpracowanie organów wywiadu niemieckiego (przede wszystkim Abwehrstelle w Berlinie, Szczecinie, Wrocławiu, Królewcu i Frankfurcie nad Odrą, *z uwzględnieniem specjalnym placówki wywiadu niemieckiego w na terenie Wolnego Miasta Gdańska*);
- zdobywanie wiedzy o siatkach szpiegowskich Niemców w Polsce i w WMG;
- studiowanie afer wykrytych przez pomorskie SRI;
- wydawanie ekspertyz pisemnych i ustnych w sprawach o szpiegostwo przed sądami w Poznaniu i Grudziądzu;
- likwidacja afer szpiegowskich w Gdańsku;
- likwidacja agentów inspiracyjnych (dostarczających spreparowane i nieprawdziwe informacje);
- kontrola *dossier* agentów ekspozytury pod kątem kontrwywiadowczym.

Zadań więc stopniowo przybywało, jednak nadal były one związane z kontrwywiadem ofensywnym⁴⁰. Kamiński, gdy zeznawał na uchodźstwie przed nowymi władzami wojskowymi, stwierdził, że nie otrzymał (...) *żadnych zleceń, czy to od (...) władz przełożonych, czy też od osób innych zajmujących odpowiednie stanowiska przy rządzie, inwigilowania w jakikolwiek sposób osoby gen. Sikorskiego, względnie innych osób politycznie zaangażowanych w stronnictwach opozycyjnych*. Dodał też, że ekspozytura nie prowadziła żadnych akcji politycznych i kontrwywiadowczych w Polsce⁴¹.

Najbardziej spektakularne sukcesy kontrwywiadu ofensywnego ekspozytury opisano w historiografii. Można je znaleźć w opracowaniach Leszka Gondka, Henryka Kopczyka, Wiktora Lemiesza i Andrzeja Peplńskiego, a także w książkach Mariana Zacharskiego. Były to m.in. sprawy Erwina Plitta (funkcjonariusza polskiej Straży Granicznej, który zdradził i został aresztowany w 1932 r.), Witolda Tułodzieckiego (porucznika WP, który w 1931 r. postanowił przekazać tajne dokumenty Niemcom, ale ci wzięli go za prowokatora i został aresztowany przez władze polskie), Maksymiliana Piechockiego (niemieckiego dentysty w Gdańsku, pośredniczącego w wykradaniu polskich tajnych dokumentów). Aferami szpiegowskimi i działaniami kontrwywiadu polskiego na Pomorzu zajęli się też w ostatnim okresie historycy niemieccy, co pozwala

³⁹ Paulina Tyszeńska (1899–1941) była partnerką Reinholda Kohtza, zastępcy szefa gdańskiej placówki Abwehry. Została zwerbowana w 1936 r., lecz był to długotrwały proces. Pochodziła z polskiej rodziny zamieszkującej w Nowym na Pomorzu. Ukończyła Szkołę Handlową w Bydgoszczy, gdzie też początkowo pracowała jako księgowka. W 1919 r. przeniósł się do Niemiec, aby poprawić sytuację materialną. Zmieniła też obywatelstwo. Po przeniesieniu do Gdańska poznała komandora ppor. Kohtza. Żychoń podjął próby zwerbowania jej poprzez siostrę – Franciszkę Brucką – i jej męża, Brunona. O rozpoczęciu współpracy zdecydowały kłopoty finansowe Tyszewskiej, która urodziła dziecko i z dużymi trudnościami prowadziła sklep warzywny w Gdańsku-Wrzeszczu. Ponieważ nie chciała prosić kochanka o pomoc, zgodziła się dostarczać informacji od niego zdobywanych. Otrzymała nr 1216 (ps. „Maria Ewald”) i miesięczne wynagrodzenie około 600 zł. Została osądzona za zdradę i ścięta przez Niemców podczas wojny.

⁴⁰ IPMS, sygn. B.I.6F, relacja rtm. Mieczysława Kamińskiego (brak daty). Po opuszczeniu ekspozytury bydgoskiej został on kierownikiem Referatu Agentury Centralnej Oddziału II.

⁴¹ Tamże, *Protokół z przesłuchania rtm. Kamińskiego z 30 I 1940 r.*

ciekawie skonfrontować wersje historyków obu narodowości (obie grupy opierają się z reguły na ustaleniach „własnych” służb, co daje obraz nieco jednostronny; jedynie Marian Zacharski szerzej wykorzystuje niedawno odtajnione archiwalia wywiadu niemieckiego)⁴².

Afery kontrwywiadowcze ekspozytura prowadziła we współpracy z pomorskimi placówkami kontrwywiadu wojskowego: SRI DOK VIII w Toruniu (okresowo kierował nim mjr Marian Włodarkiewicz⁴³, były pracownik ekspozytury i podwładny Żychonia) oraz SRI Dowództwa Floty w Gdyni⁴⁴. Szczególnie blisko współpracowali oficerowie PO 4 z kpt. Antonim Kasztelanem, szefem tej ostatniej placówki, torturowanym, a następnie ściętym przez Niemców podczas okupacji. Pomocą służył też Roman Kwiatkowski, delegat polskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Gdańsku (brat współtwórcy Gdyni), który dysponował w Wolnym Mieście niezgorszą siatką informatorów. Niekiedy sprawy wywiadu i kontrwywiadu spletały się ściśle, co uzasadniało okresowe przeniesienia oficerów z jednego obszaru do drugiego. Tak było w przypadku jednego z groźniejszych agentów Abwehry, działającego głównie w Gdyni – Józefa Gryf-Czajkowskiego, polskiego porucznika WP w stanie spoczynku, który zapewne przyczynił się do aresztowania Jerzego Sosnowskiego. Nad jego zdemaskowaniem pracował toruński SRI DOK VIII, kierowany przez wspomnianego mjr. Włodarkiewicza⁴⁵.

⁴² J.W. Schmidt, *Zum deutsch-polnischen Verhältnis zwischen den beiden Weltkriegen: Nationalitätenkampf, Spionage und Agentenaustausch*, w: *Geheimdienste, Militär und Politik in Deutschland*, J.W. Schmidt (red.), Ludwigsfelde 2012; F. Konrad, *Dubiose Persönlichkeiten aus dem Bereich der Spionage in Deutschland 1880–1935 und ihre Motive (19 Fallstudien)*, w: *Geheimdienste in Deutschland: Affären, Operationen, Personen*, Jürgen W. Schmidt (red.), Ludwigsfelde 2012.

⁴³ Marian Włodarkiewicz (1894–1968). Ukończył gimnazjum filologiczne w Dreźnie. W 1914 r. wstąpił do oddziałów formowanych przez Józefa Piłsudskiego i brał udział we wszystkich walkach II Brygady. W 1918 r. pod Kaniowem dostał się do niewoli niemieckiej, lecz wkrótce uciekł i wstąpił do dywizji gen. Lucjana Żeligowskiego. W latach 1920–1923, już jako podporucznik, pracował w szkolnictwie wojskowym jako instruktor i wychowawca; następnie służył w jednostkach liniowych. W grudniu 1927 r. został przeniesiony do Oddziału II. Od 1928 r. kierował PO 1 w Grudziądzu, podlegającym ekspozyturze gdańskiej. Postrzelił się wówczas przypadkowo w brzuch: ciężko się zranił. W kwietniu następnego roku siedzibę posterunku przeniesiono do Mławy. Od lipca 1930 r. kierował PO w Chojnicach. W 1931 r. objął kierownictwo SRI DOK Toruń. Od połowy lat trzydziestych powrócił do pracy w wywiadzie ofensywnym. W czerwcu 1934 r. stanął na czele placówki Oddziału II w Wiedniu o nazwie „Floryda”. Odznaczono go m.in. *Virtuti Militari* (V klasy), Krzyżem Niepodległości oraz czterokrotnie Krzyżem Walecznych. W przededniu wybuchu II wojny światowej mjr Włodarkiewicz był kierownikiem Referatu Łądowego Wydziału Wojskowego KGRPG, czyli kierował do Lublina. Pod okupacją pracował dla Związku Walki Zbrojnej jako instruktor wywiadu. W kwietniu 1941 r. został aresztowany przez Gestapo. Przewieziono go do Gdańska, gdzie był przesłuchiwany w gmachu, w którym do sierpnia 1939 r. pracował jako kierownik PO 4 ekspozytury bydgoskiej. Niemal do końca wojny był więźniem obozów koncentracyjnych. Po wyzwoleniu przez Amerykanów podjął pracę w administracji terenów okupowanych Rzeszy. Zmarł w Niemczech. Zob. CAW, Akta personalne, sygn. 1769/89/5637, *Wniosek o nadanie Krzyża Niepodległości dla kpt. Włodarkiewicza z 1931 r.*

⁴⁴ Przykładowo: w 1936 r., w pomieszczeniach SRI Dowództwa Floty w Gdyni, obradowała konferencja władz bezpieczeństwa i organów Oddziału II działających na obszarze Dowództwa Okręgu Korpusu VII (Poznań) i VIII (Toruń). Omawiano wtedy sposoby wzajemnego informowania się, kontroli paszportów, traktowania uwięzionych za szpiegostwo.

⁴⁵ Czajkowski był eksponentem Oddziału II w Berlinie, jednak w jakich latach – brak jednoznacznych ustaleń. Gdy już był w Polsce, na Pomorzu obserwował go agent SRI DOK VIII Romuald Rogiewicz (jako „Lewandowski”). Po wojnie SB przesłuchiwała go z tego powodu. Został on zatrudniony w SRI, gdy na początku lat trzydziestych złożył doniesienie o poważnych nieprawidłowościach spowodowanych przez niemiecki zarząd bydgoskiej Fabryki Sygnałów Kolejowych Fiebrandt i Spółka (IPN BY, 069-136, t. 2, raport z rozmowy przeprowadzonej w sprawie „Cichy” z 24 VIII 1960 r.). Czajkowskiemu, właścicielowi majątku Glinki pod Toruniem, udowodniono szpiegostwo na rzecz Niemiec, choć on sam do winy się nie przyznał. Sąd Okręgowy w Toruniu skazał go 31 I 1934 r. na karę śmierci. Powieszono go dwa dni później. („Słowo Pomorskie” 1934, nr 26 z 2 II, s. 3). O sprawie Sosnowskiego i roli Czajkowskiego zob. P. Kołakowski, A. Krzak, *Sprawa majora Jerzego Sosnowskiego w świetle dokumentów analitycznych Oddziału II SGWP i zeznań Franza Heinricha Pfejfera*, Warszawa 2015; L. Ulatowski, *Berlińska placówka wywiadowcza „In.3” (1926–1934). Oddział II i działalność majora Jerzego Sosnowskiego w Niemczech*, [bmw.] 2016.

Jak już wspomniano kontrwywiad nie był głównym nurtem prac ekspozytury, choć przeciwdziałanie próbom inspiracji, czyli podsuwania ekspozyturze sfałszowanych materiałów, należało do priorytetowych zadań. Można jednak przytoczyć dziesiątki drobnych afer, które tworzyły codzienność kontrwywiadowczą ekspozytury.

Typową aferą związaną ze specyfiką Wolnego Miasta, jako przytuliska uciekinierów z Polski, była sprawa Romana Wicherka. Był on tłumaczem w gdańskim Polizei-Präsidium, uczył też tamtejszych oficerów Abwehry języka polskiego. Jego córka Edyta⁴⁶ utrzymywała liczne kontakty z oficerami polskimi garnizonu w Niepołomicach i Gdańsku. Wiadomości od nich uzyskiwane przekazywała mocodawcom w Gdańsku. Aresztowano ją w 1935 r., gdyż podczas kontroli korespondencji oficerowie ekspozytury bydgoskiej skojarzyli padające tam imiona z nazwiskami pracowników Abwehry. W toku śledztwa okazało się, że jej ojciec (były obywatel polski, dezerterski z Wojska Polskiego) prowadził od 1933 r. rozgałęzione działania wywiadowcze w WMG i Polsce. Szczególnie szkodliwe i niebezpieczne były jego kontakty intymne z Martą Mackenrath, urzędniczką KGRPG, od której potrafił uzyskać wiele wiadomości. Skazano go na karę 15 lat więzienia⁴⁷.



Zdj. 4. Edyta Wicherka w latach trzydziestych.

Źródło: Ze zbiorów autora.

Od końca lat dwudziestych w Gdańsku działał agent werbunkowy Abwehry – Georg Reschotkowski⁴⁸. Był obywatelem polskim narodowości niemieckiej, handlowcem branży skórzanej (później – bezpieczeństwa). W Wolnym Mieście założył fikcyjne biuro detektywistyczne „Tell” i dzięki rozgałęzionym kontaktom typował ewentualnych współpracowników dla placówek Abwehry w Królewcu i WMG. Zmagali się z nim wszyscy kolejni szefowie ekspozytury w Gdańsku. Warto przyjrzeć się bliżej jego

⁴⁶ Edyta Wicherka, ur. 18 III 1916 r., w dokumencie wystawionym przez Niemców w WMG w 1935 r. jako przynależność państwową podano „nieokreśloną” (była więc bezpieczeństwa). Wcześniej miała obywatelstwo austriackie.

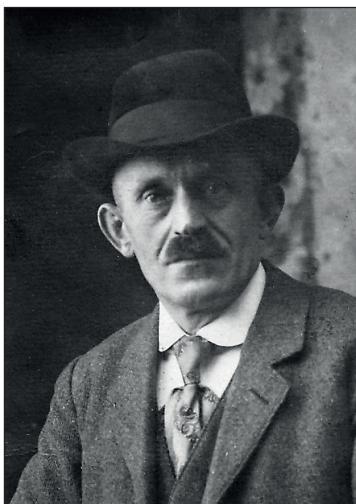
⁴⁷ L. Gondek, *Działalność Abwehry na terenie Polski 1933–1939*, Warszawa 1971, s. 162–164; A. Peplowski, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 259–263.

⁴⁸ Prawdopodobnie rzeczywiste nazwisko w polskiej transkrypcji: Jerzy Reszotkowski. W niemieckich dokumentach znajdujemy różne pisownie, np. Georg Reschotkowski. Według tychże dokumentów urodził się 26 VI 1874 r. w Debrznie (Preussisch Friedland).

osobie, gdyż była ona charakterystyczna dla dość licznej grupy „zawodowej” ówczesnego Gdańska: szpiegowskich kondotierów, którzy pracowali dla więcej płacącej strony (w tym zakresie Oddział II miał zdecydowanie gorszą pozycję od służb niemieckich). W jego karcie ewidencyjnej, założonej w BIG, czytamy:

Sprytny, przebiegły, pozbawiony wszelkich skrupułów moralnych, łapczywy na pieniądze. (...) Przemysłowiec, fałszerz, prowokator żyjący z ciemnych interesów, konfident „Ausländer-Kontrolle” w gdańskim Polizei-Präsidium. Do stycznia 1927 roku pracował wspólnie z aresztowanym następnie przez samych Niemców Simonem oraz z zamieszkałym w Wejherowie Tuskiem⁴⁹ przeciw Polsce, mając w Gdyni, Pucku i Wejherowie głównie kontakty na DOK VIII, zaś w Działdowie na DOK III. Był w swoim czasie aresztowany w Polsce, lecz puszczony (z braku dowodów?). Od stycznia 1927 roku pracuje dla Polizei-Präsidium samodzielnie, tak ofensywnie, jak defensywnie (wykrywanie polskich wywiadowców). Wyjeżdża od czasu do czasu do Polski, poza tym stale dyżuruje w okolicach dworca głównego w Gdańsku. W grudniu 1926 i styczniu 1927 pracował okolicznościowo dla Litwinów⁵⁰.

Polskie służby specjalne na Pomorzu nie mogły się go pozbyć, gdyż po 1930 r. starannie unikał wizyt w Polsce.



Zdj. 5. Georg Reschotskowski.

Źródło: Ze zbiorów autora.

Radykalizacja metod pracy wywiadów polskiego i niemieckiego, zapoczątkowana porwaniem Biedrzyńskiego, jednak postępowała. Za pośrednictwem innego agenta 9 lipca 1932 r. kpt. Żychoń zaprosił go do „Klubu Polskiego” w Gdańsku (wtedy przy ul. Neugarten 7). Naganiacz zaproszenie przyjął, gdyż zapewne spodziewał się uzyskać informacje od strony przeciwnej. Po suto zakrapianej kolacji półprzytomnego Reschotskowskiego przewieziono samochodem do Gdyni. Rok później tamtejszy sąd okręgowy skazał go na 15 lat więzienia za przekazywanie Niemcom polskich tajemnic

⁴⁹ Zapewne chodziło o Jana Tuska.

⁵⁰ APG, KGRPG, sygn. 1651, karta Geoga Reschotskowskiego.

wojskowych od 1928 r. Zarzucono mu przede wszystkim przekazywanie Niemcom informacji o uzbrojeniu, organizacji i fortyfikacjach Westerplatte⁵¹. Można przypuszczać, że niecodzienny sposób zakończenia sprawy był pokłosiem porwania przez Niemców Czesława Dziocha i innych agentów Oddziału II. Być może Żychoń chciał pokazać, że żadna ze stron nie ma monopolu na brutalizację metod w walce wywiadów. Ta sprawa była przedmiotem interwencji Senatu WMG u Komisarza Generalnego RP. Niemcy przywołali podobny przypadek „studenta Balsama”, uprowadzonego tego roku z Gdańska przez funkcjonariuszy SRI DF. Po porwaniach Polaków dziwnie jednak wyglądało powoływanie się na europejskie standardy⁵².

Nie udało się ustalić, czy ekspozytura bydgoska miała poważniejszy udział w rozpracowaniu niemieckich przygotowań dywersyjnych na Pomorzu przed wybuchem II wojny światowej (które nie przyniosły po 1 września żadnych znaczących rezultatów). Kapitan Mieczysław Dubik stwierdził, że w ciągu 8 miesięcy 1939 r. polskie służby kontrwywiadowcze zlikwidowały przeszło 300 niemieckich afer szpiegowskich. Dodał też, że niemiecka akcja dywersyjna w miesiącu poprzedzającym wojnę (...) załamała się i została zlikwidowana dzięki akcji naszej służby kontrwywiadowczej. Były tylko nieliczne wypadki udanych aktów sabotażu; między nimi był też wypadek wysadzenia przechowalni bagażu w Tarnowie⁵³. Stan badań uniemożliwia weryfikację tych stwierdzeń. Należy jednak przypominąć, że niemieckie przygotowania dywersyjne, również na Pomorzu, były znacznie poważniejsze aniżeli polskie – w Niemczech. W czerwcu 1939 r. w Grudziądzu i Bydgoszczy oczekiwała na sygnał do działania około 150-osobowa grupa Niemców. Podlegała ona pionowi II Abwehry, zajmującemu się przygotowaniami dywersyjnymi. Pomorskie grupy były podporządkowane organizacyjnie poznańskiej organizacji bojowej, której stan wynosił wówczas 2077 osób gotowych do akcji. I te akcje podejmowano. Generał Erwin Lahousen, koordynator tych działań, podsumował, że w pierwszych dniach kampanii wrześniowej dywersyjne grupy niemieckie poniosły w Polsce duże straty⁵⁴.

Ważnym obszarem działań kontrwywiadowczych ekspozytura były prace ochronne wobec tysięcy polskich obywateli zatrudnionych w Wolnym Mieście. Byli oni szczególnie narażeni na werbunek niemieckich służb i różnorakie prowokacje, porwania itp. To zagadnienie już opisano w innym tekście⁵⁵.

Na zakończenie warto wspomnieć o wykorzystaniu prasy w działaniach kontrwywiadowczych. Gdy Żychoń i podległa mu ekspozytura opuścili Gdańsk w 1930 r., postanowiono propagandowo uderzyć w tamtejszą Nebenstelle, czyli placówkę wywiadu niemieckiego, którą kierował Oskar Reile. Efektem były cykl artykułów, które ukazały się w kilku tytułach polskich (np. „Dzienniku Poznańskim”, „Dzienniku Bydgoskim”) w 1931 r. Wskazywały na policję gdańską jako przykrywkę Abwehry działającej przeciwko Polsce. Teksty były dobrze przygotowane, zawierały zdjęcia pracowników Abwehry, faksymile ich wizytówek i listów, tudzież zdjęcia i zeznania ich ofiar. Według obecnych kryteriów

⁵¹ PAAA, Pol. 15 (137/4), sygn. 30-848, Aufzeichnung, Danzig, 20 X 1934. Ta sprawa opisana z polskiej perspektywy w: L. Gondek, *Działalność...*, s. 108–109.

⁵² PAAA, Pol. 15 (137/4), sygn. 30-814, pismo Senatu WMG do KGRPG z 28 IX 1932 r.

⁵³ IPMS, sygn. B.I.6D, relacja kpt. Mieczysława Dubika z 1940 r.

⁵⁴ T. Chinciński, P. Machcewicz (red.), *Niemiecka dywersja na Pomorzu w 1939 roku*, w: *Bydgoszcz 3–4 września 1939*, T. Chinciński, P. Machcewicz (red.), Warszawa 2008, s. 194.

⁵⁵ W. Skóra, *Działalność polskiego kontrwywiadu wojskowego w Wolnym Mieście Gdańsku w latach 1920–1939. Zarys problematyki*, w: *Kontrwywiad II RP (1914) 1918–1945 (1948)*, t. 1, Z. Nawrocki (red.), Warszawa 2013, s. 116–137; tenże, *Wywiad wojskowy a cywilne instytucje polskie w Wolnym Mieście Gdańsku w latach 1920–1939. Inwigilacja, kontrola czy harmonijna współpraca?*, w: *Służby specjalne w systemie bezpieczeństwa państwa. Przeszłość – Teraźniejszość – Przyszłość. Materiały i studia*, t. 1, A. Krzak i D. Gibas-Krzak (red.), Szczecin–Warszawa 2012, s. 187–206.

można więc mówić o kampanii prasowej przeprowadzonej w celu urabiania opinii publicznej i mającej zdemaskować i skompromitować przeciwnika, a przez to utrudnić mu działania. Aby uzyskać mocniejszy efekt, przypomniano również porwania Czesława Dziocha⁵⁶ i innych współpracowników Oddziału II z lat dwudziestych (zob. zdj. 6). Jeden z tekstów poświęcono brutalnym przesłuchaniom Polaka – Wincentego Dyli – w Gdańsku⁵⁷ (zob. zdj. 8). Celem podjętych działań była ograniczenie niemieckiej, nielegalnej obecności w Gdańsku, natomiast dalszym – ograniczenie penetracji Abwehry w Polsce. Został on przynajmniej częściowo osiągnięty, skoro dziennikarz z satysfakcją wspominał, że doniesienia dzienników polskich przyjęto nad Motławą z konsternacją i rozważano czystki w prezydium policji, do których jednak nie doszło⁵⁸ (zob. zdj. 8). Nie można wykluczyć, że zmasowany atak propagandowy na Abwehrę w Gdańsku miał związek z ogólnie napiętymi stosunkami polsko-gdańskimi w latach 1931–1932 oraz działalnością Ludwika Muzyczki w Wolnym Mieście, którego zadaniem było tworzenie polskich oddziałów paramilitarnych związanych ze Związkiem Strzeleckim⁵⁹.

W jednym z numerów wiele miejsca poświęcono (zob. zdj. 6) Fryderykowi Sowie (Friedrich Wilhelm Sowa, ur. 12 września 1896 r. w Działdowie). Ten groźny przeciwnik Oddziału II był narodowości polskiej, lecz został urzędnikiem wydziału politycznego policji WMG i niemieckim szowinistą. Był prowokatorem winnym aresztowania kilkunastu Polaków. Przyjął obywatelstwo gdańskie i mógł swobodnie poruszać się po Polsce, gdzie miał rodzinę. W 1923 rtm. Karol Dubicz-Penther – ówczesny szef ekspozytury Oddziału II w Gdańsku – wnioskował wobec władz polskich, żeby po przekroczeniu granicy go aresztować⁶⁰. Sowa wstąpił do NSDASP (nr legitymacji 1230963), a po objęciu władzy w Niemczech przez nazistów – do SS. Dosłużył się wysokiej rangi SS-Standartenführera (odpowiednik pułkownika w niemieckich siłach zbrojnych, nr legitymacji 280159). Jako policjant pionu kryminalnego (Kripo) zajmował kierownicze stanowiska – już w okresie wojny – w Szczecinie i Pradze. W tym ostatnim mieście był podczas okupacji szefem niemieckiej policji kryminalnej.

⁵⁶ Czesław Dzioch był jednym z cenniejszych współpracowników wywiadu polskiego w Wolnym Mieście Gdańsku (od 1920 r.). Organizował i prowadził siatki. W połowie 1922 r. przyjęto go do pracy w Sekcji II Komisarjatu Generalnego RP, jako referenta do spraw politycznych. Wkrótce został kierownikiem wydziału organizacyjnego ekspozytury gdańskiej Oddziału II. Policja WMG aresztowała go 27 V 1927 r. przed gmachem Komisarjatu Generalnego RP na Neugarten 27. Następnie zakneblowanego przeniesiono do samochodu. Podczas jazdy policjanci trzymali go za ręce i nogi. Wisłę przekroczyli promem w Ostaszewie (Schöneberg), a granicę – przez most w Malborku. W więzieniu w Królewcu rozpoczęto właściwe przesłuchania, w których uczestniczyli oficerowie tamtejszej placówki wywiadu (Abwehrstelle Königsberg). Skazano go na siedem lat ciężkiego więzienia. Do uwolnienia Dziocha doszło dopiero w latach trzydziestych. Ponieważ jednak odsiedział on niemal cały wyrok, trudno stwierdzić, żeby starania polskie zakończyły się sukcesem. Dzioch zamieszkał później w Poznaniu i przeżył okupację niemiecką. Więcej: W. Skóra, *Porwania jako element konfrontacji wywiadów Polski i Niemiec na odcinku pomorskim w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, w: *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, t. 1, W. Skóra, P. Skubisz (red.), Szczecin 2012, s. 141–166.

⁵⁷ Wincenty Dyla (lat 31), zamieszkały w Bydgoszczy, 8 września 1931 r. zgłosił się w swoim mieście do lekarza Gaszyńskiego i oznajmił, że w dniach 21 i 22 sierpnia 1931 r. został aresztowany i pobity przez policję gdańską. Publikacje prasowe w Polsce na jego temat nie tylko miały skompromitować prezydium policji Wolnego Miasta, lecz także były reakcją na gdańskie enuncjacje prasowe. W „Danziger Allgemeine Zeitung” nr 208 z 5 IX 1931 r. na pierwszej stronie ukazał się artykuł *Neuer polnischer Spionagefall gegen Danzig (Nowy przypadek polskiego szpiegostwa przeciwko Gdańskowi)*. Dowodzone w nim, że przypadek Dyli jest kolejnym potwierdzeniem, że polskie przedstawicielstwo dyplomatyczne w WMG jest przykrywką do takich działań.

⁵⁸ Na pewno nie zmieniono szefów policji odpowiedzialnych za ten stan rzeczy. John Adolf Muhl był kierownikiem policji politycznej i kryminalnej WMG w latach 1926–1933, natomiast prezydentem gdańskiej policji w latach 1921–1939 był Helmut Froböss.

⁵⁹ Hipoteza ta jednak wymaga dalszych badań. Ludwik Muzyczka (1900–1977) w 1930 lub 1931 r. został komendantem utajnionego Okręgu Północnego Związku Strzeleckiego. Zatrudniono go w Komisarjacie Generalnym RP w Gdańsku (jako Józefa Sułkowskiego), lecz faktycznie zajmował się tworzeniem struktur związku, opartych na miejscowych Polakach. W 1933 r. został zdemaskowany i musiał opuścić Wolne Miasto.

⁶⁰ APG, KGRPG, sygn. 1448, pismo Dubicza do Komendy PP w Toruniu z 18 X 1923 r.

Cena egz. 20 groszy.

Kładak 40000 egzemplarzy.

Drut 14 stron.

Wydawnictwo w wydawnictwie i drukarni...
Do „Dziennika” dokiera się co tydzień „WYDZIAŁ SPORTOWY”...



Przedpisać można w sklepach i agenturach...
0,45 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3/4 zł kwartalnie...

Numer 207.

BYDGOSZCZ, środa dnia 9 września 1931 r.

Rok XXV.

Przebiegiem policji w Gdańsku w sprawie zbiegłości...
Na usługach wywiadu niemieckiego.

Polski dezertjer trafia do gdańskich przydziału policji i wykrada na zlecenie komisarsa Sowu polskie dokumenty wojskowe

W ostatnim numerze do Gdańska dotarł...
niektórych z nich, obawiających się...

Wice-Sowas wyjechał z Rudolpha i...
wobec niego, układał narodowemu...

Przedpisać można w sklepach i agenturach...
0,45 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3/4 zł kwartalnie...

Wskazywał się do kłosa P. K. U.
wskazywał się do kłosa P. K. U.

na rozkaz Berlina
przewodził zaprzęgnięto wojskowe w Polsce...

Berlin, 8. S. Umianka według wszelkich...

Przed wizją francuską w Berlinie.
Niemcy jak zawsze chcą brać i nic zamian nie dawać.

Przedpisać można w sklepach i agenturach...
0,45 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3/4 zł kwartalnie...

Sprawa dezertjera Rudolpha's.
Dnia 17 sierpnia 1929 r. zdezerutował...

Berlin, 7. S. (PAT) W związku z...
formalnym i wizytą ministrów francuskiej...

Przedpisać można w sklepach i agenturach...
0,45 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3/4 zł kwartalnie...

Przedpisać można w sklepach i agenturach...
0,45 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3/4 zł kwartalnie...

Zdj. 6. Strona tytułowa „Dziennika Bydgoskiego” nr 207 z 9 IX 1931 r., z artykułem demaskującym bliskie związki policji gdańskiej z niemieckim wywiadem wojskowym. Źródło: Ze zbiorów autora.

Cena egz. 20 groszy.

Nakład 40000 egzemplarzy.

Do 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi co cztery dni w tygodniu... Wydział redakcyjny...



Prezypata wyznał w ekspozytury i agencjach 3.15 st. niemieckiej... W razie wypadków...

Numer 209.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 11 września 1931 r.

Rok XXV.

Porównanie w Gdańsku obywateli polskich przez organa policji gdańskiej.

Na ulicach wolnego miasta zatrzymano podstępem Cz. Dziocha i Wł. Krzysztyka, których następnie zawleczono przez granicę — do Niemiec.

Planowano uprowadzenie oficera wojsk polskich, kapitanu Gymera.

Ujawdzenia na łanach „Dziennika Bydgoskiego”... Władysław Krzysztyk...

W tym celu powołali „Mił do Baruchem”... W poniedziałek...

W sobotę w Krakowie... Wypadki omówione są...

Władysław Krzysztyk... Władysław Krzysztyk...

Przyjmujemy na pierwszy... Władysław Krzysztyk...

Wypadki omówione są... Władysław Krzysztyk...

Władysław Krzysztyk... Władysław Krzysztyk...

Władysław Krzysztyk... Władysław Krzysztyk...

Historja mecznika Dziocha

27 maja 1927 r. około południa dwaj urzędnicy Fremdenpolizei w Gdańsku... Dziocha, nie chęć...

Władysław Krzysztyk

Władysław Krzysztyk... Władysław Krzysztyk...

Jakie stanowisko zajął na interwencji polka w danej sprawie senat gdański?

0166 dnia 28. 6. 27 r. senat odpowiedział... Władysław Krzysztyk...

Władysław Krzysztyk

Władysław Krzysztyk... Władysław Krzysztyk...

Dziocha, nie chęć... Władysław Krzysztyk...

Władysław Krzysztyk... Władysław Krzysztyk...

Władysław Krzysztyk... Władysław Krzysztyk...

Władysław Krzysztyk... Władysław Krzysztyk...

Dziennik Bydgoski z artykułami o szpiegostwie niemieckim skonfiskowany w Gdańsku.

z Gdańska telefonicznie nam... Władysław Krzysztyk...

Władysław Krzysztyk... Władysław Krzysztyk...

Władysław Krzysztyk... Władysław Krzysztyk...

Władysław Krzysztyk... Władysław Krzysztyk...

Zdj. 7. Strona tytułowa „Dziennika Bydgoskiego” nr 209 z 11 IX 1931 r., z artykułem o porwaniach Polaków (Dziocha i Krzysztyka) w Wolnym Mieście w latach dwudziestych. Źródło: Ze zbiorów autora.

Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dnia 12 stron.

Wychodzi co czwarto z wyjątkiem niedziel i świąt. Do „Dziennika” dołącza się za tytułem „TYGODNIK SIŁOCHOWY”. Redakcja wezwała do postawy się przed sobą i przed społeczeństwem. Redaktor naczelny przyjął odpowiedzialność za słowa i pisma. Redakcja nie odpowiada za skutki opinii wyrażonych w publikacjach. Redakcja nie odpowiada za skutki opinii wyrażonych w publikacjach.

Numer 210. BYDGOSZCZ, sobota dnia 12 września 1931 r. Rok XXV.

Cukier może być tańszy!

Cukrownicy i ich protektorzy zrażeni w labirynty kalkulacji zdrowy sens i dobre zarządki. Hasłem na pokaz, wyświątowanym przez Świat cukrowniczy z Bankiem Cukrowniczym na czele, między innymi, wzięły sobie za cel, wyciągnąć z kieszonki społeczeństwa polskiego, dla którego plantownia nie burzka cukrowego jest niezbędną i wyczerpującą kulturowo گیę. Jest to wybór o tyle natywny, że powołanie władze jest stosunkowo ciekawym z ich budżetu również należałoby w stosunku do plantatorów buraka, jak i z wyłączeniem, powołując je tylko do cen, planowe tożsakość za buraki oraz burdo ostro sortowania całkowitego narzutu, podległoby, jeszcze należy wyświątowanie całego narzutu, np. w kolonizację kampanii, a więc nie w kapturki obywateli cukrowników. Argumenty otydy, ani nieuczciwych cukrowników, ani jedyń, jeżeli się zwąży, że istniał w finale eksterminacji, aby za cenę buraków, odpowiadając eksportowej cenie cukru, dzięki plantacjom buraków nie do powiedzenia najmniejszego słowa. Płatnie nie zaciągaj najmniejszą zarobkową, a tylko chwilowo zawieszony w czasie wykreślając windykacji dla siebie konjunktury.

Wysoka cena za cukier krajowy nie jest bynajmniej podwyższona względnie na dobrym poziomie, bez względu na dobro żyroczki cukrowni i Banku Cukrowniczego. Niech i ten wiecie, jak i jakimi argumentami zabili oni zresztą, „dobre maty”, o potrzebie tych cen i wysiłkach dla siebie, w tym celu, groźnym można zrazić im podobnie w wszystkie tankiemy i inne: dochoły Polska wyczerpana już zupełnie objęty, więc nógwino wyższyna i ten „młotki ciężki”, bez rzec w ten, że nawet o temy obciążeniach cukier może być tańszy.

Winnos koszty produkcji cukru, przy cenie buraka po 4 stójczych za kwintal (1 q=100 kg) kalkulują się w cenie 50 do 65 złotych za kwintal, tj. 500 do 650 złotych za tonę. Do tego dochodzi podatek za cukier na rynku wewnętrznym w wysokości 300 złotych za tonę, tj. od 5 do 70 procent kosztów wytworzenia. Cukier eksportowy poddany tego nie płaci. W każdym razie także nieprzezwyciężony chyba przyczyna, że średnio 60 procentowy podatek od spóznienia tak nieobciążony i istniejące powierzone potrzeby cukrowni nie jest już właściciel podatkem. Ale ten podatek za jedną tylko m. liptre rz. przewodzi 20 milionów złotych, to jest 60 procent wszystkich podatków podatków, jak od wina, giew, obywateli, olejów mineralnych, akcyzowych opłat państwowych i t. d. W tym samym czasie stosunek obu przywodzi dochodem 2 miliony złotych, a wyprzynusiu 20 milionów.

Jak już wspomnieliśmy, cukier eksportowy poddany nie płaci. Mimo to, nie może być na rynku wewnętrznym w przeciwieństwie do cen wyżej, t. j. po 500 złotych za tonę, lecz eksportowany jest średnio po 250 złotych, tj. pomimo takiej, dlatego władze nie mogą „różniły wyświątowanie, płacąc 100 złotych za tonę. Aby pomógł taka oferta, społeczeństwo musi mieć świadomość tej zależności: musi wiedzieć, po co jak długo i jak skutecznie cierpi?

Dość — aby utrzymać rynek. Jak

Dalszy ciąg sensacyjnych wyjawień o szpiegowstwie niemieckiem wraz z fotografiami szpiegów i odbitkami dokumentów

obciążających policję gdańską znajdują czytelnicy w dzisiejszym numerze „Dziennika Bydgoskiego” — na stronie 5.

Niemiecki urzędnik—szpiegiem

Dokonywając odprawy celno-paszportowej, zajmował się wywiadem.

NIEMOJ JUZ KRZEDA. (Telefonem od własnego korespondenta) Berlin, 11. 9. Dowiedziano o aresztowaniu na pokładzie ołowcu granicznym Gardeja urzędnika niemieckiej kontroli paszportowej Koppenticha, podległego na bluro Cantii wywołali, że aresztowanie jest narazem niemieckopolskie, co skutka z dnia 27. marca 1928 r. w

„Czytlika” w policji gdańskiej? Stanowisko prezidenta policji i kilku skompromitowanych komisarzy — zachwiane. Korespondent gdański krakowskiego „Kuriera Litwanowskiego” potwierdza, że rewelacje nasze o szpiegowstwach niemieckich gdańskiej przewidywano policji wywołały w gdańskich kołach politycznych ogólną konsternację. Ktoś, że znieją sobie sprawę, że opublikowanie tych wiadomości w chwili obecnej, i za teoretycznie przed dyskusją Rady Ligi Na-

Do artykułu o szpiegowstwie. Tabela z listą imion i nazwisk, prawdopodobnie szpiegów, w trzech kolumnach.

Spis zostały urzędników i oficerów polskich z Komisariatu Głównego Inteligencji Polskiej w Gdańsku, których policja gdańska poleciła agentom swojej obserwować. (Przez str. 5.)

nasze widziano, że panom tym nie chodziło ani o dobro państwa, ani przynajmniej ostrej walki pomiędzy burakami i brzoźną cukrową, które wydajność jest kilkanaście większą przy znacznym zużyciu burakian. Sądzić, że szanse kiedykolwiek przeobrazi się na stronę buraka cukrowego, jest grubo niemożliwą, o której naszych dyktatorów cukrowniczych nie pospędzamy. Jest przedziwny

niechże widziano, że panom tym nie chodziło ani o dobro państwa, ani przynajmniej ostrej walki pomiędzy burakami i brzoźną cukrową, które wydajność jest kilkanaście większą przy znacznym zużyciu burakian.

A wobec tego, że społeczeństwo cierpić ma bez określonego kalasa, o ile ma ten żądni ekonomicz. Tembardziej, że cukier może być tańszy sprzedawany, niż w dzisiejszej chwili, to i sprzątnąć się prawie równo. Ale do

procent całkowitej produkcji, otrzymujemy sprężony cukier od 1 października 1929 do 1 lipca 31, w ilościach 500000 t, na rynku wewnętrznym 289465 t, na obszarze zewnętrznym 561279 t.

Jak widziano, w sezonie obecnym, burze cukrowniczych cukru wewnątrz kraju i zagranicą jest prawie równo. Ale do

chód, otrzymamy za sprzedawkę 5000000

561,279 t.

561,279 t.

561,279 t.

561,279 t.

561,279 t.

561,279 t.

561,279 t.

561,279 t.

Cena egz. 20 groszy.

Nakład 40000 egzemplarzy.

Str. 20 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi co dnia z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do Domowej Kasy oszczędności „BYDGOSKI EKSPozyTURY”.
Redakcja otwarta od godziny 11-13 przez telefonem i od 5-6 po południu.
Reklamki egzemplarzowa od godziny 11-13 przez telefonem.
Zaproszenia reklamowe wysyłać do redakcji.
Redakcja Administracyjna w Bydgoszczy, ul. Północna 12/11.
Filjo w Bydgoszczy, ul. Dworkowa 2. w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Górodzie, ul. Górodzka 8.



Przedpłata wynosi w ekspozycji i agentaturach 3,15 zł. nielicząc, 3,30 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3,25 zł. nielicząc, 3,40 zł kwartalnie.
Pod znakami, w Polsce 1,18 zł, za granicą 3,20 zł. nielicząc.
W razie wypadków, sporządzonej siły wyższej, przesłany w sakadku, strażakowi i jego, wywodzący się z dostarczonych plimów, a obywateli niemieckich prawa do odškodowania.

Telefony: Redakcja 225, Naczelny Redaktor 216, Administracja 215, Duchobitka 1374. — Filjo Bydgoszcz 2299, 650, Toruń 600, Górodzka 284.

Numer 211.

BYDGOSZCZ, niedziela dnia 13 września 1931 r.

Rok XXV.

Tortury średniowieczne w Gdańsku.

W gdańskim przemydium policji katują bezpodstawnie obywatela polskiego Wincentego Dyli w sposób okrutny.

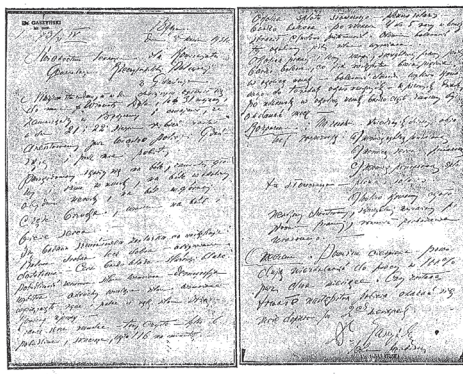
„Dziennik Bydgoski” od kilku dni ogłasza artykuły, demaskujące działalność szpiegowską i zbrodnię gdańską: na przemydium policji, znaną im nazwisko, nawiązując do tak obecnego czynu, jak nakładanie kłódki (Półki, z której ścieżka gdańska wzięła, że jest to przychylna, do dokonania zbrodni na terenie polskim, znajdującym się na wyspach stanowiących w Komisji Gencje Gubernum Rzeszy w Gdańsku.
Dni ostatnie dany nam nowy przykład hańby policji gdańskiej, która bez najmniejszej podwyżki w Gdańsku obywatela polskiego, emeryta pracownika Wincentego Dyli. Chcąc wyrządzić mu ból przysięga się do szpiegowania, zwała mu tortury, morderce krwi w łańcuch, a przypomniał mużo tortury średniowieczne.
Wincenty Dyli, por. emeryt z Bydgoszczy, wyjechał dnia 21 sierpnia r. do Gdańska, celem zastawienia czynu przywłaszczającego sprawę oraz odwołania swego dawnego kłódki pułkownika.
Na przedziele arcydzieł wincenty Dyli prawił o swoję historię ofiary polskiego - emeryta. Legitymował zawiązanie, bez żadnych zastrzeżeń, uznania przez strażnika gdańskiego za wystraszającego.
W Gdańsku Dyli bez żadnej przyczyny aresztowany i przewieziony do sąsiedztwa pol. krym. Wrenarowicz, a policji ochowacem Komisarzowi Sowa, który, jak już wykazał, jest jedynym

z kilkunastu szpiegów niemieckiego.
W trakcie przesłuchów niewiadowanie Dyli, przez odpowiedź, które stawiało pytanie, przysięga się do uprawiania handlu kokainą.
— był to manewr, celem uzyskania podziału do wystraszającego szpiegów, do którego podjął wyjazd wyjazd i worka, woskiem modliwymi metodami starało się sprokować Dyli, by przysięgał się do szpiegowania na niekorzyść Niemiec.
Podważa Dyli potwierdzał przed wystraszaniem Sowa, obywatelstwo mużo z szkoła jego słów, bo miał nadzieję, że za pomocą któregoś wystraszającego szpiegów.
Ponadto potwierdził Dyli, że nie ma się czego obawiać, bo widać gdańskie szpiegowanie, ale karze gdańskie, które miały podziwać prawnych - karze, że militarnym i neutralnym Wojskiem Niemiec szpiegowanie nie może istnieć - przyp. red.) ale skłaniał go do takiego instancji, która skłamała go na 3-4 lat wstecz — jest to zupełnie wyraźna paszwiara uderzenie policji w brzuch.
Gdy Dyli wpadł onulitnego podniecenia z ziemi, oprawa szpieg, groził „alich noch nicht so schlimm” (To jeszcze nie tak źle).
Skoro Dyli ochłonął z bólu kasano mu zapisać papierso i zafanowa no

wymur szpiegów, który go przewoził, i obaj wychodzili Dyli na do pokoju zastawianego kasano.
Tu kasano Dyli się rozbierał. W czasie, gdy Dyli wykonywał rozkaz swych oprawców Werner obmywał kołono wysuszone części jego ubrania, potem zapisał przez tłumacza, jakie jest jego prowadzenie naraziko. Przechichocznym odpowiedział: „Dnia Macie przeził moją legitymację służbową, na którą pobierał emerytura”.
Na to Werner wydal hasło „Loos!” Wstrząsł Wrenarowicz, chwycił obtrzęsionego wrotału i siła, podniósł rozebranego Dyli w górę i rzucił na ziemię. Wrenarowicz podniósł o niewielkie i strzynał je samą, co poprzedziło, odpowiedź: Wtedy oprawa szpiegów Dyli.
Kasaniem z całej siły w brzuch, Dyli upadł, wyjąc się z bólu, skoro przystąpił odrobnie do siebie, wysłuchł pytania o szczegóły naraziko, odwrócił się, co wyczerpnął służbę. Na pytanie Dyli podał faldano naraziko. Wrenar był jeżośnak nie zadowolony, nastąpiło paszwiara uderzenie policji w brzuch.
Gdy Dyli wpadł onulitnego podniecenia z ziemi, oprawa szpieg, groził „alich noch nicht so schlimm” (To jeszcze nie tak źle).
Skoro Dyli ochłonął z bólu kasano mu zapisać papierso i zafanowa no



WINCENTY DYLI, porucznik-emeryt — aresztowany na powrocie z Gdańska do Bydgoszczy. Wyrzucił onulitnego naraziko. I jego funkcji. Odpowiedział Dyli rozkazy reżimentownego Prusaka do wielokrotny i zawiadł „Gdańsk” gdańskimi ogrozeży. Zawołany wstrząsł kasno ledwie dżyżyżyż, rozebraniem Dyli (jest to całkowicie o bardzo wąskiej budowie ciała) szałę, zabili mu ręce pod kotłono i chwycił je nakłono do podniecenia kłó. Ja. Tak okropowaniem Dyli, Werner podniósł rze wstał, które ponownie już bez odpowiedzi. Oprawa uderzył męzionego policji z prawej strony w bok, a gdy ten się potoczył, nie mogąc wstać zupełnie, potrząsnął przysiężanym pod kolanami kłóno. Głose zadał mu



FOTOGRAFIA ŚWIADECTWA LEKARSKIEGO O PORUCZ. DYLI

poswany głos z lewej strony, poczem podniósł za wstęgi i uderzył fałszce raz policji w bok prawy. Gdy Dyli ochłonął, odpowiedziano go do celli.
Tak szeptaj plewey dzie „aresztu” Dyli w gdańskiej katowni.
Nazajutrz Werner przedłożył Dyli do podpisu „aresztok”, napisany na podstawie wystraszonych, przez Dyli wśród kłótni o dnia poprzedniego, słów. Protokół podawał wszystko w formie następnego i poprzedniego, tak, że a znikąd był zupełnie szpieg.
Na protest Dyli, tłumacz - uprawiało wiał się, że nie zna słów tak dobre jak języka polskiego i może coś robić inaczej przetransmisji, lecz sens jest praktycznie zgodny z zamiarami Dyli. Zmiana siły, protokół podniósł - odwołaniem, jak kasano, poczem zaprowadzono go do komnaty Sowa.
Sowa, podniósł, jak jego podważa Werner dala porażenie, zastosował znowu wszystkie manewry słowne, by wymusił na Dyli jakiś rezultat, niegdy go kompromitować, jako wywodzącego polskiego. — Przynęta sadłono w rękawie.
czy nie zna polskich słów wywodzących w Niemcech.
Po skończonych przesłuchaniach przedłożono Dyli do podpisu protokół, który, był znowu zupełnie rozbierał z zamiarami Dyli. Protokół był sterminowany,

Zdj. 9. Strona tytułowa „Dziennika Bydgoskiego” nr 211 z 13 IX 1931 r., z artykułem o zatrzymaniu Wincentego Dyli i jego przesłuchaniach w Gdańsku. Źródło: Ze zbiorów autora.

Ryszard Oleszkowicz

Główne kierunki działalności agencji terenowych komórek kontrwywiadu wojskowego na podstawie analizy dokumentacji operacyjnej Samodzielnego Referatu Informacyjnego DOK IX w Brześciu nad Bugiem (1921–1939)

Kontrwywiad, w klasycznym rozumieniu tego pojęcia, jako całokształt działań nakierowanych na rozpoznawanie, ujawnianie i zwalczanie szpiegostwa, we wszystkich okresach działalności, również w pełnych wyzwaniach czasach II Rzeczypospolitej, opierał się w działaniach na osobowych źródłach informacji (dalej: ożi): traktował formę jako fundamentalną w pracy operacyjnej. Korzystanie z ożi z reguły okazywało się gwarancją skutecznego prowadzenia zaplanowanych czynności operacyjnych i zapewniało optymalną realizację zakładanych celów i zadań stawianych przed kontrwywiadem. Należało do nich zawsze rozpoznanie i rozpracowanie obcej aktywności wywiadowczej oraz wszelkiego rodzaju zagrożeń dla państwa z niej wynikających.

Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej w 1921 r. utworzono na Kresach Wschodnich polską administrację państwową (województwa oraz powiaty) i wojskową (dowództwa okręgów korpusów – wcześniej DOGen). Brześć nad Bugiem (wcześniej: Brześć Litewski) został siedzibą ówczesnego województwa poleskiego i siedzibą DOK nr IX¹. Do 1921 r. funkcjonowały na terenie późniejszego DOK IX ekspozytura Wydziału II Sztabu DOGen Białostok oraz ekspozytura Sekcji Defensywy Oddziału II Dowództwa 2. Armii (jedna z nich – w Brześciu Litewskim). Terenową agendą kontrwywiadu wojskowego stał się na omawianym obszarze Samodzielny Referat Informacyjny (SRI) DOK nr IX w Brześciu nad Bugiem. Poprzednikami organizacyjnymi SRI DOK IX były Wydział II i Oddział II Dowództwa Okręgu Korpusu nr IX.

Geneza ekspozytury wywiadu Oddziału II Sztabu Generalnego Ministerstwa Spraw Wojskowych w Brześciu n. Bugiem sięga utworzenia w 1921 r. ekspozytury na bazie Oddziału II Kwatery Głównej 2. Armii², zniesionego po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej. Początkowo siedziba ekspozytury znalazła się w Lidzie, w miejscu,

¹ W Brześciu funkcjonowały przed drugą wojną światową dwie agendy terenowe Oddziału II SG WP. Terenową jednostką wywiadu wojskowego była Ekspozytura nr 6 Oddziału II SG WP. Funkcjonowała ona w latach 1921–1926. Później jej aktywa włączono do Ekspozytury nr 1 w Wilnie.

² Centralne Archiwum Wojskowe [dalej: CAW], Oddział II Sztabu Generalnego/Głównego [dalej: Oddział II SG], sygn. I.303.4.7044, Ekspozytura nr 6 Oddziału II Sztabu Generalnego MSWojsk [dalej: Ekspozytura nr 6], l.dz. 370/22, Brześć n. Bugiem 6 XI 1922 r., pismo kierownika Ekspozytury nr 6 kpt. Mayera do Departamentu IX Sprawiedliwości MSWojsk (za pośrednictwem Oddziału II SG) w sprawie trudności z objęciem budynku przewidzianego na biuro ekspozytury w Brześciu, b.p. W piśmie Mayer powołał się na rozkazy Oddziału II przenoszące ekspozyturę: rozkaz nr 31028/II B.W.1 z dnia 12 VIII 1921 r. oraz rozkaz l.dz. 7586/II. Inf.I.A z dnia 20 X 1921 r. w sprawie przeniesienia [...] *Ekspozytury Nr 6 Oddziału II Szt. Gen. (były Oddział II Dowództwa 2. Armii) z początkiem października br. [1922] z Lidy do Brześcia nad Bugiem [...]*, tamże. A. Misiuk podaje, że Ekspozyturę Oddziału II SG NDWP we Lwowie utworzono z Oddziału II Dowództwa 6. Armii, Ekspozyturę Oddziału II NDWP w Grodnie (przeniesioną później do Wilna) – z Oddziału II Dowództwa 2. Armii. Jego zdaniem Ekspozyturę Oddziału II w Brześciu nad Bugiem utworzyć miało z organów wywiadowczych pozostałych armii, czyli 1, 4, 7. Zob. A. Misiuk, *Proces kształtowania się służb specjalnych w Polsce w latach 1918–1922*, „Studia Prawnoustrojowe” 2010, nr 11, s. 207.

w którym stacjonował wcześniej Oddział II 2. Armii³. W nagłówkach dokumentów i meldunków zapisywano: *Ekspozytura Nr VI Oddziału II Sztabu Generalnego MSWojsk w Lidzie (b. Oddział II Kwatery Głównej 2. Armii)*⁴. Oficerskie posterunki nadgraniczne Oddziału II Dowództwa 2. Armii – biura informacyjne – były wtedy rozlokowane w Lunińcu, Nieświeżu, Stołpcach, Mołodecznie, Głębokiem oraz w Baranowiczach (obóz przejściowy). Od września 1922 r. placówka nosiła formalną nazwę: Ekspozytura nr VI Oddziału II Ministerstwa Spraw Wojskowych w Lidzie⁵.

Wydział II Sztabu DOGen. w Brześciu utworzono 12 lipca 1921 r. Podporządkowano mu wszystkie ekspozytury Wydziału II Sztabu DOGen Białostok oraz Sekcje Defensywy Oddziału II Dowództwa 2. Armii na terenie OK IX. W 1922 r. ustaliła się nazwa: Oddział II Sztabu DOK nr IX. Lata 1924–1928 to okres reorganizacji i krystalizowania się form organizacyjnych kontrwywiadu. W 1924 r. utworzono samodzielne referaty informacyjne (dalej: SRI) – terenowe agendy kontrwywiadu. Utworzony w 1924 r. SRI DOK nr IX działał formalnie do 18 września 1939 r. i podlegał merytorycznie Oddziałowi II SG WP.

Od roku 1929 funkcjonował w Oddziale II SG wyodrębniony pion kontrwywiadu – Wydział II B Oddziału II SG. Ten wydział koordynował działania komórek terenowych kontrwywiadu, którymi od 1924 r. były SRI w dowództwach okręgów korpusów. Oddziałowi II SG WP podlegały też komórki wywiadu KOP (1924 r.), prowadzące działania o charakterze defensywnym.

Najważniejszy kierunek działań kontrwywiadu wojskowego SRI DOK IX i KOP w latach 1921–1939 to budowanie systemu ochrony kontrwywiadowczej zabezpieczonego obszaru. Taki system najefektywniej działał po skryształowaniu się współpracy między SRI DOK IX i komórkami wywiadu KOP a agendami cywilnymi działającymi w ramach ochrony bezpieczeństwa wewnętrznego tego terenu. SRI DOK IX realizował działania kontrwywiadowcze we współpracy z terenowymi placówkami wywiadowczymi KOP, w których służbę pełnili oficerowie KOP realizujący działania kontrwywiadowcze.

Ponadto zachodziła bieżąca współpraca z terenowymi ekspozyturami wywiadu Oddziału II SG, realizującymi również zadania kontrwywiadowcze (Ekspozytura nr 1 Oddziału SG WP w Wilnie, Ekspozytura nr 5 we Lwowie). SRI DOK IX współdziałał w realizowaniu zadań defensywnych z jednostkami Policji Państwowej (KW PP województw: poleskiego, nowogródzkiego i lubelskiego) oraz z komórkami umieszczonymi w strukturze urzędów wojewódzkich oraz starostw powiatowych i odpowiadającymi za bezpieczeństwo wewnętrzne na danym terenie. Były to referaty bezpieczeństwa starostw powiatowych oraz wydziały bezpieczeństwa albo społeczno-polityczne urzędów wojewódzkich (poleskiego, nowogródzkiego i lubelskiego).

Działania SRI IX charakteryzowały się specyficznymi warunkami, odróżniającymi go od innych SRI. Trzeba tu uwzględnić stosunki narodowościowe na obszarze działalności SRI IX, bliskość granicy z ZSRR oraz wielką liczbą jednostek wojskowych tam stacjonujących. Przeważającą większość ludności tam zamieszkałej stanowili Białorusini (część z nich określała się w spisach powszechnych mianem „tutejszych”). Powiat Włodawa i część powiatów brzeskiego i bielskiego zamieszkiwali Ukraińcy. Natomiast 10 proc.

³ CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.7047, Ekspozytura nr 6, l.dz. 21/22, Lida, 17 IX 1922 r., *Meldunek wywiadowczy z dnia 17 IX 1922 r.*, s. 1.

⁴ Tamże.

⁵ CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.7044, Ekspozytura nr 6, Baranowice, 20 IX 1922 r., *Meldunek Biura Informacyjnego L2 w Baranowiczach do Ekspozytury Nr VI Oddziału II Ministerstwa Spraw Wojskowych w Lidzie*, s. 1.

mieszkańców obszaru DOK IX stanowili Żydzi. Ludność polska na obszarze DOK IX – wg statystyk urzędowych – stanowiła od 13 do 30 proc. Obszary wiejskie DOK IX charakteryzowała bieda, a na niektórych terenach – często nędza. Ludność była w dużej mierze skomunizowana. Propaganda komunistyczna na tym terenie była bardzo silna, zakres jej działania okazywał się szeroki, a wpływ na ludność – bardzo duży. Na Polesiu działały wszystkie partie komunistyczne: KPZU, KPZB, KZMP (Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej). Na ten teren przyjeżdżali instruktorzy KPP z Polski centralnej.

Większość powiatów obszaru DOK IX obejmowała swym wpływem KPZB. Taki stan rzeczy określał kierunki i zakres pracy SRI nr IX.

Główne kierunki wykorzystania agentury polskiego kontrwywiadu terenowego, a także problemy, na jakie napotymano we współpracy z informatorami, można rozpoznać na podstawie analizy dokumentacji operacyjnej, która zachowała się po Samodzielnym Referacie Informacyjnym DOK IX w Brześciu nad Bugiem z lat 1921–1939. Jej głównym rodzajem są akta agentury SRI DOK IX (tzw. *dossier*), ocalałe w stosunkowo wielkiej liczbie. W nich interesujące są zwłaszcza formularze zatytułowane *Dziennik pracy dla wywiadowcy, agenta, informatora ps. ..., nr ...*, w których umieszczono szczegółowe opisy zadań zleczanych poszczególnym agentom, ocenę ich wykonania oraz – ewentualnie – wypłacone wynagrodzenie. Na informacje dotyczące kierunków wykorzystania można także natrafić w części personalnej akt osobowych: zwykle przy opisie środowiska, z którego wywodzi się agent lub informator. Niekiedy zapisywano także w materiałach z opracowania ewentualne kierunki przyszłego wykorzystania zwerbowanego informatora, agenta czy konfidenta.

W zbiorze aktowym SRI DOK IX zachowały się liczne wykazy agentów wraz z ich *dossier* oraz zestawieniami wyników pracy (dokumentacja personalna oraz dokumentacja pracy ożi). Również w zespole Oddział II SG WP znajduje się kilkanaście jednostek, w których zachowano dokumentację tej proveniencji, obrazującą pracę z ożi w SRI DOK IX⁶. Niektóre z tych poszczególnych jednostek archiwalnych zawierają od kilkudziesięciu do ponad stu „teczek” ożi brzeskiego SRI. Szacunkowe podliczenie zachowanych kompletów dokumentacji agentury brzeskiego kontrwywiadu wojskowego, przechowywanych w Centralnym Archiwum Wojskowym, to 1000–1100 *dossier*. Razem ze zbiorem *dossier* przechowywanych w archiwum brzeskim (w zasobie Państwowego Archiwum Obwodu Brzeskiego w Brześciu)⁷ może to dawać liczbę nawet kilku tysięcy zachowanych kompletów dokumentów pracy ożi brzeskiego SRI DOK IX z lat 1921–1939⁸. Wydaje się, że ta liczba może w przybliżeniu odpowiadać liczbie zwerbowanych do współpracy przez SRI DOK IX (niemal każde *dossier* agenta to odrębna historia)⁹.

Pozyskanie oraz współpracę ożi z SRI dokumentowano w ramach teczek, którą ogólnie nazywano *dossier* (choć faktyczne *dossier* agenta stanowiło tylko jedną z trzech

⁶ CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.757, karty ewidencyjne, deklaracje i *dossier* agentów SRI DOK IX w Brześciu n. Bugiem, 48 *dossier*, 1922–1934; tamże, sygn. I.303.4.764, *dossier* agentów SRI DOK IX w Brześciu n. Bugiem i jego ekspozytury w Baranowiczach, 69 *dossier*, 1934–1938; tamże, sygn. I.303.4.761, *dossier* agentów SRI DOK IX w Brześciu n. Bugiem i jego ekspozytury w Siedlcach, 65 *dossier*, 1933–1938; tamże, sygn. I.303.4.758, karty ewidencyjne, dzienniki pracy, deklaracje, *dossier* agentów SRI DOK IX w Brześciu n. Bugiem, 34 *dossier*, 1921–1938.

⁷ Polska – Białoruś. Wspólne dziedzictwo. Przewodnik po materiałach archiwalnych 1918–1939, t. 1, Archiwum Państwowe Obwodu Brzeskiego, Archiwum Państwowe Obwodu Grodzieńskiego, E. Rosowska, A. Smalianczuk, A. Wabiszczewicz, A. Wielikij (red.), Warszawa 2013, s. 185.

⁸ Tamże, s. 185.

⁹ Według ustaleń Tadeusza Dubickiego, w ewidencji bydgoskiej ekspozytury wywiadu odnotowano około 3000 ożi (agentów). Zob. W. Skóra, *Organizacja i główne kierunki działalności Ekspozytury nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego w Bydgoszczy (1930–1939)*, w: *Bydgoszcz jako ośrodek działań wywiadowczych w przededniu i w trakcie II wojny światowej*, S. Pastuszewski (red.), Bydgoszcz 2015, s. 85, przypis 3.

części całej teczki)¹⁰. Dokumentacja personalna konfidentów była jednolita dla całego Oddziału II SG. Wprowadzano do niej niewielkie modyfikacje (okres obowiązywania, rodzaj stosowanych druków).

Tabela. Dokumentacja personalna i dokumentacja pracy osobowego źródła informacji kontrwywiadu, tzw. *dossier*.

Dokumenty podstawowe	Dokumenty uzupełniające	Uwagi
DOKUMENTACJA PERSONALNA OŻI		
Dossier		Otwierało całą dokumentację ożi; pierwszym punktem na blankiecie dossier było miejsce na numer, pod którym rejestrowano ożi
Karta ewidencyjna		Wypełniana w 3 egz., uzupełniana o fotografię ożi
Życiorys		Spisany własnoręcznie
Deklaracja (współpracy)		<i>Deklaracja podjęcia pracy wywiadowczej</i>
	Opinie	Różnej proveniencji
	Listy polecające	j.w.
	Pisma sprawdzeniowe i ustaleniowe	Wysyłane do Oddziału II, innych SRI i ekspozytur, a także do innych instytucji (policja, urzędy wojewódzkie, starostwa)
	Odpisy dokumentów tożsamości, świadectw, itp.	
	Protokół przesłuchania kandydata <i>na okoliczność życiorysu</i>	
	<i>Przepracowanie kandydata</i>	W niektórych przypadkach sporządzano tego rodzaju dokument, podsumowujący etap opracowania kandydata

¹⁰ CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.779, karty ewidencyjne, *dossier* i dzienniki pracy agencji SRI DOK IX, *Karta ewidencyjna, dossier i dziennik pracy agenta ps. Szczęsny*, nr 1605, k. 15.

DOKUMENTACJA PRACY (WSPÓLPRACY) OŻI		
Dziennik pracy		W tytule: <i>Dziennik pracy dla wywiadowcy, agenta, informatora ps..., nr...</i> Miał formę poszytu składającego się z wydrukowanych formularzy lub kartek z tabelami sporządzanymi odręcznie
		Rubryki zawierały miejsce na wpisy aktywności, grupowane wg dat, wraz z kwotami przekazanymi ożi na realizację danego zadania
		Ostatnia strona zawierała 3 rubryki: Pochwały i nagrody Nagany i kary Zwolnienie
	Raporty z wykonywanych zadań	Zachowały się tylko w niektórych dziennikach pracy
	Dokumenty uzyskane w trakcie wykonywania zadań	Rzadko spotykane

Źródło: Opracowanie własne na podst.: CAW, Akta Samodzielnego Referatu Informacyjnego DOK IX (dalej: SRI DOK IX), sygn. I.371.9/A.75, *dossier* agentów – karty ewidencyjne, życiorysy, deklaracje, dzienniki pracy SRI DOK IX, zdjęcia i podpisy agentów, lata 1933–1935; tamże, sygn. I.371.9/A.74, korespondencja w sprawie przesłania *dossier* agentów. Wykaz zwolnionych pracowników służby wywiadowczej, wybrane dokumenty z lat 1932–1936; CAW, Akta Oddziału II SG, sygn. I.303.4.774, karty ewidencyjne, deklaracje i *dossier* agentów zwolnionych z SRI DOK IX w Brześciu n. Bugiem: 162 *dossier* z lat 1935–1938; sygn. I.303.4.775, karty ewidencyjne i *dossier* agentów SRI DOK IX w Brześciu n. Bugiem, 54 *dossier* z lat 1922–1936.

W dokumentacji ożi SRI DOK IX, w części personalnej, zachowały się – niemal we wszystkich ocalałych „teczkach” – zobowiązania do współpracy. Wzór tego dokumentu, nazwany „deklaracją”, był jeden dla wszystkich komórek operacyjnych prowadzących w Oddziale II pozyskania ożi. Zasadą dla tego rodzaju dokumentu, sporządzanego zawsze w jednym egzemplarzu i przechowywanego później w dokumentacji operacyjnej pozyskanego, jest własnoręczne sporządzanie go przez podpisującego. W Oddziale II opracowywano jednak druk deklaracji, pod którym pozyskany do współpracy składał podpis. Mogło to wynikać z potrzeby ujednoczenia kluczowego dokumentu, jakim była formalna zgoda na współpracę z kontrwywiadem. Poza tym w wielu wypadkach pozyskanie realizowano jako proces półoficjalny (w pomieszczeniach SRI) i formularz deklaracji (oraz jej treść) był odzwierciedleniem takiego stanu rzeczy. Deklaracja podpisywana przez osobę, z którą Oddział II SG WP nawiązał współpracę, brzmiała następująco:

Deklaracja.

Stwierdzam własnoręcznym podpisem, że podejmuję się dobrowolnie pracy wywiadowczej na korzyść oddziału reprezentowanego przez przyjmującego mnie ... [wpisywano odręcznie dane odbierającego deklarację – kierownika SRI lub kierownika Agencji Informacyjnej (RO)] i zobowiązuję się do sumiennego spełniania wszelkich zleceń mej władzy przełożonej. O odpowiedzialności grożącej mi za ujawnienie tajemnic służbowych (Rozporządzenie Pana

Prezydenta o „karach za szpiegostwo” z dn. 24 X 1934 r., Dz.U. RP nr 94/34 poz. 851) zostałem dokładnie poinformowany. Równocześnie zrzekam się świadomie i dobrowolnie wszelkich pretensji materialnych do mej władzy przełożonej w imieniu własnym i rodziny, w razie wypadku związanego z mą obecną pracą.

Podpis nazwiskiem prawdziwym [miejsce na podpis].

Podpis przyjmującego [miejsce na podpis]¹¹.

Podstawowym formularzem personalnym było *dossier*. Stanowiło ono swego rodzaju okładki, pomiędzy którymi gromadzono dokumentację personalną oraz dokumentację obrazującą współpracę z pozyskaną osobą, np.:

Dossier nr 1605. Informator Jan Leoniak, ps. „Szczęsny”, ur. 10 II 1900 r., przyjęty na stan Agencji [Ekspozytury] SRI DOK IX w Siedlcach w dniu 11 III 1937 r. Zaangażowany jako agent zwerbowany, jest portierem w hotelu ‘Wiktoria’ w Siedlcach. Zwerbował pracownika Agencji [nazwisko nieczytelne], zatwierdził kierownik Agencji [nazwisko nieczytelne]¹².

Jeszcze jednym dokumentem sporządzanym na ujednoliconym druku była karta ewidencyjna. W wielu zachowanych *dossier* znajdują się trzy egzemplarze wypełnionej karty, w niektórych przypadkach wszystkie opatrzone fotografiami, w innych – tylko jedną lub dwiema. Na karcie ewidencyjnej wpisywano pseudonim obrany lub nadany oży – było tam również miejsce na złożenie przez agenta podpisu nazwiskiem prawdziwym oraz pseudonimem. Dokumentację oży, gromadzoną w ramachteczki nazywanej w Oddziale II „Dossier” przedstawiono w tabeli.

Szczegółowe omówienie procesu typowania, opracowania, pozyskiwania, szkolenia, a następnie – prowadzenia osobowego źródła informacji wykracza poza ramy niniejszego artykułu. Bogactwo zachowanego materiału archiwalnego – w odniesieniu do SRI DOK IX – daje możliwość szerszego i pełniejszego omówienia wspomnianych procesów i procedur, w odrębnym opracowaniu poświęconym metodyce obsługi¹³ oży w komórkach terenowych kontrwywiadu wojskowego Oddziału II. Współpraca z oży obejmowała kilka etapów. Poniżej przedstawiono w zarysie procedurę korzystania z oży w SRI.

Typowanie, opracowywanie, werbunek oży

Za typowanie kandydatów do współpracy, ich werbunek i szkolenia odpowiadał kierownik SRI DOK¹⁴, on też podejmował ostateczną decyzję, czy danego kandydata zwerbować

¹¹ CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.738, *dossier* agentów SRI DOK IX, karty ewidencyjne, dzienniki pracy, deklaracje, 1933–1938; tamże, *Dossier agenta Jana Sawika, ps. Adam Korbas, nr 1220*, b.p. Treść omawianej deklaracji – wykorzystywanej także w ekspozyturach wywiadu Oddziału II – cyt za: W. Skóra, *Organizacja i główne...*, s. 117.

¹² CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.779, karty ewidencyjne, *dossier* i dzienniki pracy agencji SRI DOK IX, *Karta ewidencyjna, dossier i dziennik pracy agenta zwerbowanego Jana Leoniaka, ps. Szczęsny, nr 1605*, k. 1.

¹³ Obsługa/obsługiwanie oży – pojęcie dot. pracy operacyjnej; utrzymywanie utajnionych operacyjnych kontaktów z oży, obejmujących odbywanie z nimi konspiracyjnych spotkań, przekazywanie zadań, przyjmowanie informacji, wypłacanie gratyfikacji finansowych, szkolenie w zakresie wykonywania zadań i konspiracji prowadzonej aktywności; zob. J.H. Larecki, *Wielki leksykon tajnych służb świata*, Warszawa 2017, s. 478.

¹⁴ Werbunek i szkolenie tzw. agentów defensywnych leżały w gestii kierownika SRI DOK – por. relacja kpt. Bolesława Ziemiańskiego, w latach 1932–1939 kierownika Referatu Centralnej Agencji, dotycząca wykorzystania osobowych źródeł informacji w kontrwywiadzie wojskowym (przytaczam za: D. Koreś, *Instrukcja Oddziału II Sztabu Głównego WP o prowadzeniu ewidencji agentów i raportów organizacyjnych z 1931 r.*, w: *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, t. 2, W. Skóra, P. Skubisz, Szczecin 2015, s. 274–275.

do współpracy. Następnie kierownik zatwierdzał werbunek – odpowiednim wpisem na blankiecie „Dossier”¹⁵.

Za proces odszukania i wytypowania odpowiedniego kandydata¹⁶, a następnie – jego opracowanie, czyli przeprowadzenie odpowiednich sprawdzeń (najpierw – w kartotece Oddziału II) oraz zebranie opinii odpowiadał pracownik Agencji Informacyjnej albo oficer eksponowany¹⁷. Pracownik zakładał dokumentację „kandydata”, pobierał od niego własnoręcznie napisany życiorys i – jeśli zachodziła taka potrzeba – odpowiednie odręczne oświadczenia. Sporządzał też własnoręcznie i uwiarytelniał odpisy z dokumentów tożsamości (metryki parafialne, legitymacje, świadectwa moralności itp.). Ponadto pobierał od kandydata opinie i rekomendacje wystawione przez poprzednich pracodawców bądź przez organy państwowe (często – jednostkę wojskową, w której kandydat służył, lub urzędy państwowe, w których pracował). Wysyłał także pisma „sprawdzeniowe” z zapytaniami do odpowiednich agend rządowych oraz samorządowych. Z kandydatem przeprowadzano również rozmowę na okoliczność życiorysu. W niektórych przypadkach (nie we wszystkich komórkach przeprowadzających werbunek było to regułą) pracownik, przed przedłożeniem kompletu dokumentów kierownikowi komórki lub kierownikowi SRI, sporządzał pismo zatytułowane *Przepracowanie kandydata*, które miało formę raportu z przeprowadzonych czynności w zakresie opracowania, co pozwalało przełożonemu na zapoznanie się z osobą kandydata na oży.

Jak już wspomniano, werbunek zapewne odbywał się w pomieszczeniach służbowych, z uwagi na konieczność wypełnienia przez kandydata stosownych rubryk w dokumentacji, a regułą pozostawał zakaz wnoszenia dokumentacji służbowej (operacyjnej) poza obręb kancelarii SRI (pomieszczeń agencji informacyjnych). Odrębną kwestią pozostaje zagadnienie konspiracji zainteresowań: trzeba z jednej strony uwzględnić duży przepływ osób (agentów stałych, żołnierzy, interesantów) przez pomieszczenia SRI, natomiast z drugiej – konieczność wypisywania imiennych przepustek dla każdego wchodzącego.

Pułkownik Walther Nicolai¹⁸ twierdził, że (...) *wywiad to profesja dla panów*, jednak służby operacyjne nie mogą obejść się bez przedstawicielek płci pięknej. Zatem kobiety zatrudniano również w komórkach terenowych kontrwywiadu Oddziału II, nie tylko na stanowiskach biurowych. Według wykazu osób zatrudnionych w Agencji Informacyjnej w Brześciu (czerwiec 1936 r.) podległej SRI DOK IX, w 10-osobowym personelu, wśród siedmiu agentów stałych, figuruje jedna kobieta: agentka Maria Zielińska¹⁹. Kobiety również werbowano, czego świadectwem pozostają zachowane dossier SRI DOK IX w Brześciu: występują w każdej kategorii agencji SRI DOK IX (agentki, informatorki, wywiadowczynie)²⁰.

¹⁵ CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.779, karty ewidencyjne, dossier i dzienniki pracy agencji SRI DOK IX, *Karta ewidencyjna, dossier i dziennik pracy agenta zwerbowanego Jana Leoniaka, ps. Szczęsny, nr 1605*, k. 1.

¹⁶ CAW, SRI DOK IX, sygn. I.371.9/A.823, zatwierdzenie kandydatów na informatorów, zestawienie za rok 1934.

¹⁷ CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.768, karty ewidencyjne, deklaracje i dossier agentów Agencji Informacyjnej w Pińsku SRI DOK IX w Brześciu n. Bugiem, 91 kompletów akt agentów z lat 1934–1938.

¹⁸ Płk Walther Nicolai (1873–1947) – w latach 1913–1919 szef Oddziału III b Sztabu Generalnego Armii Cesarstwa Niemieckiego (wywiad wojskowy). Wbrew takiej opinii werbował kobiety do służby wywiadowczej, do siatki stworzonej przez niego miała należeć Mata Hari.

¹⁹ CAW, SRI DOK IX, sygn. I.371.9/A.84, Agencja Informacyjna DOK IX w Brześciu n. Bugiem, zestawienie urlopów pracowników stałych Agencji, l.dz. 613/36, 13 VI 1936 r., k. 1.

²⁰ CAW, SRI DOK IX, sygn. I.371.9/A.75, dossier agentów – karty ewidencyjne, życiorysy, deklaracje, dzienniki pracy SRI DOK IX; tamże, dossier oży – kobiet z lat 1933–1935.

Szkolenie ożi

Przeszkolenie kontrwywiadowcze przechodzili przede wszystkim oficerowie i podoficerowie wyznaczeni do służby w SRI DOK (kierowano ich na cykliczne kursy w Oddziale II SG WP²¹) oraz agenci stali²². Natomiast agentów zwербowanych do współpracy szkolono najpierw w tzw. fazie wstępnej, w systemie indywidualnym (*głównie w kierunku zbierania opinii i obserwacji na tak zwanych „ślepych sprawach”*²³). Każdy SRI DOK dysponował zestawem skryptów (najczęściej były to powielone materiały nadsyłane z Oddziału II²⁴ lub wydawane własnym sumptem – opracowane i drukowane w DOK), które w fazie wstępnej dawano do zapoznania szkolonym agentom. Spośród siatek informacyjnych organizowanych przez SRI wyróżniały się struktury, w których skład wchodziły kategorie urzędników przydatne dla kontrwywiadu, w tym przede wszystkim kolejarze i pocztowcy (stali konfidenti na dworcach²⁵ i pocztach) oraz leśnicy – te osoby przewidywano do wykorzystywania zwłaszcza na okres „mob”. Dla tych kategorii zwербowanych ożi organizowano szkolenia specjalistyczne, na których zwracano uwagę na te aspekty informacji, które byłyby przydatne dla kontrwywiadu zarówno w okresie pokoju, jak i ewentualnego zagrożenia wojennego²⁶.

Po części wstępnej przedkładano kierownikowi SRI dossier ożi – w celu podjęcia przez niego decyzji o ewentualnym dalszym wykorzystaniu ożi. Po decyzji pozytywnej (gdy zdecydowano się na zatrzymanie agenta²⁷) drugą fazą szkolenia było szkolenie techniczne w centrali Oddziału II. Te szkolenia przeprowadzano w Samodzielnym Referacie Technicznym. Kurs w SRT Oddziału II trwał 6–12 tygodni i był typowym kursem technicznym. Agentów uczono fotografowania (z elementami wyszkolenia fotografa zawodowego oraz nauką fotografowania w ruchu), elementów tzw. małej kryminalistyki, prowadzenia samochodów, obchodzenia się z bronią palną i posługiwania się nią²⁸. Po zakończeniu szkolenia kierowano ożi na wyznaczony odcinek zadań²⁹, których wykonywanie dokumentowano w dzienniku pracy.

²¹ CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.911, XIII kurs informacyjno-wywiadowczy w Oddziale II – akta kursu: dziennik zajęć, wykazy uczestników kursu, wyniki próby sprawdzającej dla kandydatów i warunki przyjęcia na kurs, 1936–1937; tamże, sygn. I.303.4.912, rozkaz organizacyjny XIII kursu informacyjno-wywiadowczego, meldunek dotyczący otwarcia kursu, wnioski w sprawie przydziału absolwentów na praktyki, programy praktyk, korespondencja, 1937; tamże, sygn. I.303.4.910, III kurs informacyjno-wywiadowczy dla oficerów rezerwy w Oddziale II – regulamin wewnętrzny kursu, przydział oficerów na praktyki w DOK, wykazy imienne uczestników kursu, 1936; tamże, sygn. I.303.4.925, XIV kurs informacyjno-wywiadowczy w Oddziale II – akta kursu: testy psychotechniczne dla próby sprawdzającej kandydatów, listy zgłoszeń, wykazy uczestników kursu, opinie, wnioski dotyczące skierowania na praktykę i program praktyk, lista ocen, 1937–1938; tamże, sygn. I.303.4.926, ankiety uczestników XIV kursu informacyjno-wywiadowczego, przydziały na praktykę, materiały z wykładów i ćwiczeń praktycznych, 1938; tamże, sygn. I.303.4.927, *Instrukcja dot. przeprowadzenia próby sprawdzającej kandydatów na kurs* [XIV kurs informacyjno-wywiadowczy], regulamin wewnętrzny, ewidencja ćwiczeń, plany zajęć, program zakończenia kursu, listy płac, przydziały na praktykę i ćwiczenia, 1938; tamże, sygn. I.303.4.928, ankiety personalne absolwentów kursu informacyjno-wywiadowczego wytypowanych do służby w Oddziale II; kwestionariusze uczestników kursu techniczno-wywiadowczego w Oddziale II, 1938.

²² CAW, SRI DOK IX, sygn. I.371.9/A.769, programy i wytyczne dla szkoleń z lat 1933–1935: program przeszkolenia agentów stałych przy SRI DOK IX oraz dla podoficerów SRI DOK IX; tamże, opracowanie pt. *Agent stały – warunki, werbowanie, szkolenie, przydział i zabezpieczenie*; tamże, dokument szkoleniowy pt. *Organizacja Ekspozytury SRI DOK*.

²³ Relacja kpt. Ziemiańskiego, za: D. Koreś, *Instrukcja Oddziału II...*, s. 274.

²⁴ Z centrali Oddziału II nadsyłano m.in. instrukcje obsługi sprzętu fotograficznego, kopiującego oraz tzw. techniki specjalnej.

²⁵ CAW, SRI DOK IX, sygn. I.371.9/A.828, Informatorzy na wypadek „mob”, imienne wykazy pracowników kolejowych stacji Baranowice Poleskie i Centralne (opinie, wywiady i sprawdzenia) [styczeń–czerwiec] 1934 r., k. 15.

²⁶ CAW, SRI DOK IX, sygn. I.371.9/A.769, programy i wytyczne dla szkoleń z lat 1933–1935, program i wytyczne dla kursów PW [przeszkolenia wojskowego] dla leśników.

²⁷ Relacja kpt. Ziemiańskiego, za: D. Koreś, *Instrukcja Oddziału II...*

²⁸ Tamże.

²⁹ CAW, SRI DOK IX, sygn. I.371.9/A.16, plan rozmieszczenia agentów i wywiadowców, za okres: 1932–1935; tamże, plan pracy agentur z zakresu kontrwywiadowczego, za okres 1932–1935.

Prowadzenie (wykorzystywanie) ożi

Agent pozostający na stanie SRI DOK był zobowiązany do dokumentowania własnej aktywności, która – według kpt. Ziemiańskiego – wyglądała następująco: 1) po każdym wykonanym zadaniu agent sporządzał raport (*rezultat*), z ewentualnym dodaniem adnotacji, gdzie i komu przekazał dalszą służbę (np. obserwację), 2) prowadził odrębną tzw. książkę służbową – fizycznie przechowywaną w kancelarii SRI, natomiast sam agent otrzymywał jedynie czyste kartki (*każdego dnia w wielkim skrócie notował, co robił, np. zbieranie opinii od... do godz. oraz wydatki, np. przejazdy, telefon, etc.*). Wypełnione karty oddawał nadzorującemu (*sesyjnemu*), a ten przekazywał je do kancelarii SRI, gdzie wpinano je do *książki osobistej agenta*. Kapitan Ziemiański opisał zapewne sposób raportowania przez ożi własnej aktywności, którą ostatecznie odnotowywano w dzienniku pracy. Dokumentacja ożi służyła celom kontrolnym oraz meldunkowym (*poza sprawdzeniem jego czynności, gdyż meldunki szły często do innego referatu, który np. prowadził całość sprawy, książka była wykazem rachunków, wydanych pieniędzy na wydatki służbowe i służyła jako rozliczenie się z zaliczek*³⁰).

Z innych, kwestii i zasad dotyczących prowadzenia ożi, wartych przytoczenia w tym miejscu, należy odnotować, że³¹:

- w czasie pokoju agent odbywał normalną służbę wojskową i uczestniczył w ćwiczeniach rezerwistów (...) *z dwóch powodów, poza czysto wojskowymi – aby nie dekonspirować go przed Rejonową Komendą Uzupelnień (RKU), aby wykorzystywać go informacyjnie w danej jednostce*;
- agenci wyposażani byli w legitymacje, które (...) *przeważnie służyły do legitymowania się policji, by nie przeszkadzała np. stać na ulicy (brali agentów za złodziei)*³²;
- zezwolenie na posiadanie broni było wydawane agentom przez właściwe miejscowo starostwo, na ogólnych zasadach (podstawy konspiracji: *Ogólnie dążono do takiego obsługiwania agenta, by nie był on zdekonspirowany przez władze inne*);
- pobory agentów³³ wahały się (w latach trzydziestych) od 150 do 300 zł (*zależnie od wieku, zdolności, inteligencji*³⁴);
- agent otrzymywał ubezpieczenie na życie oraz bezpłatną opiekę lekarską wraz lekarstwami (on i jego rodzina). Gdy były po temu możliwości finansowe, agenci otrzymywali zasiłki pieniężne z okazji świąt, urlopu itd.;
- wśród nagród kpt. Ziemiański wymienia możliwość otrzymania odznaczenia, (...) *lecz zawsze w dziale służby cywilnej*;
- w opisie kar kpt. Ziemiański przywołuje katalog: napomnienie, nagana, zwolnienie. Wprowadzanie w błąd kontrwywiadu (fałszywe meldunki powodowane chęcią zysku itp.) kierowano do sądu;
- przenoszenie agentów w inny rejon działania odbywało się z urzędu (np. w razie dekonspiracji) lub na własną prośbę (*zniechęcenie się*);

³⁰ Relacja kpt. Ziemiańskiego, cyt. za: D. Koreś, *Instrukcja Oddziału II...*

³¹ Tamże, cytaty z przywoływanego dokumentu.

³² W dokumentacji archiwalnej SRI DOK IX nie zachowały się legitymacje w *dossier* agentury werbowanej przez SRI DOK; wymaga więc, w miarę istniejących możliwości dotarcia do archiwaliów, rozstrzygnięcia kwestia, czy również agentów płatnych i honorowych (werbowanych) wyposażano w legitymacje (tak jak agentów stałych).

³³ CAW, SRI DOK IX, sygn. I.371.9/A.80, orzeczenia cenzuralne wydatków definitywnych dla agentów, czerwiec 1935, k. 1.

³⁴ D. Koreś, *Instrukcja Oddziału II...*, s. 274. O poborach agentów również: K. Danielewicz, *Lwowska Ekspozytura wywiadu...*, s. 238–259.

- podejmowano działania w kierunku lokowania agencji na posadach urzędniczych (...) np. w *RKU lub fabrykach, gdy zachodziła potrzeba obsady lub zwolnienie ze względów służbowych*.

Spektrum wykorzystania oży w SRI było bardzo szerokie – na temat rezultatów działań agencji komórek terenowych kontrwywiadu wojskowego ukazały się już opracowania naukowe³⁵. Opisywano w nich rozpracowywanie afer szpiegowskich, likwidację komórek komunistycznych działających na terenie zabezpieczonym kontrwywiadowczo, próby neutralizacji antypaństwowych organizacji mniejszości ukraińskiej itp.³⁶ Szczegółowe omówienie archiwalnych materiałów opisujących wykorzystanie oży w poszczególnych sprawach również wykracza poza ramy niniejszego artykułu.

Rozwiązanie współpracy z oży

Najczęściej rezygnowano z usług oży doraźnych, które po prostu się nie sprawdzały. Byli to ludzie, którzy nie dostarczali informacji, uchylali się od współpracy lub okazywali jawną niechęć do współdziałania z kontrwywiadem. Przykładem jest zapis w *dossier* informatora ps. „Szczęsny”:

Informator Jan Leoniak, ps. „Szczęsny”, ur. 10 II 1900 r., przyjęty na stan Agencji (Ekspozytury) SRI DOK IX w Siedlcach w dniu 11 III 1937 r. Zaangażowany jako „agent zwerbowany”, jest portierem w hotelu „Wiktoria” w Siedlcach. 1 VII 1938 r.: skreślony [z ewidencji] z powodu zerwania kontaktu po zwolnieniu się z pracy. Jako informator mało wartościowy: tępy, ślamazarny, obserwację gości hotelowych prowadził od niechcenia. (...) Ogółem otrzymał za usługi wywiadowcze 10 zł. (...) Ostatnia ocena ogólna: informator tępy, nie orientujący się. (...) Do powtórnego użycia w służbie wywiadowczej na wypadek wojny: nie nadaje się.³⁷

Współpracę z oży rozwiązywano, gdy ze strony agenta dochodziło do nadużyć, połączonych zwykle z dekonspiracją, czego głośnym przykładem w SRI DOK IX była sprawa agenta Koloushka, oskarżonego o malwersacje i sprzeniewierzenie funduszy operacyjnych powierzanych mu przez SRI. Współpracę z tym agentem wtedy rozwiązano.³⁸ Do dekonspiracji oży, będącej z reguły wynikiem rozszyfrowania jego działalności na rzecz SRI, dochodziło dość często, więc ta kwestia była również jednym z głównych powodów rozwiązywania współpracy³⁹. Zdarzały się przypadki dekonspiracji

³⁵ A. Krzak, *Kontrwywiad wojskowy II Rzeczypospolitej przeciwko radzieckim służbom specjalnym 1921–1939*, Toruń 2007.

³⁶ CAW, SRI DOK IX, sygn. I.371.9/A.775, meldunki informacyjne agentów o akcjach dywersyjno-szpiegowskich i KPZB, za okres 1933–1937; tamże, sygn. I.371.9/A.819, meldunki, informacje i wywiady agentów dotyczące osób podejrzanych o działalność komunistyczną, za rok 1934; tamże, sygn. I.371.9/A.821, meldunki, opinie i wywiady agentów dotyczące podejrzanych o działalność komunistyczną; opinie o pracownikach cywilnych Podlaskiej Wytwórni Samolotów, za rok 1934; tamże, sygn. I.371.9/A.841, meldunki, doniesienia z Agencji Informacyjnej w Siedlcach dotyczące osób podejrzanych o działalność komunistyczną, za okres 1934–1939; tamże, Akta SRI DOK IX, sygn. I.371.9/A.852, zestawienie informacji konfidencjonalnych o ruchu wyrotowym z zestawieniem osób podejrzanych o działalność komunistyczną dot. Urzędu Wojewódzkiego Nowogródzkiego oraz Urzędu Wojewódzkiego Poleskiego, akta spraw za rok 1935; tamże, sygn. I.371.9/A.894, informacje konfidencjonalne o ruchu wyrotowym, o podejrzanych o działalność komunistyczną; opiniowanie nauczycieli w gminach powiatu Nowogródek; informacje o sektach religijnych, zestawienia za okres 1937–1938.

³⁷ Tamże, Oddział II SG, sygn. I.303.4.779, karty ewidencyjne, *dossiers* i dzienniki pracy agencji SRI DOK IX, karta ewidencyjna, *dossier* i dziennik pracy agenta Jana Leoniaka, ps. Szczęsny, nr 1605, 15 kart.

³⁸ CAW, SRI DOK IX, sygn. I.371.9/A.77, *Dochodzenia w sprawie nadużyć agentów SRI; Akta osobowe agenta SRI DOK IX Koloushka Władysława*, 1937 r.

³⁹ Tamże, sygn. I.371.9/A.684, meldunki o dekonspiracji informatora, styczeń–maj 1932 r.

połączonej z zamordowaniem informatora SRI DOK IX⁴⁰. Dane osoby, z którą rozwiązywano współpracę – po wcześniejszym poinformowaniu Oddziału II i wyrejestrowaniu ozi z sieci agentury czynnej – trafiały do zestawień, na których podstawie sporządzano pisma rozsyłane do innych komórek Oddziału II, informujące o wyrejestrowanych ozi⁴¹.

Kontrwywiad wojskowy, będący w okresie II RP częścią instytucjonalnych wojskowych służb specjalnych, korzystał na szeroką skalę z usług osób zwербowanych do współpracy. Po przeanalizowaniu materiału archiwalnego SRI DOK IX (spośród wszystkich SRI zachowanego w największym – jak się dziś wydaje – zakresie) można stwierdzić, że liczba osobowych źródeł informacji zwербowanych przez jedną komórkę terenową kontrwywiadu w okresie jej funkcjonowania (1921–1925–1939) mogła się wahać w przedziale 1000–3000. Są to dane szacunkowe, ponieważ z powodu ogromnych luk w materiałach archiwalnych nie sposób podać dokładnych cyfr. Liczebność osób funkcyjnych w SRI i agenturach informacyjnych oscylowała wokół 50 osób (oficerów, podoficerów, urzędników cywilnych) oraz kilkudziesięciu tzw. agentów stałych, zatrudnianych na umowy i obsługujących siatkę ozi.

Terenowa komórka kontrwywiadu wojskowego wykorzystywała ozi do różnorodnych zadań: od zagadnień ochrony przeciwdywersyjnej i przeciwwyrotowej w jednostkach wojskowych zabezpieczonego operacyjnie Dowództwa Okręgu Korpusu, przez kwestie ochrony ćwiczeń i wznoszonych budowli obronnych czy zapewnienia osłony kontrwywiadowczej zakładów produkcji specjalnej, aż po prowadzenie rozpoznania aktywności polityczno-społecznej na zabezpieczanym obszarze i wyławianie elementów zagrażających bezpieczeństwu państwa. Wynikało to zarówno z zakresu zadań Oddziału II (będącego strukturą organizacyjną obejmującą cały kraj), jak i z konieczności reagowania na doraźne zagrożenia dla bezpieczeństwa wewnętrznego państwa, pojawiające się w omawianym okresie.

Formy współpracy z ozi pozostawały w dość ścisłych ramach, pomimo braku jednolitych instrukcji pracy operacyjnej. Ogólne wytyczne wprowadzane do funkcjonowania w Oddziale II SG WP określały sposób werbunku, procedurę szkolenia i okresu sprawdzeniowego. Sama współpraca rozpoczynała się od złożenia deklaracji, w której zawarto klauzulę zobowiązującą ozi do zachowania inicjowanej współpracy w tajemnicy. Współpracę dokumentowano w dwuczęściowej dokumentacji: *dossier* (stanowiącym część personalną dokumentacji ozi) oraz dzienniku pracy ozi⁴².

⁴⁰ Tamże, sygn. I.371.9/A.683, Organizacja szpiegowska i zabójstwo konfidenta polskiego, akta sprawy z 1932.

⁴¹ CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.775, karty ewidencyjne i dokumenty osobiste oficerów zwolnionych bądź przekazanych do innych komórek wywiadowczych, *dossier* agentów SRI DOK IX w Brześciu n. Bugiem, 54 *dossier*, okres 1922–1936; tamże, sygn. I.303.4.759, karty ewidencyjne i *dossier* agentów zwolnionych z SRI DOK IX w Brześciu n. Bugiem, 92 *dossier*, 1921–1933; tamże, sygn. I.303.4.760, karty ewidencyjne, deklaracje i *dossier* agentów zwolnionych lub przeniesionych do innych placówek wywiadowczych z SRI DOK IX w Brześciu n. Bugiem, 16 *dossier*, 1932–1935.

⁴² Wybiórcze, ale bardzo obszerne, zestawienia agentury SRI DOK IX – zob. Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Polacy na ziemiach wschodnich RP i na terenie ŻSRR w latach 1918–1944, [seria: 8 Centrum Przechowywania Kolekcji Historyczno-Dokumentalnych w Moskwie (sygn. 2189–2334)], sygn. 2/2478/0/8/2220, *Przegląd działalności Specjalnego Wydziału Informacyjnego DOK IX. Wykazy pracowników Wydziału, 1933–1939*, s. 137. Tamże, sygn. 2/2478/0/8/2221, *Wykaz ważniejszej agentury Wydziału Informacyjnego DOK IX, 1952*, s. 203. Tamże, sygn. 2/2478/0/8/2222, *Wykaz ważniejszej agentury Wydziału Informacyjnego DOK IX, 1952*, s. 181. Tamże, sygn. 2/2478/0/8/2223, *Wykaz ważniejszej agentury Wydziału Informacyjnego DOK IX, 1952*, s. 183.

Do ustalonego w 1928 r. zakresu prac SRI DOK IX w Brześciu n. Bugiem oraz zadaniowania agencji należało⁴³:

1. Zwalczenie obcego wywiadu i dywersji na terenie wojska i zakładów przemysłu wojennego – zwłaszcza walka z działalnością wywiadu sowieckiego (kierunek działalności Referatu Kontrwywiadowczego SRI IX).
2. Zwalczenie organizacji rewolucyjnych – KPP, KPZB, KPZU oraz Komunistycznego Związku Młodzieży (KZM)⁴⁴ na terenie wojska i zakładów przemysłu wojennego, podlegającego ochronie wojskowej, oraz studium zagadnień polityczno-narodowościowych (kierunek działalności Referatu Narodowościowo-Politycznego SRI IX).
3. Zabezpieczenie osobowe – selekcja personalna przeprowadzana pod kątem lojalności państwowej osób zatrudnionych w instytucjach wojskowych lub w przemyśle wojennym. Także ochrona tajemnicy wojskowej (kierunek działalności Referatu Ochrony i Bezpieczeństwa).

Strukturę i zakres pracy SRI DOK IX – w tym wykorzystanie agencji – uregulowano zostały po odprawie kierowników SRI odbytej w maju 1928 r. w Oddziale II Sztabu Głównego. Od tego czasu organizacja SRI DOK IX przedstawiała się następująco:

Centrala SRI DOK IX w Brześciu n. Bugiem:

Kierownik SRI

Referat Kontrwywiadowczy

Referat Narodowościowo-Polityczny

Referat Ochrony i Bezpieczeństwa

Dział techniczny

Dział administracyjny

Kancelaria – a przy niej Kartoteka

Agencji informacyjne (ekspozytury/placówki oficerskie⁴⁵) – ze względu na specyfikę terenu sieć ogniw terenowych była rozgałęziona:

Brześć n. Bugiem

Baranowicze (+ podplacówka: Oficer Eksponowany w Słonimie)

Pińsk

Siedlce (+ podplacówka: Oficer Eksponowany w Białej Podlaskiej)

– w 1939 r. utworzone w miejscowościach: Łuniniec, Stołpce (nie odegrały większej roli).

Agencji formalnie miały być ściśle zakonspirowane, jednak wiedziały o nich organy PP i KOP. Kierownikami były osoby cywilne. Te placówki określano w dokumentacji jako

⁴³ Informacje w tej części artykułu wg: R. Oleszkowicz, *Działalność kontrwywiadu wojskowego na obszarze Dowództwa Okręgu Korpusu nr IX w okresie międzywojennym*, [maszynopis], Częstochowa 2017, s. 237–355. Por. również: AAN, sygn. 2/2478/0/8/2220, *Działalność Samodzielnego Referatu Informacyjnego DOK Nr IX w Brześciu nad Bugiem* („Komunikat Nr 5”).

⁴⁴ Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej (KZMP) – komunistyczna organizacja młodzieży działająca w Polsce w latach 1922–1938. Kierowana przez Komunistyczną Partię Polski. KZMP powstał 17 marca 1922 r. jako sekcja polska Komunistycznej Międzynarodówki Młodzieży. Do 1930 r. działał pod nazwą *Związek Młodzieży Komunistycznej w Polsce*. Od 1923 r. w jego składzie (na prawach autonomicznych organizacji obwodowych) działały Komunistyczny Związek Młodzieży Zachodniej Białorusi (KZMZB) i Komunistyczny Związek Młodzieży Zachodniej Ukrainy (KZMZU). Według danych ze sprawozdań KZMP Związek liczył w 1931 r. około 7 tysięcy działaczy, a dwa lata później – około 15 tysięcy. Większość członków stanowili Polacy pochodzenia chłopskiego. Partia miała własną organizację pionierską: Pionier. Po wymordowaniu w ZSRR działaczy Komunistycznej Partii Polski i rozwiązaniu tej partii (1938 r.) również KZMP zakończył działalność.

⁴⁵ Trzykrotnie zmieniały nazwę: 1928–1935: agencja; 1935–1938: ekspozytura; po 1938: placówka oficerska (o odpowiednim numerze).

(...) *zamaskowane grupy agentów cywilnych*. Ważne miejsce zajmowała praca opiniodawcza. W zakresie prac agentur SRI była także „ciotka”, czyli perlustracja korespondencji. Sprawy do rozwiązania przekazywały do centrali SRI, więc stale był tam ogrom spraw różnej wagi czekających na rozwiązanie. Jak oceniał jeden z kierowników: *Centrala SRI była zawałona sprawami ze wszystkich agentur*⁴⁶.

Kierownik Samodzielnego Referatu Organizacyjnego

– kierował całokształtem prac SRI oraz organami terenowymi kontrwywiadu.

Jego zakres prac obejmował:

- sprawy organizacyjne i personalne
- administrowanie funduszem dyspozycyjnym
- opracowania mobilizacyjne
- utrzymywanie kontaktów z oddziałami wojskowymi, z władzami administracyjnymi i sądowymi, z KOP, z policją, instytucjami, osobami prywatnymi itd.
- uświadamianie wojska o służbie informacyjnej – wykłady, komunikaty, pogadanki
- szkolenie oficerów informacyjnych.

Referat Kontrwywiadowczy SRI DOK IX (1931–1938)

– odrębny dział prowadzący walkę wyłącznie ze szpiegostwem i dywersją.

Etatowo kierował nim oficer, któremu podlegały:

- aparat agenturalny (agencyjny) z zakresu służby kontrwywiadowczej
- kartoteka agentury
- *atelier* fotograficzne

Ten dział, jako podstawowy całego kontrwywiadu SRI DOK IX, absorbował najwięcej nakładów pracy, aktywności pracowników oraz funduszy.

Referat Kontrwywiadowczy SRI DOK IX z punktu widzenia kontrwywiadowczego oceniał teren Okręgu Korpusu nr IX jako bardzo zagrożony i wystawiony spośród wszystkich pozostałych okręgów korpusów najmocniej na działalność wywiadu radzieckiego. Według tych ocen wrogi wywiad przenikał do każdej dziedziny życia państwowego – a głównie do wojska. W ocenie wartości wywiadu radzieckiego – wysokiej – Referat Kontrwywiadowczy SRI IX uwzględniał warunki sprzyjające tej działalności, czyli bezpośrednie sąsiedztwo z granicą ZSRR oraz nastroje miejscowej ludności, sympatyzującej z ruchem komunistycznym oraz nastawionej w większości negatywnie do państwa polskiego.

Według ustaleń brzeskiego SRI – wypracowanych w latach trzydziestych – wywiad radziecki wniknął na teren DOK IX oraz na dalsze obszary państwa polskiego z dwóch kierunków. Pierwszym był pas północno-wschodni: idący od Brześcia przez Baranowicze – Słonim, w przedłużeniu na Wilno. Ten obszar pozostawał pod działaniem wywiadu radzieckiego z Oddziału Pogranicznego ZSRR nr 16 w Kojdanowie i nr 17 w Timkowiczach (pas mocno zagrożony – według ocen SRI IX).

Natomiast drugim kierunkiem okazywał się pas wschodni: idący wzdłuż linii kolejowej Brześć n. Bugiem – Pińsk – Milkaszewicze. Ten obszar pozostawał pod działaniem wywiadu radzieckiego z Oddziału Pogranicznego ZSRR nr 18 w Żytkowiczach (pas mniej zagrożony – według ocen SRI IX).

⁴⁶ AAN, sygn. 2/2478/0/8/2220, *Działalność Samodzielnego Referatu Informacyjnego DOK Nr IX w Brześciu nad Bugiem*, s. 69.

Za punkty terenowe szczególnie narażone na działalność wywiadu radzieckiego Referat Kontrwywiadowczy uważał przede wszystkim garnizony wojskowe, tj miasta: Brześć n. Bugiem, Baranowicze, Białą Podlaską, Kobryń, Łuków, Luniniec, Nieśwież, Pińsk, Prużanę, Siedlce, Słonim, Włodawę. Taki status miały również rejonny fortyfikacyjne, rejonny ćwiczeń i koncentracji wojskowych, dworce kolejowe, urzędy pocztowe i administracji państwowej (zwłaszcza gromadzące akta mobilizacyjne).

Do głównych kierunków działań (czyli do zadań) Referatu Kontrwywiadowczego należały:

1. Zwalczanie szpiegostwa i dywersji – na drodze rozpracowywania i tzw. likwidacji afer (spraw) szpiegowskich;
2. Badanie organizacji i metod pracy wywiadu sowieckiego – na podstawie rozpracowani własnych i KOP;
3. Ewidencja osób podejrzanych – kartotekowanie;
4. Sporządzanie statystyk szpiegostwa na terenie DOK IX;
5. Sporządzanie ekspertyz spraw szpiegowskich zlikwidowanych na terenie DOK IX.

Rozmieszczenie sieci agenturalnej Referatu Kontrwywiadowczego w terenie obejmowało trzy zakresy i przedstawiało się następująco:

1. Kierownicy agencji (ekspozytur) SRI IX w: Brześciu, Baranowiczach, Pińsku i Siedlcach. Obsługiwali oni podległy im teren za pośrednictwem agentów oraz rozbudowanej sieci konfidentów i informatorów. Jej wielkość zależała od liczby obiektów i instytucji narażonych na ewentualną działalność szpiegowską
2. Oficerowie informacyjni garnizonów i oddziałów wojskowych. Prowadzili oni obserwację po linii kontrwywiadu z wykorzystaniem własnej siatki agenturalnej. Była to raczej praca obserwacyjna. W ważniejszych wypadkach otrzymywali oni specjalnego agenta z SRI IX. Takie wsparcie dostawali również w razie likwidacji afery szpiegowskiej.
3. Sieć konfidencko-obszernie obserwacyjna na dworcach kolejowych i pocztach, której zadaniami były obserwacja ruchu pasażerskiego na węzłach kolejowych i inwigilacja poczty. Tę sieć ustawiono w następujących punktach (było ich siedem):
 - pełen zakres zabezpieczenia: dworzec kolejowy i poczta – Brześć, Baranowicze, Białą Podlaską;
 - zabezpieczenie częściowe: dworzec kolejowy – Pińsk, Luniniec;
 - zabezpieczenie częściowe: poczta – Słonim, Kobryń.

Sieć agencji-konfidencko-obszernie obejmowała te punkty i miejscowości na terenie DOK IX, które mogły stanowić przedmiot zainteresowania dla wywiadów obcych. Szczególnie zabezpieczano – przypomnijmy – garnizony wojskowe.

Ilościowy stan agentów i konfidentów tylko dla Referatu Kontrwywiadowczego SRI IX – centrala i teren (1928) – przedstawiał się tak:

- wywiadowcy: 5
- konfidenti płatni: 23
- konfidenti honorowi: 89

Sieć agenturalna kontrwywiadu była stale rozbudowywana – na co kładziono nacisk w Oddziale II SG. Oprócz niej istniała sieć agenturalna Referatu Narodowościowego i Referatu Ochrony, która w dużej mierze pracowała także dla Referatu Kontrwywiadowczego.

Agenci, informatorzy i konfidenti byli rekrutowani z różnych środowisk społecznych. Na terenie wojska informatorzy współpracujący z oficerami informacyjnymi

lub będący na usługach agentur byli werbowani zarówno z kadry zawodowej, jak i spośród szeregowych służby czynnej. We wszystkich jednostkach typowano również kandydatów na informatorów w razie mobilizacji. Rekrutowali się oni zwykle z żołnierzy rezerwy: szeregowych, podchorążych, chorążych – odbywających ćwiczenia wojskowe (szczególne nasilenie akcji typowania mobilizacyjnego miało miejsce w 1934 r.).

Kandydaci musieli odpowiadać określonym wymaganiom (inteligencja, moralność) i być politycznie pewni – co określał rozkaz Dowódcy OK IX. Sprawdzano ich w kartotekach, zasięgano poufnych opinii itp. Stosunkowo mało było agentów płatnych (braki w funduszach). Większa część agentury pracowała z pobudek honorowych

Konfidencyjno-obszernyjna sieć na dworcach kolejowych, urzędach pocztowych i w administracji państwowej rekrutowała się z personelu kolejowego, pocztowego i urzędników państwowych. Pracowali oni dla SRI IX honorowo – ale nie bez korzyści osobistej, takiej jak utrzymanie się na państwowej posadzie, otrzymanie awansu służbowego (drogą protekcji przez SRI IX).

Z ciekawych kwestii dotyczących werbowania, a zarazem – kierunków pracy, można wymienić następujące:

- w 1926 r. nadawanie koncesji wódczanych i tytoniowych wykorzystywano do werbowania agentury bezpłatnej w restauracjach, karczmach itp.
- w 1928 r. zalecano wzmacnianie sieci agenturalnej SRI IX konfidentami honorowymi z organizacji społecznych: Przystosowania Wojskowego i Wychowania Fizycznego, Związku Strzeleckiego.
- w 1936 r. SRI IX wydał kierownikom agentur (ekspozytur) zarządzenie w sprawie werbowania agentów wśród obsługi hoteli, restauracji, domów noclegowych i zakładów fryzjerskich. Mowa w tym zarządzeniu o wciąganiu do współpracy również sołtysów, funkcjonariuszy służby leśnej i zarządu dróg wodnych. SRI wychodził z założenia, że te kategorie osób mają duże możliwości oraz kontakty z osobami uprawiającymi szpiegostwo na rzecz ZSRR.

Oprócz agentury „szeregowej” SRI IX werbował również i prowadził agenturę specjalną werbowaną spośród członków partii komunistycznych lub też spośród zidentyfikowanych współpracowników wywiadu radzieckiego.

Po przewerbowaniu byli oni – zwykle szantażem – zmuszani do współpracy. Zwykle wykorzystywano tego rodzaju agenturę w charakterze prowokatorów; rzadziej – jako narzędzie inspiracji przy rozpracowywaniu i likwidacji komórek partii komunistycznej lub obcych siatek wywiadowczych. Komórki SRI IX z zasady oceniały tego rodzaju agenturę jako niepewną. Wykorzystywano ją jednak w wielu sprawach, zwykle – drobnych.

Cała konstrukcja Referatu Kw. w zwalczaniu szpiegostwa była skierowana wyłącznie przeciwko wywiadowi radzieckiemu. Poważniejsze sprawy szpiegowskie, tzw. afery, prowadził bezpośrednio Referat Kontrwywiadowczy w centrali brzeskiego SRI.

Agentury (ekspozytury, placówki oficerskie) SRI IX prowadziły sprawy mniejszej wagi – według wskazówek Referatu Kw. Przesyłały też natychmiast do niego meldunki w razie uzyskania materiału czy informacji o charakterze szpiegowskim.

Osoby będące przedmiotem rozpracowania Referatu Kw. były w większości przypadków cywilami. Wojskowi – jeżeli występowali w rozpracowaniu, to zazwyczaj jako kontakt osób rozpracowywanych.

Oddział II SG WP wskazywał, że wywiad radziecki posługuje się miejscowymi, ideowymi komunistami. Stąd wszelką działalność komunistyczną i każdą sprawę związaną z tą ideologią rozpracowywano pod kątem działalności szpiegowskiej i powiązania jej z wywiadem radzieckim.

Dane statystyczne dla liczby spraw szpiegowskich „zlikwidowanych” w latach 1931–1938 na terenie DOK IX odnoszą się wyłącznie do wywiadu sowieckiego – a więc są ściśle kontrwywiadowcze:

- 1931 – 17 afer
- 1932 – 10 afer
- 1933 – 6 afer
- 1934 – 3 afery
- 1935 – 7 afer
- 1936 – 15 afer
- 1937 – 15 afer
- 1938 – 3 afery

Wewnątrz swoich struktur SRI IX prowadził stałą obszerną pracę instruktorską: zarówno na drodze pisemnych instrukcji, jak i w ramach odpraw. Na odprawach najwięcej czasu poświęcano zagadnieniom kontrwywiadowczym. Uczestnikami byli oficerowie informacyjni (których pracę często oceniano jako złą, chaotyczną i ślamazarną). Odbywały się również miesięczne odprawy stałych pracowników agentur (ekspozytur) oraz oficerów informacyjnych z terenu danej agencji. Organizowano cyklicznie konferencje poświęcone problematyce kontrwywiadowczej: analizowano typowe metody wywiadu radzieckiego, dzielono się doświadczeniami, uzgadniano warunki współpracy w zakresie bezpieczeństwa na obszarze DOK IX.

W realizowaniu zadań defensywnych Referat Kontrwywiadowczy SRI DOK IX współdziałał z jednostkami Policji Państwowej (KW PP województw poleskiego, nowogródzkiego i lubelskiego) oraz komórkami w urzędach wojewódzkich i starostwach powiatowych odpowiadającymi za bezpieczeństwo wewnętrzne na danym terenie. Jak wynika z dokumentacji, w drugiej połowie lat trzydziestych na ogół tej współpracy – zwłaszcza z Wydziałami Śledczymi PP – towarzyszyły stale konflikty i zatargi na tle konkurencji o prymat w terenie.

SRI IX intensywnie zajmował się przygotowaniem i przeszkoleniem w zakresie kontrwywiadowczym kadr własnych oraz przeznaczonych do współpracy. Dlatego organizowano i przeprowadzano liczne kursy. Były to:

- dwutygodniowe kursy dla oficerów informacyjno-oświatowych (lata 1932–1935), obejmujące omówienie zasad i metod pracy kontrwywiadowczej;
- kursy dla podoficerów przydzielonych do SRI IX: ich program obejmował całościowo kształt pracy SRI;
- kursy dla referentów PWiWF (przeważnie byli nimi oficerowie w stanie spoczynku).
- kursy przeszkoleniowe dla własnych agentów stałych (w programie m.in. techniczne zagadnienia wywiadu);
- kursy dla gajowych lasów prywatnych i państwowych (lata 1933–1938): oprócz wyszkolenia wojskowego i specjalistycznego z zakresu leśnictwa omawiano tam zagadnienia wywiadu i kontrwywiadu. Celem było przygotowanie gajowych do współpracy z organami Oddziału II SG WP.

Zarówno wszyscy kandydaci na te kursy, jak i ich uczestnicy byli typowani i zatwierdzani przez SRI DOK IX.

Podsumowanie

Referat Kontrwywiadowczy SRI IX zajmował jedno z ważnych miejsc w walce z wywiadem radzieckim prowadzonej przez Oddział II SG WP. Na taki stan rzeczy wpływały dwie okoliczności: po pierwsze – bezpośrednie graniczenie terenu OK IX z ZSRR, po drugie – nieprzychylnie (wrogie) nastawienie miejscowej ludności do polskich władz. Rozmiar pracy tego referatu obejmował wiele dziedzin życia toczącego się na przydzielonym mu terenie, jednak był niewspółmierny do planowanych zamierzeń.

Podstawowe metody i formy działań specjalnych organów kontrwywiadowczych DOK IX nie odbiegały od stosowanych przez Oddział II SG WP. Oddział II był organem odpowiedzialnym za normowanie i wprowadzanie w życie metod i form działań specjalnych. Odnosiło się to zarówno do wywiadu i kontrwywiadu wojskowego, jak i do komórek KOP prowadzących działania specjalne. Kontrwywiadowcza specyfika terenu, jakim był obszar DOK IX, sprawiała jednak, że część ze stosowanych metod i form była niewystarczająca. Działania przynoszące wymierne rezultaty w większych miastach czy na innych obszarach Polski były na Polesiu niewystarczające. Specyfika narodowościowa w postaci przewagi mniejszości narodowych powodowała duże trudności w planowaniu i realizacji działań specjalnych. Odnosiło się to zwłaszcza do pozyskiwania wartościowej agentury.

Na podstawie analizy akt zachowanych po SRI DOK IX w Brześciu n. Bugiem można stwierdzić, że liczba werbowanych agentów i konfidentów była w tej komórce kontrwywiadu duża. Rezultaty rozpracowywania siatek szpiegowskich – zwłaszcza sowieckich oraz o proweniencji komunistycznej – na obszarze DOK IX wskazują, że kontrwywiad na tym terenie borykał się z dużymi problemami w kwestii dłuższego wykorzystywania werbowanej agentury. Odnotowywano spory odsetek rozwiązywania współpracy z agentami, przeważnie z powodów ich nieprzydatności do pracy. Pomimo tych trudności, zauważalnych na omawianym obszarze, kontrwywiad DOK IX podejmował skuteczne wysiłki w celu realizacji nałożonych nań zadań. Dzięki systemowi wielu placówek kontrwywiadu, jakie ulokowano na wschodnim pograniczu Rzeczypospolitej, udawało się uzupełnić braki w działaniach specjalnych, wynikające ze specyfiki społecznej i narodowościowej tego obszaru.

Tomasz Sypniewski

Działania kontrwywiadowcze powiatowych komend Policji Państwowej na przykładzie Chojnic

Odzyskanie w 1918 r. niepodległości przez Polskę, po ponad 123 latach zaborów, odbyło się w atmosferze wielkiego entuzjazmu, ale również w poczuciu problemów i wyzwań piętrzących się przed młodym organizmem państwowym. Do istotniejszych ówczesnych priorytetów należała konieczność stworzenia, niemal od podstaw, wszystkich niezbędnych elementów administracji. Jednym z takich składników aparatu władzy była i jest administracja zespolona, a w jej ramach – policja. Specyficzna sytuacja Polski jako kraju, który w zasadzie wszystkie swoje granice kształtował w wyniku większych lub mniejszych konfliktów zbrojnych, rzutowała bardzo istotnie na dalsze jego funkcjonowanie i stopień zagrożenia inwigilacją obcych służb wywiadowczych. Polska przez cały okres międzywojenny musiała się liczyć z dążeniami rewizjonistycznymi naszych sąsiadów. Stąd brał się szczególnie duży nacisk, jaki kładziono na rozwój struktur wywiadowczych i kontrwywiadowczych. Miało to konsekwencje również w zakresie kształtowania kompetencji i zadań Policji Państwowej (PP). Ta służba, oprócz zazwyczaj przypisanych tego typu instytucjom zadań z zakresu stania na straży porządku publicznego i wykrywania sprawców wszelkiego typu przestępstw i naruszeń prawa, otrzymała bardzo dużo zadań z zakresu kontrwywiadowczej ochrony państwa.

Tematyka dotycząca działalności defensywy policyjnej doczekała się już sporej liczby opracowań, zwłaszcza w kontekście całościowego omówienia powstania struktur i funkcjonowania PP w II RP¹. Pojawiło się również dużo publikacji dotyczących terenowych struktur służby policyjnej, i to zarówno na poziomie województwa, jak i powiatu². Kilku autorów pochyliło się również nad tymi elementami struktur policyjnych, które zajmowały się działaniami defensywnymi, a czasami – ze względu na nadgraniczne położenie określonej placówki – nieskomplikowanymi zadaniami o charakterze wywiadowczym.

Pion policyjny zajmujący się m.in. wykrywaniem działań szpiegowskich prowadzonych na terytorium Polski przez inne państwa zmieniał w okresie II RP nieco swoją strukturę i – co za tym idzie – nazewnictwo. Początkowo była to Defensywa Polityczna, później – kolejno – Wydział IV D, Służba Informacyjna, Policja Polityczna, Służba Śledcza.

¹ Przykładowe publikacje z tej dziedziny to: A. Misiuk, *Miejsce Policji Państwowej w strukturze aparatu państwowego II Rzeczypospolitej w okresie 1919–1926*, „Dzieje Najnowsze” 1991, nr 2; tenże, *Policja Państwowa 1919–1939. Powstanie, organizacja, kierunki działania*, Warszawa 1996; tenże, *Z dziejów organizacji policji w II Rzeczypospolitej w latach 1918–1926*, „Przegląd Policyjny” 1991, nr 1; tenże, *Instytucje policyjne w Polsce. Zarys dziejów. Od X wieku do współczesności*, Szczytno 2006; *Powstanie Policji Państwowej w odrodzonej Rzeczypospolitej 1915–1922*, A. Misiuk (red.), Szczytno 2009; A. Peplowski, *Policja Państwowa w systemie organów bezpieczeństwa Drugiej Rzeczypospolitej*, Szczytno 1991.

² Przykładowe publikacje z tej dziedziny to: B. Sprengel, *Policja Państwowa w Toruniu 1920–1939*, Toruń 1999; R. Litwiński, *Policja Państwowa w województwie lubelskim w latach 1919–1939*, Lublin 2001; K. Halicki, *Dzieje Policji w Gniewie i regionie w latach 1920–2013*, Bydgoszcz 2014; A. Misiuk, *Policja Państwowa w województwie białostockim w latach 1919–1926*, „Białostoczczyzna” 1995, nr 2; W. Kujawa, D. Nowicki, A. Rubajczyk, *Zawsze Wierni, Dzieje Policji Państwowej na Ziemi Słupskiej w latach 1918–1939*, Słupca b.r.

Ten szczególnie – z dzisiejszego punktu widzenia³ – pion policji doczekał się również już sporej ilości opracowań i rozważań badawczych⁴.

Analiza zarówno dotychczasowych wyników badań naukowych, jak i kwerend archiwalnych pozwala zauważyć istotną lukę odnoszącą się do działalności poszczególnych komend powiatowych w zakresie zwalczania obcych służb wywiadowczych. To właśnie tutaj, na poziomie powiatu, wykonywano wiele żmudnych i mało widowiskowych zadań, które dopiero po złożeniu w pewną całość na poziomie central wojewódzkich dawały wymierne i widoczne efekty. Bez tych działań podejmowanych w terenie nie udałooby się realizować większości zadań stawianych przed policyjną i wojskową defensywą.

Niniejszy artykuł jest próbą wypełnienia tej niewątpliwej luki badawczej i w zamiarze autora ma stanowić element większego założenia badawczo-naukowego. Celem tych działań powinny się stać dokładniejsza analiza i naświetlenie praktycznych aspektów współdziałania PP ze strukturami Oddziału II Sztabu Głównego⁵ (SG) Wojska Polskiego (WP), zwłaszcza w odniesieniu do komend powiatowych PP.

Jak wskazuje tytuł niniejszego opracowania, jego celem jest przybliżenie działalności konkretnej jednostki policyjnej umiejscowionej w Chojnicach. Tamtejsi policjanci, oprócz problemów zwyczajnych dla służby policyjnej, musieli też zmierzyć się z uwarunkowaniami charakterystycznymi tylko dla Pomorza i Kaszubszczyzny⁶. Przyszło im stawić czoło dodatkowym wyzwaniom, związanym choćby ze specyfiką tego regionu. Chojnice wchodziły w skład tej części Pomorza Gdańskiego, która została przekazana Polsce na mocy traktatu wersalskiego⁷. Te tereny zamieszkiwała znaczna liczba ludności optującej za narodowością niemiecką⁸ bądź określającej się jako Kaszubi. Była to bardzo specyficzna grupa etniczna, która pomimo posługiwania się kaszubskim dialektem języka polskiego tylko częściowo poczuwała się do więzi emocjonalnych z odradzającym się państwem polskim⁹. Niemcy doskonale zdawali sobie z tego sprawę i starali się wykorzystać ten brak jednoznacznie zadeklarowanej świadomości narodowej wśród dużej części ludności Pomorza¹⁰. W 1923 r. powołano w Gdańsku struktury organizacji Agitation für Kaschuben, która miała się zajmować się wspieraniem poczucia niemieckiej

³ Współcześnie działaniami kontrwywiadowczymi w Polsce zajmują się wyspecjalizowane instytucje, takie jak Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego czy Służba Kontrwywiadu Wojskowego.

⁴ Przykładowe publikacje z tej dziedziny to: K. Halicki, *Policja polityczna w województwie pomorskim 1920–1939*, Łódź 2015; tenże, *Działalność policji politycznej w zwalczaniu organizacji antypaństwowych na Pomorzu w latach 1920–1939 – wybrane zagadnienia*, w: *Polityka – prawo i administracja – gospodarka. Próba bilansu*, M. Fic, L. Krzyżanowski, M. Skrzypek (red.), Katowice 2010; tenże, *Działalność policji politycznej w zwalczaniu organizacji antypaństwowych na Pomorzu w latach 1920–1926*, w: *Na straży ładu i bezpieczeństwa. Formacje policyjno-milicyjne na ziemiach polskich od średniowiecza po czasy współczesne*, A. Duszyk, K. Latawiec (red.), Radom 2009; tenże, *Działalność policji politycznej w zwalczaniu ruchu komunistycznego w Grudziądzu w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Rocznik Grudziądzki” 2002, t. XIX; tenże, *Policja polityczna w Polsce w okresie międzywojennym*, w: *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP, Studia i materiały z działalności Oddziału II SG WP*, T. Dubicki (red.), Łomianki 2010; A. Peplowski, *Współpraca wojskowych i policyjnych służb informacyjnych w zwalczaniu ruchu komunistycznego w Polsce 1918–1926*, „Zeszyty Naukowe ASW” 1985, nr 153–154; B. Sprengel, *Policja Państwowa a organy władzy publicznej w polityce ochrony bezpieczeństwa wewnętrznego w Polsce w latach 1918–1939*, Toruń 2011; J. Wojtczak, *Policja polityczna w Polsce 1918–1926*, Warszawa 1993.

⁵ Do 1928 r. obowiązywała nazwa *Sztab Generalny*. Ze względu na pewne uproszczenie poprawiające czytelność i przejrzystość tekstu postanowiłem w swoich rozważaniach używać nazwy *Sztab Główny*.

⁶ Z. Biegański, *Kształt administracyjno-terytorialny powiatu chojnickiego w Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Instytucje porządku publicznego na terenie powiatu chojnickiego w Drugiej Rzeczypospolitej*, J. Knopek (red.), Chojnice 2005, s. 21–23.

⁷ *Chojnice, Dzieje miasta i powiatu*, S. Gierszewski (red.), Gdańsk 1971, s. 177 i n.

⁸ *Dzieje Chojnic*, Kazimierz Ostrowski (red.), Chojnice 2003, s. 104 i n.

⁹ G. Labuda, *Kaszubi i ich dzieje*, Gdańsk 1996, s. 272 i n.

¹⁰ J. Kutta, *Organizacja i działalność służby bezpieczeństwa w Chojnicach i powiecie w latach 1918–1926*, w: *Instytucje porządku publicznego...*, s. 46.

świadości narodowej wśród ludności autochtonicznej zamieszkującej pomorskie powiaty II RP¹¹.

Niemieckiej działalności narodowej sprzyjały szczególnie czynniki ekonomiczne, w tym – stan posiadania ziemi oraz ogólny poziom zamożności dużej części osób deklarujących narodowość niemiecką. Ta problematyka była szczegółowo analizowana pod kątem kontrwywiadowczym przez polską defensywę policyjną¹². Z zestawienia przygotowanego w 1927 r. wynikało, że w rękach Niemców na terenie powiatu chojnickiego znajdowało się 25,1 proc. gruntów uprawnych. Niemiecka dominacja ekonomiczna była jeszcze bardziej widoczna, jeśli weźmie się pod uwagę udział niemieckiego etnosu w grupie posiadaczy wielkiej własności ziemskiej, czyli tej przekraczającej 180 ha. Tutaj relacje własnościowe Polaków do Niemców przedstawiały w stosunku 40,3 proc. do 50,9 proc.¹³ Jeśli do tego doda się bardzo rozbudowane struktury organizacyjne niemieckiej społeczności, która na terenie powiatu chojnickiego skupiała się głównie w szeregach Deutschtumsbundu¹⁴, a po jego zdelegalizowaniu¹⁵ – w Deutsche Vereinigung im Sejm und Senat¹⁶, to od razu można zauważyć, jakie dodatkowe wyzwania ta sytuacja oznaczała dla polskich struktur kontrwywiadowczych.

Początkowo działalność niemiecko-kaszubskich organizacji nie przynosiła zamierzonych efektów. Zaczęło się to jednak zmieniać w drugiej połowie lat dwudziestych XX w., kiedy sami działacze kaszubszy szacowali, że w razie ewentualnego referendum 75 proc. mieszkańców Kaszub opowiedziałoby się za przyłączeniem ich regionu do Niemiec¹⁷. Choć nie wszystkie działania niemieckie w tej materii osiągały zamierzony cel. Przykładem może być odnotowana przez chojnicką defensywę policyjną próba rejestracji w Nowej Wsi (Neuguth) w powiecie człuchowskim (Schlochau), po niemieckiej stronie granicy, stowarzyszenia Verein der Mitglieder ehemaliger Regimenter (Stowarzyszenie Członków Dawnych Pułków). Ta organizacja w zamyśle jej twórców miała skupiać Kaszubów pełniących służbę w armii niemieckiej do 1918 r. Pomimo

¹¹ K. Halicki, *Policja polityczna w województwie pomorskim...*, s. 232.

¹² W latach 1918–1919 pionierem Policji Państwowej, który zajmował się tematyką omawianą w niniejszym opracowaniu, przechodził szereg zmian organizacyjnych i związanych z tym korekt nazewnictwa. Działania defensywne realizowano kolejno w ramach Defensywy Politycznej, Wydziału IV D, Służby Informacyjnej, Policji Politycznej i Służb Śledczych. W celu pewnego uproszczenia i unifikacji pojęciowej, poprawiającej przejrzystość i czytelność tekstu, postanowiłem przy omawianiu poszczególnych zagadnień posługiwać się ujednoczonymi pojęciami „defensywy policyjnej” i „policji politycznej” (podobnie jak np. K. Halicki, *Policja polityczna w Polsce w okresie międzywojennym...*, s. 295).

¹³ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej: APB), Komenda Powiatowa PP w Chojnicach, sygn. 5, *Protokół z odprawy komendantów posterunków PP powiatu chojnickiego z 1927 r.*, referat podkomisarza Lucjana Gałczyńskiego pt. *Sprawy polityczne*, punkt pt. *Mniejszość niemiecka na Pomorzu*, b.p.

¹⁴ Pełna nazwa to Deutschtumsbund zur Wahrung der Minderheitsrechte in Polen (Związek Niemczyzny dla Ochrony Praw Mniejszości w Polsce). Była to organizacja mniejszości niemieckiej w II RP, założona w celu reprezentowania i obrony jej praw. Utworzono ją w maju 1921 r. w Bydgoszczy. Skupiała niemieckie środowiska narodowe w Wielkopolsce, na Pomorzu i w Łodzi. W 1923 r. została rozwiązana przez polskie władze. Przyczyną rozwiązania były m.in. zarzuty dotyczące wrogiej działalności wobec państwa polskiego.

¹⁵ W istotny sposób przyczyniła się do tego również działalność chojnickiej defensywy policyjnej, co szerzej omówiono w dalszej części artykułu. Zob. APB, Komenda Powiatowa PP w Chojnicach, sygn. 29, pismo z 29 XI 1922 r. do Prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Chojnicach, b.p.

¹⁶ Pełna nazwa to Deutsche Vereinigung im Sejm und Senat für Posen, Netzgau und Pommerellen (Zjednoczenie Niemieckie w Sejmie i Senacie dla Poznańskiego, Okręgu Noteci i Pomorza). Była to najaktywniejsza organizacja polityczna reprezentująca niemiecką mniejszość narodową i działająca na Pomorzu i w Wielkopolsce. Utworzyli ją w 1923 r. posłowie i senatorowie niemieccy zasiadający w polskim parlamencie. Ta organizacja m.in. kontynuowała działalność Deutschtumsbund zur Wahrung der Minderheitsrechte in Polen. To nowe zjednoczenie przejęło większość funkcji poprzedniczki i miało bardzo rozbudowane struktury na Pomorzu: tworzyło tam osobny okręg podzielony na 4 obwody, z których jeden miał siedzibę w Chojnicach. Organizacja działała do 1934 r. Zob. APB, Komenda Powiatowa PP w Chojnicach, sygn. 5, *Protokół z odprawy...*; tamże, sygn. 2, *Dodatek nr 1 (z dopiskiem Tajny) do rozkazu Powiatowej Komendy PP w Chojnicach nr 12/23*, b.p.

¹⁷ K. Halicki, *Policja polityczna w województwie pomorskim...*, s. 232.

przybycia na spotkanie założycielskie ok. 60 obywateli polskich, których przekonywano, że każdy Kaszub służący w czasie wojny w armii niemieckiej powinien czuć się Niemcem, tej organizacji nie udało się powołać z powodu braku zainteresowania¹⁸. Do tych wszystkich problemów związanych z poczuciem przynależności narodowej dochodziło jeszcze chroniczne zagrożenie konfliktem militarnym z sąsiadem wprawdzie niedawno pokonanym na frontach I wojny światowej, lecz wciąż potężnym i wspierającym aktywnie wszelkie niemiecko-kaszubskie separatyzy.

Przed omówieniem przykładowych działań związanych z kontrwywiadowczą ochroną państwa i realizowanych przez policjantów z Chojnic warto przedstawić syntetycznie powstanie i rozwój struktur policyjnych, którym przydzielono zadania o charakterze kontrwywiadowczym. Organizacyjne początki policji politycznej sięgają drugiej połowy 1919 r. Niestety, na bazie obecnie dostępnych źródeł archiwalnych nie sposób ustalić dokładnej daty rozpoczęcia funkcjonowania tego działu organizacyjnego policji¹⁹. Początkowo te kompetencje skupiały się w wydziałach V i I C, była to jednak wstępna, tymczasowa forma organizacyjna.

W październiku 1919 r., w jednym z okólników Komendy Głównej PP (KG PP) wskazano, że (...) sprawy natury politycznej należeć będą do kompetencji Inspektoratu Defensywy Politycznej. Wszystkie sprawy kierowane do Wydziału V i I C należy kierować do Inspektoratu DP²⁰. W przeciwieństwie do wcześniejszej, przejściowej formy organizacyjnej, tym razem dużo dokładniej określono zakres obowiązków przypisanych policjantom pełniącym służbę w ramach policji politycznej. Do zakresu ich zadań zaliczono sprawy polityczne, zdradę stanu, szpiegostwo i bolszewizm. Jednak ponieważ Inspektorat Defensywy Politycznej podporządkowano szefowi Sekcji Bezpieczeństwa Publicznego i Prasy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MSW), zakres jego działania – siłą rzeczy – sprowadzono głównie do walki z przejawami szpiegostwa i komunizmu²¹. Słabym elementem ówczesnej defensywy policyjnej była bardzo ograniczona sieć placówek terenowych.

Kolejny etap organizacyjny funkcjonowania policji politycznej rozpoczął się na przełomie maja i czerwca 1920 r. Wtedy to, w celu prowadzenia bardziej skutecznej walki ze wszelkimi przejawami szpiegostwa, komunizmu i działalności antypaństwowej, utworzono Inspektorat Defensywy Politycznej – Wydział IV D²². Tym razem już lepiej zadbano o zabezpieczenie odpowiedniej sieci placówek terenowych. Dlatego w wydanej wtedy instrukcji służbowej²³ wskazano na konieczność powołania ekspozytur na szczeblu okręgów oraz agentur na szczeblu powiatów ziemskich i większych ośrodków miejskich²⁴. Nie tworzone ich jednak automatycznie, we wszystkich wskazanych wyżej ośrodkach administracji. Agentury starano się umiejscawiać głównie tam, gdzie znajdowały się większe skupiska przemysłu i handlu lub funkcjonował znacznie większy odsetek ludności niepolskiej. Inną przesłanką uzasadniającą ewentualne utworzenie placówki policji politycznej było przygraniczne położenie powiatu. Chodziło zwłaszcza

¹⁸ APB, Komenda Powiatowa PP w Chojnicach, sygn. 30, wyciąg ze sprawozdań tygodniowych z 20 XII 1928 r., punkt *Sprawy graniczne*, adresowany do kierownika PO nr 2, b.p.

¹⁹ R. Litwiński, *Policja Państwowa w województwie lubelskim...*, s. 182.

²⁰ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Lublinie (dalej: KWPP), sygn. 21, *Protokół z posiedzenia odbytego w lokalu komendy policji okręgu IV lubelskiego w dn. 4-5 III 1919 r.*, b.p.

²¹ R. Litwiński, *Policja Państwowa w województwie lubelskim...*, s. 182.

²² Tamże.

²³ Tę instrukcję wydano w sierpniu 1920 r., wtedy też strukturze organizacyjnej policji politycznej na szczeblu KGPP nadano nazwę Wydziału IV D.

²⁴ A. Misiuk, *Policja Państwowa 1919-1939...*, s. 255.

o te jednostki samorządu terytorialnego, które ze względu na bliskość kordonu granicznego były najmocniej zagrożone działalnością antypaństwową i szpiegowską inspirowaną przez państwa ościenne²⁵.

W ramach tejże reorganizacji podjęto decyzję o utworzeniu struktur defensywy policyjnej na dopiero co odzyskanym Pomorzu. Pierwsze ustalenia w tej sprawie zapadły na przełomie lipca i sierpnia 1920 r. Na terenach odzyskanych od Niemiec²⁶ postanowiono utworzyć z dniem 1 sierpnia 1920 r. dwie okręgowe ekspozytury Wydziału IV D. Jedna z nich powstała w Poznaniu (dla Wielkopolski), natomiast drugą umiejscowiono w Toruniu²⁷ (dla Pomorza). Agentury, czyli struktury powiatowe policji politycznej, zaczęto tworzyć na Pomorzu dopiero jesienią 1920 r.²⁸ Początkowo funkcjonowały one w Toruniu (dla powiatów: toruńskiego, chełmińskiego i wąbrzeskiego), w Grudziądzu (dla powiatów: grudziądzkiego, lubawskiego, brodnickiego, działdowskiego, świeckiego), w Tczewie (dla powiatów: gniewskiego, starogardzkiego, kościerzyńskiego), w Chojnicach (dla powiatów: tucholskiego, sępoleńskiego, chojnickiego) i w Wejherowie (dla powiatów: puckiego, wejherowskiego, kartuskiego)²⁹.

Po blisko trzech latach podjęto kolejną, już trzecią, poważną reorganizację pionów policyjnych zajmujących się defensywą. Przekształcenie zrealizowano na podstawie przepisów o utworzeniu Służby Informacyjnej, wydanych 26 kwietnia 1923 r. wspólnie przez MSW i Prezesa Rady Ministrów³⁰. Nowo utworzona struktura przejęła całość celów realizowanych do tej pory przez Wydział IV D i otrzymała zadanie wykrywania i śledzenia wszelkich przejawów działalności zagrażającej bezpieczeństwu i ustrojowi państwa. W tej ogólnej formule mieściło się również namierzanie działań i osób związanych ze szpiegostwem politycznym i wojskowym³¹. Co jednak istotniejsze, tę nowo utworzoną strukturę włączono na szczeblu wojewódzkim do wydziałów bezpieczeństwa publicznego urzędów wojewódzkich, natomiast dotychczasowe powiatowe agentury Wydziału IV D stały się częścią starostw powiatowych jako agentury Wojewódzkiego Oddziału Informacyjnego³².

Już wkrótce okazało się jednak, że wyłączenie policji politycznej ze struktur PP i umiejscowienie jej w ramach struktur administracji cywilnej zupełnie się nie sprawdziło. Podjęto więc działania mające na celu sanację tego stanu rzeczy i ponowne włączenie zadań i kompetencji defensywnych do struktur PP³³. Unormowania o utworzeniu i organizacji Policji Politycznej i jednoczesnej likwidacji Służby Informacyjnej opublikowano 16 czerwca 1924 r. Po raz czwarty zreorganizowana defensywa przejęła całościowo kompetencje i zakres obowiązków swojej poprzedniczki. Na szczeblu wojewódzkim, przy komendach okręgowych PP, utworzono okręgowe urzędy Policji Politycznej. Podobnie jak poprzednio, z uwzględnieniem miejscowych potrzeb związanych z zagrożeniami polityczno-graniczno-rewizjonistycznymi, wojewoda mógł wnioskować do ministra spraw wewnętrznych o utworzenie ekspozytur Policji Politycznej we wskazanych

²⁵ R. Litwiński, *Policja Państwowa w województwie lubelskim...*, s. 183.

²⁶ Te tereny określano w aktach normatywnych mianem byłej dzielnicy pruskiej.

²⁷ J. Kutta, *Policja w Polsce odrodzonej, Wielkopolska i Pomorze 1918–1922. Geneza – organizacja – funkcjonowanie*. Bydgoszcz 1994, s. 72–75.

²⁸ K. Halicki, *Organizacja i działalność policji politycznej na Pomorzu w okresie sierpień 1920–kwiecień 1923*, „Zapiski Historyczne” 2010, t. LXXV, z. 3, s. 59.

²⁹ K. Halicki, *Działalność policji politycznej...*, s. 107.

³⁰ A. Misiuk, *Organizacja policji politycznej w Polsce w latach 1919–1923*, „Problemy Kryminalistyki” 1989, nr 185–189, s. 339.

³¹ R. Litwiński, *Policja Państwowa w województwie lubelskim...*, s. 193.

³² K. Halicki, *Działalność policji politycznej...*, s. 108.

³³ Tamże.

powiatach. Przyjęto jednocześnie założenie, że w tych jednostkach samorządu terytorialnego szczebla powiatowego, gdzie nie utworzono zinstytucjonalizowanych placówek Policji Politycznej, jej zadania przejęła i wykonywała policja ogólna³⁴.

Nowe uregulowania znacznie poprawiły funkcjonowanie defensywy policyjnej, nie wyeliminowały jednak istotnego problemu, jakim była formalna autonomia policji politycznej. Bardzo często okazywało się, że ta określona w unormowaniach z 12 sierpnia 1925 r. była jedynie pozorna. Jej zakres w praktyce i tak zależał głównie od poszczególnych komendantów powiatowych i wojewódzkich oraz od ich relacji z kierownictwem poszczególnych struktur defensywy policyjnej³⁵.

Dlatego też podjęto decyzję o likwidacji wszystkich ekspozytur Policji Politycznej z dniem 1 kwietnia 1926 r. Ich kompetencje oraz kadre przejęły w całości komendy miejskie oraz powiatowe³⁶. Na podstawie rozporządzenia MSW utworzono 7 sierpnia 1926 r. urzędy śledcze, i to właśnie one ostatecznie wchłonęły wojewódzkie i powiatowe struktury Policji Politycznej, zlikwidowanej cztery miesiące wcześniej³⁷. Taka organizacja defensywy policyjnej przetrwała w zasadzie bez większych zmian do 1939 r.

Aby omówić działania kontrwywiadowcze i wywiadowcze prowadzone przez powiatową placówkę PP w Chojnicach, należy przynajmniej skrótkowo przedstawić metody i środki pracy stosowane przez policję polityczną w dwudziestoleciu międzywojennym. Zwłaszcza że – jak wcześniej wspomniano – kompetencje tego typu są obecnie realizowane przez wyspecjalizowane służby specjalne, inne niż policja. Warto tu podkreślić, że w ramach defensywy policyjnej kładziono spory nacisk na systematyczne doskonalenie i uzupełnienie wiedzy policjantów. Za źródło szkoleniowe uznawano głównie skrypty, na bieżąco aktualizowane i wydawane nowo przyjętym policjantom w szkołach policyjnych w Sosnowcu, Żyrardowie i Wielkich Mostach. Ponadto jako bardziej uniwersalne kompendium wiedzy wykorzystywano podręczniki komisarza Kellera (zwalczanie ruchów komunistycznych) oraz aspiranta Fedyniszyna (zwalczanie szpiegostwa)³⁸.

Jedną z najczęściej stosowanych metod pracy przez policję polityczną była inwigilacja. Pod tym pojęciem kryło się kilka różnych technik działania. W pierwszej kolejności należy wskazać „klasyczną” obserwację realizowaną przez nieumundurowanych funkcjonariuszy. Starali się oni podążać za obserwowaną osobą, nie zwracając przy tym na siebie uwagi³⁹. Wymagało to sporego doświadczenia, wiedzy oraz tzw. wywiadowczego wyczucia. Takie zadanie mogło się skomplikować, jeśli osoba poddawana obserwacji przemieszczała się środkami komunikacji publicznej, np. pociągiem. Wtedy policyjny obserwator, oprócz „pilnowania” śledzonej osoby, musiał poszukać telefonu, ażeby uprzedzić kolejną jednostkę defensywy policyjnej, że na jej teren podąża obserwowany figurant. Wymagało to ustalenia np. numeru pociągu, jakim tenże planował podróżować, numeracji przedziału oraz miejscówki. Oczywiście raz podjętej obserwacji nie można było przerwać, aż do momentu przekazania zadania inwigilacyjnego kolejnemu policjantowi. Wymagało to też opracowania systemu znaków rozpoznawczych, skoro policyjni obserwatorzy pracowali w ubraniach cywilnych⁴⁰.

³⁴ R. Litwiński, *Policja Państwowa w województwie lubelskim...*, s. 197.

³⁵ K. Halicki, *Działalność policji politycznej...*, s. 108–109.

³⁶ M. Mączyński, *Policja Państwowa w II Rzeczypospolitej. Organizacyjno-prawne podstawy funkcjonowania*, Kraków 1997, s. 60 i 74–75.

³⁷ K. Halicki, *Działalność policji politycznej...*, s. 109.

³⁸ ABP, Komenda Powiatowa PP w Chojnicach, sygn. 2, *Rozkaz nr 107 z dn. 24 II 1930 r. wydany przez Komendanta Powiatowego PP w Sępólnie Krajeńskim*, b.p.

³⁹ K. Halicki, *Metody pracy informacyjno-wywiadowczej policji politycznej w okresie międzywojennym*, „Problemy Kryminalistyki” 2010, nr 268, s. 75–76.

⁴⁰ P. Majer, *Kilka uwag o wzorcu osobowym policjanta w II Rzeczypospolitej*, „Przegląd Policyjny” 1992, nr 4, s. 79–82.

W celu obserwowania podejrzanych lokali mieszkalnych, użytkowych czy nawet całych budynków wynajmowano w ich pobliżu, z wykorzystaniem właściwej legendy, różne pomieszczenia. W tych lokalach umieszczano policjantów, częstokroć zaopatrzonych w sprzęt fotograficzny. Oprócz tego stosowano tzw. obserwację ogólną, która sprowadzała się do klasycznej policyjnej metody patrolowania miejsc i ulic uważanych za szczególnie zagrożone działaniami mogącymi stanowić niebezpieczeństwo dla porządku państwowego⁴¹.

Oprócz wskazanych powyżej metod działania, częstokroć utajnionych, policja polityczna sięgała też po dużo bardziej wyspecjalizowane i skomplikowane sposoby pracy operacyjnej. Chodziło tu przede wszystkim o pozyskiwanie współpracowników różnego typu, mogących dostarczyć informacji interesujących policyjny kontrwywiad. Takie działania takie często określano mianem wywiadu konfidencyjnego⁴². W pierwszej kolejności starano się przekonać do współpracy recepcjonistów hoteli, którzy mieli szerokie możliwości, jeśli chodzi o pomoc w dyskretnym obserwowaniu przyjezdnych. Oczywiście, starano się pozyskać też inne osoby, które w określonych sprawach mogły okazać się pomocne. Grupy osób współpracujących poufnie z policją dzielono na kilka kategorii. Najcenniejsi z punktu widzenia informacyjnego byli tzw. konfidentci, czyli ci współpracownicy, którzy byli członkami jakiejś formalnej lub nieformalnej grupy znajdującej się w obszarze zainteresowań defensywy policyjnej. Z kandydatem na konfidentę najczęściej zawierano umowę pisemną lub ustną. Kolejną kategorię współpracowników stanowili informatorzy. Byli oni wywiadowczo znacznie mniej cenni – ze względu na fakt, że zazwyczaj zdobywali informację z drugiej ręki, gdyż nie należeli bezpośrednio do środowisk będących w zakresie zainteresowania policji, a jedynie mieli z nimi mniej lub bardziej zażyłe relacje towarzyskie⁴³.

Oczywiście, defensywa policyjna stosowała też klasyczne metody pracy policyjnej. Niewątpliwie można do nich zaliczyć pościgi, które odbywały się najczęściej pieszo lub z wykorzystaniem dostępnych wtedy środków transportu. Jeśli pościg nie zakończył się sukcesem lub nie było okazji do jego wszczęcia, to podejmowano żmudne poszukiwania osoby będącej w kręgu zainteresowań⁴⁴. Wymagało to już zaangażowania sporej liczby placówek terenowych PP. W archiwaliach Komendy Powiatowej PP w Chojnicach bardzo często możemy natknąć się na rozsyłane przez inne komendy zapytania, których nadawcami były placówki policyjne z najodleglejszych zakątków Polski. Do konwencjonalnych, ogólnie stosowanych metod pracy policji politycznej możemy też zaliczyć wszelkie techniki śledcze: przede wszystkim zatrzymania i aresztowania podejrzanych, przesłuchania czy rewizje lokali i osób. W takich sytuacjach funkcjonariusze defensywy policyjnej bardzo często korzystali ze wsparcia policjantów mundurowych. Wszystkie te działania musiały odbywać się w zgodzie z ustawowymi regulacjami kodeksu postępowania karnego oraz z normatywnymi aktami wykonawczymi niższego rzędu, wydanymi do niego⁴⁵.

Właściwie od samego początku funkcjonowania policji politycznej jej działania były ściśle związane z pracą kontrwywiadowczą. Podporządkowywano je potrzebom i wymaganiom struktur wojskowych odpowiedzialnych za zwalczanie inwigilacji

⁴¹ K. Halicki, *Metody pracy...*, s. 75–76.

⁴² Tamże, s. 78.

⁴³ Tamże, s. 78–80.

⁴⁴ Tamże, s. 75–76.

⁴⁵ W. Stępek, Z. Hoffmann-Krystyńczyk, *Służba Śledcza. Podręcznik dla organów bezpieczeństwa z 58 rycinami*, wyd. 2, Poznań 1925, s. 146–148.

obcych służb wywiadowczych. Chodziło tu zwłaszcza o samodzielne referaty informacyjne (SRI), utworzone przy wszystkich dowództwach okręgów korpusów (DOK), jak również – w drugiej kolejności – o ekspozytury Oddziału II SG WP umiejscowione w Bydgoszczy (do 1930 r. – w Poznaniu), Warszawie, Wilnie, Lwowie, Krakowie (od 1930 r. – w Katowicach), Brześciu nad Bugiem (działała do 1926 r.) oraz Łodzi (utworzona tuż przed wybuchem II wojny światowej).

Zgodnie z obowiązującymi wtedy unormowaniami, sformułowanymi najczęściej w wewnętrznych instrukcjach policyjnych, jednostki policji politycznej miały w zakresie rozwiązywania spraw szpiegowskich obowiązek współdziałania z właściwymi strukturami wojskowymi. Przykładem takiej współpracy mogą być wytyczne nakazujące policji niezwłoczne przesyłanie informacji o ujęciu osoby podejrzanej o szpiegostwo do właściwych miejscowo agend SRI DOK⁴⁶. Działania związane z rozpracowywaniem namierzonych osób bądź organizacji szpiegowskich defensywa policyjna miała obowiązek realizować zgodnie ze wskazówkami i dyrektywami właściwych struktur wojskowych. Taka sytuacja, w której jedna służba mundurowa musiała podporządkowywać się innej, siłą rzeczy generowała konflikty⁴⁷.

Dalsza intensyfikacja współpracy obu defensyw miała miejsce wraz z utworzeniem w terenie posterunków oficerskich (PO), stanowiących niewielkie, terenowe agendy ekspozytur Oddziału II SG WP. Zgodnie z poleceniem Komendanta Wojewódzkiego PP w Toruniu z grudnia 1928 r. wszystkie jednostki policyjne otrzymały poruczenie nawiązania współpracy z właściwymi terenowo (w zakresie pracy kontrwywiadowczo-rozpoznawczej) wojskowymi placówkami oficerskimi. Pierwotnie utworzono na Pomorzu trzy PO: w Grudziądzu (nr 1), w Kościerzynie (nr 2) oraz w Tczewie (nr 3). Policja chojnicka była obszarowo i kompetencyjnie przypisana placówce w Kościerzynie⁴⁸. Następnie, w związku z utworzeniem nowszej i szerszej sieci terenowych placówek wywiadowczych, Chojnice zostały w zakresie pracy defensywnej włączone do rejonu kompetencyjnego PO nr 2 z siedzibą w Chojnicach (1929–1933)⁴⁹, a potem – w Gdyni (1933–1939)⁵⁰.

Warto też podkreślić, że współpraca takich placówek policji politycznej jak w Chojnicach, czyli położonych na obszarach nadgranicznych, nie ograniczała się do działań kontrwywiadowczych. Komendanci struktur powiatowych PP i ich podwładni byli zobligowani do wspierania PO w ich działaniach związanych z tzw. płytkim wywiadem. Taka pomoc sprowadzała się głównie do wskazywania⁵¹ osób, które miały wiedzę, umiejętności oraz spełniały warunki predysponujące do podjęcia współpracy z „Dwójką”⁵².

⁴⁶ K. Halicki, *Policja polityczna w województwie...*, s. 218–219.

⁴⁷ Tamże, s. 219.

⁴⁸ W. Skóra, *Placówki wywiadu polskiego w Chojnicach. Przyczynek do dziejów Pomorza Zachodniego i Nadwiślańskiego w dwudziestoleciu międzywojennym*, Poznań 2011, s. 123–125.

⁴⁹ W. Skóra, *Placówka w Chojnicach. Z działalności wywiadu polskiego na Pomorzu Zachodnim w dwudziestoleciu międzywojennym*, Słupsk–Chojnice 2006, s. 60–65.

⁵⁰ T. Grabarczyk, *Struktura, organizacja i metody działania bydgoskiej ekspozytury polskiego wywiadu w latach 1930–1939*, Toruń b.r., s. 78–82.

⁵¹ Podczas tych działań dochodziło czasami do pewnych nadużyć w zakresie ochrony tajemnicy. Przykładowo: niektóre komendy powiatowe PP (Świecie, Sępólno Krajeńskie i Nowe Miasto) przesyłały do placówek „Dwójki” zestawienia personalne w pojedynczych, otwartych kopertach bądź w ogóle niezakopertowane, wraz z ogólną korespondencją. Zgodnie z instrukcją, dokumenty klauzulowane jako tajne bądź dotyczące spraw mobilizacyjnych powinny być wysyłane w dwóch specjalnie zaklejonych kopertach. Przy czym na zewnętrznej powiniene być tylko numer pisma, a informacja, czy chodzi o korespondencje tajną, poufną czy mobilizacyjną, miała być umieszczana na wewnętrznej kopercie. Zob. APB, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 21, pismo z 23 I 1929 r. Komendanta Wojewódzkiego PP w Toruniu podinspektora Witalisa Olszańskiego do podlegających mu Komend Powiatowych PP w województwie pomorskim, b.p.

⁵² Potoczne określenie polskich służb wywiadowczych i kontrwywiadowczych w okresie II RP.

Ponadto funkcjonariusze policji byli zobligowani do pomocy i wsparcia przy przerwaniu agentów wywiadu wojskowego przez granicę⁵³. Zdarzało się również, że w ramach realizacji spraw związanych ze zwalczaniem przemytu chojniccy policjanci uzyskiwali informacje ciekawe z perspektywy wywiadowczej. W takiej sytuacji byli zobowiązani jak najszybciej powiadomić właściwy miejscowo PO. Taki przepływ informacyjny potwierdza informacja pozyskana konfidencjonalnie w grudniu 1928 r., że w niemieckiej miejscowości Czarne (Hammerstein) zorganizowano punkt zborny dla wszystkich polskich poborowych, którzy aby uniknąć służby wojskowej, uciekali do Niemiec. W tym miasteczku wszystkich uciekinierów, chcących uzyskać azyl w Niemczech, szczegółowo przesłuchiowano. Pozyskiwano w ten sposób wiele informacji wywiadowczych i oceniano ewentualną przydatność konkretnego uciekiniera do określonych działań niemieckich służb wywiadowczych⁵⁴. Uzyskano również wiarygodne informacje o budowie drogi strategicznej w powiecie bytowskim (Bütow), z miejscowości Pietrzykowo (Groß Peterkau) do wsi Koczala (Flötenstein)⁵⁵.

Czasami defensywie policyjnej udawało się też zdobyć cenne informacje wywiadowcze nie tylko z pogranicza, ale nawet z głębi państwa niemieckiego. Przykładem jest informacja o rozbudowie infrastruktury wojskowo-mieszkalnej w Halle, w środkowych Niemczech. Policyjnym wywiadowcom udało się ustalić, że w tym mieście wybudowano trzy nowe, duże budynki. W jednym umieszczono placówkę szkolącą żołnierzy i oficerów wywiadu, a dwa pozostałe przeznaczone dla jednostek artylerii i lotnictwa. Podobnie wartościowe informacje uzyskano nt. koszar umiejscowionych w Reinickendorf, dzielnicy Berlina. Udało się dodatkowo ustalić, że jednostka artylerii przeciwlotniczej tam stacjonująca wybudowała w pobliskim lesie duże podziemne magazyny amunicji⁵⁶.

O znacznej randze współpracy między służbami policyjnymi a „Dwójką” może świadczyć fakt, że wszelkie informacje o charakterze wywiadowczym pozyskane przez komendy policji miały być bezpośrednio przekazywane do poszczególnych PO. W Chojnicach wydano ściśle tajną dyspozycję dla wszystkich posterunków PP, ażeby z pominięciem (sic!) struktur powiatowych policji przysyłać bezpośrednio do PO nr 2 informacje o niemieckich żołnierzach i urzędnikach przybywających do Polski na urlopy⁵⁷. Taka wiadomość miała zawierać imię i nazwisko obywatela Niemiec oraz dane Polaka, który zakwaterował zagranicznego gościa⁵⁸. W praktyce okazało się, że ta współpraca, a zwłaszcza – przysyłanie danych wywiadowczych, nie przebiegała bezproblemowo. Już na przełomie grudnia 1928 r. i stycznia 1929 r., przy okazji działań związanych z informowaniem placówek „Dwójki” o przyjeździe urlopowanych żołnierzy i urzędników niemieckich do Polski, przekonano się, że nie są zachowywane podstawowe zasady ochrony tajności korespondencji. Podjęto wtedy decyzję, że korespondencja będzie wysyłana

⁵³ K. Halicki, *Policja polityczna w województwie pomorskim...*, s. 221.

⁵⁴ APB, Komenda Powiatowa PP w Chojnicach, sygn. 30, wyciąg ze sprawozdań tygodniowych z 20 XII 1928 r., punkt *Sprawy graniczne*, adresowany do kierownika PO nr 2, b.p.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Tamże, sygn. 14, *Meldunek specjalny posterunku PP w Czarsku do Komendy Powiatowej PP w Chojnicach*, rozdział VIII – *Sprawy graniczne*, z 14 VIII 1937 r., b.p.

⁵⁷ Mającego siedzibę w Kościerzynie przy ul. Rynek 18.

⁵⁸ APB, Komenda Powiatowa PP w Chojnicach, sygn. 30, polecenie z 6 XII 1928 r. do wszystkich posterunków na terenie powiatu chojnickiego (z dopiskiem Ściśle Tajne, trzymać pod zamknięciem) podpisane przez podkomisarza Włodka, b.p.

do komend powiatowych PP w miejscowościach, gdzie znajdują się PO⁵⁹. Bezpośrednie przesyłanie korespondencji z policji do siedzib PO mogło sugerować pracownikom poczty umiejscowienie placówek wywiadu oraz zakres i sposób współpracy wywiadowczej. Taka korespondencja miała być pakowana w dwie koperty. Na zewnętrznej miał być adres placówki policyjnej, a na wewnętrznej – konkretnego posterunku. Dopiero ta wewnętrzna koperta, bez jej otwierania, miała być dostarczana przez specjalnego kuriera do właściwej placówki „Dwójki”⁶⁰. Żeby zachować kontrolę nad pracą wywiadowczą struktur policji politycznej, zobowiązano poszczególne placówki do jednoczesnego przesyłania odpisów tychże meldunków do urzędów śledczych. Dla Chojnic był to Urząd Śledczy w Toruniu⁶¹.

Począwszy od grudnia 1928 r., kiedy to rozesłano pierwsze instrukcje dotyczące współpracy z wojskowymi organami informacyjno-wywiadowczymi⁶², w kwietniu 1929 r. uszczegółowione i doprecyzowane w formie specjalnej instrukcji regulującej współpracę PP⁶³ z „Dwójką”, policjanci zostali zobligowani do realizacji dodatkowej grupy zleceń na rzecz wojskowych struktur wywiadu i kontrwywiadu. Były to typowe zadania wywiadowcze, do tego – całkiem wyspecjalizowane. W ich zakres wchodziło m.in. uzyskanie jak najdokładniejszych danych o wszystkich jednostkach Reichswehry i Schutzpolizei, a także rozpoznanie struktur, celów i form działania wszelkich organizacji cywilno-wojskowych. Ponadto zlecono defensywie policyjnej zbieranie ważnych informacji na temat szeroko rozumianego potencjału militarnego Niemiec, czyli magazynów broni, przemysłu zbrojeniowego oraz istniejących i planowanych kolejowo-drogowych szlaków komunikacyjnych⁶⁴.

Ponadto w ramach współpracy dodatkowo zlecano defensywie policyjnej przeprowadzanie wywiadów środowiskowych dotyczących osób przebywających na terenie podległym danej placówce policyjnej⁶⁵. Inne dodatkowe obowiązki dotyczyły obserwacji i inwigilacji osób wskazanych przez wojsko – w celu weryfikacji ich rzetelności

⁵⁹ Chodziło o komendy powiatowe PP w Tczewie, Kościerzynie i Grudziądzu. Do Działdowa przesłano 27 maja 1929 r. pismo, w którym poinformowano, że nastąpiła dyslokacja posterunków oficerskich. Wskazano też nowe podporządkowanie komend powiatowych policji. PO nr 1 został przeniesiony do Mławy i miał współpracować z policjantami z powiatów: mławskiego, lubawskiego i działdowskiego. PO nr 2 został przeniesiony do Chojnic i miał współpracować z policjantami z powiatów: kartuskiego, kościerzyńskiego, chojnickiego, tucholskiego, sępoleńskiego i morskiego (w jego skład weszła większość powiatu wejherowskiego). PO nr 3 został przeniesiony do Tczewa i miał współpracować z policjantami z powiatów: tczewskiego, gniewskiego, starogardzkiego, świeckiego, grudziądzkiego, wąbrzeskiego, chełmińskiego i toruńskiego. Zob. APB, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 21, pismo z 27 V 1929 r. Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego Jareckiego (Pomorski Urząd Wojewódzki) do Komendy Powiatowej PP w Działdowie, b.p.

⁶⁰ Tamże, sygn. 21, pismo z 26 I 1929 r. Komendanta Wojewódzkiego PP w Toruniu podinspektora Witalisa Olszańskiego, adresowana do podlegających mu komend powiatowych PP w województwie pomorskim, b.p.

⁶¹ K. Halicki, *Polityczna w województwie pomorskim...*, s. 222.

⁶² APB, Komenda Powiatowa PP w Chojnicach, sygn. 31, instrukcja z 10 XII 1928 r. Komendanta Wojewódzkiego PP w Toruniu podinspektora Witalisa Olszańskiego, adresowana do podlegających mu komend powiatowych PP w województwie pomorskim, b.p.

⁶³ Na skutek dynamicznych zmian, które wtedy zachodziły w strukturze organizacyjnej Oddziału II SG WP, w instrukcji z kwietnia 1929 r., określającej zasady współpracy między defensywą wojskową i policyjną, pojawiła się niecisłość. Została ona skorygowana już po kilkunastu dniach w ten sposób, że zalecono wykreślenie słów *Generalny Komisariat RP, Wojskowy referat lądowy w Gdańsku* i wpisanie w to miejsce słów *Ekspozytura II Oddziału II Sztabu Głównego w Poznaniu*. Zob. APB, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 21, pismo z 9 V 1929 r. Komendanta Wojewódzkiego PP w Toruniu, podpisane w.z. przez Naczelnika Urzędu Śledczego podinspektora Stanisława Mittlenera, do podległych mu powiatowych i miejskich komend policji, b.p.

⁶⁴ APB, Komenda Powiatowa PP w Chojnicach, sygn. 31, instrukcja z 10 XII 1928 r. Komendanta Wojewódzkiego PP w Toruniu, podpisana przez podinspektora Witalisa Olszańskiego, do podległych mu powiatowych komend policji, b.p.

⁶⁵ Tamże, Komenda Powiatowa PP w Chojnicach, sygn. 34, raport – informacja z 2 XI 1928 r. Komendanta Powiatowego PP w Chojnicach podkomisarza Włodka, b.p.

i przydatności dla ewentualnych działań ofensywno-defensywnych⁶⁶. Taką weryfikację na zlecenie „Dwójki” potwierdza informacja z listopada 1928 r. Wtedy to rozpoznano osobę Jana Kalety, który zaproponował swoje usługi Oddziałowi II SG WP. Jak wynikało z wywiadu przeprowadzonego przez chojnicką policję polityczną, była to osoba niedająca żadnej rękojmi rzetelności i uczciwości. Przed 1914 r. Jan Kaleta współpracował z wywiadem niemieckim. Jego dzieci mówiły głównie po niemiecku, a w swoich działaniach kierował się on głównie maksymą „służyć temu, kto da więcej”⁶⁷.

Aby omówić konkretne działania chojnickiej defensywy policyjnej, należy pamiętać, że niewiele w nich było widowiskowości i rozmachu znanych choćby z analizy działań podejmowanych przez placówki Oddziału II SG WP. Musimy jednak mieć na uwadze, że bez tej żmudnej, najczęściej mało widowiskowej pracy policji politycznej nie mogłoby zaistnieć wiele sukcesów „Dwójki”.

Jedną z głównych kategorii zadań wykonywanych przez policję na zlecenie wojskowych komórek wywiadowczo-defensywnych było współdziałanie w celu zebrania materiałów obciążających, mogących umożliwić zatrzymanie osób podejrzanych o szpiegostwo. Przykładem takich przedsięwzięć stała się akcja zapoczątkowana w kwietniu 1928 r. przez SRI DOK nr VIII w Toruniu⁶⁸. Wojskowy kontrwywiad wystąpił wtedy do Komendy Powiatowej PP w Chojnicach z prośbą o pomoc w zebraniu materiałów dowodowych obciążających Hermanna Kocha⁶⁹, podejrzewanego o szpiegostwo na rzecz Niemiec⁷⁰. Z ustaleń chojnickiej policji politycznej wynikało, że rozpoznawany H. Koch był z wykształcenia budowlanцем. W tym zawodzie praktykował początkowo w Poznaniu i Berlinie. W okresie swojej służby wojskowej w armii niemieckiej w latach 1913–1920 został skierowany do intendencji, gdzie nadzorował kilka inwestycji związanych z infrastrukturą wojskową. Po wojnie pracował w Gniewie na stanowisku budowniczego powiatowego. Tutaj zaprzyjaźnił się ze starostą Janem Popiełą, z którym przeprowadził się do Chojnic⁷¹. Poza tą znajomością – jak ustaliła miejscowa defensywa policyjna – wszelkie inne, bliższe kontakty towarzyskie obserwowanego związane były wyłącznie ze środowiskiem mniejszości niemieckiej. Policjantom z Chojnic, dzięki rozbudowanej sieci informatorów na poczcie, udało się ustalić, że obserwowany H. Koch utrzymuje dosyć częste kontakty z Rychterem. Był to właściciel ziemski, zamieszkały w miejscowości Wielkie Gronowo⁷² i również podejrzany o działalność szpiegowską na rzecz Niemiec.

Spora trudność w obserwacji podejrzewanego o szpiegostwo wynikała z tego, że był on posiadaczem prywatnego auta, którym bardzo często się przemieszczał. Przy

⁶⁶ Tamże, Komenda Powiatowa PP w Wejherowie, sygn. 766/80, *Okólnik nr 91 Wojewody Pomorskiego dot. wywiadu zagranicznego z dn. 22 II 1924 r.*, *Instrukcja do okólnika nr 12*, b.p.

⁶⁷ Tamże, Komenda Powiatowa PP w Chojnicach, sygn. 34, raport – informacja z 2 XI 1928 r. Komendanta Powiatowego PP w Chojnicach podkomisarza Włodka, b.p.

⁶⁸ Tamże, sygn. 30, pismo z 5 IV 1928 r. p.o. Szefa Sztabu Dowództwa Okręgu Korpusu nr VIII w Toruniu – mjr Edwarda Rudowicza do Komendanta Powiatowego PP w Chojnicach, b.p.

⁶⁹ Był to obywatel polski ur. 3.I.1891 r. w Magdeburgu, syn Emila i Marianny z d. Stroińskiej. Formalnie deklarował narodowość polską, jednak powszechnie uważano go za Niemca, i to gorliwie wspierającego niemieckie organizacje mniejszościowe. Był żonaty z Hildegardą z d. Schaffer, ur. 26.XI.1897 w Opelln (Opole), deklarującą narodowość niemiecką. To małżeństwo miało jednego syna. H. Koch z zawodu był budowniczym. Mieszkał w Chojnicach przy ul. Gdańskiej 22. Zob. APB, Komenda Powiatowa PP w Chojnicach, sygn. 30, raport z 13 VI 1928 r. przygotowany przez funkcjonariusza chojnickiej defensywy oznaczonego cyfrą 3954, b.p.

⁷⁰ Tamże, sygn. 34, pismo z 3 IX 1928 r. skierowane do SRI DOK nr VIII w Toruniu, podpisane przez Komendanta Powiatowego PP w Chojnicach (podpis nieczytelny), b.p.

⁷¹ *Chojnice, Dzieje miasta...*, s. 197.

⁷² APB, Komenda Powiatowa PP w Chojnicach, sygn. 30, raport z 13 VI 1928 r. przygotowany przez funkcjonariusza chojnickiej defensywy oznaczonego cyfrą 3954, b.p.

ówczesnym natężeniu ruchu samochodowego nie można było zorganizować dyskretnej obserwacji za tak podróżującą osobą. Funkcjonariusze defensywy policyjnej zauważyli też, że H. Koch, dzięki stałej przepustce granicznej, bardzo często wyjeżdżał do Niemiec. Częstotliwość jego wyjazdów znacznie spadła wraz z objęciem funkcji starosty w Chojnicach przez Seweryna Weissa⁷³. Uwagę defensywy policyjnej zwrócił również fakt, że H. Koch bardzo często przebywał w biurze referenta politycznego starostwa, z którym starał się nawiązywać jak najbliższe relacje towarzyskie⁷⁴.

We wrześniu 1928 r. kierownictwo SRI DOK VIII w Toruniu zwróciło się z dodatkową prośbą o dokładne sprawdzanie i ewentualną obserwację gości z Niemiec, którzy dosyć często odwiedzali H. Kocha i przebywali w jego mieszkaniu bez meldunku przez dwa – trzy dni. Wzmoczone działania obserwacyjne defensywy policyjnej zapewne nie uszły uwagi obserwowanego, gdyż na przełomie lat 1928/1929 wyjechał on niespodziewanie z całą rodziną do Niemiec, a po kilkunastu dniach powrócił już sam. Jak tłumaczył, żona musiała zostać z chorym synem, a ich pobyt na tyle się przedłużył, że wygasła ważność paszportów⁷⁵. Był to wyraźny sygnał: domniemany niemiecki szpieg musiał się zorientować, że jest pod ścisłą obserwacją policji politycznej. Dlatego też podjęto decyzję o zaprzestaniu dalszych działań rozpoznawczych, jako nierokujących realnymi możliwościami pozyskania ewentualnych dowodów winy. Przy tej okazji warto podkreślić, że defensywie policyjnej udało się stosunkowo długo prowadzić dyskretną obserwację. Należy pamiętać, że całość działań odbywała się w stosunkowo niewielkim i hermetycznym środowisku mniejszości niemieckiej zamieszkującej ówczesny powiat chojnicki.

Bardzo istotnym zadaniem policji politycznej na Pomorzu było monitorowanie działalności różnego typu organizacji mniejszości niemieckiej, które bardzo często wykorzystywano jako bazę informacyjno-werbunkową dla działań wywiadowczych. Najbardziej charakterystycznym działaniem tego typu było rozpracowanie aktywności Alfreda Scherffa, kierownika⁷⁶ miejscowego biura Deutschtumsbundu⁷⁷. Działania operacyjne dotyczące tej sprawy zapoczątkowano w październiku 1922 r. Wtedy to policja polityczna otrzymała od jednego z informatorów wiadomość, że do A. Scherffa przysłano z czewskiej filii Deutschtumsbundu listowne ostrzeżenie o przeprowadzanych przez polskie władze rewizjach w mieszkaniach i biurach niemieckich aktywistów na Pomorzu⁷⁸. Dodatkowo w korespondencji poproszono, ażeby ostrzegł on jeszcze dwie osoby: Papenfuhsa (kierownika oddziału Frauenverein)⁷⁹ oraz Germanna (kierownika Beratungsstellen)⁸⁰.

⁷³ *Chojnice, Dzieje miasta...*, s. 197.

⁷⁴ APB, Komenda Powiatowa PP w Chojnicach, sygn. 30, raport z dn. 13 VI 1928 r. przygotowany przez funkcjonariusza chojnickiej defensywy oznaczonego cyfrą 3954, b.p.

⁷⁵ Tamże, sygn. 30, raport z 16 I 1929 r. dla SRI DOK nr VIII w Toruniu, przygotowany przez funkcjonariusza chojnickiej defensywy i podpisany przez Komendanta Powiatowego PP w Chojnicach podkomisarza Włodka, b.p.

⁷⁶ W części dokumentów archiwalnych i publikacji jego stanowisko jest określane jako stanowisko sekretarza chojnickiej filii Deutschtumsbundu. Zob. np. J. Kutta, *Organizacja i działalność...*, s. 41.

⁷⁷ APB, Komenda Powiatowa PP w Chojnicach, sygn. 29, pismo z 29 XI 1922 r. do Prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Chojnicach, b.p.

⁷⁸ Tamże, sygn. 29, raport z 30 X 1922 r. przygotowany przez funkcjonariusza chojnickiej defensywy dla toruńskiej Ekspozytury IV D. W raporcie użyto określenia adresata jako Ekspozytura Sign. 5-f (było to jedno z określeń toruńskiego wojewódzkiego pionu policji politycznej stosowanych wtedy w korespondencji).

⁷⁹ Pełna nazwa to Deutscher Frauenverein zur Pflege und Hilfe für Verwundete im Kriege (Niemieckie Stowarzyszenie Kobiet na rzecz Opieki i Pomocy dla Rannych w Wojnie). Ta organizacja została utworzona w 1866 r. i działała do 1937 r., kiedy to większość jej uprawnień przejął niemiecki Czerwony Krzyż.

⁸⁰ Chodziło tu najprawdopodobniej o instytucję zajmującą się jakąś formą poradnictwa dla przedstawicieli mniejszości niemieckiej. W obecnej chwili nie udało się niestety dotrzeć do dokładniejszych danych umożliwiających pełniejsze określenie profilu strukturalno-kompetencyjnego tego stowarzyszenia.

Chojnicka defensywa policyjna w tym momencie popełniła jednak spory błąd. Po otrzymaniu konfidenckalnej informacji o ostrzeżeniach powinna przeprowadzić niezwłocznie rewizje u wszystkich wskazanych. Jednak tego nie zrobiła, przez co umożliwiła podejrzanym o szpiegostwo pozbycie się wszelkich materiałów ewentualnie ich obciążających. To ewidentne uchybienie najprawdopodobniej wynikało z małego doświadczenia policjantów. Ten błąd zresztą wytknął później Komendant Okręgowy PP w Toruniu⁸¹. Ponieważ nie można było już wtedy liczyć na działanie przez zaskoczenie, postanowiono sprawę zawiesić.

Ten stan odroczenia działań rozpoznawczo-operacyjnych nie trwał jednak zbyt długo. Defensywie policyjnej udało się pozyskać kolejną informację: że we wrześniu 1922 r. A. Scherff otrzymał od tajnego radcy rejencji Offenberga⁸² z Düsseldorfu przesyłkę – instruktarz pracy wywiadowczej. Ten list nie został mu przesłany pocztą, a przekazany za pośrednictwem Kurta Winklera⁸³, byłego mieszkańca Chojnic. Tym razem niezwłocznie zarządzono rewizję w mieszkaniu A. Scherffa, pomieszczeniach biurowych Deutschtumsbundu⁸⁴ oraz w mieszkaniach kilku bardziej aktywnych działaczy mniejszości niemieckiej⁸⁵. Przesyłka została wtedy odnaleziona, a jej treść jednoznacznie wskazywała, że chodziło o zbieranie informacji na tematy społeczno-ekonomiczne i – co ważniejsze – wojskowe. Z zeznań części świadków wynikało, że A. Scherff miał pełną świadomość, do czego otrzymana przesyłka go obligowała. Niestety, nie udało się pozyskać żadnego dowodu czy zeznania, które by bezspornie potwierdziło, że podejrzewany o szpiegostwo przygotował na podstawie otrzymanego instruktarzu informację wywiadowczą i przekazał ją do Niemiec⁸⁶.

W tej sytuacji śledczy podjęli decyzję o jego przesłuchaniu. W trakcie tej czynności procesowej okazano podejrzewanemu znaleziony list. Dlatego zapewne przyznał się on natychmiast do jego posiadania, zaznaczył jednak, że przesyłka była dla niego niezrozumiała i nie zamierzał realizować wytycznych w niej zawartych. Poinformował, że z osób, które zalecano mu zapoznać z listem i wciągnąć do współpracy, powiadomił tylko Wilhelma Schulza, i to też – jak twierdził – przez przypadek. Co ciekawe, w trakcie przesłuchania Franciszka Kiedrowskiego, innego z członków Deutschtumsbundu, okazało się, że analogiczna przesyłka – instruktarz dotyczący zbierania informacji – trafiła w ręce A. Scherffa, za jego pośrednictwem, już wiosną 1922 r. Kierownik biura niemieckiej organizacji potwierdził to zeznanie, a ponadto oświadczył, że na podstawie wiosennej przesyłki przygotował informację, którą niezwłocznie wysłał do Niemiec⁸⁷. *De facto* było to już przyznaniem się do działalności szpiegowskiej. Oczywiście, przesłuchiwany starał się umniejszać swoją winę: komunikował, że informacje przez

⁸¹ ABP, Komenda Powiatowa PP w Chojnicach, sygn. 29, pismo z 8 XI 1922 r. podpisane przez inspektora Rudolfa Wizimirskego, Komendanta Okręgowego PP, i przesłane do Agentury IV D w Chojnicach, b.p.

⁸² W jednym z protokołów przesłuchań pojawia się informacja, że był on urzędnikiem Biura Informacyjnego dla Uchodźców.

⁸³ Musiał on opuścić Polskę, gdyż został oskarżony o zdradę stanu. W Niemczech był zatrudniony najprawdopodobniej w Nachrichtenstelle Ost (Serwis Informacyjny Wschód). Według danych posiadanych przez polski kontrwywiad była to zakamuflowana jednostka organizacyjna niemieckiej wywiadu. Zob. ABP, Komenda Powiatowa PP w Chojnicach, sygn. 29, pismo z 29 XI 1922 r. do Prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Chojnicach, b.p.

⁸⁴ K. Halicki, *Policja polityczna w województwie pomorskim*, s. 239–240.

⁸⁵ Byli to: Wilhelm Schulz, zam. Chojnice, ul. Królowej Jadwigi 3, John Greve, zam. Chojnice, ul. Dworcowa 4, Robert Kordenta, zam. Chojnice, ul. Gdańska 17. Zob. APB, Komenda Powiatowa PP w Chojnicach, sygn. 29, pismo z 1 XII 1922 r. do Prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Chojnicach, b.p.

⁸⁶ Tamże, sygn. 29, *Protokoły przesłuchań świadków (Franciszka Kiedrowskiego, Roberta Kordenaty, Johna Grevego oraz Wilhelma Schulza) z dn. 28 XI 1922 r.*, b.p.

⁸⁷ Tamże, *Protokół przesłuchania A. Scherffa z dn. 28.XI.1922 r.*, b.p.

niego przygotowane miały charakter ogólny i w jego przekonaniu mogły jedynie pomóc w funkcjonowaniu placówki Biura Informacyjnego dla Uchodźców⁸⁸, gdzie urzędnikiem miał być Offenberg. Warto też zaznaczyć, że w trakcie listopadowych rewizji odnaleziono w mieszkaniu A. Scherffa wcześniej sygnalizowany list z 18 września 1922 r., ostrzegający o rewizjach w mieszkaniach członków i biurach Deutschtumsbundu⁸⁹.

W trakcie prowadzonych wtedy rewizji odnaleziono również dokumenty poświadczające, że A. Scherff pośredniczył w wytransferowaniu poza granicę Polski pieniędzy osób narodowości niemieckiej – tzw. optantów, którzy postanowili przenieść się do Niemiec. Ta nielegalna działalność umożliwiała omijanie limitów nałożonych umowami bilateralnymi oraz ustawowych taks transferowych. Takie nielegalne transakcje finansowe przeprowadzano z reguły za pośrednictwem Gdańskiego Banku Przemysłowego⁹⁰.

Odnalezione dowody okazały się na tyle istotne, że wobec A. Scherffa postanowiono zastosować najbardziej dokuczliwy z możliwych środków zapobiegawczych: tymczasowe aresztowanie. Jednocześnie prokuratura postawiła mu zarzuty wynikające z § 92 (zagrożenie karą do dwóch lat ciężkiego więzienia), § 128 (zagrożenie karą zakazu piastowania urzędów publicznych od roku do lat pięciu) oraz § 132 (zagrożenie karą do roku więzienia lub grzywną do wysokości 300 marek) kodeksu karnego Rzeszy Niemieckiej z 15 maja 1871 r., który wtedy obowiązywał na ziemiach byłego zaboru pruskiego. Dodatkowy zarzut sformułowano na podstawie § 1 ust. 2 Ustawy o zdradzie tajemnic wojskowych z 3 czerwca 1914 r.⁹¹ Równoległe prokuratura wystąpiła o rozwiązanie Deutschtumsbundu przez władze administracyjne, jako organizacji nieustannie naruszającej polski porządek prawny⁹².

Oczywiście, na barkach defensywy policyjnej spoczywało wiele drobniejszych zadań. W tym obszarze można wskazać np. zbieranie i weryfikowanie wszelkich informacji pomagających „Dwójce” wytypować osoby mogące być na usługach niemieckich służb wywiadowczych. Przykład takich działań jest pozyskanie informacji, że Niemcy wydali swoim agentom polskie paszporty i wize bez wpisanych numerów⁹³. Wtedy chodziło zapewne o jakieś niedopatrzanie. Taki błąd mógł służbom granicznym bardzo ułatwić identyfikację osób przybywających w celach wywiadowczych do Polski. Podobna informacja dotyczyła szpiegów sowieckich, którzy mieli posiadać przy sobie ukraińskie banknoty o nominale 2 hrywien. Ten środek płatniczy miał im służyć jako swoisty znak rozpoznawczy – legitymacja⁹⁴.

Czasami do placówek powiatowych policji wysyłano też zapytania dotyczące ewentualnego pobytu na ich obszarze osób zidentyfikowanych jako pracujące dla służb

⁸⁸ Brak dokładniejszych danych dotyczących tej instytucji. Wiele jednak wskazuje, że mogła to być jedna z form zakonspirowanej działalności niemieckiego wywiadu, któremu po 1918 r. narzucono bardzo rygorystyczne ograniczenia organizacyjne. Zob. APB, Komenda Powiatowa PP w Chojnicach, sygn. 29, pismo z 1 XII 1922 r. do Prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Chojnicach, b.p.

⁸⁹ Tamże, sygn. 29, pismo z 29 XI 1922 r. do Prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Chojnicach, załącznik odpis pisma w języku niemieckim, b.p.

⁹⁰ Tamże, sygn. 29, *Protokół przesłuchania A. Scherffa z dn. 28 XI 1922 r.*, b.p.

⁹¹ Dz.U. Rzeszy z 1914 r., s. 195. Był to jeden z wielu pozaborczych aktów normatywnych obowiązujących na ziemiach polskich. Zastąpiło go dopiero w 1928 r. *Rozporządzenie Prezydenta RP o karach za szpiegostwo i niektóre inne przestępstwa przeciwko Państwu* (Dz.U. z 1928 r., nr 18, poz. 160); zob. M. Rutecki, *Tajemnica państwowa na tle przemian ustrojowych w Polsce*, „Polski Rocznik Praw Człowieka i Prawa Humanitarne”, t. 2, Olsztyn 2011, s. 182.

⁹² APB, Komenda Powiatowa PP w Chojnicach, sygn. 29, pismo z 1 XII 1922 r. do Prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Chojnicach, b.p.

⁹³ Tamże, sygn. 20, polecenie służbowe z 31 VIII 1920 r. wydane przez kierownika Ekspozytury IV D – Zygmunta Panowicza, b.p.

⁹⁴ Tamże, sygn. 20, polecenie służbowe z 12 X 1920 r. wydane przez kierownika Ekspozytury IV D – Zygmunta Panowicza, b.p.

wywiadowczych sąsiednich państw. Przykładem może być pytanie z września 1920 r., dotyczące mężczyzny nazwiskiem Bertius, który – jak wynikało z treści – miał być szefem litewskiego wywiadu i kontrwywiadu. Dodatkowo zwracano uwagę na jego filogermkańskie poglądy oraz dużą niechęć do Polski⁹⁵. Innym ciekawym przykładem takiego poszukiwanego obcego agenta może być kpt. Leplan z Brna, pilot wojskowy. Tutaj oprócz działalności szpiegowskiej pojawił się zarzut, że poszukiwany uprawia na terenie Polski propagandę polityczno-wojskową⁹⁶ na rzecz Czech⁹⁷. Defensywa policyjna poszukiwała nie tylko osób współpracujących z wrogiem jako konfidenti, lecz także tych, którzy w jawny sposób wspierali przeciwników Polski. Przykładem takich działań było rozesłanie nakazu natychmiastowego zatrzymania Antoniego Moszczeńskiego⁹⁸, byłego burmistrza Mławy, który w czasie zajęcia miasta przez oddziały sowieckie podjął współpracę z okupantem⁹⁹. Oczywiście, prawdopodobieństwo, że taka osoba pojawi się na terenie powiatu chojnickiego, było minimalne. Pragmatyka służbowa nakazywała jednak informować wszystkie placówki policji o takiej możliwości. Wtedy można było, przynajmniej teoretycznie, bardzo szybko ustalić miejsce pobytu obcego agenta i poddać go dyskretnej obserwacji. Dzięki temu istniała możliwość zebrania dodatkowych dowodów jego ewentualnej szpiegowskiej działalności, ustalenia technik pracy, łączności oraz danych osób, które mu pomagały¹⁰⁰.

Czasami taka informacja miała charakter nieco inny niż imienny i dotyczyła odpowiedniego oznakowania dokumentów wydawanych przez polskie placówki dyplomatyczne osobom podejrzanym o szpiegostwo. Można tutaj przytoczyć wytyczne otrzymane w sierpniu 1920 r. m.in. przez Komendę Powiatową PP w Chojnicach od Kierownika Ekspozytury IV D z Torunia. W instrukcji dla defensywy policyjnej wskazywano, że Konsulat RP w Kwidzynie przy wystawianiu wiz będzie w nich umieszczał odpowiednie oznaczenie¹⁰¹. Zależnie od rodzaju podpisu osoba zaopatrzona w daną wizę miała być albo poddawana ścisłej obserwacji, albo niezwłocznie aresztowana i odstawiona do najbliższej siedziby „Dwójki”¹⁰².

Inny rodzaj zleceń wpływających do defensywy policyjnej dotyczył obserwacji osób zatrudnionych w różnych instytucjach i podejrzanych o współpracę z niemieckim wywiadem. Przykładowo: zlecenie Oddziału II Dowództwa Frontu Pomorskiego z lutego 1920 r. dotyczyło podjęcia inwigilacji Maksa Müllera¹⁰³. Był to mieszkaniec Torunia zatrudniony jako agent handlowy w firmie „Aront”¹⁰⁴. Z informacji dostarczonych policji wynikało, że wyrobił on sobie wiele kontaktów wśród pracowników służb

⁹⁵ Tamże, sygn. 20, polecenie kierownika Ekspozytury IV D z Torunia z 21 IX 1920 r., b.p.

⁹⁶ Od stycznia 1919 r. aż do lipca 1920 r. trwał konflikt dyplomatyczno-militarny między Polską a Czechosłowacją o tereny Księstwa Cieszyńskiego, Spisza i Orawy.

⁹⁷ APB, Komenda Powiatowa PP w Chojnicach, sygn. 20, Polecenie kierownika Ekspozytury IV D z Torunia z 12 X 1920 r., b.p.

⁹⁸ W trakcie zajmowania Mławy przez oddziały sowieckie miał on witać wkraczające oddziały okupantów chlebem i solą. Według niektórych źródeł miał też zostać członkiem Komitetu Rewolucyjnego (Rewkom) w Mławie, zob. R. Juskiewicz, *Mława – Jej dzieje (lata 1914–1939)*, t. 3, cz. 1, Mława 2004, s. 262 i 269.

⁹⁹ ABP, Komenda Powiatowa PP w Chojnicach, sygn. 34, polecenie kierownika Ekspozytury IV D z Torunia z 9 X 1920 r., b.p.

¹⁰⁰ Tamże, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 21, pismo z 27 V 1929 r. Komendanta Powiatowego PP w Działdowie – podkomisarza Czesława Klimowicza do podległych mu posterunków policji.

¹⁰¹ Podpis podkreślony czerwonym atramentem oznaczał konieczność poddania obserwacji, podpis wykonany czerwonym atramentem oznaczał konieczność aresztowania.

¹⁰² ABP, Komenda Powiatowa PP w Chojnicach, sygn. 20, rozkaz z 31 VIII 1920 r. podpisany przez kierownika Ekspozytury IV D w Toruniu – Zygmunta Panowicza, b.p.

¹⁰³ Były sierżant armii niemieckiej, zamieszkały w Toruniu przy ul. Piekarskiej 15.

¹⁰⁴ Jak wynikało z raportów wywiadowczych, ta firma w okresie I wojny światowej na okupowanych terenach Królestwa Polskiego dokonywała rekwizycji na rzecz armii niemieckiej.

granicznych¹⁰⁵. Dzięki temu miał umożliwiać kupcom i innym przedsiębiorcom nielegalne przekraczanie granicy. W zamian jednak oczekiwał nie gratyfikacji finansowej, ale informacji o polskich jednostkach wojskowych. Na początku 1920 r., gdy zauważył, że jest obserwowany, wyjechał na stałe do Niemiec. Tam – jak ustaliła „Dwójka” – stworzył i zarejestrował w Pile (Schneidemühl) wraz z Szejbem, obywatelem niemieckim narodowości żydowskiej, spółkę spedycyjną pod nazwą „Müller i spółka”. Jak wynikało ze wstępnego rozpoznania, ta firma miała być jedną z przykrywek dla działań niemieckiego wywiadu. Dlatego chojnickiej policji politycznej zlecono ścisłą obserwację wszystkich firm i osób współpracujących z tym podmiotem gospodarczym¹⁰⁶. Innym, bardziej lokalnym przykładem kamuflowania struktur wywiadowczych pod zasłoną działalności gospodarczej była firma kupiecka Sternfelda z Tczewa. Jej właściciel, oprócz wyszukiwania kandydatów na niemieckich agentów, udostępniał swoje lokale na organizowanie spotkań z agenturą¹⁰⁷.

Powiat chojnicki był rozciągnięty wzdłuż granicy państwowej z Niemcami. Spora część jego granic (42,8 proc.) stanowiła jednocześnie granicę państwową¹⁰⁸. Dlatego duża część zadań tamtejszej policji politycznej była związana bezpośrednio czy pośrednio z położeniem przy granicy. Jako przykład można wskazać obserwację i meldowanie o wszystkich naruszeniach granicy przez samoloty. Meldunki przygotowywano, gdy trasa lotu i jego czas uprawdopodobniały przypuszczenie, że naruszenie polskiej przestrzeni powietrznej było celowe i związane z wywiadem lotniczym, a nie – wynikało np. z nieuwagi lub błędu pilota¹⁰⁹. Przykładami takich raportów są informacje o dwóch przelotach samolotów w dniach 3 i 10 lipca 1932 r., kiedy to w okolicach miejscowości Charzykowy niemieckie samoloty lecące na wysokości 150–200 m naruszyły obszar powietrzny Polski i wleciały w głąb terytorium, w kierunku wschodnim¹¹⁰. Podobnie starano się obserwować, analizować skład oraz ilość sprzętu i wojska przewożonego specjalnymi pociągami tranzytowymi z terenu Niemiec do Prus Wschodnich¹¹¹. Być może wyniki obserwacji defensywy policyjnej stały się jednym z elementów inspirujących do zapoczątkowania jednego z najbardziej śmiałych przedsięwzięć „Dwójki”, czyli akcji „Wózek”¹¹².

Sprawni i szybka łączność to jeden z podstawowych elementów gwarantujących sukces w koordynacji pracy różnych instytucji zajmujących się rozpoznaniem akcji wywiadowczej przeciwnika i jej przeciwdziałaniem. Analogicznie wyglądała sytuacja w zakresie współpracy chojnickiej defensywy policyjnej oraz SRI DOK nr VIII w Toruniu. Jak pokazywała praktyka, ten element przysparzał często wiele problemów chojnickim funkcjonariuszom policji. Wynikały one najczęściej z niechętniej (żeby nie powiedzieć: wrogiej) postawy części personelu technicznego Poczty Polskiej. Potwierdza to np. sytuacja z października 1928 r. Wtedy to, na prośbę „Dwójki”, chojnicka defensywa policyjna podjęła obserwację Helmuta Riedla, podejrzanego o szpiegostwo. Policjanci

¹⁰⁵ Wtedy była to Wojskowa Straż Graniczna.

¹⁰⁶ ABP, Komenda Powiatowa PP w Chojnicach, sygn. 20, zalecenie z 13 II 1920 r. podpisane przez Zastępcę Szefa Sztabu Dowództwa Frontu Pomorskiego pplk. Stefana Iwanowskiego (z dopiskiem w.z.), b.p.

¹⁰⁷ Tamże, sygn. 20, polecenie służbowe z 27 XI 1920 r. wydane przez kierownika Ekspozytury IV D – Zygmunta Panowicza.

¹⁰⁸ Z. Biegański, *Kształt administracyjno-terytorialny...*, s. 21.

¹⁰⁹ APB, Komenda Powiatowa PP w Chojnicach, sygn. 6, sprawozdanie miesięczne z 1 VIII 1931 r., przygotowane przez komendanta posterunku PP w Czersku dla Komendy Powiatowej PP w Chojnicach, b.p.

¹¹⁰ Tamże.

¹¹¹ Tamże.

¹¹² A. Peptoński, *Wojna o tajemnice. W tajnej służbie Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1944*, Kraków 2011, s. 194–195.

obawiali się jednak zdawać telefonicznie relację z wyników swojej pracy, ze względu na osobę Włodzimierza Hareckiego, kierownika chojnickiej centrali telefonicznej, deklarującego otwarcie swoją narodowość ukraińską. Przy okazji wyszło też na jaw, że część personelu miejscowej poczty zachowuje się co najmniej niechętnie wobec PP. Objawiało się to długim realizowaniem zamówionych połączeń czy też celowym sabotowaniem ich jakości¹¹³. Sytuacja była na tyle poważna, że chojnicka policja polityczna zdecydowała się wystąpić oficjalnie do SRI DOK nr VIII w Toruniu z prośbą o interwencję i pomoc w zmianie obsady personalnej chojnickiej placówki poczty¹¹⁴.

W ramach zabezpieczenia kontrwywiadowczego terenu chojnicka policja polityczna przygotowywała okresowe zestawienia różnego typu. Jednym z nich był wykaz obcokrajowców przebywających na terenach poszczególnych posterunków¹¹⁵. Kilka lat później na zlecenie wywiadu wojskowego zewidencjonowano mieszkańców powiatu chojnickiego mających krewnych w Niemczech¹¹⁶. Szczególny nacisk położono na ustalenie, czy członkowie rodzin są zatrudnieni w urzędach państwowych, samorządowych, a zwłaszcza w wojsku lub instytucjach z nim bezpośrednio powiązanych¹¹⁷. Innymi zestawieniami opracowanymi przez chojnicką defensywę były spisy urzędników¹¹⁸ zatrudnionych w administracji skarbowej, co do których istniały istotne podejrzenia, że mogą oni współpracować z obcymi służbami wywiadowczymi¹¹⁹, oraz opinie o osobach ubiegających się o nadanie statusu oficerów rezerwy WP¹²⁰.

Jak więc widać na przykładzie funkcjonowania Komendy Powiatowej PP w Chojnicach, wkład funkcjonariuszy policji w okresie II RP w zabezpieczenie kontrwywiadowcze państwa był nie do przecenienia. Oczywiście, z reguły ich zadania sprowadzały się do żmudnych ustaleń, obserwacji podejrzanych osób czy do przeprowadzania wywiadów środowiskowych. Jednak bez realizacji tych czynności, nie od razu przywodzących na myśl pracę wywiadowczą, funkcjonowanie struktur Oddziału II SG WP byłoby bardzo utrudnione, o ile okazałoby się w ogóle możliwe. Zwłaszcza ze względu na mniejszą niż skromna liczbę etatów w „Dwójce”.

¹¹³ Jak relacjonował jeden z funkcjonariuszy, który przygotował raport w sprawie H. Riedla, do jego rozmowy przebiegały się dźwięki z kilku różnych połączeń, co zupełnie uniemożliwiało komunikację z przełożonymi. Pojawiało się również podejrzenie, że inni użytkownicy sieci telefonicznej mogli słyszeć informacje na temat działań defensywy policyjnej.

¹¹⁴ ABP, Komenda Powiatowa PP w Chojnicach, sygn. 21, raport z 11 X 1928 r. dotyczący trudności w łączeniu telefonów, skierowany z Powiatowej Komendy PP w Chojnicach do SRI DOK nr VIII w Toruniu, podpisany przez funkcjonariusza legitymującego się dokumentem o numerze 633, b.p.

¹¹⁵ Tamże, sygn. 2, *Rozkaz nr 41 z 11 VI 1924 r. wydany przez Komendanta Powiatowego PP w Chojnicach*, b.p.

¹¹⁶ W poleceniu dotyczącym sporządzenia tego wykazu zawarto ostrzeżenie, że ma on być absolutnie tajny i jakiegokolwiek jego ujawnienie, nawet nieumyślne, będzie zagrożone karą wydalenia ze służby.

¹¹⁷ ABP, Komenda Powiatowa PP w Chojnicach, sygn. 25, rozkaz z 15 XI 1928 r. wydany przez Komendanta Wojewódzkiego PP w Toruniu podinspektora Witalisa Olszańskiego, b.p.

¹¹⁸ Byli to: Nikita Petryczyn – obywatel polski narodowości ukraińskiej, zatrudniony jako kontroler Kasy Skarbowej, Jan Michajłowicz – obywatel polski narodowości ukraińskiej, zatrudniony jako kontroler w Urzędzie Akcyz i Monopoli Państwowych, Stanisław Jasnoch – obywatel polski narodowości polskiej, zatrudniony jako rachmistrz Kasy Skarbowej.

¹¹⁹ APB, Komenda Powiatowa PP w Chojnicach, sygn. 22, *Zestawienie z 6 XI 1928 r. adresowane do Komendanta Wojewódzkiego PP w Toruniu, podpisane przez Komendanta Powiatowego PP podkomisarza Włodka*, b.p.

¹²⁰ Tamże, sygn. 22, *Zestawienie z 16 XI 1922 r. adresowane do Komendanta Wojewódzkiego PP w Toruniu*, b.p.

Beata Mąciór-Majka

Kwestia ukraińska w sferze zainteresowania policji politycznej województwa krakowskiego w dwudziestoleciu międzywojennym

Krótko po przejściu władzy bolszewicy ogłosili deklarację praw mniejszości narodowych, podpisaną przez Lenina i Stalina. Zgodnie z jej treścią każdy naród miał prawo do samostanowienia, łącznie z możliwością oderwania się od Rosji. I – jak zauważa Richard Pipes¹ – była to jedyna partia w Rosji, która przyjęła tak radykalne rozwiązanie, co więcej: stało ono w sprzeczności z jej centralistycznym programem politycznym.

Jednak – jak to często bywa – rzeczywistość okazała się odstawać od zamierzeń Lenina i ten ostatni szybko musiał się wycofać z obietnic o samostanowieniu. Pewnych wydarzeń nie dało się jednak zatrzymać. I tak np. podczas pertraktacji w Brześciu – na początku 1918 r. – państwa centralne uznały niepodległość Ukrainy i podpisały z nią separatystyczny pokój. Moskwa pod naciskiem Niemiec rozpoczęła negocjacje w sprawie dyplomatycznego uznania Ukrainy. Jednak już w lutym 1918 r., pomimo obietnic, Rosja zajęła Kijów, ale została przez Niemców zmuszona do wycofania się. W ten sposób do grudnia 1918 r. Ukraina była odrębnym bytem politycznym pod okupacją Niemiec. Po ich wycofaniu upadł rząd, na którego czele stał hetman Pawło Skoropadski, a na Ukrainie wybuchły krwawe walki, w których wzięły udział zarówno wojska rosyjskich białych, jak i bolszewików. Te dwie siły walczyły wzajemnie o supremację i dla nich obu Ukraina stanowiła istotne pole walki. Dodatkowo w spór zaangażowana była także Polska, której absolutnie nie na rękę było zwycięstwo Armii Czerwonej, a więc bolszewików, ze względu na propagowaną i rozprzestrzesianą na zachód rewolucję komunistyczną. Ale również nie na rękę było zwycięstwo białych, bo ci ostatni uważali Polskę za część rosyjskiego dziedzictwa, kraj przywiślański.

Władzę w Kijowie przejął Dyrektoriat (siła polityczno-wojskowa) na czele z Symonem Petlurą. Przeciwko niemu wystąpiła Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy (KPbU), opowiadająca się za ograniczoną autonomią. To ugrupowanie powołało własny rząd, którym kierował Jurij Piatakow. Jako dowódca wojsk złożonych z jednostek Armii Czerwonej i band rabusiów rozpoczął działania przeciwko Dyrektoriatowi, a w konsekwencji – po zajęciu Charkowa i Kijowa – zmusił go do wycofania się na obszar zachodniej Ukrainy. Jednak rząd komunistyczny – cieszący się poparciem jedynie w miastach – okazał się być słaby i nieudolny. Nie udało mu się chociażby powstrzymać wkraczającej latem 1919 r. Ochotniczej Armii Denikina. Tak więc we wrześniu 1919 r. wschodnia i centralna Ukraina znalazła się we władaniu Ochotniczej Armii, a zachodnia – w rękach Polaków i Petlury. W efekcie ukraińscy komuniści uciekli do Moskwy. Co oczywiste, to jeszcze bardziej skomplikowało sytuację, ponieważ doprowadziło do nieporozumień i dualizmu oczekiwań. Centrala była przekonana, że regionalni działacze są nieudolni i niezdolni do utrzymania władzy, a z drugiej strony nie rozumiała specyfiki regionalnych uwarunkowań. Natomiast – właśnie ze względu na te regionalne uwarunkowania – lokalni działacze buntowali się na błędne polecenia wydawane im przez centralę. To spowodowało – po klęsce Denikina jesienią 1919 roku – zmiany w Komitecie Centralnym KP(b)U.

¹ R. Pipes, *Rosja bolszewików*, Warszawa 2013, s.150–154.

Weterani wojny z Polską powołali w 1920 r. Ukraińską Organizację Wojskową (UWO), przekształconą później w Organizację Ukraińskich Nacjonalistów (OUN – 1929). Ukraińscy nacjonałiści polskie rządy na wschodzie uważali za nielegalne i głosili hasła zjednoczonego państwa ukraińskiego. Ich sposobem na walkę z okupantem był – jak zauważa T. Snyder² – terroryzm, którego ofiarą stał się m.in. Tadeusz Hołówko, jeden z największych orędowników zbliżenia z Ukraińcami w Polsce, oczywiście obok Józefa Piłsudskiego. Warto w tym miejscu przytoczyć słowa Naczelnika Państwa Polskiego wygłoszone w trakcie uroczystego przyjęcia wydanego przez atamana Symona Petlurę w dniu 17 maja 1920 r. po zajęciu przez Polskę Kijowa, a więc *de facto* odbiciu go bolszewikom: *Szczęśliwym będę, kiedy nie ja – mały sługa swego narodu – ale przedstawiciele sejmu polskiego i ukraińskiego ustanowią wspólną platformę porozumienia. W imieniu Polski wnoszę okrzyk: Niech żyje wolna Ukraina*³. Również przeciwko niemu nacjonałiści ukraińscy podjęli się próby zamachu w dniu 25 września 1921 roku we Lwowie. Jej wykonawcą był Stefan Podak – członek tajnej organizacji ukraińskiej „Wola”, do której należeli zarówno byli oficerowie ukraińskiej armii galicyjskiej, jak i studenci ukraińscy⁴.

Po klęsce Denikina została pod koniec 1919 r. na obszarze wschodniej Ukrainy powołana Ukraińska Republika Sowiecka⁵, podległa Moskwie.

Polska odzyskała niepodległość 11 listopada 1918 r., jednak granice państwa zostały ostatecznie ukształtowane w 1921 r. – w wyniku pokoju ryskiego, kończącego wojnę polsko-bolszewicką. Zgodnie z jego postanowieniami Polsce przypadła cała Galicja aż po Zbrucz. Większą część tego obszaru zamieszkiwała ludność ukraińska i białoruska⁶.

Społeczeństwo odrodzonego państwa polskiego nie miało więc jednorodnego charakteru. Wręcz przeciwnie: stanowiło wielonarodowy tygiel. Tworzyli je Polacy, Żydzi, Niemcy, Ukraińcy i Białorusini. Szczególnie Białorusini i Ukraińcy, a więc obywatele wschodnich rubieży II RP, nie byli zadowoleni (żeby nazwać to eufemistycznie) z istniejącego porządku prawno-państwowego. Oni również mieli ambicje niepodległościowe, zwłaszcza Ukraińcy, którzy – o czym wspomniano – przez krótki czas mieli własne państwo. Dlatego podejmowali działalność skierowaną przeciwko interesom państwa polskiego, a w rezultacie mogli się stać groźnymi szpiegami, działającymi na korzyść Rosji i Niemiec.

I właśnie działalność szpiegowska uprawiana przez Ukraińców, zarówno na rzecz tych dwóch państw, jak i własnego narodu, znalazła się w sferze zainteresowania polskiego cywilnego kontrwywiadu (policji politycznej), a od 1927 roku – wydziałów politycznych Urzędów Śledczych. To do kompetencji policji politycznej⁷ należało m.in. rozpoznanie i zwalczanie działalności szpiegowskiej uprawianej zarówno przez państwa ościenne (głównie przez Niemcy i Rosję, ale też Czechosłowację), jak i mniejszości narodowe (przede wszystkim przez Ukraińców, Białorusinów i Żydów) na szkodę państwa polskiego. Ta działalność przybierała różne postaci i dotyczyła różnych sfer życia. Należy tu zaznaczyć, że sprawy dotyczące szpiegostwa należały także do kompetencji służb wojskowych. Oczywiście, z tego powodu dochodziło do sporów między służbami, ale równie często miała miejsce ich współpraca. Dawała ona wszakże kompatybilną

² T. Snyder, *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-ukraińska rozgrywka o Ukrainę*, Kraków 2008, s. 110–115.

³ *Piłsudski do czytania*, Z. Najder, R. Kuźniar (red.), Kraków 2016, s. 244

⁴ AN w Krakowie, KWPP w Krakowie,teczka 127, pismo podinspektora dra Kozłowskiego z 15 listopada 1921 r., b. p.

⁵ Zob. M. Kellogg, *Rosyjskie źródła nazizmu*, Poznań 2015, s. 86–87.

⁶ H. Batowski, *Między dwiema wojnami 1919–1939. Zarys historii dyplomatycznej*, Kraków 1988, s. 61.

⁷ AN w Krakowie, Starostwo Grodzkie Krakowskie,teczka nr 76, *Instrukcja dodatkowa do przepisów o organizacji Urzędów Śledczych i organizacji Głównej Komendy Policji Państwowej z dnia 17.11.1920*, b. p.

wiedzę, a ponadto innymi instrumentami dysponowało wojsko, a innymi – służby cywilne. Co więcej, to właśnie współpraca gwarantowała sukces – o czym poniżej.

Komenda Główna Policji Państwowej skierowała 14 kwietnia 1921 r. do Wydziału IV D w Krakowie odpis raportu otrzymanego właśnie od władz wojskowych nt. nastrojów panujących wśród Ukraińców w Małopolsce Wschodniej. Wynikało z niego, że Ukraińcy prowadzili wzmogoną agitację skierowaną przeciwko państwu polskiemu. Przykładowo: na obszarze podległym DOG Lwów głoszone m.in. że Rada Ambasadorów zdecydowała o bezwzględnej przynależności Małopolski Wschodniej do Ukrainy oraz że Polska okupuje te tereny wbrew decyzji Ligi Narodów, co skutkowało nawoływaniem do przyjęcia postaw opozycyjnych wobec władz polskich.

Co więcej, informowano także o planowanym w najbliższym okresie (z końcem kwietnia) powstaniu ukraińskim.

Informacja dotycząca powstania mogła być o tyle wiarygodna, że wojskowy referat defensywny wpadł na ślad tajnej organizacji ukraińskiej, której celem było właśnie wywołanie powstania w Galicji Wschodniej. Stwierdzono bowiem we Lwowie istnienie doskonale zakonspirowanej tajnej organizacji wojskowej, pozostającej w bezpośrednim kontakcie z Czechosłowacją i Austrią, mającej przy tym poparcie władz czechosłowackich. To właśnie rząd tego kraju wystawiał ukraińskim kurierom legalne paszporty.

Nie koniec na tym: ustalono także funkcjonowanie bardzo dobrze zorganizowanej razwiędki, zbierającej informacje dla Jewhena Petruszewicza. Na jej czele stał Radjon Kowalski, który dysponował spisem oficerów Wydziału II SG i ich agentów we Wschodniej Małopolsce.

Ponadto stwierdzono istnienie w Przemyślu Komitetu Hałycko-Partyzanckiego, do którego należało wielu byłych oficerów ukraińskich, posiadających broń i nieograniczony dostęp do dokumentów (karty identyfikacyjne, paszporty). Na jego czele stał były oficer ukraiński Rosołowski, mający liczne zażyłe znajomości z polskimi urzędnikami.

W Stanisławowie natomiast działała razwiędka zajmująca się przede wszystkim pracą agitacyjno-prowakacyjną, też kierowana przez byłego oficera ukraińskiego.

Także w obozie jenieckim w Łańcucie, wśród internowanych jeńców byłej V Chersońskiej Dywizji Strzelców, stwierdzono funkcjonowanie bardzo dobrze zakonspirowanej tajnej organizacji.

Ponadto przekazano informację o tajnej organizacji ukraińskiej z siedzibą w Krakowie, której celem było wysyłanie kurierów i werbowanie ochotników do armii Petruszewicza. Jej kierownikami byli: proboszcz cerkwi przy ul. Wiślniej, urzędnik pocztowy Bazjuk oraz niejaki Zapłatyński. Ten ostatni pełnił funkcję pośrednika między proboszczem a ochotnikami udającymi się do Czechosłowacji. Pozostawali oni w ścisłym kontakcie z austriacką Heimkehr Mission w Oświęcimiu⁸, której komendantem był rtm. Urbansky, Niemiec. I – jak przekazano w opisywanym raporcie – jeden z konfidentów Wydziału II SG wszedł w kontakt z Zapłatyńskim, który wprowadził go do proboszcza jako ukraińskiego oficera mającego zamiar wyjechać do Wiednia i Liberca. Proboszcz wystawił mu pismo do wspomnianej misji austriackiej i kazał się zgłosić do komendanta Urbansky'ego. Ten ostatni, po zapoznaniu się z pismem, wystawił domniemanemu oficerowi ukraińskiemu „marszrutę” do Wiednia przez Czechosłowację, oczywiście na inne nazwisko: jako jeńcowi powracającemu z niewoli.

⁸ AN w Krakowie, KWPP w Krakowie,teczka nr 124, pismo z KGPP w Warszawie do Ekspozytury Wydziału IV D w Krakowie z 14 IV 1921 r., k. 524–525.

W nawiązaniu do tego raportu Wydział IV D w Krakowie zwrócił się 13 maja 1921 r. do Komendy Powiatowej PP w Oświęcimiu – o czym poinformował wojskowy Referat Defensywny w Krakowie – z prośbą o przeprowadzenie inwigilacji wobec rtm. Urbansky'ego⁹. W piśmie zaznaczono, że należy ją przeprowadzić z zachowaniem wszelkich środków ostrożności, a jednocześnie ustalić jego wszelkie kontakty i poczynania.

Z kolei 20 kwietnia 1921 r. kierownik ekspozytury Wydziału IV D w Krakowie poinformował wszystkich powiatowych komendantów PP, że uzyskał informacje nt. zachowania uchodźców ukraińskich. A mianowicie – jak stwierdzał – po nieudanej akcji wojennej Ukraińskiej Republiki Ludowej uchodźcy znaleźli schronienie w Polsce, co nie przeszkadzało im zachowywać się wrogo wobec niej: prowadzić antypaństwową agitację. Dlatego, powołując się na reskrypt Ministra Spraw Wewnętrznych z 6 kwietnia, zarządził inwigilację uchodźców ukraińskich, przy czym podkreślił, że należy prowadzić ją poufnie, z zachowaniem należytej ostrożności, aby w ten sposób do państwa polskiego nie zrazić jednostek lojalnych¹⁰.

Na podstawie materiałów AN w Krakowie można przypuszczać, że kwestia ukraińska była elementem stałej współpracy służb cywilnych i wojskowych. Świadczy o tym korespondencja z początku 1923 r., prowadzona w związku ze zbliżającymi się wyborami do Sejmu i Senatu RP. Dotyczyła ona dwóch osób – byli nimi gen. Iwan Pavlenko oraz Jan Tokara de Tokarzewski Karascewicz z Tarnowa. Tyle że kontekst okazywał się zdecydowanie przeciwny.

Starostwo w Stanisławowie poinformowało 28 października 1922 r. DOK w Krakowie, że generał Pavlenko, wraz z żoną Faliną, jej siostrą Kalistą oraz służącym Markiem Brasławcem, w trybie doraźnym ma opuścić Stanisławów i udać się do Krakowa, w którym natychmiast po przybyciu wszystkie te osoby są zobowiązane zameldować się w Dyrekcji Policji¹¹. Zdaniem starostwa – i dzięki informacjom z 26 października 1922 r. od lokalnej policji, która aresztowała generała i przeszukała jego dom w miejscowości Pawełcze – generał miał być działaczem tajnej organizacji ukraińskiej, która zamierzała udaremnić wybory do Sejmu i Senatu RP oraz wywołać rozruchy na terenie Małopolski Wschodniej (konkretnych dowodów na potwierdzenie tej tezy nie znaleziono). Następnie stwierdzono, że z poufnych informacji (pozyskanych od agentów czy konfidentów) wynika, że na wniosek ukraińskiego komitetu wykonawczego gen. Pavlenko miałby stanąć na czele wojsk powstańczych. W rezultacie gen. Henryk Minkiewicz-Odrowąż, zastępca dowódcy DOK w Krakowie, zwrócił się 16 stycznia 1923 r. do Okręgowej Komendy Policji w Krakowie z prośbą o informację na temat Pavlenki. Jak uzasadniał, gen. Iwan Pavlenko był lojalny wobec RP, a sprawa mogła dotyczyć jego brata, który w tym czasie miał przypuszczalnie przebywać w Berlinie¹². Jak wynika z pisma Komendy Policji miasta stołecznego Krakowa skierowanego 3 lutego 1923 r. do Wydziału IV D w Krakowie, gen. Pavlenko 27 listopada 1922 r. rzeczywiście przybył do Krakowa wraz z żoną (przy czym sprostowano pomyłkę co do imienia małżonki: miało brzmieć Jetyna, a nie – Falina), ale miasto opuścił 30 listopada, przy czym nie udało się ustalić, dokąd się udał: prawdopodobnie na Węgry. Do Dyrekcji Policji się nie zgłosił, miał jedynie spotkać się z generałem Minkiewiczem¹³.

⁹ Tamże, pismo z Wydziału IV D w Krakowie do Komendy Powiatowej PP w Oświęcimiu z 13 V 1921 r., k. 525.

¹⁰ AN w Krakowie, KWPP w Krakowie,teczka nr 5, pismo do komendantów powiatowych z 20 IV 1921 r., k. 1101.

¹¹ AN w Krakowie, KWPP w Krakowie,teczka 126, pismo ze Starostwa w Stanisławowie do DOK w Krakowie z 28 X 1922 r., b.p.

¹² Tamże, pismo z DOK w Krakowie do Okręgowej Komendy PP w Krakowie z 16 I 1926 r., b.p.

¹³ Tamże, pismo z Komendy Policji m. stoł. Kraków do Wydziału IV D w Krakowie z 3 II 1923 r., b.p.

Z kolei 21 marca 1923 r. gen. Józef Czikel, dowódca DOK w Krakowie, zwrócił się do Wydziału IV D w Krakowie z prośbą o informację na temat Jana Tokary de Tokarzewskiego Karascewicz z Tarnowa. Prokuratura Apelacyjna w Krakowie poinformowała DOK w Krakowie o zatrzymaniu przez urząd pocztowy w Tarnowie listu adresowanego do Jana Tokary de Tokarzewskiego, a nadanego w Wiedniu przez Legation de la Republique demokratique de Ukraine. Natomiast Tokarzewski – jak wynikało z informacji przekazanych prokuraturze przez policję defensywną – miał być (zachodziło takie podejrzenie) albo przewodniczącym komitetu ukraińskiego do spraw wojskowych, albo przewodniczącym filii centralnego komitetu ukraińskiego z siedzibą w Warszawie. Ten komitet miał prowadzić ożywioną działalność podczas wyborów do Sejmu i Senatu w RP, a ponadto zachodziło podejrzenie, że stanowi samozwańczą legację rządu Petruszewicza, której łącznikiem miał być właśnie de Tokarzewski¹⁴.

Dla policji krakowskiej spektakularnym sukcesem zakończyła się natomiast sprawa określona mianem *Wołoszczak i towarzysze*¹⁵, dotycząca szpiegostwa uprawianego przez członków tajnej ukraińskiej organizacji wojskowej na rzecz Niemiec. Mieli oni zdradzać tajemnice armii polskiej. Sprawa rozpoczęła się w lipcu 1926 r. masowymi aresztowaniami na terenie Krakowa. Nabrała rozpędu w listopadzie 1926 r., kiedy to Nycz, wywiadowca Urzędu Śledczego, otrzymał informacje od więźnia Mączyńskiego, oskarżonego w innej sprawie i liczącego na łagodniejszy wymiar kary. W zamian za to Mączyński był skłonny przekazać istotne informacje nt. Ukraińskiej Organizacji Bojowej i akcji szpiegowskiej Ukraińców. O sprawie poinformowano, ze zrozumiałych względów, także Ekspozyturę nr IV Sztabu Generalnego w Krakowie oraz SRI przy DOK nr V w Krakowie.

W trakcie śledztwa ustalono, że założycielem szajki szpiegowskiej – ekspozytury Ukraińskiej Organizacji Bojowej – był niejaki Józef Rewiuk, który przybył do Krakowa w październiku 1924 r. z zamiarem utworzenia ekspozytury UOB wśród ukraińskiej młodzieży studiującej na UJ. Nie odniósł jednak sukcesu i z początkiem lutego 1925 r. opuścił Kraków. Sprawę tworzenia ekspozytury pozostawił Włodzimierze Pipczyńskiej. Jeszcze raz w Krakowie pojawił się w maju 1925 r., skąd miał się udać do Gdańska. Po jego wyjeździe Pipczyńska przystąpiła do organizacji szpiegowskiej, na czele której stał właśnie Dymitr Wołoszczak, działający na rzecz wywiadu niemieckiego. W wyniku stałej obserwacji prowadzonej zarówno przez organa Referatu Politycznego KPP miasta Krakowa, jak i SRI DOK nr V, potwierdzono istnienie organizacji szpiegowskiej, po czym przystąpiono do jej likwidacji. W Krakowie i w Małopolsce Wschodniej aresztowano kilkadziesiąt osób, w tym i Pipczyńską¹⁶. Proces przed Sądem Okręgowym

¹⁴ Tamże, pismo z Prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Tarnowie do Prokuratury przy Sądzie Apelacyjnym w Krakowie z 19 III 1923 r., b.p.

¹⁵ AP w Krakowie, Urząd Wojewódzki Krakowski i Komenda Policji Państwowej w Krakowie,teczka nr 433 (29/206/702), k. 84–182 oraz AP w Krakowie, Starostwo Grodzkie Krakowskie,teczka nr 775, k. 1062–1063, 1075–1076 i 1078.

¹⁶ Świadek dowodowy asp. PP Zygmunt TrojnarSKI zeznał 7 października 1927 r., że od kwietnia 1926 r. do momentu aresztowania prowadził obserwację Włodzimierza Pipczyńskiej. Po aresztowaniu Pipczyńskiej świadek przeprowadził rewizję w jej mieszkaniu (niczego nie znaleziono), a także w księgarni Krzyżanowskiego, gdzie była zatrudniona. Tutaj (dwie rewizje) zabezpieczono: bloczek z notatkami o rozlokowaniu oddziałów wojskowych na terenie DOK Kraków, prospekt fabryki lokomotyw w Chrzanowie oraz dwie paczki. Jedna zawierała listy pisane atramentem sympatycznym i dowód osobisty na nazwisko Stroński (Wołoszczak), druga – 14 filmów z napisami *Tajny rozkaz mob. nr...*; zob. AN w Krakowie, UW w Krakowie,teczka 433, k. 167.

w Krakowie rozpoczął się 15 września 1927 r.¹⁷ i zakończył ogłoszeniem wyroku 22 października 1927 r. Wyroki skazujące spośród 36 oskarżonych otrzymały 24 osoby, a 12 osób uniewinniono. Najsurowiej została potraktowana Włodzimiera Pipeczyńska, którą Sąd skazał za zbrodnię szpiegostwa na karę pięciu lat ciężkiego więzienia.

Ta sprawa była w pewnym sensie sygnałem ostrzegawczym dla władz RP, ponieważ wskazała nową tendencję: że idea niepodległości jest bardzo istotna dla Ukraińców i są wiele dla niej zrobić, wszelkimi sposobami. Natomiast grupą społeczną, która tę ideę szczególnie emocjonalnie odbierała, była inteligencja, w dużej mierze – młodzież akademicka, czyli ludzie młodzi i świadomi, których łączył wspólny cel (choć może i odległy). Dlatego też środowisko młodzieży akademickiej, przede wszystkim – Uniwersytetu Jagiellońskiego, znalazło się w zainteresowaniu służb politycznych. Sprawa Wołoszczaka nie objęła wprawdzie jeszcze wielu studentów, ale pokazała, że to środowisko leży w sferze zainteresowania nacjonalistów ukraińskich.

W Krakowie przy alei Krasieńskiego 16 funkcjonowało Towarzystwo Ukraińskie „Proswita”, do którego należało – właśnie – wielu studentów ukraińskich. Jak wynikało z *Wykazu firm i instytucji, których członkowie mogą stanowić bazę werbunkową i operacyjną dla obcego wywiadu*¹⁸, „Proswitę” scharakteryzowano jako towarzystwo skupiające elementy wrogo nastawione do państwa polskiego – jak to napisano: (...) *działalność stowarzyszenia nasuwa wątpliwości, co do istoty swej działalności*. Okazało się, że ta charakterystyka nie była bezpodstawna.

Z informacji przekazanej przez Wydział Śledczy KPP w Krakowie Staroście Grodzkiemu Krakowskiemu wynikało, że 19 czerwca 1932 r. w filii Towarzystwa „Proswita” przy ul. Jagiellońskiej 10 odbyła się akademicka ku czci bohaterów poległych w wojnie polsko-ukraińskiej. Jej inicjatorem była Ukraińska Studencka Hromada, której przewodniczyli Jarosław Kowalow i Włodzimierz Kowalczuk. W trakcie akademii przemawiał Włodzimierz Postrychacz – słuchacz prawa UJ, członek OUN. Za temat obrał najazd wrogów na terytorium ukraińskie. Twierdził, że wojna, którą wszczęli bohaterowie ukraińscy, nadal trwa na terytorium okupowanym, a dotychczasowe wypadki na ziemiach ukraińskich świadczą, że naród ukraiński ceni sobie swobodę, nie może znieść niewoli i odzyska wolność wyłącznie na drodze walki zbrojnej¹⁹.

Co więcej – jak udało się ustalić Wydziałowi Śledczemu KPP w Krakowie – przy Studenckiej Ukraińskiej Hromadzie, założonej w Krakowie w 1929 r., powołano cztery lata później Towarzystwo Sportowe Ukraińskie, zastępujące Sekcję Sportową. Miało ono stanowić przybudówkę OUN, a jego celem, oprócz wychowania fizycznego, było wychowanie nacjonalistyczne. Ta sprawa dotyczyła adeptów UJ, a senat tej uczelni zatwierdził statut towarzystwa jako organizacji skautowskiej. Ponieważ jednak działalność towarzystwa przekraczała ramy zatwierdzonego statutu, senat rozwiązał tę organizację. Jej miejsce zajęła reaktywowana sekcja, co jednak *de facto* niczego nie zmieniło: ona również znajdowała się we wpływach OUN.

¹⁷ Wydział Bezpieczeństwa Publicznego Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego zwrócił się 9 września 1927 r. do Dyrektora Policji w Krakowie z poufnym, bardzo pilnym pismem o przesłanie wykazu osób objętych aktem oskarżenia oraz o zapewnienie spokoju i bezpieczeństwa w czasie trwania rozprawy. Powodem była informacja o planowanym zamachu na jednego z głównych świadków w procesie. Zob. AN w Krakowie, Starostwo Grodzkie Krakowskie,teczka 775, k. 1078. Pismo zwrotne (informacja o terminie oraz wykaz osób objętych aktem oskarżenia), podpisane przez Dyrektora Policji w Krakowie, zostało przesłane do Wojewody Krakowskiego 13 września 1927 r.: zob. AN w Krakowie, Urząd Wojewódzki w Krakowie,teczka 433 (29/206/702), k. 93.

¹⁸ AN w Krakowie, Urząd Wojewódzki w Krakowie,teczka 115, KPP Kraków-miasto, Referat V, *Wykaz firm i instytucji, których członkowie mogą stanowić bazę werbunkową i operacyjną dla obcego wywiadu z dnia 5 grudnia 1925 r.*, b.p.

¹⁹ AN w Krakowie, KPP w Krakowie, Starostwo Grodzkie Krakowskie,teczka 758, protokoły przesłuchań i informacja do Starosty Grodzkiego Krakowskiego, k. 13–16.

Do czasu powołania Towarzystwa selekcją dla OUN zajmowała się Korporacja Studentów Ukraińskich UJ „Sian”, jednak jej członkami byli przeważnie przedstawiciele młodzieży starszej²⁰.

Z kolei 27 stycznia 1935 r., a więc już po zabójstwie ministra Pierackiego, w lokalu Towarzystwa „Proswita” przy ul. Jagiellońskiej 10 – jak wynika z informacji przekazanych przez Urząd Śledczy KPP w Krakowie 7 maja 1935 r. wiceprokuratorowi Rejonu I Sądu Okręgowego w Krakowie – organizacje ukraińskie urządziły odczyt z okazji rocznicy IV Uniwersału, czyli deklaracji niepodległości państwa ukraińskiego. Referat wygłosił Lew Szkremetko, student WSH w Krakowie. Głosił m.in. że w 1919 r. z największą siłą nacierał na naród ukraiński zachodni wróg. Co więcej, udało mu się opanować Lwów, przez co rząd Petruszewicza musiał uciekać: schronił się w Stanisławowie. Zachłanność wroga była jednak tak wielka, że nie satysfakcjonowała go drohobycka nafta – chciał jeszcze pszenicy z Podola. Tyle że siły w walce były nierówne: z jednej strony stało dobrze umundurowane, zaopatrzone i uzbrojone wojsko, a z drugiej – żołnierz Ukraińskiej Halickiej Armii: głodny, zziębnięty, dziesiątkowany przez tyfus. Nic więc dziwnego, że uległ wrogiej nawale. Jednak – jak udowodniał Szkremetko – tego przykrego upokorzenia Ukraincy nie zawiniли. Pokolenie roku 1918 zaświadczyło krwią i żelazem, że Galicja Wschodnia jest ukraińska, a jej synowie będą walczyć tak długo, dopóki nie wywalczą samodzielności państwowej²¹.

Pracownicy Krakowskiego Urzędu Śledczego w latach trzydziestych XX w. doskonale zdawali sobie sprawę, jak silne wśród ukraińskiej młodzieży akademickiej są idee niepodległościowe. Co więcej, mieli również świadomość tego, że wszelkie stowarzyszenia ukraińskie działające w Krakowie są opanowywane przez działaczy OUN, dla których celem podstawowym było zaszczepienie idei nacjonalistycznych wśród młodych. Dlatego też środowisko ukraińskiej młodzieży akademickiej znalazło się w zainteresowaniu policji, wręcz od początku tej dekady działania inwigilacyjne zdecydowanie zintensyfikowano. Pod stałą obserwacją krakowskiej policji znajdowało się kilku studentów UJ, którzy byli aktywnymi działaczami OUN. Ta inwigilacja ta nie ograniczała się do Krakowa, ponieważ UŚ w Krakowie intensywnie współpracował z UŚ w Katowicach, co pozwoliło m.in. na ustalenie kontaktów krakowskich studentów z działaczami OUN w Czechach, a dokładniej – w Pradze. I tak np. 20 marca 1934 r. poinformowano Katowice, że w wyniku tajnego przeszukania walizy przewiezionej z Krakowa do Lwowa znaleziono w jej wnętrzu ładunek wybuchowy, a następnie – że 21 marca UŚ we Lwowie aresztował dwóch mężczyzn właśnie z tą walizką²². Urząd Śledczy w Krakowie (oczywiście z uwzględnieniem drogi służbowej: UW w Krakowie, starostwo grodzkie) również w ścisłej współpracy z MSW monitorował wspomniane kontakty krakowskich i czeskich (dokładniej – praskich) działaczy OUN. I tak np. 3 listopada 1934 r. UW w Krakowie skierował pismo do naczelnika UŚ KPP w Krakowie, zawierające

²⁰ Tamże, pismo ze Starostwa Grodzkiego Krakowskiego do Wojewody Krakowskiego z 28 II 1935 r., pismo do Wydziału Śledczego KPP w Krakowie do Starostwa Grodzkiego Krakowskiego z 27 II 1935 r., pismo do Komendanta PP w Krakowie z 13 X 1934 r., pisma od Wojewody Krakowskiego do Starostwa Grodzkiego Krakowskiego z 23 VIII 1934 r. oraz pismo z Wydziału Śledczego KPP w Krakowie do Starosty Grodzkiego Krakowskiego z 23 XII 1933 r., k. 30–34., Jak wynikało z treści dokumentu, statut Towarzystwa Sportowego mieli podpisać: Anatolij Żukowskyj, Anatol Hrycaj, Dziubanowskyj, Andrzej Boryneć (wyjechał z Krakowa po ukończeniu studiów), Karpyniec, Włodzimierz Kosilewskyj, Maria Łysa. Natomiast referentem Towarzystwa ze strony Senatu UJ miał być dr Gołąb.

²¹ AN w Krakowie, KPP w Krakowie, Starostwo Grodzkie Krakowskie, teczka 758, pismo z UŚ KPP w Krakowie do Wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie z 7 V 1935 r., b.p.

²² AN w Krakowie, KWPP w Krakowie, teczka 467, akta dotyczące OUN, pismo z Komendy Wojewódzkiej PP w Krakowie UŚ do Komendy Głównej Policji Województwa Śląskiego z 22 III 1934 r., k. 74–76.

rysopisy podejrzanych osobników – trzech praskich studentów: Jarosława Bojdynuka, Mirosława Żarskiego oraz Romana Myrowicza. Ponadto do Polski mieli przybyć Jarosław Baranowski, uważany za wybitnego działacza OUN, oraz Włodzimierz Martyniec ps. „Tuzalt”, „Trubkowycz” lub „Kulczycki Włodzimierz”, który pełnił funkcję redaktora organu OUN pt. „Rozbudowa Nacji” w Pradze. Wszyscy wymienieni w piśmie mieli po przybyciu do Polski zostać zatrzymani ze względu na podejrzany cel przyjazdu, a SRI przy DOK nr V należało o tym fakcie bezzwłocznie poinformować²³.

Po zamordowaniu 15 czerwca 1934 roku ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego przez członków OUN inwigilacja środowiska akademickiego została jeszcze bardziej zintensyfikowana. W piśmie przesłanym 25 października 1935 r. wojewodzie krakowskiemu przez starostę grodzkiego czytamy, że w wyniku inwigilacji studentów członków OUN ustalono, że Prowid (zarząd) OUN podjął decyzję o wstrzymaniu akcji terrorystycznych, aby – jak domniemywano – nie pogarszać sytuacji członków OUN oskarżonych o zamordowanie ministra Pierackiego. Natomiast celem priorytetowym dla OUN w Krakowie stało się wzmocnienie akcji nacjonalistycznej w działających legalnie towarzystwach ukraińskich, a więc w filii Ukraińskiego Towarzystwa Przeciwochotliwego „Widrozenia”, w Korporacji Ukraińskich Studentów UJ „Zaporoże” oraz w Ukraińskiej Korporacji Studentów UJ „Sian”²⁴.

Nie dziwi więc fakt, że uroczystości z okazji święta niepodległości Ukrainy w dniu 1 listopada znalazły się pod szczególnym nadzorem. Szczegółowe sprawozdanie z ich przebiegu złożyła 5 listopada 1935 r. KPP miasta Krakowa Komendantowi Wojewódzkiemu²⁵. W tym sprawozdaniu dosyć obszernie przytoczono wypowiedź jednego z uczestników uroczystości – Antoniego Żukowskiego, asystenta szpitala św. Łazarza, członka OUN. Stwierdził on m.in., że ci, którzy 1 listopada 1918 roku podnieśli ukraiński sztandar wyzwolenia, byli bohaterami. Następnie zwrócił uwagę na konieczność wychowania młodego pokolenia ukraińskiego w duchu ponownego podniesienia ukraińskiego sztandaru. Natomiast ugodę polsko-ukraińską określił mianem polskiego manewru i wzywał do jej negowania. Dodał jeszcze, że 1 listopada 1918 r. zawiodły siły narodu ukraińskiego, lecz ta porażka jest nauką dla młodych pokoleń, które zbudują Ukrainę, gdy usłyszają „Nowynu”.

Z kolei Marian Malinowski, absolwent medycyny na UJ i członek OUN, przedstawił wykład dotyczący tła historycznego wydarzeń z 1 listopada 1918 r. Jak stwierdził, naród ukraiński już od dłuższego czasu przygotowywał się do samodzielności państwowej. W momencie wybuchu wojny w 1914 r. – z poparciem swoich posłów w parlamencie austriackim – stworzył formację o nazwie Siczowi Strilcy, a tajna ukraińska organizacja działająca wtedy w zaborze austriackim przygotowywała plan opanowania władzy w Galicji Wschodniej. Na koniec zaznaczył, że Ukraina powstanie, słońce prawdy zaświeci i pomści się z woli niewolnych dzieci Szewczenki.

²³ AN w Krakowie, KPP w Krakowie, Starostwo Grodzkie Krakowskie, teczką 758, pismo z UW w Krakowie do naczelnika UŚ KPP w Krakowie z 3 XI 1934 r., k. 25. UW w Krakowie na bieżąco otrzymywał informacje z MSW i koordynował je z własnymi informacjami, zdobywanymi m.in. drogą agenturalną.

²⁴ Tamże, pismo ze Starostwa Grodzkiego Krakowskiego do Wojewody Krakowskiego z 25 X 1935 r., k. 265; zob. też pismo od Wojewody Krakowskiego do Starosty Grodzkiego Krakowskiego oraz starostów w powiatach: Gorlice, Jasło, Nowy Sącz, Nowy Targ, oraz Naczelnika UŚ w Krakowie, k. 293. Sprawa dotyczyła oczywiście legalnie działających organizacji ukraińskich, takich jak TU „Proswita”, Rusińskie Towarzystwo Dobroczynne „Ridna Chata”, Luh, różne spółdzielnie itd. Obawiano się wzrostu nastrojów nacjonalistycznych w terenie, co wpłynęłoby negatywnie na normalizację stosunków: chodziło przede wszystkim o kompromis zawarty pomiędzy premierem Kościalskim a Ukraińcami z Małopolski Wschodniej oraz o amnestię dla więźniów politycznych, o którą UNDO – jako reprezentant ugody – miało zabiegać.

²⁵ Tamże, pismo z KPP m. Krakowa do Komendanta Wojewódzkiego z 5 XI 1935 r., k. 290.

Według szacunków policji w uroczystościach wzięło udział około 450 osób, a ich inicjatorem była korporacja „Sian” jako legalna przybudówka OUN działająca w Krakowie.

W Warszawie 18 listopada 1935 r. rozpoczął się w proces o zabójstwo ministra Pierackiego. Z tego powodu – w ramach działań prewencyjnych, ale i ostatecznych przygotowań – wojewoda krakowski zwrócił się dwa dni wcześniej do starostów oraz naczelnika UŚ w Krakowie z następującymi poleceniami:

- informować o wszystkich wystąpieniach OUN w związku z procesem;
- pogłębić wywiad wśród kierowniczych sfer OUN i wzmocnić obserwacje w stosunku do osób pozostających w kontakcie z referatem bojowym oraz jego komórkami;
- zwrócić uwagę na wyjazdy i przyjazdy zagranicznych członków OUN oraz osób podejrzanych;
- nie dopuszczać do jakichkolwiek manifestacji ze strony członków OUN w czasie procesu i po procesie²⁶.

Jednak już wcześniej – 1 października 1935 r. – w ramach podejmowanych przygotowań do procesu Urząd Wojewódzki skierował do starostów i naczelnika UŚ w Krakowie pismo, w którym zwrócił uwagę na żywe zainteresowanie prasy ukraińskiej tym procesem: mieli nawet przybyć specjaliści korespondenci. Niepokój wojewody budziło to, że w roli korespondentów chcieli wystąpić działacze OUN bądź sympatycy tej organizacji. Dlatego też wojewoda polecił kwestie korespondentów mieć pod szczególnym nadzorem, a przede wszystkim zwrócić uwagę na to, jaki jest stosunek poszczególnych kandydatów do OUN²⁷.

Władze województwa zdawały sobie sprawę, jak silne emocje wiążą się z trwającym procesem, dlatego też podjęły się działań prewencyjnych, ponieważ – co zrozumiałe – chciały uniknąć (jak by ująć to eufemistycznie) jakichkolwiek zakłóceń. Co istotne, obawy były uzasadnione, gdyż – jak wynikało z poufnych informacji – zeznania Ukraińców Mychala, Malucy, Spolskiego i Makaruszki wywołały tak wielkie oburzenie wśród krakowskich członków OUN, że postanowiono tych czterech otruć²⁸.

W procesie o zabójstwo ministra Pierackiego został 13 stycznia 1936²⁹ r. ogłoszony wyrok. Na karę więzienia skazano Stepana Banderę oraz krakowskich studentów: Korpyńca i Kłymyszyna.

Jak wynika z pisma skierowanego przez UŚ KPP w Krakowie do Starosty Grodzkiego Krakowskiego, ukraińska studencka Korporacja „Sian” podjęła się 12 lutego 1936 r. przeprowadzenia akcji zapomogowej na rzecz skazanych – Korpyńca i Kłymyszyna. Co miesiąc miała przysyłać zebrane datki, tj. pieniądze, a także bieliznę i ubranie, do więzienia na Świętym Krzyżu, gdzie zostali osadzeni³⁰.

Co oczywiste, krakowska policja po ogłoszeniu wyroku nie zaprzestała inwigilacji środowiska ukraińskich studentów. Po pierwsze – dlatego że nie była w stanie przewidzieć ich reakcji na wyrok warszawskiego sądu, a po drugie – po zabójstwie ministra Pierackiego nie sposób było nie zauważyć, jak wielką siłę oddziaływania mają idee głoszone przez ukraińskich nacjonalistów. Nie ograniczyły się one do akademickich dysput i manifestacji, ale nabrały realnej siły jako akty terroru. Jednak najbardziej

²⁶ Tamże, pismo od Wojewody Krakowskiego do starostów i Naczelnika UŚ w Krakowie z 16 XI 1935 r., k. 310.

²⁷ Tamże, pismo od Wojewody Krakowskiego do starostów i Naczelnika UŚ w Krakowie z dnia 1 X 1935 r., k. 314.

²⁸ Tamże, pismo z Wydziału Śledczego KPP w Krakowie do Starosty Grodzkiego w Krakowie z 9 XII 1935 r., k. 306.

²⁹ Tamże, pismo od Wojewody Krakowskiego do starostów i Naczelnika UŚ w Krakowie z dnia 10 I 1936 r., k. 309, oraz pismo z KPP w Krakowie UŚ do Starosty Grodzkiego z 30 I 1936 r., k. 309.

³⁰ Tamże, pismo z UŚ KPP do Starosty Grodzkiego Krakowskiego z 12 II 1936 r., k. 301.

niepokoiło (choć było przy tym zrozumiałe) to, że te poglądy stały się bliskie właśnie młodej i wykształconej części ukraińskiego społeczeństwa, notabene wykształconej we wrogiej Polsce. Albowiem ukraińscy nacjonałiści wcale nie byli zainteresowani normalizacją stosunków z Polską. Wręcz przeciwnie: było im to nie na rękę. Polityce realizowanej przez Józefa Piłsudskiego – która zresztą odpowiadała ukraińskim partiom centrowym – przeciwstawiali ukraińską tożsamość, a w Polsce upatrywali głównego wroga Ukrainy.

Antoni Krzysztof Sobczak

Meldunki sytuacyjne Mazowieckiego Inspektoratu Okręgowego (Okręgu) Straży Granicznej w latach 1928–1939 jako źródło informacji kontrwywiadowczej

Działalność wywiadu i kontrwywiadu w latach 1918–1939 jest przedmiotem zainteresowania wielu badaczy. Na ten temat powstało dużo publikacji. Ich zakres obejmuje przede wszystkim działalność wywiadu i kontrwywiadu wojskowego, choć należy też zauważyć opublikowanie wybranych dokumentów z działalności wywiadu Straży Granicznej w latach 1928–1939. W książce Piotra Kołakowskiego i Ryszarda Techmana¹ zaprezentowano wybrane dokumenty w postaci instrukcji, wytycznych, komunikatów, meldunków, raportów, sprawozdań, rozkazów itp., które dokumentują stan działalności wywiadowczej, wymagającej – w ocenie autora tego artykułu – opracowania. Działalność Straży Granicznej w latach 1928–1939 nie doczekała się kompletnego ujęcia. Wyniki badań dotychczas publikowanych mają najczęściej charakter fragmentaryczny i obejmują sylwetki strażników², działalność jednostek funkcjonujących w strukturach formacji³ lub wybrane zagadnienia (zadania)⁴.

W toku analizy dokumentów, które tworzone w strukturach Straży Granicznej, ważnym źródłem informacji są meldunki sytuacyjne. Stanowią one swoistego rodzaju sposób raportowania o stanie bezpieczeństwa na terenie objętym kompetencjami raportującego – posterunku, placówki, komisariatu, inspektoratu granicznego, inspektoratu okręgowego. Zawarte w nich informacje z przedpola czy o sytuacji własnej dostarczają wiedzy, którą zasadniczo można przyporządkować do jednej z trzech grup:

1. Informacje o relacjach wewnętrznych w strukturach formacji.
2. Wiadomości związane z wykonywanymi zadaniami granicznymi.
3. Wiedza nt. stanu bezpieczeństwa w pasie przygranicznym.

Działalność służb, której celem jest neutralizowanie aktywności obcych służb wywiadowczych i przeciwdziałanie szpiegostwu, musi bazować na informacjach. Dlatego obowiązek raportowania nt. stanu bezpieczeństwa wprowadzono od samego początku istnienia formacji. Ten fakt oraz zawartość treściowa meldunków sytuacyjnych pozwalają na stwierdzenie, że z pewnością stanowiły one źródło informacji kontrwywiadowczej.

Oprócz informacji związanych z realizacją zadań Straży Granicznej treść meldunków sytuacyjnych dostarcza wielu informacji o charakterze pozasłużbowym. Część z nich dotyczy zdarzeń z życia rodzinnego strażników, panujących zwyczajów i sytuacji majątkowej. Niektóre z nich dostarczają wiedzy o relacjach sąsiedzkich panujących w społecznościach zamieszkiwanych przez strażników. Ten materiał być zatem źródłem informacji historycznej, socjologicznej, demograficznej, etnograficznej itp.

¹ P. Kochanowski, R. Techman, *Wywiad Straży Granicznej 1928–1939. Wybór dokumentów*, Słupsk 2013.

² W. Bocheński – Jakub Witold (Witalis) Chmura – ostatni Komendant Mazowieckiego Okręgu Straży Granicznej, „Studia Mazowieckie” 2014, nr 3.

³ P. Kozłowski, *Obwód SG Suwałki nowym miejscem pełnienia służby strażników z Małopolski Wschodniej w świetle zachowanych dokumentów archiwalnych. Wybrane biogramy przeniesionych oficerów i szeregowych Straży Granicznej*, „Studia Mazowieckie” 2014, nr 3.

⁴ M. Górzynski, *Mazowiecki Inspektorat Okręgowy Straży Granicznej Cz. I – Organizacja i dyslokacja*, „Zeszyt Naukowy” 2000, nr 13.

Meldunki sytuacyjne jako źródło informacji o relacjach wewnątrz formacji

Jednak jest to przede wszystkim źródło informacji o relacjach wewnętrznych w strukturach Straży Granicznej. Pewne zmiany w procedurach postępowania wypracowano jeszcze w okresie funkcjonowania Straży Celnej, w trakcie reformy prowadzonej przez płk. Paślawskiego. Kontynuowano je po utworzeniu Straży Granicznej, m. in. w obszarze weryfikacji kadry. Nie każdy funkcjonariusz celny mógł uzyskać przemianowanie w nowej formacji. W korpusie oficerskim – na zasadzie: o stopień niżej – otrzymywali je oficerowie Straży Celnej, którzy mieli stopnie oficerskie z wojska. Brak stopnia wojskowego eliminował możliwość przemianowania. Nieco inaczej realizowano ten proces w korpusie szeregowych, którzy mieli możliwość uzyskania przemianowania w stopniu posiadanym w Straży Celnej.

Ilość etatów w obydwu grupach, oddzielnie dla strażników żonatyh i samotnych, wyznaczał limit określony w budżecie na każdy rok. Stąd też strażnik pełniący służbę i zaliczany do „samotnych” był w celu zawarcia związku małżeńskiego zobowiązany do uzyskania zgody przełożonych na zawarcie małżeństwa⁵, a mógł ją otrzymać, jeśli w budżecie, którym dysponował kierownik inspektoratu okręgowego, przewidziano wolny etat dla „żonatego” w tym stopniu służbowym. Brak etatu przekładał się na konieczność przeniesienia służbowego i pełnienia służby na innym terenie. Przeniesienia służbowe to jedna z ówczesnych praktyk antykorupcyjnych. Dbano o to, żeby strażnik nie był obciążony zobowiązaniami wobec środowiska, w którym pełnił służbę. Oprócz zmiany stanu cywilnego, powodem przeniesienia służbowego były też oddelegowania, kursy i szkolenia.

Przeciwdziałanie korupcji

Obszar działań antykorupcyjnych formacji obejmował też stan majątkowy strażników, zwłaszcza zaciąganie zobowiązań i zadłużenie. Chodziło tu nie tyle o zobowiązania wzajemne strażników – choć piętnowano i karano proceder zaciągania pożyczek przede wszystkim między oficerami a szeregowymi – ile o zaciąganie zobowiązań u przedstawicieli lokalnych społeczności, co mogło skutkować przymuszeniem strażników do współpracy naruszającej obowiązków służbowych. Ingerencja kierownictwa formacji była w tym zakresie tak daleko posunięta, że strażnikom zakazywano korzystania z usług niektórych lokali gastronomicznych, gdyż zachodziła obawa, że staną się one miejscem kontaktów ze środowiskiem przemysłowców, agentów lub informatorów służb.

Ochrona tajemnicy służbowej

Pewna część zadań formacji wymagała uregulowania kwestii ochrony tajemnicy służbowej. Uczyniono to ogólnie, jednak spora część korespondencji trafiającej do struktur terenowych została opatrzona klauzulą *tajne*, chociaż jej treść lub charakter spraw kierowanych przeważnie z organów administracji nie uzasadniały takiej kwalifikacji. Na podstawie treści meldunków sytuacyjnych można ustalić, że ochrona przed wyciekiem informacji w strukturach Straży Granicznej nie zapewniała należytego bezpieczeństwa. W kwietniu 1928 r. do Komisariatu Straży Celnej Wincenta w obszarze Inspektoratu Granicznego Grajewo wpłynęła informacja, że (...) *policja w Kolnie uprzedza tamt. kupców trudniących się przemysłnictwem o wszelkich ruchach Straży Granicznej i w ogóle*

⁵ Wraz z wnioskiem o zgodę na zawarcie małżeństwa strażnik składał deklarację o gotowości do przeniesienia służbowego, które finansował ze środków własnych.

*stara się wszelkimi siłami paraliżować ruchy Straży. Na terenie pow. Kolno policja jest usposobiona niechętnie, a wręcz wrogo (...)*⁶.

Później ten stan uregulowano przez wprowadzenie instrukcji kancelaryjnej, która określała zasady prowadzenia dokumentacji biurowej. Odrębnie ustalono i ujednociono tryb postępowania i dokumentowania działań wywiadowczych w zakresie sum wypłacanych konfidentom i informatorom⁷ oraz sposób prowadzenia książki służby informacyjnej czy dziennika czynności na placówkach II linii i posterunkach.

Zmieniono też zasady przekazywania meldunków sytuacyjnych. W meldunkach (...) *przekazywanych do IG na 19-go każdego miesiąca muszą być umieszczone wszystkie wiadomości i wydarzenia zaszłe w czasie od 1-go do 15-go k.m. włącznie (...)*⁸.

Bezpieczeństwo pogranicza

Z pewnością troska o bezpieczeństwo granicy państwowej należała do zadań formacji granicznych. Było to też jedno z podstawowych zadań organów administracji terenowej, zwłaszcza tych położonych nieopodal granicy państwowej. Wizyty starostów na placówkach i w komisariatach okazywały się codziennością. Dokumenty archiwalne zawierają też informacje nt. inspekcji wojewodów. Przykładem jednej z takich wizytacji na pograniczu wschodniopruskim była wizyta wojewody białostockiego. Wyrazy zadowolenia z wyników inspekcji skierował on do Komendy Straży Granicznej (dalej: KSG) w Warszawie – i to odnotowano, choć insp. Mariana Figlera uwieczniono jako Aleksandra⁹.

Zainteresowanie bezpieczeństwem pogranicza wyrażały także najwyższe organy w państwie. Był to jeden z powodów wizyty prezydenta Ignacego Mościckiego, który w dniach 25–26 maja 1930 r. wizytował pogranicze. W świetle dokumentów Straży Granicznej istniały też inne powody tej wizyty. Prezydent uczestniczył w uroczystości poświęcenia i otwarcia nowo wybudowanego mostu. O tym zdarzeniu wspomniano w aspekcie zabezpieczenia pobytu prezydenta. *W czasie poświęcenia mostu na Orzycu przez Pana Prezydenta wystawia komisariat Janowo 4-ch szeregowych – jako posterunki – po obydwu stronach mostu*¹⁰.

Pobyt prezydenta Mościckiego wymagał przygotowania, zabezpieczenia i oprawy należytą głowie państwa. W tym celu 22 maja 1930 r. inspektor Bernard Zygmunt Miller¹¹, kierownik 2. Inspektoratu Straży Granicznej w Chorzelach, wydał rozkaz nr 11, w którym zawarto szczegółowy przebieg wizyty. Treść rozkazu dostarcza też informacji o sposobie przygotowania i zabezpieczenia pobytu i przejazdu prezydenta. Było to konieczne, ponieważ – jak ustalono wcześniej na podstawie informacji kontrwywiadowczych pochodzących od sieci informatorów działających na przedpolu –

⁶ ASGran., Komisariat Straży Celnej Wincenta, sygn. 188/487, *Meldunek sytuacyjny nr 28 z dnia 11 IV 1928 r.*

⁷ ASGran., Inspektorat Straży Granicznej Przasnysz, sygn. 188/360, pismo l.dz. 471/Inf./32 z 21 IV 1932 r.

⁸ Tamże, pismo l.dz. 494/Inf./32 z 29 IV 1932 r.

⁹ ASGran., Ministerstwo Skarbu, Komenda Straży Granicznej, sygn. 187/33, rozkaz nr 5 z 15 VII 1931 r. (pkt 12).

¹⁰ ASGran., 2. Inspektorat Straży Granicznej, sygn. 188/354, rozkaz nr 11 z 22 V 1930 r. (pkt 1).

¹¹ Na stanowisko Kierownika 2. Inspektoratu Straży Granicznej w Chorzelach wyznaczony z dniem 1 kwietnia 1929 r. W czasie pełnienia służby w Chorzelach ożenił się z p. Heleną Ciołek, c. Józefa i Franciszki z Wronieckich, na podstawie zgody Komendanta Straży Granicznej wyrażonej w rozkazie l.dz. 450 z 11 października 1930 r. Funkcję kierownika sprawował także po przeniesieniu siedziby inspektoratu do Przasnysza i pełnił ją do sierpnia 1932 r., tj. do czasu przeniesienia służbowego na teren Śląskiego Inspektoratu Okręgowego SG, gdzie objął stanowisko kierownika IG w Częstochowie. 13 sierpnia 1932 r. zdał agendy IG Przasnysz, a 27 sierpnia opróżnił mieszkanie służbowe nr 1. Jego akta osobowe znajdują się w Archiwum Instytutu gen. Sikorskiego w Londynie (sygn. A.I.9/1/16).

podejmowano próby szczegółowego rozpracowania przebiegu prezydenckiej wizyty: (...) *niemcy [oryg.] na kilka dni przed przyjazdem Pana Prezydenta Rzplitej do m. Chorzele i Janowo interesowali się co do dnia i godziny przyjazdu P. Prezydenta, a niezależnie od tego mieli – mieli jakoby sprowadzić aparat fotograficzny w celu dokonania na odległość zdjęcia Pana Prezydenta i Jego otoczenia*¹².

Relacje z ludnością, w tym: z mniejszościami

Meldunki sytuacyjne są ważnym źródłem informacji o relacjach z miejscową ludnością. Postrzeganie formacji, jaką była Straż Graniczna, przez ludność pogranicza wschodniopruskiego było zróżnicowane. W dużej mierze zależało od struktury narodowej lub etnicznej ludności zamieszkującej pas graniczny.

Ten stan zmieniał się zresztą tak, jak zmieniała się struktura i dyslokacja Mazowieckiego Inspektoratu Okręgowego. Prawie do końca 1928 r. istniała jeszcze struktura obowiązująca w Straży Celnej. W jej ramach funkcjonowały inspektoraty graniczne w Grajewie, Chorzelach, Działdowie i Grudziądzu. Zmiany przeprowadzone w końcu 1928 r. ograniczyły ich liczbę do trzech: w Stawiskach (następnie – w Łomży), Chorzelach (przeniesiony do Przasnysza) i Brodnicy. Na początku 1939 r. Mazowiecki Okręg Straży Granicznej przejął od KOP Suwałki 75 km odcinek granicy: utworzono Obwód Suwałki. Pas granicy polsko-niemieckiej zamieszkiwała ludność polska, niemiecka, żydowska, mazurska, litewska, białoruska i tatarska.

Te relacje niejednokrotnie miały bardzo bliski charakter. W kwietniu 1928 r. kom. Waław Chmielewski, kierownik komisariatu Kumelsk, zawiesił w służbie granicznej str. Adama Kamińskiego z plac. Kielcze-Kopki (...) *za niewykonanie rozkazu i stawianie oporu czynnego swemu bezpośredniemu przełożonemu kier. plac. st. str. Helbinowi Stanisławowi*¹³. Kamiński próbował przodownikowi policji państwowej uniemożliwić aresztowanie kobiety, z którą mieszkał, a której mąż odbywał karę pozbawienia wolności za działalność przemytniczą.

Oczywiście, stan tych relacji zmieniał się również tak, jak zmieniała się sytuacja geopolityczna. Początkowa niechęć przeobraziła się z czasem w akty agresji. Wszelkie takie zdarzenia leżały w sferze zainteresowania służb kontrwywiadowczych. Przecież nigdy nie było pewności, czy podpalenie, pobicie lub zgon w strefie przygranicznej nie są wynikiem działań przeciwnika. Informację o takim zdarzeniu zamieszczono w jednym z meldunków. Wynika z niej, że 7 stycznia 1938 r. w godzinach porannych niedaleko m. Krzynowłoga Wielka zmarł na służbie dróżnik drogowy Michał Gajkowski¹⁴.

Ten typ relacji obejmował też stosunki narodowościowe. Z oczywistych przyczyn działalność organizacji społecznych, politycznych, religijnych lub sportowych skupiających poszczególne mniejszości zamieszkałe w pasie pogranicza była objęta zainteresowaniem kontrwywiadu. Z tego powodu w meldunkach sytuacyjnych znajdują się informacje dotyczące nastawienia mniejszości do ludności polskiej – lub odwrotnie. Miały one najczęściej charakter bezpośredni:

¹² ASGran., 2. Inspektorat Straży Granicznej, sygn. 188/368, *Meldunek sytuacyjny nr 30/30 z dnia 28 V 1930 r.* (pkt I.4).

¹³ ASGran., Inspektorat Straży Granicznej w Grajewie, sygn. 188/487, *Meldunek sytuacyjny nr 29 z dnia 9 IV 1928 r.*

¹⁴ ASGran., Mazowiecki Inspektorat Okręgowy Straży Granicznej, sygn. 188/47, *Meldunek sytuacyjny nr 1/38 z dnia 14 II 1938 r.*

Dnia 19 stycznia 1938 r. w godz. popołudniowych podczas odbywającego się jarmarku w m. Płońnica, pow. Działdowskiego[,] podchmielona młodzież wywołała zajście[,] przeskadzając w handlu obecnym na jarmarku żydom. Okoliczność tę wykorzystali złodzieje[,] kradnąc większą ilość gotowej odzieży¹⁵.

Natomiast 28 czerwca 1938 r. w m. Buczek miało miejsce zebranie Niemców należących do Landbundu i zamieszkałych w powiatach lubawskim, brodnickim i grudziądzkim. Na spotkaniu omawiano sprawy (...) *ogrodnictwa i pielęgnowania sadów*[,] *po czym odbył się pokaz koni remontowych*¹⁶.

W dniu 28 kwietnia 1939 r. w m. Leśniewo pow. grudziądzki doszło do bójki między mieszkańcami narodowości polskiej i niemieckiej. W jej trakcie Georg Pomeranke przy użyciu broni palnej zranił dwóch polskich sąsiadów¹⁷.

Zdarzały się także incydenty, które – co prawda – wyrażały negatywny stosunek narodowościowy, lecz miały wymowę symboliczną. Wśród wielu takich zdarzeń należy wymienić to z 20 lipca 1939 r., kiedy to na terenie m. Szafarnia w pow. Brodnica doszło do obrazy polskich barw narodowych. Dopuścili się tego obywatele polscy narodowości niemieckiej – Otto Pick i jego córka Elfrieda. Protokoły z przesłuchania wraz z wnioskiem o wysiedlenie Picków z pasa granicznego przekazano do Komendy Obwodu SG Brodnica¹⁸.

Dobre relacje z ludnością pogranicza umożliwiały budowanie sieci informatorów w celu pozyskania niezbędnych informacji. Zdecydowana większość informatorów współpracujących ze strukturami wywiadu Straży Granicznej skupiała się na pozyskiwaniu informacji umożliwiającej przeciwdziałanie przemytowi oraz prowadzeniu obserwacji środowisk przemytników i tragarzy. Zachowana – co prawda, szcątkowo – korespondencja wywiadowcza potwierdza zakres współpracy informatorów oznaczonych kryptonimami¹⁹.

Meldunki jako źródło informacji o zadaniach formacji

Meldunki sytuacyjne Straży Granicznej są też źródłem informacji obejmujących realizację zadań formacji w kontroli granicznej. To m.in. opinie o obywatelach ubiegających się o przepustki, korespondencja dotycząca prawa nabycia gruntów i ich zabudowy w strefie przygranicznej, ale też informacje będące efektem inwigilacji własnych środowisk politycznych, społecznych i religijnych (kwalifikacja postaw obywatelskich, np. politycznie niepewni). Z ich treści można z pewnością ustalić stan faktyczny ochrony granicy i jej skuteczności, ale też zagrożenia z niego wynikające.

Kontrola ruchu granicznego

Treść meldunków dostarcza wiedzy o zachodzących nadużyciach, wynikających m.in. z niewłaściwego wykorzystania przepustek zezwalających na przekroczenie granicy rolnikom będącym właścicielami gruntów po drugiej stronie granicy. Proceder ujawniono na terenie komisariatu Rybno. Szeregowi z tego komisariatu zatrzymali obywatele

¹⁵ ASGran., Mazowiecki Inspektorat Okręgowy Straży Granicznej, sygn. 188/47, *Meldunek sytuacyjny nr 1/38 z dnia 14 II 1938 r.*

¹⁶ ASGran., Komenda Mazowieckiego Okręgu Straży Granicznej, sygn. 188/47, *Meldunek sytuacyjny nr 6/38 z dnia 14 VII 1938 r.*

¹⁷ ASGran., Komisariat Straży Granicznej Świerkocin, sygn. 188/296, *Meldunek sytuacyjny nr 4/39 z dnia 3 V 1939 r.*

¹⁸ ASGran., Placówka Straży Granicznej Brodnica, sygn. 188/122, *Meldunek sytuacyjny nr 7 z dnia 3 VIII 1939 r.*

¹⁹ ASGran., sygn. 188/423, *Meldunek z wywiadu plac. Ruchaje z dnia 2 III 1939 r.*

niemieckich, którzy nadużyli przepustek umożliwiających przekroczenie granicy w celu wykonania prac polowych na gruntach stanowiących ich własność. W dniu 12 lipca 1937 r. Bruno Żuchowski, zam. w m. Lehwalde w pow. Osterode, z łąki położonej po polskiej stronie granicy udał się do m. Rybno. Podobnego wykroczenia w dniu następnym dopuścił się Franciszek Trzeciński, zamieszkały w tej samej miejscowości. Po spisaniu protokołu obaj zostali przekazani na posterunek Policji Państwowej w m. Dębień²⁰.

Kontrola obejmowała też wycieczki organizowane z Niemiec do Polski. W głównej mierze były to wycieczki młodzieży, w tym – młodzieży polonijnej. Te sytuacje miały miejsce dość często. Jeszcze w marcu 1939 r. odnotowano przyjazd 25 dzieci z gimnazjum polskiego w Marienwerder do Bytomia. Nierzadko jednak ten typ turystyki uprawiali też dorośli. Wtedy istotne stawały się informacje nt. uczestników wycieczki, trasy przejazdu oraz zwiedzanych miejsc. Działalność placówek Straży Granicznej i urzędów celnych odgrywała tu znaczącą rolę: pozwalała na konkretne ustalenia w celu przeciwdziałania sytuacjom umożliwiającym prowadzenie akcji wywiadowczej. W dniu 6 lutego 1938 r. przez przejście graniczne w m. Gardeja granicę państwową przekroczyła niemiecka wycieczka z m. Marienwerder, złożona z 50 osób, w tym – z 46 kobiet. Były to (...) *przeważnie urzędniczki i ekspedientki*²¹. Jak wynika z meldunku st. str. Bronisława Zdunka, celem wycieczki był Grudziądz, a jej kierownikiem – Artur Schmidt.

Nielegalne przekroczenie granicy

Powody podejmowanych prób nielegalnego przekroczenia były różne. Najczęściej przyczyną okazywał się przemyt. W dalszej kolejności trzeba wymienić handel, turystykę, migrację zarobkową, ucieczkę przed służbą wojskową lub odbyciem kary za przestępstwa. Inne – np. działalność polityczna, odwiedziny rodzin zamieszkałych po drugiej stronie granicy, włączenie do służby – zdarzały się zdecydowanie rzadziej.

W wyniku współpracy Straży Granicznej z Policją Państwową w dniach od 6 do 10 kwietnia 1928 r. ujęto dziewięćosobową grupę mieszkańców m. Grajewo i kol. Uścianki, (...) *jako należących do bandy trudniącej się przeprowadzaniem przez granicę emigrantów – Niemców* [oryg.] z Wołynia (...)²².

W dniu 16 lipca 1938 r. strażnicy z plac. Wielki Welcz zatrzymali Ericha Blüchera i Paula Wegnera zam. w m. Grzegorz w pow. toruńskim, którzy usiłowali nielegalnie przekroczyć granicę polsko-niemiecką w celu ucieczki przed obowiązkiem odbycia służby wojskowej²³.

Dezerce z wojska

Takie sytuacje zdarzały się po obydwu stronach granicy. W treści meldunków sytuacyjnych Straży Granicznej zdecydowanie więcej tego typu wypadków odnotowano po stronie polskiej. Oto kilka przykładów:

W dniu 20 czerwca 1935 r. zbiegł do Prus kapral z 4. kompanii 77. Pułku Piechoty, przebywający na urlopie okolicznościowym w m. Mały Łęck pow. Działdowo, natomiast 29 czerwca – strzelec KOP, przebywający na urlopie zdrowotnym w m. Radomno Pustki, w pow. Lubawa²⁴.

²⁰ ASGran., Komisariat Straży Granicznej Rybno, sygn. 188/351, *Meldunek sytuacyjny nr 7 z dnia 3 VIII 1937 r.*

²¹ ASGran., Komisariat Straży Granicznej Świerkocin, sygn. 188/296, *Meldunek sytuacyjny nr 2/38 z dnia 3 III 1938 r.*

²² ASGran., Komisariat Straży Celnej Bogusze, sygn. 188/487, *Meldunek sytuacyjny nr 29 z dnia 10 IV 1928 r.*

²³ ASGran., Komisariat Straży Granicznej Świerkocin, sygn. 188/296, *Meldunek sytuacyjny nr 7/38 z dnia 3 VIII 1938 r.*

²⁴ ASGran., Inspektorat SG Brodnica, sygn. 188/120, *Meldunek sytuacyjny nr 6/35 z dnia 9 VII 1935 r.*

W dniu 7 czerwca 1936 r. na odcinku placówki Jamielnik nieopodal kamienia II-204 granicę państwową przekroczył żołnierz niemiecki, który zdezerterował z 3. Pułku Piechoty i w dniu następnym zgłosił się na posterunek Policji Państwowej w Nowym Mieście w pow. Lubawa²⁵.

Dnia 10 października 1936 r. ujęto Stanisława Połonka – dezertera z 78. Pułku Piechoty w Grodnie, zam. w Przełęku w pow. Działdowo, (...) *który został odstawiony do władz wojskowych przez Policję Państwową*²⁶.

W dniu 7 stycznia 1937 r. robotnicy leśni zatrzymali strz. Eryka Rodego – dezertera z 1. kompanii 63. Pułku Piechoty w Toruniu, gdy usiłował przekroczyć granicę państwową. Za pośrednictwem strażników z plac. Dusocin zatrzymanego przekazano plutonowi żandarmerii w Grudziądzu²⁷.

Dnia 3 lutego 1938 r. zatrzymano innego dezertera – tym razem strzelca 3. kompanii 63. Pułku Piechoty w Toruniu Aleksandra Deniszczyca, który usiłował przekroczyć granicę na odcinku chronionym przez plac. Gardeja. Dezertera przekazano do PP w Rogóźnie²⁸.

Natomiast 29 sierpnia 1938 r. w m. Rynek zatrzymano szer. Tarasa Razanowicza z 67. Pułku Piechoty. Zatrzymany samowolnie oddalił się z oddziału podczas ćwiczeń, wraz z uzbrojeniem i pełnym oporządzeniem. Dezertera przekazano do garnizonu Działdowo²⁹.

Chociaż takie sytuacje występowały dosyć często, nie należy traktować dezercji jako zjawiska powszechnego. Miała ona różnorakie podłoże. Nie zawsze była związana z działalnością skierowaną przeciwko państwu. Niekiedy wynikała z tęsknoty żołnierzy odbywających służbę daleko od rodzinnych stron. Nierzadko powodem dezercji była miłość. Jednak w wielu wypadkach treść meldunków sytuacyjnych nie umożliwia ustalenia jej przyczyn.

Naruszenie przestrzeni powietrznej przez samoloty lub balony

W latach dwudziestych XX w. zdarzenia tego typu miały raczej charakter incydentalny. Później do takiego naruszenia dochodziło częściej. Dynamika zdarzeń tego typu zwiększyła się wzrosła w drugiej połowie lat trzydziestych. Treść meldunków sytuacyjnych nie zawsze pozwala na ustalenie, czy do naruszenia doszło w wyniku zdarzenia przypadkowego, takiego jak awaria samolotu, i czy dopuścił się go pilot samolotu cywilnego lub wojskowego. Informacje o takich faktach obrazuje kilka poniższych przykładów.

W dniu 22 września 1936 r. o godz. 20.55 nad miejscowością Gardeja przeleciał niemiecki samolot, który naruszył granicę państwową³⁰.

W maju 1938 r. dwukrotnie miały miejsce lądowania niemieckich samolotów wojskowych, których piloci zabłądzili. I tak 7 maja na lotnisku w Grudziądzu wylądował samolot lecący z Królewca do m. Insterburg, a 23 maja w okolicy Jabłonowa Pomorskiego – samolot przelatujący z m. Stettin do Królewca³¹.

Naruszenie przestrzeni powietrznej nasiliło się w 1939 r. Miało miejsce m.in. 16, 20 i 31 maja 1939 r.³²

²⁵ Tamże, sygn. 188/210, *Meldunek sytuacyjny nr 6/36 z dnia 9 VII 1936 r.*

²⁶ ASGran., Komisariat Straży Granicznej Rybno, sygn. 188/351, *Meldunek sytuacyjny nr 10 z dnia 3 XI 1936 r.*

²⁷ ASGran., Komisariat Straży Granicznej Świerkocin, sygn. 188/296, *Meldunek sytuacyjny nr 1/37 z dnia 3 II 1937 r.*

²⁸ Tamże, *Meldunek sytuacyjny nr 2/38 z dnia 3 III 1938 r.*

²⁹ ASGran., Komisariat Straży Granicznej Rybno, sygn. 188/351, *Meldunek sytuacyjny nr 8 z dnia 3 IX 1937 r.*

³⁰ ASGran., Komisariat Straży Granicznej Świerkocin, sygn. 188/296, *Meldunek sytuacyjny nr 9/36 z dnia 3 X 1936 r.*

³¹ ASGran., Komenda Mazowieckiego Okręgu Straży Granicznej, sygn. 188/47, *Meldunek sytuacyjny nr 5/38 z dnia 14 VI 1938 r.*

³² ASGran., Komisariat Straży Granicznej Świerkocin, sygn. 188/296, *Meldunek sytuacyjny nr 5/39 z dnia 3 VI 1939 r.*

Werbunek pracowników sezonowych

Zapotrzebowanie na tanią siłę roboczą było i pozostało do dziś zjawiskiem ekonomicznym. Jego amplituda wahała się zależnie od sytuacji. Rosnące bezrobocie zmuszało do poszukiwania pracy za granicą i skutkowało wzrostem emigracji zarobkowej – najczęściej o charakterze sezonowym. Wiązało się też ze wzmożonym ruchem granicznym – legalnym i nielegalnym. Proces migracji zarobkowej za pracą w rolnictwie stał się coroczną normą. Wyjeżdżali do niej przede wszystkim niezamożni obywatele obojga płci, dla których dochód z pracy za granicą był szansą na utrzymanie swoich rodzin. Przekraczali granicę, po czym wędrowali od gospodarstwa do gospodarstwa i samodzielnie poszukiwali pracy. Z czasem ukształtował się w tym obszarze proces pośredniczenia: pośrednik załatwiający pracę pobierał należną mu opłatę. Pośrednicy rekrutowali się najczęściej spośród rodzin mieszanych, zamieszkałych po obydwu stronach granicy. Kontakty tych osób były o wiele łatwiejsze, gdyż nie występowała bariera językowa. W drugiej połowie lat trzydziestych XX w. werbunek pracowników sezonowych przybrał bardziej zorganizowaną formę. Z pewnością jednak nie ograniczała się ona do kwestii ekonomicznych.

Szeregowi z plac. Uzdowo podległej Komisariatowi Rybno ustalili na podstawie informacji pochodzących od obywatela niemieckiego nazwiskiem Tofler, że (...) *obywatele polscy, wyznania ewangelickiego[,] w wieku 17–35 lat[,] zupełnie zdrowi – nie kalecy, zamieszkali na Pomorzu, którzy chcą otrzymać pracę w Niemczech[,] muszą podpisać zobowiązanie na dwa lata do stałego przebywania w Niemczech i poddania się wszelkim zarządzeniom władz*³³.

Walka z przestępczością

Działania tego typu miały różny wymiar. Oprócz przestępczości charakterystycznej dla pogranicza (przemyt i wymyt, nielegalna uprawa tytoniu, bimbrownictwo itp.) obejmowały też zwalczanie kłusownictwa i innych przestępstw o charakterze pospolitym. Były prowadzone przez struktury terenowe Straży Granicznej samodzielnie lub w porozumieniu z innymi organami. Dość często spotyka się w dokumentach archiwalnych informacje o działaniach prowadzonych wspólnie z Policją Państwową, urzędnikami celnymi lub brygadami kontroli skarbowej. Przykład takiego współdziałania miał miejsce w dniach 6–7 listopada 1936 r., kiedy strażnicy pełniący służbę na post. Jabłonowo Pomorskie (...) *wspólnie z urzędnikami Inspektoratu do walki z przestępczością skarbową przy Izbie Skarbowej w Grudziądzu i Brygady Kontroli Skarbowej (...)* przeprowadzili kontrolę, w wyniku której kilkunastu osobom udowodniono posiadanie surowca tytoniowego³⁴.

Inna sytuacja tego typu miała miejsce 25 stycznia 1937 r., kiedy podczas rewizji u mieszkańca m. Nowy Dwór w pow. Mława str. Stelmach z plac. II linii Brodnica wraz z Brygadą Kontroli Skarbowej z Płocka ujawnili i zajęli 0,5 kg surowca tytoniowego oraz niewielką ilość gotowych papierosów³⁵.

³³ ASGran., Komisariat Straży Granicznej Rybno, sygn. 188/351, *Meldunek sytuacyjny nr 7 z dnia 3 VIII 1937 r.*

³⁴ ASGran., Posterunek SG Jabłonowo Pomorskie, sygn. 188/303, *Meldunek sytuacyjny nr 11 z dnia 1 XII 1936 r.*

³⁵ ASGran., Placówka SG Brodnica, sygn. 188/122, *Meldunek sytuacyjny z dnia 3 II 1937 r.*

Meldunki jako źródło informacji nt. stanu bezpieczeństwa w pasie przygranicznym

Meldunki sytuacyjne Straży Granicznej są źródłem informacji na temat zagrożeń. Są wśród nich zagrożenia wynikające z ruchu granicznego ale również – a może przede wszystkim – te, które mają źródło w społecznościach lokalnych i aktywności ich mieszkańców.

Inwigilacja własnych środowisk, w tym: politycznych, społecznych i religijnych

Na początku lat trzydziestych XX w. odnotowano wiele sytuacji, w wyniku których ujawniono sporą ilość obrączek niemieckich gołębi pocztowych. W dalszym ciągu te ptaki wykorzystywano dość powszechnie jako środek łączności. W celu przeciwdziałania takim praktykom i uniemożliwienia rozbudowy sieci łączności niemieckiej skierowano do struktur terenowych Straży Granicznej instrukcję mającą na celu uniemożliwienie przewozu gołębi pocztowych przez granicę³⁶.

Hodowla gołębi w pasie przygranicznym wymagała specjalnego zezwolenia. Ten stan ten wynikał z treści *Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 22 stycznia 1937 r. w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o granicach państwa* (Dz.U. RP Nr 12, poz. 84). Zamiar uruchomienia hodowli wymagał zgłoszenia i uzyskania zgody na jej prowadzenie, wydanej przez właściwy organ powiatowej administracji. Ten obowiązek dotyczył wszelkiego rodzaju gołębi, także nieszlachetnych. Informacje tego typu uzyskał st. str. Franciszek Losiak z plac. Wielka Tymawa, który o zgodę na prowadzenie hodowli gołębi nieszlachetnych zwrócił się z powodu konieczności zapewnienia (...) *mięsa dla dziecka o wątłym zdrowiu*³⁷.

Zainteresowanie formacji było też skierowane na działalność partii politycznych. Z treści meldunków sytuacyjnych można ustalić liczne fakty. Przykładowo: że 6 czerwca 1938 r. w remizie strażackiej w Chorzelach miało miejsce zebranie Stronnictwa Narodowego, w którym uczestniczyło ok. 100 osób. *Na zebraniu przemawiał b. poseł Kakowski Henryk. W wyniku zebrania zapisano się na członków SN 51 osób, przeważnie z elementu robotniczego. Prezesem został wybrany Zalewski Stefan z m. Chorzele*³⁸.

Wszystko wskazuje na to, że Straż Graniczna nie była wolna od wpływów politycznych. Świadczy o tym treść pisma OZN Obwód w Ciechanowie do Starosty Powiatowego w Ciechanowie w sprawie zebrania organizacyjnego w Krasieńcu, które podpisał przewodniczący obwodu – Jakub Chmura³⁹. Pikanterii dodaje fakt, że pismo wskazuje też adres siedziby Obwodu: Ciechanów, pl. Kościuszki 5. Mieściła się tam wtedy siedziba Mazowieckiego Okręgu SG, którego nadinspektor Jakub Chmura był komendantem.

Przeciwdziałanie niemieckim działaniom wywiadowczym

Kontakty z niemieckimi służbami granicznymi miały najczęściej charakter służbowy. Incydentalnie zdarzały się też okoliczności spowodowane nagłym wypadkiem, np. pożarem. Nierzadko w takich sytuacjach dochodziło do przekroczenia granicy w celu pomocy sąsiadom. Tak też działo się 16 września 1936 r., kiedy doszło do wybuchu pożaru w stodole należącej do Zdrojewskiego w m. Leszak w pow. Działdowo. Oprócz

³⁶ ASGran., DOK Nr VIII SRI, sygn. 188/407, pismo l.dz. 789/33 t.j. B.I. z 20 II 1933 r.

³⁷ ASGran., sygn. 188/183, pismo z 15 VIII 1937 r. do Starosty Powiatowego w Grudziądzu.

³⁸ ASGran., Komenda Mazowieckiego Okręgu Straży Granicznej, sygn. 188/47, *Meldunek sytuacyjny nr 6/38 z dnia 14 VII 1938 r.*

³⁹ Archiwum Państwowe w Warszawie – Oddział w Mławie, Akta Starostwa Powiatowego w Ciechanowie, Obóz Zjednoczenia Narodowego Obwód Ciechanowski, Podania o wydanie pozwolenia na broń 1938 r., sygn. 5, pismo l.dz. 25/38 z 10 VII 1938 r.

strażników z plac. Rumienica w jego gaszeniu wzięli udział strażacy z m. Rumian, Rybno i Nowa Wieś oraz niemiecka straż pożarna z m. Marwalde⁴⁰. Zdarzały się jednak kontakty o charakterze nieformalnym. Przykład jednego z takich kontaktów miał miejsce na terenie powiatu działdowskiego.

W dniu 9 grudnia 1938 r. o godz. 9.45 nieopodal kamienia granicznego 010, położonego na terenie objętym własnością K-tu Działdowo, doszło do spotkania str. Michała Szyngiera z niemieckim strażnikiem o nazwisku Kupetz. Rozmowa była prowadzona w języku polskim. W jej trakcie str. Szyngiera otrzymał propozycję pracy (...) *na rzecz Państwa niemieckiego* (...) w zamian za sowite wynagrodzenie. Niemca interesowały informacje dot. Czesława Zimocha, przebywającego w Działdowie. Oczekiwał też na wskazanie nazwiska – pracującego na rzecz placówki w Białutach – informatora z m. Westthausen. O tym zdarzeniu został poinformowany przełożony – asp. Marceł Czarnecki, który w tym czasie pełnił obowiązki komendanta Komisariatu Działdowo. Do dalszych kontaktów nie doszło z uwagi na propozycję spotkania na terenie Prus⁴¹.

W dniu 9 lutego 1939 r. na odcinku plac. Wielki Welcz zatrzymano obywatela polskiego znajdującego się w strefie przygranicznej bez dokumentów tożsamości, wyposażonego w dwa aparaty fotograficzne. Po spisaniu protokołu sprawę przekazano do Starostwa Powiatowego w Grudziądzu⁴².

W dniu 7 maja 1939 r. szeregowi z plac. Dusocin w trakcie rewizji pomieszczeń należących do Waltera Zieratha znaleźli aparat fotograficzny, na który nie posiadał zezwolenia władz⁴³.

W dniu 18 marca 1937 r. str. Czesław Zamojski z plac. Rumienica zajął u rolnika Antoniego Górzyńskiego w m. Gutowo w pow. Lubawa gołębia pocztowego zaopatrzonego w tuleję z nr 2617.36.P⁴⁴.

Dnia 15 lipca 1939 r. str. Kazimierz Trzeciak z plac. II linii Brodnica ujął Julianę Leski, zam. w Zoppot (Sopot), obywatelkę Wolnego Miasta Gdańska. Podejrzana o szpiegostwo na rzecz Niemiec została 17 lipca przekazana do Samodzielnego Referatu Informacyjnego w Toruniu⁴⁵.

Nielegalne posiadanie broni

Fakt nielegalnego posiadania mógł wynikać z kilku powodów. Po pierwsze – prowadzenia działalności wywiadowczej. Po drugie – uprawiania przemytu. Po trzecie natomiast – z uprawiania kłusownictwa. O ile w sytuacjach pierwszej i trzeciej posiadanie uzbrojenia nie budzi żadnych wątpliwości co do celu, o tyle druga wymaga doprecyzowania, ponieważ w działalności przemytniczej broń mogła służyć ochronie własnej przemytników lub być towarem przemycanym⁴⁶. W latach 1928–1939 na terenie pogranicza wschodniopruskiego zdarzały się wszystkie te sytuacje.

⁴⁰ ASGran., Komisariat Straży Granicznej Rybno, sygn. 188/351, *Meldunek sytuacyjny nr 9 z dnia 3 X 1936 r.*

⁴¹ ASGran., Komisariat Straży Granicznej Działdowo, sygn. 188/396, pismo l.dz. 507/Inf/Tj/38 z 11 XII 1938 r.

⁴² ASGran., Komisariat Straży Granicznej Świerkocin, sygn. 188/296, *Meldunek sytuacyjny nr 2/39 z dnia 3 III 1939 r.*

⁴³ Tamże, *Meldunek sytuacyjny nr 6/39 z dnia 3 VII 1939 r.*

⁴⁴ ASGran., Komisariat Straży Granicznej Rybno, sygn. 188/351, *Meldunek sytuacyjny nr 3 z dnia 3 IV 1937 r.*

⁴⁵ ASGran., Placówka Straży Granicznej Brodnica, sygn. 188/122, *Meldunek sytuacyjny nr 7 z dnia 3 VIII 1939 r.*

⁴⁶ A.K. Sobczak, Mazowiecki Inspektorat Okręgowy Straży Granicznej w Ciechanowie w latach 1921–1939, Muzeum Szlachty Mazowieckiej, Ciechanów 2015, s. 113.

Wśród wielu zdarzeń tego typu na terenie Mazowieckiego Inspektoratu Okręgowego (Okręgu) Straży Granicznej można wymienić następujące przykłady:

W maju 1936 r., podczas prowadzonych czynności służbowych, strażnicy zatrzymali trzech obywateli polskich narodowości niemieckiej, którzy posiadali broń palną bez wymaganego zezwolenia. Zatrzymanym odebrano broń: jedną dubeltówkę oraz dwa pistolety (browning i parabellum), a do władz administracyjnych skierowano doniesienie karne⁴⁷.

W dniu 22 grudnia 1936 r. szeregowi z post. Płońnica – Ewertowski i Krysman – zatrzymali Władysława Barańskiego z m. Dreglin w pow. Sierpc, przy którym znaleźli (...) *1 pist. bębnekowy kal. 6 m/m wraz z 1 nabojem. Spisany protokół wraz z pistoletem odstawiono P.P.P. Kuczbork*⁴⁸.

W dniu 25 sierpnia 1937 r. str. Józef Paciorkowski z placówki Uzdowo K-t Rybno dokonał zatrzymania obywatela polskiego Józefa Janeczki, zam. w m. Rutkowice w pow. Działdowo, który bez wymaganego zezwolenia posiadał (...) *6-cio strzałowy rewolwer bębnekowy* (...) ⁴⁹.

W dniu 8 stycznia 1938 r. str. Czesław Gregorczyk z plac. Myszyniec (...) *przetrzymał na gorącym uczynku kłusownictwa na polach m. Wydmusy* (...) ⁵⁰ mieszkańca tej miejscowości, uzbrojonego w strzelbę myśliwską (pojedynkę).

W grudniu 1938 r. podczas rewizji pomieszczeń w m. Łączki, przeprowadzonej w ramach poszukiwań przemytu, szeregowi plac. Turośl znaleźli rewolwer Nagant i pięć sztuk amunicji⁵¹.

W dniu 20 stycznia 1939 r., podczas rewizji w domu należącym do obywatela polskiego Jana Knodla, zam. w m. Przełęk w pow. Działdowo, (...) *zajęli 1 karabin wojskowy starego typu* (...) ⁵².

Z pewnością przytoczone przykłady nie wyczerpują tematu. Należy stwierdzić, że informacje wynikające z treści meldunków sytuacyjnych jednostek Straży Granicznej miały znaczenie kontrwywiadowcze. Świadczy o tym hierarchiczne przekazywanie meldunków w strukturach organizacyjnych formacji oraz udostępnianie tych informacji innym służbom odpowiedzialnym za bezpieczeństwo (Policja Państwowa, Żandarmeria, samodzielne referaty informacyjne). Z dokumentów Straży Granicznej jednak nie wynika, czy takie dane były przedmiotem analizy tych służb i jak zostały wykorzystane.

⁴⁷ ASGran., Inspektorat SG Brodnica, sygn. 188/210, *Meldunek sytuacyjny nr 5/36 z dnia 9 VI 1936 r.*

⁴⁸ ASGran., Komisariat Straży Granicznej Rybno, sygn. 188/351, *Meldunek sytuacyjny nr 12 z dnia 3 I 1937 r.*

⁴⁹ Tamże, *Meldunek sytuacyjny nr 8 z dnia 3 IX 1937 r.*

⁵⁰ ASGran., Mazowiecki Inspektorat Okręgowy Straży Granicznej, sygn. 188/47, *Meldunek sytuacyjny nr 1/38 z dnia 14 II 1938 r.*

⁵¹ ASGran., Komenda Mazowieckiego Okręgu Straży Granicznej, sygn. 188/47, *Meldunek sytuacyjny nr 12/38 z dnia 14 I 1939 r.*

⁵² ASGran., Komisariat Straży Granicznej Rybno, sygn. 188/351, *Meldunek sytuacyjny nr 1 z dnia 3 II 1939 r.*

Tadeusz Dubicki

Sprawa Wiktora Kuttana w rozpoznaniu Ekspozytury „R” (Bukareszt) Oddziału II Sztabu NW

Wiktor (Victor) Kuttan, urodzony 14 sierpnia 1890 r. w Horodence na Pokuciu. Syn Feliksa i Ernestyny. Według własnego zeznania: wyznania mojżeszowego, w latach czterdziestych podał stan cywilny: wdowiec. Ukończył wyższe studia w Wiedniu (dr praw tamtejszego uniwersytetu), miał też ukończone studia chemiczne. W czasie I wojny światowej służył 13 miesięcy w armii austriackiej (77. Pułk Piechoty w Przemyślu i Grazu)¹. W okresie międzywojennym mieszkał w Warszawie, gdzie posiadał dwa domy: przy ul. Podchorążych 69 i Skolimowskiej 8; ponadto w Podkowie Leśnej miał dom własny w kolonii Młochówek. Z wykonywanego zawodu – przemysłowiec branży cementowej, prezes Związku Polskich Fabryk Portland-Cement. Członek wielu rad nadzorczych, m.in. we władzach spółki Drago zajmującej się sprzedażą mieszanek benzynowo-benzolowej (paliwa), także właściciel 60 proc. akcji SA Firley².

Według materiałów gen. Izydora Modelskiego: Były dyrektor f-ki cementu „Firley”, znany z oszustw podatkowych na terenie Polski. Siedział za to w więzieniu. Aferzysta – dostarczał żyły cement wojsku³. W zeznaniach złożonych w 1940 r. podał, że nie był karany! W liście do ministra Stanisława Kota dr Kuttan przedstawiał się jako ofiara poprzednich rządów. Miał być przemysłowcem, który osiągnął w kraju poważne rezultaty, po tym jak wybudował wielkie fabryki cementu, (...) a który ze swego dorobku życiowego został obecnie wyrzuty w niemałej mierze dzięki polityce gospodarczej, którą zwalczał bezkompromisowo od roku 1932, przewidując skutki tej polityki i dając temu wyraz w swoich kilkunastu większych i mniejszych publikacjach i wielokrotnych ustnych i pisemnych interwencjach u decydujących wówczas czynników⁴.

Autor kilku opracowań wydanych nakładem Księgarni Hoesicka w 1933 r.: *Kartel cementowy w Polsce oraz Zagadnienia kartelowe*, a także – z 1935 r. – *Rok bez kartelu w przemyśle cementowym*. Przed wrześniem 1939 r. miał się zajmować się budową kolejnej cementowni na terenie COP-u. W nieznanych bliżej okolicznościach zdołał we wrześniu 1939 r. ewakuować się do Rumunii. Szybko zgłosił się do miejscowych władz, aby zaofiarować swoje usługi w celu sprzedaży polskiego materiału wojennego przewiezionego do Rumunii⁵.

Mimo że był uchodźcą, po przyjeździe do Bukaresztu stać go było na mieszkanie w hotelach: najpierw w „Union”, następnie przeniósł się do bardziej ekskluzywnego „Ambasadora”. Chociaż sam siebie nazywał człowiekiem czynu, początkowo nie był zorientowany, co ma w tej sytuacji robić ze sobą, a jego główną myślą i troską miał być

¹ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS), *Akta 15 Sądu Polowego*, sygn. A.20.4/51.

² G. Włodarczyk, *Drago S.A. i Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe M. Zagajski S.A.* [..] czyli słów kilka o mini-konsorcjum, www.tarkos.gessel.pl/admin/files/Drago%20S%20A%20.pdf [dostęp: 27 I 2018].

³ CAW, akta gen. I. Modelskiego, t. 2, sygn.1779/90; T. Jankowski, *Jeszcze cement*, „Naprzód. Organ PPS” 1933, nr 247, 28 X 1933 r.

⁴ Archiwum Zakładu Ruchu Ludowego, Arch. S. Kota, sygn. 106, *List dr. W. Kuttana do min.* [Kota], Bukareszt, 21 V 1940.

⁵ Tamże.

los rodziców oraz kolegów z instytucji, w których wcześniej pracował – ponieważ gdy wyjechał tak nagle, zostawił ich bez środków do życia. Z późniejszych ustaleń wynika, że mimo tak nagłej ewakuacji wywiózł ze sobą 50 tys. złotych i około 8 tys. dolarów. Ten majątek szybko spieniężył: w listopadzie 1939 r. wymienił w Sofii dolary na złote po korzystnym kursie, za co uzyskał od 600 do 700 tys. zł. Tę operację przeprowadził za pośrednictwem redaktora Bronisława Syrokomla-Stefanowskiego, Zdzisława Miłoszewskiego i Apolinarego Kielczyńskiego – wówczas tytularnego radcy prasowego w Poselstwie RP w Sofii⁶. Każdy z nich za tę „uprzejmość” otrzymał odpowiednią gratyfikację pieniężną⁷.

Z kwoty uzyskanej w ten sposób wysłał około 200 tys. zł. do kraju: w części za pośrednictwem konsulatu amerykańskiego w Bukareszcie, resztę za pośrednictwem Beliny-Prażmowskiego (Zbigniewa?). Jak zeznawał później Kuttan, te pieniądze nigdy nie zostały doręczone adresatom⁸. W cytowanym już liście do min. Kota powoływał się na moralny aspekt podjętych wówczas kombinacji finansowych: (...) *żeby mieć moralne podstawy do powrotu do Kraju[,] zaczął szukać sposobów zaopiekowania się b. pracownikami. Już w listopadzie 1939 r. – według jego słów – niewątpliwie z przesadą stwierdził, że zdołał jednak wysłać do kraju poważną sumę, (...) ratując ludzi od śmierci głodowej, mrozu, a przedsiębiorstwa od zawładnięcia nimi przez Niemców*⁹.

W tym czasie pojawiła się nowa okazja przerwania do kraju z wykorzystaniem tzw. drogi bułgarskiej. Jej twórcą był Zdzisław Miłoszewski¹⁰, przy czym myśl o wykorzystaniu dyplomatów bułgarskich, w tym byłego już posła w Polsce Piotra Trajanowa, który wyjeżdżał właśnie do Warszawy w celu likwidacji zamkniętej już placówki, podał mu Adam Tarnowski, poseł RP w Sofii¹¹.

Z obszernej relacji Miłoszewskiego dowiadujemy się więcej istotnych szczegółów o początkach tej afery. Wynika z niej, że Miłoszewski znalazł się w Sofii w styczniu 1940 r., dokąd przyjechał z Bukaresztu. Pomysł wykorzystania posła Trajanowa, podsunęty mu przez posła Tarnowskiego, miał pewne umocowanie w niedalekiej przeszłości, kiedy Zdzisław Miłoszewski pracował w konsulacie RP w Charkowie, gdzie zajmował się także sprawą udzielania pomocy Bułgarom przebywającym w Rosji. Polegało to na transferowaniu pieniędzy *via* konsul RP w Charkowie do warszawskiego MSZ. W poczcie dyplomatycznej przesyłano bułgarskie pieniądze i precjoza, które oficjalnie nie mogły opuścić ZSRR. Po pobraniu 1 proc. wartości przesyłki kierowano ją do poselstwa Bułgarii w Warszawie, którym kierował właśnie Trajanow¹².

Według Miłoszewskiego tą drogą Bułgarzy otrzymali kilkaset tysięcy rubli w złocie i ogromne ilości biżuterii, nie mówiąc o dostarczeniu paszportów Bułgarom pozostającym w ZSRR (co nieraz łączyło się z dużym osobistym czy urzędowym narażaniem się). Ponieważ Polacy nie mogli liczyć na adekwatny rewanż ze strony władz bułgarskich, które po klęsce wrześniowej zaczęły prowadzić politykę sterowaną przede wszystkim obawą przed Niemcami, zdecydowano się na wspomniany nieoficjalny kontakt

⁶ IPMS, akta 15. Sądu Polowego, sygn. A.20.4/51; *Polska Służba Zagraniczna po 1 września 1939 r.*, Londyn 1954, s. 46.

⁷ Stefanowski otrzymał 80 tys. lewów, Miłoszewski i Kielczyński – po 50 tys. lewów, zob. IPMS, akta 15. Sądu Polowego, sygn. A.20.4/51.

⁸ Tamże, sygn. A.20.4/60.

⁹ AZHRL, Arch. S. Kota, sygn. 106.

¹⁰ W latach trzydziestych pracownik Konsulatu RP w Charkowie; zob. *Rocznik Służby Zagranicznej R.P. Stan 1 kwietnia 1933*, Warszawa 1935, s. 235.

¹¹ IPMS, sygn. KOL 482/8, *Notatka w sprawie drogi do Kraju i akcji w tym p. Kuttana Wiktora (rel. Zdzisława Miłoszewskiego)* b.r.

¹² IPMS, sygn. A.20.4/60.

z Trajanowem. Zanim przyjechał on do Bukaresztu, Miłoszewski (który już wrócił do stolicy Rumunii) spotkał się z Kuttinem, którego poprosił o załatwienie większej sumy polskich złotych, na co Kuttin wyraził zgodę¹³.

W rozmowie z Kuttinem Miłoszewski wskazał, że należałoby wykorzystać nadarzającą się okazję dla przesłania pieniędzy rodzinom i że on oraz inne osoby z poselstwa dadzą mu pieniądze na zakup złotych polskich w Bukareszcie, jak również że Trajanow w drodze do Warszawy, przejeżdżając przez Bukareszt, przesyłki zabierze. Co ciekawe, poseł Tarnowski wskazał właśnie na Kuttina jako pośrednika w transakcji kupna złotych w Bukareszcie. Kuttin wywiązał się z tego zadania i potrafił przejąć inicjatywę, która zapowiadała zdobycie istnych kokosów.

W tym czasie Miłoszewski nawiązał kontakt z szefem Ekspozytury „R” (Rumunia) w Bukareszcie – ppłk. dypl. Tadeuszem Skinderem, który w Rumunii używał pseudonimu – nazwiska Boguszewski. Na przedstawiony mu plan wykorzystania Trajanowa płk Skinder zareagował pozytywnie, według Miłoszewskiego – z entuzjazmem¹⁴, a nawet miał powiedzieć: (...) *gdyby to chwyciło, to pomniki będą mi stawiać*¹⁵.

Po przybyciu Trajanowa do Bukaresztu Miłoszewski spotkał się z nim w hotelu „Ambasador”, gdzie mieszkał on, a także – Kuttin. Były poseł bułgarski w Warszawie zareagował pozytywnie na przedstawioną mu propozycję przewiezienia do Warszawy pieniędzy w kwocie 1,8 miliona złotych, które miał tam wręczyć znajomym Miłoszewskiego. Doszły do tego jeszcze listy prywatne z pieniędzmi. Przed wyjazdem do Warszawy Trajanow spotkał się jeszcze z Kuttinem i wtedy zawiązała się między nimi nić współpracy na wielką skalę. Kuttin miał opinię zdolnego i przedsiębiorczego przemysłowca, który nie taił się z tym, (...) *że całe życie robił pieniądze i że ma dar do tego*. Doceenił pośredniczenie Miłoszewskiego w zawiązaniu spółki z Trajanowem i w przepływie wdzięczności wręczył Miłoszewskiemu kwotę 5 tys. dolarów, jednak dla dalszego prowadzenia tej akcji – w opinii Miłoszewskiego – stało się źle, gdyż odtąd ciężar zainteresowań Bułgarów przeniósł się wyłącznie na zarobki¹⁶. Pierwszy wyjazd Trajanowa do Warszawy miał miejsce w styczniu 1940 r., jednak z punktu widzenia Polaków akcja powiodła się nie w pełni. Podczas pobytu w Polsce Trajanow, któremu powierzono 1,8 miliona złotych, zachorował ciężko i nie mógł wykonać części zleceń prywatnych, nie wymienił też 500 złotych, przez co znacznie straciły one na wartości. Odbiorcą przesyłek był zaufany Kuttina o nazwisku Konopasek¹⁷.

Dalszy rozwój drogi bułgarskiej potwierdził opinię o – przede wszystkim handlowym dla Bułgarów – wymiarze ich zaangażowania. Drugim aktywnym Bułgarem stał się Krum Cokow (Tsokov), były radca handlowy poselstwa Bułgarii w Warszawie, którego w akcję przerzutu pieniędzy wprowadził wspomniany już Syrokomla-Stefanowski, były redaktor „Kuriera Warszawskiego”. Cokow pełnił wtedy funkcję radcy handlowego ambasady w Berlinie, co – jak się później okazało – miało dla sprawy istotne znaczenie. Umowę z Cokowem zrealizował Kuttin, który w tym celu wyjechał ponownie do Sofii. Cokow był ostrożny w kontaktach z Polakami, nie chciał jechać przez Bukareszt, umówił się na pobranie przesyłek do Warszawy w Belgradzie. Ostatecznie doszło do tego 22 marca 1940 r. w Budapeszcie, gdzie dojechał Stefanowski, korzystający z pomocy

¹³ Tamże.

¹⁴ IPMS, sygn. KOL.482/8, k. 2.

¹⁵ IPMS, sygn. A.20.4/60, *Sprawozdanie Zygmunta Blenau, przewodniczącego Komisji Badawczej Ministerstwa Sprawiedliwości w Jerozolimie*, załącznik do K.J. 171/456/Tj, k. 3.

¹⁶ IPMS, sygn. KOL.482/8, *Notatka w sprawie drogi do Kraju...*

¹⁷ IPMS, sygn. A.20.4/60, *Sprawozdanie Zygmunta Blenau...*

dypłomatów rumuńskich. Cokow otrzymywał gratyfikację za tę usługę, co szybko objęło też podróże Trojanowa. Chodziło przy tym o niebagatelne kwoty sięgające początkowo 10 proc. wartości przesyłki, co szybko wzrosło do 25 proc. (marzec 1940 r.), potem – nawet do 33 proc., a od osób prywatnych – nawet więcej¹⁸. Trzeba przy tym pamiętać, że w tym wszystkim chodziło też o szybkie przeprowadzenie operacji, gdyż władze okupacyjne ogłosiły krótki termin utraty ważności przedwojennych pieniędzy (początkowo miał to być 1 lutego 1940 r., potem przedłużono go do końca kwietnia 1940 r.)¹⁹. Notatka zamieszczona w „Kurierze Polskim” informowała, że niemieckie władze okupacyjne za pośrednictwem utworzonego Banku Emisyjnego w Polsce rozpoczęły wycofywanie większych nominałów banknotów BP, a poleciły zdeponować odcinki 100 i 500 zł do 1 lutego 1940. Od tego dnia miały one stracić wartość jako środek obiegowy. Tymczasem 1 lutego ogłoszono zmianę terminu tej operacji – na kwiecień 1940 r.

Akcja z udziałem Bułgarów rozwinęła się zwłaszcza wtedy, gdy w marcu 1940 r. przesłano za ich pomocą, w tym także niejakiego Billcurescu – zięcia Trajanowa, 5 mln złotych, w tym 4,5 mln pochodzących od płk. dr. Stanisława Rostworowskiego, formalnie konsula, w rzeczywistości komendanta Bazy Łączności Zagranicznej ZWZ „Bolek” w Bukareszcie²⁰, jak również pół miliona złotych od „Boguszewskiego”. Pieniądze od szefa Ekspozytury „R” dostarczyli dwaj jej pracownicy do hotelu „Ambasador”.

W kwietniu 1940 r. doszło do nieporozumień między Miłoszewskim a Kuttinem na tle rozliczeń finansowych. W miejsce Miłoszewskiego wszedł do ekipy Kuttina Stanisław Kašinowski, z którym Kuttin zaprzyjaźnił się w Bukareszcie. Odtąd towarzyszył on stale Kuttinowi. Innym współnikiem był niejaki Stanisław Szwarcsztejn oraz – co szczególnie istotne dla tej afery – wkrótce podłączył się do nich Samson Mikiciński, o którego wiele podejrzanej roli napisano w dalszej części artykułu.

Pośpiech i nierzetelność w obsłudze powierzanych przesyłek poskutkowały interwencjami nadchodzącymi z kraju, mówiącymi o niedostarczaniu przesyłek. Zagrożony tym Kuttin zobowiązał się do osobistego uregulowania powstałych długów. Twierdził, że w Banku Handlowym w Warszawie oraz u jakiejś prywatnej osoby zdeponował sześć milionów złotych, którymi mógł dysponować. Zamierzał zorganizować przejęcie tych pieniędzy w ten sposób, że jeden milion złotych został objęty umową z jakimś Luftem, który wyjechał do Ameryki z zadaniem sprzedaży przekazów na Polskę (w cenie ok. 20 lei za złotego), za co Kuttin miał otrzymywać za granicą efektywne dolary. Na reszcie funduszków, czyli ok. pięciu milionów złotych, miał być w Bułgarii zorganizowany bank, wydający Bankowi Handlowemu w Warszawie polecenia wypłaty odpowiednich sum, w zamian za dolary wpłacane do banku w Sofii.

W kwietniu 1940 r. z polskimi pieniędzmi miał po raz drugi pojechać Trajanow, „namówiony” do tego przez Kuttina z racji niewywiązania się z części zleceń podczas pierwszej podróży do Warszawy. Sprawę skomplikował jednak fakt, że Trajanow otrzymał pozwolenie jazdy tylko do Berlina, gdzie – jak szybko ustalono – przesyłkę miał przejąć Cokow. Śpieszono się bardzo, aby zdążyć przed upływem kolejnego terminu wymiany pieniędzy na banknoty okupacyjne: miała to być ostatnia okazja dla przeprowadzenia takiej operacji. Początkowo zaangażowały się w nią instytucje polskie funkcjonujące w Rumunii, w tym baza „Bolek”, której oficer mjr Marian Kandel wręczył do przesłania do kraju 1,7 miliona złotych pochodzących z funduszy rządowych, ponadto około 600 tys. złotych zebranych w obozach internowania, w tym – 160 tys. złotych od

¹⁸ IPMS, sygn. KOL. 482/8, *Notatka w sprawie drogi do Kraju...*

¹⁹ „Kurier Polski” 1940, nr 490, 10 II 1940 r.

²⁰ T. Dubicki, *Konspiracja polska w Rumunii 1939–1940*, t. 1, Warszawa 2002.

oficerów z Francji²¹. Pieniądze, które miały dotrzeć do Warszawy, były jak za pierwszym razem adresowane na wspomnianego Konopaska w Warszawie, ale już poprzednio Cokow i Trajanow ostrzegali, że pozostaje on pod obserwacją Gestapo – i dlatego nie chcieli się z nim kontaktować. W rezultacie Kutten poszukiwał innego adresu. Już w chwili realizacji przesyłki, a więc gdy została zalakowana i włączona do rumuńskiej poczty dyplomatycznej, a walizka z pieniędzmi znajdowała się już w pociągu, zgłosił się mjr Kandel z poleceniem jej wstrzymania, gdyż nie było drugiego „pewnego” adresu w Warszawie. Kutten usiłował ratować sytuację: zgłosił jakieś nazwiska, rzekomo „pewne”, co jednak nie poskutkowało. Ostatecznie przesyłka odbyła wprawdzie podróż, ale tylko do Budapesztu, skąd po ośmiu dniach wróciła do stolicy Rumunii. Nie był to jednak koniec tych perypetii, gdyż po kilku dniach – 4 maja – przyjechał do Bukaresztu łącznik bułgarski, rezydujący stale w Warszawie, z wiadomością o ponownej proлонgacie wymiany dla drobnych banknotów (2–50 złotych). Kutten zdołał wtedy przekonać ambasadora Rogera Raczyńskiego o celowości przetrzymania pieniędzy do Generalnego Gubernatorstwa. Ambasador zarządził przesyłkę 6,5 miliona złotych, dołączono do niej wspomniane wyżej 1,7 miliona złotych i transport odszedł 8 maja pod adres wskazany przez Kuttana. Wiózł go inny Bułgar – o nazwisku Ikonow – wiadomo też o Bułgarze o nazwisku Puchlew, wprowadzonym w tę akcję²².

Tymczasem podejrzania Kuttana *et consortes* o nieuczciwość stawały się coraz poważniejsze. W tej sytuacji Ekspozytura „R” wszczęła kroki mające dać obraz działalności Kuttana. Do roli osoby mającej wniknąć w tę grupę wyznaczony został mjr rez. Stanisław Sadkowski, pełniący funkcję radcy finansowego ambasady, wykorzystywany już wcześniej przez ppłk. Skindera do przetrzymania pieniędzy do kraju przeznaczonych dla konspiracji (w grudniu 1939 r. mjr Sadkowski przewiózł 1 milion złotych do Czerniowiec)²³. W tej kwestii został poinformowany też szef wywiadu ppłk dypl. Stanisław Gano, do którego 24 kwietnia 1940 r. ppłk Skinder wysłał telegram: *Dziś upłynął ostateczny termin decyzji Sadkowskiego w sprawie referowanej przeze mnie pułkownikowi Gano. Stop. Na własną odpowiedzialność skłoniłem Sadkowskiego do przyjęcia propozycji, gwarantując mu pozytywne załatwienie jego postulatu. Skłoniła mnie do tego poza meldowanymi okolicznościami obecna sytuacja w Rumunii stop. Szczegóły pisemnie kurierem. Stop*²⁴. Do tego telegramu dołączono odrębną informację pro domo, że dotyczy (...) *zgody Sadkowskiego na użycie go jako informatora Ekspozytury wstawionego do Kuttana*.

Można przypuszczać, że mjr Sadkowski szybko wszedł w tę rolę. Już 2 maja 1940 r. szef Ekspozytury „R” informował, o czym dowiedział się poufnie: że Wiktor Kutten posiada jakiś film, przywieziony rzekomo ostatnio przez Bułgarów z kraju, a przeznaczony dla najwyższych czynników rządowych. Aby wyjaśnić sprawę, ppłk Skinder prawdopodobnie osobiście przeprowadził akcję sprawdzenia tej informacji, co opisał w następujący sposób:

Węsząc jakiś kant, postarałem się o wydostanie tego filmu, oczywiście bez wiedzy zainteresowanego. Po otwarciu filmu (był w pudełku mającym kształt konika – przyp. aut.)²⁵,

²¹ AZHRL, Arch. S. Kota, sygn. 106.

²² IPMS, MON, Wydział Wywiadu Obronnego, sygn. A.20. 4./60, l.dz. 4736/kw/tj.44, Londyn, 10 X 1944 r.

²³ T. Dubicki, *Konspiracja polska w Rumunii...*, t. 1, s. 75.

²⁴ IPMS, Ekspozytura „R” Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza, sygn. A.20.4/51, l.dz. R 505/tjn.40, 24 IV 1940 r.

²⁵ IPMS, Latroun w lipcu 1943, sygn. A.20.4/60, list dr. Kuttana do gen. K. Sosnkowskiego.

przy zachowaniu wszelkich ostrożności, okazało się, że jest wywołany i zawiera meldunek ZWZ z dnia 10 IV 1940 z terenu Warszawy. Z filmu zrobiłem jedną odbitkę, którą załączam. Sam film włożyłem tam, skąd go wzięłem. Cała ta operacja udała się na tyle, że Kutten ani jego towarzysze nie podejrzewają nawet niczego²⁶.

Później szef Ekspozytury „R” dowiedział się (także w drodze poufnej), że film przywiózł z Warszawy Trajanow, przy czym nieznane było pochodzenie filmu (kto go wykonał), jak i również – początkowo – jego potencjalny odbiorca. Wdrożone dochodzenie wykazało, że film był przeznaczony dla płk. Rostworowskiego, ale nie został mu doręczony przez Kuttena, który chciał za pośrednictwem przesyłki udowodnić w Paryżu (gen. K. Sosnkowskiemu), jak ważna jest jego misja i że on sam ma konspiracyjne kontakty. Chęć zatrzymania dla siebie „konika” się nie powiodła, przy czym nie jest jasne, czy stało się tak bezpośrednio za sprawą akcji ppłk. Skindera, który wskazywał na konieczność utrzymania jego ustaleń w tajemnicy (...) *dla dalszej obserwacji przeze mnie – jak pisał – towarzystwa „Bułgarzy – Kutten, Kąsinowski, Stefanowski i tow.”, obserwacji, którą uważam za niezbędną dla dobra służby*²⁷. Z tego powodu sugerował, aby w ewentualnej rozgrywce z Kuttinem i Stefanowskim nie okazywać im zdjęcia zdobytego przez ekspozyturę. Co istotne, ppłk Skinder nie powiadomił o powyższym kierownictwa bazy „Bolek”. Swoją decyzję uzasadniał tak: (...) *ze względu na nieprawdopodobne gadulstwo i nieopanowaną ciekawość sztabu tutejszej Bazy (...) Zdaję sobie sprawę, że jest to ciężkie przestępstwo służbowe – bałem się jednak „wypłynięcia” sprawy i konsekwencji, które by raz na zawsze położyły możliwości obserwacji przeze mnie towarzystwa (...)*²⁸.

W opinii ppłk Skindera Kutten i Stefanowski mieli zamiar wykorzystać film, który znalazł się w ich rękach, do wmówienia komu się da, że tylko oni mają monopol na łączność z krajem (o czym słyszał z kilku źródeł). Szef ekspozytury miał w tej sprawie opinię już wyrobioną. Streścił ją tak:

Dałby Bóg, aby zrobili to ze względów ideowych. Ja w to nie wierzę. Moim zdaniem chodzi o wyrobienie sobie odpowiedniej pozycji, aby po tym pod maską „idei” itp. robić interesy. Z drugiej strony jestem zdania, że Kutten (bez Stefanowskiego) mógłby być wykorzystany przez nas tak, jak to omawialiśmy z pułk. Gano (vide moja depesza L.dz. R-505/tj z dnia 24 IV 1940). Co do Stefanowskiego, uważam, że najbardziej byłoby mu do twarzy w mundurze. Tu robi naprawdę za wiele zamieszania, no i kosztuje bardzo słoń (oczywiście on dla siebie nie wziął ani grosza, choć jak twierdzi, nie ma nic poza długami)²⁹.

Z rozwoju sytuacji można wnioskować, że Kutten i towarzystwo mogli się zorientować co do natury podejrzeń, skoro Stefanowski wspominał 2 maja ppłk. Skinderowi, że jest w posiadaniu bezcennego materiału, który otrzymał „swoją” drogą dla gen. Sosnkowskiego, w związku z czym jadą z Kuttinem do Paryża. O dalszym rozwoju tej afery dowiadujemy się z późniejszego (lipiec 1943 r.) listu Kuttena do gen. Sosnkowskiego. Ten pierwszy pisał, że przesyłkę z filmem otrzymał w maju 1940 r., przy czym z polecenia księżnej Lubomirskiej(!) miał ją doręczyć – właśnie – gen. Sosnkowskiemu. Z powodu nieotrzymania wizy francuskiej (skutek działania

²⁶ IPMS, Ekspozytura „R”..., sygn. A.20.4/51, l.dz. R 505/tjn.40, 24 IV 1940 r.

²⁷ Tamże, l.dz.R.584/Szef/Tj., 2 V 1940 r.

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże.

Ekspozytury „R”?) osobiście wręczył przesyłkę ppłk. Skinderowi, który miał ją za pośrednictwem ppłk. dypl. Kazimierza Iranka-Osmeckiego, swego zastępcy jadącego właśnie do Paryża, przesłać z poleceniem osobistego wręczenia jej gen. Sosnkowskiemu. W tym samym liście Kutten wyjaśniał powód, dla którego nie poinformował o losach przesyłki płk. Rostworowskiego, gdy ten po kilku tygodniach zwrócił się do niego z zapytaniem, co zrobił z przesyłką – na co odmówił wszelkich wyjaśnień. Powodem takiego zachowania miała być okoliczność, że płk Rostworowski odwiedził go prywatnie (hotel „Ambasador”) oraz z tego powodu, że – jak pisał Kutten – (...) *zdumiony byłem faktem, iż wysoki urzędnik Ambasady RP (płk Rostworowski kierował komórka tzw. roboty na Kraj – przyp. aut.)³⁰, żąda tych informacji ode mnie, a nie od pokrewnej sobie instytucji, a mianowicie II Oddziału. O fakcie tym natychmiast poinformowałem II Oddział w Bukareszcie*³¹.

Aby uzyskać pełniejszy ogląd sytuacji, jaka wytworzyła się w Bukareszcie w środowisku Kuttana i towarzystwa, trzeba odnotować niezwykle istotny element: wkroczenie na scenę Samsona Mikicińskiego, zapoznanego aferzysty finansowego i – jak wkrótce ustalono – współpracownika wywiadu niemieckiego jeszcze sprzed wojny. Sam Mikiciński nie krył przed Kutenem swoich związków z Niemcami. Twierdził, że jest (...) *stale przyjmowany z bardzo wielkimi honorami[,] i to przez bardzo wysokich dygnitarzy. Mówił mi (Kuttenowi – przyp. aut.) również, że był na obiedzie u szefa Bezpieczeństwa Himmlera i że właśnie wtedy postarał się o zwolnienie z niemieckiego obozu koncentracyjnego niejakiego Eignera[,] szwagra wiceministra Gralińskiego z Angers (Eigner rzeczywiście został przywieziony przez Mikicińskiego do Bukaresztu, o czym będzie jeszcze mowa – przyp. aut.)*

O Mikicińskim wiele już napisano, próbowano go nawet po części bronić³². Dla naszych potrzeb niezbędna jest informacja, że w końcu kwietnia 1940 r. Kutten z Kąsinowskim zawarli spółkę z Mikicińskim i Szwarcsztajnem w celu dokonywania operacji finansowych (względnie – majątkowych) na Polskę. Początkowo zakładano, że będą nadal korzystali z drogi bułgarskiej, jednak już w czerwcu 1940 r. doszło do wyspy Bułgarów i ta droga przestała funkcjonować. Badano tę okoliczność później, jako mogącą mieć bezpośredni związek z aresztowaniami w Polsce. Ważna była przed wszystkim konstatacja, że dwie ostatnie przesyłki „bułgarskie” w maju 1940 r. przewozili do Warszawy Cokow (25 maja 1940 r.) i wymieniony już Ikonow (8 maja 1940 r.). Obydwie zawierały pieniądze państwowe, przy czym Cokow, który przyjechał z Berlina do Bukaresztu, miał pieniądze, które z Paryża przywiózł Mikiciński, i to najprawdopodobniej on, a nie – Kutten, miał poinstruować Cokowa, komu i w jaki sposób ma je wręczyć w Warszawie. Bułgar zabrał ogromny transport worków i waliz z pieniędzmi. Początkowo miało to być ok. 12 milionów złotych w drobnym nominalie³³, jednak ostatecznie wywiózł ok. 8 milionów złotych. O tym transporcie dowiadujemy się z meldunku nowego szefa Ekspozytury „R” – mjr. dypl. Stanisława Orłowskiego ps. „Ostaszewski”, który 14 czerwca poinformował o sprawie szefa Oddz. II Sztabu NW (przez szefa Wydziału Wywiadowczego). Z pisma wynikało, że głównym „operatorem” w tej sprawie stał się Mikiciński, który przyjechał do Bukaresztu 24 maja. Według „Ostaszewskiego”,

³⁰ W rzeczywistości płk Stanisław Rostworowski kierował Bazą Łączności Zagranicznej ZWZ w Bukareszcie o krypt. „Bolek”.

³¹ IPMS, Latroun w lipcu 1943..., sygn. A.20.4/60.

³² Zob. R. Buczek, *Człowiek do złotych interesów*, Warszawa 1991; inaczej w: T. Dubicki, *Konspiracja polska w Rumunii...*, t. 1.

³³ AZHRL, Arch. S. Kota, sygn. 106.

celem przyjazdu M.[ikicińskiego] było dokonanie ekspedycji 12 milionów złotych do kraju, na polecenie władz centralnych. Ekspedycja została dokonana przy pomocy pana K.[uttena], przy czym wykonanie transportu zostało powierzone Bułgarowi panu C.[okowowi]. Ze względu na objętość przewieziono do Kraju jedynie niespełna 8 milionów złotych, reszta pozostała w Bukareszcie. Jako zaskakująco wysokie należy uznać skalkulowane koszty transportu, które wg Kuttena skalkulowano na 40 proc.(!), przy czym Bułgar miał otrzymać z tego 15 proc., a resztę – Mikiciński³⁴. Tym razem Kuttenu został odsunięty od tak profitującej operacji finansowej (co miało zaognić ich stosunki), niemniej – według ustaleń Ekspozytury „R” – przed wyjazdem (28 maja) Mikicińskiego zawarto porozumienie, na mocy którego Kuttenu podjął się administrowania funduszami Mikicińskiego znajdującymi się w Polsce. Była to kwota około pięciu milionów złotych, którą stopniowo likwidowano przez sprzedaż rządowi lub osobom prywatnym. Prawdopodobnie dzięki mjr. Sadkowskiemu wiadomo było, że sprzedaż miała być dokonywana po kursie od 25 do 30 złotych za dolara. Umawiający się w tej kwestii ustalili, że gdyby zaistniała konieczność przeniesienia się Kuttena na inny teren, to Mikiciński miał utrzymać kontakt między nim a osobami przebywającymi w Bułgarii, zajmującymi się przewozem pieniędzy lub dyspozycji do kraju. Ten szczegół szybko stał się nieaktualny, ponieważ – według „Ostaszewskiego” – Kuttenu porozumiał się z krajem i miał już klucz do listownego podawania dyspozycji wypłat. W tej sytuacji kontakt z Mikicińskim byłby potrzebny w razie przekazywania efektywnych przesyłek pieniężnych, np. dolarów³⁵.

W tym wątku pojawia się teraz osoba Ericha Nobisa: według „Ostaszewskiego” – wyższego funkcjonariusza Gestapo, według innych, bardziej miarodajnych ustaleń – oficera w stopniu kapitana z Abwehrstelle Breslau. Nobis przyjechał do Bukaresztu kilka dni po wyjeździe Mikicińskiego i w porozumieniu z nim (telefonicznym) zajął się zabraniem pozostałej gotówki (około czterech milionów złotych), która została wywieziona w pierwszych dniach czerwca. To nie był pierwszy pobyt Nobisa w Bukareszcie – jak wynika z późniejszych zeznań Kuttena, przebywał on w stolicy Rumunii już w połowie kwietnia 1940 r., czyli w czasie, kiedy Mikiciński dogadywał się z Kuttendem i jego współpracownikami (Szwarcsztajn, Kąsinowski). Wtedy Kuttenu poznał w jednej z restauracji Nobisa, o którym Mikiciński miał mu powiedzieć, że (...) *jest [on] oficerem niemieckim, pomocnikiem jego [Mikicińskiego] przyjaciela, obecnie Komendanta Wrocławia*³⁶. Mikiciński podobno twierdził, że Nobis został mu przydzielony do pomocy i że on nim dysponuje (?!). Jeśli wierzyć tej relacji, to Mikiciński traktował Nobisa jak podwładnego i na życzenie Kąsinowskiego, obecnego przy tym spotkaniu, który zastrzegł, że nie chce znać Nobisa oficjalnie, miał to powtórzyć Niemcowi, a ten powiedział, że się dostosuje³⁷.

Można się domyślać, że w Bukareszcie Nobis miał jakieś biuro obsługiwane przez sekretarkę, którą Kuttenu dwukrotnie z nim widział. O rzeczywistej roli Nobisa wiadomo z jego późniejszej rozmowy z Kuttendem, w trakcie której Niemiec mówił z dużą rutyną i znajomością rzeczy o kwestiach związanych z Bałkanami i Bliskim Wschodem. Wynikało z tego, że jego instytucja zajmuje się we Wrocławiu zagadnieniami Wschodu.

Wspomniany już, powtórny przyjazd do Bukaresztu kpt. Nobisa wykorzystano – jak była mowa – do zorganizowania przesyłki pieniędzy pozostałych w Bukareszcie, a także korespondencji, której nie zabrał Cokow. Takie rozwiązanie zaproponował sam

³⁴ IPMS, sygn. A.20.4/51.

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże.

Kutten, który tymczasem bez skutku usiłował sprowadzić Cokowa z Berlina. Wisząca groźba unieważnienia złotych polskich ponaglała i po porozumieniu się z Mikicińskim, przebywającym wtedy już w Stambule (był sekretarzem tamtejszego poselstwa Chile), zlecono skutecznie przesyłki Nobisowi. W celu zrealizowania tego pomysłu Nobis posłużył się listem kurierskim wystawionym właśnie przez poselstwo Chile, przy czym jako cel podróży wpisano w nim Sztokholm. Przesyłkę, składającą się z 11 dużych worków, Nobisowi wręczył na lotnisku w Bukareszcie wspomniany już Eigner, szwagier wiceministra Gralińskiego, wywieziony przez Nobisa i Mikicińskiego do Bukaresztu z terenu okupowanego. Takie zawierzenie oficerowi niemieckiemu, którego rola przy Mikicińskim musiała budzić podejrzenia, trudno wytłumaczyć, tym bardziej że berlińska wpadka Bułgarów szybko wyszła na jaw. Już to, że Kutten nie mógł się dowiedzieć o losach przesyłki powierzonej Cokowowi, samo w sobie musiało wywołać wielkim alarm, zwłaszcza z uwagi na korespondencję przeznaczoną dla organizacji konspiracyjnych, wiezioną przez Cokowa.

Kwestię wpadki Bułgarów badał w 1943 r. dr Zygmunt Blenau, przewodniczący Komisji Badawczej Ministerstwa Sprawiedliwości w Jeruzolimie, dysponujący licznymi zeznaniami osób bezpośrednio uczestniczących w procedurze przekazywania do kraju pieniędzy i korespondencji. Rozpatrywał kilka wariantów mogących sprawę wyjaśnić, w tym – nasuwającą się ewentualnie, że Bułgarzy mogli być agentami wywiadu niemieckiego. Po analizie odrzucił jednak tę wersję. Zauważył: *Gdyby przyjąć[,] iż Bułgarzy byli agentami wywiadu niemieckiego i wydawali dane im do przesłania dokumenty, zawierające tajemnice państwowe, to dlaczego mimo to wywiad niemiecki po krótkim stosunkowo okresie ewentualnej współpracy wywiadowczej sam zniweczyłby drogę, przez którą czerpał informacje? Raczej przpuścić należy, że Bułgarzy nadużyli zaufania i że to zostało stwierdzone przez wywiad niemiecki, który w brutalny sposób zemścił się na b. urzędnikach poselstwa bułgarskiego w Warszawie*³⁸. Z tą wersją korespondowało zeznanie Apolinarego Kielczyńskiego: *Jeśli chodzi o przyczyny aresztowania Bułgarów, to należy to przypisać śledzeniu ich od dłuższego już czasu, o czym, jak już wyżej mówiłem, uprzedzałem w swoim czasie (...). Poza tym nadchodziły z Kraju normalną pocztą wiadomości donoszące, że pieniądze otrzymane były w Kraju przez p. Tr., przez Bułgarów, bądź też wyraźnie przez Trajanowa*³⁹.

Natomiast Nobis w lipcu 1940 r. powrócił z Warszawy do Bukaresztu z hiobową wieścią, że zleconą mu przesyłkę władze niemieckie zajęły w biurze agenta Mikicińskiego. Niezależnie od tak pokrętnego tłumaczenia, powyższe oznaczało, że w ręce Niemców trafiła cała korespondencja, w której znajdowały się materiały polityczne i konspiracyjne pierwszorzędnej wagi, nie licząc straconych czterech milionów złotych. W tym kontekście zastanawiająca była dalsza obecność Nobisa w Bukareszcie. Najwyraźniej otrzymał on nowe zadania. Jako obiekt swoich zabiegów wybrał Kuttenu, przez którego chciał nawiązać kontakt z przedstawicielami polskiego wywiadu!

W relacji Kuttena:

(...) wyczułem, że Nobis szuka podejścia do mnie i usiłuje pozyskać mnie dla pracy w kierunku polsko-niemieckiego zbliżenia oraz uzyskiwania ode mnie informacji na temat Sowietów. Powiedział mi również, że mógłbym zostać zaproszony do Berlina, gdzie byłbym przyjęty [-] jak się po niemiecku wyraził [-] „wie irdendeiner”. Dał mi do zrozumienia, że moje własne pieniądze[,] tj. całe dwa miliony zajęte w Warszawie[,] należałoby ratować i trzeba się wspólnie zastanowić jak!

³⁸ IPMS, sygn. A.20.4/60, *Sprawozdanie dr. Zygmunta Blenaua...*

³⁹ Tamże.

Był to – jak się wydaje – wybieg ze strony Nobisa, zainteresowanego zupełnie innymi sprawami. Kuttan przedstawił je w formie pytań szczególnie interesujących Niemca: 1/ Jak podejść do zagadnienia pacyfikacji ludności polskiej na terenie okupowanym przez Niemców, ażeby w razie ataku na Sowiety nie mieć za plecami wrogiej ludności? 2/ W jaki sposób można by uzyskiwać informacje o Rosji? 3/ Jak wciągnąć Polaków do współpracy z Niemcami na terytorium [–] jak się wyraził [–] Re[ich]staatu[?] 4/ W jaki sposób mógłby utrzymywać ze mną stały kontakt?⁴⁰

Odpowiedzią Kuttana na te sugestie miało być – według jego zeznania – zwrócenie się do mjr. Sadkowskiego z prośbą o poinformowanie „Ostaszewskiego” o tematach poruszonych przez Nobisa i o propozycji skontaktowania się z nim. Odpowiedź „Ostaszewskiego” była jednoznaczna: nie reflektował on na jakąkolwiek formę kontaktu z Nobisem i tak też radził mjr. Sadkowskiemu. To jednak nie wystarczyło Kuttanowi, który podjął próbę dotarcia do innej kompetentnej osoby. Był nią Mirosław Arciszewski, były poseł RP w Rumunii, w tamtym czasie delegat rządu ds. uchodźców polskich w Rumunii. Według Kuttana pozostawał on z nim w dobrych stosunkach. Arciszewski poradził Kuttanowi, aby ten żadnych politycznych rozmów z Nobisem nie prowadził, a na jego propozycję omówienia spraw polsko-niemieckich poradził wysunąć osobę polityka rumuńskiego Gheorghe Brătianu, co Nobis zdecydowanie odrzucił. To również nie wystarczyło Kuttanowi. Zwrócił się on z ofertą Nobisa do dr. Karola Alexandrowicza, który kierował Komisją Ochrony Mienia w Rumunii. Dr Alexandrowicz przystał na tę sugestię i doszło do jego spotkania z oficerem niemieckim w hotelu „Ambasador”, które – według Kuttana – trwało ponad dwie godziny⁴¹. Treści i konkluzji rozmowy niestety nie znamy, Nobis po kilku dniach wyjechał do Berlina, ale zapowiedział, że wkrótce wróci.

Postawa Kuttana wobec Nobisa – wbrew późniejszym zapewnieniom tego pierwszego – przybierała postać kooperacji prowadzonej na granicy zdrady. Tak należy widzieć ich wspólny wyjazd do miejscowości Snagov, gdzie w willi przebywał internowany płk Józef Beck. W tej wyprawie towarzyszył im Marian Hemar, który wprowadził Kuttana do willi strzeżonej przez kilkunastu żandarmów. Nobis tymczasem pozostał w pewnym oddaleniu. O celu tej wizyty wnioskował ówczesny funkcjonariusz Ekspozytury „R” ppor. Edward Szarkiewicz ps. „Szapiro”, który od płk. Tadeusza Schaetzla, obecnego w willi, dowiedział się, że Kuttan został przedstawiony płk. Beckowi jako wybitny przemysłowiec, który wybiera się za granicę, posiada kolosalne pieniądze i mógłby dzięki swoim stosunkom spowodować zwolnienie byłego ministra spraw zagranicznych Polski! Nie to było jednak celem tej wizyty: jakby mimochodem Hemar prosił, aby Beck dał Kuttanowi polecenie do jakichś osobistości angielskich, które znają Becka doskonale⁴². Wspomniany Szarkiewicz na bieżąco monitorował tę sytuację i przypuszczał, że jest to jakaś inspiracja niemiecka, która może być wykorzystana przeciwko państwu polskiemu. Tak to też przedstawił płk. Schaetzlowi, więc Beck żądanego listu nie wystawił⁴³. Odnośnie do roli ppor. Szarkiewicza w likwidacji afery Kuttana i towarzystwa, to od 1 czerwca 1940 r. aż do wyjazdu (wrzesień 1940 r.) z Rumunii, stale przebywał w Bukareszcie i zajmował się specjalnie jej rozwiązaniem.

W tym czasie (koniec lipca – początek sierpnia 1940 r.) akcje Mikicińskiego u Niemców wyraźnie spadły, nie zgadzali się oni z jego zamiarem ulokowania się bezpiecznie w którymś z krajów Ameryki Południowej, co najprawdopodobniej było

⁴⁰ IPMS, akta 15. Sądu Polowego, sygn. A.20.4/51.

⁴¹ Tamże.

⁴² IPMS, MON, Wydział Wywiadu Obronnego, sygn. A.20.4/60, l.dz. 2046/Kw.Tj.43 do Ministerstwa Sprawiedliwości, Referat Karno-Sądowy, Londyn, 13 V 1943 r.

⁴³ Tamże.

związane z planami wyjazdu grupy osób z Bukaresztu do Brazylii, w celu zorganizowania tam przedsiębiorstwa handlowego i przemysłowego. Z takim zamiarem nosili się wówczas: M. Arciszewski, S. Kąsinowski, S. Sadkowski, red. Stefan Werner, B. Syrokomla-Stefanowski, W. Kuttan⁴⁴. Powiadomiony o tym Nobis bez ogródek powiedział Kuttanowi (prawdopodobnie liczył, że ten przekaże jego słowa Mikicińskiemu), że (...) *musi on pracować i że wbrew otrzymanemu zadaniu usadawia się w Stambule, tak jakby miał tam zostać, podczas gdy ma jechać dalej*. Co do planów wyjazdu do Ameryki, to powiedział, że ma polecenie zakomunikowania Mikicińskiemu tak: (...) *ramię niemieckie sięga i do Ameryki*. Z innych enuncjacji Nobisa (ze Stambułu nie da się opracować kwestii Bliskiego Wschodu) oraz rozważań w sprawie o życiowym znaczeniu dla Niemiec: zdobycia panowania nad złożami ropoносnymi (Rumunia, Irak), Kuttan wnioskował, że Mikicińskiego planowano przesunąć w kierunku Iraku. Mikiciński, świadomy tych planów, miał powiedzieć Kuttanowi: (...) *co ci durnie myślą, że to tak łatwo się urządzić jak w Paryżu i mieć stosunki, na to trzeba czasu, szerokiego prowadzenia domu, nawiązania stosunków, by mieć jakieś możliwości*⁴⁵. W Stambule Mikiciński – jeśli wierzyć jego słowom – miał być przyjęty przez ambasadora Franza von Papena, u którego (...) *był na intymnym śniadaniu i że von Papen go rewizytował*, co najpewniej było bajką wymyśloną przez Mikicińskiego.

Zmiana stosunku do Mikicińskiego, który prawdopodobnie usiłował wydostać się spod kurateli niemieckiej, miała ten skutek, że Nobis „zwierzył się” Kuttanowi: ujawnił wojenne dossier dotychczasowego współnika, co mogło być zamysłem jego kompromitacji w oczach Polaków. Wynikało z niego niezbitcie, że Mikiciński już przed 1939 r. pozostawał na usługach Niemców i często przyjeżdżał do Wrocławia (Abwehrstelle?). Nobis relacjonował, że w czasie wojny Mikiciński informował Niemców o Francji i Anglii oraz że (...) *podał Niemcom szczegóły o polskich tajnych organizacjach wojskowych na terenie okupacji*. Dla uwiarygodnienia go wobec władz polskich Niemcy ułatwili mu przewożenie osób z okupacji do Rumunii i Francji oraz przewożenie pieniędzy prywatnych i rządowych, a także – co szczególnie dla Niemców było ważne – korespondencji, w tym rządowej, do której mieli nieograniczony dostęp. Nobis wyraźnie podkreślił, że takie momenty były właściwym powodem zgody na wypuszczenie żony (...) *wybitnego dygnitarza w Rządzie z Angers* (p. Sosnkowskiej – przyp. aut.), co miało umożliwić odpowiednie uplasowanie się Mikicińskiego w polskich wysokich sferach w Paryżu – dla celów niemieckiego wywiadu.

Był więc Mikiciński bezwzględny agentem, dla którego nie istniało pojęcie lojalności narodowej czy państwowej. Powody takiego zaprzędania się tkwiły niewątpliwie jeszcze w okresie przedwojennym, a magnesem popychającym Mikicińskiego do zdrady była mamona. Ponieważ Niemcy znali tę jego słabość, manipulowali nim bezwzględnie: dawali zarobić już w czasie wojny (zauważmy, że zresztą nie z własnych pieniędzy).

Gdy w lipcu Mikiciński był w Bukareszcie, w trakcie spotkania z Kuttanem, Kąsinowskim i Szwarcztajnem nie krył już swojej współpracy z Niemcami. Stwierdził przy tym, że jest chyba jedynym człowiekiem na świecie, który może tak swobodnie w czasie wojny jeździć do Niemiec i Francji. Uważał, że dużo robi dla Polski, (...) *ale musi dawać informacje Niemcom, ale robi to tak, że Niemcy od niego dostają mało ważne informacje*⁴⁶. Zastanawiająca jest też okoliczność takiej współpracy Żyda z wywiadem niemieckim – najwidoczniej uprzedzenia rasowe nie miały tu żadnego znaczenia.

⁴⁴ IPMS, akta 15. Sądu Polowego, sygn. A.20.4/51.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże.

Tę samą uwagę można poczynić w odniesieniu do dr. Kuttena, który – co nie ulega wątpliwości – wiedział, że Nobis jest oficerem niemieckim, o czym na początku poinformował go Mikiciński. Dla uzupełnienia takiego obrazu dodajmy, że w prawie wszystkich rozmowach Kuttena z Nobisem uczestniczył Stanisław Kąsinowski.

Likwidacja afery Kuttena i towarzystwa nastąpiła w sierpniu 1940 r. Wtedy ppor. Szarkiewicz zebrał już wystarczające dowody kompromitujące ich akcje, co wynikało także z wcześniejszych ustaleń ppłk. Skindera. Zarzuty ujęte zostały przez ppor. Szarkiewicza w następujących punktach:

- a. mjr Sadkowski oświadczył na piśmie, że Kuttan w chwili szczerości powiedział mu, że cała poczta Rządu Polskiego i innych placówek oraz osób dawana przez Kuttana do przewiezienia do Warszawy czytana jest każdorazowo dokładnie przez Gestapo[;]
- b. Kuttan przebywał stale w towarzystwie osób podejrzanych, a w szczególności w towarzystwie kapitana Ericha Nobisa, rozpoznanego jako oficera wywiadu niemieckiego Abwehrstelle Breslau, bywającego od czasu do czasu w Bukareszcie. Wersja Kuttena[;] jakoby zarobił kilka milionów lei na eksporcie konserw mięsnych do Anglii, okazała się po dochodzeniach nieprawdziwą i ustaliłem (pisał ppor. Szarkiewicz – przyp. aut.) – bez jakichkolwiek wątpliwości, że Kuttan eksportu żadnego nie dokonywał, czyli że musiał mieć inne jakieś źródła dochodu.
- c. Ppłk dypl. Skinder w rozmowie ze mną w czerwcu lub lipcu 1940 r. powiedział, że obawia się, że przesyłka[;] wysłana ostatnio przez Kuttana do Kraju (w maju 1940 r. – przyp. aut.) za pośrednictwem dyplomatów bułgarskich, nie doszła i że byłoby to wielkim nieszczęściem gdyby poczty przewożone przez Kuttana wpadły w ręce niemieckie⁴⁷.

Wobec wyjaśnienia kwestii działalności Kuttana i współników ppor. Szarkiewicz podjął działania, które miały sprawić, że znaleźliby się oni w zasięgu władz alianckich. Przydatny do tego okazał się M. Arciszewski, którego Szarkiewicz skłonił do namówienia Kuttana i towarzystwa do wyjazdu z Rumunii. Arciszewski zapytał, czy Kuttan zostanie aresztowany, na co ppor. Szarkiewicz odpowiedział, że nie zależy to od niego. Po czym dodał, że jeżeli (...) *minister* (Arciszewski – przyp. aut.) *zachowa wszystko w tajemnicy*[;] *będę się również starał, by sprawa została możliwie najlepiej* (dla Arciszewskiego – przyp. aut.) *zalatwiona*⁴⁸. Ponieważ Arciszewski dbał o własny interes i o niewiązanie go z tą aferą (poprzez plan wspólnego wyjazdu do Brazylii), uzgodnił z Szarkiewiczem nawet termin wyjazdu Kuttana, a także zapewnił, że bezwzględnie jest w stanie do tego go namówić. Podpowiedział, że dla kamuflażu sprawy dobrze byłoby zaopatrzyć wyjeżdżającego w jakąś pocztę dyplomatyczną. Z innego źródła wynika, że kierownik Ekspozytury „R” mjr dypl. Orłowski (...) *przygotował wszystko na terenie Palestyny. Dokąd wyjazd Kuttana i jego towarzyszy był przez Ekspozyturę zorganizowany i wymuszony*⁴⁹.

Przewidywania Arciszewskiego się sprawdziły: Kuttan, Stefanowski i Kąsinowski przybyli 19 września do Palestyny, gdzie na żądanie polskiego wywiadu zostali aresztowani przez tamtejsze władze i osadzeni w obozie izolacyjnym w Latrun. Przyczyną aresztowania było posądzenie ich przez wywiad polski o działalność szpiegowską na rzecz Niemiec. W poczcie dyplomatycznej wiezionej przez Kuttana znajdowało się

⁴⁷ Tamże. Odnośnie do roli dyplomatów bułgarskich, to – wg oświadczenia ppor. Szarkiewicza – w trakcie przesłuchania Mikiciński miał zeznać, że byli oni agentami niemieckiego Abwehrstelle Breslau!

⁴⁸ IPMS, sygn. A.20.4/60.

⁴⁹ AZHRL, Arch. S. Kota, sygn. 101, *Informacja tajna o Kuttanie...*, 21 X 1940 r.

(...) kilka kg platyny, złota, [kilka] tysięcy dolarów, funtów, różnych paszportów i [zasób] pewnej ilości kokainy, którą Kuttен handlował⁵⁰.

Trójka aresztowana przez miejscowe władze brytyjskie była podejrzana o szpiegostwo na rzecz Niemiec, przy czym nastąpiło to na wniosek polskiego MON. Odnośnie do Kuttena zarzuty stanowiły:

1. W. Kuttен w maju 1940 r. wydał w ręce władz niemieckich pocztę dyplomatyczną Rządu Polskiego, która zawierała 12 milionów złotych dla tajnych organizacji w Polsce.
2. W tejże samej poczcie dyplomatycznej znajdowało się kilkaset tysięcy złotych przeznaczonych dla osób cywilnych w Kraju. Z winy W. Kuttena pieniądze te nie doszły do rąk adresatów.
3. W następstwie wysłania poczty dyplomatycznej przez W. Kuttena władzom niemieckim, miały miejsce na terenie Polski liczne aresztowania i rozstrzelania. Bronisław Stefanowski i Stanisław Kąsinowski współpracowali z W. Kuttенem⁵¹.

Z kolei informacja tajna o Kuttенie z 21 października 1940 r. mówiła o połączeniu się ekipy Kuttena z Mikicińskim w maju 1940 r. oraz że wkrótce wyszło na jaw, że zjednoczona spółka współpracuje z wywiadem niemieckim, który w spółce był reprezentowany przez oficera niemieckiego Ericha Nobisa. Celem działalności Nobisa było uzyskiwanie wiadomości politycznych i wojskowych, których udzielał mu Mikiciński, natomiast spółka dopuszczała Niemców do czytania korespondencji⁵².

Przeciągający się okres internowania podejrzanych i ich interwencje skierowane do najwyższych władz RP wywołały zainteresowanie tą sprawą w Londynie. Ministrowie Kot i Stroński wątpili w słuszność uwięzienia, zwłaszcza – Stefanowskiego⁵³, więc skierowali zapytanie w tej sprawie do Ministerstwa Sprawiedliwości. W odpowiedzi Wydział Wywiadu Obronnego MON wyłuszczył powody, dla których nadal Stefanowski i reszta znajdowali się w obozie. Odnośnie do Stefanowskiego ustalono, że jako współnik bandy Kuttena (takie określenie znajdujemy w tekście) zaangażował do przesyłki poczty rządu polskiego Trajanowa, mimo posiadanych wiadomości o pronazistowskim jego nastawieniu. Wskazano, że Stefanowski wysługiwał się Kuttенowi i Mikicińskiemu za wynagrodzeniem i że dla tego celu podczas pobytu we Francji i Palestynie, pod pozorem pisania książki o Brygadzie Karpackiej, nawiązał kontakt z pracownikami Ministerstwa Informacji i Dokumentacji w Paryżu. Otrzymał od nich oficjalne oświadczenie, którym legitymował się jako delegat tego ministerstwa, (...) celem pokrywki dla działalności swojej, oraz działalności Kuttena i Mikicińskiego. W tym charakterze zostały mu powierzone poczta rządowa i pieniądze przeznaczone dla organizacji tajnych pod okupacją niemiecką, którą to przesyłkę wydał dyplomatom bułgarskim. Trajanow i inni dostarczyli pocztę do wglądu do Gestapo. Na koncie Stefanowskiego znajdowała się także inna operacja, kiedy podczas pobytu w Paryżu w maju 1940 r. spotkał się z Mikicińskim i otrzymał od niego i przewiózł do Bukaresztu platynę przeznaczoną dla Kąsinowskiego, chociaż wiedział, że platynę przywiózł Mikiciński z Warszawy w porozumieniu z Gestapo. Ponadto obciążał Stefanowskiego fakt, że chociaż wiedział, kim jest współnik Mikicińskiego

⁵⁰ IPMS, MON, sygn. A.20.4/60, pismo szefa Wydziału Obronnego ppłk. Miniewskiego do Ministerstwa Sprawiedliwości, l.dz. 4736 /kw/tjn.44, 10 XI 1944 r.

⁵¹ Archiwum Instytutu Hoovera (dalej: AIH), Ministerstwo Spraw Zagranicznych (MSZ), sygn. 310, 5/1942, *Personal files: Group. Kąsinowski Stanisław, Kuttен Wiktor, Mikiciński Samson, Stefanowski Bronisław.*

⁵² AZHRL, Arch. S. Kota, sygn. 101.

⁵³ AIH, MSZ, sygn. 313, 11/1943, *Pan Prezes Rady Ministrów*, KS 163/43/tjn., 20 X 1943 r.

Erich Nobis, oficer wywiadu niemieckiego, to nie powiadomił o tym odpowiednich instytucji (np. Ekspozytury „R”). Ustalono również, że Stefanowski utrzymywał kontakt z innym oficerem wywiadu niemieckiego w Bukareszcie – Paulem Hauserem⁵⁴. Dowody w sprawie posiadane przez Wydział Wywiadu Obronnego MON oraz zeznania świadków i oskarżonych tworzyły całość, z której jasno i niezaprzeczalnie wynikało, że (...) *Kutten, Kąsinowski i Stefanowski dopuścili się zbrodni przeciwko bezpieczeństwu Państwa Polskiego oraz pośrednio przeciwko państwom alianckim, za co winni być postawieni przed właściwym do tych spraw sądem polskim, który chwilowo, na skutek okupacji RP nie funkcjonuje*⁵⁵. Z punktu widzenia prawa ta kwestia przedstawiała się jednak w sposób bardziej skomplikowany. W opinii autorstwa Jerzego Adamkiewicza⁵⁶ z 6 grudnia 1943 r. zwrócił on uwagę na następujące okoliczności zasadnicze dla sprawy: Wysoki Komisarz Palestyński, korzystając z uprawnień wynikających z brytyjskich Defence Regulation 1939, zarządził internowanie (...) *ponieważ ci cudzoziemcy wobec swobodnej oceny posiadanych przez niego materiałów stanowili niebezpieczeństwo dla brytyjskiego wysiłku wojennego. Internowanie nastąpiło na czas wojny*⁵⁷. Ponadto autor opinii prawnej zwrócił uwagę, że dwie okoliczności – dostarczenie materiałów stanowiących podstawę decyzji Wysokiego Komisarza przez polskie czynniki rządowe oraz polskie obywatelstwo internowanych – (...) *nie mają znaczenia z punktu widzenia sytuacji prawnej internowanych. Władze brytyjskie stosują wyłącznie swoje prawa, co m.in. wynika wyraźnie ze stwierdzenia pisma Ambasady brytyjskiej z 13 VII 1943 r., odmawiającego wydania po wojnie internowanych władzom sądowym polskim z powodu braku zobowiązań międzypaństwowych polsko-brytyjskich co do wzajemnego wydawania szpiegów*⁵⁸.

Ponieważ zachodziły uzasadnione obawy, że Kutten, Kąsinowski i Stefanowski w razie wypuszczenia ich na wolność nigdy nie wróciliby do Polski, MON stało na stanowisku, że powinni pozostać internowani aż do momentu, kiedy właściwy sąd (powszechny) polski będzie mógł rozpatrzyć ich sprawę. Minister Obrony Narodowej przekazał w 1943 r. w drodze dyplomatycznej takie swoje stanowisko Wysokiemu Komisarzowi Palestyny. Stwierdził tam, że Bierze całkowicie odpowiedzialność za aresztowanie i dalsze trzymanie w więzieniu Kuttena, Kąsinowskiego i Stefanowskiego⁵⁹.

Powody aresztowania Kuttena wyłuszczył w piśmie z 10 listopada 1944 r. do Ministerstwa Sprawiedliwości szef Wydziału Wywiadu Obronnego ppłk Miniewski: przytoczył znane nam już okoliczności. W ostatnim punkcie dowodów stwierdził, że Kutten:

Działalnością swoją spowodował wielką szkodę dla Państwa Polskiego. Wyraża się ona w szczególności tym, że przez wydanie do rąk wywiadu niemieckiego tajnej poczty Rządu Polskiego, ujawnił temuż wywiadowi sieć tajnych organizacji w Polsce, co pociągnęło za sobą liczne aresztowania i wyroki śmierci wśród polskich patriotów. Niezależnie od tego[,] wydając wywiadowi niemieckiemu milionowe pieniężne sumy przeznaczone zarówno dla

⁵⁴ IPMS, A.20.4/60, MON Wydz. Wywiadu Obronnego l.dz.2046/Kw.Tj.43[...], Londyn, 13 V 1943 r.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Jerzy Adamkiewicz – emerytowany Konsul Generalny RP, w czasie wojny zatrudniony w Ministerstwie Informacji i Dokumentacji w Paryżu i Londynie. Zob. *Polska Służba Zagraniczna...*, s. 137.

⁵⁷ ZIH, MSZ 313, 11/1943 r.

⁵⁸ Rząd polski nie zawarł żadnej umowy z rządem brytyjskim co do uruchomienia sądownictwa karnego w stosunku do osób cywilnych na terytoriach brytyjskich. Taką umowę zawarto 5 VIII 1940 r. jedynie w stosunku do polskiego sądownictwa wojskowego. Zob. tamże.

⁵⁹ IMP, sygn. A.20.4/60, *Min. Sprawiedliwości prof. T. Komarnicki do Prezesa Rady Ministrów*, KS 163/43/Tj., 20 X 1943 r.

tajnych organizacji w Polsce[,] jak i [dla] prywatnych osób, spowodował z jednej strony wyczerpywanie się materialnych środków rozporządzalnych przez rząd polski w Paryżu, a z drugiej strony pozbawił organizacje tajne w Polsce środków pieniężnych niezbędnych dla podjęcia poważniejszej zorganizowanej działalności dywersyjnej i sabotażowej, skierowanej przeciwko Niemcom w okupowanej Polsce⁶⁰.

Wspomniane już okoliczności powodujące niemożność postawienia przed sądem Kuttena i towarzyszy nie przeszkodziły w sformułowaniu im zarzutów. Świadczy o tym treść pisma opatrzonego klauzulą *tajne* z 24 maja 1945 ministra sprawiedliwości (dr. Bronisława Kuśnierza) adresowanego do ministra obrony narodowej. Z dokumentu wynikało, że Komisja Badawcza, pracująca pod kierunkiem dr. Henryka Blenaua, przesłuchiwała podejrzanych (Kutten i Stefanowski) oraz świadków, a ponadto 15. Sąd Polowy prowadził dochodzenie przeciwko Kąsinowskiemu (jako podlegającemu jurysdykcji wojskowej). Zdołano też przeprowadzić dochodzenie w sprawie Stanisława Szwarczajtajna, przebywającego w tym czasie w Indiach.

Wyniki postępowania zabezpieczającego dały podstawę do złożenia aktu oskarżenia przeciwko:

I

1/ Dr. Wiktorowi Kuttelowi oraz Samsonowi Mikicińskiemu⁶¹ o to, że:

a/ W ciągu 1940 r., w ciągłości czynu, w czasie wojny Rzeczypospolitej Polskiej z Rzeszą Niemiecką, w Bukareszcie ujawnili, za pośrednictwem bułgarskich urzędników dyplomatycznych, tajnej policji niemieckiej (gestapo), a następnie kapitanowi wywiadu niemieckiego Erykowi Nobisowi niestwierdzonej bliżej treści korespondencję polskich władz państwowych za granicą do polskich władz podziemnych w Kraju (Zbr.[odnia] z art. 10, paragraf 1,3 i 4 rozp.[orzędzenia] Prez.[yidenta] RP z 24 października 1934 r., poz. 851 Dziennika Ustaw RP) b/ W sierpniu 1940 r. w Bukareszcie w czasie wojny Rzeczypospolitej Polskiej z Rzeszą Niemiecką, celem udzielenia pomocy kapitanowi wywiadu niemieckiego Erykowi Nobisowi w jego działalności wywiadowczej na rzecz Rzeszy Niemieckiej, starali się doprowadzić do nawiązania kontaktu Eryka Nobisa z placówką polskiego wywiadu w Bukareszcie oraz z polskim ministrem Arciszewskim. (Zbr.[odnia] z art. 25, paragraf 9 kk i z art. 17, paragraf 1 i 2 pow. wyz. rozp.)⁶².

II

2/ Stanisławowi Szwarczajtajnowi

W ciągu 1940 r., w ciągłości czynu, w czasie wojny Rzeczypospolitej Polskiej z Rzeszą Niemiecką wspólnie z dr. Wiktorem Kuttelom i Samsonem Mikicińskim ujawnił Erykowi Nobisowi, kapitanowi wywiadu niemieckiego, niestwierdzonej bliżej treści korespondencję polskich władz państwowych za granicą do polskich władz podziemnych w Kraju (Zbr.[odnia] z art. 10, paragraf 1, 3 i 4 pow. wyz. rozp.).

III

⁶⁰ IPMS, sygn. A.4/60, MON, pismo szefa Wydziału Obronnego..., 10 XI 1943 r.

⁶¹ Mikiciński został porwany ze Stambułu i sprowadzony do Palestyny, gdzie wywiad brytyjski go przesłuchiwał. Dopuszczony do przesłuchań był też ppor. Szarkiewicz. Przyjmuje się, że Mikiciński został zlikwidowany, a zwłoki zakopano na pustyni.

⁶² IPMS, Dział Karno-Sądowy, KS/245/45, sygn. A.20.4/60, *Minister Sprawiedliwości dr Bronisław Kuśnierza do Ministra Obrony Narodowej* (gen. Mariana Kukiela – przyp. aut.), tajne, 24 IV 1945.

Wyniki postępowania zabezpieczającego nie dostarczyły natomiast wystarczających podstaw do złożenia aktu oskarżenia przeciwko Bronisławowi Syrokomla-Stefanowskiemu
 O zbr.[odnię] z art. 17, paragraf 1 i 2 pow. wyż. rozp. – w tym rzekomo popełnioną, że w r. 1940 w Bukareszcie[,] w czasie wojny Rzeczypospolitej Polskiej z Rzeszą Niemiecką, udzielił pomocy dr. Wiktorowi Kuttelowi oraz Samsonowi Mikicińskiemu w ich działalności wywiadowczej na rzecz Rzeszy Niemieckiej tym, że nawiązał kontakt z bułgarskimi urzędnikami dyplomatycznymi w tym celu by – przyjmując dla przewożenia korespondencję polskich władz państwowych za granicą do polskich władz podziemnych w Kraju – korespondencję tę następnie ujawnili tajnej policji niemieckiej.

IV

Okoliczności stwierdzone w toku postępowania zabezpieczającego względem Bronisława Stefanowskiego stanowią jedynie wiele mówiące poszlaki, nie stanowią natomiast, jak już wyżej zaznaczono, wystarczającej podstawy dla złożenia przeciwko niemu aktu oskarżenia. Bronisław Stefanowski powinien być zatem wypuszczony na wolną stopę z przyczyn natury materialnej.

V

Za zwolnieniem Kuttela i Szwarcsztajna przemawiałyby jedynie względy formalne, a w szczególności niemożność postawienia ich w stan oskarżenia przed polskim sądem oraz brak podstaw prawnych do trzymania ich na mocy postanowienia władz sądowych za granicą w areszcie tymczasowym.

W związku z obecną sytuacją polityczną odpadł ponadto jeszcze jeden powód przytrzymywania ich, a mianowicie obawa, by pozostawieni ich na wolności, nie kontynuowali swej przestępczej działalności.

(...) w związku z faktem, że podejrzani zostali przytrzymani z polecenia i na odpowiedzialność Ministerstwa Obrony Narodowej, jedynie to Ministerstwo może w sprawie tej porozumieć się z władzami brytyjskimi, aczkolwiek podejrzani Kuttel, Stefanowski i Szwarcsztajn są osobami cywilnymi i nie podlegają sądownictwu wojskowemu⁶³.

W reakcji na takie postawienie sprawy minister obrony narodowej gen. Marian Kukiel w piśmie do ministra spraw zagranicznych RP z 5 maja 1945 r. zajął następujące stanowisko:

(...) wszystkie dowody zostały zabezpieczone i w wyniku oceny tychże dowodów z chwilą umożliwienia działalności właściwych sądów powszechnych w swoim czasie zostanie złożony odpowiedni akt oskarżenia. Wobec takiego stanu rzeczy oraz biorąc pod uwagę obecną sytuację wojskową i polityczną, uważam[,] iż dalsze przetrzymywanie Kuttela, Wiktor, Stefanowski, Bronisława, Kąsinowski, Stanisława i Szwarcsztajna, Stanisława obecnie już nie jest konieczne. Proszę uprzejmie o powiadomienie o powyższym stanowisku Wysokiego Komisarza Palestyny (...) w obecnym stadium sprawy dalsze przytrzymywanie Kuttela, Wiktor i tow. zależy wyłącznie od dyskrecyjnej oceny władz brytyjskich⁶⁴.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ Tamże, pismo Kierownika MON gen. dyw. M. Kukiela do ministra spraw zagranicznych, l.dz. 2624/Pfn. KW.45, Londyn 5 IV 1945 r.

Dalsze postępowanie w tej sprawie zależało więc od władz brytyjskich, które najprawdopodobniej – wzorem innych spraw o podobnym charakterze (vide: Stefan Strykoń-Kasprzycki⁶⁵) – zdecydowały o uwolnieniu Kuttana i towarzyszy. O dalszych ich losach niestety niemal nic nie wiemy: prawdopodobnie odium sprawy spowodowało, że zapadli się pod ziemię.

Jedyny ślad, jak się udało ustalić, dotyczy Stanisława Kąsinowskiego, który został akcjonariuszem przedsiębiorstwa „Asphaltinum” – spółki z udziałem gen. W. Andersa. Udział Kąsinowskiego wynosił 4 tys. funtów. Przedsięwzięcie nie przyniosło oczekiwanych zysków i w końcu lat 40. gen. Anders nakazał wycofanie pieniędzy i likwidację przedsiębiorstwa⁶⁶.

⁶⁵ T. Dubicki, A. Sepkowski, „Afera” Strykonía, czyli historia agenta Gestapo, Warszawa 1998.

⁶⁶ R. Buczek, *Rozgrywka o dolary*, Kielce 1991, s. 106.

Robert Majzner

Sprawa Wilhelma Schneidera – dowód zdrady mjr. Jana Henryka Żychonia?

Na kanwie procesu mjr. Jerzego Nałęcza-Sosnowskiego – oskarżonego o współpracę z wywiadem niemieckim¹ – kierownik Referatu „Wschód” kpt. Jerzy Niezbrzycki, a pod jego wpływem mjr. Tadeusz Nowiński oraz kpt. Mieczysław Dubik wysunęli identyczny zarzut pod adresem mjr. Jana Henryka Żychonia, szefa bydgoskiej Ekspozytury nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego (dalej: SGWP). Doprowadziło to w 1942 r. do procesu karnego, w którym – co prawda – pierwsi dwaj zasiedli jako oskarżeni o pomówienie, ale *de facto* wykorzystali go do przeprowadzenia „dowodu winy” ówczesnego szefa Wydziału Wywiadowczego Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza (dalej: SNW). Jednym z argumentów świadczących w ich ocenie o zasadności powyższego podejrzenia była tzw. afera Wilhelma Schneidera². W świetle akt procesu mjr. J. Sosnowskiego miał to być agent najpierw katowickiej Ekspozytury nr 4, a następnie – bydgoskiej Ekspozytury nr 3 Oddziału II SGWP, który pozostając w rzeczywistości na usługach Abwehry, m.in. uwiarygodniał materiały dostarczane przez berlińską placówkę „In.3”. Jego werbunek miał przeprowadzić kpt. J.H. Żychoń, ówczesny kierownik Posterunku Oficerskiego nr 2 w Katowicach – i to przedstawiano jako dowód jego niekompetencji, a być może – nawet i świadomej współpracy z niemieckim wywiadem.

Proces londyński przed Morskim Sądem Wojennym jednoznacznie oczyścił mjr. J.H. Żychonia z zarzutu współpracy z wywiadem niemieckim, ponieważ na poparcie tej tezy nie znaleziono wystarczających dowodów. Nie zmieniło to jednak opinii kpt. J. Niezbrzyckiego, mjr. T. Nowińskiego i kpt. M. Dubika, którzy w dalszym ciągu trwali w przekonaniu, że sprawa W. Schneidera była jednym z koronnych dowodów winy mjr. J.H. Żychonia. Wyjaśnienie okoliczności werbunku, a następnie – prowadzenia W. Schneidera, pozwoli więc wyjaśnić, czy rzeczywiście polski wywiad i kontrwywiad popełniły błąd polegający na wprowadzeniu do własnej sieci niemieckiego agenta oraz czy było to wynikiem wyłącznie zaniedbania procedur weryfikacyjnych, czy też efektem celowej działalności kogoś z personelu Oddziału II SGWP. Z zeznań kpt. M. Dubika oraz mjr. T. Nowińskiego wynikało wszakże, że nastąpiło to, chociaż w latach 1921–1922 Schneider został rozpoznany na Górnym Śląsku przez polski i francuski kontrwywiad jako agent niemiecki³.

¹ Zob. H. Cwięk, *Na tajnym froncie polsko-niemieckim. Kulisy działalności wywiadowczej rotmistrza Jerzego Sosnowskiego*, Częstochowa 2006; tenże, *Rotmistrz Sosnowski. As wywiadu Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2010; M. Zacharski, *Rotmistrz*, Poznań 2011; tenże, *Operacja Reichswehra. Kulisy wywiadu II RP*, Poznań 2013; P. Kołakowski, A. Krzak, *Sprawa majora Jerzego Sosnowskiego w świetle dokumentów analitycznych Oddziału II SGWP i zeznań Franza Heinricha Pfejfera*, Warszawa 2015; K. Graczyk, *Operacja „Reichswehrministerium”. Misja majora Jerzego Sosnowskiego*, Warszawa 2017.

² Zob. R. Majzner, T. Dubicki, A. Suchcitz, *W labiryncie oskarżeń. „Sprawa majora Żychonia” przed Morskim Sądem Wojennym w Londynie 1942–1943*, Częstochowa 2015; R. Majzner, A. Suchcitz, T. Dubicki, *Oskarżam majora Żychonia. Sprawa karna Kw.21/42 przed Morskim Sądem Wojennym w Londynie*, Radomsko 2016.

³ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS), sygn. A.XII.88/848A, *Oświadczenie (elaborat) mjr. T. Nowińskiego*, Londyn, 18 czerwca 1942 r., k. 119; ibidem, sygn. A.XII.88/848F, *Sprawozdanie kpt. M. Dubika*, Londyn, 19 marca (5 kwietnia) 1943 r., k. 804.

Wilhelm Schneider, urodzony 10 stycznia 1894 r. w Rożdżeniu, od 1919 r. był informatorem Naczelnej Rady Ludowej, potem – POW, następnie – Wydziału Wywiadowczo-Informacyjnego (dalej: WWI) Polskiego Komisariatu Plebiscytowego (dalej: PKP) w Bytomiu: dostarczał informacji na temat niemieckich bojówek i osób współpracujących z Niemcami na Górnym Śląsku, a także – niemieckiego wywiadu⁴. W drugiej połowie 1921 r. zaoferował swe usługi Oddziałowi II SGWP, jednak zanim do tego doszło, został 22 października 1921 r. z rozkazu por. Józefa Kormana, szefa tzw. defensywy sosnowieckiej (Biuro Informacyjne dla Górnego Śląska „Habdank”), czyli ekspozytury Oddziału II SGWP w Sosnowcu, aresztowany pod zarzutem współpracy z niemieckim wywiadem⁵. Po tym jak zarzuty się nie potwierdziły, opuścił jednak areszt. Prawie dwa lata później, w lipcu 1923 r., doświadczył swoistego *deja vu*, gdyż ponownie postawiono mu zarzut współpracy z wywiadem niemieckim⁶. Jednak podejrzania kolejny raz okazały się bezpodstawne, więc zwolniono go z aresztu⁷.

Pomimo tych przykrych doświadczeń cztery lata później ponownie zaoferował jednak swoje usługi polskiemu wywiadowi⁸ i na przełomie lat 1927/1928 został przyjęty w charakterze agenta katowickiego Posterunku Oficerskiego nr 2 kierowanego przez kpt. J.H. Żychonia, krakowskiej Ekspozytury nr 4 Oddziału II SGWP. Schneider dostarczał informacji z zakresu organizacji, uzbrojenia i wyposażenia Reichswehry, początkowo ocenianych jako wartościowe. Z czasem jednak ewidencja zaczęła kwestionować jakość przekazywanych materiałów, co w efekcie doprowadziło do definitywnego zerwania współpracy na przełomie lat 1931/1932.

Kpt. J. Niezbrzycki, mjr T. Nowiński oraz kpt. M. Dubik uważali, że pomimo to w 1933 r. kpt. J.H. Żychoń, już jako szef bydgoskiej Ekspozytury nr 3 Oddziału II SGWP, ponownie zaangażował skompromitowanego agenta. Z braku wystarczających dowodów te supozycje należy jednak uznać za bezpodstawne. Natomiast bardziej wiarygodna jest informacja, że w drugiej połowie sierpnia 1939 r. W. Schneider sam zgłosił się do Konsulatu RP w Opolu, aby zaoferować swoje usługi wywiadowcze. Z tej oferty jednak nie skorzystano, choć trudno ustalić, czy było to wynikiem negatywnej opinii naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego Stanisława Ryczkowskiego oraz komisarza Policji Państwowej Stanisława Brodniewicza⁹, czy też – wybuchu wojny.

Nie ulega więc wątpliwości, że W. Schneider był informatorem WWI PKP w okresie plebiscytowym i III powstania śląskiego, po czym w drugiej połowie 1921 r. zaoferował swoje usługi Oddziałowi II SGWP. Zanim jednak do tego doszło, został aresztowany pod zarzutem współpracy z wywiadem niemieckim: najpierw w październiku 1921 r., następnie w połowie 1923 r. Za pierwszym razem padł ofiarą ewidentnej rozgrywki pomiędzy wywiadem „korfantowskim” (WWI PKP) a „warszawskim” (Oddział II SGWP), a za drugim w żaden sposób nie zdołano mu tych podejrzeń dowieść. Pomimo to na przełomie lat 1927/1928 został zwerbowany przez kpt. J.H. Żychonia z PO nr 2 w Katowicach i dostarczał – przynajmniej początkowo – wartościowego materiału informacyjnego. Jednak po tym jak ewidencja zaczęła kwestionować wartość przekazywanych materiałów, zerwał współpracę z PO 2.

⁴ E. Długajczyk, *Wywiad polski na Górnym Śląsku 1919–1922*, Katowice 2001, s. 317–318.

⁵ O kulisach tej tzw. afery defensywy sosnowieckiej zob. E. Długajczyk, *Górny Śląsk po powstaniach i plebiscycie*, Katowice 1977, s. 67–69; też, *Wywiad polski na Górnym Śląsku...*, s. 316–322; J. Pietrzak, *Górnośląska misja Wojciecha Stpiczyńskiego. Z działalności pilsudczyków w okresie powstań i plebiscytu (1920–1921)*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Historica” 1999, t. 66, s. 111–114.

⁶ E. Długajczyk, *Zestawienie osób aresztowanych i zasądzonych w województwie śląskim w latach 1922–1939 z powodu współpracy z wywiadem niemieckim*, „Szkice Archiwalno-Historyczne” 2007, nr 3, s. 208.

⁷ IPMS, sygn. A.XII.88/848C, Protokół przesłuchania S. Brodniewicza, 22 stycznia 1943 r., k. 336.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

Pozwala to uznać przydatność W. Schneidera dla Oddziału II SGWP za raczej wątpliwą, choć oczywiście nie ma podstaw, aby powyższą ocenę stosować do całego okresu współpracy. Tym bardziej – wbrew staraniom adwersarzy mjr. J.H. Żychonia – brakuje również podstaw do sugerowania, że podjęcie współpracy ze Schneiderem było przejawem niekompetencji, a może nawet – współpracy z wywiadem niemieckim.

Po pierwsze – należy kategorycznie stwierdzić, że nie było żadnych formalnych przeszkód do jej podjęcia, gdyż podejrzenia o współpracę z wywiadem niemieckim dwukrotnie okazały się niepotwierdzone. Po drugie – nawet gdyby się potwierdziły, to i tak automatycznie nie wykluczałoby go to z procesu typowania, gdyż przewerbowanie obcego agenta jest jednym z kanonów pracy kontrwywiadu. Po trzecie – ewidencja kontrolowała dostarczany materiał, skoro w pewnym momencie zakwestionowała jego wartość. W praktyce służb specjalnych jest to więc typowy przypadek, gdyż w proces pozyskiwania źródeł informacji jest wpisane ryzyko niepowodzenia. Naganne byłoby natomiast zaniechanie weryfikacji i kontynuowanie współpracy, a do tego – jak widzimy – nie doszło.

W świetle supozycji formułowanych przez kpt. J. Niezbrzyckiego, mjr. T. Nowińskiego i kpt. M. Dubika najważniejsze okazuje się to, że nawet gdyby W. Schneider był niemieckim agentem, to nie miałby żadnego kontaktu z siecią agencyjną PO 2, gdyż materiał dokumentalny dostarczał listownie, ewentualnie – za pośrednictwem swojej żony lub (to już jednak incydentalnie) bezpośrednio kierownikowi placówki.

Osobnego wyjaśnienia wymaga natomiast zarzut podniesiony przez kpt. M. Dubika, jakoby W. Schneider był agentem inspiracyjnym Abwehry. W zeznaniach kpt. M. Dubik stwierdził:

Kpt. Żychoń zaangażował Schneidera jako agenta wywiadu polskiego. Schneider podał, że ma możliwości pracy agencyjnej[,] a mianowicie, że ma możliwość uzyskania materiałów dokumentalnych od swego znajomego urzędnika Reichswehrministerium [–] niejakiego Fiedlera. Dokumenty te[,] po otrzymaniu od Fiedlera, Schneider przepisywał ręcznie i dostarczał przedstawicielowi wywiadu polskiego. Opinia wprowadzająca Schneidera do pracy agencyjnej, wydana mu przez mjr. Żychonia[,] była bardzo dobra i zachęcająca. Żaden wywiad nie mógłby zrezygnować z tak obiecującego agenta. Nigdzie nie było wzmianki, że osobnik ten był już znany poprzednio i że był podejrzewany o szpiegostwo. Schneider dostarczał początkowo materiału, który był oceniany jako dobry. Potwierdzał on materiały dostarczane przez Jenę¹⁰ w 1927 i na początku 1928 roku. Później materiały dostarczane przez Natzmer¹¹ i Lemmel¹², jak się okazało[,] miały również oparcie w materiałach Schneidera. W ten sposób ten agent inspiracyjny wywiadu niemieckiego, gdyż za takiego został on rozpoznany w czasie rozprawy sądowej¹³, podtrzymywał i popierał aferę szpiegowsko-inspiracyjną Sosnowskiego (...). W dalszym przebiegu afery kpt. Żychoń zaznaczył, że po rozmowie z agentem, w czasie której od niego zażądał wyjaśnień na momenty wskazane przez centralę, nabrał przekonania, że agent sam „nawala”[,] tzn. że sam pewne dokumenty fabrykował. Otóż te zastrzeżenia miały miejsce w 1929 roku. Kpt. Żychoń wyraził się, iż nie sądzi[,] by to była inspiracja wywiadu

¹⁰ Irene von Jena (ag. 2103) – agentka J. Sosnowskiego.

¹¹ Renate von Natzmer (ag. 2106) – agentka J. Sosnowskiego

¹² Lotte von Lemmel (ag. 2107) – fikcyjna agentka J. Sosnowskiego.

¹³ W rzeczywistości jedynie w ograniczonym zakresie wykazano zbieżność dostarczanych przez niego materiałów z tymi, które przekazywała berlińska placówka „In.3”. Zarówno płk A. Górecki, jak płk K. Sarnicki – obydwaj bezgranicznie przekonani o winie J. Sosnowskiego i odpowiedzialności Oddziału II SGWP – wskazali wyłącznie na fakt „pośredniego” uwiarygodnienia. Zob. R. Majzner, T. Dubicki, A. Suchcitz, *W labiryntach oskarżeń...*, s. 93.

niemieckiego. Ten stan napięcia, że tak się wyrażę, istniał przez kilka miesięcy. Schneider zaczął zwlekać ze stawianiem się na spotkania, rwał aferę i kilka razy przysłał na spotkanie swoją żonę. Wreszcie przy końcu 1929 roku lub może wcześniej centrala zażądała stanowczej rozmowy ze Schneiderem. Po tej rozmowie agent obiecał sprawę wyjaśnić z Fiedlerem. Rozmowę tę przeprowadził kpt. Żychoń. Po tej rozmowie Schneider na spotkanie nie stawiał się, jak również nie odpowiadał na wezwania pisemne. Na tym afera została zakończona. W Ekspozyturze nr 4 na podstawie opinii kpt. Żychonia sprawę oceniono w ten sposób, że agent sam fabrykował dokumenty i że po upomnieniu na spotkanie więcej się nie stawiał¹⁴.

Z wersji przedstawionej przez kpt. M. Dubika wynika więc, że W. Schneider, który po latach okazał się niemieckim agentem inspiracyjnym, podbudowującym „szpiegowsko-inspiracyjną” aferę Sosnowskiego przez uwiarygodnianie dostarczanego przezeń materiału dokumentalnego, został zaangażowany przez kpt. J.H. Żychonia bez sprawdzenia przeszłości, a następnie, gdy pojawiły się istotne wątpliwości, został przez tegoż kpt. J.H. Żychonia oczyszczony z podejrzeń o współpracę z Abwehrą, dzięki czemu on sam mógł uciec, a J. Sosnowski – kontynuować swoją działalność destrukcyjną dla Oddziału II SGWP:

(...) Nie została jednak wyjaśniona sprawa, czy był to agent inspiracyjny wywiadu niemieckiego, czy też w celach zysku sam fałszował materiały. Pytanie to pozostało otwarte. W ogóle konkretny wniosek, że poza Schneiderem może się kryć wywiad niemiecki, który nim kierował, nie nasunął się¹⁵.

Właśnie m.in. na tej podstawie kpt. M. Dubik, a za nim mjr T. Nowiński sformułowali w 1942 r. pod adresem już mjr. J.H. Żychonia oskarżenie o świadomą współpracę z niemieckim wywiadem:

Czym zatem wytłumaczyć, że mjr Żychoń, który chwalił się swym talentem kontrwywiadowczym, miał przez kilka miesięcy nie być jakiego szpiega niemieckiego w swej sieci i o dziwo pozwolił mu ująć bezkarnie? Schneider był takim agentem, którego wywiad niemiecki nie miał na sprzedaż dla podtrzymania sławy wywiadowczej mjr. Żychonia. To był właśnie powód, że mjr Żychoń nie zlikwidował tego agenta¹⁶.

Tymczasem kpt. J.H. Żychoń nie mógł w 1929 r. (jak i zresztą później) przeprowadzić wzmiankowanej rozmowy. Z dniem 10 marca 1928 r. zdał przecież kierownictwo PO 2 kpt. Józefowi Lisowi¹⁷, a z dniem 17 marca 1928 r. został szefem gdańskiego BIG-u¹⁸. Z przyczyn oczywistych nie było go już więc w Katowicach, gdyż od roku kierował placówką w Gdańsku! Poza tym, gdyby nawet rozważać jego ewentualną odpowiedzialność za samo podjęcie współpracy z niemieckim agentem inspiracyjnym, to i tak rodzi się uzasadnione pytanie: dlaczego Abwehra nie kontynuowała tak doskonale prowadzonej inspiracji, skoro kierownictwo katowickiej placówki było jej całkowicie nieświadome? Wobec podejrzeń zgłoszonych na przełomie lat 1931/1932 wystarczyło

¹⁴ IPMS, sygn. A.XII.88/848F, *Sprawozdanie kpt. M. Dubika*, Londyn, 19 III (5 IV) 1943 r., k. 804–805.

¹⁵ Tamże, k. 805.

¹⁶ Tamże, k. 806.

¹⁷ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), sygn. BU 2602/1263/2, *Załącznik nr 1. Kierownicy Oficerskiego Posterunku Nr 2 Gdynia*, k. 478.

¹⁸ J. Bochaczek-Trąbska, *Major Jan Henryk Żychoń oficer wywiadu 1902–1944*, Oświęcim 2012, s. 37.

dostarczyć swojemu agentowi odpowiednio spreparowany lub wręcz autentyczny materiał, za pomocą którego rozwiąłby on wszelkie wątpliwości. Kanał inspiracji zostałby tym samym utrzymany. Dlaczego Abwehra miałyby postąpić wbrew logice i wbrew sztuce wywiadowczej? Dlaczego zdecydowała się stracić *nie tyle jakiego szpiega?*

Zarzuty sformułowane przez kpt. J. Niezbrzyckiego, mjr. T. Nowińskiego oraz kpt. M. Dubika pod adresem mjr. J.H. Żychonia na podstawie tzw. afery W. Schneidera należy więc uznać za całkowicie nieuzasadnione, nieoparte konkretnymi dowodami, oparte jedynie na domysłach oraz będące wynikiem ewidentnego mylenia faktów i osób, a miejscami – wręcz manipulowania faktami. Przewód sądowy w procesie mjr. J. Sosnowskiego w rzeczywistości nie dowiódł przecież bezpośrednich związków ani mjr. J.H. Żychonia, ani W. Schneidera z berlińską placówką „In.3” mjr. J. Sosnowskiego¹⁹.

Aby zatem zrozumieć źródła tych zastanawiających „pomyłek”, należy zwrócić uwagę na fragment zeznań kpt. M. Dubika, który gdy wskazywał na bezpośrednią współzależność obydwu afer, dowodził, że kanał inspiracyjny był tam, gdzie służył kpt. (później – mjr) J.H. Żychoń:

Zainteresowała mnie druga linia inspiracji wywiadu niemieckiego, która sączyła się w polski Sztab Główny przez sieć wywiadu płytkiego, przez ekspozyturę. Ciekawym i uderzającym dla mnie było, że agent inspiracyjny wywiadu niemieckiego w latach 1927/29 i w 1933/34 zgłaszał się u tego samego oficera wywiadowczego mjr. Żychonia. Oba te zgłoszenia miały ścisły związek z aferą Sosnowskiego. Przy zestawieniu innych momentów nabrałem przekonania, że w tym czasie, kiedy w ekspozyturze nr 4 był mjr Żychoń, inspiracja wywiadu niemieckiego miała ujęcie tą drogą, gdy zaś mjr Żychoń został przeniesiony na szefa ekspozytury nr 3, dziwnym jakimś sposobem drogi inspiracji i infiltracji wywiadu niemieckiego przesunęły się również w tym kierunku, obierając sobie za siedlisko północną ekspozyturę wywiadowczą polskiego Szt.Gł.²⁰

Rzeczywistym źródłem oskarżeń sformułowanych pod adresem mjr. J. H. Żychonia na podstawie tzw. afery W. Schneidera były więc nie tyle wątpliwości wynikające z jej analizy, ale chęć wykazania, że kanał niemieckiej inspiracji był tam, gdzie placówką wywiadu płytkiego kierował kpt. (później – mjr) J.H. Żychoń. Jeśli fakty przeczyły temu – jak mawiał klasyk – tym gorzej dla faktów.

Adwersarze mjr. J.H. Żychonia nie udawali zresztą, że dysponują w tej mierze żelanymi dowodami. Kpt. J. Niezbrzycki otwarcie przyznał, że takich nigdy nie ma w sprawach tego typu, wobec czego kieruje się wyłącznie doświadczeniem oraz wywiadowczą intuicją:

Do złożenia meldunku wywiadowczego zobowiązuje oficera wywiadowczego w podobnych wypadkach nawet intuicja wywiadowcza, oparta na doświadczeniu, znajomość ludzi i pracy, o ile oczywiście jest ona podyktowana interesem służby, a nie względami subiektywnymi. Praktyka wywiadowcza bowiem nie zna z reguły precedensów, poza czystymi przypadkami, w których zdobycie dowodów zapoczątkowałoby podejrzenia co do lojalności oficera, zwłaszcza będącego we własnej służbie wywiadowczej, natomiast prawdą jest, że wszystkie wypadki konkretnego zdobycia dowodów winy miały miejsce w wyniku rozpracowania,

¹⁹ IPMS, sygn. A.XII.88/848A, *Protokół przesłuchania pplk. K. Sarnickiego*, Londyn, 7 XII 1942 r., k. 269; tamże, *Protokół przesłuchania plk. A. Góreckiego*, Londyn, 17 X 1942 r., k. 178.

²⁰ IPMS, sygn. A.XII.88/848F, *Sprawozdanie kpt. M. Dubika*, Londyn, 19 III (5 IV) 1943 r., k. 776.

czasem nawet niejasnych i niekonkretnych podejrzeń. Apriorystyczne zaufanie personalne w stosunku do kogokolwiek w wywiadzie, bez względu na osobę i stanowisko, nie może mieć miejsca. Każdy bowiem oficer wywiadowczy, zwłaszcza jeżeli jest aktywny i ambitny w pracy, może[,] niezależnie od własnej woli i stosunku do służby, stać się narzędziem wywiadu. Jest to tym bardziej możliwe i niebezpieczne, gdy ma się do czynienia, jak w konkretnym wypadku, z jednostkami o niejasnej przeszłości i bardzo niewyraźnym obliczu pod względem moralnym i ideowym²¹.

To przekonanie pozwalało mu odrzucać wszelkie wątpliwości, skoro w piśmie do przewodniczącego Wojskowego Trybunału Orzekającego (dalej: WTO) gen. Mariana Januszajtisa stwierdził: *Wierzyłem i wierzę, mam na to niezbite poszlaki, że w Oddziale II zarówno Sztabu Głównego, jak też i SNW. była i jest silna obca agentura szpiegowska*²².

Z kolei mjr T. Nowiński w odpowiedzi na pytanie przewodniczącego WTO gen. M. Januszajtisa o wskazanie dowodów na poparcie zarzutów stawianych mjr. J.H. Żychoniowi stwierdził z rozrzewniającą szczerością, że wszystkie potencjalne dowody zostały zniszczone we wrześniu 1939 r. (sic!)²³. Świadomość tego faktu nie przeszkadzała mu nawet w najmniejszym stopniu wątpić równocześnie w to, że mjr J.H. Żychoń był (...) *świadomym narzędziem wywiadu niemieckiego*²⁴.

Jeszcze dalej w swych oskarżeniach posunął się natomiast kpt. M. Dubik, gdy przed Morskim Sądem Wojennym przekonywał, że mjr. J.H. Żychoń był (...) *dobrze zakonspirowanym agentem wywiadu niemieckiego*:

Na tej więc podstawie i na zasadzie znajomości techniki wywiadowczej wywiadu niemieckiego w aferach pośredniego działania stwierdzam, że mjr. Żychoń Jan działał jako dobrze zakonspirowany agent wywiadu niemieckiego²⁵.

Czy w takich okolicznościach można było formułować tak daleko idące oskarżenia? W świetle powyższych faktów wydaje się raczej pewne, że jeśli nawet W. Schneider miał możliwości pozyskiwania informacji interesujących wywiad polski, to przynajmniej od pewnego momentu były one mocno ograniczone. Dlatego należałoby go uznać za typowego naciągacza, który uaktywniał się tak często, jak brakowało mu środków do życia. Oddział II SGWP dosyć szybko zresztą to dostrzegł i w wyniku rozpracowania „odstraszył” nieuczciwego agenta, choć nie ulega wątpliwości, że zanim do tego doszło, zapewne stracił kilka tysięcy złotych. W takich okolicznościach trudno więc oficerom wywiadu i kontrwywiadu Ekspozytury nr 4 postawić zarzut niekompetencji. Tym bardziej nie ma podstaw do sugerowania, że kierownik katowickiego PO 2 w rzeczywistości współpracował z Abwehrą. Te spekulacje autorstwa kpt. M. Dubika, mjr. T. Nowińskiego oraz kpt. J. Niezbrzyckiego, pozbawione jakichkolwiek dowodów, miały jednak

²¹ IPMS, sygn. A.XII.88/848A, *Protokół przesłuchania oskarżonego kpt. Jerzego Niezbrzyckiego*, Londyn, 29 IV – 21 V 1942 r., k. 45.

²² IPMS, sygn. A.XII.88/848C, kpt. J. Niezbrzycki do przewodniczącego Wojskowego Trybunału Orzekającego, Londyn, 18 XI 1942 r., k. 384.

²³ Tamże, odpowiedzi mjr. T. Nowińskiego złożone na polecenie przewodniczącego WTO, Londyn, 19 XII 1942 r., k. 397.

²⁴ Tamże, mjr T. Nowiński do przewodniczącego Wojskowego Trybunału Orzekającego, Londyn, 17 XI 1942 r., k. 376.

²⁵ IPMS, sygn. A.XII.88/848F, *Sprawozdanie kpt. M. Dubika*, Londyn, 19 III (5 IV) 1943 r., k. 820.

w rzeczywistości zupełnie inne źródło, będące konsekwencją rywalizacji między Referatem „Wschód” a Referatem „Zachód” oraz – personalnie – między nimi a mjr. J. Żychoniem. Odsunięci (jak kpt. J. Niezbrzycki oraz kpt. M. Dubik) lub zmarginalizowani (jak mjr T. Nowiński), w usunięciu ówczesnego szefostwa Oddziału II SNW widzieli jedyny sposób powrotu do gry. Rzekome błędy popełnione w trakcie realizacji tzw. afery Schneidera były natomiast wyłącznie sposobem na zdyskredytowanie mjr. J.H. Żychonia, a nie – opartą na realnym materiale dowodowym próbą kontrwywiadowczego rozpracowania afery potencjalnie zagrażającej Oddziałowi II SGWP.

Bogusław Polak

Zmierzch „Londynu” Stefana Litauera. Przyczynek do pocztu renegatów polskich

Biografia Stefana Litauera od lat intryguje historyków i publicystów. Jego życie i działalność są pełne niejasności i znaków zapytania, czego przyczyną jest brak dostępu do jego akt z całą pewnością przechowanych w archiwach brytyjskich i rosyjskich¹.

Najobszerniejsze opracowania o Stefanie Litauerze wyszły spod pióra prof. Wojciecha Materskiego. Do *Polskiego Słownika Biograficznego* biogram napisał Kazimierz Smogorzewski (PSB, t. XVII, z. 75, Wrocław 1972, s. 483). Wiele innych prac powstało w kraju i na emigracji².

W Archiwum IPN w Warszawie przechowywany jest własnoręczny życiorys S. Litauera (sygn. BU 01222/2723). Wcześniej dokument znajdował się w Centralnym Archiwum MSW (Gabinet Ministra, XXVIII – 467, dokumenty S. Litauera)³.

Z prac publicystów wymienimy choćby artykuły Michała Kurkiewicza i Wojciecha Rodaka⁴. Litauer odnotowany jest też w Wikipedii, a także na różnych stronach internetu⁵.

Stefan Litauer (podawany także jako Lithauer, Littauer) urodził się w Łodzi prawdopodobnie 31 maja 1892 r. w rodzinie Jana Izydora, zamożnego żydowskiego kupca, i Emilii z d. Littauer. Szkołę średnią ukończył w Berlinie. Następnie studiował na uniwersytetach w Heidelbergu, Ecole de Droit w Paryżu i Erlangen, na którym to uzyskał doktorat z prawa administracyjnego.

W 1914 r. – jak twierdził – na krótko związał się z Legionami Polskimi. Następnie podjął pracę administracyjną w Zarządzie Miejskim w Łodzi na stanowisku kierownika Szkół Miejskich. W 1917 r. przeniósł się do Warszawy i objął stanowisko instruktora prawa komunalnego na kursach organizowanych przez Zarząd Miejski.

Jak ustalił W. Materski, gdy w okresie Rady Regencyjnej zaczęto tworzyć zręby służby zagranicznej, z jej ramienia Litauer został wysłany do Niemiec w celu organizowania powrotu Polaków, jeńców wojennych przetrzymywanych w niemieckich obozach dla żołnierzy armii rosyjskiej. Na początku 1919 r. miał być skierowany do Berlina z misją utworzenia tam konsulatu RP. Pracę łączył z dziennikarstwem: pisywał do prasy polskiej i polonijnej. Z niepotwierdzonych informacji wynika, że w tym okresie był agentem II Oddziału Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich w Warszawie.

¹ W. Materski, *Stefan Litauer. Przyczynek do biografii*, „Dzieje Najnowsze” 2011 r., nr 2, s. 25–58; tegoż, *Stefan Litauer – dyplomata, dziennikarz i...*, w: *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, K. Persak, A. Friszke, L. Kamiński, P. Machcewicz, P. Osęka, P. Sowiński, D. Stola, M. Zaremba (red.), Warszawa 2008, s. 85–93. Tamże źródła i literatura.

² H. Świdorska, *Drobiazgi jaltańskie. Zangielskiej działalności Stefana Litauera*, „Zeszyty Historyczne” 1993, z. 106, s. 63–83; A.M. Cienciála, *General Sikorski and the Conclusion of the Polish-Soviet Agreement of July 30 1941*, „Polish Review” 1966, t. 4, s. 401–434.

³ Por. W. Materski, *Stefan Litauer. Przyczynek...*, s. 25.

⁴ M. Kurkiewicz, *Dyplomata, dziennikarz, szpieg*, „Uważam Rze Historia” 2013, nr 3; W. Rodak, *Stefan Litauer: Dziennikarz, podwójny agent, nalogowy gracz*, „Nasza Historia” 2016, nr 4.

⁵ Zob. np. <https://www.salon24.pl/u/pl/u/nick/558990> [dostęp: 1 IX 2018].

W 1921 r. Litauer zaangażował się w prace Komitetu Narodowego w Berlinie i wkrótce wszedł w skład jego zarządu. Przejął też obowiązki wydawcy polonijnego „Dziennika Berlińskiego”, będącego wówczas w trudnej sytuacji finansowej. Wszedł do pięcioosobowego komitetu, tworzącego zręby Związku Polaków w Niemczech.

W końcu 1920 r. prawdopodobnie zajął się przygotowaniem do plebiscytu na Górnym Śląsku. W zyciorysie z 1949 r. twierdził, że w trakcie III powstania śląskiego był tajnym emisariuszem powstańców na terenie Niemiec. Miał być przez Niemców aresztowany, pozbawiony immunitetu i na sześć miesięcy osadzony w więzieniu Moabit. Natomiast nie potwierdzono informacji, że Litauer utworzył własną sieć agenturalną i miał zwerbować do współpracy... Polę Negri (Apolonię Chałupiec), ówczesną aktorkę Teatru Maxa Reinhardta w Berlinie⁶.

Litauer został 1 listopada 1922 r. wysłany jako attaché prasowy do Poselstwa RP w Charkowie, gdzie miał powiązania z polskim wywiadem wojskowym⁷. W latach 1923–1925 był II sekretarzem Poselstwa RP w Moskwie. Po powrocie do Warszawy pracował w Wydziale Wschodnim Departamentu Polityczno-Ekonomicznego. W grudniu 1926 r. przeszedł do Wydziału Prasowego MSZ w charakterze tymczasowego referenta. Awans na radcę ministerialnego otrzymał 31 stycznia 1929 r., a w połowie 1929 r. pełnił funkcję zastępcy naczelnika tego wydziału. W 1949 r. bałmatnie sugerował komunistom, że była to forma represji za jego sympatie proradzieckie⁸.

W Wydziale Prasowym szybko stał się postacią wybijającą, o czym pisał Jarosław Iwaszkiewicz, tamtejszy referent. Znał kilka języków: angielski, francuski, niemiecki i rosyjski. Poznał wówczas sir Reginalda Leepera, ówczesnego pierwszego sekretarza Ambasady Brytyjskiej w Warszawie.

W 1929 r. S. Litauer wyjechał do Londynu jako tymczasowy korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT). Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP 29 lutego 1932 r. rozwiązało z nim umowę – przeszedł wtedy na stanowisko stałego korespondenta PAT w Londynie. Na tej posadzie ujawnił się jego talent w zakresie pozyskiwania ważnych informacji i komentatora polityki międzynarodowej⁹.

W opinii W. Materskiego, Litauer w Londynie wykonywał zadania zlecone przez MSZ RP. Nie tylko zbierał informacje, lecz także aktywnie kształtował wizerunek polskiej polityki zagranicznej w brytyjskiej prasie i londyńskich kręgach dyplomatycznych. Odnowił też znajomość z R. Leeperem, wtedy radcą w Foreign Office. Istniały uzasadnione podejrzenia, że w tych rozmowach przekraczał granice tajemnicy służbowej¹⁰.

Na łamach prasy brytyjskiej z widocznym zaangażowaniem objaśniał politykę zagraniczną marszałka Józefa Piłsudskiego, a po jego śmierci – ministra Józefa Becka.

Po uderzeniu III Rzeszy na Polskę – jak pisze prof. W. Materski (przyp. aut.) – Litauer jako jeden z pierwszych w gronie londyńskiej Polonii poczuł „nowy wiatr polityczny” i ostentacyjnie zaczął dystansować się od dotychczasowych poglądów, kreować się na osobę nastawioną antysanacyjnie. Mimo iż tak niedawno zamieścił w „New Chronicle” (3 IV 1939) czolobitny

⁶ W. Materski, *Stefan Litauer. Przyczynek...*, s. 27.

⁷ Szczegółowo na temat współpracy Litauera z wywiadem francuskim i podejrzeniach o współpracę z wywiadem sowieckim zob. K. Padaszek, *Zajrzeć do mózgu Lenina. Wywiad II Rzeczypospolitej a postrewolucyjna Rosja*, Łomianki 2016, s. 101.

⁸ Tamże, s. 28.

⁹ Tamże, s. 29.

¹⁰ Tamże, s. 30.

artykuł o ministrze Józefie Becku, pompatycznie zatytułowany *Beck – the Man* na łamach prasy brytyjskiej, zaczął w sposób wyjątkowo ostry atakować jego politykę¹¹.

Ta zaskakująca metamorfoza dotychczasowego apologety obozu sanacyjnego stała się swego rodzaju przepustką, aby zbliżyć się do środowiska gen. Sikorskiego. Litauer wykorzystał tu poparcie Retingera i próżność gen. Sikorskiego. Mianowany został szefem centrali PAT na wychodźstwie¹².

W kontaktach z politykami brytyjskimi Litauer zwyczajowo przekraczał granice tajemnicy służbowej. W raportach składanych R. Leeperowi ujawniał wewnętrzne oceny rządowe dotyczące relacji międzynarodowych, zwłaszcza ze stroną brytyjską i Związkiem Radzieckim¹³. O jego memoriale w sprawie utworzenia w Związku Radzieckim Wojska Polskiego będzie jeszcze mowa.

Były to niewątpliwie zachowania agenturalne. Nie może być tu mowy o zwykłym gadulstwie. Od lat Litauer miał dziwną skłonność do przekazywania stronie brytyjskiej informacji z pogranicza tajemnicy państwowej. W Wielkiej Brytanii pojawi się jeszcze groźniejszy aspekt tych swoistych skłonności, gdyż w orbicie kontaktów znalazła się ambasada radziecka. Ambasador Iwan Majski w swoich wspomnieniach rozmowy z Litauerem określił jako częste¹⁴.

W opinii Tadeusza Tomaszewskiego, szefa Naczelnej Izby Kontroli na wychodźstwie, Retinger i Litauer to faktorzy Sikorskiego. Według Stanisława Cata-Mackiewicza: *Między temi panami zachodzą różnice zasadnicze: p. Retinger... jak to powiedzieć – jest dobrze z Anglikami, a p. Litauer – jest dobrze z Sowietami*¹⁵.

Litauer, jako doradca prasowy gen. W. Sikorskiego, około 15 czerwca 1940 r. spotkał się z Andrew Rothsteinem, oficjalnie korespondentem TASS w Londynie, w rzeczywistości działaczem Komunistycznej Partii w Wielkiej Brytanii i rezydentem wywiadu radzieckiego. Chodziło o stworzenie w Związku Radzieckim polskiej armii¹⁶. Prezydent Władysław Raczkiewicz, gen. Kazimierz Sosnkowski i minister August Zaleski odmówili zgody na pertraktowanie ze Związkiem Radzieckim, pozostającym de facto w stanie wojny z Polską. Według A. Pragiera ten dokument to wręcz *memoriał Rothsteina i Litauera*¹⁷. Do tego skandalu jeszcze wrócimy.

Afera ze Związkiem Radzieckim w tle nie zaszkodziła Litauerowi w relacjach z gen. Sikorskim, mimo że w „Polskim Londynie” coraz głośniejsz mówiono o agenturalnych powiązaniach doradcy premiera. Uczestniczył w pracach nad układem polsko-radzieckim. Dalej też kontaktował się z Rothsteinem¹⁸.

We wrześniu 1941 r. prezydent W. Raczkiewicz wydał dekret o utworzeniu Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, którego kierownikiem został wicepremier Stanisław Stroński. Litauer złożył funkcję dyrektora PAT i objął w randze sekretarza generalnego stanowisko kierownika służby prasowej ministerstwa. Tę funkcję pełnił do marca 1943 r. W tym okresie publikował wyłącznie w prasie brytyjskiej, głównie

¹¹ Tamże, cyt. s. 31. W londyńskim mieszkaniu Litauera zaczęły odbywać się zebrania osób podobnie zorientowanych politycznie, których nieformalnym liderem stał się dr Józef Retinger, prawnik i publicysta o mało przejrzystych kontaktach międzynarodowych.

¹² Tamże, s. 32.

¹³ Tamże, s. 31–32.

¹⁴ Tamże, s. 33–34.

¹⁵ Tamże, s. 34. Zob. Stanisław Cat-Mackiewicz (Cat), *Lata nadziei. 17 września 1939 r. – 5 lipca 1945 r.*, Warszawa 1990, s. 86.

¹⁶ W. Materski, *Stefan Litauer. Przyczynek...*, s. 34–35.

¹⁷ A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966, s. 611. Cyt. za W. Materskim.

¹⁸ W. Materski, *Stefan Litauer. Przyczynek...*, s. 36–37.

w „Sunday Express” i „Observer”. Nadal utrzymywał zażyłe stosunki z ambasadą radziecką, m.in. pośredniczył w organizacji spotkania polskich socjalistów z Iwanem Ciczajewem, radzieckim politykiem i radcą ambasady. Zgłosił też Rothsteina na funkcję prezesa Foreign Press Association, co oprotestował Związek Polskich Dziennikarzy i – ponieważ uznał zachowanie za niemoralne – wykluczył Litauera ze swego grona. Prof. W. Materski, za A. Pragierem, te działania uważa za zdumiewające jak na człowieka podejrzanego o kontakty agenturalne¹⁹. Przywołuje też opinię Tadeusza Katelbacha, szefa referatu niemieckiego w Ministerstwie Informacji i Dokumentacji, który w swoim dzienniku pisze o Retingerze i Litauerze: *Pierwszy jest, jak się powszechnie mówi, agentem brytyjskim, drugi, którego znam świetnie, zaczyna mi wyglądać znacznie gorzej, bo na – sowieckiego*²⁰.

Dnia 18 marca 1943 r. prof. S. Kot zastąpił S. Strońskiego na stanowisku ministra informacji i dokumentacji i zdymisjonował Litauera, który pozostał w resorcie. Bronił go jednak dla zasady jako „sikorczyka” przed „piłsudczykami”. Po śmierci gen. W. Sikorskiego Litauer znów zwrócił na siebie uwagę, gdyż przekazał prasie brytyjskiej informacje o wewnętrznych sporach w środowisku polskim – co wywołało nawet obiektywne rządu brytyjskiego. Wspierał też Kota w utrudnianiu powołania gen. K. Sosnkowskiego na Naczelnego Wodza: przedstawiał go jako faszystę²¹.

Po zmianie na stanowisku premiera Litauer błyskawicznie przeorientował się na zwolennika S. Mikołajczyka. Nie uchroniło go to przed kłopotami na długo. Pod koniec marca 1944 r. na konferencji u prezydenta W. Raczkiewicza zdecydowano o konieczności szybkiego usunięcia z aparatu państwowego dr. S. Litauera, niewątpliwie sowieckiego agenta. Co do tego prezydent nie miał najmniejszych wątpliwości. W kwietniu i maju Litauer został oskarżony o spreparowanie relacji z kraju emisariusza rządu Jerzego Lerskiego ps. „Jur”, zaprezentowanej 12 kwietnia w audycji redakcji polskiej BBC do kraju. Dokonał podstępnej przekręcenia – chodziło o wywołanie wrażenia, że „Jur” nawołuje polskie organizacje podziemne, żeby masowo ujawniły się wkraczającej Armii Czerwonej. Niebawem, w połowie maja, skandal wywołała jego ocena wizyty w Moskwie przedstawicieli Polonii: prof. Oskara Langego i ks. Stanisława Orlemańskiego, odmienna niż premiera Mikołajczyka i prof. Kota²².

Prawdopodobnie w połowie maja Litauer odszedł z Ministerstwa Informacji i Dokumentacji. Przy pomocy znajomych dziennikarzy dyskredytował ministra Kota w brytyjskiej prasie. W trakcie przygotowań do wizyty premiera S. Mikołajczyka w USA opublikował artykuł w „Yorkshire Post”: z tezą główną o niezbędności porozumienia polsko-radzieckiego, koniecznością ustępstw granicznych i wiarygodności raportu końcowego tzw. komisji Burdenki w kwestii zbrodni katyńskiej. Podjął pracę w zaprzyjaźnionym „News Chronicle”, organie Labour Party. Wspierał też kampanię prasy brytyjskiej przeciwko gen. K. Sosnkowskiemu, mającą na celu wymuszenie jego dymisji. Na łamach gazety usiłował przekonać społeczność polską w Wielkiej Brytanii, że celem Stalina – podobnie jak F. Roosevelta i W. Churchilla – jest odrodzenie niepodległego państwa polskiego. Przekonywał do konieczności rezygnacji przez Polskę z terenów wschodnich RP oraz że komisja Burdenki wyjaśniła w sposób ostateczny sprawę

¹⁹ Tamże, s. 37.

²⁰ Tamże, s. 38.

²¹ Tamże, s. 38–39.

²² Tamże, s. 39.

katyńską jako zbrodnię niemiecką²³. Była to już jawna zdrada. Te działania nie były przypadkowe. Miały przygotować grunt do kolejnej zmiany orientacji politycznej i oddania się pod opiekę nowym protektorom.

Z ramienia redakcji na początku października 1944 r. na zaproszenie PKWN Litauer wyjechał do kraju. Po drodze co najmniej trzy tygodnie spędził w Moskwie. Rozmawiał tam m.in. z Iwanem Majskim. Jak wynika z zapisków Majskiego, Litauer szczegółowo informował Rosjan o sytuacji w polskim środowisku politycznym, charakteryzował *osoby najbardziej szkodliwe*, zwłaszcza prezydenta W. Raczkiewicza i jego otoczenie, sytuację Polskich Sił Zbrojnych, nastroje panujące w Wielkiej Brytanii itp. Dopiero w ostatnich dniach października Litauer dotarł do Lublina. W swoich reportażach (...) *stawiał reżim i atakował ruch podziemny*, podążał za frontem. Przez pół roku przesyłał relacje do Londynu. Przeprowadził wywiady m.in. z Bolesławem Bierutem, wyrażał entuzjastyczne opinie o Polsce „lubelskiej”. Zachwalał *rozsądek, takt i inteligencję Bieruta oraz inteligencję i poświęcenie oficerów radzieckich*, pomagających gen. Michałowi Roli-Żymierskiemu organizować wojsko w „nowej” Polsce²⁴. Teksty te podsumował słowem „wyglupy” Owen O’Malley, ambasador brytyjski przy rządzie RP, i sugerował zwierzchnikom, aby Litauerowi nie udzielać więcej wizy wjazdowej do Wielkiej Brytanii. Z Polski „lubelskiej” Litauer przyjechał do Moskwy i wrócił do Londynu, gdzie w Foreign Office złożył relację o sytuacji w Polsce²⁵.

Po ujawnieniu aresztowania przez NKWD 16 przywódców polskiego państwa podziemnego Litauer w prasie brytyjskiej starał się wyciszyć skandal, gdyż – jego zdaniem – nie wolno było narażać jałtańskiego kompromisu w kwestii polskiego rządu. W czerwcu 1945 r. wydał broszurę *Poland’s Case*, będącą przeglądem jego publicystyki z tego okresu. W połowie czerwca ruszył w podróż reporterską po terenach zajmowanych przez Armię Czerwoną, a 30 lipca 1945 r. w Czechach dotarł do miejsca postoju Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych. Dowódcy brygady płk. Antoniemu Szackiemu ps. „Bohun”, „Dąbrowski” przedstawił się jako korespondent polskiej prasy z Londynu. Zapis rozmowy był paszkwilem na tę brygadę, która miała być (...) *największym ogniskiem faszystwu na Zachodzie*, zainteresowanej tylko zwalczaniem Sowietów. W efekcie publikacji w Poczdamie strona radziecka zwróciła się oficjalnie do Wielkiej Brytanii z żądaniem internowania i wydania im brygady jako formacji kolaboracyjnej. Negatywny rozgłos jego „relacji” spowodował, iż Litauer usunięty został z redakcji „News Chronicle”.

Jednak miał już otwartą drogę do komunistów. Władze Polski „lubelskiej” przyjęły go z otwartymi ramionami. Wianem była jego broszura *Zmierzch „Londynu”*, której poświęcimy więcej miejsca²⁶.

We wrześniu 1945 r. dr S. Litauer rozpoczął pracę w MSZ Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Po kilku tygodniach Jakub Berman, szef resortu, zaproponował mu wyjazd do Waszyngtonu na stanowisko radcy ambasady. Od czerwca 1946 r., po odwołaniu ambasadora O. Langego, przez kilka miesięcy kierował ambasadą. Z materiałów MBP wynika, że był podejrzany o współpracę z wywiadem angielskim i amerykańskim. W październiku 1946 r. Litauer wrócił do Warszawy. Powierzono mu m.in. wizytowanie polskich placówek dyplomatycznych. Był też członkiem delegacji na III sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ (1948 r.). W 1949 r. MSZ wysunęło kandydaturę Litauera

²³ Tamże, s. 40.

²⁴ Tamże, s. 42.

²⁵ Tamże, s. 43–44.

²⁶ Tamże, s. 44–45.

na ambasadora w Australii, ale rząd australijski nie udzielił mu *agreement*. Nie doszło też do skutku jego zatrudnienie w ONZ. Odszedł wówczas z MSZ do redakcji „Spraw Międzynarodowych”. Objęty był przez MBP obserwacją i podsłuchem. W marcu 1949 r. uzyskał zgodę na wyjazd do Londynu i 22 kwietnia 1949 r. wrócił z nowo poślubioną żoną, *wdową po lordzie angielskim* lub *rozwódką*. Podjął pracę w tygodniku „Radio i Świat”, Miał też felietony w Polskim Radio. Wkrótce przeszedł do Akademii Nauk Politycznych, przemianowanej na Szkołę Główną Służby Zagranicznej. Pozostał pod obserwacją co najmniej ośmiu agentów. Podejrzewano go, że posiada niejasne, dodatkowe źródło dochodów. Proponowano wręcz zatrzymanie Litauera. W 1952 r. podjęto nieudaną próbę pozyskania go jako agenta współpracującego. W 1953 r. w MBP stwierdzono, że zebrany przeciwko niemu materiał nie uzasadnia dalszego rozpracowania. Ciągłe jednak wracała kwestia jego kontaktów z ambasadą brytyjską. Do rozmowy na ten temat nigdy jednak nie doszło.

Litauer udzielał się jako dziennikarz – od 1958 r. był korespondentem „Życia Warszawy” oraz Polskiego Radia.

Zmarł nagle: 23 kwietnia 1959 r. doznał śmiertelnego zawału na londyńskiej ulicy. Zwłoki zostały spopielone, a urnę przewieziono do Polski i pochowano na warszawskich Powązkach Wojskowych.

Przez władze PRL odznaczony został Krzyżem Oficerskim i Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Wydał kilka broszur i napisał setki artykułów.

Żonaty był trzykrotnie. Pierwszą żoną była Dorota z d. Buki. Zginęła w 1942 r. po wyjściu z getta. Ich syn Kazimierz (1915–1963) był prawnikiem. W 1949 r. Litauer w Londynie wziął ślub z Mary Frances Bond, ur. w 1905 r. w Nowej Zelandii. Dalszych informacji brak, gdyż około 1951 r. wyjechała ona do Wielkiej Brytanii. W 1954 r. Litauer ożenił się z Bronisławą Włodarską (zmarła 11 lutego 1979 r.)²⁷.

W kwietniu 1945 r., wraz z ukazaniem się w kraju broszury *Zmierzch „Londynu”*²⁸ Litauer przeszedł kolejną zmianę orientacji politycznej: oddał się pod protekcję komunistom. Tak więc ta publikacja w swoim założeniu miała znokautować rząd RP w Londynie i otworzyć autorowi drogę do sowietyzowanej Polski. Podzielona została na osiem rozdziałów poprzedzonych wstępem:

- *Wstęp*
- *Rząd Sikorskiego przed wybuchem wojny niemiecko-rosyjskiej*
- *Rząd Sikorskiego w okresie wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej*
- *Okres sabotowania porozumienia polsko-rosyjskiego*
- *Sprawa katyńska*
- *Śmierć Sikorskiego*
- *Po konferencji teherańskiej*
- *Powstanie warszawskie*
- *Koniec fikcji „Londynu”.*

Już pierwsze zdania zdradzają intencje autora²⁹:

²⁷ Tamże, s. 45–56.

²⁸ S. Litauer, *Zmierzch „Londynu”*, Warszawa – Łódź [kwiecień 1945].

²⁹ Tamże, s. 3.

Wspaniała ofensywa Czerwonej Armii wyzwoliła Polskę spod jarzma przeszło pięcioletniej niemieckiej niewoli. Nowe Państwo Polskie[,] powstające na gruzach i zgłiszczach pożogi wojennej, przybiera z każdym dniem coraz wyraźniejsze kształty i napęnia się twórczą treścią. Odtąd idziemy zdecydowanie ku przyszłości, rozpoczynając budowę Polski lepszej, uczciwszej i sprawiedliwszej od tej, która była przed wojną.

W sposób właściwy dla sowieckiej propagandy Litauer przedstawia wojenne losy setek tysięcy Polaków więzionych i deportowanych na wschód³⁰:

W takiej chwili z natury rzeczy narzuca się zagadnienie współdziałania w tym budownictwie tych, których wojna rzuciła poza granice kraju, a którzy tak jak i my dążą ku tej lepszej, uczciwszej i sprawiedliwszej Polsce. Liczne grono z nich, a mianowicie ci, którzy lata wolno spędzili przy wyczerpanej pracy na rozległych obszarach Związku Radzieckiego, powrócili do kraju, stając od razu z największą ofiarnością przy warsztacie pracy państwowej lub społecznej. Brak natomiast tych innych, tych z „Londynu”.

Dla Litauera uchodźstwo polskie w Wielkiej Brytanii przedstawia (...) obraz zupełnego rozkładu: (...) Londyn (...) kurczy się i zamiera, odchodzą odeń elementy bardziej twórcze i postępowe (s. 4).

W rozdziale pierwszym opracowania Litauer unika krytyki gen. W. Sikorskiego w okresie załamania się armii francuskiej w czerwcu 1940 r. i nie potępia braku szybkich decyzji o ewakuacji polskich oddziałów do Wielkiej Brytanii. A przecież te decyzje zapadły zbyt późno, a efektem była utrata niemal 80 proc. Wojska Polskiego odtworzonego we Francji. Natomiast oskarżył nieprzychylnych Sikorskiemu członków rządu, (...) którzy rzucili się do ewakuacji jakby do ucieczki, pozostawiając losowi urzędników, archiwa i majątek państwowy (...). Nigdy nie zapomnę żalosego widoku Raczkiewicza, Sosnkowskiego, Zaleskiego, Strońskiego i innych, gdy jak jakaś grupa rozbitków przyjechali do Londynu (s. 6). Wynosząc pod niebiosa gen. Sikorskiego, Litauer arogancko kpił sobie z Prezydenta RP. Nie krył też nienawiści wobec gen. K. Sosnkowskiego, obciążonego grzechami ozonowymi. Mało tego – pisze, iż: (...) o tym, że możliwie będzie pójść z Rosją razem, ręka w rękę, na wspólnego wroga – Niemca i że w dodatku ta właśnie Rosja przyniesie Polsce wyzwolenie, o tym nikt by się nie odważył nawet w tym czasie pomyśleć, a cóż dopiero otwarcie powiedzieć. Jedynym wyjątkiem był generał Sikorski (s. 11).

Idąc tym tokiem myślenia, S. Litauer przywołał skandaliczny pomysł Sikorskiego z 17 listopada 1939 r., który:

(...) w krótkim memoriale nakreślił tezy pewnej współpracy z Rosją Sowiecką w dziedzinie tworzenia w Rosji z będących tam w niewoli jeńców z wojska polskiego nowej 250-tysięcznej Armii Polskiej. Memoriał ten opracowywał Sikorski razem ze mną i sam byłem potem pośrednikiem w przekazaniu tego memoriału czynnikom sowieckim. Gen. Sikorski zaś odpis memoriału dostarczył lordowi Halifaxowi, ówczesnemu Ministrowi Spraw Zagranicznych W. Brytanii.

Memoriał, w którym również poruszone były pewne aktualne wówczas sprawy dotyczące wzajemnej poprawy stosunków polsko-sowieckich, żadnych skutków praktycznych nie miał

³⁰ Tamże.

i jak to oceniliśmy później, w owej chwili mieć nie mógł. Ale jest on dowodem innego sposobu myślenia gen. Sikorskiego niż reakcjonistów z emigracji wojennej. Sikorski już w tym czasie, już 17-go listopada 1939 r. przewidywał możliwość współdziałania Polski z Rosją, a co więcej – pragnął tego współdziałania. Pamiętam długą moją rozmowę z Sikorskim na ten temat do późnej nocy w przeddzień bankietu. Był on jakby ośmielony tym, że wreszcie znalazł kogoś, z kim mógł szczerze i otwarcie o tej sprawie pomówić, bez obawy, że będzie źle rozumiany (s. 11–12).

August Zaleski, minister spraw zagranicznych, a za nim – inni członkowie rządu, uznali memoriał za błąd polityczny. Ambasador Raczyński otrzymał polecenie wycofania tego dokumentu, co też uczynił.

W swoim opracowaniu S. Litauer nie przyznał się, że memoriał opracował wraz z Retingerem. Miał też kontakty z Andrew Rothsteinem, oficjalnym przedstawicielem TASS, angielskim komunistą, niewątpliwie powiązany z sowieckim wywiadem.

W dniu wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, 22 czerwca 1941 r., Litauer wykazał się niezwykłą aktywnością przy negocjowaniu układu Sikorski–Majski. Traktat, podpisany 30 lipca 1941 r., był niekorzystny dla strony polskiej. Strona sowiecka nie uznała przedwojennej granicy z Polską. Żołnierze polscy zostali amnestionowani, a pakt Ribbentrop–Mołotow stracił moc³¹.

O cynizmie S. Litauera świadczy też fragment opracowania dotyczący misji prof. Stanisława Kota do Moskwy. Pisze³²:

Profesor Kot, dużej miary uczony, ale człowiek pozbawiony zdolności praktycznego sposobu myślenia, niezyciowy, często naiwny i podejrzliwy, nie znający Rosji i Rosjan, typowy kawiarniany polityk krakowski, nie był w stanie zrozumieć tak odmiennego od Krakowa środowiska, jakim była Moskwa w końcu 1941 roku, jakim był Związek Sowiecki w walce z niemieckim najeźdźcą. Zamiast wczuć się w środowisko, Kot zrażał do siebie ludzi na każdym kroku. Zamiast wybić się ponad chwilowe skargi i wznieść się na wyższy poziom wykuwania zasad przyszłego sojuszu polsko-radzieckiego, Kot ugrzązł w drobnych w porównaniu z jego misją historyczną sprawach codziennych trosk i niedoli Polaków w Rosji.

Było to w dodatku w okresie, kiedy miliony Rosjan cierpiały z powodu najazdu niemieckiego jeszcze większą niedolę. W tym okresie główny wysiłek Kota szedł w kierunku stworzenia na terytorium Zw. Radzieckiego uprzywilejowanej, jakby eksterytorialnej społeczności polskiej, oderwanej od tej rzeczywistości, jaką żyły narody Związku Radzieckiego. Rzecz oczywista, że plany tego rodzaju nie mogły się udać, a musiały jedynie stwarzać ciągłe tarcia i nieporozumienia.

Tak więc tysiące Polaków doświadczonych sowieckimi więzieniami i gułagami nie rozumiało sytuacji rzeczywistości, ponieważ byli oni pochłonięci swoimi *drobnymi troskami*.

Trzeci rozdział *Zmierzchu „Londynu”* Litauer poświęcił problemowi *sabotowania porozumienia polsko-sowieckiego* przez siły wrogie zbliżeniu polsko-sowieckiemu i genialnej wizji gen. Sikorskiego. Wymienia tu polityków i publicystów: Stanisława Mackiewicza, Zygmunta Nowakowskiego, Zbigniewa Grabowskiego, Adama Pragiera.

³¹ Na ten temat m.in. B. Polak, *Prezydent August Zaleski 1947–1972*, w: *Działalność niepodległościowa Prezydentów RP na Uchodźstwie 1939–1990*, B. Polak, M. Polak (red.), Koszalin 2011, s. 61–62. Tamże źródła i literatura.

³² S. Litauer, *Zmierzch...*, s. 14–15.

Dostało się też od Litauera delegatom ambasady RP w Związku Sowieckim³³:

Sprawy przybrały gorszy bieg, gdy na terenie Związku Radzieckiego doszło do licznych konfliktów między delegaturami ambasady polskiej a władzami rosyjskimi. Delegatury ambasady rozrzucone po olbrzymich przestrzeniach Związku Radzieckiego powołane były po to, aby sprawować opiekę nad licznymi obywatelami polskimi, którzy dzięki umowie polsko-rosyjskiej odzyskali wolność osobistą.

Władze rosyjskie poszły bardzo daleko, zgadzając się w czasie wojny na tego rodzaju ekspozytury na swoim terytorium. Niestety większość delegatur polskich nie zachowała właściwego umiaru i dyskrecji w swoich działaniach. Niektóre z nich usiłowały narzucić miejscowym władzom swoje dezyderaty do takiego stopnia, że utworzyły uprzywilejowaną grupę obywateli polskich, zbyt jaskrawo odbijającą od sytuacji, w której z powodu wojny znalazły się liczne grupy obywateli radzieckich na tym samym terenie. Inne nadużywały gościnności przez dopuszczanie niektórych członków personelu delegatur do prowadzenia akcji wywiadowczej na danym terenie. Faktem jest, że skład delegatur nie był bardzo szczęśliwie dobierany. Z Londynu powysyłano szereg oficerów o notorycznej przeszłości wywiadowczej[,] i nie tylko oficerów, a nawet podobnego autoramentu „dyplomatów”. Zaś na terenie samej Rosji Sowieckiej powołano jako mężów zaufania, a nawet delegatów[,] Polaków zwolnionych z obozów, którzy nieraz byli nieubłaganymi od wielu lat wrogami Rosji i ustroju sowieckiego. Exemplum – p. Kwapiński, powołany na stanowisko delegata w Taszkencie. Zrozumiałą jest rzeczą, że ludzie tego typu nie potrafili znaleźć wspólnego języka z miejscowymi władzami sowieckimi. Rezultatem tego stanu rzeczy było najpierw zaarrestowanie przez sowieckie władze bezpieczeństwa niektórych osób z personelu rozmaitych delegatur, a potem żądanie likwidacji delegatur w ogóle. Cały ten konflikt był świeżą wodą na młyn antysowieckich czynników emigracyjnych.

Cierniem w oku Litauera były także Polskie Siły Zbrojne w Związku Radzieckim, utworzone na podstawie odrębnego porozumienia polsko-radzieckiego 2 sierpnia 1941 r. Dowództwo nad tym oddziałem powierzono gen. Władysławowi Andersowi, więzionemu przez NKWD od końca września 1939 r. we Lwowie i Moskwie.

Czytamy więc³⁴:

Armia polska w ZSRR tworzyła się w warunkach niezwykle ciężkich. Wojna niemiecko-sowiecka poczyniła straszne zniszczenia, sytuacja komunikacyjna i aprowizacyjna poza bezpośrednimi potrzebami frontu była zła. Hasło „wszystko dla frontu” było nakazem nieodwołalnym, aby wojnę wygrać. Rząd radziecki[,] godząc się na formowanie armii polskiej w Związku Radzieckim[,] miał na widoku[,] rzecz oczywista[,] uzyskanie pewnej pomocy wojskowej, aczkolwiek zdawał sobie sprawę z tego, że pomoc ta nie mogła być od razu bardzo wydatna. Jeniec polski, który nagle stał się znowu żołnierzem[,] był wyczerpany, nieubrany. Trzeba go było umundurować, dać mu broń i wyćwiczyć go. Wydawałoby się, że okres sześciomiesięczny będzie w warunkach wojennych wystarczającym. Tymczasem upłynęło sześć miesięcy, upłynął rok, ale armia pod dowództwem generała Andersa nie była jeszcze gotowa. Co prawda[,] dwie dywizje były już całkowicie umundurowane, wyćwiczone i zaopatrzone w broń, ale generał Anders uchylał się od wysłania tych dwu dywizji na front, zasłaniając się

³³ Tamże, s. 18.

³⁴ Tamże, s. 19–20.

tym, że bez tych dwu dywizji kadrowych nie może formować dalszych jednostek i że chce zachować całość armii w pełnym jej składzie zamierzonych sześciu dywizyj. A był to okres dla Związku Radzieckiego najcięższy, gdy wróg podchodził pod Wołgę i zbliżał się do Stalingradu. W tym momencie psychologicznym udzielenie przez Wojsko Polskie pomocy Armii Czerwonej byłoby miało kolosalne znaczenie dla spopularyzowania Idei Wojska Polskiego w społeczeństwie sowieckim. Tego zaniedbano i doprowadzono do takiego stanu rzeczy, że opinia sowiecka jęła patrzeć krzywo na Polaków, ćwiczących się w chwili, gdy oczekiwano od nich pewnych dowodów poświęcenia na rzecz wspólnej sprawy, wojny przeciw Niemcom. Wśród oficerów armii Andersa szerzyły się poglądy defetystyczne, o ile szło o ZSRR, Nie tylko nie było chęci do walki po stronie „bankruta”, jak się wyrażano, ale niektórym majaczyły się nawet obłądne pomysły, że „po pokonaniu” ZSRR przez Niemcy, Wojsko Polskie będzie na terenie Związku Radzieckiego „jedyną realną siłą” (...).

Gdy w chwili dla ZSRR najtragiczniejszej, u schyłku 1942 r.[.] Anders wystąpił z wnioskiem wycofania Wojska Polskiego z terytorium Związku Radzieckiego na Bliski Wschód, celem przyłączenia się do wojsk brytyjskich, motywując to niemożliwością należytego wyżywienia armii polskiej przez Związek Radziecki, rząd radziecki nie oponował. Przegraliśmy wtedy moment psychologiczny, a władzom sowieckim na pewno tak bardzo na tych kilku dywizjach polskich zależeć nie mogło. Zresztą, Wielka Brytania była sojusznikiem w walce, obiektywnie więc nie sprawiało różnicy, czy Polacy walczą w szeregach rosyjskich czy brytyjskich.

Nawiasem mówiąc, S. Litauer miał pełną wiedzę o ustaleniach brytyjsko-radzieckich dotyczących powodów ewakuacji oddziałów polskich z ZSRR na Bliski i Środkowy Wschód. Józef Stalin pozbył się „niepewnych” oddziałów polskich, a strona brytyjska mogła przerzucić znaczne siły do walki z armią japońską, odnosząc sukcesy.

Przywołane wyżej przykłady ewidentnego zaprzaństwa Litauera wobec sprawy polskiej błędną w kontekście ludobójstwa katyńskiego i innych miejsc zagłady polskich elit. To, co pisze S. Litauer w rozdziale *Sprawa katyńska*, jest jawną zdradą³⁵:

Bez wątpienia, sam fakt znalezienia przeszło 10 tysięcy trupów oficerów polskich wywołać musiał na całym świecie wstrząsające wrażenie, a cóż dopiero wśród Polaków w Londynie, z których wielu miało między zabitymi swoich najbliższych.

Zdawałoby się, że do tragedii katyńskiej podchodzić należy z pewną dozą trzeźwości w ocenie obiektywnych danych, a że już na pewno takie podejście będzie obowiązkiem rządu polskiego. Tymczasem stało się wręcz odwrotnie. Rząd polski zajął stanowisko emocjonalne, nierozsądne, sprzeczne z podstawowymi wymaganiami praktyki dyplomatycznej i szkodliwe dla interesów jedności obozu sprzymierzonych, a służące jedynie celom propagandy wroga.

Jakież były obiektywne dane? W połowie kwietnia 1943 roku magik propagandy niemieckiej, Goebbels, ujawnił nagle w najbardziej sensacyjny sposób, że w lesie katyńskim koło Smoleńska odkryto masowe groby oficerów polskich, a z dokumentów osobistych przy nich znalezionych wynikałoby, że idzie o oficerów przeważnie z obozu w Kozielsku, częściowo w Starobielsku, którzy osadzeniu byli w tych obozach po kampanii wrześniowej 1939 r. przez rosyjskie władze wojskowe. Goebbels[,] rzecz oczywista[,] oskarżał czynniki rosyjskie o masowe zgładzenie tych 10 tysięcy polskich oficerów. O tym, że wszelki ślad po oficerach, którzy znajdowali się w Kozielsku[,] a częściowo [–] w Starobielsku[,] zaginę, rząd polski wiedział od dawna, Ambasador Kot kilkakrotnie interweniował w ich sprawie u komisarza spraw zagranicznych Mołotowa i u wicekomisarza Wyszyńskiego, otrzymując stale szczerą

³⁵ Tamże, s. 23–26.

odpowiedź, że niestety władze radzieckie mimo starań nie zdołały ustalić, gdzie się ci oficerowie znajdują. Zarówno Kozielsk[,] jak i Starobielsk zajęte zostały w pierwszym okresie wojny niemiecko-rosyjskiej przez armię niemiecką i przy niewątpliwym chaosie, jaki w tym pierwszym okresie szybko postępującej naprzód ofensywy niemieckiej zapanował, nie sposób było ustalić, czy obozy te uległy ewakuacji i dokąd ci oficerowie zostali wywiezieni. Raczej prawdopodobne było, że nie zdążyło się ich ewakuować.

Zresztą to samo zjawisko powtarza się obecnie w odwrotnym kierunku: wskutek gwałtownie naprzód postępującej ofensywy Armii Czerwonej Niemcy nie nadążają ewakuować obozów z jeńcami wojennymi sprzymierzonych i tysiące Francuzów, Anglików i Amerykanów wędruje dzisiaj po Polsce.

Fakt, że z tej szczerzej odpowiedzi rządu radzieckiego ambasador Kot wyciągnął wnioski, rzucając na władze rosyjskie ciężkie podejrzenia, świadczył o mentalności prof. Kota, z natury niezwykle podejrzliwego i wężącego wszędzie jakąś „nieczystą” robotę. Niestety, wnioski Kota były gorliwie podtrzymywane przez wielu, którym świadomie i celowo zależało na psuciu stosunków polsko-rosyjskich (...).

Pod egidą Kota wykoncypowano przemądrze... zwrócenie się do Międzynarodowego Krzyża w Genewie o wysłanie do Katynia komisji dla ustalenia autentyczności trupów i wydania oceny o całokształcie sprawy. Przyjęto w ten sposób za punkt wyjścia paszkwil niemieckiej propagandy, rzucający na Związek Radziecki straszne oskarżenie, gdyż proponowanie wysłania komisji na teren zajęty przez armię niemiecką oznaczałoby przyznanie Niemcom prawa rozstrzygania o tej aferze. Bo trudno byłoby sobie wyobrazić sytuację, w której Komisja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża doszłaby do wyników sprzecznych z tym, co twierdziła propaganda niemiecka, skoro akcja komisji odbywać by się miała pod kontrolą gestapo.

Zresztą dowodem, tego, jak bardzo przeprowadzenie w tych warunkach „badań” przez komisję Międzynarodowego Czerwonego Krzyża było na rękę Niemcom, był fakt, że równocześnie z rządem polskim, również rząd niemiecki zwrócił się o wysłanie do Katynia komisji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Oczywiście, Zarząd Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, wężąc pułapkę, odmówił wysłania komisji. Ale krzywda wyrządzona przez rząd polski honorowi Związku Radzieckiego i interesom Polski już nie była do naprawienia. Prof. Kot stanął w szrankach w jednym szeregu z Goebbelsem (...).

Cóż było bardziej prostego, niż udzielenie ambasadorowi Romerowi instrukcji, aby natychmiast udał się do Marszałka Stalina lub komisarza spraw zagranicznych Mołotowa, zakomunikował im o wyczynach propagandy niemieckiej i uzgodnił z nimi wspólne dyrektywy zareagowania na ofensywę p. Goebbelsa (...).

Rezultatem stanowiska zajętego przez „Londyn” w sprawie Katynia było zerwanie przez Związek Radziecki stosunków z emigracyjnym rządem polskim. Fakt ten przesądził o późniejszych losach rządu emigracyjnego, który zresztą nigdy potem nie zdobył się na to, aby się z tej żalosej pozycji wydostać. A okazja, aby chociażby częściowo odrobić zło popełnione przedtem, była, gdy po odbiciu Smoleńska ogłoszone zostały wyniki radzieckiej komisji do zbadania afery katyńskiej. Wówczas rząd polski mógł bez „utrąty twarzy” przyjąć wyniki śledztwa radzieckiego i złożyć oświadczenie stwierdzające na tej podstawie, niewątpliwą prawdę, że mordercami oficerów polskich byli Niemcy sami. Ale i tego „Londyn” nie uczynił. Sabotowanie porozumienia polsko-rosyjskiego było konsekwentne i zdecydowane, aż zostało ono rozbite całkowicie.

Jak wspomniano wcześniej, opracowanie Litauera w swojej istocie stanowiło swego rodzaju przepustkę do łask ze strony komunistów. Apogeum podłości z całą pewnością było przedstawienie sprawców zbrodni katyńskiej. Przydatny był też w ocenie Powstania Warszawskiego, gdyż wylewał pomyje na większość polityków polskich na uchodźstwie.

Wywody S. Litauera kończy rozdział pod znaczącym tytułem: *Koniec fikcji „Londynu”*. Czytamy tam³⁶, że:

Klęska powstania warszawskiego była ciosem śmiertelnym dla tzw. „Rządu Jedności Narodowej” pod przewodnictwem Mikołajczyka. Zniszczenie stolicy, rezultat powstania był tak straszny, że musiał wstrząsnąć sumieniem tych wszystkich, którzy przyłożyli rękę do tego czynu niewątpliwie bohaterckiego, ale beznadziejnego w swoim szaleństwie. Drugim ciosem dla Londynu była konsolidacja władzy PKWN i wzrost potęgi Wojska Polskiego na obszarach wyzwolonych na wschód od Wisły (...).

Rząd brytyjski uświadamiał sobie całe niebezpieczeństwo tego położenia. Zarówno premier Churchill[,] jak i minister Eden oraz pozostali leaderzy brytyjskiej koalicji rządowej zdawali sobie sprawę z tego, że tolerowanie na dłuższą metę aktywności emigrantów polskich, zmierzającej do podważenia sojuszu brytyjsko-rosyjskiego, jest niemożliwe. Z drugiej zaś strony, przerzucenie się nagle z polityki popierania rządu emigracyjnego, który znalazł gościnę na ziemi brytyjskiej w chwili najcięższej zarówno dla Wielkiej Brytanii[,] jak i dla Polski[,] na politykę likwidacji tego rządu nie było rzeczą prostą. Stąd konsekwentny nacisk rządu brytyjskiego w kierunku kompromisu.

10 października premier Churchill i minister Eden udali się do Moskwy dla omówienia aktualnej sytuacji międzynarodowej i wojennej z marszałkiem Stalinem i komisarzem ludowym Mołotowem. Zabiegi brytyjskich mężów stanu na Kremlu, aby ponowić próbę doprowadzenia do zgody między rządem Mikołajczyka a PKWN[,] miały rezultat pozytywny: na zaproszenie Stalina przylecieli do Moskwy z Londynu – Mikołajczyk, Grabski i Romer, z Lublina – Bierut, Osóbka-Morawski i Rola Żymierski. Po odbyciu szeregu rozmów na Kremlu i poza obrębem Kremla ustalono pewną bazę kompromisu, na mocy której szereg członków rządu Mikołajczyka z nim samym na czele wejść miało w skład Tymczasowego Rządu Polskiego. Wydawało się, że porozumienie zostało osiągnięte. Premier Churchill nalegał na Mikołajczyka, aby z Moskwy udał się od razu do Lublina.

Ale Mikołajczyk, niezdecydowany jak zawsze, uznał, że winien jeszcze udać się przedtem do Londynu, aby uzyskać aprobatę swego rządu i skłonić p. Raczkiewicza do wycofania się z aktywnego życia politycznego. (...) W drugiej połowie listopada Mikołajczyk, widząc, że nie da rady i zobowiązań przyjętych w zasadzie w Moskwie nie dotrzyma, podał się do dymisji. Wraz z nim ustąpił cały rząd i fikcja „Jedności Narodowej” upadła.

Raczkiewicz przyjął dymisję Mikołajczyka i powierzył utworzenie rządu Kwapińskiemu, a następnie – Tomaszowi Arciszewskiemu, który – jak pisze Litauer³⁷ – tworzył rząd wspólny z faszystującymi endekami spod znaku p. Bieleckiego (...).

Nowe Państwo Polskie powstaje dzięki sojuszowi ze Związkiem Radzieckim, którego Czerwona Armia wyzwoliła nasze ziemie. Sojusz ten winien być i niewątpliwie będzie naj-

³⁶ Tamże, s. 45 i nast.

³⁷ Tamże, s. 50 i nast.

trwalszą gwarancją, niepodległej i silnej Polski, której w przyszłości już żaden niemiecki imperializm nie będzie w stanie zagrażać.

Oparcie nowo powstającego Państwa Polskiego o ścisły sojusz ze Związkiem Radzieckim nie oznacza bynajmniej porzucenia polityki jak najbliższego współdziałania z Wielką Brytanią, Ameryką i Francją. Przeciwnie, brak sojuszu ze Związkiem Radzieckim utrudniłby nam również współpracę z tymi innymi mocarstwami. Raz na zawsze nowa Polska wyrzec się winna polityki lawirowania. Całkowita wzajemna lojalność w wykonywaniu sojuszu polsko-radzieckiego będzie jednocześnie rękojmią lojalnej współpracy polskiej z Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i Francją.

Tylko taka droga poprowadzi Polskę ku lepszej, bezpieczniejszej i niepodległej przyszłości.

Wspomniano na wstępie, że wnikliwa analiza biografii dr. Stefana Litauera możliwa będzie po uzyskaniu dostępu do akt wywiadu brytyjskiego i sowieckiego przez historyków. To prawda, ale już na obecnym poziomie wiedzy o jego pokrętnym życiorysie możemy ocenić jego postawę w II RP, w latach wojny i po jej zakończeniu – aż do śmierci.

Stefan Litauer to człowiek niezwykle inteligentny, wszechstronnie wykształcony. Znał kilka języków, miał znakomite pióro, był niewątpliwie znawcą ówczesnych stosunków międzynarodowych i utalentowanym komentatorem rzeczywistości politycznej.

Jednak równocześnie był cynicznym graczem, pozbawionym lojalności wobec ojczyzny i przyjaciół. Jak podkreśla W. Materski, bardziej przenikliwi obserwatorzy w latach 1944–1945 mieli go za człowieka fałszywego. Mistrz dezinformacji, człowiek sowieckiego wpływu. Bez skrupułów działał na szkodę państwa polskiego. Jeśli pozostaniemy w kręgu języka prof. S. Kota, to S. Litauer był *faktorem* J. Piłsudskiego, J. Becka, W. Sikorskiego, S. Mikołajczyka, B. Bieruta, może także J. Stalina? W błyskawicznych przemianach Litauera naprawdę można się pogubić. Cyniczny, fałszywy gracz i kłamca, bez najmniejszych skrupułów zdradzał swoich pryncypałów, choć jeszcze chwilę wcześniej był ich apologetą!

Jako klakier sowieckich zbrodniarzy, autorów i wykonawców bestialskiego mordy elit polskich wiosną 1940 r., przekroczył wszelkie granice zdrady i podłości i wpisał się w ten sposób na zawsze w grono zdrajców polskiej sprawy w XX w. Tą zdradą afiszował się wręcz w paszkwilu *Zmierzch „Londynu”*, ale także w *Poland's Case*.

Marek Świerczek

Selekcja negatywna oficerów Oddziału II SG WP jako warunek powodzenia strategicznej dezinformacji prowadzonej przez radzieckie służby specjalne w latach 1921–1927

Po podpisaniu traktatu ryskiego z Polską stało się jasne, że pierwotne założenia bolszewików okazały się błędne. Nie wybuchła rewolucja światowa, nie udało się jej nawet przeschepić na grunt państw sąsiednich, które dopiero co oddzieliły się od byłego imperium carskiego. Co gorsza, gospodarka Rosji radzieckiej przestała funkcjonować. Wojenny komunizm¹ doprowadził piątą co do wielkości (w 1914 r.) gospodarke świata do całkowitej ruiny².

Dwuletnia wojna domowa, w czasie której Armia Czerwona z trudem poradziła sobie z nielicznymi białymi armiami, działającymi osobno, a przy tym rozdartymi ideologicznymi sporami, klęska w wojnie z Polską, a także ciągle bunty chłopskie i niezdolność do pełnej kontroli nad terytorium państwa były dobitnym dowodem na słabość bolszewickiego reżimu. O ile wcześniejsze interwencje państw Ententy były na niewielką skalę i w warunkach dużego ryzyka związanego z narastaniem nastrojów rewolucyjnych w całej Europie, to w 1921 r. sytuacja była diametralnie inna. Rewolucja nie wybuchła nawet na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, i to w sytuacji, gdy Armia Czerwona zbliżała się do Warszawy. Z kolei mocarstwa zachodnie, wzmocnione gospodarczo przez demobilizację masowych armii i wypłatę kontrybucji przez Niemcy, mogły powołać pod broń roczniki, które nie uczestniczyły w wojnie i tym samym nie były tak podatne na agitację bolszewicką jak oddziały frontowe z lat wcześniejszych.

Bolszewicy byli tego świadomi. Włodzimierz Ilicz Lenin był znakomitym strategiem i ocenił sytuację trzeźwo: wspólna akcja białych armii ewakuowanych na Zachód, sił interwencyjnych mocarstw zachodnich i Wojska Polskiego skończyłaby się całkowitym rozgromieniem Armii Czerwonej i likwidacją reżimu bolszewickiego, prawdopodobnie na rzecz odtworzenia ustroju republikańskiego wprowadzonego przez rząd tym-

¹ Wojenny komunizm wynikał z ideologicznego zaślepienia bolszewików (którego wyrazicielem był głównie L. Trockij), zakładających, że siłą roboczą Rosji radzieckiej powinno się zarządzać jak armią, czyli stosując wszystkie rozwiązania dyscypliny wojskowej, z pominięciem jakichkolwiek bodźców ekonomicznych – por. charakterystykę pozycji L. Trockiego: *Materiały k izuczeniju istorii SSSR* (1921–1941 gg.), Moskwa 1989 – fragmenty bez paginacji na stronie: http://www.hrono.ru/sobyty/1900sob/1921_10sezd.php [dostęp: 16 II 2015]: „Именно на принудительном общественно-обязательном труде и стоит все социалистическое строительство, Социалистическое общество строится на основах коллективного принуждения класса, на труде общеобязательным... В военной области имеется соответствующий аппарат, который пускается в действие для принуждения солдат к исполнению своих обязанностей. Это должно быть в том или другом виде и в области трудовой (...). Рабочая масса (...) должна быть перебрасываема, назначается, командуема точно так же, как солдаты. Это есть основа милитаризации труда (...) после того, как мы преодолеем первую нищету, мы сможем перескакивать целый ряд ступеней в своем развитии”.

² W latach 1920–1921 produkcja przemysłowa w stosunku do 1913 r. spadła o 82% (w przemyśle metalurgicznym, istotnym na wypadek wojny, produkcja wynosiła 6% stanu z 1914 r., wydajność pracy zmniejszyła się o 74%, natomiast produkcja zbóż – o 40%). Drastycznie spadła liczebność populacji miejskiej (zwłaszcza ośrodków miejskich w północnej Rosji, zaopatrywanych w żywność przez południe kraju): liczba mieszkańców Piotrogradu zmniejszyła się o 70%, a Moskwy – o 50%. Liczebność nierolniczej siły roboczej zmniejszyła się z 3,6 mln osób w 1917 r. do 1,5 mln. Towarzyszył temu spadek o 1/3 płacy realnej robotników przemysłowych. Zob. R. Pipes, *Rosja bolszewików*, Warszawa 2005, s. 374–375; D. Koenker, W.G. Rosenberg, R.G. Suny, *Party, State, and Society in the Russian Civil War*, Bloomington 1989, s. 58–61.

czasowy³. Potrzebne były szybkie działania na rzecz odbudowy gospodarki, konsolidacji państwa i stworzenia silnej armii (zapoczątkowano ten proces wycofaniem się wojennego komunizmu i inicjacją Nowej Ekonomicznej Polityki w czasie X Zjazdu⁴) oraz czas, aby zabezpieczyć odbudowę państwa przed interwencją. Dlatego bolszewicy sięgnęli po dezinformację na skalę strategiczną.

Za pomocą stworzonej przez WCzeka/GPU organizacji – przykrywki pn. Monarchiczekske Objedinenije Centralnoj Rossiji (MOCR, później MOR), używającej w korespondencji z Zachodem kryptonimu Trust (Triest), przekonali Zachód, że w Rosji radzieckiej istnieje olbrzymia organizacja opozycyjna sięgająca do wszystkich filarów władzy, zdolna w najbliższym czasie obalić reżim bolszewicki i przejąć rządy.

Trust nawiązał kontakt nie tylko z organizacjami rosyjskiej emigracji pozostającymi w ścisłym kontakcie z zachodnimi sztabami, lecz także z niemal wszystkimi służbami specjalnymi tzw. limitrofów⁵, które – ogłupione przez bolszewickich manipulatorów – stały się rezonatorami dezinformacji przekazywanej na Zachód. Stworzył tam sieć placówek, tzw. ZJARM⁶, które ściśle współpracowały zarówno z emigracją, jak i z zachodnimi wywiadami, ale zażądał również, żeby współpracujące z nim zachodnie sztaby generalne i organizacje monarchistyczne przysłały do Moskwy swoich przedstawicieli. Wynikało to z logicznego założenia, że zachodni sztabowcy od swoich wywiadów zażądają informacji potwierdzających dane przekazywane przez ZJARM. Co za tym idzie, łatwiej bolszewikom było dostarczyć je z góry znanym szpiegom, odgrywając przy tym dla nich spektakl rozgałęzionej i potężnej konspiracji zmierzającej do obalenia bolszewizmu.

Ta sztuczka się powiodła. Wysłannicy zarówno rosyjskiej emigracji, jak i polskiego Oddziału II SG WP wypełnili zadanie przewidziane dla nich przez analityków GPU. Przez całą operację dezinformacyjną stale **uwiarygodniali** wszystko, co bolszewicy produkowali w Dezinformbiurze, utworzonym w 1923 r. i mającym tworzyć dokumenty niezbędne do oszukania Zachodu.

Analiza zachowanych dokumentów polskiego Oddziału II SG pozwala na zrozumienie, **jak** do tego doszło.

Modus operandi GPU

Elementem niezbędnym do opanowania wysłanników obcych organizacji wywiadowczych były ich określone cechy osobnicze, przede wszystkim duża emocjonalność, naiwność i brak doświadczenia zawodowego. Taki zestaw cech pozwalał na odgrywanie komedii wobec nich przez bardzo długi okres (w wypadku rtm. Adama Niedzińskiego – trzy lata, w wypadku małżeństwa „Szulców”, czyli Marii Zacharczenko-Szulc i kpt. Grigorija Radkiewicza – o kilka miesięcy dłużej). Bez takiej mieszanki cech trudno by było GPU w pełni zawiązać operacyjnie ludźmi przebywającymi w Moskwie i orientującymi się w tamtejszych warunkach (*vide* wspomniane przez Wiktora

³ Постановление о провозглашении России республикой от 1 сентября 1917 г. – treść dokumentu na stronie: <http://www.rusarchives.ru/projects/statehood/07-28-rossia-respublika.shtml> [dostęp: 23 X 2017].

⁴ *Diesiatyj sjezd Kommunističeskoj Partii. Stenografičeskij otcziot (8–16 marta 1921 g.)*, Moskwa 1921, wersja elektroniczna bez paginacji ze strony <http://leninism.su/works/82-tom-43/1038-x-sezd-rkpb.html> [dostęp: 23 X 2017].

⁵ Czyli państw powstałych po oddzieleniu się od imperium rosyjskiego.

⁶ W Rewlu (kierownikiem był najpierw sam J. Artamonow, potem W. Szczełgaczew), w Berlinie (kierownikiem został brat bliskiego przyjaciela J. Artamonowa – ks. Kirił Szirinskij-Szichmatow), w Paryżu (ks. Jurij Szirinskij-Szichmatow), w Helsinkach (kpt. Nikołaj Bunakow), w Kownie (gen. Konstantin Kleszczynskij), w Warszawie (Jurij Artamonow) w późniejszym okresie – także w WM Gdańsku (niejaki pan Andro, o którym nic ponadto nie wiadomo).

Drobyszewskiego ciągle wizyty Edwarda Opperputa, czyli Kasatkina, w polskich placówkach dyplomatycznych, co powinno od początku dać do myślenia polskim oficerom), a tym bardziej wykorzystać ich we własnych działaniach operacyjnych jako wzmocnienie⁷.

Wiemy z wyjaśnień kpt. Wiktora Tomira Drymmera, że Trust potrafił zmusić do wyjazdu z Moskwy przedstawicieli polskiego wywiadu, którzy byli zbyt krytyczni lub – w ocenie GPU – zbyt bystrzy, aby odgrywać rolę bezmyślnych rezonatorów (przekazników informacji), uwiarygodniających operację prowadzoną przez radziecki kontrwywiad. Tajemnicą pozostaje, w jaki sposób GPU potrafiło skłonić oszukiwane organizacje, żeby pod wpływem radzieckich prowokacji wycofywać z placówek osoby niewygodne dla Trustu, a na ich miejsce przysyłać ludzi pozbawionych profesjonalnych nawyków, doświadczenia i inicjatywy⁸.

Tak jednak było na pewno w wypadku Oddziału II SG WP i przedstawicieli ROWS w Moskwie („Szulcowie”). Z nieznanych przyczyn zarówno rosyjska emigracja, jak i polski wywiad jako łączników z Trustem na terenie Rosji Radzieckiej wysłały ludzi emocjonalnych i niedoświadczonych (poza por. T. Wernerem, którego jednak szybko wycofano do kraju, po czym przeniesiono do KOP, czym zmuszono go do odejścia z wojska), a przy tym – jak można sądzić na podstawie pozostawionych świadectw dokumentarnych – z wyraźną postawą wyższościową wobec innych (według ustaleń wiktymologii są to cechy charakterystyczne dla ofiar oszustwa), czego potwierdzeniem jest np. opinia gen. A. Kutiepowa na temat „Szulców”:

(...) gen. K. [Kutiepow] uważa Szulca [nazwisko legalizacyjne kpt. Grigorija Radkiewicza] za pracownika do pewnego stopnia ograniczonego i niezdolnego do własnej inicjatywy, natomiast znajduje, że jest on dobrym wykonawcą poleceń, szczególnie jeżeli nie wymagają one trudniejszej pracy umysłowej. Natomiast to narwane stałe zachowanie się Szulca przypisuje gen. K. wpływowi żony – kobiety nie zrównoważonej i historycznej⁹.

Małżeństwo Grigorija Radkiewicza i Marii Zacharczenko-Szulc było duetem ludzi niebywale naiwnych, których Trust wodził za nos metodami wręcz komediowymi¹⁰. Ich naiwność była tak nieprawdopodobna, że w 1927 r., gdy E. Opperput-Kasatkina, ich główny opiekun z ramienia Trustu, rzekomo zdradził tę organizację, zaufali mu potwornie. Wskutek tego, M. Zacharczenko-Szulc została wciągnięta przez E. Opperputa

⁷ „Szulcowie” zostali użyty jako uwiarygodnienie wobec Wasilija Szulgina i odegrali swą rolę perfekcyjnie: cały czas wierzyli, że wykonują zadania dla monarchistycznego podziemia (patrz dalej).

⁸ Sugerowałoby to posiadanie przez GPU agentury nie tylko wśród oficerów uwiarygodnianych przez Trust, lecz także na wysokich pozycjach w centrali – lub też ogólną słabość kadry Oddziału II, jednakże – z braku jakichkolwiek dowodów – ta sprawa pozostaje niewyjaśniona. Być może stosowano opisane dalej metody dyskredytowania osób niewygodnych dzięki bezpośredniemu doświadczeniu do ich przełożonych. Przykładowo: z listów Trustu widać wyraźnie, że Rosjanie starali się podkopywać zaufanie do T. Wenera zarówno u W. Drymmera, jak i u M. Talikowskiego: *Braun* [M. Talikowski] (...) *jest niezadowolony z Iwanowa* [T. Wenera] *za to, że już trzy tygodnie nie ma od niego poczty. Najdionow* [W. Drymmer] *też niezadowolony* (...); zob. CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.1781.

⁹ CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.2090, pismo attaché wojskowego przy Ambasadzie RP w Paryżu do szefa Oddziału II SG WP, L. 1020 z [bd] V 1927 r. Co ciekawe, A. Kutiepow twierdził, że prawda nt. Trustu *przestawiła jej klepki* (...) *Palala woła powrotu do Rosji z zemsty na ludziach, którzy ją wykorzystali*; zob. Ch. Andrew, O. Gordijewski, *KGB*, Warszawa 1997, s. 102. Oznaczałoby to, że A. Kutiepow dwukrotnie wysłał do Rosji osobę, którą uważał za niezrównoważoną i chorą psychicznie. Motywacja takiego doboru agenta jest nieznana: albo szef ROWS był kompletnie pozbawiony rozsądku, albo cynicznie wykorzystywał rozchwianą psychicznie kobietę, byle tylko uzyskać fundusze od zachodnich służb, zachęconych oczekiwaniem przez niego zamachem.

¹⁰ Będzie o tym mowa dalej.

w pułpkę GPU, natomiast jej mąż, który pragnął ją pomścić, został prawdopodobnie zastrzelony podczas samobójczej misji do ZSRR w 1928 r.¹¹

Ze strony Oddziału II SG WP, który także miał swoich kontrolerów Moskwie, po zmuszeniu kpt. Mieczysława Kotowicz-Dobrzańskiego, Edwarda Czyżewskiego i Władysława Michniewicza do powrotu do kraju, do końca operacji z Trustem komunikowało się dwóch oficerów: por. T. Werner (od listopada 1923 r. do marca 1924 r.) oraz rtm. A. Niedziński (od marca 1924 r. do samodekonspiracji Trustu w kwietniu 1927 r.). Na podstawie ich własnych raportów można zilustrować, jaki typ ludzi odpowiadał celom GPU, a jaki był najwyraźniej nie do przyjęcia.

Por. T. Werner był łącznikiem z Trustem w Moskwie przez zaledwie cztery miesiące (rtm. A. Niedziński przejął placówkę już w pierwszej połowie marca 1924 r.¹²). Choć nie udało się odnaleźć informacji, jakie było formalne uzasadnienie decyzji o odwołaniu go ze stanowiska, to po zaakceptowaniu tezy, że Trust do prowadzenia swojej gry operacyjnej potrzebował ludzi naiwnych i podatnych na manipulację, wystarczy przyrzeć się osiągnięciom T. Wenera, żeby zrozumieć, dlaczego tak szybko musiał odejść ze stanowiska¹³.

Pomimo bycia w samym środku wielkiej radzieckiej inscenizacji on przez krótki czas swojego pobytu pozostał aktywnym oficerem operacyjnym. Podjął działania, które sprawiły, że dekonspiracja Trustu – w dłuższej perspektywie – byłaby tylko kwestią czasu. Niestety został odwołany, a na jego miejsce przyjechał człowiek będący jego przeciwieństwem.

Werner przede wszystkim konsekwentnie i zdecydowanie domagał się koordynowania działań Oddziału II SG WP wobec Trustu, co uniemożliwiłoby tzw. trestownikom manipulowanie poszczególnymi oficerami polskimi: prosił o komunikowanie mu (...) żądań i zapytań stawianych przez Aleksandrowicza-Lipskiego Panu kpt. Talikowskiemu¹⁴ i odpowiedzi tegoż¹⁵.

W imię zawodowej rzetelności potrafił protestować przeciwko – w jego ocenie – błędnym i szkodliwym działaniom wysokich przełożonych, żądając od centrali pisemnych instrukcji (które w związku z opisanym przez niego nadużyciem ze strony przełożonych musiały być dla niego pozytywne, ale narażały go jednocześnie na szykany

¹¹ Grigorij Radkiewicz i Dmitrij Monomachow 6 lipca 1928 r. rzucili bombę w biuro przepustek GPU. Samoposwiecenie G. Radkiewicza zostało jednak przez rosyjską emigrację potraktowane jako kolejna już prowokacja GPU; zob. M.I. Gaifman, *Wzryw w OGPU*, „Siedzielnia” z 11 VII 1928 r. Także Siergiej Mielgunow, wydający na emigracji „Borbu za Rossiju”, otrzymał od swojego informatora z ZSRR „Kuźmy” (w rzeczywistości agenta KRO OGPU) informację o zamachu jako inscenizacji.

¹² CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.1781, załącznik nr 130 do Arkusza obserwacyjnego org. „M”.

¹³ Przyczyna wydaje się jasna: Kierownictwo referatu „Wschód” wierzyło w Trust i swoją pozycję budowało właśnie na tym „sukcesie”. Zaprzeczenie tego byłoby równoznaczne z porażką tych ludzi i w konsekwencji – z odejściem ze służby w niesławie. Doskonale to rozumieli. Jeśli więc ktoś kwestionował wiarygodność Trustu, to tym samym kwestionował i ich fachowość oraz wiarygodność. Natomiast oczywiście nie przeczy to tezie, że do ich odwołania namawiał również Trust (GPU). Dopóki jednak nie potwierdzi się tego źródłowo, musi to pozostać wyłącznie hipotezą.

¹⁴ Michał Talikowski (22 września 1894 r. – 22 czerwca 1956 r.), ukończył carską, oficerską szkołę w Odessie, gdzie mieszkał wraz z rodziną. Do 1918 r. służył w armii rosyjskiej. 17 stycznia 1918 r. został zdemobilizowany i wstąpił do oddziału polskiego pod komendą płk. Stanisława Skarżyńskiego. We wrześniu 1918 r. przystąpił do POW w Odessie. Po powrocie do kraju w październiku 1920 r. wstąpił do WP. W 1920 r. lub – wg innych danych – w 1921 r. przeszedł do Oddziału II: początkowo jako referent, a z czasem kierownik Referatu „Wschód” (B-1) Wydziału III. Wywiadowczego. W 1927 r. został na tym stanowisku zastąpiony przez rtm. A. Niedzińskiego. Po przejściu w stan spoczynku pracował jako dyrektor w prywatnej firmie spedycyjnej. Po wybuchu wojny, przeszedł granicę i służył w randze pułkownika dyplomowanego w Legii Oficerskiej Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, pod koniec wojny zostając kwatermistrzem Dowództwa Wojsk Polskich na Środkowym Wschodzie. Po wojnie osiedlił się w Londynie; www.kronikatalikowskich.com [dostęp: 10 XI 2015].

¹⁵ CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.1781, pismo z nagłówkiem *Ekspozytura R.7/1, L.dz. 019/24 z 21 lutego 1924 r. do Referatu Centralnej Agencji „Wschód”*.

ze strony kierownictwa). Wynika to bezspornie z niżej przytoczonego fragmentu pisma, w którym relacjonował starcie z ppłk. pd SG Ignacym Boernerem:

W pierwszych dniach stycznia płk Boerner na jednym z zebrań zakonspirowanych w Moskwie oficerów Oddziału II SG (...) zażądał, abyśmy w przeciągu tygodnia umożliwili por. Szczepkowskiemu skomunikowanie się ze swoimi agentami. Ponieważ rozkaz ten uznaliśmy za niezgodny z instrukcjami i dyrektywami Oddziału II Referatu Centralnej Agencji SG (...) zwlekałem z wykonaniem go. Po upływie dłuższego czasu zostałem wezwany do pułkownika, który w zupełnie konkretnej formie polecił mi w przeciągu 2-ch dni skomunikować por. Szczepkowskiego z org. „M”. Nie mogąc przeciwstawić się tak wyraźnemu rozkazowi, zaproponowałem umożliwienie wymienionemu rozmowy z panem „z bródką” [E. Kasatkinem] (...) Ponieważ uważam za bezwzględnie nie wskazane ze względów konspiracyjnych spotkanie się mych ludzi z kimkolwiek z placówek polskich, zwłaszcza zaś z adiutantem pułkownika[,] i bywania ich w lokalu tak skompromitowanym i obserwowanym[,] jakim jest budynek Attachatu¹⁶.

Wyrażał sceptycyzm również wobec wyjaśnień MOCR:

Przedkładałem w załączeniu uzyskany materiał wywiadowczy i melduję, że pomimo nalegań „bródka” dotąd nie dał mi konkretnej odpowiedzi na zapytanie, czy będą oni w stanie dać pełny komplet żądanych przez Pana Kapitana [W. Drymmera] rozkazów za rok ubiegły i nowo wydawanych (...) Piotrogród nadesłał pierwszy list z materiałem (...) Mińsk jak dotąd milczy. (...) Motywuje to tem, iż obecnie masę ludzi i ich „ludzi” zostaje przeniesione z miejsca na miejsce (...) Chcę, bo muszę w to wierzyć¹⁷.

Od 3 miesięcy nalegam na Kasatkina, żądając dostarczenia materiałów dotyczących formowania wojsk terytorialnych i systemu milicyjnego. Obiecuje mi zawsze, że przy następnym spotkaniu otrzymam dokładnie opracowany w tej kwestii referat poparty dokumentalnymi dowodami. Po nadejściu jednak terminu (...) słyszę ciągle, że nie został on przygotowany (...) po wieszma uważitelnym przycinam. Prosiłem również kilkakrotnie o dostarczenie mi automatu „Fedorowa” za oddzielną opłatą i na tę prośbę odpowiadają, że jest to b. trudnym do wykonania zadaniem, gdyż „automaty” są na specjalnym uczocie itd.

Nie mogę uwierzyć, aby tak silna i rozgąłżona org. jak grupa „M” przy dobrych chęciach nie była w stanie w przeciągu trzech miesięcy wykonać tych żądań. W ogóle reasumując materiał i informacje dostarczane przez tych panów, musi się jeszcze raz dojść do wniosku, że nie dali oni nic albo prawie nic, zdrada czego mogłaby się odbić ujemnie na przyszłym życiu armii rosyjskiej po ewentualnym upadku bolszewików i której bynajmniej nie mają zamiaru dezorganizować i zdradzać¹⁸.

¹⁶ CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.1781, odpis pisma l.dz. 015/24 z 14 II 1924 r. Nawiasem mówiąc, motywacje I. Boenera w tej sprawie są niejasne: można wprawdzie przyjąć, że wymieniony rozkaz wynikał z chęci pełnego podporządkowania placówek attachatowi, do czego I. Boerner dążył, ale z drugiej strony attaché w tym rozkazie wspierał por. J. Szczepkowskiego, którego niesubordynacja i sabotowanie poleceń centrali były znane w Warszawie – zob. K. Paduszek, *Zajrzeć do mózgu Lenina. Wywiad II Rzeczypospolitej a postrewolucyjna Rosja*, Dziekanów Leśny 2016, s. 110–111.

¹⁷ CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.1781, pismo l.dz. 020/24 z 21 II 1924 r.

¹⁸ CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.1781, pismo l.dz. 030/24 z 18 III 1924 r. [podkreślenie autora artykułu].

Dzięki zmianie kolejności cyfr kodowych szyfru (co – jak twierdził – było jego samodzielnym pomysłem¹⁹) zmusił Trust do powtórzeń szyfru w kodowanych komunikatach, co – w konsekwencji – musiało prowadzić do złamania szyfrów stosowanych przez Trust: *Prawdopodobnie posiadając go [powtórzony komunikat] oraz odpisy „nie-skażonego” cyrkularza[,] nasze szyfry obce będą w stanie odtworzyć ich deszyfrant*²⁰.

Poza tym por. T. Werner zorientował się, że Trust przesyła korespondencję nie tylko przez polską pocztę dyplomatyczną, lecz także estońskimi kanałami dyplomatycznymi, w czym aktywną rolę odgrywa Roman Birk. Jako rozsądny oficer wywiadowczy proponował kontrolowanie tej poczty, choć przecież nie miał pojęcia, że R. Birk jest agentem GPU, i widział w nim jedynie bliskiego przyjaciela swojego przełożonego, W.T. Drymmera:

Organizacja „M” poza naszą pocztą dyplomatyczną w przesyłaniu swych listów posługuje się również pocztą estońską, pośredniczy przy tym „przyjaciół B.” [Birk]. Uważam, że b. byłoby wskazane, abyśmy uzyskali wgląd również i w korespondencję idącą tą drogą. Wobec tego proszę Pana Kapitana [Drymmera] o podanie mi swego zdania czy można ewentualnie prosić „przyjaciół B.” o to, aby wypożyczył mi na kilka godzin powierzoną mu przez tych panów pocztę. Można by mu odwdzięczać się za tę usługę jakąś nieznaczną ilością funtów. Osobiście zbyt mało znam tego Pana i jego stosunek do Pana Kapitana, abym mógł sam decydować o powyższym. Ponieważ jednak brał od nas niejednokrotnie „podziękowanie” w funtach, przypuszczam, że kwity, które wystawiał, dostatecznie oddały go w nasze ręce, aby trzymał język za zębami (...)²¹.

Dokonywał perlustracji korespondencji Trustu przechodzącej przez jego ręce, przy czym wykazywał bystrość, gdyż potrafił np. samodzielnie wywoływać tajnopisy Trustu: *Po raz pierwszy udało mi się odczytać część listu do Belgradu pisaną atramentem symptomatycznym, czego dotychczas, pomimo wielokrotnych prób (...) nie osiągnąłem. Dopiero dziwna kuracja polecona „Tiotie Sasze” [gen. Kutiepow – przyp. MŚ] wskazała mi właściwy sposób*²².

Wraz z upływem czasu poprawnie ocenił związek R. Birka z Trustem. W rezultacie odmówił przekazywania przez niego do Rewla odpisów z korespondencji MOCR:

Ponieważ, jak stwierdziłem z ostatnich listów, nasz „przyjaciół B” jest z panem z bródką i organizacją w ścisłym kontakcie, nie uważam ze względów konspiracyjnych za możliwe przesyłanie tych odpisów za ich pośrednictwem wprost do Pana Kapitana. Poniżej przytaczam wyciąg z listu Lipskiego do tut. org.²³

¹⁹ Jednak trzeba zaznaczyć, że – wbrew tezm T. Wernera – zasady szyfrowania były dosyć rygorystyczne, dzięki czemu uniemożliwiały samodzielne zmiany systemu. Zob. R. Majzner, *System łączności szyfrowej at-tachatów wojskowych II RP*, w: *Sukcesy i porażki wywiadu polskiego 1918–1945*, tenże (red.), Częstochowa 2014, s. 45–64.

²⁰ CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.1781, pismo l.dz. 020/24 z 21 II 1924 r.

²¹ Tamże, pismo l.dz. 023/24 z 28 II 1924 r.

²² CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.1781, pismo l.dz. 013/24 z 6 II 1924 r.

²³ Wraz z dopiskiem ręcznym nieczytelną cyrylicą: *Smiena Iwanowa* [nazwiskiem Iwanow posługiwał się por. T. Werner] *poczemu to teper’ (...) otłożena (?) O waszem s nim niedorozumienii (...)* plus nieczytelny dopisek po polsku; tamże, pismo l.dz. 014/24 z 6 II 1924 r.

Dzięki perlustracji korespondencji mógł odtworzyć sieć powiązań Trustu na Zachodzie i poprawnie przypisywać używane pseudonimy do realnych osób:

Nadmieniam, że pod nazw. Elisejewa kryje się KLEJMOWICZ, były gen. carski, w ostatnich latach panowania Mikołaja II pełnił on funkcję Szefa Korpusu Żandarmów. Pseudonim zaś Wiechowskij również należy do b. gen. carskiego, nazwisko którego zaczyna się na literę „Z” [Zajonczkowski], pełne brzmienie jego na razie jest mi nieznane²⁴.

Nadmieniam, że w org. „M” pseudonimy: Brauna nosi kpt. Talikowski, Nadionowa – kpt. Drymmer, Iwanowa – por. Werner, Sergiejewa [–] gen. Wrangel, Junckera – w. ks. MM, Łukjanowa – ks. Jerzy Szirinski-Szichmatoff, Rabinowicza – znany nam pod nazwiskiem Miedwiediewa [A. Jakuszew], Jelisejewa – prawd. A. I. Pile – przedst. Wierchownowgo Monarchicznego Sowieta na terenie Bułgarii²⁵.

Nie ufał Trustowi, więc wzbraniał się przed jakimkolwiek kontaktem między MOCR a niezależną agenturę Oddziału II SG WP, wreszcie – co niezwykle istotne – był jednym z nielicznych, którzy zorientowali się, że członkowie Trustu grają komedię na potrzeby obcych wywiadów:

Melduję, że od dnia 13 do 16 stycznia włącznie byłem w Piotrogradzie, gdzie zawiązałem nici pozrywane przez wyspę Cz. Przypuszczam, że nowa ta agentura w najbliższym czasie zacznie dawać materiały. Najgorzej stoi sprawa z przesyłaniem takowych (...) Wskazaną przez Pana Kpt. Drymmera drogę via Konsulat Estoński w Piotrogradzie uważałem za niezupełnie dogodną z powodu możliwego wykorzystania przez tych panów naszej agentury. W początku zaś stycznia nawiązałem również kontakt i zorganizowałem placówkę w Mińsku (...) Magicy podczas prowadzonych przez ich przedstawiciela w Warszawie pertraktacji zajęli wyraźnie wyczekujące stanowisko, uzależniając od wyników pertraktacji dalsza współpracę z nami. Ponieważ zupełnie się z tym nie kryli, wątpię, by było to robione na serio²⁶.

Aby podsumować powyższy, krótki przegląd osiągnięć por. T. Wernera, należy stwierdzić, że w ciągu zaledwie paru miesięcy pobytu w Rosji radzieckiej zdołał on zainicjować działania, które – z dużym prawdopodobieństwem – musiały doprowadzić do wykrycia, że Oddział II SG WP padał ofiarą dezinformacji. Odwołanie go z Moskwy niestety to uniemożliwiło, co po latach przyznał kpt. W.T. Drymmer, wskazujący na związek tej decyzji z rzekomym wykryciem przez siebie oszustwa Trustu w 1923 r.: (...) *odwołano mego utalentowanego oficera, por. Wernera* [wskutek listu do centrali napisanego rzekomo przez W.T. Drymmera i informującego o tym, że Trust jest sowiecką legendą] *i wysłano na jego miejsce (...) niedoświadczonego mjra Niedzińskiego*²⁷.

Cytat z W.T. Drymmera wskazuje jednoznacznie na związek odwołania por. T. Wernera z aferą Trustu (choć uściślenie tych informacji podane przez W.T. Drymmera jest nieprawdziwe). Z dokumentacji Oddziału II SG WP wynika jednak, że kpt. W.T. Drymmer nie informował centrali o jakichkolwiek poważnych podejrzeniach wobec Trustu ani w 1923 r., ani w latach późniejszych²⁸. Gdy w 1965 r. przypisy-

²⁴ Tamże, pismo l.dz. 016/24 z 14 II 1924 r.

²⁵ Tamże, pismo l.dz. 09/24 z 24 I 1924 r.

²⁶ Tamże, pismo z niezbytelną liczbą dziennika do Kierownika Placówki z 24 I 1924 r.

²⁷ W.T. Drymmer, *Trust*, „Kultura” 1965, nr 2 (217), s. 99.

²⁸ CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.1781, załącznik nr 129 do Arkusza obserwacyjnego org. „M”.

wał sobie tę zasługę²⁹, jednoznacznie sugerował, że zarówno usunięcie por. T. Wernera z Moskwy, jak i przyjazd do niej nowego oficera (rtm. A. Niedzińskiego) nastąpiły wskutek odrzucenia jego rzekomych ostrzeżeń przed Trustem³⁰.

Zdaniem W. Michniewicza rtm. A. Niedziński miał zawdzięczać karierę Michałowi Talikowskiemu, a także temu, że jego brat miał zakład szewski w pobliżu siedziby Oddziału II SG WP na ul. Brackiej i cieszył się popularnością wśród oficerów: w szyciu butów oficerskich konkurował z mistrzem Hiszpańskim, wcześniej działającym na tym polu. Obaj oficerowie piszący o Truście są zgodni w charakterystyce tej postaci. Według W.T. Drymmera był to niedoświadczony oficer³¹, a W. Michniewicz określał go mianem słabego oficera wywiadowczego³².

Można by przyjąć ich opinie jako wyraz zawiści wobec kolegi, który po 1927 r. został awansowany na kierownika referatu „Wschód”, gdyby nie zachowana dokumentacja Oddziału II SG WP, w tym – zwłaszcza jego pisemne wyjaśnienia złożone po samodekspiracji Trustu w 1927 r.³³ Ich analiza nie pozostawia wątpliwości co do oceny możliwości intelektualnych i wręcz dziecięcej naiwności, którą rtm. A. Niedziński pokrywał, nadużywając slangu wywiadowczego³⁴. Pisał m.in.:

W tem miejscu muszę podkreślić, że zarówno w instrukcjach otrzymywanych przeze mnie z Wydziału Wywiadowczego, jako też od kierownictwa R.7 nie był zupełnie wysuwany moment jakiegokolwiek nieufności co do samego faktu istnienia organizacji, przy czym, jako człowiek nowy w wywiadzie, wyniosłem najzupełniejsze przeświadczenie, że organizacja owa jest oparta na podłożu wybitnie ideowym. Zresztą, opierano się najwidoczniej na zasadzie dotychczasowych rezultatów pracy wywiadowczej w postaci dokumentów i informacji oraz na rezultacie obserwacji wynikającej z kontroli korespondencji org. „M”. Stwierdzam nato-

²⁹ Z uwagi na przyzwyczajenie W.T. Drymmera do przypisywania sobie cudzych zasług można zaryzykować hipotezę, że w cytowanym już wielokrotnie artykule z 1965 r., w którym Drymmer deklaruował, że poprzez analizę korespondencji Trustu ustalił siatkę kontaktów tej organizacji w Rosji radzieckiej, pobrzmiwa niekształcona informacja z cytowanych pism por. T. Wernera, w których odtwarzał on sieć kontaktów MOCR na zachodzie Europy.

³⁰ Tezę o nagłym wycofaniu T. Wernera mogą potwierdzać także informacje biograficzne, z których wynika, że por. T. Werner po powrocie został przeniesiony z Oddziału II do KOP. Należy pamiętać, że służba w KOP (choć w założeniach miała przyciągać najlepszych oficerów) była traktowana jako kara, z uwagi na to, że kresowe garnizony były postrzegane przez kadrę jako koniec normalnego życia nie tylko dla przeniesionego oficera, lecz także dla rodziny – ze względu na trudności ze znalezieniem dobrej szkoły dla dzieci i posady dla małżonki. Tezę o karnym oddelegowaniu T. Wernera do 2. Brygady KOP w Baranowiczach potwierdzać może także to, że już 31 stycznia 1925 r. T. Werner został na własną prośbę przeniesiony do rezerwy i odszedł do cywila, gdzie do 1939 r. pracował jako kierownik Inspekcji Handlowej Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego. Oznacza to, że T. Werner odszedł na własną prośbę z armii w dziesięć miesięcy po tym, gdy wycofano go z Moskwy. Wystarczy rzucić okiem na listę jego osiągnięć na placówce radzieckiej, aby zrozumieć, że w ciągu niecałego roku od powrotu oficer o niezwyklej aktywności i pomysłowości zawodowej wypalił się na tyle, że odszedł z wojska, choć nie miał uprawnień emerytalnych i żadnego doświadczenia zawodowego, które przygotowałyby go do funkcjonowania poza armią, w której pozostawał od 1918 roku. Nie dysponuję żadnymi danymi dokumentarnymi, jednakże opisany wyżej ciąg wydarzeń oraz rzucająca się w oczy różnica między trudną decyzją odejścia ze służby w styczniu 1925 r. a pełną entuzjazmu pomysłowością wykazywaną podczas pobytu w Moskwie pozwalają przypuszczać, że opuszczenie wojska mogło być skutkiem szykan lub problemów, stwarzanych przez wysokich przełożonych w wojsku.

³¹ W.T. Drymmer, *Trust...*, s. 99.

³² W. Michniewicz, *Wielki bluff sowiecki*, Chicago 1991, s. 265.

³³ CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.1781, załącznik nr 130 do arkusza obserwacyjnego org. „M”.

³⁴ Identycznie ocenił ten raport W.T. Drymmer, który zarazem rzucił nieco światła na brak jakichkolwiek prób weryfikowania informacji przez komisję Bociańskiego: *O MOR napisal raport służbowy mjr Niedziński. Czytałem go. Było masę nieścisłości, przekręceń, wręcz fantazji poetyckiej. Nikt mnie nie pytał ani u mnie nie sprawdził wiadomości znajdujących się w tym opracowaniu*. Zob. W.T. Drymmer, *W służbie Polsce*, Warszawa 1998, s. 138. Jeszcze bardziej niezwykle jest to, że materiały archiwalne Trustu W.T. Drymmerowi – choć był podejrzewany o bycie agentem GPU – faktycznie udostępniono, co jednoznacznie wynika z ręcznych pokwitowań na dokumentach. Zob. CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.2090.

miast z całą stanowczością, że przez nasze czynniki kompetentne zawsze był akcentowany moment jak najskrupulatniejszego wyzyskiwania możliwości wywiadowczych organizacji. Nic zatem dziwnego, że znalazłszy się na terenie Moskwy w p. połowie kwietnia 1924 r. [...] postawiłem sobie jako główne i wyłączne zadanie zmuszenie organizacji do wykonania swych możliwości wywiadowczych, *a priori* wychodząc z założenia, iż mam do czynienia z pewnym kontrahentem³⁵.

Trzeba od razu sformułować niezwykłą konstatację – że centrala Oddziału II SG WP wysłała na placówkę do Moskwy, terroryzowanej przez GPU, jako łącznika z organizacją mającą rzekomo wkrótce przeprowadzić przewrót wojskowy w Rosji radzieckiej, oficera, którego doświadczenie sprowadzało się do bycia rotmistrzem w 21. Pułku Ułanów i czterech miesięcy pracy w Oddziale V SG WP.

W dodatku wysłany jako oficer wywiadowczy rtm. A. Niedziński przyznawał, że ufał swoim kontaktom ze strony MOCR, gdyż... ufało im kierownictwo Oddziału II. Przy tym wierzył tak głęboko w możliwości Trustu, że jego głównym i wyłącznym zadaniem było zmuszenie organizacji „M” do robienia tego, do czego – jego zdaniem – była zdolna z uwagi na swoją wielkość i solidność jako kontrahenta. Jak należy rozumieć, rtm. A. Niedziński wierzył, że Trust stać na więcej, niż dawał on Oddziałowi II. Tym samym wykazał się całkowitą ignorancją w dziedzinie zasad pracy operacyjnej w środowisku wrogim, z których główną jest stała czujność wobec własnej agentury i bezustanna kontrola lojalności³⁶.

Ze zdziwieniem należy również odnotować przejawy naiwnego sentymentalizmu. Opisując kuriozalną propozycję ze strony Trustu, aby wziął udział w pogrzebie gen. Zajonczkowskiego, rzekomego członka zarządu MOCR – co powinno natychmiast wzbudzić podejrzenia co do rzekomo konspiracyjnej organizacji – napisał:

Następnie zaproszono mnie, bym przyjął udział w pogrzebie, zaś na moje oświadczenie, że bezwzględnie nie uważam za wskazany taki czyn z mej strony ze względów konspiracyjnych, odpowiedziano mi, że to by nic nie szkodziło, gdyż z ich ramienia będą tylko delegaci, przy tym inni przy wyprowadzaniu zwłok i przy samym pogrzebie. Podkreślam jednak, że cała ta rozmowa zrobiła na mnie jak najlepsze wrażenie, wyczuwał się jakiś bezmiar smutku i spe-
cialnej czułości ze strony Zarządu Trustu do swego byłego szefa³⁷.

Opisując poznanych członków Trustu, wymienił siedem osób. Skoro do oszukania W. Szulgina GPU musiało użyć 19 ludzi, którzy w ciągu jego krótkiej podróży po Rosji mieli go przekonać o istnieniu potężnej i rozgałęzionej organizacji, to zaskakuje informacja, że dla oszukania polskiego wywiadowcy przebywającego w Moskwie trzy lata GPU potrzebowało jedynie siedmiorga swoich przedstawicieli. Wprawdzie rtm. A. Niedziński wspomina, że w lokalach kontaktowych Trustu – czyli w mieszkaniu E. Kasatkina lub w dacy zajmowanej przez Szulca (czyli kpt. G. Radkiewicza)

³⁵ Tamże.

³⁶ Nawiasem mówiąc, te żądania A. Niedzińskiego stały się tematem wymiany listów między A. Jakuszewem a M. Talikowskim, w których A. Jakuszew skarżył się na zachowanie A. Niedzińskiego, natomiast M. Talikowski sumitował się, prosząc o *współpracę, jak do tej pory*. Zob. CAW, sygn. I.303.4.1781, listy z 27 III, 3 i 30 IV oraz 20 V 1926 r.

³⁷ CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.1781, załącznik nr 130 do arkusza obserwacyjnego org. „M”. Nie udało się źródłowo potwierdzić informacji, czy A. Niedziński ostatecznie wziął udział w pogrzebie, za to wiadomo, że przekazał do Warszawy prośbę o poinformowanie *przyjaciół generała* o jego zgonie. Zob. tamże, depesza z Moskwy, l.dz. 1294/II z 24 III 1926 r.

spotykał cały szereg ludzi, ale w dokumencie przedłożonym Oddziałowi II wymienia tylko kilka osób, mimo że po tak długim okresie pracy w Moskwie powinien był znać na pamięć personalia całej agentury z nim współpracującej. Wskazuje to na bierność oficera wywiadowczego. Jednocześnie warto przeczytać sporządzone przezeń charakterystyki członków – żeby zrozumieć, jak łatwo było kształtować w nim pożądaną obraz rozmówców i jak naiwnie reagował na prymitywne w gruncie rzeczy podtrzymywanie operacyjnej legendy przez agenturę GPU.

Kasatkin [E. Opperput] sprawił na mnie od pierwszego poznania b. dodatnie wrażenie przez łatwość wysławiania się i przez logiczne ujmowanie wszelkich kwestii (...) Jednym słowem, przy każdej sposobności starał się wykazać swe antykomunistyczne nastroje graniczące wprost z jakąś wściekłą nienawiścią. Jeżeli dodamy do tego szaloną wprost odwagę, połączoną z zimną krwią, to w osobie Kasatkina rzeczywiście znajdziemy typ aktywnego rewolucjonisty, ideowego bojownika za sprawę, której służy i uważa ją za cel swojego życia. Było rzeczą najzupełniej widoczną, jak organizacja ceniła go i uważała za jednego z najdzielniejszych swych członków. Poza tym był to człowiek o niespożytej wprost energii, zawsze czynny, oddający cały swój wolny czas sprawom organizacji. O tym wszystkim niejednokrotnie słyszałem z ust jego kolegów partyjnych i od jego żony (...). Nieraz byłem świadkiem, gdy raz po raz odbierał telefony i z treści krótkich rozmów wynikało, że prowadzi pracę konspiracyjną pod pozorem transakcji handlowych (...). Zaznaczam, że co do jego osoby nie miałem najmniejszych podejrzeń, ponieważ całe jego postępowanie zawsze i wszędzie nosiło charakter konsekwentny (...). A zważywszy, że bywałem u niego[,] nie uprzedzając go nawet o swej wizycie, zatem było rzeczą wykluczoną, że Kasatkin prowadzi jakąś specjalną grę wobec mnie (...). Wszystkie te fakty razem wzięte coraz bardziej utwierdzały mnie w mniemaniu co do solidności roboty tego osobnika. Tego zdania byli wszyscy, kto się stykał z Kasatkinem, który jak gdyby oczarowywał ludzi³⁸.

Mieszczerski Siergiej Władimirowicz (prawdziwe nazwisko Dorożynskij³⁹): pochodzenie polskie (...) kulturalny i światowy. Typowy monarchista rosyjski chorujący na megalomanię. Jaskrawy przeciwnik komunistów i Żydów. Był członkiem Związku Narodu Rosyjskiego (...). Spotykałem się z nim bardzo często, tak służbowo, jak również na gruncie towarzyskim. Ma słabość do alkoholu. Dobry konspirator⁴⁰.

Denisow Aleksandr Aleksiejewicz[,] prawdziwe nazwisko Łangawoj. Oficjalne stanowisko jego w armii sowieckiej nie było mi dokładnie znane, aczkolwiek powiedziano mi, że służy on u szefa sztabu generalnego i przez niego rzekomo miało być wydostawane gros materiałów wywiadowczych (...). Spotykałem się z nim dość często, szczególnie od jesieni 1925 r. od chwili podjęcia prac nad wydostaniem dokumentów mobilizacyjnych⁴¹.

³⁸ Tamże.

³⁹ Siergiej Dorożynskij był przed I wojną światową zastępcą prokuratora okręgowego w Kijowie, którym był N. Czebyszew – ironią losu – jedyny spośród białoemigrantów, który od początku sądził, że Trust jest prowokacją.

⁴⁰ CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.1781, załącznik nr 130 do arkusza obserwacyjnego org. „M”.

⁴¹ Tamże.

Na zakończenie skąpego opisu znanych mu członków Trustu konkludował:

Kończąc charakterystykę znanych mi członków organizacji „M”, muszę stwierdzić, że wszyscy bez wyjątku robili bardzo dobre wrażenie i nie było powodów do najmniejszych podejrzeń w stosunku do organizacji⁴².

W swoich wyjaśnieniach wysuwał więc twierdzenia, którym sam przeczył. W tym samym dokumencie twierdził, że zdołał:

(...) poznać stosunkowo dokładnie strukturę organizacji „M”, a jednocześnie wymieniał jedynie siedem wspomnianych wyżej osób, dodając, że struktura MOCR składała się z naczelnej rady nazywanej Zarządem Trustu, na której czele stał niejaki pan Wiechowski [Wierchowski był pseudonimem gen. Zajonczkowskiego, na którego pogrzeb mjr A. Niedziński był zaproszony, najwyraźniej jednak nie kojarzył tych faktów], który był prezesem[,] oraz 4 czy 5 członków zarządu, w tym Jakuszew Aleksander, Potapow Władimir, Kasatkin vel Staunitz Edwart [oryg.] Ottowicz i kuzynka byłego rosyjskiego senatora Bezobrazowa-Szulc⁴³.

Zatem nie dostrzegał, że jego opinie o potędze Trustu nijak się mają do jego osobistych doświadczeń: przecież w ciągu aż trzech lat spotykał się jedynie z kilkoma osobami w Moskwie.

Niezwykłą cechą przejawianą przez rtm. A Niedzińskiego była kategoryczność jego twierdzeń wynikająca z powziętych wcześniej przekonań. Słowo „kategorycznie” jest używane w raporcie bardzo często, przy czym m.in. *kategorycznie* żądał od Trustu wyłącznie tych informacji, które interesowały wywiad (najwyraźniej nie rozumiał, że tym samym zdradza zainteresowania operacyjne Oddziału II⁴⁴), i równie *kategorycznie* poinformował Trust, że... ich źródła są dezinformowane przez GPU. Wynikało to z faktu, że Trust na jesień 1925 r. dostarczył fałszywkę na temat rzekomych manewrów oddziałów radzieckich⁴⁵. Odkrycie fałszerstwa przez Oddział II SG WP nie było trudne, gdyż na tym etapie operacji czekiści tak bardzo lekceważyli polski wywiad, że dostarczyli ten sam dokument trzem placówkom wywiadowczym Oddziału II, z czego jednej jako świadomie fałszywy: *Nietrudno było obalić te przypuszczenie, gdyż wywiad nasz otrzymał ten dok. jednocześnie z 3 źródeł: z R7/I., z placówki Balt i o ile się nie mylę, z placówki „Szperacz” (...) Zaznaczyć należy, że placówka „Szperacz” otrzymała ów dokument świadomie od agenta GPU jako inspirowany⁴⁶.*

Jednakże wydarzenie, które powinno pomóc polskim oficerom w końcu pojąć, że są bezczelnie oszukiwani przez GPU, nie doprowadziło do wyciągnięcia żadnego wniosku:

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Jedną z elementarnych zasad pracy z niepewnymi źródłami jest niezawężanie zakresu zainteresowań, żeby uniknąć dekonspiracji przed przeciwnikiem głównych zainteresowań służby. Najwyraźniej ta szkolna reguła nie była stosowana przez łącznika Oddziału II SG WP z MOCR. Być może chodziło też o oszczędzanie funduszy na informacjach uznanych – wtedy – za niepotrzebne.

⁴⁵ CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.1781, załącznik nr 130 do arkusza obserwacyjnego org. „M”: *Szczerze mówiąc jednak stało, że wywiad nasz zauważył tę inspirację; zażądałem zatem kategorycznego wyjaśnienia i gruntownego zbadania tej sprawy. Dokładnie przypominam sobie ową rozmowę z członkami „M” – Fiodorowem, Potapowem, Denisowem i Kasatkinem, na których oświadczenie moje, iż w dokumentach wywiadowczych są inspirowani przez GPU[,] zrobiło silne wrażenie.*

⁴⁶ Tamże.

Po tym oświadczeniu moim, organizacji nie pozostawało nic innego, jak oświadczyć po pewnym czasie, iż rzeczywiście ich człowiek w Kijowie natknął się na agenta GPU, od którego nabył ów dokument. Oświadczone mi zatem, że z tego tytułu wpadło u nich jedno ogniwo organizacyjne, a ów niefortunny wywiadowca został rozstrzelany. O powyższym meldowałem we właściwym czasie, będąc zdania, że taki wypadek jest możliwy w warunkach pracy konspiracyjnej⁴⁷.

Coraz częstszych sygnałów świadczących o tym, że Trust przekazywał dezinformację, rtm. A. Niedziński najwyraźniej nie przyjmował do wiadomości⁴⁸. Jak wynika z jego wyjaśnień, nawet sprawa sławnego dokumentu mobilizacyjnego (który – jak głosiła legenda – miał sprawić, że J. Piłsudski miał pojąć kłamiwy charakter Trustu) nie wzbudziła u niego szczególnych emocji. Wprawdzie zgodził się z opinią Ewidencji, która zakwestionowała ów dokument (choć – wbrew utartej opinii – nie do końca, gdyż go nie odrzuciła: jedynie zażądała dodatkowych informacji), to jednak odwołał się do swojej wiary w Trust jako gwaranta prawdziwości dokumentu, przy czym dodał, że Ewidencja: (...) *nie miała i nie mogła mieć sprawdzianu, operując li tylko logicznymi wywodami wypływającymi ze znajomości terenu i na podstawie moralnego przeświadczenia*⁴⁹.

Odrzucaniu oznak oszustwa przez A. Niedzińskiego towarzyszyły rozliczne racjonalizacje⁵⁰:

Przypuszczać natomiast, bym miał do czynienia ze źródłem inspirowanym całkowicie przez GPU[,] nie mogłem, bodajby z tej przyczyny, że na korzyść organizacji przemawiała również ta okoliczność, że metody ich pracy w zastosowaniu do utrzymania kontaktu ze mną podlegały stałym ewolucjom i już samo to służyło dowodem żywotności form organizacyjnych „M”⁵¹.

Nie wiadomo, jaki związek rtm. A. Niedziński widział między prawdziwością Trustu a ewolucją jego metod, ale powyższe zdanie wskazuje dobitnie na skłonność do wygłaszania w sposób bezdyskusyjny też całkowicie bezpodstawnych – co traktuje się jako niedopuszczalne u oficerów operacyjnych.

W swoich wyjaśnieniach rtm. A. Niedziński daje też okazję do zrozumienia, jak wysublimowanymi metodami posługiwał się w celu sprawdzenia wiarygodności Trustu. Przykładowo: *żądał (...) częstego wykazywania dokumentów autentycznych, potwierdzających otrzymywane odpisy. Sposób ten był praktykowany przeze mnie w każdym poszczególnym wypadku, gdy zaczynały wpływać jakieś nowe materiały wywiadowcze, co miało służyć sprawdzianem solidności źródła*⁵².

Nietrudno wywnioskować z tej wypowiedzi, że GPU nie musiało dla niego nawet fałszować dokumentów: wystarczyło je napisać przed spotkaniem z polskim oficerem. Co ciekawe, rtm. A. Niedziński dodaje przy tym, że GPU – najwyraźniej już całkowicie

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Choć – z drugiej strony – identycznie postępowała Centrala, która przynajmniej teoretycznie miała więcej możliwości weryfikacji i analizy otrzymywanych informacji. Jednakże trzeba dodać, że Ewidencja próbowała parokrotnie podważać informacje Trustu. Oprócz wspomnianej sprawy planu mobilizacyjnego, w otwarty sposób pisała np. o materiałach nadesłanych przez placówkę R.7/I: (...) *należy przypuścić, że etaty nadesłane przez placówkę R.7/I są materiałami nieaktualnymi, względnie fałszywymi. Zaznaczam, że placówka R.7/I otrzymywała te materiały od źródła A.A. Zacharow* [nazwiska Zacharow używał rtm. A. Niedziński]. Zob. CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.1781, karta ewidencyjna bd zatytułowana: *Etaty pokojowe piechoty morskiej*.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ W psychologii przez racjonalizację rozumie się wyznajowanie przez jednostkę uzasadnień własnego postępowania – niekoniecznie logicznych, ale pozwalających zachować spokój i wysoką samoocenę.

⁵¹ Tamże.

⁵² Tamże.

lekceważące polskiego łącznika – w 1926 r. powiedziało mu, że nie da się już pokazywać jakichkolwiek oryginałów, co ten przyjął bez oporu, choć kolidowało to z jego twierdzeniami o potędze organizacyjnej Trustu.

System łączności między Trustem a łącznikiem Oddziału II SG WP A. Niedziński scharakteryzował tak: *Przyznać należy, że cały system łączności sprawiał jak najlepsze wrażenie, dawało się odczuć, że jest to robota w całym tego słowa znaczeniu konspiracyjna. Ludzie, z którymi się spotykałem, byli przejęci swą pracą, przy spotkaniach wyczuwało się pewnego rodzaju zdenerwowanie*⁵³.

Powtórnie należałoby zadać pytanie, dlaczego łączył on zdenerwowanie z konspiracyjnością oraz jak w ogóle wyobrażał sobie konspirację. W pewnym stopniu rtm. A. Niedziński wyjaśnia to w tym samym dokumencie: spotkania z organizacją „M” odbywały się u Kasatkina, w Utilu (firma prowadzona przez Trust), w aucie, w teatrze, w restauracji. Nie dość, że spotykając się z Kasatkinem, rozmawiał z agentem GPU, to jeszcze – o czym pisał W. Michniewicz – polscy dyplomaci byli objęci 24-godzinną obserwacją towarzyszącą. Jak w takich warunkach rtm. A. Niedziński mógł pisać z takim spokojem o spotkaniach w teatrach i restauracjach, wyjaśnić może konkluzja zamieszczona przez majora w jego raporcie: *Przez cały czas kontaktu z „M” nie zauważyłem najmniejszych oznak czegoś robionego, udanego, gdyż wszystko udawało się normalnie, jak powinno być w warunkach konspiracji*⁵⁴.

Powyższe wypowiedzi rtm. A. Niedzińskiego potwierdzają hipotezę, że GPU do odgrzywania swoich komedii potrzebowało polskich oficerów o określonych cechach osobowości. Przecież E. Czyżewski, M. Kotwicz-Dobrzański (jeśli wierzyć W.T. Drymmerowi) oraz T. Werner byli zbyt aktywni i stanowczo zbyt inteligentni, aby ryzykować pozostawienie ich w Moskwie. Natomiast rtm. A. Niedziński miał cały zestaw cech predestynujących go do bycia biernym, a przy tym użytecznym uczestnikiem inscenizacji realizowanych przez GPU.

Nieco inaczej przedstawia się bilans działalności W. Michniewicza w Moskwie. Oficerowie GPU obserwujący jego zachowanie najwyraźniej nie mogli się zdecydować, czy jest pomocne w operacji, czy też stanowi zagrożenie. Umiał on łączyć wybitną chwilami inteligencję ze szczególną bezmyślnością oraz zadziwiającą impulsywnością zachowań, przeplatana okresami całkowitej bierności. Przykładowo: sam przyznawał, że stał za dekryptażem polskiego szyfru przez GPU, gdyż przekazywał listy MOCR za pomocą polskich kodów⁵⁵ – co oznacza, że nie znał najbardziej podstawowego sposobu ataku na cudze szyfry. Ze spokojem także opisywał fakt spotkania w Rewlu w 1921 r. między kpt. W.T. Drymmerem a W. Steckiewiczem, przy czym do końca nie potrafił zrozumieć logicznych implikacji tego faktu. Mogło to wynikać z jego nieskrywanej sympatii do byłego kolegi, wskutek czego wybaczal mu ewidentne kłamstwa, w tym przypisanie sobie sprawy raportu z 1923 r.

Także wielokrotnie cytowana sprawa raportu W. Michniewicza dotyczącego prowokacyjnego charakteru Trustu pokazuje – wbrew pozorom – brak przygotowania profesjonalnego tego oficera oraz jego impulsywność. Deklarował on przecież, że pojechał do centrali we wrześniu 1923 r. z informacjami pochodzącymi od jednego tylko źródła (płk. W. Drobyszewskiego), które w dodatku nie dysponowało żadnymi dowodami, poza

⁵³ Tamże.

⁵⁴ CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.1781, załącznik nr 130 do arkusza obserwacyjnego org. „M”.

⁵⁵ W. Michniewicz, *Wielki bluff...*, s. 101. Także I. Boerner „skompromitował” szyfr: przekazał Delegacji Repatriacyjnej odszyfrowaną depezę W. Michniewicza z prośbą o pomoc w wyjeździe dla jego agenta, W. Drobyszewskiego – czyli attaché za jednym zamachem „spalił” szyfr i zdekonspirował agenta Oddziału II; zob. K. Paduszek, *Zajrzędo do mózgu...*, s. 259.

swoim **przekonaniem**, że istnienie Trustu – z uwagi na powszechną inwigilację – było wykluczone w warunkach radzieckich.

Z punktu widzenia wymogów informacyjnych cały raport (co wiemy jedynie z deklaracji W. Michniewicza późniejszych o dziesięciolecia) składał się więc z tez nie do przyjęcia przez jakikolwiek wywiad, gdyż były to jednoźródłowe opinie (a nie – fakty), w dodatku zawierające bardzo silny komponent emocjonalny. To, że W. Michniewicz pojechał z tym raportem – bez wprowadzenia jakichkolwiek zmian – do Warszawy, mówi o nim wiele jako o oficerze bezwzględnie uczciwym, ale zarazem mało racjonalnym⁵⁶. Jego późniejsze zachowanie (jak wynika ze wspomnień Michniewicza, podważał opinię przełożonego, kpt. M. Talikowskiego, pomimo – podkreślmy – braku bazy faktograficznej) również wskazuje na to, że nie do końca potrafił rozumować chłodno, gdyż najwyraźniej nie chciał przyjąć do wiadomości, że zagroził karierze przełożonego, przy czym sam sobie dał niewiele argumentów na poparcie własnych tez, a wyjazdem z Moskwy uniemożliwił poszerzenie informacji źródłowej. Także jego znacznie późniejsze problemy z dyscypliną, spowodowane m.in. pobiciem starszego oficera (byłego małżonka żony Michniewicza), oraz kary dyscyplinarne za niewykonanie rozkazu⁵⁷ mogą wskazywać na to, że komponent emocjonalny mógł blokować w nim zdrowy rozsądek i niewątpliwie wysoką inteligencję.

Co ciekawe, z memuarów W. Michniewicza wynika także, że po okresach pobudzenia pojawiały się u niego okresy rezygnacji i wycofania. Przykładowo: po usunięciu z wywiadu⁵⁸ i przeniesieniu do pułku w Równem, wskutek afery z raportem w 1923 r., w żaden sposób – jak się wydaje – nie próbował powiadomić wyższego kierownictwa o sytuacji. Nie pisał odwołań, nie przywoływał sprawy raportu (choć najwyraźniej wierzył w niego mocno, skoro zdecydował się na przyjazd z nim do centrali).

Ta dwoistość ocen W. Michniewicza może tłumaczyć jego stosunkowo długi pobyt w Moskwie bez prób pozbycia się go przez sowiecki kontrwywiad⁵⁹. Prawdopodobnie także jego długotrwała choroba, w czasie której zastępował go E. Czyżewski, wpłynęła na brak aktywnych działań GPU wymierzonych w niego⁶⁰. Nie da się wykluczyć, że właśnie dzięki temu udało się mu zdobyć agenturę poza kręgiem podwójnych agentów GPU. Dopiero sprawa płk. W. Drobyszewskiego pozyskanego w taki właśnie sposób – która robi wrażenie autentycznej i raczej nie jest apokryfem stworzonym po latach przez W. Michniewicza w celu dodania sobie chwały – musiała przekonać czekistów, że mają do czynienia z może porywczym, ale zdecydowanym i inteligentnym oficerem, czyli (w ich pojęciu) ze źródłem potencjalnego ryzyka.

Podsumowaniem tych rozważań może być teza, że warunkiem sine qua non

⁵⁶ Logika operacyjna nakazywałaby potwierdzić tezy płk. W. Drobyszewskiego choćby poszlakowymi informacjami, zamiast przekazywać przełożonemu, zainteresowanemu „sukcesem” współpracy z Trustem, opinii jego agenta, sformułowanych w formie kpiącej i podważającej zdrowy rozsądek Oddziału II SG WP. Taki raport uderzał przecież nie tylko w perspektywy kariery firmującego współpracę M. Talikowskiego, lecz także w jego samoocenę – gdyż kpiny W. Drobyszewskiego opierały się na wykazaniu infantylnej naiwności strony polskiej.

⁵⁷ CAW, sygn. AP 1769/89/3420, roczna lista kwalifikacyjna za 1935 r. Z kolei w rocznej liście kwalifikacyjnej za 1936 r. (tamże) jest charakterystyka W. Michniewicza: *Uparcie obstaje przy swoim zdaniu i nie liczy się ani z możliwościami, ani z rozkazami z góry...*

⁵⁸ W. Michniewicz, *Wielki bluff...*, s. 14–15. W teczce personalnej Michniewicza jest informacja, z której wynika, że faktycznie w połowie 1923 r. został on przeniesiony z Oddziału II do 45. Pułku Piechoty w Równem (do którego miał przydział ewidencyjny), brak jednak wyjaśnienia powodów tej decyzji. Zob. CAW, sygn. AP 1769/89/4320, wniosek do Komisji Odznaczeniowej POW, b.r.

⁵⁹ Choć np. E. Czyżewskiego (zastępującego W. Michniewicza) GPU – dzięki manipulacji dokonanej przez Trust – pozbyło się szybko z Moskwy, gdyż zapewne uznano, że stanowi on za duże zagrożenie dla sowieckiej operacji.

⁶⁰ K. Padaszek twierdzi, że na czas choroby W. Michniewicz wrócił do Polski, a to znacząco skróciłoby jego pobyt na placówce – K. Padaszek, *Zajrzeć do mózgu...*, s. 371.

operacji była selekcja negatywna przedstawicieli strony dezinformowanej. Z nawet pobieżnego przeglądu działań podjętych przez por. T. Wenera w Moskwie wynika przecież, że – ze względu na aktywność, inteligencję i pomysłowość tego oficera – iluzja Trustu nie mogła się ostać na dłuższą metę. Rosjanie nie mogli kontrolować wszystkich czynników ryzyka, a ich działania – jak tego dowiodła choćby szybka i skuteczna ocena płk. W. Drobyszewskiego przytoczona w raporcie Michniewicza – dla trzeźwego obserwatora znającego tamtejsze warunki były łatwe do przejrzania.

Jedynie wyjątkowa naiwność lub świadome współdziałanie mogły sprawić, że nikt nie niepokoilo to, że łącznik MOCR (E. Kasatkin-Opperput) regularnie przychodził do polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego w Moskwie i nie był w żaden sposób niepokojony przez GPU obserwujące przecież Polaków całodobowo.

Nikt nie zwrócił uwagi na to, że z ramienia organizacji monarchistycznej występuje Polak, w dodatku znany w Polsce jako renegat wykorzystany do podpisania odezwy do polskich żołnierzy. Nikt wreszcie nie zadumał się nad faktem, że organizacja mająca przeprowadzić przewrót w państwie terroryzowanym przez tajne służby przygotowywała się do tego bez problemów od połowy 1921 r. do kwietnia 1927 r., choć elementarna logika podpowiada, że im dłużej trwa rozgałęziony spisek, tym bardziej wzrasta ryzyko wykrycia.

Było to niestety możliwe m.in. dlatego, że spośród oficerów kontaktujących się z Trustem eliminowano z różnych powodów jednostki spostrzegawcze, krytycznie myślące i aktywne, pozostawiali natomiast ludzie bierni i podatni na manipulację.

Od 1921 r. do 1927 r. Oddział II SG WP utrzymywał w Moskwie swoich oficerów pełniących funkcję łączników z Trustem. Z czterech osób wypełniających tę misję⁶¹ jedynie rtm. A. Niedziński – z całą pewnością najgorzej przygotowany do tej roli – przebywał w Moskwie od marca 1924 r. do kwietnia 1927 r. Pozostali wysłannicy Oddziału II pełnili swoje funkcje znacznie krócej. I tak por. W. Michniewicz, z uwagi na wielomiesięczną chorobę⁶², realnie pracował z Trustem od wyjazdu E. Czyżewskiego z Moskwy (czyli od lutego 1923 r.) do momentu napisania raportu o Truście w sierpniu 1923 r. Z kolei E. Czyżewski pracował w zastępstwie W. Michniewicza od przyjazdu do Moskwy 15 grudnia 1921 r. do lutego 1923 r., natomiast por. T. Werner od listopada 1923 r. do połowy marca 1924 r.

Z charakterystyk i raportów tych osób wynika, że – oprócz rtm. A. Niedzińskiego – wszyscy pozostali byli ludźmi inteligentnymi i spostrzegawczymi, a jedynie W. Michniewicz przejawiał – jako osoba porywcza i nie licząca się z konsekwencjami – pewną podatność na manipulację, jednakże równoważył to oczywistą inteligencją i śmiałością sądów. Z całej czwórki jedynie rtm. A. Niedziński przetrwał na stanowisku trzy lata, pozostali musieli – po kilku miesiącach pracy – przekazać placówkę i odejść z Oddziału II SG WP: W. Michniewicz – do garnizonu kresowego, T. Werner – do KOP i szybko do cywila, E. Czyżewski – na powrót do cywila⁶³. Czy można to rozpatrywać wyłącznie w kategoriach przypadku? To zagadnienie, wyrażone statystycznie, jest jeszcze bardziej frapujące: z jakichś powodów 100% oficerów należących do rozpatrywanego zbioru i charakteryzowanych jako aktywni i inteligentni musiało opuścić placówkę po krótkim okresie pobytu, a 100 proc. oficerów o parametrach znacznie gorszych niż pozostała

⁶¹ W tym wypadku pomijam oficerów Oddziału II SG WP pracujących pod przykryciem w konsulacie i w ataszacie wojskowym, którzy także kontaktowali się z Trustem, jednakże nie robili tego w sposób ciągły oraz – co ważne – w ich obowiązkach nie leżały obserwacja Trustu i prowadzenie wobec niego działań kontrolnych, do których musieli być zobowiązani oficerowie łącznikowi.

⁶² A. Krzak, *Czerwoni azefowie: afera „MOCR-Trust” 1922–1927*, Warszawa 2010, s. 92.

⁶³ Nieco mylące stwierdzenie, skoro E. Czyżewski oficerem nie był, jednakże – jak się wydaje – po misji w Moskwie zakończył współpracę z Oddziałem II SG WP.

grupa pozostała w Moskwie znacznie dłużej, niż wynosił cały okres pobytu tej reszty.

Może to oznaczać, że istnieją pewne podstawy do wysunięcia roboczej hipotezy, że GPU dysponowało możliwością wpływania do pewnego stopnia na politykę kadrową Oddziału II SG WP, choć nie można stwierdzić, że było to na pewno realizowane przez agentów wpływu, a nie – przez manipulowanie informacją⁶⁴.

Jest to hipoteza o tyle uprawniona, że – jak się wydaje – za decyzjami kadrowymi w sprawie odwoływania opisanych oficerów stał prawdopodobnie kpt. M. Talikowski⁶⁵.

Aby zrozumieć, dlaczego kwestia podatności na manipulację łączników z Trustem była kluczowa, należy sobie uświadomić, jaką rolę wyznaczyło im GPU. Otóż, od samego początku operacji, posiadanie – działających jako kierownicy ZJARM – łączników Trustu z Oddziałem II oraz łączników Oddziału II w Moskwie było wysuwane przez Trust jako propozycja, a właściwie – warunek współpracy⁶⁶. Na pierwszy rzut oka wydaje się to zaskakujące, gdyż o ile da się zrozumieć, że GPU chciało mieć swoich agentów w stałym kontakcie z siedzibą Oddziału II na Brackiej 18⁶⁷, o tyle akceptacja wysłanników obcych wywiadów w Moskwie była teoretycznie związana z ryzykiem dekonspiracji, z uwagi na stały kontakt wysłanników z prowokatorami z GPU.

Po bliższym zbadaniu kwestii można jednakże dostrzec zyski operacyjne stojące za decyzją o domaganiu się kontrolerów w Moskwie. Po pierwsze – żądaniem dotyczącym łączników Oddziału II SG WP (i ROWS) z moskiewskim MOCR GPU uwiarygodniało swoją legendę: gdyż tylko ktoś, kto nie ma nic do ukrycia, sam proponuje, żeby go kontrolowano. Po drugie – po przyjęciu łączników na kontakt GPU od razu zdobywało przewagę operacyjną, gdyż ich znało, a więc nie musiało podejmować zmuszonych działań operacyjnych, żeby zidentyfikować oficerów wywiadu działających pod przykryciem.

Po trzecie – GPU trafnie zakładało, że skoro Oddział II SG WP dysponuje łącznikami w Moskwie, będzie się kontaktował z ROWS, a kontrolerów z ramienia gen. A. Kutiepowa⁶⁸ potraktuje jako dodatkowy element weryfikacji informacji od swoich przedstawicieli – to natomiast sprawiało, że dla polskich analityków informacje przesyłane z Moskwy jawiły się jako już częściowo potwierdzone.

Po czwarte – ponieważ GPU kontaktowało się z wysłannikami w Moskwie, mogło nie tylko traktować ich jako kanał przekazywania dezinformacji i uzyskiwania informacji zwrotnych co do zainteresowań Oddziału II SG WP, lecz także za jednym zamachem uwiarygodniać zmanipulowane dane: wpływać na ludzi je przekazujących, którzy – zgodnie z praktyką wywiadowczą – oprócz bycia pasem transmisyjnym dla dokumentów sfałszowanych przez GPU musieli opatrywać je komentarzem i składać dodatkowe raporty własne⁶⁹.

Po piąte wreszcie – GPU założyło, że skoro Oddział II SG WP ma na miejscu swoich przedstawicieli, przez których płynął strumień informacji wywiadowczych,

⁶⁴ Przykładowo: E. Czyżewskiego pozbyto się z Moskwy: przekazano centrali informacje jednoznacznie dyskwalifikujące go jako agenta.

⁶⁵ CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.1781, raport zatytułowany *Do kierownika placówki*, l.dz. 08/24 z 24 I 1924 r.: *Muszę zaznaczyć, iż jak Panu Kpt. Drymmerowi wiadomo, że na wyjazd do Moskwy zgodziłem się jedynie pod wpływem usilnych nalegań ówczesnego Kierownika Referatu Centralnej Agencji i por. Kowalewskiego.*

⁶⁶ CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.1781, raport do szefa Oddziału II SG z 20 V 1927 r.

⁶⁷ W kamienicy na Brackiej 18 w Warszawie mieścił się referat „Wschód”, pod numerem 17 z kolei był Wydział Polityczny MSW. Zob. W. Michniewicz, *Wielki bluff...*, s. 97.

⁶⁸ Na kontrolerów gen. A. Kutiepowa miał się powołać kpt. M. Talikowski, gdy odrzucał raport W. Michniewicza. Zob. tamże, s. 132.

⁶⁹ Z tego powodu w wyjaśnieniach złożonych przez rtm. A. Niedzińskiego w 1927 r. jest tak wiele fragmentów sensacyjnych: trustowicy spotykali się z nim jedynie pod osłoną własnej obserwacji, przerywali spotkania, rzekomo zagrożeni przez działania GPU, itp.; CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.1781, *Załącznik nr 130 do arkusza obserwacyjnego org. „M”*.

to nie będzie aktywnie szukał dodatkowych źródeł⁷⁰. Prawdopodobnie Rosjanie oczekiwali także, że dzięki kontaktom z polskimi oficerami, będą mogli zidentyfikować inne źródła pracujące dla Oddziału II.

Z powyższego zestawienia wynika, że łącznicy mieli odgrywać (i odgrywali) kluczową rolę dla uwiarygodnienia dezinformacji Trustu. Był tylko jeden warunek: musieli stać się współuczestnikami inscenizacji⁷¹, gdyż jako obserwujący na co dzień aktywność Trustu, mieli większe możliwości zorientowania się w oszustwie niż np. oficerowie Ewidencji dysponujący jedynie informacjami z drugiej ręki, bez możliwości natychmiastowego uściślenia informacji i obserwowania zachowań osób dostarczających dokumenty⁷².

Żeby przedstawić sprawę obrazowo: operacja prowadzona przez GPU została skonstruowana na podobieństwo pokazu magika w cyrku. Jak w klasycznych trickach scenicznych: najpierw zademonstrowano swoją uczciwość (sztukmistrz zawsze demonstrowuje, że w rękach nie ma nic lub że np. nóż, który połknie, jest ostry), potem wybrano ludzi z publiczności, którzy dla reszty patrzących są w trakcie pokazów gwarancją uczciwości obserwowanych wydarzeń, a na koniec wykonano sztuczkę.

Z logicznego punktu widzenia są dwa wyjaśnienia fenomenu „obserwatorów” sztuczek magicznych: albo są oni współnikami oszusta, albo – jak reszta widowni – są tak ogłupieni i podnieceni wydarzeniami, że pomagają nieświadomie, gdyż tricki weryfikują nieumiejętnie⁷³.

Pytaniem wciąż otwartym w odniesieniu do operacji Trust jest kwestia, kto z osób pozostających w kontakcie z Trustem uwiarygodniał go świadomie, a kto jedynie padał ofiarą oszustwa.

⁷⁰ R. Wraga, *Trust*, „Kultura” 1949, nr 4/21–4/22, s. 168.

⁷¹ Operacja Trust odpowiadała bowiem szczególniemu rodzajowi kłamstwa, mianowicie kłamstwu współuczestniczącemu.

⁷² Mimo tego to właśnie Ewidencja wysuwała zarzuty wobec dokumentów Trustu, choć przecież oficerowie Oddziału II SG WP powinni mieć własne archiwum, teoretycznie pozwalające im na przeprowadzanie porównań i wyciągania wniosków.

⁷³ W wypadku Trustu zachowania oszukanych wydają się tak niemożliwe i alogiczne, że – z punktu widzenia zdrowego rozsądku – pozostaje tylko opcja współdziałania z GPU. Z tego powodu np. W. Michniewicz, oskarża o zdradę m.in. W. Szulgina, kontrolerów Kutiepowa w Moskwie, B. Sawinkowa, M. Talikowskiego i J. Niezbrzyckiego, jednakże niekoniecznie takie wnioski muszą odpowiadać prawdzie.

Andrzej Krzak

Instrukcja OT-1 i inne dokumenty wykonawcze – podstawy prawne funkcjonowania systemu ochrony informacji niejawnych (tajemnicy państwowej i wojskowej) w Wojsku Polskim w dwudziestoleciu międzywojennym. Zarys problemu

Szczególnie położenie geograficzne Polski powoduje, że granice jej są stale zagrożone. Powinni o tym pamiętać zwłaszcza ci, którym naród powierzył obronę tych granic. Dlatego w poczynaniach, mających na celu przygotowanie obrony państwa, należy między innymi zdawać sobie dokładnie sprawę z niebezpieczeństwa obcego szpiegostwa. Niebezpieczeństwo to jest w czasie pokoju ukryte, przyszły nieprzyjaciel przygotowuje się. Pierwsze jednak dni po ogłoszeniu mobilizacji ujawnia[...], o czym się nieprzyjaciel podczas pokoju dowiedział i jakie niespodzianki na tej podstawie przygotował. Nawet najlepiej przygotowane zaskoczenie techniczne i operacyjne nie odniesie skutku, jeżeli nieprzyjaciel zawnazszy będzie o nich powiadomiony i poczyni odpowiednie posunięcia¹.

Wstęp

Państwo polskie po odzyskaniu niepodległości po 123 latach niewoli musiało w stosunkowo krótkim czasie stworzyć sprawnie funkcjonujący system administracji, dyplomacji i bezpieczeństwa. Trzyletnia walka o granice połączona z ofiarną pracą na rzecz stworzenia systemu politycznego i prawa zapewniła konsolidację społeczeństwa i przetrwanie jednego z najtrudniejszych okresów II Rzeczypospolitej. Jednak przed społeczeństwem i elitami politycznymi stały nowe wyzwania budowy państwa i gospodarki. Ten ogromny wysiłek realizowano w stanie ciągłego zagrożenia wywołanego przez siły, które od 1918 r. postawiły sobie za cel unicestwienie polskiej państwowości. Zwycięstwo w wojnie z bolszewikami i początkowa słabość Republiki Weimarskiej tylko odsunęły realne zagrożenie ze strony zachodniego i wschodniego sąsiada. Działania militarne ostatecznie zakończono w 1921 r., jednak nie oznaczało to, że Polska będzie mogła spokojnie się rozwijać: walka – tym razem na cichym froncie – trwała aż do kampanii wrześniowej 1939 r. Próby destabilizowania sytuacji wewnętrznej oraz kompromitacji państwa polskiego na arenie międzynarodowej podejmowali zarówno bolszewicki władcy Kremla, jak i pravicowcy rządy w Niemczech. Za ofensywą dyplomatyczną (lub równoległe do niej) szła wzmoczona działalność wywiadowcza ze strony służb specjalnych sąsiadów II Rzeczypospolitej. Wsparta akcjami propagandowymi oraz dywersyjno-sabotażowymi, tworzyła sytuację, w której pokój był tylko iluzją. Aktywność obcych służb specjalnych (wywiadu i kontrwywiadu ofensywnego) Republiki Weimarskiej oraz Związku Radzieckiego powodowała, że znaczne siły i środki musiano przeznaczyć (skierować) na przeciwdziałanie obcej penetracji.

¹ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Zespół Samodzielnych Referatów Informacyjnych [Samodzielny Referat Informacyjny Dowództwa Okręgu Korpusu nr IX] (dalej: SRI DOK IX), sygn. I.371,9/A.223, fragment wstępu, *Instrukcja o ochronie tajemnicy wojskowej OT-1*, Warszawa 1932, b.p.

Polska doktryna ochrony tajemnicy wojskowej i państwowej

Poszukiwanie materiału dokumentalnego (czyli dokumentów zawierających niejawną daną) było celem nadrzędnym dla wszystkich służb opisywanego okresu. O skali działalności w tym obszarze pisał m.in. Z. Witrowy. Wymieniał on następujące pytania, z jakimi mierzył się wywiad bolszewicki, aby uzyskać interesującego go dane:

- Gdzie znajdują się interesujące dokumenty?
- Kto ma do nich najłatwiejszy dostęp?
- Czy osoby, które mają dostęp do dokumentów niejawnych, mają jakieś poglądy polityczne, czy są sympatykami komunizmu?
- Czy mają rodzinę w ZSRR?
- Jaki prowadzą tryb życia?
- Jaki jest ich stan majątkowy, czy mają wystarczającą ilość środków finansowych, czy żyją ponad stan?
- Czy są osobami podatnymi na szantaż?
- Czy uprawiają hazard?
- Czy mają nałogi (alkohol, tytoń, kobiety)?
- Czy rygorystycznie przestrzegają zasad postępowania z dokumentami niejawnymi?
- Czy zdarza się im wynosić dokumenty z pracy do domu?

W okresie międzywojennym nie zdołano ani stworzyć jednolitego systemu aktów prawnych (rzędu ustawy), ani wydzielić instytucji (komórki), która by w ujęciu całościowym odpowiadała za szeroko rozumianą ochronę informacji niejawnych. W najszerszym zakresie zadania te powierzono jednak kontrwywiadowi wojskowemu, a w mniejszym – organom bezpieczeństwa administracji państwowej i samorządowej³.

Według Andrzeja Peplóńskiego, obok klasycznych zadań polegających na zwalczaniu obcego szpiegostwa kolejnym przedsięwzięciem kontrwywiadu wojskowego było zabezpieczenie tajemnicy wojskowej. W tym celu podejmowano zarówno działania operacyjne, jak również informacyjno-profilaktyczne⁴.

Jednak ochronę tajemnicy pojmowano znacznie szerzej niż działania kontrwywiadowcze (aczkolwiek była z nimi nierozdzielnie związana). Obejmowała ona wiele przedsięwzięć ukierunkowanych na fizyczną ochronę dokumentów oraz ochronę osób pracowników mających dostęp do informacji niejawnych⁵.

Obok prowadzonej działalności kontrwywiadowczej (operacyjnej – zwalczania obcego szpiegostwa) realizowano także przedsięwzięcia z zakresu biernej i aktywnej ochrony tajemnicy. Odpowiedzialność za stworzenie sprawnie funkcjonującego systemu ochrony spoczywała nie tylko na komórkach kontrwywiadowczych, lecz przede wszystkim na dowódcach, kierownikach, szefach, komendantach poszczególnych instytucji i jednostek wojskowych, którzy byli odpowiedzialni za realizację wielu przedsięwzięć

² Zob. Zespół Specjalny Biblioteki Naukowej Wojskowego Biura Badań Historycznych (dalej: ZS BN WBBH), sygn. 1/3/17, Z. Witrowy, *Elaborat o działalności Oddziału II w okresie międzywojennym*.

³ B. Sprengel, *Ochrona informacji niejawnych w polityce władz oraz działalności administracji cywilnej i wojskowej Drugiej Rzeczypospolitej*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Administracji i Biznesu im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Gdyni” 2010, z. 13: *Bezpieczeństwo I*, s. 131.

⁴ A. Peplóński, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 7.

⁵ Zgodnie z poglądami kierownictwa SZ Rzeczypospolitej z 1922 r., każdy żołnierz, oficer, podoficer, a także pracownik cywilny mieli obowiązek meldować swojemu przełożonemu o stwierdzonych naruszeniach w przepisach o ochronie tajemnicy wojskowej. Zob. CAW, Oddział II Sztabu Głównego (Generalnego) 1921–1939 (dalej: Oddz. II SG), sygn. I.303.4.2591, *Wytyczne Ministra Spraw Wojskowych do ochrony tajemnicy wojskowej*, Oddział II nr L. 4173 z 16 II 1922 r.

o charakterze profilaktycznym⁶. Słusznie zresztą oceniali, że główny wysiłek w zakresie ochrony informacji niejawnych (warto przypomnieć, że pojęcie informacji niejawnej nie funkcjonowało w ówczesnym aparacie definicyjnym) powinien być udziałem przede wszystkim dowódców: od najniższego do najwyższego szczebla⁷. Organy kontrwywiadu miały natomiast do spełnienia funkcje: opiniodawczą, doradczą i kontrolną⁸. Przy czym – co z pewnością negatywnie wpływało na funkcjonowanie kontrwywiadu w ujęciu całościowym – polska doktryna ochrony informacji niejawnych pod koniec lat dwudziestych i w trzeciej dekadzie XX w. uległa zaostrzeniu. Zamiast szukać nowych środków zaradczych w usprawnieniu struktur organizacyjnych i zwiększeniu środków finansowych, położyć nacisk na szkolenie i właściwy dobór kadr do służby w kontrwywiadzie, a także zwiększyć nacisk na pracę (prewencyjną) nad odpornością społeczeństwa z wykorzystaniem działań propagandowych, sięgnięto – jak odnotował to płk Ludwik Sadowski – do (...) *środków, który był rozwiązaniem połowicznym i nieskutecznym, a w niektórych wypadkach nawet szkodliwym. Rozpoczęto mianowicie zaostrzać ochronę tajemnicy wojskowej*⁹. Próżno przy tym szukać realnego i logicznego uzasadnienia takich poczynań. Być może sądzono, że drakańskie zaostrzenie kar skutecznie odstraszy potencjalnych kandydatów na agentów. Celem Oddziału II oraz decydentów z kierownictwa wojskowego było spowodowanie, aby obce służby wywiadu spotęgowały swoje wysiłki na potrzeby angażowania zarówno osobowych, jak i technicznych oraz finansowych środków w celu rozpoznania szerokiego spektrum prac prowadzonych w siłach zbrojnych RP – w takim stopniu, aby to doprowadziło do wyczerpania zasobów tych obcych służb. Tak się jednak nie stało. W kolejnych latach, zamiast zmniejszenia się zagrożenia ze strony służb specjalnych sąsiadów, odnotowano wzrost afer szpiegowskich, a co za tym idzie – doszło do wzrostu aktywności szpiegów. Potencjalnych kandydatów do tego rzemiosła nie odstraszyły ani wprowadzenie surowych przepisów, ani aktywna praca polskiego kontrwywiadu. Słusznie zauważył płk Ludwik Sadowski: Zapomniano jednak o podstawowej zasadzie ekonomii sił, iż jeśli chce chronić się wszystko, nie chroni się nic¹⁰.

Zaostrzenie kar i skrzyżne przestrzeganie przepisów, zwłaszcza w zakresie prac mobilizacyjnych, przyniosło jeszcze jeden negatywny skutek. Utrudniło i opóźniło obieg informacji między centralnymi instytucjami i komórkami a jednostkami liniowymi. Jak oceniał cytowany już płk Sadowski, wielu dowódców otrzymywało dane z dużym opóźnieniem lub z wykorzystaniem tzw. układów koleżeńskich¹¹, co – rzecz jasna – musiało wpływać zarówno na jakość prac planistycznych, jak i na rozkazodawstwo.

Zakres, jakim objęto informacje stanowiące tajemnicę wojskową, był bardzo szeroki i obejmował zarówno sprawy dotyczące organizacji wojsk, procesu mobilizacyjnego i szkoleniowego (w tym – ćwiczeń i manewrów jednostek wojskowych), wyposażenia, zaopatrywania, jak również produkcję zbrojeniową i zadania obronne administracji państwowej.

Ponieważ ówczesne służby specjalne przywiązywały dużą wagę do uzyskiwania oryginalnych dokumentów niejawnych oraz – jak wynikało z doświadczenia

⁶ CAW, Oddz. II SG, sygn. I.303.4.42, *Instrukcja służby defensywnej*, L 1776/21/org. MSWoj, O II SG, Warszawa 1921.

⁷ CAW, Oddz. II SG, sygn. I.303.4.7833, *Komunikat nr 13. Krótka informacja o Wydziale Wywiadowczym Oddziału II Sztabu Gł. za lata 1921–1929*, GZI MON, IX 1953.

⁸ A. Krzak, *Kontrwywiad wojskowy II Rzeczypospolitej przeciwko radzieckim służbom specjalnym 1921–1939*, Toruń 2007, s. 35–38, 43.

⁹ L. Sadowski, *Oddział II Sztabu Generalnego. Rezultaty pracy pokojowej i przygotowania do wojny*, Łódź 2014, s. 54.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

Wydziału II B – wzrastało zapotrzebowanie obcych wywiadów na informacje zawarte w tych dokumentach, oznaczonych zwłaszcza klauzulami *tajne* i *ściśle tajne*, szczególnej rangi nabierała ochrona szeroko rozumianej tajemnicy. W tej dziedzinie prowadzono działania aktywne oraz profilaktyczne, dzięki czemu pod koniec lat trzydziestych uzyskano dość znaczne sukcesy. Oficerowie kontrwywiadu nie tylko prowadzili kontrole w instytucjach i jednostkach wojskowych, lecz przede wszystkim uświadamiali kadrę i żołnierzy o konieczności przestrzegania zasad ochrony informacji stanowiących tajemnicę wojskową.

Organami zajmującymi się zabezpieczeniem i ochroną tajemnicy wojskowej były: Oddział II – na szczeblu centralnym (Wydział II B, mający kadrowych pracowników oraz własną sieć agenturalną), SRI – szczebel terenowy DOK (agentura terenowa), oficerowie informacyjni¹² jednostek i instytucji – na szczeblu oddziału lub instytucji (merytorycznie podlegli organom kontrwywiadu, natomiast organizacyjnie i dyscyplinarnie – pod dowódcę jednostki lub instytucji)¹³.

Podstawy prawnego kształtowania systemu ochrony informacji niejawnych w II Rzeczypospolitej

W polskim systemie prawnym międzywojnia, przez pierwszych kilkanaście lat funkcjonowania państwowości, w zakresie rozwiązań prawnych ochrony tajemnicy obowiązywały kodeksy, które były pozostałością po państwach zaborczych. W zaborze rosyjskim prawną ochronę informacji niejawnych wprowadzały zapisy ujęte w tzw. *Kodeksie Tagancewa*. W artykułach 541–546, a właściwie – w części XXIX, określono rodzaj czynów, za które groziła sankcja karna¹⁴. Polegały one na:

- umyślnym ujawnieniu tajemnicy zawodowej (służbowej);
- naruszeniu tajemnicy korespondencji;
- naruszeniu tajemnicy przedsiębiorstwa;
- naruszeniu tajemnicy bankowej i kredytowej;
- naruszeniu tajemnicy handlowej;
- naruszeniu tajemnicy skarbowej¹⁵.

Natomiast na podstawie art. 653 ściganiu podlegało także:

- ujawnienie tajemnicy korespondencji pocztowej;
- ujawnienie tajemnicy korespondencji telegraficznej;
- ujawnienie przez urzędnika tajemnicy poczty lub telegrafu¹⁶.

Nieco inaczej traktowało te kwestie ustawodawstwo obowiązujące na ziemiach zaboru niemieckiego (pruskiego): *Kodeks Karny Rzeszy Niemieckiej* z 1871 r. oraz niemiecka ustawa z 3 czerwca 1914 r. o zdradzie tajemnic wojskowych. Definiowały one zdradę w czasie wojny i pokoju. Przy czym problematyka dotycząca ochrony tajemnicy zawarta została w odniesieniu do dwóch czynów zabronionych, tj.

¹² Oficerowie informacyjni spełniali dwie ważne funkcje: z jednej strony – byli organem kontrwywiadowczym SRI na najniższym szczeblu, a z drugiej – jednym z narzędzi pracy, jakim dysponowali oficerowie kontrwywiadu. Pozycja oficerów informacyjnych i rola, jaką mieli odgrywać w zamierzeniach Wydziału II B, systematycznie wzrastała. Dlatego też w miarę upływu czasu stawali się bardziej integralnym elementem systemu zabezpieczenia kontrwywiadowczego, a nie – tylko i wyłącznie narzędziem pracy dla SRI, takim jak np. sieć informatorów.

¹³ CAW, Oddz. II SG, sygn. I. 303.4.196, *Instrukcja służby informacyjnej DOK V z 19.05.1937 r.*, nr 61/Inf./37.

¹⁴ M. Polok, *Ochrona tajemnicy państwowej i tajemnicy służbowej w polskim systemie prawnym*, Warszawa 2006, s. 19–20.

¹⁵ B. Sprengel, *Ochrona informacji niejawnych...*, s. 124–125.

¹⁶ Tamże, s. 125.

- przekazywania obcemu państwu tajemnic państwowych i wojskowych;
- niszczenia, fałszowania lub ujawniania dokumentów, co powodowałoby szkodę własnemu państwu¹⁷.

Na obszarach zaboru austriackiego obowiązywały przepisy *Kodeksu karnego* z 27 maja 1852 r. Przepisy karne odnoszące się do ochrony tajemnicy państwowej zawarto w rozdziale VII – *O zbrodniach zdrady stanu, obrazy majestatu (...)* a także X – *Nadużycia władzy urzędniczej*. Stanowiły one, że za ujawnienie tajemnicy lub zniszczenie dokumentu urzędnikowi groziło od roku do pięciu lat ciężkiego więzienia. Ponadto w powiecie spisko-orawskim (został wcielony do powiatu nowotarskiego) – na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z 27 maja 1925 r. – za naruszenie tajemnicy groziła odpowiedzialność karna według węgierskiego *Kodeksu karnego* z 1878 r., obowiązującego na Spiszu i Orawie¹⁸.

W początkowym okresie tworzenia się struktur państwa i jego sił zbrojnych przepisy o zabezpieczeniu tajemnicy wojskowej nie zostały zebrane w usankcjonowanym jednolitym akcie prawnym. Nie oznacza to, że nie dostrzegano wagi tej problematyki. Władze wojskowe wydały wiele rozkazów i instrukcji normujących takie kwestie, jak postępowanie z dokumentami niejawnymi czy też zasady pracy nad nim. W zarządzeniach i okólnikach niejednokrotnie podkreślano konieczność zachowywania tajemnicy służbowej.

Wydaje się jednak, że te przedsięwzięcia nie odniosły odpowiedniego skutku – z informacji kontrwywiadowczych wynikało, że zarówno w jednostkach, jak i instytucjach centralnych dochodziło do częstego naruszania zasad ochrony tajemnicy¹⁹. I to pomimo że obowiązywał Rozkaz dzienny MSWojsk nr 51 z 23 lutego 1919 r., który ustalał zasady postępowania z korespondencją niejawną. Wprowadzał on m.in. podział na informację niejawną i jawną. Ponadto nakazano, aby dokumenty szczególnej wagi były klasyfikowane i aby nadawano im odpowiednie klauzule tajności (*tajne* i *poufne*)²⁰. W maju tego samego roku wprowadzono do obiegu pojęcie dokumentów mobilizacyjnych. Jednak nadal ani nie opracowano ustawy, ani nie wydano innego aktu regulującego kwestie ochrony informacji niejawnych.

Pewne zmiany nastąpiły pod koniec 1919 r., kiedy wydano *Przepisy służbowe dla Ministerstwa Spraw Wojskowych*²¹. Wprowadzały one m.in. dwa pojęcia tajemnicy: tajemnicę państwową i tajemnicę służbową. Tajemnicą państwową objęto wszystkie te informacje, które dość ogólnikowo określano jako sprawy szczególnej wagi. Z kolei tajemnica służbowa obejmowała wszystkie te dane, które były w fazie opracowania, i które nie zostały zarejestrowane²². Ponadto przepisy wprowadzały podział akt na tajne, poufne i jawne. Określono także (ogólnie) czas obowiązywania klauzul tajności. Klauzule mieli prawo nadawać szefowie departamentów i samodzielnych sekcji lub – na ich polecenie – szefowie sekcji lub referencji. Miały one być znoszone wtedy, gdy informacje zawarte w dokumentach tracą swą aktualność (lub wartość)²³.

¹⁷ K. Graczyk, *Sprawa majora Jerzego Sosnowskiego w świetle niemieckiego i polskiego procesu karnego*, maszynopis, Częstochowa 2016, s. 33–41.

¹⁸ B. Sprengel, *Ochrona informacji niejawnych...*, s. 126.

¹⁹ Jan A. Igielski, *Wpływ przepisów o ochronie tajemnicy wojskowej na kształtowanie zasobów akt instytucji wojskowych w latach 1918–1939*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 1973, nr 5, http://caw.wp.mil.pl/plik/file/biuletyn/b5/b_5_3.pdf, s. 2 [dostęp: 18 XI 2016].

²⁰ Tamże

²¹ CAW, Oddział I Sztabu MSWojsk (dalej: Oddz. I Sz. MSWojsk), t. 264. *Przepisy służbowe dla MSWojsk., wprowadzone rozkazem dziennym MSWojsk. nr 275 z 12 XII 1919 roku*.

²² Jan A. Igielski, *Wpływ przepisów o ochronie...*, s. 3.

²³ Tamże.

Po zakończeniu walk o granice nie odnotowano żadnych istotnych zmian w obszarze ochrony informacji niejawnych, pomimo wydania wielu rozkazów dotyczących zakazu udzielania prasie informacji o charakterze wojskowym oraz drukowania dokumentów wojskowych w drukarniach prywatnych²⁴.

W 1926 r. wprowadzono natomiast instrukcję, które określała ogólne zasady postępowania z dokumentami mobilizacyjnymi w Wojsku Polskim²⁵. Nie opracowano natomiast jednolitego aktu, który regulowałby zasady ochrony i postępowania z dokumentami i danymi zawierającymi informacje o charakterze niejawnym²⁶. Sytuacja się zmieniła po 1928 r. W tym roku wprowadzono instrukcję normującą zasady postępowania z danymi niejawnymi. Była to *Szczegółowa instrukcja o ochronie tajemnicy wojskowej, wraz z przepisami dotyczącymi pracy biurowej (kancelaryjnej)*.

W wyniku kilkuletnich prac udało się w końcu 1927 r. opracować przepisy biurowe (*Przepisy biurowe dla sił zbrojnych*, projekt z 30 lipca 1927 r.), jednak ostateczne prace zakończono dopiero w następnym roku²⁷. Wtedy wprowadzono do użytku publikację pt. *Biurowość w czasie pokoju dla dowództw i instytucji szczebla niższego (Biur-1 z 11 grudnia 1928 r.)*²⁸. Trzy lata później przeprowadzono kolejną kodyfikację przepisów biurowych: wprowadzono *Biurowość w czasie pokoju dla dowództw i instytucji szczebla wyższego (Biur-2 z 30 lipca 1931 r.)*.

Ponadto problem ochrony tajemnicy ujęto w Rozporządzeniu Prezydenta RP z 16 lutego 1928 r. o karach za szpiegostwo i niektóre inne przestępstwa przeciwko Państwu²⁹. W artykule 1 tego aktu czytamy: *Kto umyślnie ujawnia innej osobie wiadomości, dokumenty lub inne przedmioty, które ze względu na dobro Państwa Polskiego należy zachować w tajemnicy przed rządem państwa obcego, ulega karze więzienia do lat pięciu*³⁰. Natomiast jeśli przedmiotem przestępstwa były informacje niejawne (tj. tajemnice wojskowe), sprawca podlegał karze ciężkiego więzienia od roku do dziesięciu lat (§2)³¹. Na mocy tego rozporządzenia wprowadzono m.in. pisemne zobowiązanie dla urzędników i pracowników wojska do zachowania w tajemnicy informacji niejawnych³². W 1934 r. wprowadzono kolejne rozporządzenie zastrzegające kary za przestępstwo szpiegostwa. W tym akcie (Rozporządzenie Prezydenta RP

²⁴ Tamże.

²⁵ 18 marca 1926 r. została wprowadzona do użytku *Instrukcja manipulacyjna dla aktów Mob.*, która głównie odnosiła się do zasad rejestracji dokumentacji mobilizacyjnej.

²⁶ Jan A. Igielski, *Wpływ przepisów o ochronie...*, s. 3.

²⁷ L. Teter, *Biurowość wojskowa w latach 1918–1939*, DOCPLAYER, <http://docplayer.pl/15572384-Biurowość-wojskowa-w-latach-1918-1939.html>, s. 4–8 [dostęp: 18 XI 2016].

²⁸ Te przepisy wchodziły w życie z dniem 1 I 1929 r. i był to akt stanowiący rozwinięcie przepisów biurowych dla sił zbrojnych z 30 VII 1927 r.

²⁹ CAW, Oddz. II SG, sygn. I.303.4.36, *Rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 16 lutego 1928 r. o karach za szpiegostwo i niektóre inne przestępstwa przeciwko Państwu*, Dz.U. nr 18 z 24 II 1928 r.

³⁰ Tamże, art. 1 §1 poz. 160, s. 253.

³¹ Tamże.

³² Przykładowe zobowiązanie miało następującą postać:

„Zobowiązanie

[Jaf.] niżej podpisany.....[.] niniejszem zobowiązuję się przestrzegać tajemnic, z właściwości służby wynikających, zapobiegać i tamować szkodę, mogącą z ujawnieniu tychże zagrażać zarządowi państwowemu lub skarbowemu oraz w razie dostrzeżenia czyjego bądź naruszenia tajemnicy służbowej, niezwłocznie meldować swoje spostrzeżenia władzom przełożonym.

Przepisy zawarte w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16.11.28 r. /a w szczególności art. 1, art.2 art. 3 §1, art. 65 §1 i §2, art. 6 §1 i §2,art. 7 §2 i §3, art.9 §1, art. 1 §1, art.12 §1 i 52 i art. 23 §1/, ogłoszone w Dzienniku Ustaw R.P.Nr.18 z dn. 24.II.28 poz.160, są mi dokładnie znane i przyjęte do ścisłej wiadomości. Podpis urzędnika i zatwierdzenie przez przełożonego”.

Zob. Szczegółowa instrukcja o ochronie tajemnicy wojskowej, Dowództwo Okręgu Korpusu nr III. Samodzielny Referat Informacyjny, l. dz. 500/Inf. 1.29., z 16 I 1929 r.

z 24 października 1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu państwa³³), w art. 9 §1, zdefiniowano tajemnicę państwową, przez którą rozumiano (...) *wiadomości, dokumenty lub inne przedmioty, które z powodu ich treści lub jakości należy ze względu na dobro Państwa Polskiego zachować w tajemnicy przed rządem państwa obcego, choćby nawet zarządzenia normujące czynności służbowe nie uznawały ich za tajne albo choćby zachowanie ich w tajemnicy przed pewnym gronem osób było niemożliwe*³⁴. Natomiast tajemnicą wojskową były (...) *informacje wojskowe stanowiące wiadomości, dokumenty lub inne przedmioty, które nie będąc tajemnicą państwową, dotyczą jednak wojskowej obrony Państwa lub jego sił zbrojnych (art. 9 §2)*³⁵. Rozporządzenie z 1934 r. poszerzało także katalog czynów karalnych i zaostrzało wymiar kary, ponieważ odpowiadał karnie także i ten, (...) *kto otrzymawszy w chwili, gdy można szkodzię zapobiec, wiarygodną wiadomość o zamierzonym przestępstwie, zaniecha zawiadomienia o tym władzy, powołanej do ścigania przestępstw (art. 21 §1)*³⁶. Karze podlegał także ten, który w nieuprawniony sposób gromadził informacje (dokumenty, przedmioty) stanowiące tajemnicę państwową³⁷.

Problematyka prawno-karnej ochrony informacji niejawnych znalazła się w *Kodeksie karnym wojskowym*, wprowadzonym w życie Rozporządzeniem Prezydenta RP z 22 marca 1928 r.³⁸ i zaliczającym ujawnienie tajemnicy państwowej do zdrady stanu³⁹. Sankcje karne za ujawnienie tajemnicy przewidywał również art. 253 i 254 *Kodeksu karnego* z 11 lipca 1932 r.⁴⁰ W art. 289 §1–3 określono wysokość kary za ujawnienie tajemnicy urzędowej na szkodę państwa. Za to przestępstwo groziło – zależnie od okoliczności i kwalifikacji czynu przestępczego – nawet do 10 lat więzienia⁴¹. W świetle doktryny karnej wystarczyła możliwość powstania szkody w wyniku ujawnienia tajemnicy. Kodeks karny z 1932 r. natomiast nie definiował pojęcia prawnie chronionej tajemnicy, a za podstawę do pociągnięcia do odpowiedzialności karnej uznawano zarówno formalne zaklasyfikowanie informacji jako niejawnej, jak i jej treść⁴².

Szczególnie ważne dla bezpieczeństwa państwa były kwestie mobilizacyjnego rozwinięcia wojsk, zbrojeń (funkcjonowania przemysłu zbrojeniowego) i przygotowania państwa do wojny. Problematyka związana z wyposażeniem i produkcją sprzętu wojskowego, a także – planowaniem i rozwinięciem sił zbrojnych na czas „W”, bardzo interesowała obce służby specjalne, zwłaszcza radzieckie i niemieckie. Nie oznacza to, że wywiad litewski czy czeski nie interesowały się Rzeczpospolitą i jej siłami zbrojnymi.

Wyjątkowo rygorystycznie podchodzono zatem do informacji dotyczących systemu mobilizacyjnego i planowania operacyjnego. Przepisy z tego okresu m.in. przewidywały konieczność prowadzenia odrębnych kancelarii mobilizacyjnych, z odrębnym dziennikiem podawczym. Postępowanie z aktami mobilizacyjnymi (dalej: Mob.)

³³ *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa*, Dz.U. 1934 nr 94 poz. 851, s. 1987.

³⁴ Tamże, art. 9 §1, s. 1988.

³⁵ Tamże, art. 9 §2.

³⁶ Tamże, art. 21 §1, s. 1898.

³⁷ Tamże, art. 15 §1 i 2, s. 1898.

³⁸ *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. w sprawie kodeksu karnego wojskowego*, Dz.U. 1928 nr 36 poz. 328.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Należy jednak zaznaczyć, że oba artykuły – art. 253 oraz art. 254 – nie określają (nie klasyfikują) rodzaju tajemnicy. Zob. *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny*, Dz.U. z 1932 r. nr 60 poz. 571, s. 1170–1171.

⁴¹ Tamże, art. 289 §1–3, s. 1173.

⁴² B. Sprengel, *Ochrona informacji niejawnych...*, s. 128.

regulowały osobne instrukcje. W latach 1936–1939 wydano kilka instrukcji o ochronie tajemnicy odnoszących się do tego obszaru. Obejmowały one stronę techniczną pracy instytucji oraz sprawy ochrony zewnętrznej obiektów wojskowych, natomiast bezpośrednio nie dotyczyły tworzenia i archiwizacji akt tajnych.

W 1932 r. wprowadzono w życie jeden z najważniejszych dokumentów wykonawczych, który regulował zasady ochrony informacji niejawnych. Była to *Instrukcja o ochronie tajemnicy wojskowej OT-1*.

Konstrukcja i charakterystyka *Instrukcji o ochronie tajemnicy wojskowej OT-1*

Instrukcja o ochronie tajemnicy wojskowej OT-1 weszła w życie 1 listopada 1932 r. Jednocześnie straciła moc *Szczegółowa instrukcja o ochronie tajemnicy wojskowej L. 1701 jll. Inf. C. T. O./28*, wydana przez Szefa Sztabu Głównego. Instrukcja była aktem o charakterze ramowym⁴³. Na podstawie jej postanowień i wytycznych poszczególni decydenci służbowi zostali zobowiązani do opracowania szczegółowych instrukcji ochrony informacji wojskowej. Postanowienia w niej zawarte, wraz z rozkazami wykonawczymi opracowanymi i wydanymi na jej podstawie, a także – zarządzeniami, obowiązywały wszystkich oficerów, podoficerów i szeregowych, jak również funkcjonariuszy państwowych i pracowników cywilnych zatrudnionych w formacjach, instytucjach i władzach wojskowych. Miała też ona zastosowanie wobec tych pracowników aparatu administracji oraz wykonawców, którzy wykonywali prace na rzecz wojska i obronności państwa.

Ta instrukcja składała się z preambuły, spisu treści, wstępu oraz czterech rozdziałów, a także wzorów (w formie załącznika). Liczyła 14 stron. Poszczególne rozdziały zatytułowano tak:

I – *Zasady przewodnie ochrony tajemnicy wojskowej.*

II – *Zabezpieczenie techniczne.*

III – *Zabezpieczenie osobowe.*

IV – *Inne przepisy i instrukcje w zakresie ochrony tajemnicy wojskowej*⁴⁴.

We wstępie zaznaczono konieczność wprowadzenia zmian w systemie ochrony informacji niejawnych i wzmoczoną walkę z działalnością obcych służb wywiadu. Podkreślono wzrastającą aktywność służb specjalnych, które dążyły do pozyskania informacji istotnych z punktu widzenia obronności państwa. Ideą wprowadzenia nowych przepisów była konieczność zaangażowania do walki z obcym szpiegostwem jak najszerzych kręgów społecznych. Słusznie zauważono, że tylko ściśle przestrzeganie zasad i przepisów z zakresu ochrony informacji niejawnych może efektywnie utrudnić taką działalność obcych służb wywiadowczych. Szczególnie ważną rolę miał w tym odegrać korpus oficerski. We wstępie do instrukcji czytamy: *Mając na względzie dobro państwa i honor żołnierski, wszyscy oficerowie, bez względu na stopień i zajmowane stanowisko, są obowiązani do energicznej walki z obcym szpiegostwem, przez ściśle przestrzeganie zasad ochrony tajemnicy wojskowej i jak najszerzą współpracę z organami Oddziału II Sztabu Głównego*⁴⁵.

Rozdział I (*Zasady przewodnie ochrony tajemnicy wojskowej*) poświęcono określeniu celów prowadzenia działalności w zakresie ochrony informacji. Wskazano również, kto jest odpowiedzialny za sprawnie funkcjonujący system ochrony informacji niejawnych, a także – kto (personalnie i instytucjonalnie) sprawuje nadzór nad przestrzeganiem zasad i przepisów w obszarze ochrony tajemnic wojskowych. Zdefiniowano też poję-

⁴³ A. Krzak, *Ochrona tajemnicy w Wojsku Polskim w latach 1921–1939*, Warszawa b.r., s. 53.

⁴⁴ SRI DOK IX, sygn. I.371,9/A.223, *Instrukcja o ochronie tajemnicy...*, b.p.

⁴⁵ Tamże.

cie tajemnicy wojskowej, nie uwzględniono natomiast definicji tajemnicy państwowej. Według instrukcji tajemnicą wojskową były (...) *wszystkie dane o sile zbrojnej, o jej zaopatrzeniu w materiały i pieniądze oraz zagadnienia obrony państwa, niepodane do wiadomości publicznej przez uprawnione do tego władze, a znane wyłącznie osobom wojskowym i cywilnym na podstawie wykonywania obowiązków służbowych*⁴⁶.

Ponadto zawarto tam zasady odpowiedzialności karnej i dyscyplinarnej za przestępstwa i wykroczenia wobec przepisów o ochronie tajemnicy wojskowej. Zwrócono też uwagę na obowiązek niezwłocznego meldowania o jakichkolwiek przejawach działalności szpiegowskiej, a także o kradzieży lub zagubieniu akt. Takie meldunki należało składać przełożonemu, a ten miał z kolei miał powiadamiać SRI DOK oraz Oddział II SG WP.

Jednym z ciekawszych artykułów przytaczanej instrukcji był art. 7, w którym system ochrony podzielono na zabezpieczenie techniczne oraz zabezpieczenie osobowe⁴⁷.

Rozdział II poświęcono omówieniu zagadnień związanych z zabezpieczeniem technicznym, które zdefiniowano jako przedsięwzięcia uniemożliwiające nieuprawniony dostęp na teren obiektów wojskowych osobom postronnym (poprzez wprowadzenie efektywnego systemu przepustkowego), nieposiadającym dowodów tożsamości. Uwagę poświęcono zabezpieczeniu budynków, biur i kancelarii tajnych (okratowanie okien, zamontowanie odpowiednich drzwi i wyposażenie pomieszczeń w szafy pancerne) przez utrzymanie ogrodzeń oraz pełnienie służby wartowniczej na wysokim poziomie⁴⁸.

Obszernie omówiono postępowanie z osobami odwiedzającymi koszary oraz budynki użytkowane przez instytucje wojskowe. Wyszczególniono zasady postępowania z osobami, które załatwiały sprawy w jednostkach wojskowych, przedstawiono sposoby ewidencjonowania pobytu oraz poruszania się po terenie jednostki lub instytucji. W kolejnych artykułach odniesiono się do fotografowania i filmowania. Zakazano tego rodzaju praktyk, przy czym stworzono kilka ciekawych wyjątków. Pierwszy z nich dotyczył dokumentowania świąt, defilad i innych uroczystości z udziałem wojska. Zdjęcia (amatorskie) mogli także robić pracownicy wojska oraz kadra zawodowa, ale po otrzymaniu zezwolenia dowódcy. Na tym zezwoleniu wyszczególniano liczbę i rodzaj zdjęć. Kopie miały zostać przekazane do kancelarii jednostki⁴⁹. Zdjęcia przeznaczone do publikacji w prasie lub innych wydawnictwach wydawano tylko i wyłącznie za zgodą dowódcy OK lub centralnych władz wojskowych, po uzyskaniu pozytywnej opinii Oddziału II SG WP⁵⁰. Ponadto zakazano udzielać prasie jakichkolwiek informacji związanych z funkcjonowaniem jednostek i instytucji. Określono również zasady zachowania się pracowników cywilnych i wojskowych podczas pobytu poza granicami kraju. Bezwzględnie zakazano prowadzenia jakichkolwiek rozmów dotyczących spraw wojskowych.

Natomiast art. 14 omawiał tzw. (...) *wyciekanie wiadomości wojskowych, czyli gadulstwo*. Podkreślono, że wyciekanie wiadomości, definiowane jako (...) *przedstawianie na zewnątrz tajemnic wojskowych wskutek gadulstwa osób wojskowych. Jest ono objawem bardzo groźnym, trudnym do zwalczania, bo nieuchwytnym, a przynoszącym wprost nieobliczalne szkody, szczególnie w czasie wojny*⁵¹, jest niezwykle groźnym nawykiem, zwłaszcza gdy wojskowi i pracownicy cywilni nie będą pamiętać o zachowaniu dyskrecji. Wychodzono z założenia, że potencjalni agenci obcej służby mogą znajdować

⁴⁶ Tamże, s. 1–2.

⁴⁷ A. Krzak, *Ochrona tajemnicy w Wojsku Polskim...*, s. 35.

⁴⁸ CAW, SRI DOK X, sygn. I.371.10/A.19, *Referat kpt. Bahwirczaka wygłoszony na odprawie oficerów informacyjnych DOK X w dniu 27.05.1937 r.*

⁴⁹ SRI DOK IX, sygn. I.371,9/A.223, *Instrukcja o ochronie tajemnicy...*, s. 7.

⁵⁰ Tamże, s. 8.

⁵¹ Tamże, art. 14, s. 9.

się w każdym środowisku i – tym samym – pozyskiwać niezwykle interesujące dane. Ponadto tak rozumiane gadulstwo może się stać podstawą do werbunku osoby, która wykazała się niedyskrecją.

Z kolei rozdział III (*Zabezpieczenie osobowe*) zawierał artykuły określające zasady opiniowania kadry zawodowej, pracowników cywilnych oraz osób pracujących na rzecz sił zbrojnych. Zdefiniowano tam również pojęcie zabezpieczenia osobowego. Czytamy, że zabezpieczenie osobowe obejmowało:

- kwalifikowany dobór pracowników do realizacji zadań niejawnych;
- opiniowanie osób zatrudnionych w jednostkach i instytucjach wojskowych⁵²;
- szkolenie kadry i pracowników z przepisów o ochronie tajemnicy wojskowej;
- zwalczanie tzw. dywersji moralnej (czyli podważania morale oraz systemu państwowego i wartości z tym związanych)⁵³.

Interesujące były zwłaszcza art. 19 i 20. Pierwszy z nich dotyczył opiniowania dostawców, natomiast drugi odnosił się do prowadzenia szkoleń z zakresu zasad i przepisów ochrony informacji wojskowych. Opiniowanie prowadziły SRI DOK. Osoby wykonujące takie prace musiały się wykazać pełną lojalnością w stosunku do państwa polskiego, nie mogły być również karane⁵⁴. W trakcie realizacji kontraktu były poddane inwigilacji. Jeśli się okazało, że ich postępowanie wskazywało na podejrzenie prowadzenia wrogiej działalności, mogły utracić zezwolenie na wykonywanie prac w jednostkach lub instytucjach wojskowych⁵⁵.

Szkolenie z przepisów o ochronie tajemnicy mieli obowiązek prowadzić wszyscy oficerowie przynajmniej raz w roku. Podczas kursów oraz w szkołach podoficerskich i szkołach podchorążych prowadzono odrębne zajęcia, które ujęto w programach kształcenia zatwierdzanych przez I wiceministra spraw wojskowych⁵⁶.

Kadra zawodowa i szeregowi powinni byli znać przepisy zawarte w omawianej instrukcji i pisemnie ten fakt potwierdzić. W art. 21 zawarto m.in. zapisek urzędowy, który poświadczal znajomość przepisów o ochronie informacji wojskowych. Brzmiał on następująco: *Dnia ... został pouczony o obowiązku nierozgłaszania tajemnic wojskowych oraz o zakresie i rodzaju spraw, które mają być zachowane w tajemnicy*⁵⁷. Tę adnotację podpisywał – odpowiednio – dowódca, komendant albo szef danego szczebla i umieszczał w zeszycie ewidencyjnym, w rubryce XXIII nazwanej *Inne nieprzewidziane zmiany*.

W ostatnim rozdziale (IV) zamieszczono wykaz dokumentów wykonawczych z zakresu ochrony informacji niejawnej, regulujących m.in. ogólnie rzecz ujmujące przepisy biurowe i korespondencyjne, kwestie związane z pracami mobilizacyjnymi, a także ochroną przemysłu zbrojeniowego i pracującego na rzecz wojska oraz zabezpieczenia ćwiczeń i manewrów wojskowych.

W zakresie biurowości w omawianym okresie obowiązywały przepisy *Biur-1*, *Biur-2*, *Instrukcja o zatwierdzeniu pism tajnych i poufnych* w brzmieniu ustalonym rozporządzeniem MSWojsk – Biuro Og.-Adm. Nr. 1005/P.S. z 25 maja 1932 r. i Dz. Rozk. nr 16/32 poz. 209 (z 1932 r.)⁵⁸.

⁵² W tym gońców i kurierów – zob. tamże, art. 17, s. 10.

⁵³ A. Krzak, *Ochrona tajemnicy w Wojsku Polskim...*, s. 36.

⁵⁴ SRI DOK IX, sygn. I.371,9/A.223, *Instrukcja o ochronie tajemnicy...*, art. 19, s. 11.

⁵⁵ Sprawy wykluczenia dostawców i przedsiębiorców od dostaw wojskowych regulowały przepisy *Dost.2*, zatwierdzone rozkazem MSWojsk – Biuro Og.-Adm.L.50/Tj. Og.z 2 I 1935 r.

⁵⁶ SRI DOK IX, sygn. I.371,9/A.223, *Instrukcja o ochronie tajemnicy...*, art. 19, s. 11.

⁵⁷ Tamże, art. 20, s. 12.

⁵⁸ Tamże, s. 13.

Załatwianie i przechowywanie akt mobilizacyjnych regulowały *Ogólna instrukcja mobilizacyjna (M-I)* i rozporządzenie MSWojsk – Biuro Og.-Adm. L. 1563/Mob.31 z dnia 21 grudnia 1931 r.

W zakresie prac drukarskich, litograficznych i introligatorskich obowiązywał dodatek tajny nr 3/32 poz. 27 do dziennika rozkazów (z 1932 r.).

Ochronę tajemnicy wojskowej w przemyśle wojennym regulowały:

- przepisy służbowe P. S. 160-5/tj. *Przemysł wojenny. Ochrona tajemnicy wojskowej*;
- *Przepisy o ochronie tajemnicy wojskowej dla wytwórni, wykonywających zamówienia dla wojska* (Biuro Og.-Adm. L. 1710/tj. P. W. z 29 października 1931 r.);
- rozkaz zastępcy II wiceministra spraw wojskowych *Ochrona tajemnicy wojskowej. Uregulowanie kompetencji władz wojskowych na terenie zakładów pracujących dla wojska* (Biuro Og.-Adm. L. 477/tj. P. W. z 5 kwietnia 1932 r.);
- rozkaz ministra spraw wojskowych *Ochrona tajemnicy wojskowej przy próbach, badaniach i doświadczeniach z nowym sprzętem i materiałami wojskowymi* (Biuro Og.-Adm. L. 550/tj. P. W. z 18 kwietnia 1932 r.)⁵⁹.

Te instrukcje odnosiły się także do wojskowych zakładów zajmujących się przetwarzaniem środków i materiałów na potrzeby sił zbrojnych. W tym zakresie obowiązywała instrukcja *Przepisy o ochronie tajemnicy wojskowej dla wytwórni, wykonywających zamówienia dla wojska*” (Biuro Og.-Adm. L. 1710/tj. P. W. z 29 października 1931 r.)⁶⁰.

Natomiast przedsięwzięcia z zakresu ochrony ćwiczeń i manewrów regulowały:

- *Instrukcja o ochronie manewrów i większych ćwiczeń*, wydana przez Szefa Sztabu Głównego za L. 2014/II Inf. O 2 VII 1928 r.
- *Instrukcja służby żandarmerji w czasie większych ćwiczeń wojska (Z.2/1934)*, zatwierdzona przez Szefa Sztabu Głównego⁶¹.

Instrukcję zamykał wzór arkusza – *Arkusze stwierdzenia znajomości Instrukcji o ochronie tajemnicy wojskowej, (O.T.I.)* do art. 21⁶².

Analiza przepisów zawartych w tej instrukcji pozwala zauważyć, że zakres, jakim objęto dane stanowiące tajemnicę wojskową, był bardzo szeroki i mieścił zarówno sprawy dotyczące organizacji wojsk, procesu mobilizacyjnego i szkoleniowego (w tym ćwiczeń i manewrów jednostek wojskowych), opiniowania kadry, podoficerów i szeregowych, pracowników wojska, wyposażenia, ich zaopatrywania, jak i produkcję zbrojeniową i zadania obronne administracji państwowej oraz dostawców i osób pracujących na rzecz sił zbrojnych⁶³.

Obok tych dokumentów, które stanowiły podstawę do opracowania szczegółowych instrukcji na szczeblu Okręgów Korpusów, sporządzano także tzw. plany ochrony. Korzystały z nich także jednostki i zakłady (wytwórnie) wojskowe przemysłu zbrojeniowego⁶⁴.

Przykładowy plan ochrony składał się z następujących elementów:

- dziennika podawczego;
- teki nr I (zawierającej korespondencję w sprawie przedsięwzięć związanych z szeroko rozumianą ochroną);
- teki-instrukcji (zawierającej rozkazy i wytyczne wyższych przełożonych, jak rów-

⁵⁹ Tamże, s. 13–14.

⁶⁰ Tamże, s. 14.

⁶¹ Tamże.

⁶² Tamże, b.p.

⁶³ A. Krzak, *Ochrona informacji niejawnych w latach 1921–1939 jako istotny element systemu bezpieczeństwa wewnętrznego państwa, w* *Polska wobec zagrożenia ze strony Trzeciej Rzeszy*, H. Cwiąg, Z. Cutter (red.), Częstochowa 2012, s. 161–162.

⁶⁴ Tamże, s. 163.

niez instrukcje omawiające różne aspekty związane z ochroną jednostki/institucji/zakładów);

- teki nr II (zawierającej zawarto rozkazy, harmonogramy czynności do realizacji w razie ogłoszenia mobilizacji czy odparcia aktu dywersji, opisy sposobów realizacji zadań oraz zabezpieczenia logistycznego)⁶⁵.

Poniżej wymieniono znane nam i zachowane dokumenty wykonawcze do *Instrukcji o ochronie tajemnicy wojskowej OT-I*⁶⁶:

- *Szczegółowa instrukcja o ochronie tajemnicy wojskowej Dowództwa Okręgu Korpusu nr VII, Poznań z 15 kwietnia 1932 r.*⁶⁷
- *Instrukcja ochrony tajemnicy dla Oddziału II Szt. Gł., Oddział II Sztabu Głównego, L. dz. 16376/II.Org.pers.38 z 22 lutego 1938 r.*⁶⁸
- *Instrukcja o ochronie tajemnicy wojskowej Komendy Rejonu Uzuppełnień Bielsk Podlaski*⁶⁹;
- *Instrukcja o zachowaniu tajemnicy wojskowej 30. Poleskiego Pułku Artylerii Lekkiej z 30 grudnia 1938 r.*⁷⁰
- *Instrukcja bezpieczeństwa garnizonów i jednostek mobilizujących z 1938 r.*⁷¹;
- *Szczegółowa instrukcja o ochronie tajemnic wojskowych DOK VIII z 1 grudnia 1929 r.*⁷²;
- *Instrukcja o ochronie tajemnic wojskowych Dowództwa Floty*⁷³;
- *Instrukcja organizacyjna oficerów ochrony centralnych instytucji wojskowych*⁷⁴;
- *Instrukcja ochrony obiektów wojskowych i przemysłu wojennego z 20 maja 1938 r.*⁷⁵

Innymi dokumentami, w których omawiano zasady i przedsięwzięcia z zakresu ochrony informacji niejawnych (tajemnicy wojskowej), były instrukcje informacyjne dowództw okręgów korpusów. Przykładem niech będzie *Instrukcja dla oficerów informacyjnych jednostek na terenie O. K. VI. z 1936 r.* Ujęto w niej sposób wyznaczania oficerów informacyjnych jednostek, garnizonów i innych obiektów wojskowych. Zasadniczym zadaniem oficera informacyjnego był nadzór nad przestrzeganiem przepisów z zakresu ochrony informacji stanowiących tajemnicę państwową i wojskową w podległych instytucjach. Oficer informacyjny był zatem pomocnikiem dowódcy jednostki, instytucji w obszarze ochrony informacji wojskowych. W instrukcji czytamy: *Oficer informacyjny jednostki jest referentem dcy dla spraw ochrony tajemnicy wojskowej, szeregowców*

⁶⁵ CAW, Oddz. II SG, sygn. I.303.4.36, *Instrukcja ochrony obiektów wojskowych i przemysłu wojennego z 20 maja 1938 r.*

⁶⁶ Wraz z rozwinięciami ujętymi w zarządzeniach, ogłoszonych w następujących rozkazach: *Dodatek tajne nr 3/33 poz. 48, nr 5/33 poz. 73 i nr 1/34 poz. 7 do dziennika rozkazów.*

⁶⁷ CAW, Oddz. II SG, sygn. I.303.4.196, *Szczegółowa instrukcja o ochronie tajemnicy wojskowej Dowództwa Okręgu Korpusu nr VII, Poznań z 15. 4. 1932 r., l.dz. 950/ Inf. tjn. 32, Poznań, 15 IV 1932 r.*

⁶⁸ CAW, Oddz. II SG, sygn. I.303.4.9, *Instrukcja ochrony tajemnicy dla Oddziału II Szt. Gł., l.dz. 16376/II.Org.pers.38 z 22 II 1938 r.*

⁶⁹ SRI DOK IX, sygn. I.371.9/A/221, *Instrukcja o ochronie tajemnicy wojskowej Komendy Rejonu Uzuppełnień Bielsk Podlaski.*

⁷⁰ SRI DOK IX, sygn. I.371.9/A/221, *Instrukcja o zachowaniu tajemnicy wojskowej 30. Poleskiego Pułku Artylerii Lekkiej z 30 XII 1938 r., l.dz. 1894 Tj., spr. 160.*

⁷¹ CAW, Oddz. II SG, sygn. I.303.4.37, *Instrukcja bezpieczeństwa garnizonów i jednostek mobilizujących, Warszawa 1938, l.dz. 301/II.Mob.38.*

⁷² CAW, Oddz. II SG, sygn. I.303.4.36 i CAW, Oddz. II SG, sygn. I.303.4.5088, *Szczegółowa instrukcja o ochronie tajemnic wojskowych DOK VIII z 1 grudnia 1929 r.*

⁷³ CAW, Oddz. II SG, sygn. I.303.4.37, *Instrukcja o ochronie tajemnic wojskowych Dowództwa Floty, l.dz. 77/Inf.27.Tjn. z 22 XII 1927 r.*

⁷⁴ CAW, Oddz. II SG, sygn. I.303.4.270, *Instrukcja organizacyjna oficerów ochrony centralnych instytucji wojskowych.*

⁷⁵ CAW, Oddz. II SG, sygn. I.303.4.36, *Instrukcja ochrony obiektów wojskowych i przemysłu wojennego z 20 maja 1938 r.*

*politycznie podejrzanych oraz dla spraw zwalczania obcego wywiadu, sabotażu, dywersji, wrogiej propagandy i komunizmu w obrębie danej jednostki*⁷⁶.

Zatem jego zakres obowiązków i zadań okazywał się dosyć szeroki. Obejmował całość przedsięwzięć właściwych dla kadrowych oficerów kontrwywiadu wojskowego Rzeczypospolitej Polskiej w okresie międzywojennym. W § 12 przytaczanej instrukcji omówiono szczegółowe zadanie w zakresie ochrony tajemnicy, ze szczególnym uwzględnieniem działań profilaktycznych oraz kontroli tajemnicy⁷⁷. Te rozwiązania były zgodne z doktryną o ochronie tajemnicy obowiązującą w Wojsku Polskim w dwudziestoleciu międzywojennego.

Innym aktem wykonawczym uzupełniającym omawiany zbiór były instrukcje dla oficerów informacyjnych w oddziałach i zakładach (przemysłu zbrojeniowego lub produkujących na rzecz sił zbrojnych). Przykładem może być zachowana *Instrukcja oficerów informacyjnych w oddziałach i zakładach na terenie O.K. nr IV*⁷⁸. Takie instrukcje opracowywano dla tych okręgów, na których obszarach znajdowały się zakłady przemysłu zbrojeniowego. Szczegółowe zadania ujęto w ppkt. 3, w którym m.in. nakazano prowadzenie kontroli pomieszczeń, odpowiednie przechowywanie dokumentacji niejawniej, obiegi dokumentów, właściwą pracę kancelarii tajnych, nadzór nad personelem, zatrudnianie ze szczególnym uwzględnieniem w tych komórkach, w których przetwarzano dane niejawne. A ponadto oficer informacyjny był odpowiedzialny za organizację ochrony fizycznej i działania prewencyjne (w tym – szkoleniowe)⁷⁹.

⁷⁶ CAW, Oddz. II SG, sygn. I.303.4.31, *Instrukcja dla oficerów informacyjnych jednostek na terenie O. K. VI*, 1936, Dowództwo Okręgu Korpusu nr VI, l.dz. 233/ Inf. Ochr. T. O./ 36., s. 3.

⁷⁷ W instrukcji w następujący sposób zdefiniowano obowiązki oficera informacyjnego:

„Praca zapobiegawcza.

Szkolenie w ochronie tajemnicy wojskowej obejmuje odczyty dla kadry zawodowej i pogadanki dla szeregowców. Pogadanki te wiążą się ściśle z pracą wychowawczo-oświatową i nauką służby wewnętrznej. Prócz odczytów i pogadank, przewidzianych programem wyszkolenia jednostki, powinny być urządzone krótkie pogadanki okolicznościowe na temat ochrony tajemnicy wojskowej przy sposobności wymarszu na ćwiczenia lub manewry; również przy omawianiu zakończonych ćwiczeń powinien oficer informacyjny przygotować materiał jako jeden z punktów omówienia na temat ochrony tajemnicy wojskowej; do omówienia tematu tego bezpośrednio z życia danej jednostki, które – odpowiednio wytłumaczone – trafią najłatwiej do ich wyobraźni. Jak wykazała dotychczasowa praktyka, w ochronie tajemnicy wojskowej szkoleni są tylko oficerowie, podoficerowie i szeregowcy, pełniący służbę liniową, zatrudnieni zaś w kancelariach i funkcjni są w tej dziedzinie wyszkolenia pomijani, stąd też najczęstsze wypadki wykroczeń w ochronie tajemnicy wojskowej zdarzają się u podoficerów i szeregowców funkcyjnych. Dlatego oficer informacyjny powinien na tę dziedzinę zwracać bezustanną uwagę, gdyż tylko ustawiczny i bezwzględny nacisk wypełni najgroźniejszą plagę w naszym wojsku[.] tj. gadulstwo i plotkarstwo, powodujące wyciekanie wiadomości wojskowych.

Kontrolę:

Instrukcje O. T. 1. i instrukcja o załatwianiu pism tajnych i poufnych wyczerpująco ujmują techniczne i osobowe zabezpieczenie tajemnicy wojskowej, oraz sposób postępowania z aktami tajnymi. Celowo zorganizowana służba wartownicza i inspekcyjna zapewni bezpieczeństwo jednostki i ochroni obiekty przed sabotażem. Odpowiednio zorganizowana kontrola powinna sprawdzać żywość zastosowania przepisów instrukcji oraz podtrzymywać w jednostce[.] jak również i u organów inspekcyjnych i wartowniczych[.] stały stan czujności. Niezależnie od kontroli, nakazanych instrukcją O. T. 1. art. 5, komendanci garnizonów osobiście wzgl. przez garnizonowe komisje kontroli ochrony tajemnicy sprawdzają stan zabezpieczenia tajemnic wojskowych we wszystkich jednostkach. Rozkład sprawżeń należy ustalić w ten sposób, by każda jednostka znajdująca się w garnizonie była sprawdzona przynajmniej dwa razy w roku[.] a to raz w dzień i raz w nocy.

Kontrolę nocną mają sprawdzać jedynie przestrzeganie przepisów Biur. 1. § 9 /uzupełnienie/ i § 18a. oraz instrukcji o załatwianiu pism tajnych i poufnych art. 16a. Oficerowie informacyjni mają przeprowadzić kontrole zabezpieczenia tajemnicy wojskowej w swych jednostkach według wytycznych dcy jednostki przynajmniej raz na kwartał. Przy kontroli zwrócić uwagę na aktualność przepisów lokalnych w związku z zabezpieczeniem tajemnicy państwowej pod względem osobowym i technicznym, oraz na ściśle jej przestrzeganie. O każdej kontroli przeprowadzonej przez oficera informacyjnego – powinien on zameldować do Sam. Ref. Inf. DOK. VI., podając wyniki kontroli⁷⁹. Tamże, s. 12–13.

⁷⁸ CAW, Oddz. II SG, sygn. I.303.4.31, *Instrukcja oficerów informacyjnych w oddziałach i zakładach na terenie O.K. nr IV*, Dowództwo Okręgu Korpusu nr IV, Samodzielny Referat Informacyjny, tajne, l.ewid. 30.

⁷⁹ Tamże, s. 7–8.

Kolejną instrukcją szczegółową była *Instrukcja ochrony obiektów wojskowych i przemysłu wojennego*, wprowadzona na obszarze Okręgu Korpusu. Wprowadzono ją do użytku w czerwcu 1938 r., wraz z narastaniem zagrożenia wojennego. Jej celem było przeprowadzenie reorganizacji w wewnętrznym systemie ochrony jednostek i obiektów przemysłu zbrojeniowego znajdujących na obszarze OK nr X. Szczególną uwagę zwrócono na fizyczną ochronę obiektów. Wprowadzono m.in. dwupoziomowy system ochrony⁸⁰.

Zakończenie

Na podstawie dostępnego materiału archiwalnego należy stwierdzić, że władze polityczne i wojskowe II Rzeczypospolitej uczyniły wiele, aby stworzyć sprawnie funkcjonujący system ochrony tajemnicy państwowej i wojskowej w jednostkach, instytucjach oraz zakładach przemysłu zbrojeniowego i produkujących na rzecz Sił Zbrojnych RP. Kierownictwo państwa i dowództwo Wojska Polskiego doskonale zdawały sobie sprawę ze skali zagrożenia, jakie niosła działalność wywiadowcza dwóch sąsiadów Polski, tj. Niemiec (zwłaszcza po dojściu Hitlera do władzy) oraz ZSRR. Zarówno szefowie Oddziału II SG WP, jak decydenci polityczni i wojskowi doskonale znali słabości i podatność społeczeństwa polskiego na oddziaływanie wywiadowcze. Dlatego rosnąca skala przestępstw szpiegostwa wymusiła podjęcie kroków zmierzających do zaostrzenia prawa w obszarze zwalczania zjawiska zdrady państwa. Niestety, ten pomysł okazał się nieskuteczny, wręcz – szkodliwy. System, który *de facto* ukształtował się w latach trzydziestych XX w., wiązał represyjne narzędzia penalizacyjne z rozwiniętymi działaniami prewencyjnymi, ale w praktyce najczęściej sięgano do *Kodeksu karnego*. Jedną z najistotniejszych zmian organizacyjno-prawnych, jakie wprowadzono w pierwszej połowie lat trzydziestych ubiegłego stulecia, było opracowanie i wdrożenie *Instrukcji OT-1*. Był to – jak na owe czasy – doskonale skonstruowany akt prawny niższego rzędu, który umożliwiał stworzenie dobrze funkcjonującego systemu ochrony informacji na poziomie zarówno instytucji centralnych, jak i jednostek oraz instytucji podległych siłom zbrojnym lub działających na ich rzecz. Umożliwiał przede wszystkim opracowanie szczegółowych wytycznych, które miały być dostosowane do specyfiki jednostki oraz obszaru, na którym ona funkcjonowała. To bezdyskusyjnie ciekawe rozwiązanie nie zostało jednak w pełni wykorzystane przez dowódców czy kierowników służbowych, ale przede wszystkim przez... polskie przywary narodowe, którymi nie wiedzieć czemu tak się szycimy.

⁸⁰ CAW, Oddz. II SG, sygn. I.303.4.36., *Instrukcja ochrony obiektów wojskowych i przemysłu wojennego*, Dowództwo Okręgu Korpusu X, Przemysł, 20 maja 1938 r.

Andrzej Misiuk

Kształtowanie się instytucji kontrwywiadu cywilnego u zarania II Rzeczypospolitej w latach 1918–1922

Wywiad jest immanentną cechą polityki wewnętrznej i zagranicznej. Gdy chcemy poznać zamiary konkurentów i przeciwników, to aby przeszkodzić w realizacji tych zamiarów, musimy się posługiwać całym zestawem narzędzi i środków. W polityce zagranicznej świat dzielimy na sojuszników oraz potencjalnych lub rzeczywistych przeciwników. Wywiad – lub mówiąc mniej elegancko: szpiegostwo – jest działalnością służebną wobec polityki zagranicznej, która zajmuje się realizacją interesów kraju poza jego granicami. Jednak (co nie mniej ważne) jest także działalnością służebną wobec polityki wewnętrznej, która zajmuje się przewidywaniem i usuwaniem zagrożeń domowych. O tym pisał już klasyk w tej dziedzinie: Sun Tsu z V wieku p.n.e.: znajomość zamiarów drugiej strony pozwalała księciu i mądrymu generałowi zwyciężać przeciwnika, gdziekolwiek się pojawił¹. Już Mojżesz posyłał agentów, aby dowiedzieli się, jak wygląda ziemia, która miała być mlekiem i miodem płynąca.

Szpiegostwo, aby przetrwać i dobrze prosperować, potrzebuje swojej bestii. W pierwszym dziesięcioleciu naszego wieku, kiedy zakładano wywiad angielski, bestią była niemiecka Rzesza. Po pokonaniu Niemiec wilhelmowskich nową bestią zostali bolszewicy. Teraz, kiedy między Rosjanami a Amerykanami sprawy mają się lepiej, wywiad z pewnością coś znajdzie do usprawiedliwienia swojej egzystencji.

Nowoczesny wywiad ukształtował się na przełomie XIX i XX w. Zmieniły się wówczas zakres i charakter działań wywiadowczych. Rozpoznanie sięgnęło głęboko w sferę przeciwnika: militarną, polityczną i gospodarczą przeciwnika. Ostatecznym celem każdego wywiadu stała się dokładna znajomość sytuacji panującej u wroga, aby rozpoznać wszelkie dyspozycje przed ich wykonaniem. Potrzebne dane mógł zebrać i opracować szeroko rozbudowany aparat wywiadu, korzystający z rozległej sieci konfidentów. Bezpowrotnie kończył się czas agentów działających w pojedynkę, bez wsparcia logistycznego i operacyjnego centrali. Odtąd praca wywiadowcza opierała się na żmudnym i drobiazgowym gromadzeniu wrywkowych informacji, które po analizie układały się w logiczną całość. W tym celu była niezbędna rozbudowa (lub tworzenie od podstaw) centralnego ośrodka dyspozycji operacyjnej dla całej maszyny wywiadowczej, który realizował zadania i zlecenia najwyższych ośrodków decyzyjnych w państwie. Na sukces wywiadowczy składały się działania wszystkich ogniw zdobywania, ewidencji i analizy danych.

Działania tajnych służb stawały się coraz bardziej urozmaicone i skomplikowane. Miały coraz większy zasięg. Pojawił się wywiad polityczny. Starano się utrudnić i dezorganizować działania przeciwnika przez stosowanie ofensywnych działań kontrwywiadowczych. Wydłużała się też lista stosowanych metod i środków. Na dużą skalę przygotowywano akcje dywersyjne, sabotażowe, prowokacyjne oraz dezinformacyjne.

W działalności wywiadów zawsze jest coś, co wychodzi na światło dzienne, i coś, co pozostaje w cieniu. W świetle jest to, co można przeczytać w książce. W cieniu – to,

¹ A.I. Kuk, *Kamwa wywiadu agenturalnego*, Warszawa 1994, s. 23.

co się naprawdę robi. Działalność wywiadowczą cechuje systematyczność i metodyczność prawie benedyktyńska. Jeden ze sławnych szefów tajnych służb miał powiedzieć: Siatkę informacyjną montuje się krok po kroku i musi ona być ożywiona jak roślina; trzeba jej pozostawić czas, by wypuściła korzenie. Tylko wtedy jej wzrost będzie zdrowy, a jej owoce będą obfite².

Zasadnicze znaczenie ma odpowiedź na pytanie „Po co istnieje wywiad?”. Dla czego większość państw, bez względu na ustrój i stopień zdemokratyzowania struktur państwowych, decyduje się na wydawanie całkiem niemałych kwot na funkcjonowanie własnych organizacji wywiadowczych? Mogą się one, zwłaszcza w warunkach stabilizacji światowej, z punktu widzenia bezpośrednich interesów obywateli wydawać się mało przydatne. Tymczasem służby wywiadowcze mają zasadnicze znaczenie dla funkcjonowania państwa. Dzięki informacjom przez nie zdobytym rządzący mogą dowiedzieć się nie tylko tego, czy społeczeństwu, które ich wybrało, coś nie zagraża, lecz także tego, czy któreś z sąsiednich państw nie wynalazło jakiejś nowej interesującej technologii, czy należy spodziewać się nowych barier celnych w kraju tradycyjnie importującym nasze wybory itp. Produkt pracy służb wywiadowczych – informacja – jest jednym z najważniejszych warunków skutecznego rządzenia, gdyż czynnikiem decyzyjnym daje świadomość możliwości podjęcia określonych działań w stosownej chwili³. Jest to tym bardziej zrozumiałe z uwagi na funkcję ostrzegawczą aparatu wywiadu. Jednakże aby informację wywiadowczą można było wykorzystywać, musi ona zostać poddana analizie, czy tzw. obróbce. Najprostszą formą tego postępowania jest analiza mechaniczna, czyli uporządkowanie napływających informacji, oddzielenie wiadomości istotnych od bezwartościowych. Jedną z metod na tym etapie pracy analitycznej jest ocena źródła informacji. Do dziś pozostaje aktualna maksyma, że wartość informacji zależy od źródła ich pochodzenia. Jak mawiał John Labsdury, (...) *dopóki nie znasz pochodzenia informacji, nie możesz ocenić raportu. Nie jesteśmy demokratyczni – podkreślał – zamykamy drzwi na informacje, które nie mają dobrego pochodzenia*⁴. Kolejnym etapem pracy jest analiza porównawcza posiadanych informacji, pozwalająca ustrzec się przed działalnością dezinformacyjną ze strony przeciwnika.

Aparat służb wywiadowczych powinien z jednej strony pozostawać dostatecznie blisko politycznych instancji planowania i decydowania, aby pożytecznie i w porę móc im służyć swoimi informacjami, ale z drugiej strony ten dystans nie może być zbyt krótki – aby nie ograniczać bezstronności aparatu służb wywiadowczych.

Można stwierdzić, że na przełomie XIX i XX wieku zaczęto w niektórych krajach Europy tworzyć systemowe rozwiązania pracy służb specjalnych. Ten okres należy przyjąć za początek działania służb specjalnych we współczesnym rozumieniu. Tworzenie tych instytucji i ich charakter były uwarunkowane celami oraz planami politycznymi i militarnymi (w wymiarach wewnętrznym i międzynarodowym). Te służby były powiązane przeważnie z instytucjami wojskowymi. Od 1909 r. datuje się historia współczesnego wywiadu brytyjskiego. W marcu tego roku odbyło się posiedzenie komisji Ministerstwa Obrony imperium, na którym omawiano metody zwalczania obcej – głównie niemieckiej – aktywności szpiegowskiej na Wyspach. To wtedy Brytyjczycy wypracowali specyficzne podejście do działalności służb specjalnych, które z niewielkimi retuszami przetrwało do dzisiaj. Szpiegostwo – w ich mniemaniu – było brudnym interesem, (...) *być może odpowiednim dla obcych, ale nie dla nas*. Jednak należało

² A.I. Kuk, *Kanwa wywiadu agenturalnego*, Warszawa 1994, s. 27.

³ W. Hennis, *Politik als praktische Wissenschaft*, München 1968, s.185.

⁴ Cyt. za: <http://krotkikursszpiegowania.eu/supermani-i-analitycy> [dostęp: 28 VIII 2018].

coś zrobić ze szpiegami niemieckimi zalewającymi kraj. Stworzono własną organizację szpiegowską, która jednak działała bez oficjalnej zgody. W ten sposób, dzięki godnemu podziwu talentowi Brytyjczyków do wykorzystywania hipokryzji w interesie państwa, powstały tajne służby. Z kolei Niemcy (Prusy) były prekursorem służby wywiadu wojskowego w ramach Sztabu Generalnego Armii. Komisarz policji Wilhelm Stieber, doradca kanclerza Bismarcka, utworzył na początku lat osiemdziesiątych XIX w. oddział wywiadowczy III B w ramach Sztabu Generalnego Cesarskiej Armii Niemieckiej. Natomiast Francuzi po klęsce w wojnie z Prusami w 1871 r. uświadomili sobie, że część jej przyczyn tkwiła w braku rozpoznania sił wojskowych Prus – dlatego utworzono *Deuxième Bureau* (pełna nazwa: *Deuxième Bureau de l'État-major général*, Drugie Biuro Sztabu Generalnego), czyli biuro francuskiego wywiadu wojskowego wchodzące w skład Sztabu Generalnego.

Standardem stało się rozdzielanie organizacyjne spraw wywiadowczych i kontrwywiadowczych.

Polska odzyskująca niepodległość w 1918 r. nie miała żadnych doświadczeń państwowych od niemal 80 lat (od czasów autonomii Królestwa Polskiego).

Wśród istotnych uwarunkowań polityczno-ustrojowych, które miały wpływ na kształt tworzących się instrumentów państwowości, w tym – służb specjalnych, należy przede wszystkim wymienić:

- odrodzenie państwa polskiego po bardzo długim okresie pozbawienia narodu podstawowych atrybutów samodzielnności i niezależności państwowej;
- brak jakichkolwiek doświadczeń w dziedzinie służb państwowych odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa;
- wpływ wojska na kształt i charakter instytucji publicznych w okresie kształtowania się państwowości;
- udział w lokalnych i granicznych konfliktach zbrojnych w latach 1918–1921;
- stosunek stronnictw politycznych do służb specjalnych.

Okres II Rzeczypospolitej i działania służb specjalnych można podzielić na dwa etapy: 1918–1921 oraz 1921–1939.

W tym pierwszym, mającym charakter przejściowy, kształtowały się ustrój polityczno-prawny państwa oraz – w wyniku działań wojennych i dyplomatycznych – system granic RP. Ten etap charakteryzuje się dominacją wojska w życiu publicznym, a przez to tym bardziej wpływa na kształt rodzimych służb specjalnych. Jeszcze pod koniec października 1918 r. w ramach Sztabu Generalnego utworzono Wydział Informacyjny. W październiku 1919 r. w tymczasowych przepisach o prowadzeniu służby wywiadowczej WP określono zasadę, że całość spraw wywiadowczych jest skupiona w NDWP. Natomiast zadania kontrwywiadowcze (defensywne) zostały rozdzielone między NDWP (obszar frontowy) a MSWojsk (teren kraju).

W tym samym czasie kształtowały się też cywilne służby specjalne, które skupiały aktywność na sprawach politycznych i społecznych, czyli prowadziły kontrwywiad polityczny. Sytuacja wewnętrzna na ziemiach polskich była bardzo skomplikowana. Spory polityczne, radykalizacja nastrojów społecznych, a przede wszystkim rewolucyjne zamachy stanu w Rosji, Niemczech czy na Węgrzech wymusiły utworzenie cywilnych służb informacyjnych. Mankamentem, zwłaszcza w okresie walki władzę w młodym państwie, było ich upolitycznienie.

Powstawały one równoległe do formacji wojskowych, a nawet – trochę wcześniej: już za czasów Rady Regencyjnej minister spraw wewnętrznych Jan Stecki

rozpoczął formowanie namiastki policji politycznej w postaci różnych komórek organizacyjnych MSW. Można przyjąć, że jego aktywność jako ministra w rządzie Jana Kucharzewskiego przyczyniła się do stworzenia podwalin dla cywilnych służb kontrwywiadu politycznego. Był to polityk związany ze środowiskami prawniczymi, zbliżonymi do Narodowej Demokracji oraz Międzypartyjnego Koła Politycznego. Uważał, że należało dążyć do uzyskania konkretnych ustępstw ze strony okupantów w zamian za obietnice sojuszu i współpracy w przyszłości. Rząd uznalby, że Polska po wojnie zostanie (...) *ogniwem w składzie państw centralnych. Zachowywalby jednak swego rodzaju neutralność, polegającą na unikaniu realnych zobowiązań oznaczających (...) wyrażanie zgody na to, żeby poszczególne dziedziny życia zbiorowego oddawać pod wpływ okupantów, a nagromadzone zasoby oraz organizowane siły przekazywać do ich rozporządzenia*⁵. Działania Jana Steckiego w zakresie uzyskania większego wpływu na kształtowanie systemu bezpieczeństwa w Królestwie Polskim były bardzo zdecydowane, i to pomimo oporu i sprzeciwu państw okupacyjnych. Te dążenia miały służyć stabilizacji stosunków społecznych na terenie Królestwa. Coraz bardziej niepokojące stawały się odgłosy przychodzące z Rosji, objętej wrzeniem rewolucyjnym. Jan Stecki starał się za wszelką cenę przeciwdziałać próbom radykalizacji nastrojów społecznych. Na posiedzeniu Rady Stanu 30 lipca 1917 r. stwierdził, że sytuacja jest (...) *niebezpieczna i groźna*. Podjęto więc starania u władz okupacyjnych o uzyskanie zgody na utworzenie polskiej policji państwowej, liczącej około 2000 osób. W obszernym memoriale dla prasy (3 października 1918 r.) Jan Stecki ponownie (...) *ubolewał, że władze polskie nie mają w rękach środków represyjnych, lecz z konieczności ograniczać się muszą do akcji ostrzegawczej wobec społeczeństwa*⁶. Sprawę zorganizowania polskiej służby bezpieczeństwa podniósł również premier Józef Świerzyński w exposé z 29 października 1918 r. Efektem tych postulatów było utworzenie referatu ds. policyjnych w Wydziale Administracyjnym MSW. Ten referat miał za zadanie przejąć od warszawskiej Milicji Miejskiej funkcje centralnego ośrodka organizowania służb policyjnych na ziemiach polskich. Pierwszym i początkowo jedynym pracownikiem referatu został Marian Borzęcki – w dziejach polskiej policji jedna z postaci najbardziej zasługujących na uwagę. W drugiej połowie 1918 r. podniesiono rangę referatu do wydziału i jednocześnie powiększono personel do pięciu osób. Zastępcą naczelnika został Franciszek Kaufman, trzy osoby stanowiły personel kancelaryjno-pomocniczy. Efekty prac tego miniaturowego wręcz wydziału to opracowanie budżetu na 1919 r. oraz przygotowanie dwóch instrukcji dla przewidywanej (w ogólnych zarysach) państwowej organizacji policyjnej. Znaczenie działalności Wydziału w tworzeniu teoretycznych przesłanek dla przyszłej służby bezpieczeństwa okazało się ogromne. W tej jednostce organizacyjnej MSW opracowywano propozycje dotyczące organizacji, struktury i kompetencji organów policyjnych w niepodległej Polsce. Niektóre projekty wprowadzono w życie już w czasie tworzenia Policji Komunalnej – na początku 1919 r. Nie należy również zapominać, że Wydział Policyjny MSW wykorzystywał doświadczenia Milicji Miejskiej. Innym kierunkiem działalności Jana Steckiego było zorganizowanie referatu informacyjno-politycznego w Sekcji Administracyjnej MSW, na czele którego stanął ppor. dr Mieczysław Skrudlik. Zadaniem tego referatu miało być rozpracowywanie i zwalczanie ruchu wywrotowego. Według słów kierownika tej komórki była to pierwsza państwowa placówka wyspecjalizowana w walce (...)

⁵ J. Molenda, *Piłsudzycy a narodowa demokracja 1908–1918*, Warszawa 1980, s. 425.

⁶ A. Misiuk, *Tworzenie się polskich instytucji policyjnych w czasie I wojny światowej*, „Problemy Kryminalistyki” 1987, nr 176, s. 346.

z bolszewizmem i lewicą⁷. Wkrótce – już w październiku 1918 r. – referat, ze względu na wzrost zadań, przekształcono w Biuro Wywiadowcze MSW. Ponadto przystąpiono do organizowania wyspecjalizowanych komórek wywiadowczych na terenie Warszawy, Łodzi, Lublina i Zagłębia Dąbrowskiego – te komórki podporządkowano Biuru Wywiadowczemu. Na początku 1919 r. zatrudniało ono 35 pracowników i dysponowało budżetem 20 tys. marek miesięcznie. Jednocześnie rozszerzono jego zadania, czyli m.in.:

- dostarczanie ministrowi spraw wewnętrznych informacji o ruchach społecznych i politycznych w kraju;
- roztaczanie nadzoru nad ugrupowaniami politycznymi zdradzającymi tendencje do zagrożania bezpieczeństwa państwa (komuniści);
- przygotowywanie i szkolenie kadr policji politycznej.

Ponieważ niektórzy pracownicy biura byli zamieszani w różnego rodzaju afery polityczne i kryminalne, uległo ono likwidacji w marcu 1919 r. Na jego miejsce utworzono w MSW Wydział Informacyjny, stanowiący centralę służby informacyjnej na cały kraj. W przeciwieństwie do zlikwidowanego Biura Wywiadowczego ten wydział reprezentował interesy polityczne obozu piłsudczykowskiego⁸. Miał wyspecjalizowane komórki, które zajmowały się podsłuchem oraz niejawnym przeglądem prywatnej korespondencji. Ich pracą sterował Henryk Korab-Kucharski. Wydział Informacyjny MSW dzielił się na referaty, jeden z nich zajmował się wyłącznie walką z tzw. organizacjami skrajnymi, czyli komunistycznymi. W okresie 1918–1919 akcjami defensywnymi zajmowały się – oprócz MSW – Oddział Wywiadowczy Dowództwa Milicji Ludowej, Warszawskie Biuro Korespondencyjne (zorganizowane przez Witolda Jodko-Narkiewicza, Mariana Swolkienia i Włodzimierza Wiskowskiego) oraz Inspektorat Defensywy Politycznej, istniejący w ramach Naczelnej Inspekcji Policji Komunalnej.

Z dorobku i doświadczenia tych służb skorzystano, gdy po utworzeniu Policji Państwowej (lipiec 1919 r.) przystąpiono do organizowania wewnątrz niej policji politycznej. Jak już wspomniano, z różnych względów istnienie tego pionu policji otaczano pełną tajemnicą – dlatego niezmiernie trudno określić czas i sposób jego powołania. Jedyłą informacją jest okólnik KG PP z 16 października 1919 r., w którym stwierdzono, że (...) *sprawy natury politycznej należeć będą do kompetencji Inspektoratu Defensywy Politycznej. Wszystkie sprawy kierowane do Wydziału V i I C należy kierować do KG PP do inspektoratu DP*⁹. Z tej lakonicznej wzmianki wynika, że już wcześniej, przed 16 października, zagadnienia polityczne mieściły się w zakresie kompetencji pewnych organów PP. Prawdopodobnie zajmowały się nimi wydziały V i I C, lecz brakuje bliższych danych dotyczących ustroju i charakteru tych komórek policyjnych. Dlatego – po pierwsze – nie można się zgodzić ze stwierdzeniem, że powołanie Inspektoratu Defensywy Politycznej było początkiem funkcjonowania policji politycznej w ramach PP, oraz – po drugie – trudno ustalić, czy wydziały V i I C działały kolejno po sobie czy równocześnie. Potwierdzeniem tych sugestii w kilka lat po przywołanych wydarzeniach jest wypowiedź szefa defensywy politycznej Mariana Swolkienia, który stwierdził m.in., że (...) *gdyby policja polityczna w momencie jej tworzenia, tj. w roku 1919 w miesiącu sierpniu[,] nie spotkała się z negacją, to udałooby się stworzyć aparat na najwyższym poziomie etycznym i fachowym*¹⁰.

⁷ Tamże, s.250.

⁸ AAN, MSW, sygn. 706/19, k. 184–186.

⁹ AP Lublin, KW PP w Lublinie, sygn. 4, k. 1.

¹⁰ Tamże, UW w Lublinie, Wydział Ogólny, sygn. 185, k. 87–88.

Zatem już od początku istnienia defensywy towarzyszyły jej trudności i kontrowersje. Prawdopodobnie wykorzystano kadry Wydziału Informacyjnego MSW do sformowania stanu etatowego defensywy policyjnej. Inspektorat DP stanowił autonomiczną jednostkę KG PP, podlegającą służbowo komendantowi głównemu, a w sprawach fachowych – szefowi Sekcji Bezpieczeństwa Publicznego i Prasy MSW. Głównym zadaniem tej komórki było prowadzenie skutecznej walki ze szpiegostwem i komunizmem. Nie miała ona jednak sieci podległych terenowych organów. Kierowniczą rolę w infiltrowaniu i zwalczaniu ruchu wywrotowego nadal odgrywały organy wojskowe. Od października 1919 r. do sierpnia 1920 r. w organizacji defensywy politycznej nie nastąpił istotny postęp. Prawie przez rok obowiązki Inspektoratu w terenie wykonywali pracownicy policji śledczej. Dopiero w sierpniu 1920 r. unormowano ustrój organów defensywy policyjnej. Stworzono odrębny jej pion, nazywany Wydziałem IV D, który miał swoje urzędy na każdym szczeblu organizacyjnym Policji Państwowej. Na podstawie instrukcji służbowej wydanej w sierpniu 1920 r. utworzono, zamiast Inspektoratu, Wydział IV D KG PP, na szczeblu województwa – ekspozytury Wydziału IV D oraz, zależnie od potrzeb, najmniejsze jednostki – agentury Wydziału IV D. Ekspozytury miały odgrywać rolę pomocniczą w stosunku do centrali. Na podstawie obserwacji i wywiadów zbierano informacje o podejrzanych osobach i organizacjach. Wyniki tych działań natychmiast przesyłano w postaci meldunków i sprawozdań do centrali. Powołano ekspozytury przy wszystkich komendach okręgowych PP. Najmniejszymi urzędami defensywy policyjnej były agentury Wydziału IV D działające na terenie powiatu, uzależnione służbowo od kierownika ekspozytury oraz od władz administracyjnych i sądowych, niepodlegające natomiast kierownikom urzędów policji ogólnej – komendantom powiatowym.

W tym okresie zrodził się pomysł stworzenia trzech centrali kontrwywiadowczych, wynikające ze specyfiki sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej państwa:

- pierwszej, przy Naczelnym Dowództwie WP (zajmującej się zwalczaniem szpiegostwa i dywersji na terenie frontu i na jego zapleczu (funkcję wykonawczą, czyli dochodzeniowo-śledczą, spełniała żandarmeria polowa);
- drugiej, przy MSWojsk (działającej na terenie całego kraju w sprawach związanych z obronnością, ze wsparciem żandarmerii krajowej);
- policyjnej, zajmującej się walką z działalnością wywrotową politycznie (ruch komunistyczny).

Duże wątpliwości budził rozdział czynności operacyjnych i represyjnych w działaniach wojskowej służby kontrwywiadowczej, podobnie jak ułożenie wzajemnych stosunków z cywilnymi organami bezpieczeństwa.

Szef Oddziału II NDWP mjr Karol Bołdeskuł opowiedział się przeciwko temu projektowi, ponieważ uważał, że jedna wspólna centrala inwigilacyjna dla całego państwa jest właściwszym rozwiązaniem.

Po zakończeniu działań wojennych i ustabilizowaniu się sytuacji politycznej w kraju sprawą wymagającą szybkiego rozstrzygnięcia stawało się określenie zasad współdziałania cywilnych i wojskowych służb kontrwywiadowczych, zwłaszcza że powoli zaczęły wygasać wszelkie konflikty zbrojne prowadzone przez państwo polskie. Na przełomie lat 1920/1921 zorganizowano cykl międzyresortowych narad. Dotychczas duża część zadań z zakresu kontrwywiadu politycznego pozostawała w gestii organów wojskowych sekcji defensywy Oddziału II Sztabu MSWojsk. Funkcje represyjno-wykonawcze także pełniła instytucja wojskowa – żandarmeria. Na naradzie 10 grudnia 1920 r. zaproponowano

stopniowe przejmowanie kompetencji defensywnych przez Policję Państwową. Major Greger z Oddziału VI Sztabu MSWojsk zwrócił uwagę, że (...) *cywilni obywatele muszą być bronieni przed ingerencją władz wojskowych*, i wskazał, że (...) *oficerowie, nie mając wyrobionego poczucia prawnego, mogą pokrzywdzić obywateli przez aresztowania bez uprzedniego zebrania wystarczającego materiału dowodowego*¹¹. Na kolejnej naradzie (8 stycznia 1921 r.) doszło do bezpośredniego konfliktu z przedstawicielami defensywy wojskowej, którzy zażądali pozostawienia wojsku całkowitego kierownictwa w sprawach natury politycznej, dotyczących nawet osób cywilnych.

Ostatecznie w marcu 1921 r. zadania z zakresu defensywy politycznej znalazły się w kompetencji organów Policji Państwowej, natomiast kontrwywiad wojskowy wraz z oddziałami żandarmerii (organ wykonawczy) zajął się (...) *zabezpieczeniem interesów siły zbrojnej Państwa przed wywiadem państw obcych i przed propagandą wywrotową*¹².

W końcu minister spraw wojskowych gen. Kazimierz Sosnkowski określił 23 marca 1921 r. zakres działania w czasie pokoju organów kontrwywiadu i wywiadu wojskowego, co oznaczało przekazanie pewnych kompetencji w zakresie służby informacyjno-defensywnej instytucjom cywilnym (policji i administracji politycznej). Rok później wydano ściśle tajny okólnik MSW nr 12, ustalający zasady współpracy Oddziału II Sztabu Generalnego WP z Policją Państwową¹³. Oddział II i jego ekspozytury terenowe ograniczyły swoje zainteresowania do spraw ściśle związanych z wojskowością i obronnością państwa¹⁴. W takich warunkach defensywa policyjna stała się głównym i podstawowym podmiotem w walce z działalnością antypaństwową w całym kraju, co wymagało zwiększenia stanu kadrowego oraz operacyjnego funduszu dyspozycyjnego tego pionu policji.

Dekretem z 7 stycznia 1921 r. Naczelnny Wódz Józef Piłsudski wprowadził nową organizację najwyższych władz wojskowych na stopie pokojowej. Ustanowił on nową strukturę MSWojsk oraz dwustopniową Radę Wojenną – pełną i ścisłą. Dekret nakazywał utworzenie Sztabu Generalnego WP, wchodzącego w skład MSWojsk. Organizacja Sztabu Generalnego WP na stopie pokojowej miała opierać się na pracy pięciu oddziałów, utworzonych w miejsce zlikwidowanego NDWP i Sztabu MSWojsk. Oddział II NDWP miał początkowo przejść do Oddziału IIa Biura Ścisłej Rady Wojennej, lecz w wyniku ostatecznej reorganizacji w maju 1921 r. wraz Oddziałem II Sztabu MSWojsk został przekształcony w Oddział II Sztabu Generalnego WP. W myśl dekretu Naczelnego Wodza do jego kompetencji miały należeć sprawy dotyczące informacji defensywnej oraz – zgodnie z potrzebami i wytycznymi Ścisłej Rady Wojennej – informacji ofensywnej, a także sprawy organizacji i działalności wojskowych przedstawicielstw zagranicznych i armii obcych.

Minister spraw wojskowych gen. Kazimierz Sosnkowski wydał 22 czerwca 1921 r. rozkaz regulujący organizację wojskowych służb informacyjnych na czas pokoju. Cała służba informacyjno-wywiadowcza (ofensywna i defensywna) została scentralizowana w Oddziale II Sztabu Generalnego WP. Tylko część zadań dotyczących kontrwywiadu politycznego przekazano samodzielnym referatom informacyjnym (SRI) Dowództw Okręgów Korpusów (DOK) I–X i Policji Państwowej. Służby zajmujące się ochroną granic, tj. utworzony w 1924 r. w celu ochrony granicy wschodniej

¹¹ A. Misiuk, *Służby wywiadu i kontrwywiadu II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2016, s. 31.

¹² A. Peplowski, *Policja Państwowa w systemie organów bezpieczeństwa Drugiej Rzeczypospolitej*, Szczepitno 1991, s. 137.

¹³ CAW, O.II, sygn.280/1-1/3, *Okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych nr 12 z 31 maja 1922 r.*, k. 1–7.

¹⁴ AP w Krakowie, KW PP w Krakowie, sygn.124, k. 411.

Korpus Ochrony Pogranicza (KOP) i powołana w 1928 r. Straż Graniczna miały własne służby informacyjne, ale wobec Oddziału II Sztabu Generalnego WP odgrywały one rolę pomocniczo-uzupełniającą.

Podsumowanie

Wraz z tworzeniem się państwowości w sensie teoretycznym formuje się kręgosłup podstawowych instytucji. Wśród nich mieszczą się służby cywilne. Na przełomie XIX i XX stulecia w wielu krajach Europy, w perspektywie konfliktu zbrojnego o wymiarze globalnym oraz coraz głębszych problemów społecznych, utworzono struktury służb wywiadowczych i kontrwywiadowczych. Dominowały instytucje o proweniencji wojskowej. Na ziemiach polskich już w czasie I wojny światowej rodziły się namiastki instytucji przyszłego państwa polskiego. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. młode państwo borykało się z problemami społecznymi oraz prowadziło działania wojskowe prawie na wszystkich tworzących się granicach. W trudnym procesie tworzenia się państwowości istotną rolę odgrywały służby specjalne. Z naturalnych względów najważniejsze okazywały się instytucje wojskowe, ale istotną funkcję uzupełniającą pełniły cywilne organy kontrwywiadu politycznego powiązane ze służbami policyjnymi.

Rafał Leśkiewicz

Kartoteki operacyjne Oddziału II Sztabu Głównego WP oraz kontrwywiadu i wywiadu Armii Krajowej w zasobie archiwalnym IPN jako źródło do badań aktywności polskich służb specjalnych

Wstęp

Zasób archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej to niezwykle bogate repozytorium, w którym co chwilę natykamy się na niezwykle dokumenty, nie zawsze związane z komunikacyjnymi organami bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990¹. Do takich właśnie materiałów wypada zaliczyć archiwalia wytworzone przez komórki kontrwywiadu wojskowego z okresu dwudziestolecia międzywojennego, jak również dokumenty Armii Krajowej z okresu II wojny światowej.

Poza tym zasób archiwalny wzbogaca się o nowe nabytki trafiające z zewnątrz, a dotyczące dokumentacji operacyjnej AK, takiej jak kartoteka wywiadowcza Armii Krajowej, o której poniżej.

Oryginalne materiały operacyjne w postaci dokumentacji ewidencyjnej (kartotek) to niezwykle cenne źródło wiedzy, przybliżające charakter i formę realizowanych działań operacyjnych, prowadzonych zarówno przez komórki kontrwywiadu Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego tuż po odzyskaniu niepodległości w 1918 r., jak i przez odpowiednie jednostki kontrwywiadu Armii Krajowej z lat 1943–1944².

Paradoksalnie fakt, że te materiały przetrwały do dzisiaj i są dostępne dla badaczy, jest rezultatem włączenia tych materiałów do zasobów archiwum komunistycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w ramach działań związanych z rozpracowywaniem środowisk służb specjalnych z okresu II RP i II wojny światowej.

Kartoteka kontrwywiadowcza Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego

Do grupy najcenniejszych zbiorów dokumentów dotyczących kontrwywiadu II RP należy bez wątpienia *Kartoteka kontrwywiadowcza Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego z lat 1920–1921*³.

Zbiór kart kartotecznych trafił do IPN z Centralnego Archiwum MSWiA, do którego z kolei został przekazany przez Biuro Ewidencji i Archiwum Urzędu Ochrony

¹ Syntetyczny opis zasobu archiwalnego IPN zob. *Informator o zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej (stan na 31 XII 2008 r.)*, J. Bednarek, R. Leśkiewicz (red.), Warszawa 2009. W wersji elektronicznej zasób IPN jest prezentowany w inwentarzu publicznym dostępnym na stronie internetowej Instytutu – szerzej. Zob. <https://inwentarz.ipn.gov.pl/> [dostęp: 5 VI 2018].

² W niniejszym artykule wykorzystano ustalenia zawarte w: R. Leśkiewicz, *Źródła do historii polskiego kontrwywiadu w zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej*, w: *Kontrwywiad II RP (1914) 1918–1945 (1948)*, t. 1, Z. Nawrocki (red.), Warszawa 2013, s. 347–356; tenże, *Źródła do historii polskiego kontrwywiadu w zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej*, w: *Sekretna wojna. Z dziejów kontrwywiadu II RP*, Z. Nawrocki (red.), Warszawa 2014, s. 511–525.

³ Opisując kartotekę korzystano z notatki służbowej sporządzonej przez głównego specjalistę w Wydziale Informacji i Sprawdzeń Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN (obecnie Archiwum IPN) Pana Włodzimierza Lechnio w 2013 r. (maszynopis w zbiorach autora).

Państwa⁴. W archiwach obu instytucji kartoteka funkcjonowała pod roboczym tytułem *Oryginalna kartoteka Oddziału II Sztabu Generalnego z lat 1920–1921*.

Kartoteka obejmuje łącznie 1,5 mb i zawiera ok. 6,5 tys. kart. Jak dotąd nie była wykorzystywana do bieżącej pracy pionu archiwalnego IPN, jednak ze względu na jej unikatowość została w całości zeskanowana. Dzięki temu jest dostępna dla badaczy zainteresowanych problematyką służb specjalnych II RP.

Ciekawe są losy drugiej część wspomnianej kartoteki. Przez wiele lat była ona przechowywana w Centralnym Ośrodku Szkolenia Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Emowie i stanowiła swego rodzaju eksponat archiwalny. Obecnie znajduje się w Wojskowym Biurze Historycznym im. K. Sosnkowskiego w Rembertowie, jako dokumentacja wytworzona przez formację wojskową.

Omawiana kartoteka jest przechowywana w oryginalnej drewnianej skrzyni, prawdopodobnie – amunicyjnej. Karty są ułożone alfabetycznie według nazwisk. Należy jednak zwrócić uwagę, że oprócz kart odnoszących się do osób są również i takie, które dotyczą miejscowości lub organizacji, np. *Machnówka – wieś*, *Ostropa – towarzystwo*. Kartoteka bez wątpienia nie jest kompletna. Zawiera karty rozpoczynające się na literę „K” (pierwsze nazwisko: Kabacznik), ostatnie karty są na literę „P” (ostatnie nazwisko Pływaczewski). Jedna karta dotyczy osoby o nazwisku Wasylyszyn.

Najpierw do zapisywania danych używano pociętych odezów bolszewickich pisanych w języku ukraińskim. Prawdopodobnie jeszcze w 1920 r. zaczęto używać znormalizowanych druków o formacie 15x10,5 cm. Awers karty zawiera nazwisko, imię, przezwisko oraz pozostałe bliższe dane osobowe, tj.: imiona rodziców, datę i miejsce urodzenia, religię i narodowość, wykonywane zajęcie, adres własny, adres rodziców oraz datę, od kiedy opisywana osoba figuruje w ewidencji.

Lewy margines awersu przeznaczono na wpisanie numeru sprawy. W tym miejscu odnotowywano również numer „Gazety Śledczej”, wydawanej przez Wydział IV Rejestracyjno-Karny Policji Państwowej, o ile dana osoba została tam umieszczona⁵.

Na kartach z tej kartoteki wpisywano również informacje o zamieszczeniu danych konkretnej osoby w „Poufnym Przeglądzie Inwigilacyjnym”. Rewers karty zawierał wyłącznie dwa pola: Uwagi oraz Zarządzenia. Pierwsze przeznaczano na umieszczenie informacji o powodzie założenia karty, np. (...) *służył w instytucji bolszewickiej, za czasów inwazji był naczelnikiem gminy*⁶. W drugim umieszczano informację o podjętych czynnościach, czyli np. kogo poinformowano o potrzebie (konieczności) objęcia konkretnej osoby czynnościami operacyjnymi. Przykładowo: (...) *zawiadomiono Post. Policji Państwowej Ozydów – aby nad wymienionym rozciągnąć nadzór*⁷.

Zdecydowana większość kart zawierają wyłącznie dane osobowe: imię i nazwisko oraz liczbę sprawy czy też ewentualnie informację o umieszczeniu w „Gazecie Śledczej” lub „Poufnym Przeglądzie Inwigilacyjnym”. Na podstawie analizy kart znajdujących się w tej kartotece można stwierdzić, że podają one przede wszystkim informacje o osobach prowadzących działalność komunistyczną lub – szerzej – antypolską, które współpracowały ze strukturami bolszewickimi.

⁴ W zasobie archiwalnym Instytutu Pamięi Narodowej wspomniana kartoteka funkcjonuje pod sygnaturą AIPN 39/3.

⁵ Szerzej na temat działań operacyjnych Policji Państwowej zob.: K. Halicki, *Metody pracy informacyjno-wywiadowczej policji politycznej w okresie międzywojennym*, „Problemy Kryminalistyki” 2010, nr 268 (kwiecień – czerwiec), s. 71–84; file:///C:/Users/x/AppData/Local/Packages/Microsoft.MicrosoftEdge_8weky-b3d8bbwe/TempState/Downloads/009-halicki%20(1).pdf [dostęp: 5 VI 2018].

⁶ Zob. karta na nazwisko *Nazor Michał*.

⁷ Tamże.

Dlatego też w kartotece można znaleźć karty rejestracyjne dotyczące ochotników do Armii Czerwonej lub milicji. Dodatkowo są tam również karty odnoszące się do współpracowników polskiego wywiadu oraz żołnierzy powracających z bolszewickiej niewoli. Ci żołnierze byli traktowani jako osoby podejrzane o współpracę z bolszewikami, więc obejmowano ich prewencyjną kontrolą operacyjną. O takiej praktyce świadczą m.in. pieczętki o treści *nadzór*, umieszczane w polu zarządzenia.

Bez wątpienia kartoteka kontrwywiadowcza Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego należy do najciekawszych i najcenniejszych źródeł wytworzonych przez struktury polskich służb specjalnych II RP. Przede wszystkim możemy badać oryginalną dokumentację, ponadto jest ona efektem konkretnych działań operacyjnych prowadzonych przez dopiero co powstałe służby specjalne.

Na marginesie rozważań dotyczących źródeł związanych z funkcjonowaniem kontrwywiadu II Rzeczypospolitej warto zgłosić postulat badawczy związany z podjęciem prac zmierzających do szczegółowej analizy zachowanego materiału (zarówno części znajdującej się niegdyś w ABW, a obecnie w WBH, jak i w IPN). Niezwykle interesujące mogą być np. badania dotyczące losów osób rejestrowanych w kartotece.

Kartoteka kontrwywiadu Armii Krajowej

W opisach źródeł dotyczących struktur kontrwywiadowczych z okresu II wojny światowej na szczególne miejsce zasługuje *Kartoteka kontrwywiadu Armii Krajowej z lat 1940–1943*. Na temat Armii Krajowej a także wywiadu i kontrwywiadu AK powstało wiele publikacji naukowych, w tym – wydana przez IPN przed kilkoma laty – publikacja będąca swego rodzaju podsumowaniem dotychczasowych badań w tym zakresie⁸.

Wspomniana kartoteka to unikatowy zbiór archiwaliów o charakterze informacyjnym, którego dotąd w szerszym zakresie nie wykorzystywano w badaniach naukowych. Dzięki bogactwu danych, zakresowi tematycznemu i oryginalnym opisom stanowi ona jedno z najcenniejszych źródeł dotyczących kontrwywiadu AK w czasie wojny⁹. Dodatkowo – co niezwykle ciekawe – jest to zbiór niezwykle obszerny, obejmujący ponad 15 mb. archiwaliów.

Kartoteka trafiła do IPN z archiwum MSW, już podzielona. Składała się z dwóch części, przy czym każda z nich rozpoczęła się od litery „A”. Jedna została przekazana do Instytutu Pamięci Narodowej przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego w 2002 r.¹⁰ Metraż tej części kartoteki był niewielki: wynosił zaledwie 0,26 mb. Reszta materiałów znajdowała się w tzw. workach ewakuacyjnych, przywiezionych do IPN z Centralnego Archiwum MSWiA¹¹. Po włączeniu tych materiałów do zasobu archiwalnego zostały one następnie scalone w dwóch ciągach alfabetycznych.

Ze względu na unikatowość tych archiwaliów wszystkie karty dodatkowo poddano wstępnym i zasadniczo podstawowym czynnościom konserwatorskim. Zabezpieczono

⁸ *Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej*, W. Bułhak (red.), Warszawa 2008. Warto również przywołać reedycję pomnikowego wydawnictwa AK w dokumentach wydanego w sześciu tomach w Londynie. Ponowne wydanie dokumentów AK rozpoczęło się w 2015 r. Wtedy wydano pierwszy tom poprawionego i uzupełnionego wydawnictwa. Zob. *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 1, cz. 1 i 2 (wrzesień 1939 – czerwiec 1941), wydanie II (poprawione i uzupełnione), K. Bożejewicz, H. Pirwitz-Bujnowska, W. Grabowski, R. Leśkiewicz, K. Stoliński, A. Suchcitz (red.) Warszawa 2015.

⁹ Na potrzeby opisu zbioru kartotecznego kontrwywiadu Armii Krajowej korzystano z notatki służbowej, którą sporządził Pan Włodzimierz Lechnio – główny specjalista w Wydziale Informacji i Sprawdzów Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów, obecnie Archiwum IPN z 2013 r. (maszynopis w zbiorach autora).

¹⁰ Przekazanie zbioru do zasobu Centrali Instytutu Pamięci Narodowej nastąpiło na podstawie spisu zdawczo-odbiorczego nr 01290 poz. 26.

¹¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), sygn. 2450.

je przez włożenie w specjalne koszulki foliowe, chroniące przed zniszczeniem mechanicznym, i ułożono w szufladach kartotecznych. Łącznie metraż całego zbioru kartotecznego wynosi blisko 15 mb.

Jak wspomniano, karty są ułożone alfabetycznie według nazwisk. Wszystkie informacje wpisywano na kartach cienkiego papieru o znormalizowanym formacie 14,5x10,5 cm. Widać wyraźnie, że karty cięto tak, aby ich rozmiar dostosować do standardu przyjętego dla tej grupy materiałów. Zatem niezależnie od wykorzystanego papieru rozmiar kart był jednakowy – dzięki czemu korzystanie stawało się łatwiejsze.

Każdą kartę podzielono na trzy części poziomymi liniami. W pierwszej, górnej części wpisywano dane osobowe, tj. imię i nazwisko, dalej – adres oraz pozostałe bliższe dane osobowe (o ile były możliwe do ustalenia), natomiast część trzecia – najobszerniejsza – była przeznaczona na wpisanie zebranych informacji o osobie. Miały one zwykle uporządkowaną i jednolitą formułę. Zapisywano treść meldunku, pseudonim osoby rozpracowywanej lub przekazującej daną informację, a wreszcie – treść meldunku. Jeżeli wpływało kilka meldunków dotyczących tej samej osoby, uzupełniano kartę o kolejne wpisy; zdarzało się również, że dokładano nową. Zwykle informacje sporządzano na maszynie do pisania, choć w kartotece znajdują się również liczne karty z zapisami odręcznymi. Warto odnotować, że najczęściej były one kaligrafowane.

Analiza zapisów na kartach dowodzi, że forma zapisu informacji (oraz jej podkreślenie) nie była objęta żadną instrukcją i miało charakter raczej dowolny. Oznaczało to, że zależnie od tego, kto sporządzał zapis, miał on bardziej lub mniej sformalizowaną formę. To od osoby sporządzającej zależało, czy informacja została przedstawiona lakonicznie, syntetycznie czy też narracyjnie. Jako przykład niech posłuży zapis na karcie, dotyczący niezwykle znanego i popularnego sportowca – biegacza Janusza Kusocińskiego. Treść zapisu, mimo że merytoryczna, ma swobodniejszą formę przekazu: (...) *a mimo tych wielkich sympatii dla Go [Gestapo] następnie aresztowany i rozstrzelany. Kazio. Ach ci dostarczyciele informacji*¹².

Generalnie karty z kartoteki Armii Krajowej odnoszą się do lat 1940–1943. Podczas przeglądu zbioru nie natrafiono na karty z inną datą roczną, jednak nie można wykluczyć, że znajdują się tam pojedyncze dokumenty odnoszące się do 1944 roku. Na potrzeby niniejszego artykułu przejrzyć wszystkich kart wchodzących w skład tej kolekcji.

Informacje zawarte na kartach dotyczą głównie osób zamieszkałych w Warszawie lub w podwarszawskich miejscowościach. Wśród kart są również odnoszące się do osób pochodzących z innych regionów Polski, ale w danym czasie przebywających w Warszawie.

Meldunki rejestrowane w tej kartotece dotyczą potwierdzonej lub jedynie podejrzewanej współpracy z Niemcami, denuncjowania Polaków, szmalcownictwa, jak również działalności w podziemnych strukturach komunistycznych. Czasami umieszczano także inne informacje, które – w opinii osób je sporządzających – mogły mieć istotną wartość w pracy konspiracyjnej, np. o osobach dobrze sytuowanych czy zajmujących się nielegalnym handlem, a niepodejrzewanych o kolaborację z Niemcami. Na karcie zwykle (to nie była reguła) wpisywano datę informacji i pseudonim źródła. To właśnie on sugeruje, że kartoteka powstawała na podstawie pisemnego lub ustnego meldunku konkretnej osoby współpracującej z komórką wywiadowczą AK.

Ponadto w kartotece znajduje się kilkadziesiąt kart z nazwiskami i informacjami o ludziach mieszkających w różnych europejskich krajach. Uznano, że te osoby *mogą*

¹² Zob. tamże, karta z kartoteki AK dotycząca Janusza Kusocińskiego.

być wykorzystane bez wątpienia w pracy wywiadowczej. Na każdej karcie, w prawym górnym rogu, znajduje się zapis *L.dz. (numer)/40*. Sugeruje to, że karty sporządzano na podstawie korespondencji z 1940 r.

Na zakończenie tej krótkiej charakterystyki warto dodać, że w omawianej kartotece, oprócz kart oryginalnych, znajdują się również odpisy przygotowane w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego w 1950 r. Zachował się segregator z odpisami kart sporządzonymi w 1950 r. oraz kilkunastoma dokumentami z okresu okupacji. Wszystkie je skopiowano, a kserokopie dołączono do kartoteki.

Kartoteka wywiadu Armii Krajowej

Wiosną 2017 r. zasób archiwalny IPN powiększył się o kolejną niezwykle ciekawą kartotekę operacyjną AK¹³. Oto podczas prac remontowych w jednym z budynków we Włochach odnaleziono materiały ewidencyjne będące zbiorem luźnych fiszek kartotecznych. Łącznie całość mierzy około metra bieżącego. Fiszki są wypełnione zarówno piśmem ręcznym, jak i maszynowym.

Wstępny przegląd materiału nie pozwolił na ustalenie jego twórcy. Na kartach brak zapisów, które umożliwiłyby identyfikację zbioru. W ocenie specjalistów są to prawdopodobnie materiały ewidencyjne, wytworzone przez Referat „999” Komendy Głównej AK, kryptonim „Korweta”, w ramach którego rozpracowywano działaczy ruchu komunistycznego związanych z PPR, Gwardią Ludową i Armią Ludową¹⁴.

Generalnie materiały kartoteczne dotyczą osób, które były aktywnie zaangażowane w ruch komunistyczny lub podejrzewane o kontakty z organizacjami lewicowymi na terenie Warszawy oraz okolicznych powiatów.

Niektóre z kart zawierają szczegółowe dane osobowe, w tym – oprócz imienia i nazwiska – również adres zamieszkania, miejsce pracy, przynależność partyjną, charakter działalności danej osoby, funkcję pełnioną przez nią w ruchu komunistycznym, kontakty z innymi osobami podejrzanymi. Część kart podaje jedynie podstawowe dane, np. nazwisko.

Karty zakładano również na zagadnienia (np. obiekty). Hasłem głównym były wtedy np. nazwy zakładów pracy, do których przypisywano osoby zaangażowane w ruch komunistyczny, lub organizacje partyjne (tj. KC PPR, Młot i Sierp, Gwardia Ludowa) z wymienionymi członkami.

Ta grupa archiwaliów nie została jeszcze szczegółowo przebadana przez archiwistów i historyków – dlatego dalszych analiz można się spodziewać w najbliższym czasie.

Podsumowanie

Wartość naukowa omówionych pokrótce kartotek operacyjnych znajdujących się w archiwach IPN można rozpatrywać na kilku płaszczyznach. Przede wszystkim są to materiały będące pierwotnym źródłem potwierdzającym aktywność na polu pracy kontrwywiadowczej, ukierunkowanej w obu przypadkach na środowiska podejrzane, scharakteryzowane i zidentyfikowane w wyniku wcześniejszych analiz i obserwacji.

Kartoteka wojskowa z okresu początków II RP dowodzi, że główne działania służb skierowane były na obserwację środowisk podejrzanych ze względów na prezentowane poglądy polityczne bądź fakt bycia w niewoli podczas wojny polsko-bolszewickiej.

Z kolei kartoteka kontrwywiadu AK ma wymiar bardziej społeczny, skoro zna-

¹³ Szerzej zob. <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/39197,Kartoteka-wywiadu-Armii-Krajowej-przekazana-Archiwum-IPN-Sochaczew-15-marca-2017.html> [dostęp: 5 VI 2018].

¹⁴ Szerzej zob. P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, Warszawa 2003.

lazły się w niej informacje dotyczące osób podejrzanych o kolaborację z okupantem niemieckim, szmalcownictwo, ale także – o przestępstwa pospolite. W wyniku działań rozpoznawczych podejmowanych przez AK typowano ponadto ludzi mających potencjał operacyjny, czyli takich, których można było wykorzystać do różnorodnych operacji kontrwywiadowczych skierowanych przeciwko Niemcom. Podobnie rzecz się ma z kartoteką wywiadu AK, przekazaną do IPN wiosną 2017 r.

Zachowane materiały to źródło bezcennej wiedzy o faktycznych działaniach służb kontrwywiadowczych. Stanowią dowód aktywności i różnorodnego zainteresowania operacyjnego. Dzięki obu zachowanym kartotekom możemy po kilkudziesięciu latach śledzić zakres i charakter zainteresowania jednostek kontrwywiadu.

Bez wątpienia te materiały mają olbrzymią wartość poznawczą, choć nie są należycie wykorzystywane przez badaczy. Same w sobie, mimo że niosą ze sobą olbrzymi ładunek wiedzy merytorycznej to wymagają żmudnych badań porównawczych i konfrontacji z zachowanymi aktami spraw operacyjnych. Niestety, w wielu przypadkach te materiały się nie zachowały, wobec czego kartoteka jest jedynym źródłem wiedzy o realizowanych sprawach.

W konkluzji warto zauważyć, że z naukowego punktu widzenia oba omówione zbiory stanowią – po pierwsze – niezwykle istotne źródło wiedzy o działalności operacyjnej komórek kontrwywiadu, obsadzie kadrowej, działaniach i strukturze organizacyjnej poszczególnych jednostek. Po drugie – jest to podstawowe źródło wiedzy na temat realnych zagrożeń bezpieczeństwa państwa, w związku z trudną sytuacją geopolityczną, jaka się wytworzyła w Polsce po wybuchu wojny polsko-bolszewickiej i zaraz po jej zakończeniu (to w przypadku kartoteki WP). Z kolei kartoteka Armii Krajowej jest dowodem świetnej współpracy zachodzącej wewnątrz organizacji działającej w warunkach konspiracyjnych. Zatem, mimo że działała w podziemiu, AK okazała się organizacją na tyle silną i stabilną wewnątrz, że była gotowa do prowadzenia rozpoznania operacyjnego i analiz we własnym zakresie.

Po tej krótkiej prezentacji zachowanych archiwaliów warto pokusić się o przypomnienie postulatu badawczego zgłoszonego podczas konferencji o kontrwywiadzie II RP w 2013 r. w Emowie: żeby uruchomić projekt, którego celami staną się szczegółowa analiza zawartości obu kluczowych kartotek (Oddziału II i Kontrwywiadu AK) i ocena efektywności działań służb kontrwywiadowczych.

Niemniej jednak najciekawsze może być przeprowadzenie badań losów ludzi poddanych obserwacji przez Oddział II, którzy np. wrócili do Polski z niewoli po wojnie polsko-bolszewickiej: co robili w II RP, czy przeżyli wojnę i jak ich losy potoczyły się w PRL. Wtedy okaże się, czy podejrzenia polskich służb sprzed kilkudziesięciu lat były się trafne.



Zdj. 1. Skrzynia zawierająca kartotekę operacyjną Oddziału II SG WP (fot. R. Leśkiewicz).

Źródło: Zasób archiwalny IPN w Warszawie.



Zdj. 2. Kartoteka operacyjna Oddziału II SG WP (fot. R. Leśkiewicz).

Źródło: Zasób archiwalny IPN w Warszawie.

6
5326
L. spr.

Nazwisko	Narow	G. 105 Se.
Przezwisko		
Imię	Michał	
Imiona rodziców		
Data i miejsce urodzenia		
Religia i narod.	gr.-kat.	
Zajęcie	Rolnik	
Adres własny	Podlesie	
Adres rodziny		
W ewidencji od	3/II 20r.	

Zdj. 3. Przykład karty dotyczącej Michała Nazora – rewers (kopia: R. Leśkiewicz).
Źródło: Zasób archiwalny IPN w Warszawie.

Uwaga

Strach i nieufność bolszewickiej
na klasie siewarzy był porachun-
kiem gminy.

Zarządzenia

Urząd Komisarza Gost. Polityki Gost. Strony
Oryginal - aby nad rytmicznymi
podległymi narodził.

Nalzó.

338.920

Zdj. 4. Przykład karty dotyczącej Michała Nazora – awers (kopia: R. Leśkiewicz).
Źródło: Zasób archiwalny IPN w Warszawie.

L. spr. 9010 9010	Nazwisko	Machnowka - Wies
	Przezwiśko	
	Imię	
	Imiona rodziców	
	Data i miejsce urodzenia	
	Religia i narod.	
	Zajęcie	
	Adres własny	Lityński Pomiat
	Adres rodziny	
	W ewidencji od	28 ^{go} Maja 1920 ^{ro}

Zdj. 5. Przykład karty tematycznej założonej na miejscowość Wieś Machnowka – rewers (kopia: R. Leśkiewicz).

Źródło: Zasób archiwalny IPN w Warszawie.

Uwaga	Na skutek agitacji przez Niemców z Wólki i poddane do obywatelskiej z Wólki i agitatorów z Wólki przygotuje formacje przeciw Polakom.
Zarządzenia	Powiadomienie Powiat. Def. w Wólce

Zdj. 6. Przykład karty tematycznej założonej na miejscowość Wieś Machnowka – awers (kopia: R. Leśkiewicz).

Źródło: Zasób archiwalny IPN w Warszawie.

Nazwisko: „ Ostropa ” ^{nr. 13.} ^{100.} ^{g. 29}

Imię: *Krzysztof*

Charakter: *Pracownik*

Miejsce służbowe: *Dzielnica*

Religia: *Protestant*

Adres w Państwie: *Warszawa*

Adres rodziców: *Warszawa*

Wzrost: *1.80*

d. p. 3897/2 D.

Zdj. 7. Przykład karty tematycznej założonej na organizację „Ostropa” – rewers (kopia: R. Leśkiewicz).

Źródło: Zasób archiwalny IPN w Warszawie.

Uwaga

Wzrost

Wzrost

Firma utworzona w Berlinie w styczniu 1920r. - prowadzi spięgową akcję, rozporządza kredytem 500 milionów mk. niem. Siedziba centralna tego t-wa na Dorotheen str. w Berlinie. Jest nacelną agencją na Polskę. Ma za zadanie zbieranie informacji: I ekonomicznych, II politycznych III o armii polskiej. - Pracuje nad obniżeniem waluży polskiej.

O tymuję:

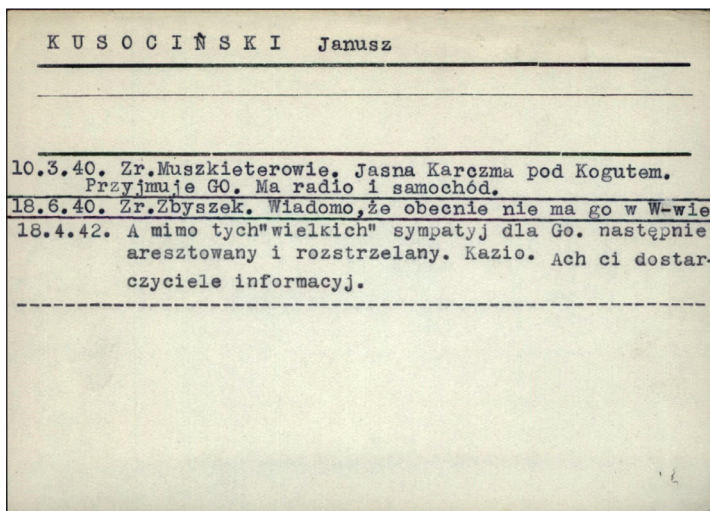
Postawienie defenzywy

St. Kontrolne

C. J. G. D. C. W.

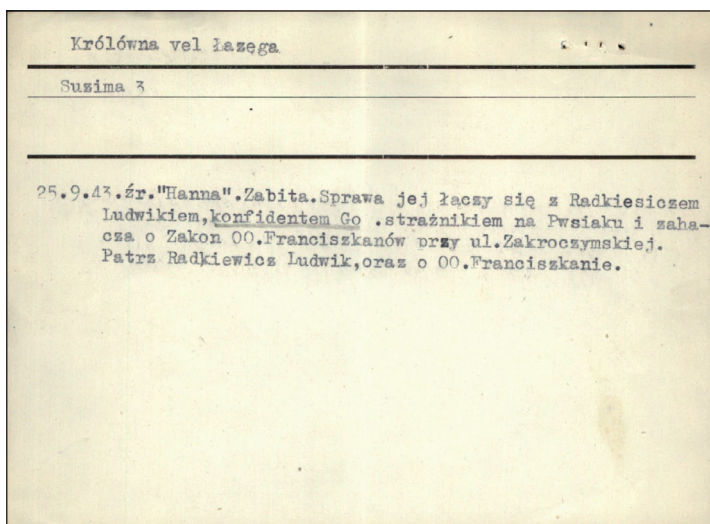
Zdj. 8. Przykład karty tematycznej założonej na organizację „Ostropa” awers (kopia: R. Leśkiewicz).

Źródło: Zasób archiwalny IPN w Warszawie.



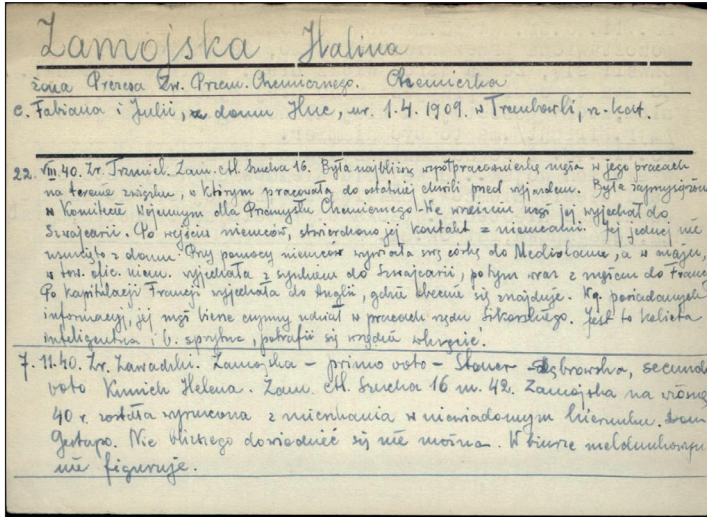
Zdj. 9. Karta z kartoteki kontrwywiadu Armii Krajowej dotycząca Janusza Kusocińskiego (kopia: R. Leśkiewicz).

Źródło: Zasób archiwalny IPN w Warszawie.



Zdj. 10. Karta z kartoteki kontrwywiadu Armii Krajowej dotycząca osoby o pseudoni-
mie „Królowna” vel „Łazęga” (kopia: R. Leśkiewicz).

Źródło: Zasób archiwalny IPN w Warszawie.



Zdj. 11. Karta z kartoteki kontrwywiadu Armii Krajowej dotycząca Haliny Zamojskiej (kopia: R. Leśkiewicz).

Źródło: Zasób archiwalny IPN w Warszawie.

Wojciech Giermaziak

Zarys biografii szefa Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego Tadeusza Pelczyńskiego

Tadeusz Walenty Pelczyński, pułkownik dyplomowany Wojska Polskiego, od 1943 r. – generał brygady, wciąż pozostaje postacią słabo rozpoznawalną. O ile rola dowódcy Armii Krajowej gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego¹ jest oczywista, o tyle działalność Pelczyńskiego, czyli jego zastępcy i najbliższego współpracownika, nie zajmuje w powszechnej świadomości Polaków należnego jej miejsca. Tym bardziej dotyczy to tych lat życia, które poprzedzały jego służbę w AK podczas wojny i udział w powstaniu warszawskim. Sytuację swoistego ukrycia w kartach polskiej historii trafnie oddaje metaforyka cienia, jaką posłużył się Wojciech Baliński, autor jedynej dotąd biografii Pelczyńskiego pt. *Człowiek w cieniu. Tadeusz Pelczyński. Zarys biografii*². Tym tropem podążył także Jacek Sawicki, realizator filmu dokumentalnego o Pelczyńskim pt. *Wyjście z cienia*³. Niniejszy artykuł, mimo charakteru szkicowego, również ma na celu wydobywanie z cienia osoby Pelczyńskiego i jego zasług. Omówienie życiorysu obejmuje lata 1892–1938, czyli od narodzin do roku poprzedzającego wybuch II wojny światowej.



Zdj. 1. Tadeusz Pelczyński ps. „Grzegorz”.

Źródło: <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/tadeusz-elczyński,363.html#1> [dostęp: 19 IX 2017].

¹ Tadeusz Komorowski (1895–1966), ps. „Bór”, „Korczak”, „Lawina”, „Znicz”, gen. dyw. Wojska Polskiego, dowódca Armii Krajowej. Zob. *Komorowski Tadeusz*, w: *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: *PSB*], E. Rostworowski (red.), Wrocław – Warszawa – Kraków 1968, s. 433–434.

² W. Baliński, *Człowiek w cieniu. Tadeusz Pelczyński. Zarys biografii*, Kraków 1994. Zapowiedź pełnej naukowej biografii Pelczyńskiego stanowi artykuł Daniela Koresia, *Oddział II Sztabu Głównego Wojska Polskiego pod kierownictwem płk. dypl. Tadeusza Pelczyńskiego w latach 1929–1932 i 1935–1939. Zarys wybranych problemów*, w: *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, t. 1, W. Skóra, P. Skubisz (red.), Szczecin 2012, s. 167–235.

³ *Wyjście z cienia*, Jacek Sawicki (reż.), Polska 1999. Film powstał we współpracy realizatorskiej i scenariuszowej Wojciecha Balińskiego. Zob. m.in. FilmPolski.pl (internetowa baza filmu polskiego), <http://www.film Polski.pl/fp/index.php?film=4218690> [dostęp: 19 IX 2017].

Tadeusz Pełczyński urodził się 14 lutego 1892 r. w Warszawie. Był jedynym dzieckiem Ksawerego i Marii z Liczbińskich. Matka pracowała jako nauczycielka domowa, natomiast ojciec, z wykształcenia technik, był kierownikiem wydziału mechanicznego cukrowni w Sannikach (powiat gostyński). W tym mieście Tadeusz spędził najmłodsze lata, w domu zdobywał podstawy edukacji i patriotycznego wychowania, o które szczególnie troszczyła się matka. Od 1902 r. uczył się w łowickiej szkole realnej o profilu matematyczno-przyrodniczym. Naukę przerwał na początku 1905 r. wybuch strajku szkolnego, w którym brał udział trzynastoletni wówczas Pełczyński, uczeń trzeciej klasy⁴. Znalazł się w gronie ponad stu innych wychowanków, którzy 20 lutego nie przyszli na zajęcia i nie usprawiedliwili nieobecności, wskutek czego rada pedagogiczna zdecydowała o wydaleniu ich ze szkoły⁵. Tadeusz kontynuował edukację w gimnazjum gen. Pawła Chrzanowskiego⁶ w Warszawie, mieszczącym się przy ul. Smolnej 30⁷.

W tym okresie Pełczyński zaangażował się w działalność Związku Młodzieży Polskiej ZET. Była to tajna organizacja samokształceniowa o ideach niepodległościowych, skupiająca młodzież gimnazjalną i akademicką trzech zaborów. Związek został założony w 1886 r. przez pułkownika Zygmunta Miłkowskiego⁸. Organizacja nawiązywała do tradycji filomackiej i była sposobem walki na polu kulturalno-oświatowym z postępującymi germanizacją i rusyfikacją. Ta walka polegała przede wszystkim na nauce polskiej historii, literatury i geografii. Idea samokształcenia nie ograniczała się do konspiracyjnego zdobywania wiedzy – równie ważnym zadaniem było formowanie charakterów i postaw patriotycznych oraz uczynienie młodych Polaków wartościowymi obywatelami przyszłego niepodległego państwa⁹.

Włączenie szkół średnich do związku odbyło się w 1900 r. przez założenie organizacji „Czerwona Róża” i „X” podległych ZET-owi, które w 1902 r. zmieniły nazwę na „Przyszłość” (PET). Zarówno zetowcy, jak i członkowie PET-u rekrutowali się spośród młodzieży ceniącej wysoko idee patriotyzmu, demokratyzmu, braterstwa. Pełczyński wstąpił do PET-u w 1907 r., wkrótce znalazł się w jego kadrze przywódczej¹⁰. Fakt, że zasłużył na dołączenie do tak elitarnego grona gimnazjalistów, świadczy o jego postawie i wyznawanych wartościach.

Kolejnym etapem nauki, a zarazem – aktywności w niepodległościowych organizacjach, były studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego, podjęte w 1911 r., po ukończeniu szkoły średniej i zdaniu egzaminu maturalnego. Pełczyński kontynuował wtedy działalność w ruchu zetowym: tworzył jego centralizację. W 1912 r. wstąpił do Związku Strzeleckiego, a rok później – do Drużyn Polowych Sokola, gdzie

⁴ W. Baliński, *Człowiek w cieniu...*, s. 9–10.

⁵ J. Wegner, *Walka o szkołę polską w Łowiczu*, Łowicz 1938, s. 55–56.

⁶ Paweł Chrzanowski (1846–1914), generał-lejtnant wojsk rosyjskich, założyciel szkoły średniej dla polskiej młodzieży, którą było pierwsze w Warszawie gimnazjum prywatne z prawami. Zob. T. Manteuffel, *Chrzanowski z Laniowa Paweł*, w: *PSB*, t. 3, W. Konopczyński (red.), Kraków 1937, s. 462–463.

⁷ Obecnie XVIII Liceum Ogólnokształcące im. Jana Zamoyskiego.

⁸ Zygmunt Miłkowski (1824–1915), ps. „Teodor Tomasz Jeź”, powstaniec styczniowy, polityk demokratyczny, powieściopisarz, publicysta, działacz niepodległościowy. Zob. S. Kieniewicz, M. Małecki, *Miłkowski Zygmunt Fortunat*, w: *PSB*, t. 21, z. 2, E. Rostworowski (red.), Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1976, s. 263–268.

⁹ Szerzej na temat działalności ZET-u zob. np.: *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917. Opracowania, wspomnienia, dokumenty zebrana Komisja Historyczna pod przewodnictwem Bogdana Nawroczyńskiego*, t. 1, Warszawa 1932; S. Dobrowolski, *Rewolucja młodzieży szkolnej 1905 roku*, Warszawa 1933. Z nowszych opracowań warto wymienić np.: P. Olstowski, *Na marginesie dziejów Związku Młodzieży Polskiej ZET i organizacji pochodnych*, „Czasy Nowożytnie” 1999, nr 7, s. 125–144; *ZET w walce o niepodległość i budowę państwa. Szkice i wspomnienia*, T. Nowacki (red.), Warszawa 1996; T. Nowacki, *Zwycięska walka młodzieży o szkołę polską 1901–1917*, „Niepodległość i Pamięć” 2007, nr 26, s. 31–91.

¹⁰ W. Baliński, *Człowiek w cieniu...*, s. 11–13.

ukończył kurs instruktorów ćwiczeń polowych, czyli faktyczny kurs podoficerski. Zajęcia wymagające czasu i zaangażowania były utrudnieniem na studiach, ale nie przeszkodziły Pelczyńskiemu w zaliczeniu połowy pierwszego ścisłego egzaminu lekarskiego¹¹. Dalszą naukę przerwała I wojna światowa. W sumie Pelczyński ukończył pięć semestrów medycyny¹². Po wojnie nie wrócił na wydział lekarski, ale wybrał zawód oficera.

Liczba porad-kawa	Imię, Nazwisko, wiek, religia i miejsce urodzenia	Świadectwo dojrzałości	Podział się egzaminów ścisłych			UWAGA
			I	II	III	
22.5	Pelczyński Tadeusz urodzony 10.10.1892 w Włocławku ul. Ogrodowa 40/41	Świadectwo dojrzałości z dnia 10.10.1912 z Włocławku	100%	100%	100%	

Zdj. 2. Ścisły egzamin lekarski Pelczyńskiego – wpis z księgi egzaminów ścisłych na stopień doktora wszech nauk lekarskich udostępniony przez Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego; styczeń 1914: egzamin teoretyczno-praktyczny z chemii (ocena dostateczna), marzec 1914: egzamin teoretyczny z biologii (dostateczna) i fizyki (celująca).

Źródło: Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wybuch wojny zastał Tadeusza spędzającego wakacje u rodziców we Włocławku. Pelczyński ze względu na kierunek studiów (...) został zmobilizowany i przez przeszło pół roku pełnił służbę medyczną w obozie dla jeńców rosyjskich¹³. Dnia 2 lipca 1915 r. wstąpił do 1 kompanii formowanego właśnie 6. Pułku Piechoty Legionów, gdzie z końcem sierpnia awansował do stopnia kaprala, a 7 października na plutonowego. Podczas walk na Wołyniu, dowodząc plutonem 11 listopada 1916 r., awansował do stopnia chorążego. Od 3 sierpnia następnego roku Pelczyński objął dowództwo 1 kompanii i 18 sierpnia został mianowany podporucznikiem (ze starszeństwem z 1 lipca 1916 r.). Od 7 maja 1917 r. przebywał na kursie wyszkoleniowym nr VI w Zambrowie, po ukończeniu którego w lipcu 1917 r. powrócił do pułku. Po kryzysie przysięgowym, od 28 lipca 1917 r. był internowany w Beniaminowie wraz z innymi oficerami Legionów. Co ciekawe, Pelczyński w obozie należał do Beniaminowskiego Towarzystwa Lekarskiego jako członek-gość (pełne członkostwo przysługiwało lekarzom z pełnym wykształceniem, a Pelczyński ukończył tylko trzy lata medycyny). Wiosną 1918 r. po złożeniu deklaracji lojalności 21 marca 1918 r. został zwolniony z obozu i udał się do Warszawy, gdzie podjął pracę w Radzie Głównej Opiekuńczej¹⁴ – organizacji społecznej niosącej pomoc Polakom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej i materialnej z powodu

¹¹ Tamże, s. 14–16. W styczniu 1914 r. Pelczyński zdał egzamin teoretyczno-praktyczny z chemii na ocenę dostateczną, a w marcu – dwa egzaminy teoretyczne: z biologii (z takim samym wynikiem) oraz z fizyki (celująco). Wpis z księgi egzaminów ścisłych na stopień doktora wszech nauk lekarskich udostępniony przez Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

¹² Zob. życiorys Pelczyńskiego we wniosku o odznaczenie Orderem Odrodzenia Polski 5 kl., Warszawa 192[9], IPN BU 0330/230, t. 5, k. 83.

¹³ W. Baliński, *Człowiek w cieniu...*, s. 16.

¹⁴ Tamże, s. 17–18; 20–22.

działań wojennych¹⁵. RGO zapewniała także wyżywienie i zakwaterowanie żołnierzom wracającym z wojny. Pelczyński otrzymał zadanie przeprowadzenia bezpiecznej ewakuacji. Został oddelegowany do Zagłębia Dąbrowskiego i Częstochowy, aby zorganizować obozy dla Rosjan i jeńców, którzy wracali z Niemiec na wschód¹⁶.

Niepodległej Rzeczypospolitej Pelczyński służył w szeregach odrodzonego Wojska Polskiego, do którego wstąpił 30 listopada 1918 r. Do 4 grudnia 1918 r. służył w Dowództwie Okręgu Generalnego Warszawa, 2 grudnia awansował do stopnia porucznika. W dniu 4 grudnia 1918 roku wyznaczony został na dowódcę 6 kompanii, która w wyniku reorganizacji w początku 1919 roku stała się 1 kompanią 6. Pułku Piechoty Legionów.

Na czele kompanii uczestniczył w walkach na froncie litewsko-białoruskim. 25 kwietnia 1919 r. wyróżnił się w starciach w rejonie Wilna, za co otrzymał Srebrny Krzyż Virtuti Militari V klasy¹⁷. W szczegółowym opisie czynów we wniosku o odznaczenie czytamy:

Najtrudniejsze zadanie w tej grupie wykonywał kpt. Pelczyński; miał on przebić się przez Zwierzyniec [dzielnica Wilna], nie bacząc na broniących się bolszewików (...), przebić się przez miasto biegiem i (...) przeć na skrzydła nieprzyjaciela. (...) Kpt. Pelczyński[,] mimo silnego ognia otrzymanego w Zwierzyniu[,] nie zatrzymał się, wywiązał się z zadania brawurowo. Kompanię swą przeprowadził biegiem przez miasto i błyskawicznie uderzył na skrzydło nieprzyjaciela, (...) dopomógł do odrzucenia znieścaka napadniętego nieprzyjaciela, przez świetne i nadzwyczaj odważne poprowadzenie swojej komp[anii] do ataku¹⁸.

Wzrost 1,60, data 27-2-1875
KWESTJONARIUSZ
 1. Nazwisko i imię: Pelczyński, Tadeusz
 2. Jaki numer orderu wklepił na lewej stronie krzyża: 674 Legitymacja Kulszewska wydano dnia 4 X 1919
 3. Działalność orderu: porucznik, pułkownik, pułkownik, pułkownik
 4. Data i miejsce urodzenia: 14 lutego 1872 rok, Warszawa
 5. Inne dane: Tadeusz Pelczyński, pułkownik, pułkownik, pułkownik
 6. Stopień wojskowy, w którym został przydzielony: Kapitan
 7. Określenie stopnia stopnia: pułkownik, 5. pułk
 8. Pułk, w którym służył w czasie wojny, wojennego oddziału, w którym został odznaczony: 6. Pułk, w którym służył w czasie wojny, wojennego oddziału, w którym został odznaczony
 9. Zasadnicze obywateli (nazwiska) strażnicy: pułkownik, pułkownik
 10. Zasadnicze obywateli (nazwiska) strażnicy: pułkownik, pułkownik

Zdj. 3. Kwestionariusz do legitymacji Virtuti Militari.

Źródło: IPN BU 0330/230, t.6, k. 59.

Kolejnym z licznych etapów zdobywania dowódczych umiejętności był

¹⁵ Szerzej na temat organizacji samopomocowych działających w czasie I wojny, w tym Rady Głównej Opiekuńczej, zob. np. Marek Przeniosło, *Organizacje samopomocy społecznej w Królestwie Polskim w latach I wojny światowej*, „Niepodległość i pamięć” 2011, nr 1 (33), s. 57–72.

¹⁶ W. Baliński, *Człowiek w cieniu...*, s. 23. Zob. także życiorys Pelczyńskiego w kwestionariuszu do legitymacji Virtuti Militari, Wilno, 26.03.1934 r., IPN BU 0330/230, t. 6, k. 62.

¹⁷ W. Baliński, *Człowiek w cieniu...*, s. 23–25; D. Koroś, *Oddział II Sztabu...*, s. 168.

¹⁸ IPN BU 0330/230, t. 6, *Wniosek ppłk. Bolesława Popowicza na odznaczenie kpt. Tadeusza Pelczyńskiego Orderem Virtuti Militari 5 kl.*, Dombrowo, 10.09.1920 r., k. 91.

dwumiesięczny kurs aplikacyjny dowódców baonu w Rembertowie (24 września – 15 listopada 1919 r.). Po jego ukończeniu przydzielono Pelczyńskiego do Szkoły Podchorążych Piechoty w Warszawie, gdzie był komendantem 22 klasy, a 1 grudnia 1919 r. otrzymał awans na kapitana. Od 22 stycznia 1920 r. był dowódcą II batalionu Szkoły, a 21 lipca 1920 r. awansował do stopnia majora (ze starszeństwem od 1 kwietnia 1920 r.). Służbę w warszawskiej Szkole Podchorążych łączył z działalnością w apolitycznej organizacji wojskowej „Honor i Ojczyzna” (nazywanej też „Strażnicą”), którą w 1921 r. założył gen. Władysław Sikorski¹⁹, aby integrować oficerów.

Pelczyński został skierowany na dwuletni kurs w Wyższej Wojennej w Warszawie (3 listopada 1921 r. – listopad 1923 r.) który ukończył z wysoką piątą lokatą i tytułem oficera Sztabu Generalnego. Następnie powrócił do Szkoły Podchorążych Piechoty, aby objąć dowództwo nad batalionem szkolnym. Od września 1924 r. służył w Biurze Ścisłej Rady Wojennej, najpierw – na stanowisku referenta Wydziału Wschód Oddziału III A, natomiast od stycznia 1926 r. – jako szef Samodzielnego Referatu Osłony. Podczas zamachu majowego opowiedział się za Piłsudskim²⁰: był oficerem operacyjnym w sztabie Grupy gen. bryg. Gustawa Orlicz-Dreszera²¹ (12–15 maja 1926 r.).

Od grudnia 1926 roku Pelczyński był szefem Wydziału „Wschód” w Oddziale III Sztabu Generalnego. Od 29 marca 1927 r. pełnił funkcję szefa Wydziału II Ewidencyjnego (później zwanego też Wydziałem Studiów) w Oddziale II Sztabu Generalnego: awansował 1 stycznia 1929 r. do stopnia podpułkownika dyplomowanego. Do obowiązków Pelczyńskiego zarządzającego Wydziałem II, który obejmował cztery główne referaty: „Rosja”, „Niemcy”, „Wschód” i „Zachód”²², zaliczano (...) *kierowanie pracami Wydziału i współpracą z innymi instytucjami wojskowymi pracującymi nad studium obcych armii, także kontakty z instytucjami niewojskowymi oraz polskimi attachés wojskowymi za granicą i obcymi w Warszawie* oraz (...) *regulowanie spraw związanych z prenumeratą prasy krajowej i zagranicznej na potrzeby wojska*²³. Stąd Pelczyński należał też przez dwa lata do redakcji „Przeglądu Wojskowego”, specjalistycznego czasopisma dedykowanego polskiemu oficerom²⁴.

Po awansie do stopnia podpułkownika powierzono Pelczyńskiemu pełnienie obowiązków szefa Oddziału II Sztabu Głównego, a w styczniu 1930 r. został formalnie jego szefem. Przejął stanowisko po podpułkowniku Tadeuszu Schaetzlu²⁵, który podjął pracę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych jako radca ambasady w Paryżu²⁶. Nie powinien dziwić awans Pelczyńskiego na szefa „Dwójki”, jeśli weźmie się pod uwagę pochlebne

¹⁹ Władysław Eugeniusz Sikorski (1881–1943), ps. i krypt. „Władek”, „Władek Lwowski”, „Orliński”, „Eugeniusz Skierski”, „Karol Pomorski”, „Gazda”, „Strażnica”, „Eugeniusz Strażnica”, generał broni Wojska Polskiego, polityk i mąż stanu, Prezes Rady Ministrów, Naczelnny Wódz. Zob. R. Wapiński, *Sikorski Władysław Eugeniusz*, w: *PSB*, t. 37, z. 3, H. Markiewicz, (red.), Warszawa – Kraków 1997, s. 468–478.

²⁰ W. Baliński, *Człowiek w cieniu...*, s. 26–34. Józef Klemens Piłsudski (1867–1935), ps. „Mieczysław”, „Z. Mieczysławski”, „Wiktor”, działacz Polskiej Partii Socjalistycznej, Naczelnik Państwa, Naczelnny Wódz, pierwszy Marszałek Polski, premier i minister spraw wojskowych. Zob. A. Garlicki, *Piłsudski Józef Klemens*, w: *PSB*, t. 26, z. 2, E. Rostworowski (red.), Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1981, s. 311–324.

²¹ Dreszer Gustaw Konstanty (1889–1936), ps. Orlicz, działacz niepodległościowy, generał, inspektor armii i pierwszy inspektor obrony powietrznej państwa, działacz kolonialny. Zob. S. Pomarański, *Dreszer Gustaw Konstanty*, w: *PSB*, red. W. Konopczyński, Kraków 1939, t. 5/4, z. 24, s. 365–368.

²² CAW, Kolekcja Rosyjska, sygn. VIII.800.61.27, zakres działania i etat Oddziału II SG, zał. do rozkazu L.19052/II/Inf./I.A. wchodzący w życie 15 X 1923 r.

²³ W. Baliński, *Człowiek w cieniu...*, s. 35–36.

²⁴ Tamże, s. 36.

²⁵ Tadeusz Schaetzel (Schätzel) (1891–1971), ps. „Kopystyński Zdzisław”, „Tomasz Krymski”, pułkownik dyplomowany Wojska Polskiego, dyplomata, polityk. Zob. P. Stawecki, *Schaetzel (Schätzel) Tadeusz*, w: *PSB*, t. 35, z. 3, H. Markiewicz (red.), Warszawa – Kraków 1994, s. 393–395.

²⁶ W. Baliński, *Człowiek w cieniu...*, s. 37.

1. Dywizji Piechoty Legionów płk dypl. Wacław Stachiewicz³¹ oceniał Pelczyńskiego:

Bardzo wybitna indywidualność. Bardzo ideowy, nadzwyczaj obowiązkowy o bardzo wyrobionym poczuciu odpowiedzialności. [...] Wybitnie inteligentny, wszechstronnie wykształcony, pracuje dużo nad sobą. Wykształcony fachowo i taktycznie bardzo dobrze. (...) Ma duży autorytet u podwładnych. Wybitny do pułku. Nadaje się do pracy w sztabie³².

Przytoczone tutaj wypowiedzi przełożonych, chociaż są tylko ułamkiem rokrocznie uzupełnianych opinii, ukazują Pelczyńskiego jako oficera wybitnego, który sprawdzał się w powierzonych mu zadaniach i zasługiwał na kolejne promocje. Jako dowódca 5. Pułku Piechoty Legionów, 1 stycznia 1934 r. został mianowany pułkownikiem. W październiku następnego roku wrócił do Sztabu Głównego na zajmowane wcześniej stanowisko³³.

Oddział II, którym kierował pułkownik Pelczyński, zajmował się wywiadem i kontrwywiadem. Zasadnicze zadania, jakie realizowano w „Dwójce” w połowie lat 30. XX w., to:

- organizacja wojskowej służby informacyjno-wywiadowczej i szkolenie w tym zakresie;
- ewidencja i sprawy personalne oficerów Oddziału II oraz gromadzenie dossier agentów;
- sprawy budżetowe Oddziału II i placówek wywiadowczych;
- wywiad ofensywny i radiowywiad;
- rozwiązywanie szyfrów obcych;
- badanie stosunków narodowościowych w wojsku;
- ochrona tajemnicy wojskowej;
- analiza działalności wywiadów i armii obcych;
- przekazywanie informacji dotyczących Wojska Polskiego attaché wojskowym polskim i państw obcych;
- biały wywiad;
- wydawanie opinii w zakresie handlu bronią;
- sprawy dotyczące interesów Polski na terenie Wolnego Miasta Gdańska;
- sprawy odznaczeń osób wojskowych państw obcych orderami polskimi;
- staże oficerów obcych w Polsce i oficerów polskich za granicą.

W latach 1936–1939 Oddział podjął dodatkowe studia nad potencjałami gospodarczo-wojskowymi III Rzeszy i ZSRR³⁴.

Zarządzanie tak wielozadaniową jednostką wymagało od pułkownika Pelczyńskiego ponadprzeciętnych umiejętności organizacyjnych. Trzeba dodać, że Oddział II miał bardzo rozbudowaną strukturę.

Obejmował (...) obok (...) Wydziału Ewidencyjnego (Studiów) dwa podstawowe człony: Wydział II A (wywiad) i Wydział II B (kontrwywiad) oraz pracujące na ich korzyść i w różnym stopniu rozwinięte komórki, z których wymienić należy: Referat Radiowywiadowczy rozwinięty później w Biuro Szyfrów, Samodzielny Referat Techniczny (...). Odrębny organ stanowiła Ekspozytura nr 2, obejmująca zakresem swego działania szeroko rozumiane problemy dywersji (...).

³¹ Wacław Teofil Stachiewicz (1894–1973), ps. „Styk”, szef Sztabu Głównego Wojska Polskiego i Sztabu Naczelnego Wodza, generał dywizji. Zob. H. Korczyk, *Stachiewicz Wacław Teofil*, w: *PSB*, t. 41, z. 2, H. Markiewicz (red.), Warszawa – Kraków 2002, s. 308–313.

³² IPN BU 0330/230 t. 6, *Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1932*, k. 67–68.

³³ W. Baliński, *Człowiek w cieniu...*, s. 42–43.

³⁴ R. Czarnecka, *Oddział II Sztabu Generalnego (Głównego) WP i jego ekspozytur terenowych w latach 1918–1939*, w: *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP. Studia i materiały z działalności Oddziału II SG WP*, t. 1, T. Dubicki (red.), Łomianki 2010, s. 76–77.

W członie wywiadu funkcjonowały dwa Samodzielne Referaty: „Zachód” i znacznie szerzej od niego rozbudowany „Wschód”, prowadzące wywiad głęboki na Niemcy i ZSRR oraz sieć ekspozytur (III – Bydgoszcz, IV – Katowice na kierunku niemieckim i I – Wilno, V – Lwów na kierunku rosyjskim) (...).

Równie silnie kadrowo i organizacyjnie rozwinięty w ramach Oddziału II był człon kontrwywiadu. Poza kierowniczym szczeblem centralnym (Wydział II B) dysponował on Samodzielnymi Referatami Informacyjnymi przy każdym z dziesięciu Dowództw Okręgu Korpusu oraz przy Dowództwie Floty. Łącznie funkcjonowało więc 11 Samodzielnych Referatów Informacyjnych o identycznej strukturze wewnętrznej, złożonej z trzech głównych komórek (referatów): kontrwywiadu, ochrony tajemnicy i przeciwwywrotowego³⁵.

Pelczyński, mimo że przez kilka lat sprawnie zarządzał pracą „Dwójki” bez zarzutu, o czym świadczą wystawiane rokrocznie opinie przełożonych, (...) *24 października 1938 roku (...) został odwołany z funkcji szefa Oddziału II i mianowany dowódcą piechoty dywizyjnej 19. Dywizji Piechoty w Wilnie*³⁶. Przeniesienie sprawdzonego oficera w przededniu wojny nie było z pewnością awansem ani zwyczajną rotacją na stanowisku. Tę decyzję tłumaczy się polityczną działalnością żony Pelczyńskiego – Wandy, która (...) *jako posłanka na Sejm krytykowała ostro politykę wewnętrzną rządu Sławoja Składkowskiego*³⁷, *a pośrednio Rydza-Śmigłego*³⁸, *w kwestii polityki narodowościowej*, a także była aktywna (...) *w procesie tzw. grupy Dembińskiego, oskarżonej o działalność komunistyczną*³⁹. Ten powód może wydawać się mało przekonujący (niewykluczone, że to był pretekst), ponieważ proces odbył się w 1937 r., a decyzję o przeniesieniu pułkownika podjęto rok później. Stąd bardziej prawdopodobnym wyjaśnieniem, również funkcjonującym w historiografii, jest afera majora Jerzego Sosnowskiego⁴⁰, któremu zarzucono zdradę i współpracę z wywiadem III Rzeszy, co skutkowało zmianami personalnymi w Oddziale II⁴¹.

Trwające prawie rok dowodzenie wileńską 19. Dywizją Piechoty zamyka w życiu Pelczyńskiego służbę odrodzonej, niepodległej Rzeczypospolitej. Wraz z wybuchem II wojny światowej zaczyna się dla pułkownika nowy i trudniejszy etap poświęceń dla Polski. Omówiony zarys biografii Pelczyńskiego odnosi się do lat edukacji, zaangażowania w organizacjach, udziału w I wojnie, kształcenia wojskowego i kolejnych zasłużonych awansów oficerskich. Przedstawiono także pracę Pelczyńskiego w wywiadzie i kontrwywiadzie, początkowo w ramach Wydziału II Ewidencyjnego, a następnie jako szefa Oddziału II Sztabu Generalnego. Niniejszy szkic, mimo że obejmuje jedynie pewien wybrany okres w życiu, nie rości praw do wyczerpania tematu. Przybliży jednak postać oficera zasłużonego dla Polski: wydobywa z cienia wczesny i zarazem mniej znany etap jego biografii.

³⁵ W. Baliński, *Człowiek w cieniu...*, s. 38–39. Szerzej o siatce organizacyjnej Oddziału II i zmianach wprowadzonych przez Pelczyńskiego zob. np. D. Koreś, *Oddział II Sztabu...*, s. 171–173.

³⁶ W. Baliński, *Człowiek w cieniu...*, s. 49.

³⁷ Sławoj Felicjan Składkowski (błędnie Sławoj-Składkowski) (1885–1962), lekarz, gen. dyw., premier, minister spraw wewnętrznych. Zob. Z. Landau, *Składkowski Sławoj Felicjan w: PSB*, t. 38, z. 2, H. Markiewicz (red.), Warszawa – Kraków 1998, s. 197–199.

³⁸ Edward Rydz-Śmigły, (1886–1941), ps. „Śmigły”, „Tarkowski”, „Adam Zawisza”, działacz niepodległościowy, generał, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, Marszałek Polski, Naczelny Wódz w r. 1939. Zob. P. Stawecki, *Rydz-Śmigły Edward*, w: *PSB*, t. 33, z. 3, H. Markiewicz (red.), Wrocław–Warszawa–Kraków 1991–1992, s. 435–441.

³⁹ W. Baliński, *Człowiek w cieniu...*, s. 49. Ten powód przeniesienia Pelczyńskiego podaje Waław Stachiewicz. Zob. W. Stachiewicz, *Wierności dochować żołnierskiej. Przygotowania wojenne w Polsce 1935–1939 oraz kampania 1939 w relacjach i rozważaniach szefa Sztabu Głównego i szefa Sztabu Naczelnego Wodza*, Warszawa 1998, s. 171.

⁴⁰ Jerzy Sosnowski (1896–1942), oficer Wojska Polskiego, agent wywiadu. Zob. G. Mazur, *Sosnowski (Nalęcz Sosnowski) Jerzy*, w: *PSB*, t. 40, z. 4, H. Markiewicz (red.), Warszawa – Kraków 2001, s. 556–559.

⁴¹ D. Koreś, *Oddział II Sztabu...*, s. 226–227.

Aleksander Woźny

**Kapitan Zdzisław de Witt¹ pseud. „Zygfryd Wagner”,
oficer Referatu „Zachód” Oddziału II SG WP
(lata 1929– 1934, afera „In.3”)**

Historycy wywiadu zajmujący się dotychczas różnymi operacjami czy aferami wywiadowczymi, które prowadził w Niemczech (Republice Weimarskiej) i – w mniejszym zakresie – w Europie Oddział II Sztabu Generalnego (od 1928 r. – Sztabu Głównego), nie poświęcali dotychczas por. (później – kpt.) Zdzisławowi Wittowi większej uwagi². Jednak on na nią zasługuje.

Jednym z powodów mniejszego zainteresowania jego osobą są pogmatwane losy uczestników afery „In.3” oraz dokumentacji, związanej z czynnym uczestnictwem w największej operacji i zarazem aferze wywiadowczej II RP na terenie zagranicznym (Berlin), którą kierował rezydent rtm. (od 1931 r. – mjr) Jerzy Sosnowski. Co prawda, afera „In.3” przyniosła poważne efekty wywiadowczo-rozpoznawcze stronie polskiej, ale była także jedną z najbardziej tragicznych, gdyż w wyniku rozszyfrowania przez niemiecki kontrwywiad (Abwehr) Gestapo pod koniec lutego 1934 r. aresztowało polskiego rezydenta i kobietę siatkę. Po śledztwie i procesie sądowym mjr J. Sosnowski został skazany na dożywotnie ciężkie więzienie. Jego agentki – oprócz jednej, która wystawiła go do aresztowania – skazano na karę śmierci (wyroki wykonano).

Sukces dokonań polskiego rezydenta na terenie zagranicznym po wymianie w 1936 r. przerodził się w Polsce w irracjonalny długoletni „proces” inspiracyjny, od tego czasu absorbujący kontrwywiad (Wydział II B) i kierownictwo wywiadu wojskowego. Ta „operacja” rozpoczęła proces moralnego niszczenia – za wszelką cenę – oficera wywiadu przez kontrwywiad. Doprowadziła także do złamania wojskowego prawa krajowego, do naginania prawa do fałszywych tez, które w świetle dowodów w sprawie nie pozwalały nawet na posądzenie go o zdradę, a także do tolerowania przez przełożonych wszystkich szczebli niedozwolonych metod postępowania wobec kadrowego oficera wywiadu. Ostatecznie – łamanie procedur służbowych przez kierownictwo kontrwywiadu i malwersacje decyzyjno-prawne stosowane w porozumieniu z decydentami sądownictwa wojskowego spowodowały, że skazano mjr. J. Sosnowskiego w 1939 r. drakońskim wyrokiem za zdradę.

¹ Porucznik Zdzisław Witt – jak wspomina syn Piotr Witt – partykuły przy nazwisku używał tylko za granicą. Jego siostra Ludmiła Stankiewiczowa – także w Polsce (vide przedwojenny *Who-is-who* – hasło *Remigiusz Stankiewicz*). Skądinąd matka ojca – Kazimiera Miecznikowska – figuruje w pruskich aktach stanu cywilnego jako „von Miecznikowski”.

² Akta personalne kpt. Zdzisława Witta były analizowane operacyjnie w Wojewódzkim Urzędzie ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie 27 V 1955 r. [WA – 1262/17/55].

Nie wspominał o por. Zdzisławie Witcie autor książki o polskim szpiegu w Republice Weimarskiej i III Rzeszy. Zob. Henryk Ćwiek, *Rotmistrz Sosnowski. As wywiadu Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2010.

Rezydent wywiadu wojskowego nie był bez winy (procedury, fałszywi agenci – finanse), ale legitymował się nieprawdopodobnymi wynikami dokumentacyjnymi. Niestety, gdy toczyła się jego sprawa, wśród żyjących zabrakło bezpośrednich przełożonych (niektórzy zmarli w dziwnych okolicznościach), którzy byli jego admiratorami i mogli wyjaśnić meandry afery (m.in. kwestie przyzwolenia bezpośrednich przełożonych na niestandardowe działania operacyjne).

Ta afery nie zakończyła się z chwilą wybuchu wojny, miała ona reperkusje pod niemiecką okupacją (przejęcie na początku października 1939 r. najtajniejszego archiwum Oddziału II SG w Forcie Legionów w Warszawie i akt personalnych, także oficerów wywiadu). Jej skutki były także odczuwalne we Francji na przełomie lat 1939/1940, a zwłaszcza w Wielkiej Brytanii, gdzie ponownie absorbowwała czas sądów wojskowych, oficerów i kierownictwa wywiadu oraz naczelnych władz wojskowych³.

Sytuacja polityczna 1934 r.

Niemiecki historyk Hans-Adolf Jacobsen w kontekście wydarzeń wewnętrznych z lat 1933–1934 w Niemczech pisał, że w drugiej połowie lat dwudziestych XX w. polska polityka pogrózek wobec Rzeszy przybierała na sile, a trwająca w tym czasie wojna gospodarcza (...) *zwiększała gotowość do radykalnych posunięć i nieufność z jednej i drugiej strony*⁴. Dalej przytoczył pogląd V. Kellermana: (...) *To, co Warszawa uznawała w swoich deklaracjach za walkę w obronie swoich żywotnych interesów, Berlin traktował jako zagrożenie swego bezpieczeństwa i nadużycie prawa o samostanowieniu*⁵.

Sytuacja wewnętrzna w Niemczech i polityczne postrzeganie tego kraju w Europie i świecie uległy różnorodnym przewartościowaniom po przejęciu władzy w styczniu 1933 r. przez narodowych socjalistów, którym przewodził Adolf Hitler. Niemiecki historyk tak oceniał ten czas:

W półoficjalnych informacjach, sterowanych i manipulowanych przez ministerstwo propagandy Goebbelsa, zachowywano wyczuwalną powściągliwość, szczególnie w tak bardzo kontrowersyjnych kwestiach mniejszości narodowych, aby nie narazić na szwank zapoczątkowanego w roku 1934 przez Hitlera i Piłsudskiego okresu bliskiej współpracy, mającej ostre antysowieckie. **Polska stała się sojusznikiem z uwagi na rację stanu**⁶.

W dalszych rozważaniach zauważył, że bilateralne stosunki niemiecko-polskie stopniowo się poprawiały, a Józef Piłsudski był (...) *nawet częściowo podziwiany* w Niemczech. W jego ocenie to dążenie do obiektywnego spojrzenia na wzajemne stosunki polityczne nabierało systematycznie charakteru wizerunkowego ocieplania relacji, któremu ton nadawała prasa w obu państwach. Można było nawet odnieść wrażenie, że zapoczątkowane zostały – jak się potem okazało: przejściowo – dobrosąsiedzkie stosunki między państwami⁷.

³ R. Majzner, T. Dubicki, A. Suchcitz, *W labiryncie oskarżeń, „Sprawa majora Żychonia” przed Morskim Sądem Wojennym w Londynie 1942–1943*, Częstochowa 2015.

⁴ H.A. Jacobsen, *Imperatyw pokoju. Polityka i wojna w XX wieku*, Poznań 2000, s. 412.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże, s. 413.

⁷ Tamże, s. 414.

Natomiast w ocenie Marka Kornata, historyka i znawcy problemu polityki i dyplomacji II RP, wygląda to tak:

Uzyskane w styczniu 1934 r. porozumienie z Niemcami Piłsudski i Beck uważali za największe osiągnięcie polskiej dyplomacji, bo wydawało się ono przeciwdziałać zarówno antypolskiemu współdziałaniu Berlin – Moskwa, jak i polityce „zaspokajania (...)

W rzeczywistości (...) polsko-niemiecka deklaracja (...) przyniosła Polsce istotne, chociaż nietrwałe korzyści. Było wśród nich wzmocnienie bezpieczeństwa i wymierna poprawa położenia na arenie międzynarodowej. Polska uzyskała możliwość prowadzenia bardziej samodzielnej i niezależnej polityki tak wobec państw zachodnich, jak i w Europie Środkowo-Wschodniej. (...) Polska utraciła dotychczasową konotację „państwa sezonowego”, jak głosiła antypolska propaganda niemiecka w dobie Republiki Weimarskiej.⁸

Z myślą o podsumowaniu warto raz jeszcze przywołać pogląd historyka dyplomacji: *Bez porozumienia z Niemcami nie sposób wyobrazić sobie „polityki równowagi”, jakkolwiek byłaby ona pojmowana*⁹.

Droga do centrali wywiadu wojskowego (Oddział II SG WP) por. Zdzisława de Witt

Zdzisław Witt urodził się w Thorn (Toruń) 7 października 1897 r. na obszarze cesarstwa niemieckiego jako syn Jana i Kazimiery¹⁰ z Miecznikowskich.

W latach 1904–1914 Z. Witt uczęszczał do państwowego Gimnazjum Humanistycznego w Toruniu (uczył się języków: niemieckiego, francuskiego, greki i łaciny; biegle w mowie i piśmie władał pierwszymi dwoma; potem uczył się w domu języka angielskiego, a na froncie zachodnim pogłębił jeszcze znajomość języka francuskiego). W życiorysie napisał, że (...) w marcu 1914 r. opuścił szkołę tę w posiadaniu świadectwa stopnia dojrzałości z prawem służenia jednorocznego¹¹. W gimnazjum – jak napisał w dokumencie z 1938 r. – nie było żadnej polskiej organizacji, gdyż w klasach uczyła się mała liczba uczniów przyznających się do polskości (*dwóch do trzech osób*). Podczas nauki dwukrotnie był zagrożony relegowaniem ze szkoły: (...) *raz za wzięcie udziału w pamiątkowym wieczorze Mickiewiczowskim urządzonym przez inteligencję polską w Toruniu, drugi raz za noszenie orzelka polskiego wpiętego do kamizelki pod marynarką*¹².

Zdzisław Witt wraz z bratem Stanisławem¹³ i siostrą Ludmiłą (potem: Stankiewiczowa, żona Remigiusza) byli wychowywani przez rodziców w patriotycznej atmosferze. Jednak szczególne zasługi w wychowaniu dzieci w duchu polskiego patriotyzmu – jak wspomina Piotr Witt – miała matka: Kazimiera z Miecznikowskich.

⁸ M. Kornat, *Polityka równowagi 1934–1939. Polska między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007, s. 29–31.

⁹ M. Kornat, *Polska polityka zagraniczna 1932–1939*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 12, s. 37.

¹⁰ Według relacji Piotra Witt (wnuka) – babcia Wittowa zmarła w 1944 r., też na wygnaniu popowstaniowym w Warszawie – w Grodzisku. Użyte w wypowiedzi słowo „też” odnosi się do jego ojca – kpt. Zdzisława Witt, który zmarł nagle w Londynie. Spoczywa na jednym z londyńskich cmentarzy.

¹¹ CAW, Akta personalne. Zdzisław Witt, sygn. 1769/89/5613. *Życiorys*, Warszawa, 6 XII 1918 r. (dok. b. zn. kanc.). W innych dokumentach personalnych widnieje zapis: *wykształcenie 9 klas Gimnazjum Filologicznego w Toruniu bez egzaminu dojrzałości*. Uzyskanie matury w armii cesarskiej upoważniało abiturienta do jednorocznej służby wojskowej.

¹² Tamże. Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości, por. Zdzisław Witt, Dokładny życiorys i przebieg pracy niepodległościowej, odrzuc., 9 V 1938 r., nr 127.

¹³ Brat Zdzisława – Stanisław Witt – po wielkiej wojnie w 1918 r. wyemigrował do Stanów Zjednoczonych (Luizjana). Według relacji Piotra Witt (maj 2018 r.): *znał angielski niezłe, skoro bardzo prędko mógł podjąć studia*. Ukończył o własnych siłach studia inżynierskie i jako pracownik *General Electric* opatentował dwa wynalazki dostępne w internecie (Stanley Witt).

Piotr Witt – syn Zdzisława – wspomina, że dziadek Jan (...) *miewał zatargi z administracją niemiecką z powodu manifestowania polskości. Przejawiało się to między innymi w nadawaniu dzieciom imion nieprzetłumaczalnych na niemiecki – Zdzisław, Ludmiła (...).*

W kwietniu 1914 r. Z. Witt „wstąpił” na praktykę handlową do banku [?] w rodzinnej miejscowości.

Po wybuchu wojny w sierpniu tego roku, nazwanej później światową lub wielką, dwie klasy (VII i VIII) zostały zamknięte (...) *z powodu masowego zgłaszania się [uczniów] jako ochotników do wojska niemieckiego.* Jak wspominał w ankiecie sporządzonej dla celów udokumentowania działalności niepodległościowej: *Wbrew namowom kolegów, a wśród nich nawet Polaków, nie zgłosiłem się ochotniczo do wojska niemieckiego.* Przywiązanie do polskości uchroniło go od poboru do początku 1917 r.

W wieku 20 lat, 9 (10) stycznia¹⁴, został – jak napisał w dokumencie z 1938 r. – (...) *zaciągnięty do wojska niemieckiego i wcielony do 3. [Pułku] Gwardii Grenadierów im. Królowej Elżbiety (Königen Elizabeth Garde – Regiment Nr. 3¹⁵) [z miejscem postoju] w Charlottenburgu¹⁶ (Berlin).* Po zakończeniu szkolenia unitarnego w czerwcu wysłano go z transportem amunicyjnym na front zachodni do Belgii. Tutaj natychmiast znalazł się w ogniu ciężkich walk i wkrótce, tj. w lipcu, wskutek wybuchów, które doprowadziły do (...) *pęknięcia bębna i ostrego zapalenia ucha środkowego,* został odesłany do szpitala polowego w Gandawie, a potem – do szpitala zapasowego w Palatynacie (Landau-Pfalz)¹⁷. Kontuzję leczył pięć miesięcy i 5 grudnia¹⁸ nie wrócił już na front – tylko do batalionu zapasowego pułku w Charlottenburgu, w którym pełnił służbę garnizonową. Powrócił na front zachodni 8 marca 1918 r. i – jak napisał w dokumencie odznaczeniowym – *Po zameldowaniu się w Brukseli kazano mi się zameldować u władz etapowych Florennes (małe miasteczko położone w Walonii w prowincji Namur), gdzie do końca wojny pełniłem służbę jako kancelista.* W życiorysie podał również: *Od marca 1918 r. pracowałem w kancelarii wojskowej „w etapie w Belgii”¹⁹.* Natomiast w karcie ewidencyjnej odnotowano, że 8 marca (...) *został odkomenderowany do Komisji Grobów Wojskowych²⁰ w Givet [w rejonie Grand Est, w departamencie Ardent we Francji], gdzie pozostawał aż do podpisania zawieszenia broni 11 listopada 1918 r.*

W udokumentowanej relacji z 1938 r. napisał, że na wieść o rewolucji w Niemczech *wraz z kilkoma kolegami na własną rękę* powrócił pod koniec listopada (23 listopada 1918 r.) do Torunia. Ponieważ dysponował kilkudniowym urlopem udzielonym przez Radę Żołnierską i był zorientowany o uwolnieniu od zaborcy „Polski Kongresowej” i tworzeniu się Wojska Polskiego, przedostał się w mundurze niemieckim pod Otłoczynem przez istniejącą granicę polsko-niemiecką do Aleksandrowa Kujawskiego, gdzie w komendzie dworca poprosił o skierowanie do Warszawy²¹.

¹⁴ Tamże, karta ewidencyjna. W dokumencie zapisano: *Powołany 10.1.1917 r. do 3 Pułku Gwardii Grenadierów Królowej Elżbiety w Charlottenburgu* (dok. b.d.dz. i zn. kanc.).

¹⁵ Pułk sformowano 4 VI 1860 r. – istniał do 30 IV 1919 r. Koszary znajdowały się także w: Breslau (Wrocław), Brandenburg an der Havel, Spandau, Wriezen. Po zawieszeniu broni 11 XI 1918 r. części pułku ocalałe z działań wojennych powróciły do Berlina, gdzie ze zdemobilizowano 13 XII 1918 r. w Charlottenburgu. Od stycznia 1919 r. byli żołnierze zasilili różne oddziały w korpusach ochotniczych m.in. na obszarach nadbałtyckich.

¹⁶ CAW, Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości... (cytaty z dokumentu).

¹⁷ Obecnie Landau in der Pfalz jest miastem na prawach powiatu w Niemczech, w kraju związkowym Nadrenia-Palatynat.

¹⁸ CAW, karta ewidencyjna.

¹⁹ Tamże, Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości, por. Zdzisław Witt..., także życiorys z 6 XII 1918 r.

²⁰ Tamże, karta ewidencyjna.

²¹ Tamże, Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości. W dokumencie zapisano: *O przygotowaniach do późniejszego powstania Wielkopolskiego lub jakiegokolwiek innej polskiej służby zbrojnej na terenie Pomorza względnie Poznańskiego w tym okresie jeszcze nic nie było wiadomym i dlatego jedyną możliwością służenia Polsce widziałem w ucieczce do Polski Kongresowej.*

W stolicy 4 grudnia zameldował się w Inspektoracie Szkół Wojska Polskiego, skąd skierowano go do miejscowej szkoły podchorążych jako kadeta – instruktora musztry formalnej (miał doskonale przygotowanie ze szkolenia unitarnego w armii cesarskiej). Cztery dni później – 8 grudnia – został mianowany kapralem²². W miejscu stacjonowania dowiedział się, że był poszukiwany w rodzinnym mieście przez niemieckie władze wojskowe. Jednak na podstawie oświadczenia złożonego przez mamę (zwolnienie z przysięgi) został 16 grudnia zdemobilizowany z armii niemieckiej²³.

Szkolę podchorążych ukończył 30 maja 1919 r., a 5 czerwca został mianowany podchorążym. Następnie składał egzamin oficerski (...) z *postępem zupełnie dobrym* i 21 czerwca dekretem Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego został mianowany do pierwszego stopnia oficerskiego – podporucznika piechoty ze starszeństwem z 1 czerwca 1919 r. Doskonale wyniki szkolenia sprawiły, że dowództwo zatrzymało go szkole jako oficera wychowawcę. W trakcie służby pełnił odpowiedzialne funkcje taktyczne niższego szczebla: dowódcy plutonu i kompanii²⁴.

Dowództwo szkoły podchorążych wiązało duże nadzieje wyszkoleniowe z młodym oficerem, ale 13 sierpnia tamtejszy komendant otrzymał rozkaz Inspektora Szkół WP, przenoszący go do sąsiedniego Dowództwa Okręgu Generalnego (Łódź), które skierowało go od 2 września do 4. Baonu Telegraficznego w miejscu postoju, gdzie dowodził plutonem do 11 listopada 1919 r.²⁵ Następnie został przeniesiony do Batalionu Zapasowego 21. Pułku Piechoty (Warszawa), gdzie był instruktorem i dowodził do 1 lutego 1920 r. plutonem, a następnie – do 20 kwietnia – kompanią. Potem objął 1. Baon Zapasowy Wojsk Wartowniczych i Etapowych, którym dowodził do 22 lutego 1921 r. Po czym rozkazem dowódcy gen. Wacława Iwaszkiewicza został odwołany z linii i przeniesiony ponownie na teren Dowództwa Okręgu Generalnego (Warszawa), gdzie pełnił funkcję referenta w Wydziale III Sztabu do 15 marca tego roku²⁶.

Odnaczenie młodego oficera Śląską Wstęgą Waleczności i Zasługi II kl.²⁷ wskazuje, że jako referent w DOG (Warszawa)²⁸ musiał być zaangażowany do konspiracyjnych prac plebiscytowych wiosną 1921 r. i – w czasie powstania – do misji kurierskich. Niezbyt wiele wiadomo o tym epizodzie; być może w jego przypadku przydatne okazało się doświadczenie z baonu telegraficznego lub znajomość języków obcych (niemieckiego i francuskiego). Możliwe, że z tego odcinka tajnych operacji plebiscytowych lub powstańczych został zapamiętany przez oficerów wywiadu wojskowego, którzy później, w odpowiednim czasie, zadbali o przeniesienie go do służby Oddziału II SG.

W tym czasie, gdy Wojsko Polskie prowadziło wojnę o granice, porucznik Z. Witt szkolił żołnierzy w służbie podstawowej (unitarnej). W jego aktach personalnych znaj-

²² Tamże, karta ewidencyjna (zapis: 21 grudnia 1918 r. awans na kaprala).

²³ Tamże, Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości.

²⁴ Tamże, karta ewidencyjna; Dekret Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego z 21 VI 1919 r., l. 825.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże, DOG I, ppor. Z. Witt przydzielony do Wydziału III Sztabu, l.dz. 8086/[1921]; W dokumencie: por. Zdzisław Witt (piechota), w dyspozycji Oddziału II SG.

²⁷ Tamże. Śląską Wstęgą Waleczności i Zasługi ustanowiono 30 V 1921 r. rozporządzeniem dyktatora powstania w imieniu Najwyższej Władzy na Górnym Śląsku. Do nadawania upoważniał rozkaz Naczelnej Komendy Wojsk Powstańczych Górnego Śląska z 6 VI 1921 r. Odznaka miała dwie klasy: II nadawano za wyteżoną pracę wojskową. Krzyż wykonano ze srebra lub metalu posrebrzanego (33 x 33 mm). Odznakę nadawano wraz z dyplomem bądź z legitymacją. Na stronie głównej (awers): na skrzyżowaniu ramion, w okrągłym perełkowym obramowaniu umieszczony jest orzeł śląski z koroną na piersiach. Na ramionach krzyża napis: [Powstańcowi] Górnego Śląska 1921. Na rewersie: na skrzyżowaniu ramion krzyża umieszczono wieniec laurowy, a poziomo biegnie napis *Dzielnym*. W 1922 r. zabroniono noszenia ŚWWiZ na mundurze wojskowym. Zob. M. Welna, *Odnaki powstań śląskich*, Wrocław 1985, s. 19–20.

²⁸ Tamże. *Przebieg służby wojskowej*, por. Dekret Naczelnego Wodza 19400/O.V z 3 V 1922 r.

duje się wyraźnie zaznaczona data 15 marca 1921 r. – przejścia do służby pokojowej w Wojsku Polskim. Rozpoczął się czas demobilizacji i pokojowego szkolenia żołnierzy.

Między styczniem a lutym 1923 r. zaliczył pomyślnie kurs narciarski.

Młody oficer zajmował w tym czasie (do 18 marca 1924 r.) stanowisko referenta wyszkolenia w Oddziale III (Operacyjnym) DOG (Warszawa) – odpowiadał także za bibliotekę. Przedstawiono go także do odznaczenia Orderem *Polonia Restituta*²⁹.

Od 19 marca został odkomenderowany do znanego mu już pułku (21. pp) na stanowisko dowódcy kompanii, gdzie pozostał od 4 sierpnia do 4 września 1925 r. Potem przeniesiono go do Departamentu I MSWojsk na stanowisko referenta mob.³⁰ Następnie zameldował się w linii (21. pp) i objął dowodzenie plutonem (do 15 września 1925 r.)³¹. Stamtąd 16 sierpnia otrzymał rozkaz udania się na kurs doskonalący oficerów piechoty do Centrum Doszkolenia Młodszych Oficerów Piechoty w Chełmie, gdzie przebywał do 22 grudnia³². Przed wigilią zameldował się w macierzystym pułku i objął do 29 stycznia 1926 r. (co dziwi) niższy oddział taktyczny – dowództwo plutonu³³. Dzień później (30 stycznia) odwołano oficera z linii i skierowano do Departamentu I (Piechoty)³⁴ MSWojsk na stanowisko referenta (do 21 marca 1927 r.)³⁵. Ponownie powrócił do linii do 21. pp i prawie pół roku zajmował się sprawami mobilizacyjnymi pułku (referent) do 5 września tego roku³⁶. Ponownie znalazł się w linii, gdzie dowodził plutonem do 12 lutego 1929 r.³⁷ Wcześniej, 4 lutego 1925 r., przesunięto go na instruktora pułkowego Baonu Przynosobienia Wojskowego (do 24 lutego)³⁸. Fakt ten potwierdza z jednym dniem różnicy odkomenderowania (3 lutego) *Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za 1928 r.*, które podpisał ppłk. Edward Dojan-Surówka, dowódca pułku. W ocenie Witta napisał: *Oficer na ogół wartościowy. Za długi pobyt w Warszawie zepsuł go. Służby w linii nie lubi*³⁹. niesprawiedliwa to ocena, gdyż czy można być *na ogół wartościowym?* Wartościowym się jest lub – nie.

Wyszkolony oficer liniowy, mający także uprawnienia w zakresie mobilizacyjnym, był od dłuższego czasu prowadzony i obserwowany w służbie przez wywiad zachodni i Biuro Personalne MSWojsk. Priorytetem były umiejętności lingwistyczne – język niemiecki to wówczas standard wśród oficerów z zachodnich i północnych obszarów państwa, ale Witt biegle władał także językiem francuskim⁴⁰. Z ustaleń rodzinnych wiadomo, że znał ponadto z domu język angielski⁴¹.

²⁹ Tamże, DOK I, Oddział V Sztabu z 27 V 1922 r., [zaświadczenie], l.dz. 22510/[1922]. Wniosek został wysłany 13 VIII [1921] do Biura Prezydyjnego MSWojsk (potem – Gabinet MSWojsk), l.dz. 4370/[1921].

³⁰ Tamże. *Przebieg służby...*, rozkaz pułku, nr 177/1925.

³¹ Tamże. Dowódca 21. pp wydał zaświadczenie ppor. Z. Wittowi, że został on zwolniony ze składania egzaminu polonistycznego, l.dz. 889 z 8 IX 1925 r. [Brak odnotowania przesunięcia w rozkazie pułku]. Dowódca kompanii 8, 9, 7 komp.; rozkazy pułku nr 212/1924, 231/1924, 148/1925 i 178/1925.

³² Tamże, *Przebieg służby*, Dz. Pers. 94/1925 r.

³³ Tamże, rozkaz pułku, nr 4/1926 r.

³⁴ Departamentem I w latach 1926–1927 kierowali: p.o. płk Stanisław Wieroński (1925/1926) i p.o. płk Kordian, Józef Zamorski (1926). Obaj potem zostali generałami WP.

³⁵ Tamże, *Przebieg służby...*, rozkaz Departamentu I, nr 3001/1926 r. i 10570/1926 r.

³⁶ Tamże, rozkaz pułku, nr 66/1927 r.

³⁷ Tamże, rozkaz pułku, nr 220/1927 r.

³⁸ Tamże, rozkaz pułku, nr 29/1928 r.

³⁹ Tamże, *Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej* [dalej: RULK] *za rok 1928*; rozkaz 21. pp, nr 29/[1928], pkt 2. Równocześnie w dokumencie odnotowano fakt nadania oficerowi Medalu Pamiątkowego za Wojnę 1918–1921, rozkaz 8. DP, nr 33/[1938]. Dla tej dywizji szkolił żołnierzy w czasie wojny.

⁴⁰ Tamże. *Włada biegle językiem francuskim* [27 I 1931 r.].

⁴¹ Kapitan Zdzisław Witt przed wojną – według relacji syna Piotra Witta – *znał już wówczas język angielski*. Jego siostra – Ludmiła Stankiewiczowa – *znała angielski doskonale. Ponadto czytała literaturę angielską w oryginale* (*Gertrudę Stein, Galsworthy'ego, Grahama Greena*). *Później Ojciec szlifował swój angielski akcent z płyt*.

Z tych powodów rozkazem Biura Personalnego z 25 lutego 1929 r. został przydzielony – jak wówczas pisano w dokumentach personalnych – *do prac specjalnych* w Oddziale II SG na stanowisko referenta⁴². Z dokumentów personalnych za 1929 r. wiadomo, że został skierowany do Referatu „Niemcy”, gdzie wykonywał (...) *prace porównawcze [i] wywiadywał się [z nich] dobrze* – jak sformułował ocenę szef Wydziału III płk Józef Englicht⁴³. Referatem „Niemcy” kierował wówczas kpt. (później – mjr) Antoni Szymański, który jednak w wykazie oficerskim nie wymienił nazwiska por. Z. Witta⁴⁴. Pułkownik J. Englicht tak oceniał por. Z. Witta: *Oficer z charakterem o dużym poczuciu godności osobistej. Bardzo poważny i wyrobiony. Pracuje chętnie, bardzo lojalny, w stosunkach koleżeńskich bez zarzutu. I dalej: Oficer zdolny, życiowo wyrobiony, charakter opanowany i pewny. Duże umiłowanie pracy poza linią w służbie sztabu. Zapowiada się jako dobry i pewny pracownik Oddziału II*⁴⁵.

Kierownictwo Oddziału II SG musiało być zadowolone z osiągniętych wyników w służbie – pracy studyjnej, gdyż 12 października 1931 r. szef wywiadu ppłk T. Pełczyński podpisał wniosek awansowy na stopień kapitana WP – zaakceptował ocenę bezpośredniego przełożonego: *Sumienny i obowiązkowy, o dużej energii i inicjatywie. Charakter wyrobiony, nerwowo – odporny. Ideowy. Towarzysko wyrobiony. [Bardzo] inteligentny. Myśli i decyduje szybko, w nowych warunkach orientuje się dobrze. Jako oficer Oddziału II SG dobrze przygotowany fachowo. Posiada cechy dobrego kierownika, równy, wymagający, lecz sprawiedliwy. Bardzo dobry*. W końcowej części dokumentu w osobistej ocenie stwierdził: *W służbie Oddziału II wykazał duże wartości osobiste, dobrą orientację, sumiennosc, spokój i opanowanie w pracy. Zasluguje całkowicie na awans na kapitana*⁴⁶.

Po niespełna rocznej pracy w Referacie „Niemcy” potwierdzenie znalazła informacja z 15 października 1929 r., w której zaznaczono, że oficer został przesunięty do pracy do wywiadu zachodniego, gdzie służył na stanowisku referenta⁴⁷. Wydaje się – aczkolwiek dotychczas nie ma na to potwierdzenia – że czas spędzony w referacie był poświęcony na pracę w kancelarii, czyli zajęcia bieżące, oraz na rutynowe podstawowe szkolenie informacyjno-wywiadowcze, ogólnie przyjęte w procedurze.

Dnia 12 grudnia tego roku (p.o.) szef Oddziału II SG ppłk dypl. T. Pełczyński podpisał kolejny wniosek awansowy dla por. Z. Witta na stopień kapitana. Napisał tam: *Bardzo poprawny i staranny w wywiadzie. Inteligentny i zdolny. Rokuje najlepsze nadzieje w służbie [Oddziału II SG]. Obecnie oceniam go jako oficera bardzo dobrego. Wysuwam go do awansu na kapitana*. Kilka dni później (16 grudnia) wniosek awansowy poparł I zastępca szefa SG gen. Roman Kwaśniewski: *zgadzam się z szefem Oddziału*⁴⁸.

Na stanowisku referenta por. Z. Witt pozostawał do 31 maja 1931 r.⁴⁹ W trakcie służby był 19 marca 1930 r. opiniowany przez szefa Oddziału II SG ppłk. dypl. Tadeusza

⁴² CAW, Przebieg służby wojskowej, rozp. BPers. MSWojsk., L. 1728/B.P. 28. tj. z 13 II 1929.

⁴³ Tamże, RULK za 1929 r. (dok. bez oznaczeń kanc.).

⁴⁴ Tamże. W tym czasie w Referacie „Niemcy” pracowało okresowo (stan personalny) 12 oficerów i podoficer, a na czterech zgłoszono zapotrzebowanie do kierownictwa centrali. A. Woźny, *Sily zbrojne (Reichswehr) Republiki Weimarskiej w ocenach mjr. dypl. Antoniego Szymańskiego, kierownika Referatu „Niemcy” Oddziału II SG WP (1929–1931)*, w: *Wojna – wojsko – bezpieczeństwo poprzez stulecia i epoki. Studia i materiały*, t. 2, A. Aksamitowski, P. Chrobak, R. Gałaj-Dempniak, D. Okoń, A. Smoliński, H. Walczak, A. Wojtaszak (red.), Szczecin 2017, s. 442–443.

⁴⁵ Tamże, Szef Wydziału III Oddziału II SG, płk J. Englicht; RULK za 1929 z 6 XII.

⁴⁶ Tamże, wniosek do awansu na stopień kapitana (1932) z 12 X 1931 r., dok. bez zn. kanc.

⁴⁷ Tamże, RULK za 1929 z 6 XII; Biuro Personalne MSWojsk., rozporządzenie z 13 II 1929 r., L 1728/B. P.28 tj.

⁴⁸ Tamże, wniosek awansowy, por. Zdzisław Witt – na kapitana, starsz. z 1 VI 1919, lok. 555, d.b.d. i zn. kanc.

⁴⁹ Tamże.

Pelczyńskiego, który pisał: *Dwa doszkolenia po wojnie. Ogólne kwalifikacje bardzo dobre. Wyniki w służbie informacyjnej bardzo dobre. Zasługuje na awans.* Po czterech miesiącach szef wywiadu wojskowego 24 lipca podtrzymał wcześniejszą opinię, gdy stwierdził: (...) *bardzo cenny pracownik w służbie informacyjnej. Pozostawić*⁵⁰. W drugiej połowie 1930 r. (lipiec/sierpień) opiniował go następująco kierownik referatu zachodniego: *Oficer o dużych zaletach osobistych, wyrobiony, lojalny i obowiązkowy – nie ujawnia jednak specjalnych ambicji pracy, ograniczając się do wykonania powierzonych czynności.* W dalszej części oceny stwierdzał: *Ogólna wartość duża – rokuje duże nadzieje w służbie Oddziału II. W zupełności nadawałby się na kierownika placówki ofensywnej względnie na stanowisku referenta w Ekspozyturze. Bardzo dobry oficer.* Po nim swoją ocenę sprecyzował (p.o.) szef Wydziału Wywiadowczego w Centrali ppłk dypl. Jan Tatara. Napisał: *Zgadzam się z opinią [kpt.] Władysława Stanaka. Oficer bardzo inteligentny i wszechstronnie zdolny. Posiada pierwszorzędne kwalifikacje na oficera wywiadowczego*⁵¹.

Nie wiadomo dlaczego, ale wspomniany wniosek awansowy, pomimo bardzo pozytywnych ocen, nie został pozytywnie rozpatrzony w kierownictwie wojska i oficer nominacji nie otrzymał.

Jednak proces opiniowania sprawił, że w kierownictwie wywiadu podjęto decyzję, w porozumieniu z Biurem Personalnym MSWojsk, o przeniesieniu por. Z. Witte 1 czerwca 1931 r. do rezerwy (macierzysty 21. pp) z zamiarem skierowania do służby zewnętrznej (niejawnej)⁵². Dlatego został zarejestrowany w stopniu porucznika w Centralnej Ewidencji Rezerw BP MSWojsk⁵³. Jednak wkrótce (data nie jest znana) Biuro Personalne MSWojsk unieważniło zarządzenie, co było przyjętą procedurą⁵⁴.

W tym momencie – czyli w czerwcu 1931 r., gdy por. Z. Witte przeniesiono do rezerwy (stan nieczynny) – Referat „Zachód” swym potencjałem przypominał stan *szkieletowy lub skadrowany*. Aktywna była samodzielna i najlepsza placówka w Berlinie o kryptonimie „In.3” rtm. (od 1931 r. – mjr) Jerzego Sosnowskiego i wspierająca go z technicznego punktu widzenia na tym terenie od 1930 r. Placówka „I.A” kpt. Tadeusza Mroczkowskiego (ps. „Axthelm”⁵⁵), uplasowana w poselstwie RP, które zamknięto w połowie 1931 r. ze względu na chorobę eksponenta. Istniała również, zorganizowana w 1930 r., placówka „F.A” por. w st. spocz. (wcześniej – służby zawodowej) Józefa Czajkowskiego, pseud. „Amirhanoff”, „Józef”, „Szubert”. Ponadto pracował tutaj agent 506, który poprzednio należał do bydgoskiej Ekspozytury nr 3, a także agent 533 (kontakty wśród pacyfistów i zbrojenia)⁵⁶ oraz – jak podawał w wojennym sprawozdaniu por. (później – kpt.) Mieczysław Jaworski, kierownik placówek – agent Prokop (aplikant

⁵⁰ Tamże, *Kwalifikacje* (oceny), dok. b.d. i znak. kanc.

⁵¹ Tamże, *RULK za 1930 r. z 11 VIII 1930 r.*, dok. b.d. i zn. kanc.

⁵² Tamże, *Przebieg służby [...] Przeniesiony do rezerwy na podstawie art. 76, pkt a ustawy z 1922 r. z dyspozycji Szefa Departamentu Piechoty z równoczesnym przeniesieniem do 21. pp* (Dz. Pers. 5/1931 i BPers. MSWojsk., L. 137/B.P. I. [1931] z 24 VI 1931 r.).

⁵³ Tamże. Dalszy ciąg przebiegu służby – przeniesienie, Tj. Dz.P.2./[1936] z 20 V [1936], lok. 250 [zmieniona na 230 i odnotowana w Roczniku Oficerskim 1934].

⁵⁴ Tamże, ogłoszone w Dz.Pers. 5/[1931], Biuro Personalne MSWojsk, zarządzenie, L.137/B.P.I.[1931].

⁵⁵ Pseudonim „Axthelm” kpt. Tadeusza Mroczkowskiego ustalił w trakcie kwerend archiwalnych Łukasz Ulatowski.

⁵⁶ A. Woźny, *Bezpieczeństwo placówek Referatu „Zachód” na terenie zagranicznym w ocenach kierownika por./kpt. Mieczysława Jaworskiego (1932–1934)*, w: *Kontrwywiad II RP (1914) 1918–1945 (1948)*, t. 4, Anna Przyborowska (red.), Warszawa 2017, s. 241–242; Ł. Ulatowski, *Berlińska placówka wywiadowcza „In.3” (1926–1934). Oddział II i działalność majora Jerzego Sosnowskiego w Niemczech*, Warszawa 2016, s. 57, 59, 72.

sądowy), (...) [pod] koniec 1931 r. pozyskany do pracy⁵⁷. Poza nimi wywiad głęboki dysponował na tym terenie por. rez. Stanisławem Appenzellerem, kierownikiem placówki „Y.5”, potem – „Z.4”⁵⁸ i placówką „Horn” w organizacji. Dalszą placówką był „Graff” [Schneidemühl/Piła] por. rez. Kazimierza Rudzkiego (1931–1933), urzędnika MSZ w Konsulacie RP. Ponadto istniały placówki otaczające Republikę Weimarską: „Aleksy” (Essen: konsul Aleksy Wdziękoński), „Ela” (Zurych), „Osk” (Wiedeń: Józef Binicki – „Stanisław Winter”), „Olaf” (Praga) i „Martel” (Paryż)⁵⁹.

Kapitan M. Jaworski, doświadczony referent placówek i niezwykle pracowity oficer wywiadu, oceniał krytycznie w wojennej relacji, że w tym czasie – poza Berlinem – Referat „Zachód” (wywiad głęboki) (...) *nie rozporządzał właściwie żadną siecią wywiadowczą*, a inne sieci działające na terenie Berlina („In.3” i „F.A”) były *sieciami inspiracyjnymi*⁶⁰. Natomiast całe Niemcy nie były terenowo opanowane ani nie było w tym czasie pomysłu na operacyjnie ich wyzyskanie, gdyż siatka „In.3” przekazywała strumień niezwykle istotnych informacji. Sukces „In.3” spowodował także, że kierownictwo wojska nie widziało konieczności, żeby dodatkowo wzmacniać personalnie wywiad zachodni. Nie poszukiwano więc odpowiednich oficerów do pracy na terenie zagranicznym, gdyż ten referat zmagał się przede wszystkim z problemem finansowym – połowę budżetu pochłaniała sieć „In.3”.

Przypomnijmy nieco wcześniejsze zdarzenie – w połowie 1931 r. centrala zamknęła placówkę kierowaną przez kpt. T. Mroczkowskiego⁶¹, którego zatrzymywanie na placówce miało się z celem – z uwagi na jego kłopoty zdrowotne. Dlatego też musiano coś postanowić.

Jednak w tej sytuacji do sprawy następstwa na placówce włączył się – jak napisał Marian Zacharski – mjr J. Sosnowski, który chciał przejąć berlińskie agendy odwołanego oficera: motywował to *oszczędnością środków operacyjnych*. Na takie *dictum* zgody nie wyraziła centrala⁶². Ten element miał wpływ na późniejszy krajowy kontrwywiadowczo-inspiracyjny przebieg afery „In.3”, związany z oskarżeniem rezydenta o zdradę.

Po przyjeździe kpt. T. Mroczkowskiego na leczenie do kraju, do Referatu „Zachód” 1 lipca 1931 r. skierowano po przeszkoleniu na stanowisko referenta por. Mieczysława Jaworskiego⁶³. W tym czasie kierownikiem tego referatu był kpt. W. Stanek, a poza nim

⁵⁷ Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego (Londyn), Kpt. Mieczysław Jaworski, sygn. B16f/36, *Sprawozdanie w odpowiedzi na kwestionariusz zapytań, postawionych mi przez [pana] mjr. dypl. Sadowskiego Ludwika z [Komisji Rejestracyjnej] MSWojsk w Paryżu. Prokop został uplasowany w Berlinie pod pokrywką Polskiego Instytutu Welnoznawczego. Placówka miała charakter werbunkowy. Rezultaty pracy okazały się nikłe i jej kierownik został przesunięty, po pewnym czasie, na teren Wiednia, gdzie pracował w naszym biurze podróży. Oficer ten spośród wszystkich ocenił pozytywnie jedynie agenta Prokopa, o którym pisał: „pracował lojalnie, dostarczając wiadomości raczej o charakterze gospodarczym (z tytułu swej pokrywki), ogólnym i czasem politycznym. Kontaktów wojskowych nie posiadał; Ł. Ulatowski podał, że ta placówka była ustawiona dla przeprowadzania zadań kontrwywiadowczo-ofensywnych; [...] poza tym trudni się werbunkiem nowych ludzi do pracy. Zob. Ł. Ulatowski, *Berlińska misja...*, s. 33.*

⁵⁸ Ta informacja jest absolutnie nowym ustaleniem Ł. Ulatowskiego. Zob. tamże, s. 58.

⁵⁹ Tamże, s. 34, przyp. 140.

⁶⁰ Naukowe ustalenia potwierdziły, że mjr Jerzy Sosnowski nie był agentem Abwehr, a jego siatka nie była inspirowana. Zdradził natomiast por. Józef Czajkowski, którego kontrwywiad aresztował. Po sądowym wyroku skazującym natychmiast wykonano wyrok śmierci.

⁶¹ Łukasz Ulatowski napisał: *Zasięg rozpoznania niemieckiej bazy przez Mroczkowskiego był głęboki. W 1928 r. doprowadził „do silnego rozwinięcia sieci nastawionej w dotychczasowym kierunku[,] to jest głównie na wywiad przemysłowy i polityczny. EkspONENT, w opinii Stanaka, posiadał kontakty, które umożliwiały mu sięgnięcie nawet po »Organisations – Kriegsspiel«!*” Cyt. za: Ł. Ulatowski, *Berlińska placówka...*, s. 59.

⁶² M. Zacharski, *Rotmistrz*, Poznań 2011, s. 276.

⁶³ A. Woźny, *Bezpieczeństwo placówek Referatu „Zachód” na terenie zagranicznym w ocenach kierownika por./kpt. Mieczysława Jaworskiego (1932–1934)*, w: *Kontrwywiad II RP (1914) 1918–1945 (1948)*, t. 4, A. Przyborowska (red.), Warszawa 2017, s. 239.

pracował tam tylko por. Z. Witt, który (...) *prowadził: dział ogólny, książkę materiałową placówek i [ekspozytur], jak również załatwiał korespondencję bieżącą Ekspozytury nr 3 w Bydgoszczy i [Ekspozytury] nr 4 w Katowicach*⁶⁴. Braki kadrowe i *vacat* w placówce „DWZ” sprawiły że kierownictwo wywiadu zachodniego zdecydowało się wysłać do Berlina jedyne go oficera, który znajdował się w tym momencie w dyspozycji – czyli por. Z. Witta. Rozpoczęło się pracowite przygotowywanie do wyjazdu. Natychmiast spadło na niego bardzo dużo obowiązków: różnorodne szkolenia merytoryczne w siedzibie referatu i lokalu konspiracyjnym w celu zapoznania ze szczegółami operacyjnymi na terenie zagranicznym, a także uzgadnianie kwestii przejmowania tam agentury od kpt. T. Mroczkowskiego. Trwało także uzgadnianie spraw akredytacyjnych w MSZ (Departament Konsularny), w którym musiał przejść obowiązkowe szkolenie merytoryczne. W dokumentach znanych autorowi artykułu nie odnaleziono terminu rozkazu odkomenderowania, ale ustalił to Łukasz Ulatowski: *Obowiązki w Poselstwie [RP] objął przed 1 września 1931 r.*⁶⁵ Z faktografii, którą przytoczył M. Zacharski, wynika, że por. Z. Witt w oficjalnej strukturze poselstwa został przydzielony do Biura Rady Emigracyjnego, którym był wówczas Ignacy Ziętkiewicz, w Poselstwie RP posługujący się nazwiskiem przykrywkowym (*Legationerat*) Wyszyński (niem. Wyschinski). Opieka nad polską liczną emigracją zarobkową w Niemczech była dobrą *pokrywką* [tak w ówczesnej nomenklaturze – czyli: przykrywką] do prowadzenia pracy wywiadowczej⁶⁶. Oficer musiał także przejąć osobne pomieszczenie, którym dysponował poprzednik.

W dokumentach personalnych do połowy 1931 r. kpt. W. Stanek, kierownik referatu, m.in. tak ocenił jego potencjał materialny: *Stan zdrowotny dobry. Usytuowanie materialne średnie. Na spełnianie obowiązków służbowych względy rodzinne nie mają żadnego wpływu. O przydatności służbowej: Dzięki ujawnionym zaletom odchodzi na stanowisko kierownika samodzielnej placówki wywiadu. Nadawałby się również do pracy w sztabie. W czasie wojny mógłby być zarówno dobrym oficerem liniowym, jak i oficerem wywiadu. Natomiast mjr dypl. Stefan Mayer, szef Wydziału Wywiadowczego, podpisując dokument, stwierdził: Charakter, umysłowość i kondycja fizyczna bardzo dobra. Bardzo dobry oficer*⁶⁷.

Porucznik Z. Witt, dysponujący statusem dyplomatycznym attaché „emigracyjnego”, rozpoczął proces aklimatyzacji w poselstwie RP, a następnie przystąpił do organizacyjnego przygotowania właściwej pracy taktyczno-operacyjnej na powierzonym mu wywiadowczym odcinku pracy. Podstawowymi zadaniami, oprócz analizy dokumentacji placówki, były przejęcie agentury, jej zweryfikowanie (ocena pracy) i ustalenie kalendarza spotkań. Nie wiadomo, z iloma agentami wówczas pracował – do tego elementu trzeba będzie jeszcze wrócić.

Swoje zadania musiał wykonywać właściwie, co potwierdza dokument opiniujący z 1932 r., w którym kierownik wywiadu zachodniego charakteryzował go następująco: *Kawaler. Nie choruje. Sytuacja [materialna] dobra. Nie ma żadnych trudności rodzinnych przeszkadzających pracy. Z myślą o ocenie zdolności organizacyjnych i administracyjnych stwierdzał: Bardzo duże. Duży impet organizacyjny i planowość działania poparta sumiennością wykonania. Pracę lubi i poświęca jej wiele. Natomiast o zdolnościach*

⁶⁴ Tamże, s. 240. Zob. także P. Kołakowski, A. Krzak, *Sprawa majora Jerzego Sosnowskiego*, Warszawa 2015, s. 26.

⁶⁵ Ł. Ulatowski, *Berlińska misja...*, s. 72. Zdzisław de Witt był urzędnikiem kontraktowym Poselstwa RP w Berlinie od 1 IX 1931 r. Pracował tam co najmniej do 1 IV 1934 r. W dokumentach z 1935 r. nie figurował w dokumentacji MSZ (potwierdzenie – prof. Wojciech Skóra).

⁶⁶ M. Zacharski, *Operacja Reichswera. Kulisy wywiadu II RP*, Poznań 2013, s. 643.

⁶⁷ AIPMS, RULK za 1931, por. Witt Zdzisław, starsz. 1 VI 1919 r., lok. 555.

kierowniczych i wychowawczych: *Uspodobienie równe, krytycyzm w pracy, odporność na wpływy postronne. Wymagający od podwładnych – ale sprawiedliwy. Na stanowisku samodzielnym, eksponowanym wykazuje duży zasób zdolności kierowniczych. W kwestii określenia przydatności służbowej: Nadaje się zarówno do pracy w sztabie[,] jak i na obecnie zajmowanym stanowisku kierownika samodzielnej placówki. W czasie wojny mógłby być użyty do każdej pracy II – oddziałowej – jak również do służby linowej. Bardzo dobry oficer.* W tej sytuacji mjr dypl. Stanisław Gano, szef Wydziału II A, poparł we wszystkich punktach oceny kierownika referatu. W zastępstwie szefa Oddziału II SG (ppłk dypl. Teodor Furgalski) ppłk dypl. S. Mayer, jako trzeci przełożony, tak 1 września 1932 r. oceniał kierownika berlińskiej placówki „DWZ”: *Pod każdym względem bardzo dobry oficer. W służbie wywiadowczej pracuje z dobrymi wynikami*⁶⁸.

Tymczasem w Referacie „Zachód” nastąpiły nieoczekiwane zmiany. Na kurs unifikacyjny do Centrum Wyszkożenia Piechoty w Rembertowie został skierowany kpt. W. Stanak – opiniowany jako *wybitny* w służbie wywiadowczej. Wysłanie tam oficera wywiadu – być może – było okazją do podjęcia decyzji przez kierownictwo Oddziału II SG o zmianie na stanowisku kierownika referatu zachodniego. W każdym razie była to sytuacja dziwna, zwłaszcza że kpt. W. Stanak prowadził największą i najlepszą wynikiowo aferę na terenie zagranicznym, jaką realizował Oddział II SG. W trakcie kursu, 13 sierpnia 1932 r., oficer zmarł (według kpt. M. Jaworskiego – w lipcu)⁶⁹.

Z wojennej relacji oficera odpowiedzialnego za placówkę wywiadowcze wiadomo, że już od maja tego roku agendy referatu przejmował kpt. dr Adam Świtekowski, wywodzący się z kontrwywiadu (do 12 sierpnia kierownikiem formalnie był kpt. W. Stanak), który ostatecznie 18 czerwca objął kierownictwo Referatu „Zachód”.

Kapitan M. Jaworski wspominał w nawiązaniu do wizytacji „In.3” przez kpt. A. Świtekowskiego w Berlinie, że po powrocie (...) *podjął pewne podejrzenia co do [jego – mjr. J. Sosnowskiego] osoby*. Gdy powrócił z objazdu do centrali, zameldował swoje spostrzeżenia ppłk. dypl. S. Mayerowi (Wydział II) oraz szefowi Wydziału Wywiadowczego II A ppłk. dypl. Stanisławowi Gano, co poskutkowało zmianą na stanowisku kierownika referatu zachodniego⁷⁰.

Dobre wyniki w pracy taktyczno-operacyjnej na terenie zagranicznym por. Z. Witta sprawiły, że w kierownictwie wywiadu wojskowego przygotowano kolejny wniosek do awansu w 1932 r. na stopień kapitana: *Pod każdym względem [bardzo] dobry oficer. W służbie [wywiadowczej] pracuje z dobrymi wynikami. Wartość fizyczna [bardzo] duża. [Bardzo] inteligentny. Wartość zawodowa [bardzo] duża – pracuje z zamilowaniem. [Bardzo] duże zdolności organizacyjne. Nadaje się do pracy w sztabach. Na obecnym stanowisku [bardzo] dobry. [Bardzo] dobry oficer.* Natomiast szef Oddziału II SG płk dypl. T. Furgalski tak go oceniał na placówce zewnętrznej: *Przedstawiam do awansu, mimo że jest porucznikiem z 1919 i nie posiada frontu. Do awansu kwalifikują go nieprzeciętne dobre wyniki służby na odcinku wywiadowczym, obowiązkowość i odpowiedzialna funkcja, jaką w tej chwili pełni poza granicami państwa.* Ostateczną ocenę wyraził ówczesny szef Sztabu Głównego gen. Janusz Gąsiorowski: *Zasługuje na awans*⁷¹.

⁶⁸ CAW, RULK za rok 1932, formacja Oddział II SH, por. Zdzisław Witt, starsz. 1 VI 1919 r., lok. 555 (RO 1928). Nadamy Srebrny Krzyż zasługi, Dz. Pers., Nr 5/[1932] (oceny oficera z dokumentu).

⁶⁹ A. Woźny, *Bezpieczeństwo placówek...*, s. 241, 246.

⁷⁰ Tamże, s. 246.

⁷¹ Tamże, wniosek do awansu w 1932 r. na kapitana, dok. b.d.d. i zn. kanc. (dopisano na wniosku: *umieścić na końcu listy osobny*).

Dzięki ustaleniom archiwalno-badawczym Ł. Ulatowskiego⁷² wiadomo, że 1 stycznia 1933 r. placówka „DWZ” kierowana przez por. Z. Witta dysponowała na swoim terenie operacyjnym agenturą, w której skład wchodził: agenci 506, 2131, „Richter”, „Zeiger”, a poza tym – podagenturą prowadzoną przez agenta 2126, który miał na tzw. kontakcie agentów 2126 („Zimmer”), 2127 („Mirecki”), 2129 i 2142. *Zadaniem placówki było przepracowanie przemysłu wojennego niemieckiego i wynalazków w tej dziedzinie, przemysł chemiczny, śledzi istniejącą relację między przemysłem niemieckim a sowieckim; poza tym placówka posiada kilku konfidentów dla rozpracowywania zadań z dziedzin kontrwywiadu ofensywnego*⁷³. W innym miejscu autor potwierdził (o czym wdziedzieliśmy z wcześniejszej literatury naukowej), że por. Z. Witt pośredniczył w podtrzymywaniu łączności między centralą a placówką J. Sosnowskiego „In.3”⁷⁴. Wiadomo także – z potwierdzającego przekazu syna Piotra – że był płatnikiem rtm. J. Sosnowskiego. Zanim został odkomenderowany na placówkę, jeździł do Berlina, a potem występował w otoczeniu towarzyskim rezydenta pod przykrywkowym nazwiskiem Zygfryd Wagner (zapamiętane w rodzinie haftowane monogramy na koszulach i na papierośnicy).

Przypomnijmy, że „In.3” miała także (...) *werbować sieć na nowe zagadnienia wywiadowcze i wykorzystywać sieć założoną w środowiskach wyższych dowództw Reichswehry*⁷⁵. Natomiast spośród wymienionych agentów sieci „DWZ” bardzo operatywny musiał być agent 2127 („Mirecki”), który na początku 1933 r. przekazał do centrali wywiadu wojskowego raporty w sprawie transportu silników okrętowych do Leningradu (odnotowano je 20 lutego 1934 r.)⁷⁶.

Zatem stanowisko kierownika Referatu „Zachód” (wywiad zachodni/wywiad głęboki) objął w 1932 r. kpt. dr. Adam Świtkowski. Nowy szef ocenił 1 sierpnia 1933 r. por. Z. Witta następująco: *Kawaler. Sytuowany materialnie bardzo dobrze. Stan zdrowotny dobry. Warunki rodzinne bez wpływu. I dalej w opinii pierwszego przełożonego: Ogólnie biorąc wartości osobiste bardzo duże, energiczny, ambitny, charakter zrównoważony. Bardzo stanowczy. Opanowany i obowiązkowy. Koleżeński. Towarzysko wyrobiony doskonale. Zdyscyplinowany. Nieco materialista. Mocny charakter. Nowy kierownik referatu zauważył wysportowanie oficera i brak nałogów. Wyróżnił [dbałość] o wygląd zewnętrzny. We wszystkich dotychczasowych ocenach, także – swojej docenił inteligencję oficera, logiczność myślenia – bystrość: jego podwładny decyzje podejmował szybko, ale rozważnie. Wskazywał, że Witt dobrze orientował się w nowych warunkach: duży spryt życiowy. W kwestii wartości zawodowych nie brakowało najwyższych ocen: Doskonała znajomość języka i stosunków niemieckich. Fachowo – wywiadowczo doskonale wyszkolony. Zachowanie tajemnicy służbowej nienaganne. Kierownik referatu docenił również cechy por. Z. Witta podkreślane w innych dokumentach kadrowych: *Zaradny, dokładny i prawy, sumienny, samodzielny i planowy w działaniu. Nie zauważyłem**

⁷² Po zapoznaniu się w 2017 r. z książką Ł. Ulatowskiego Piotr Witt – syn polskiego oficera – tak napisał w liście do autora niniejszego artykułu: *zaczęłam [ją] czytać i nie wypuściłam z ręki[,] dopóki nie doczytałam do końca. Świetna robota historyczna, bardzo dobrze napisana po polsku, co historykom nie zawsze wychodzi. (...) Skądinąd brak indeksu także ma swoje zalety – utrudnia innym kradzież. Błędy przydają się również. Książkę p. Ulatowskiego czytałem z emocjami.*

⁷³ Ł. Ulatowski, *Berlińska misja...*, s. 33.

⁷⁴ Tamże, s. 34. Dla siatki „In.3” pracowało 1 I 191 r. dziewięciu agentów: 2105, 2108, 2110 oraz agentura prowadzona przez agenta 2104: wraz z agentami 2104, 2102, 2103, 2106, 2107, 2109 – i z zadaniem: *werbuj sieć na nowe zagadnienia wywiadowcze i wykorzystuje sieć założoną dla obserwowania i przepracowywania wyższego dowództwa Reichswehry i z tego środowiska zdobywania dokumentów o wysokiej wartości.* Cyt. za: tamże, s. 33–34.

⁷⁵ Ł. Ulatowski, *Berlińska misja...*, s. 34.

⁷⁶ CAW, Spis 1775/89/710, źródło „DWZ”, agent „Marecki”, [Raporty], L. 2410/II. Inf. Z.T.O. z 20 II 1933 r.

skłonności do uchybień. Posiada niewątpliwie uzdolnienia kierownicze. Odporny na wpływy postronne. Przyzwyczajony do rygoru. Usposobienie równe. W ocenie przydatności służbowej: Na zajmowanym stanowisku kierownika eksponowanej placówki nadaje się. (...) Bardzo dobry. W dodatkowej opinii fachowej kpt. A. Świtkowski napisał: *Pełnowartościowy oficer wywiadowczy, fachowo wyszkolony dobrze, posiadający doświadczenie, kierownik placówki eksponowanej oraz rutynę referenta [w] wywiadzie. Ma nerw ofensywny.* Wspomnianą ocenę poparł mjr Franciszek Tomczuk, szef Wydziału IIa. W ostatecznej ocenie z 4 września 1934 r. ppłk. dypl. S. Mayera Witt prezentował się jako (...) [w]artościowy oficer. *Spokojny, pracuje równo, konsekwentnie i skutecznie. Bardzo dobry*⁷⁷.

Według cytowanego już Ł. Ulatowskiego, po objęciu kierownictwa Referatu „Zachód” przez kpt. A. Świtkowskiego por. Z. Witt otrzymał rozkaz obserwowania mjr. J. Sosnowskiego: *Nie można jednak wykluczyć, a przyjąć za pewne, że zadanie tego rodzaju zostało powierzone kierownikowi placówki „DWZ”*⁷⁸. Referat „Zachód” 1 stycznia 1934 r. dysponował kilkoma głównymi placówkami wywiadowczymi: „In.3”, „DWZ” (por. Z. Witt) i „Minstrel” (rtm. w st. spocz. Tadeusz Lakiernik) – pomocniczej dla „In.3”⁷⁹. Dalsze szczegóły afery „In.3” zaprezentowano w kilku opracowaniach (przypomnianych w przypisach). Ważniejsze, że pod koniec lutego 1934 r. nastąpił...

Kres afery „In.3”

Właśnie w tak ważnym z politycznego punktu widzenia momencie (podpisanie deklaracji o niestosowaniu przemocy we wzajemnych stosunkach), w końcu lutego 1934 r., w prywatnym mieszkaniu nastąpiło aresztowanie przez Gestapo mjr. J. Sosnowskiego wraz z osobami tam przebywającymi (część gości została zwolniona). Ostrzeżony w nocy podczas przyjęcia przez „In.3”, że jest zdemaskowany, por. Z. Witt (używający nazwiska Zygfryd Wagner) zdążył się ewakuować samochodem marki Buick z Berlina i powiadomił centralę o akcji policji w mieszkaniu rezydenta.

Majora J. Sosnowskiego zdradził por. w st. spocz. Józef Gryf-Czajkowski, który na początku 1932 r. ujawnił kontrwywiadowi niemieckiemu nazwisko polskiego oficera. Przeszło rok Abwehr i Gestapo zebrały dowody w sprawie. Wykrycie przez pomorski kontrwywiad (mjr Marian Włodarkiewicz) zdrady, osądzenie i natychmiastowe wykonanie wyroku na J. Gryfie-Czajkowskim spowodowało, że Gestapo otrzymało rozkaz aresztowania polskiego rezydenta.

Aresztowanie mjr. J. Sosnowskiego w Berlinie skutkowało jeszcze mocniejszym przekonaniem polskiego kierownictwa kontrwywiadu o głębokiej infiltracji sieci „In.3” (i innych) przez Abwehr, a tym samym – głęboką inspiracją Oddziału II SG. Przypadek mjr. Jerzego Sosnowskiego, w który potem został „wmontowany” przez pomawiających i oskarżycieli mjr J. Żychoń wraz ze swoją ekspozyturą, to największa afera inspiracyjna w polskim wywiadzie i kontrwywiadzie wojskowym do 1939 r. Afera, skutkująca moralnym zniszczeniem kadrowego oficera wywiadu, zabierała ponadto cenny czas wielu oficerom operacyjnym i studyjnym oraz komórkom wywiadu i kontrwywiadu, zwłaszcza w latach 1938–1939, gdy stopniowo narastało napięcie we wzajemnych stosunkach polsko-niemieckich. Po klęsce wrześniowej 1939 r. została w ograniczonym zakresie przeniesiona na teren Francji, a potem – po jej rozbiciu w 1940 r. – do Wielkiej Brytanii.

⁷⁷ Tamże, RULK za rok 1933 (w dyspozycji szefa [Departamentu Piechoty] MSWojsk [Oddziału II SG]. *Władza językiem w mowie i piśmie: niemieckim* (zasada: BP MSWojsk, zarządzenie, L. 482 z 19 V [1933 r.]).

⁷⁸ Ł. Ulatowski, *Berlińska misja...*, s. 73.

⁷⁹ Ł. Ulatowski wykrył dokumentacyjnie placówkę „Minstrel”, zob. tamże.

Major dr Adam Świtkowski, były kierownik wywiadu zachodniego, w wojennym zeznaniu z 1943 r. napisał:

Dla mnie osobiście, jako Kierownika Referatu „Zachód”, afera ta właściwie skończyła się. Dossier placówki (...) przekazałem do [Wydziału] II B[,] tj. kontrwywiadu obronnego. Sosnowski zszedł w ten sposób definitywnie z mojego odcinka na odcinek kontrwywiadu, zwalniając mi znaczną część budżetu, a raczej funduszu dyspozycyjnego, który mogłem obecnie zużyć na energiczną rozbudowę aparatu wywiadu głębokiego w Niemczech⁸⁰.

Natomiast materiały procesowe wraz z wyrokiem skazującym mjr. J. Sosnowskiego i innymi dokumentami wywiadu i kontrwywiadu wojskowego kierownictwo Oddziału II SG pozostawiło w tajnej komórcie archiwalnej na terenie Archiwum Wojskowego w Forcie Legionów w Warszawie⁸¹.

Majora J. Sosnowskiego mogła wybronić ocena Referatu „Niemcy”, który do chwili aresztowania analizował studyjnie materiały nadsyłane z Berlina. Jednak wysoka ocena pracy „In.3” nie interesowała kierownictwa kontrwywiadu (natomiast wywiadu – tak, do czasu aresztowania), które w miarę wpływu lat brnęło w inspiracyjne meandry sprawy, wskutek czego moralnie i materialnie niszczyło ciężko doświadczonego oficera. Zamiast pomocy, mocodawcy w inspirowanym dochodzeniu i śledztwie składali świadome pomówienia i formułowali oskarżenia. W efekcie postawiono mu ciężkie zarzuty, a późniejszy wyrok pozbawiał go honoru. Historyk napisał:

Wysoka ocena dorobku informacyjnego Sosnowskiego, wystawiona ze strony studiów, grunтоваła tylko wobec niego nieufność Mayera (sic!), który do działalności rotmistrza wydawał się być szczególnie uprzedzonym. Diagnoza postawiona niebawem w Centrali była jednoznaczna: szef Wydziału II uznał wówczas eksponenta za „podejzranego”, zaś placówka [„In.3”] była prowadzona na rozpoznanie i ewentualną likwidację⁸².

Gdyby afera „In.3” rzeczywiście była inspiracją niemiecką, a oficerowie Referatu „Zachód” z placówki DWZ okazali się agentami Abwehr – w kraju powinni byli natychmiast zostać aresztowani kpt. Tadeusz Mroczkowski i por. Z. Witt. Aresztowania jednak nie nastąpiły, gdyż pierwszy z nich był chory (szpital – potem powrócił do służby zewnętrznej w Sztapie Głównym), a w 1939 r. objął oddział II Armii „Poznań” w polu. Natomiast por. Z. Witt pracował nadal w referacie zachodnim, wykonywał wiele odpowiedzialnych zadań. Miał dostęp do wielu tajemnic służbowych, w tym – do prowadzonych afer i operacji. W roku „zakończenia” na terenie zagranicznym sprawy „In.3” odbył podróż łącznikową do krajów francuskojęzycznych. Przez jakiś czas był oficerem prowadzącym agenta „Bolta” (Kazimierz Wróblewski, w Paryżu), spotykał się z nim służbowo w Brukseli⁸³.

Afera inspiracyjna i rzekoma zdrada „In.3” w wywiadzie zachodnim z całą pewnością uniemożliwiła por. Z. Wittowi awans na wyższy stopień wojskowy. Wysuwany wielokrotnie do niego przez szefów Oddziału II SG, uzyskał go dopiero w 1938 r.

⁸⁰ Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego Akademii Obrony Narodowej, Pracownia Dokumentacji Historycznej, Materiały i Dokumenty, sygn. I/3/47. *Mjr dr Świtkowski Adam (Wykładowca w Szkole [Oficerów Wywiadu], 11 Sąd Polowy Dowództwa I Korpusu [Pancerno-Motorowego]*, mp. z 23 II 1943 r.

⁸¹ A. Woźny, *Łużyce w planie dywersji polskiego wywiadu wojskowego w latach 1931–1939*, Opole 2010, s. 264–286.

⁸² Ł. Ulatowski, *Berlińska misja...*, s. 75.

⁸³ A. Woźny, *Kazimierz Wróblewski – urzędnik konsularny (1926–1934), współpracownik Referatu „Zachód” Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego (1934–1936) w operacji „Miles”*, w: *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, W. Skóra i P. Skubisz (red.), Szczecin 2012, s. 323–356.

SZTAB GŁÓWNY
Oddział II.

umieścić w końcu listy osobny

Szef O. II. S. G.	Szef Szt. Główn.	Szef Dep. M. S. Wojsk.
I $\frac{8}{17}$	I $\frac{7}{14}$	I

WNIOSEK

do awansu w 1932 r. na kapitana

Por. W I T T Zdzisław		Piechota
1.6.1919. R.O. 1923. ur. 7.10.1897. Lok. 555.	O. II. S. G.	Obecnie zajmowane stanowisko i od kiedy: Referent od 25.2.1929.
1	2	3
Ilość miesięcy na froncie (wojna pol.):	Odnaczn. polskie (bez med. pam.):	Rany kontuzje w woj. pol. ew. w form. pol.:
	Sl.W.W.i Z.	
4	5	6
Ilość dowodzenia w czasie pokoju:	Kursy wojskowe i egzaminy:	Przebieg służby przed wstąpieniem do W. P.:
Plutonem piech....20 m.26 dni Kompanją.....1 m.28 dni Ofic.instr.....12 m.10 dni Razem: 35 m.4 dni.	Szk.Pchor.piech. W-wa 1919 r.pcm. myślnie. Kurs narc.1923 wyn.pomyślny. Kurs doszk.ofic. mł.piech.w Czech- mnie 1925 r. wyn.pomyślny.	W armji niem. 10.1.1917-7.12.1918.
7		
Dochodzenia sądowe, honorowe, dyscyplinarne (charakter sprawy):		

nie

Zdjęcie. Skan wniosku awansowego dotyczącego por. Zdzisława Witta.

Źródło: CAW, Akta personalne, sygn. 1769/89/5613, por. Zdzisław Witt, *Wniosek do awansu w 1932 r. na kapitana z 1932 r.*

Marek Kornat

W kręgu większych zasług dla bezpieczeństwa Polski. Henryk Kawecki, Waclaw Żyborski, Władysław Żeleński

Życiorysy trzech Polaków – to zapewne temat na ważką książkę. Henryk Kawecki i Waclaw Żyborski (wysocy urzędnicy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych) oraz Władysław Żeleński (warszawski prokurator). Wszystkich trzech łączy jedna idea – idea walki z wrogami Polski, którzy działają wewnątrz państwa.

Odrodzone państwo znalazło się w arcyniebezpiecznej konstelacji geopolitycznej. Banałem będzie to przypominać. Jednak pod względem skali działań jego wrogów wewnętrznych było w położeniu nie mniej wyjątkowo groźnym, może najgorszym ze wszystkich państw ówczesnej Europy. Warto o tym pamiętać.

Szkic niniejszy nie pretenduje do pełniejszego ukazania roli wszystkich trzech niezwykłych postaci, których nazwiska widnieją w jego tytule. Chcielibyśmy tylko przypomnieć ich sylwetki, dodając trochę uwag z pozycji historyka dyplomacji – w przekonaniu, że w przyszłości te uwagi staną się zaproszeniem do dalszych studiów i poszukiwań źródłowych.

Osobą odpowiedzialną za zwalczanie ruchu komunistycznego był w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Henryk Kawecki.

Urodził się 12 maja 1886 r. w Warszawie¹. Po złożeniu egzaminów maturalnych w Warszawie odbył studia prawnicze na Uniwersytecie w Dorpacie, pozbawionym już wówczas szerokiej autonomii i zrusyfikowanym.

Do służby sprawie niepodległości Polski wkroczył poprzez Polską Organizację Wojskową². Wstąpił do niej już w 1915 r. i wszedł nawet do Komendy Naczelnej. Pozostał w niej do 1918 r. Ukończył kurs instruktorski organizowany przez Komendę Główną Legionów.

Kiedy nadszedł listopad 1918 r., znalazł się w Wojsku Polskim. Przydzielony do sztabu Naczelnego Wodza, służył tam w przełomowych chwilach walki o granice państwa polskiego. W sierpniu 1920 r., podczas Bitwy Warszawskiej, wziął udział w walkach pod Radzyminem. Armię opuścił w marcu 1921 r. – zdemobilizowany w stopniu podporucznika.

Kawecki stał się oficerem do zadań specjalnych. Po akcji gen. Żeligowskiego i proklamowaniu tzw. Litwy Środkowej został szefem służby bezpieczeństwa.

W grudniu 1922 r. był już szefem policji politycznej w Polsce: z rąk premiera i ministra spraw wewnętrznych gen. Sikorskiego otrzymał stanowisko naczelnika Wydziału IV D Policji Państwowej³.

¹ Zwięzły szkic biograficzny Kaweckiego można znaleźć w: B. Gadomski, *Biografia agenta. Największy agent policji politycznej II RP. Józef-Josek Mützenmacher (1903–1947)*, Warszawa 2009, s. 22–24. W Centralnym Archiwum Wojskowym jest kartoteka (Akta osobowe, sygn. 1769/89/2226). Zob. też S. Łoza, *Czy wiesz kto to jest?*, Warszawa 1938, s. 329.

² CAW, Akta osobowe, sygn. 1769/89/2226, b.p.

³ B. Gadomski, *Biografia agenta...*, s. 23.

Dalsza kariera ministerialna Kaweckiego była znacząco awansami⁴. W kwietniu 1925 r. został powołany na zastępcę naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. W lutym 1927 r. otrzymał powołanie na naczelnika tej komórki.

W burzliwym roku walki między obozem marszałka Piłsudskiego a opozycją („Centrolewem”) Kaweckiego piastował urząd komisarza rządu na miasto stołeczne Warszawa (od stycznia do sierpnia 1930 r.).

Po powrocie do MSW został w marcu 1931 r. mianowany dyrektorem Departamentu Organizacyjnego MSW, szefem gabinetu ministra i dyrektorem Departamentu Politycznego, czyli najważniejszego w tym resorcie. We wrześniu 1935 r. doszedł do rangi podsekretarza stanu. Nieoczekiwanie odszedł jednak z tego stanowiska w lutym 1937. Był przez pewien czas szefem biura personalnego MSW i analogicznego biura w Prezydium Rady Ministrów⁵. Miał związki z wolnomularstwem – w każdym razie badacz polskiej masonerii Ludwik Hass wspomina jego nazwisko wśród jej członków⁶.

Mianowany senatorem z nominacji Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego, Kaweckiego sprawował mandat w latach 1935–1938, czyli podczas IV kadencji⁷. Niezmiernie mało wiemy o jego losach wojennych. Zmarł 19 stycznia 1942 r. w rodzinnej Warszawie⁸. Więziony na Pawiaku przez niemieckich okupantów, został zwolniony ze względu na stan zdrowia.

Za największą zasługę Kaweckiego uznaje się zwerbowanie przez służby bezpieczeństwa Józefa Mützenmachera. *Metodę starannie przygotowanej dywersji zastosował Kaweckiego wobec Komunistycznej Partii Polski, którą uważał za głównego przeciwnika państwowości polskiej* – jak pisał Bogdan Gadomski⁹.

Jak wiadomo, Mützenmacher – pod pseudonimem „Jan Alfred Reguła” – ogłosił drukiem demaskatorską książkę o ruchu komunistycznym w Polsce, która wywołała dużą sensację i poruszenie w kraju. Książkę wydał Instytut Naukowego Badania Komunizmu, założony i kierowany przez ks. Antoniego Kwiatkowskiego¹⁰.

Odejście Kaweckiego ze stanowiska szefa Departamentu Politycznego MSW na początku 1937 r. było nader nieoczekiwane¹¹. Amerykański ambasador w Polsce John Cudahy w jednym z raportów do Departamentu Stanu w Waszyngtonie w styczniu 1937 r. pisał, że Kaweckiego odchodzi z zajmowanego urzędu w MSW, bo chociaż miał zaufanie kierownictwa za sukcesy w walce z komunizmem, to jednak był za blisko związany z budową nowej organizacji politycznej: Obozu Zjednoczenia Narodowego, zainicjowaną przez płk. Adama Koca, gorącego zwolennika autorytaryzmu bez taryfy ulgowej¹².

Jerzy Stempowski wspominał, że Kaweckiego przechwalał się w jego obecności, mówiąc, że połowa komunistów w Warszawie to jego agenci. Podobno twierdził, że na dwa lata przed zgonem marszałka Piłsudskiego miał doradzać kierownictwu MSW,

⁴ *Rocznik Oficerski*, Warszawa 1928.

⁵ Nie był to Urząd Rady Ministrów – jak podaje C. Brzoza w *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, J.M. Majchrowski (red.), Warszawa 1994.

⁶ L. Hass, *Masoneria polska*, Warszawa 1993, s. 217.

⁷ Skład Senatu podaje „Monitor Polski” z 24 października 1935 r., nr 219. Prezydent mianował 32 senatorów na podstawie konstytucji z 23 kwietnia 1935 r.

⁸ *Kto był kim...*, J.M. Majchrowski (red.), s. 152.

⁹ B. Gadomski, *Biografia agenta...*, s. 24.

¹⁰ Ostatnio o tej postaci zob. T. Wolsza, *Kolaborant? Burzliwa biografia księdza Antoniego Wincentego Kwiatkowskiego (1890–1970)*, w: *Niepiękny wiek XX. Profesorowi Tomaszowi Szarocie w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, J. Eisler i in. (red.), Warszawa 2010, s. 299–311.

¹¹ B. Gadomski, *Biografia agenta...*, s. 23–24.

¹² Akta amerykańskiego Departamentu (Group 59), National Archives, Waszyngton [Maryland], mikrofilm M. 1197/33, telegram ambasadora Johna Cudahy do Departamentu Stanu, 29 stycznia 1937 r.

aby wydać instrukcję, że w razie zagrożenia bezpieczeństwa państwa należy komunistów (...) *rozstrzeliwać na wolnym powietrzu*. Nie sposób przesądzić o prawdziwości tej opowieści.

Wacław Żyborcki przyszedł na świat 4 grudnia 1893 r. w Kownie¹³. Również wychowywał się na Kowieńszczyźnie. Do szkoły średniej wstąpił jednak w Małopolsce. Tam związał się z organizacjami niepodległościowymi jeszcze przed wybuchem I wojny światowej. W dniu wymarszu z Krakowa pierwszej kompanii kadrowej – 6 sierpnia 1914 r. – wstąpił do Legionów Polskich.

Służył w Wojsku Polskim podczas wojny polsko-bolszewickiej. Ważniejszą rolę odegrał w walce o Górny Śląsk. Przydzielony jako porucznik do referatu defensywnego krakowskiej ekspozytury Oddziału II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, zajmował się działaniami przeciw dywersji niemieckiej podczas III powstania śląskiego¹⁴.

Z Wojska Polskiego odszedł w 1929 r., aby przejść do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Można zauważyć, że Żyborcki był jednym z licznych oficerów WP, którzy przeszli do resortów rządowych i służyli tam na różnych odpowiedzialnych stanowiskach.

W tym samym roku przydzielono go do urzędu wojewódzkiego w Tarnopolu. Objął tam stanowisko naczelnika wydziału bezpieczeństwa. Po pięciu latach tej służby przeszedł do pracy na analogiczne stanowisko w Warszawie¹⁵. Jak więc widzimy, miał sposobność pracować na odcinku spraw ukraińskich, zanim zrobił karierę w centralnej administracji państwowej. Ze sprawami ukraińskiego podziemia w Polsce zdołał zapoznać się całkiem dobrze.

W centrali Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Żyborcki pojawił się w 1935 r. i objął stanowisko naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Departamentu Politycznego. Z powodu charakteru swych obowiązków pracował w stałym i ścisłym kontakcie z wywiadem i kontrwywiadem polskim.

Po odejściu Kaweckiego z funkcji szefa Departamentu Politycznego MSW, z dniem 8 lutego 1937 r., objął ją Żyborcki, po krótkim interludium Jerzego Paciorkowskiego. Ministerstwo, zreorganizowane przez premiera i ministra spraw wewnętrznych Sławoja Składkowskiego, funkcjonowało już w niezmiennym składzie do wybuchu II wojny światowej.

Jako uchodźca, Żyborcki przebywał na Bliskim Wschodzie. Należał do Związku Pracy dla Państwa na Bliskim Wschodzie, elitarnej organizacji stawiającej sobie za cel wypracowanie nowej myśli politycznej dla Polski na miarę dziedzictwa Piłsudskiego, działającej pod prezesurą Janusza Jędrzejewicza i Juliusza Poniatowskiego jako jego zastępcy¹⁶. Nie wiemy, kiedy Żyborcki zmarł. Przyjmuje się, że żył jeszcze w roku 1946.

W 1934 r. – jak wiadomo – z inicjatywy premiera prof. Leona Kozłowskiego doszło do utworzenia w Berezie Kartuskiej tzw. miejsca odosobnienia dla osób stanowiących

¹³ S. Loza, *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, s. 857.

¹⁴ Miał wtedy stopień porucznika WP.

¹⁵ S. Loza, *Kto był kim...*, s. 857–858.

¹⁶ Żyborcki pełnił funkcję skarbnika tej organizacji. Zob. A. Bieńkowska, *Działalność Związku Pracy dla Państwa na Bliskim Wschodzie w czasie drugiej wojny światowej*, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty” 2009, nr 1 (10), s. 76. Zob. też A. Adamezyk, *Piłsudczycy w izolacji (1939–1954). Studium z dziejów struktur i myśli politycznej*, Bełchatów 2008, s. 70.

zagrożenie bezpieczeństwa państwa¹⁷. Ośrodek miał powstać *ad experimentum* – na jeden rok. Nie powoływano go ustawą, ale rozporządzeniem Prezydenta RP z mocą ustawy. Wbrew klauzuli roku funkcjonował do końca II Rzeczypospolitej, chociaż stanowisko Prezesa Rady Ministrów Kozłowski szybko utracił¹⁸. Więźniów kierowano do obozu nie na mocy decyzji wydanej przez administrację ogólną, ale na podstawie zarządzenia sędziego śledczego, od którego nie było apelacji¹⁹.

Żyborski brał udział w przygotowaniu organizacyjnym realizacji dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o obozie w Berezie Kartuskiej²⁰. Największym zadaniem Żyborskiego była realizacja polityki bezpieczeństwa państwa polskiego w przedmiocie wyegzekwowania lojalności państwowej ze strony blisko milionowej mniejszości niemieckiej.

Pod wpływem obserwacji poczynań tej mniejszości wobec państwa polskiego, nacechowanych coraz większą mobilizacją, Żyborski został autorem ściśle tajnej instrukcji dla administracji państwowej o nieprzyznawaniu obywatelom mniejszości niemieckiej żadnych nowych praw na terytorium Rzeczypospolitej.

Z 1939 r. pochodzi niezmiernie interesujący dokument niemiecki, który ilustruje zachowanie Żyborskiego w obliczu paktu Hitler–Stalin. Jest nim przesłane do Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes w Berlinie memorandum niemieckiego senatora Erwina Hassbacha po rozmowie z Żyborskim w MSZ²¹. Wielka tajemnica zbliżenia niemiecko-sowieckiego nie była polskiemu urzędnikowi znana, ale analizował on te dążenia obydwu mocarstw z dużą przenikliwością²².

Spontaniczna wypowiedź Żyborskiego do senatora Hassbacha, datowana na 12 sierpnia 1939 r., nie może budzić wątpliwości co do swej treści, skoro przecież jest nie relacją *ex post*, ale raportem sporządzonym na bieżąco. Niemcy zmierzają do całkowitego rozbioru Polski – oznajmił Niemcowi polski urzędnik. Demonstracyjnie posługując się mapą Polski uwzględniającą obszary zasiedlone przez poszczególne mniejszości narodowe, Żyborski objaśniał, jakie są – według doniesień napływających do Warszawy – rozbiorowe zamiary Niemiec. Stwierdził on, że Berlin dąży do przeprowadzenia granicy na linii biegnącej od Prus Wschodnich w kierunku Górnego Śląska niedaleko bram Warszawy; w wyniku czego Galicja, jak również dawne austriackie ziemie koronne i oczywiście Księstwo Cieszyńskie byłyby przedmiotem zainteresowania Niemiec. Pozostałe terytoria *Niemcy są przygotowani przekazać Rosji*. Kiedy Hassbach zaprzeczył, jakoby tak było – ponieważ mimo wszystko około dwudziestu milionów Polaków musi być pozostawione prawo do bytu politycznego [*politische Existenz lassen müsste*].

Żyborski zaskoczył Niemca niezwykłym stwierdzeniem, że w porozumieniu z Moskwą III Rzesza planuje przesiedlanie Polaków na Syberię [*Aussiedlung dieser Polen nach Sibirien geplant werde*]. Hassbach usiłował wskazać na absurdalność tych

¹⁷ Liberalne było prawo karne, apolityczny okazywał się korpus sędziowski – co w sytuacji narastającego zagrożenia bezpieczeństwa państwa stwarzało pokusy sięgnięcia po nadzwyczajne środki. Z takich założeń wyrosła koncepcja obozu w Berezie.

¹⁸ Zob. M. Kozłowski, *Sprawa premiera Leona Kozłowskiego. Zdrajca czy ofiara*. Warszawa 2005.

¹⁹ W. Śleszyński, *Obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej 1934–1939*, Białystok 2003, s. 17.

²⁰ W. Śleszyński nie wspomina nazwiska Żyborskiego, tamże, s. 15–34.

²¹ Dokument otrzymało również niemieckie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

²² Pismo Krahmera-Möllenberga prezesa Deutsche Stiftung (Fundacji Niemieckiej) w Polsce do Auswärtiges Amt na temat rozmowy senatora RP Erwina Hassbacha (przedstawiciela mniejszości niemieckiej w parlamencie polskim) z dyrektorem Departamentu Politycznego ministerstwa spraw wewnętrznych w Warszawie dr. Wacławem Żyborskim z 12 sierpnia 1939 r. Zob. *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. 4 (1938–1939), J. Zarański (red.), Londyn 1972, s. 749–750. Niemiecka wersja w *Documents on German Foreign Policy, 1918–1945. Series D (1937–1945). Volume VII. The Last Days of Peace. August 9 – September 3, 1939*, London 1956, s. 38–39.

twierdzeń, na co Żyborski kategorycznie podtrzymał opinię, że władze polskie mają informacje na ten temat, natomiast Hassach powinien o tym wiedzieć. W obliczu czwartego rozbioru swojego kraju naród polski będzie się bronił wszelkimi środkami, jakie pozostają w zasięgu jego możliwości [*stehenden Mitteln zur Wehr setzen würde*]²³.

Wypowiedź Żyborskiego można różnie interpretować. W historiografii przeważa opinia, że był to tylko odosobniony, pojedynczy przykład trzeźwości politycznej w ocenie katastrofalnego położenia międzynarodowego Rzeczypospolitej w przededniu II wojny światowej. Nie ma wystarczających podstaw źródłowych, aby uznać, że w Ministerstwie Spraw Zagranicznych podzielano tak pesymistyczne oceny sytuacji kraju. Na marginesie słów Żyborskiego pojawia się u historyka kilka dodatkowych pytań, na które odpowiedzi nie są łatwe albo wręcz możliwe. Przede wszystkim należy zauważyć, że niejasny pozostaje cel, dla którego wysoki urzędnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z taką otwartością wygłaszał swe opinie w rozmowie z niemieckim senatorem. Nie sposób też rozstrzygnąć, czy treść tej wypowiedzi była konsultowana z Ministerstwem Spraw Zagranicznych – co wszak należało do obowiązku wyższych przedstawicieli rządu Rzeczypospolitej w ówczesnych warunkach. Czy wiadomości, którymi się posłużył, pochodziły od podległych mu służb? Czy Żyborski pragnął w ten sposób dać Niemcom (Berlinowi) do zrozumienia, że władze polskie orientują się w najściślej tajnych planach strategicznych III Rzeszy? Takie wrażenie powstaje nieodparcie. Raport o rozmowie z polskim urzędnikiem musiał zapewne wywrzeć w Berlinie duże wrażenie.

Władysław Żeleński był bratankiem Tadeusza (Boya), pisarza i tłumacza literackiego, jak również wnukiem Władysława, znanego kompozytora. Urodzony 11 lipca 1903 r. w Parchaczu, spędził młodość w Krakowie, a studia prawnicze ukończył na Uniwersytecie Warszawskim. Pracował jako prokurator w warszawskim Sądzie Okręgowym.

W roku 1935 r. Żeleński wchodził w skład śledczej grupy prokuratorowskiej i oskarżał terrorystów ukraińskich w procesie o zabójstwo ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego, do którego doszło 15 czerwca 1934 r. w Warszawie. Polska straciła wtedy jednego ze współpracowników najbardziej oddanych Piłsudskiemu, czołowej figury tzw. grupy pułkowników.

Od wybuchu II wojny światowej we wrześniu 1939 r. do śmierci Żeleński przebywał na uchodźstwie. Po tym jak wy dostał się ze Szwajcarii, dołączył we Włoszech do oddziałów II Korpusu gen. Andersa. Osiadł we Francji i przez długie lata mieszkał w Paryżu. Publikował dość dużo, głównie w „Kulturze” i „Zeszytach Historycznych” Jerzego Giedroycia.

Po klęsce we wrześniu 1939 r. ewakuował się wraz z eszelonami MSW z napadniętego kraju. Wstąpił do Armii Polskiej gen. Sikorskiego we Francji. Podczas kampanii wojennej 1940 r. walczył w Lotaryngii i w Wogezach. W latach siedemdziesiątych XX w. zaczął się interesować niemiecką zbrodnią na polskich profesorach we Lwowie w lipcu 1941 r.

Dar długowieczności sprawił, że zmarł zupełnie niedawno: 25 czerwca 2006 r. w Paryżu. Spoczął na cmentarzu, który jest nekropolią Polaków – uchodźców od czasów Hotelu Lambert: w Montmorency.

Swoje pięć minut w polskiej historii miał Żeleński jako prokurator-oskarżyciel

²³ *Diariusz i teki Jana Szembeka*, t. 4, Tytus Komarnicki (red.), s. 749–750.

terrorystów ukraińskich w 1935 r. Po latach poświęcił temu epizodowi swego życia książkę, której tekst opublikował w „Zeszytach Historycznych” Giedroycia²⁴. Pozostał w pamięci, gdyż był *oskarżycielem w tym wielkim politycznym procesie*.

Warszawski proces przeciw terrorystom ukraińskim miał rozmaite konteksty i reperkusje. Nie na ostatnim miejscu trzeba wspomnieć i o tym, że pod jego wrażeniem nie (...) *brakło głosów i dowodzących, iż na sali sądowej odbywa się aluzyjna i wyrywkowa krytyka polityki mniejszościowej państwa polskiego*²⁵. Benedykt Heydenkorn – znany publicysta „Kultury” – ujął trafnie rolę Żeleńskiego-prokuratora: (...) *oskarżając podsądnych o zamach na ministra spraw wewnętrznych Pierackiego[,] przedstawił materiały obciążające ich, ale pośrednio odstąpił też błędy i wady naszej polityki dotyczącej mniejszości narodowych*²⁶.

Nie jest dla historyków tajemnicą, iż niemiecka Abwehra wspierała ruch nacjonalistów ukraińskich w Polsce jako siłę destabilizacji i niepokoju²⁷. Jeden z uczestników zamachu na życie Pierackiego zbiegł na terytorium Wolnego Miasta Gdańska, a stamtąd – do Rzeszy. Energiczna akcja ambasadora polskiego w Berlinie Józefa Lipskiego sprawiła, że kierownictwo niemieckie zdecydowało się na jego ekstradycję²⁸. Pamiętajmy, że zwiążele opisywane tu wypadki miały miejsce zaledwie pół roku po podpisaniu polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 r. Natomiast sama zbrodnia w Warszawie wydarzyła się w dniu przyjazdu do polskiej stolicy ministra propagandy Rzeszy Josepha Goebbelsa.

Po latach Żeleński doszedł do wniosku, że Niemcy nie brali udziału w przygotowaniach do zamachu, skoro nie mieli w tym żadnego celu. Napisał:

Gdyby Reichswera maczała w tym zamachu palce, wydanie Łebeda byłoby dla Niemców zbyt wielkim ryzykiem. Kto jak kto, ale Himmler musiał przypuszczać, że w śledztwie będą do Łebeda zastosowane środki przymusu, po których wyda całą prawdę. Na pewno nie przewidywał, że Polacy ograniczą się do... założenia Łebedowi kajdanków. Himmler wyjednał zgodę Hitlera, bo ryzyko nie istniało, albowiem zamach był dziełem ukraińskim, a powiązania Ukraińców z Niemcami były innej natury, spoza zamach²⁹.

Tyle ustaleń Żeleńskiego.

Zabójstwo ministra spraw wewnętrznych wstrząsnęło Polską. Było największym sukcesem ukraińskich terrorystów, którzy liczyli, że za sprawą spektakularnej akcji radykalny ruch zdobędzie w społeczeństwie ukraińskim nowe zastępy zwolenników. Proces miał powikłania międzynarodowe, ponieważ nie było wątpliwości co do tego, że przynajmniej trzy państwa – Niemcy, Czechosłowacja i Litwa – wspierają ukraińskich nacjonalistów. Z oddali czasu widać liczne trudności, na jakie musiała natrafić prokuratura polska w swoim postępowaniu karnym. Akta śledztwa liczyły 25 tomów, po czterysta stron każdy.

²⁴ Zob. „Zeszyty Historyczne”, z. 25, 1973. Wydanie krajowe: W. Żeleński, *Zabójstwo ministra Pierackiego*, Warszawa 1995.

²⁵ W. Żeleński, *Zabójstwo ministra Pierackiego...*, s. 159 (posłowie Benedykta Heydenkorna).

²⁶ Tamże, s. 162.

²⁷ Wiadomo o tym od dawna. Zob. Wojciech Skóra, *Niemiecki aspekt sprawy zabójstwa ministra Bronisława Pierackiego*, „Słupskie Studia Historyczne” 1997, nr 5, s. 119–137.

²⁸ Akcja dyplomacji polskiej dotycząca ekstradycji Mykoły Łebeda – zob. *Diplomat in Berlin 1933–1939. Papers and Memoirs of Józef Lipski, Ambassador of Poland*, W. Jędrzejewicz (ed.), New York–London 1968, s. 135–142.

²⁹ W. Żeleński, *Zabójstwo ministra Pierackiego...*, s. 92.

Żaden z ludzi będących bohaterami niniejszej szkicowej opowieści nie był postacią rangi pierwszoplanowej w politycznej hierarchii II Rzeczypospolitej. Nie mieli oni rang ministerialnych. Wcielali w życie etos służby państwowej. Przekonanie, że państwo największym dobrem narodu (który nie bez własnej winy je utracił), ożywiało ducha służby. Możemy sobie pomyśleć, jak wiele ludzie takiej formacji mogliby zrobić dla Polski, gdyby nie niewola, jaka nastąpiła pod dominacją ZSRR po roku 1945, będącym jakże głęboką cezurą w naszych dziejach.

Waldemar Handke

Ludzie „Korwety” – Referatu „999” Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK

Zagadnienia związane z wywiadem i kontrwywiadem – zwłaszcza z okresu konspiracji (zarówno antyniemieckiej w czasie wojny, jak i antysowieckiej w okresie powojennym) nadal stanowią teren słabo zbadany. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele: od strat osobowych poczynając, a na warunkach politycznych w okresie PRL kończąc. Literatura poświęcona tej problematyce jest w dalszym ciągu skromna¹.

Biografistyka służb wywiadowczych i kontrwywiadowczych działających przeciwko infiltracji komunistycznej – zarówno podczas II wojny światowej, okupacji niemieckiej, jak i potem, w trakcie okupacji sowieckiej – jest polem szczególnym. Nasza wiedza na ten temat opiera się w znacznym stopniu o materiały UB-eckie, pochodzące z przesłuchań czy działalności operacyjnej służb specjalnych reżimu komunistycznego. Dopiero dziś zaczynamy porządkować i wyluskiwać informacje (lub ich skrawki) z tego, co pozostało. Dochodzi do tego jeszcze sprawa ciągłego badania wiarygodności tych informacji – co nie jest w tych warunkach szczególnie łatwe.

Siłą rzeczy, ludzie zaangażowani w tę działalność niespecjalnie chcieli o tym mówić – tym bardziej że w warunkach systemu komunistycznego nie był to temat bezpieczny. Ludzie kontrwywiadu antykomunistycznego byli w sposób szczególny narażeni na represje ze strony powojennego reżimu PRL – zbudowanego przecież m.in. dzięki tym, o których informacje gromadzili i opracowywali pracownicy komórek kontrwywiadowczych (jak Referat „999”). Również ludzie związani z tymi zagadnieniami, którzy znaleźli się na Zachodzie, nie zostawili po sobie materiałów. To zjawisko jest zrozumiałe.

Wielu żołnierzy podziemia – oficerów zaangażowanych w prace Komendy Głównej AK, którym przyszło przejść przez komunistyczne śledztwa i więzienia – starało się potem unikać tematów związanych z działalnością antykomunistyczną, z działalnością pionów zajmujących się bezpieczeństwem: wywiadem i kontrwywiadem. A jeśli nawet wspominali o tym – to z reguły pisali, że Referat „999” KG AK miał za zadanie (...) *orientowanie się w sytuacji na tzw. lewicy* (...)². Bez wchodzenia w szczegóły, bez podawania bardziej szczegółowych informacji.

Całe czterdziestolecie PRL – po 1944 roku – nie było czasem sprzyjającym odkrywaniu tej karty dziejów struktur Armii Krajowej: zwłaszcza tych, które prowadziły działania rozpoznawcze przeciwko strukturom organizacji komunistycznych lub prokomunistycznych, działających pod okupacją niemiecką. To skutkowało tak istotnym opóźnieniem w podejmowaniu rozbudowanych i systematycznych badań. Z tych też względów wiele materiałów z tego zakresu było ukrywanych, w efekcie zaginęło – chyba już

¹ P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza – droga do władzy (1941–1945)*, Warszawa 2003; *Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej*, W. Bulhak (red.), Warszawa 2008 (zwłaszcza w cz. 2.); W. Bulhak i A.K. Kunert, *Kontrwywiad podziemnej Warszawy. Struktura, zadania i obsada personalna kontrwywiadu Komendy Głównej, Obszaru Warszawa i Okręgu Warszawa ZWZ-AK w latach 1939–1944* oraz M. Żuczkowski, *Referat „999” Kontrwywiadu Komendy Głównej Armii Krajowej*, w: *Z dziejów walk o niepodległość*, t. 2, M. Gałęzowski, S. Kalbarczyk, J. Kirszak (red.), Warszawa 2013.

² K. Leski, *Życie niewłaściwie urozmaicone: wspomnienia oficera wywiadu i kontrwywiadu AK*, PWN, Warszawa 1989, s. 143.

bezpowrotnie – z powodu niesprzyjających warunków, a także na skutek mijającego czasu. Przetrzywały raporty „Korwety” przygotowywane dla zwierzchnictwa z Oddziału II KG AK. Ich odpisy się zachowały, po wojnie zostały przejęte przez komunistów³. Stanowią one materiał, który zawiera znaczące informacje na temat samych struktur organizacji komunistycznych i prokomunistycznych, działających na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką, ale są też doskonałym źródłem na temat wiedzy polskiego podziemia niepodległościowego o strukturach komunistycznych, działających zwłaszcza w Generalnym Gubernatorstwie.

Jednym z takich właśnie zagadnień jest struktura i działalność Referatu „999” Oddziału II KG AK, często nazywanego – od pseudonimu szefa – „Korwetą”. Była to wyspecjalizowana komórka zajmująca się gromadzeniem, selekcjonowaniem, opracowywaniem i rozpracowywaniem informacji, zdobywanych różnymi drogami, a poświęconych strukturom organizacji komunistycznych i prokomunistycznych (wówczas często określanym mianem komunizujących), działających na terenach okupowanych przez Niemców w okresie wojny – ze szczególnym naciskiem położonym na Generalne Gubernatorstwo.

Wspomniano już, że po upływie tak długiego czasu trudno liczyć na pojawienie się nowych materiałów do zagadnień związanych z działalnością kontrwywiadowczą podziemia niepodległościowego w okresie II wojny światowej. Trzeba jednak przyznać, że czasem pojawiają się zdarzenia, które uznać można za co najmniej zadziwiające, a które dają nadzieję, że nie wszystko jeszcze stracone. Tak było z odkryciem w Sochaczewie, z marca 2017 roku, kiedy to kartoteka osobowa, uznana za straconą, prowadzona przez Referat „999” – „Korwetę”, została odnaleziona w jednym z mieszkań. Dziś ten materiał jest już w zasobie Instytutu Pamięci Narodowej⁴.

Jak powiedział dyrektor muzeum w Sochaczewie, przekazujący dokumenty:

Kartoteka, obejmująca prawie metr bieżący dokumentów, dotyczy osób zaangażowanych w ruch komunistyczny lub podejrzanych o kontakty z organizacjami lewicowymi na terenie Warszawy oraz okolicznych powiatów. Część kart zawiera szczegółowe dane osobowe, adres zamieszkania, miejsce pracy, przynależność partyjną, charakter działalności danej osoby, pełnionej przez nią funkcji w ruchu komunistycznym, kontakty z innymi osobami podejrzany⁵.

Ten unikalny materiał archiwalny niewątpliwie pozwoli na zagadnienie informacji wywiadowczych gromadzonych przez „Korwetę” spojrzeć niejako z drugiej strony – m.in. będzie można w jakimś przynajmniej stopniu ocenić skuteczność działania wywiadowców Referatu „999”. Umożliwi też porównanie tamtej wiedzy jednej z komórek kontrwywiadu Armii Krajowej na temat ludzi związanych z ruchem komunistycznym (czy z ZSRR) z ich sytuacją po zakończeniu okupacji niemieckiej, np. z uwzględnieniem stanowisk zajmowanych przez nich w budowanym aparacie państwa komunistycznego, które zaczęto tworzyć w 1944 r.

Odkrycia takie jak to w Sochaczewie to zjawiska w znacznej mierze przypadkowe,

³ To zagadnienie autor tekstu przedstawił na jednej z konferencji w Emowie. Zob. W. Handke, *Struktura i zawartość raportów „Korwety”. Przyczynek do wiedzy polskiego podziemia niepodległościowego na temat komunistów*, w: *Kontrwywiad II RP (1914) 1918–1945 (1948)*, t. 4, A. Przyborowska (red.), Warszawa 2017, s. 193–204.

⁴ Daje to nadzieję, że już wkrótce będzie ona dostępna dla historyków. Szerzej na ten temat zob. J. Szostak, *Tajne archiwum Armii Krajowej odnalezione*, <http://expressochaczewski.pl/2017/03/21/tajne-archiwum-armii-krajowej-odnalezione/> [dostęp: 5 XI 2017].

⁵ Tamże.

ale mimo to dające nadzieję, że mogą się jeszcze pojawić materiały, które wzbogacą naszą wiedzę i pozwolą dodać kolejne elementy do obrazu różnych aspektów działalności „Korwety”, a także – co równie istotne – umożliwią nam dokładniejsze poznanie obsady personalnej Referatu „999”.

Znamy, co prawda, szefa Referatu – prof. Stanisława Ostoję-Chrostowskiego⁶ – i kilkoro jego najbliższych współpracowników. Wiemy, że w okresie wielkiej wojny S. Ostoja-Chrostowski znalazł się w Rosji: od 1915 r. uczył się w XIII Gimnazjum w Moskwie, tam zdał w 1918 r. maturę i otrzymał świadectwo dojrzałości. Można więc przypuszczać, że jego zaangażowanie w działalność komórki kontrwywiadu AK na kierunku komunistycznym nie była przypadkowe. Gdy po maturze rozpoczął pracę w polskim przedstawicielskim w Moskwie, został wkrótce – w grudniu 1918 r. – aresztowany przez władze bolszewickie pod zarzutem działalności wywiadowczej⁷. Miał też, według bolszewików, być członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej, prowadzącej działalność wywiadowczą na terenie Rosji⁸.

W wyniku zarzutów o szpiegostwo Stanisław Ostoja-Chrostowski został uwięziony przez bolszewików. W październiku 1921 r. wymieniono go na szpiegów bolszewickich, działających w Polsce. Miało to miejsce po zawarciu traktatu pokojowego (18 marca 1921 r.) w Rydze i nawiązaniu oficjalnych stosunków z Rosją radziecką, kiedy to stało się możliwe rozwiązanie tej kwestii. Zauważmy, że po powrocie do kraju Ostoja-Chrostowski jeszcze przez dwa lata pozostawał w Wojsku Polskim. Potem był studentem, zwrócił się do ASP w 1930 r., a następnie – kariera artystyczna. Stąd potem weźmie się też potoczne określenie referatu – jako „Korwety”⁹.

O działalności prof. Chrostowskiego w początkowym okresie okupacji niemieckiej wiemy, że od zajęcia stolicy przez Niemców zaangażował się on w konspirację. Z jednej strony, jako profesor szkoły wyższej, brał czynny udział w tajnym nauczaniu. Z drugiej – zajmował się sprawami wojskowymi: działał w strukturach gromadzących informacje wywiadowcze. W biografii przygotowanym przez A.K. Kunerta¹⁰ znajdujemy informację, że prof. Chrostowski współpracował z kontrwywiadem organizacji „Muszkietierów”: prowadził dla niej działania legalizacyjne¹¹. Z uwagi na jego zdolności malarskie i znajomość grafiki jest to zrozumiałe.

⁶ Stanisław Ostoja Chrostowski ps. „Dyrektor”, „Just”, „Kotwica”, „Korweta”. Zob. A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 1, Warszawa 1987, s. 123–124.

⁷ Niestety, stan badań nad tym pierwszym okresem działalności polskich służb specjalnych – działających w ramach POW, w warunkach zrewoltowanej Rosji bolszewickiej – przedstawia się gorzej niż skromnie. Większość autorów rozpoczyna swoje opracowania od okresu po zawarciu pokoju ryskiego w 1921 r. Zob. np. A. Peplowski, *Wywiad polski na ZSRR 1921–1931*, Warszawa 1996, czy A. Misiuk, *Służby specjalne II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998. Także: W. Rawski, *Działalność Polskiej Organizacji Wojskowej w Moskwie 1919–1920*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 2013, nr 14/3, s. 101–126. W tym ostatnim zamieszczony jest także *Raport ogólny Jerzego Hryniewskiego o b[ylej] placówce wywiadowczej Naczelnego Dowództwa WP na Rosję Sowiecką w Moskwie* (KN3 POW), który również obejmuje okres od jesieni 1919 r.

⁸ Jest to informacja nieznajująca potwierdzenia w pracy poświęconej początkom POW w Moskwie – T. Teslar (M. Stankiewicz) *Powijaki P.O.W. w Moskwie*, Warszawa 1928. Ogólne uwagi o działaniu POW w Rosji w czasie I wojny światowej zob. R. Czarnecka, *Organizacja Oddziału II Sztabu Generalnego WP (Sztabu Głównego) i jego ekspozytur terenowych w latach 1918–1939*, w: *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP. Z działalności Oddziału II SG WP*, t. 1, T. Dubicki (red.), Łomianki, s. 10, przyp. 9.

⁹ Zob. A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 1, Warszawa 1987, s. 123.

¹⁰ Tamże, s. 124.

¹¹ Muszkietierowie – polska organizacja konspiracyjna o charakterze wywiadowczym, założona z inicjatywy kpt. Stefana Witkowskiego – zabitego potem przez grupę likwidacyjną AK, z wyroku zatwierdzonego przez gen. „Grota”. Organizacja miała charakter przede wszystkim wywiadowczy, chociaż początkowo była skupiona na pomocy żołnierzom i oficerom uciekającym z niewoli oraz na legalizacji ich pobytu w okupowanym kraju. Przygotowała m.in. podrobione dokumenty umożliwiające wyjście ze szpitala gen. Stefana Roweckiego ps. „Grot”. Na temat organizacji wiadomo bardzo niewiele. Literatura przedmiotu w dalszym ciągu jest skromna. W opublikowanych opracowaniach o współpracy prof. S. Ostoi-Chrostowskiego nie ma wzmianek. Zob. R. Buczek, *Muszkietierowie*, Toronto 1985; J. Rostkowski, *Świat Muszkietierów. Zapomnij albo zgini*, Warszawa 2016.

Od stycznia 1940 r. S. Ostoja-Chrostowski był żołnierzem Związku Walki Zbrojnej, później – Armii Krajowej. W ZWZ-AK działał w komórce informacyjnej zajmującej się lewicą: najpierw w Wydziale Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu KG AK, jesienią 1940 r. przekazanej do kontrwywiadu Wydziału II Komendy Okręgu Warszawa-Miasto ZWZ, natomiast od połowy 1942 r. funkcjonującej jako Referat „999” w Oddziale II KG ZWZ-AK. Dalsza struktura Referatu „Korwety” – nakierowanego na rozpracowanie komunistycznej lewicy – nie jest już tak dobrze rozpracowana. W dalszym ciągu wiemy niewiele o jego obsadzie personalnej, zwłaszcza w tzw. terenie, a więc o tych, którzy wykonywali podstawową robotę: utrzymywali kontakty z ludźmi z PPR i innych organizacji lewicowych, rozpracowywali ich struktury itd. Stanowi to nadal pole dociekań historyków.

W jego życiorysie był potem jeszcze równie fascynujący, choć krótki, okres pod władzą komunistów. Stanisław Ostoja-Chrostowski powrócił do zrujnowanej stolicy zaraz po zajęciu miasta przez wojska radzieckie. Włączył się w odbudowywanie życia mieszkańców Warszawy. Już 1 marca 1945 r. został mianowany komisarycznym rektorem Akademii Sztuk Pięknych, w grudniu tego roku oficjalnie wybrano go na to stanowisko. Jednocześnie aktywnie uczestniczył w działaniu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej – był nawet w władzach tej organizacji. W 1946 r. zorganizował wystawę „Polska Grafika Współczesna”, którą pokazywano także w Moskwie. Zmarł 9 listopada 1947 r. Pochowany został z honorami w Alei Zasłużonych na Powązkach¹².

W zasobie archiwum Instytutu Pamięci Narodowej zachował się dokument rzucający nieco światła właśnie na interesujące nas kwestie personalne. Pozwala on nam spojrzeć na zagadnienie obsady referatu niejako od środka. Zachował się tam jeden z meldunków szefa „Korwety” z 21 marca 1944 r., przedstawiający stan osobowy tego referatu. Warto się przyjrzeć informacjom w nim zawartym.

Według tego meldunku stan osób zaangażowanych w strukturach „Korwety” na dzień 1 marca 1944 r. wynosił łącznie 61 osób. Natomiast opłacanych było w „Korwecie” 58 osób. Stan zatrudnienia pracowników nietatowych Referatu „999” przedstawiał się następująco: w kierownictwie ogólnym Referatu zatrudnionych było 9 osób, w biurze kierownictwa Wywiadu – 5 osób, pierwsza komórka wywiadu kierowana przez „Korzeniowskiego” liczyła 11 osób, druga komórka wyw.[iadowcza] kierowana przez „Marciniaka” – 14 osób, trzecia komórka wyw.[iadowcza] kierowana przez „Odrowąża” – 8 osób, Warszawa-Prowincja kierowana przez „Tadeusza” – 14 osób, czyli razem 61 osób, w tym – 58 opłacanych¹³. Tak ogólnie wyglądała – zgodnie z raportem prof. Ostoi-Chrostowskiego – obsada jego komórki.

Zastępcą szefa Referatu „999” był Henryk Zabielski ps. „Jerzy”, porucznik (potem rtm. kpt.) w 1920 r. w armii Litwy Środkowej gen. L. Żeligowskiego. W 1928 ukończył prawo na USB, w 1931 zdał egzamin sędziowski, potem pracował w – był starostą na Wileńszczyźnie i Wołniu, w 1939 wzięty do niewoli sowieckiej, skąd zbiegł, od listopada 1939 r. działał w konspiracji (SZP – ZWZ), uczestnik Powstania Warszawskiego. Po zatrzymaniu przez Niemców pod Warszawą został 16 września 1944 r. wywieziony do KL Auschwitz, potem – do Flossenburga i Dachau. Jedną z wersji głosiła, że „Jerzy” miał zginąć w KL Flossenburg. Taką informację powtarzał też Zakrzewski ps. „Oskar”.

¹² Zob. A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 1, Warszawa 1987, s. 124. Wydaje się, że słuszne jest przypuszczenie P. Gontarczyka, że komuniści dopiero po śmierci prof. Chrostowskiego dowiedzieli się o jego roli w konspiracji AK. Zob. P. Gontarczyk, *Polska Partia...*, s. 114, przyp. 60.

¹³ Zob. AIPN BU 1558/20, *Armia Krajowa Komenda Główna Oddział II Informacyjno-Wywiadowczy*, k. 36–37.

W rzeczywistości Henryk Zabielski od lipca 1945 r. przebywał w Londynie, gdzie działał potem aktywnie w strukturach kombatanckich b. żołnierzy AK. Zmarł w 1967 r.¹⁴

Główny element meldunku „Korwety” z 21 marca 1944 roku stanowi lista osób. Z niej wiemy, że do kierownictwa referatu zaliczano także prof. Michała Walickiego ps. „Hubert”, „Lubin”, „Misza”, „Puławski” – kierującego referatem prasowym¹⁵. Był to profesor historii sztuki Uniwersytetu Warszawskiego, pracował także na Politechnice Warszawskiej i w Szkole Sztuk Pięknych. W konspiracji działał od 1939 r.: najpierw w SZP, a następnie w ZWZ-AK. Po wojnie pisywał w „Nowinach Literackich”¹⁶. Według Zakrzewskiego ps. „Oskar” opisywany jako kulawy, w okularach. Profesor Walicki po wojnie został skazany w 1952 r. przez komunistyczny sąd na pięć lat więzienia¹⁷.

Do kierownictwa Referatu – według raportu – zaliczano także referenta Andrzeja Leśniewskiego z referatu prasowego i informacji „L”, podległego prof. Walickiemu. Leśniewski w konspiracji był od grudnia 1939 r. Wraz z prof. Michałem Walickim przeszedł do „Korwety” – jednocześnie działał w strukturach Delegatury Rządu na Kraj. Po wojnie pracował w głównym organie PSL – „Gazecie Ludowej”. Aresztowany w 1947 r., został skazany w 1949 r. na osiem lat więzienia¹⁸.

W swoim raporcie szef Referatu „999” wymieniał szefową sekretariatu i łączności ps. „Ewa”, czyli Hannę Walicką-Zembruską. W „Korwecie” pracowała ona od kwietnia 1942 r. Szef referatu określa ją jako (...) *inteligentną, dzielną i sumienną*. Po wojnie „Ewa” była sekretarką dyr. Stanisława Lorency, gdy pracował on jako dyrektor Departamentu Muzeów w Ministerstwie Kultury i Sztuki. W kierownictwie „Korwety” mamy także: Halinę Chrostowską ps. „Marta”¹⁹ – córkę prof. Ostoi-Chrostowskiego, która była łączniczką kierownictwa ogólnego Referatu i maszynistką, a według meldunku zajmowała się także pomocą w kartotece ogólnej. Kolejną kobietą kierującą komórką nasłuchu radiowego była Janina Zabielska ps. „Włoszka”²⁰ – jej komórka zajmowała się m.in. Radiostacją im. Tadeusza Kościuszki. Prowadziła także kartotekę ogólną. Jedną z pracownic komórki nasłuchu radiowego miała ps. „Kuzynka”. Zaliczono ją do pracowników kierownictwa ogólnego Referatu.

Jedną z osób, które odgrywały znaczącą rolę w tej strukturze, była „Agnieszka”, sekretarka w biurze kierownictwa wywiadu – odpowiadała za archiwum i kartotekę. Według meldunku – w „Korwecie” od sierpnia 1942 r. pełniła też funkcję łączniczki (zdaniem szefa referatu – bardzo dzielna i sumienna łączniczka). Łączniczką była też

¹⁴ Zob. *Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej*, W. Bułhak (red.), Warszawa 2008, s. 337.

¹⁵ Michał Marian Walicki (1904–1966), zob. H. Krzyżanowska, *Walicki Michał*, w: *Polski słownik biograficzny konserwatorów zabytków*, z. 2, H. Kondziela, H. Krzyżanowska (red.), Poznań 2006.

¹⁶ „Nowiny Literackie” – tygodnik kulturalny związany z PPS, wydawany w okresie 1947–1948 w Warszawie. Wśród współpracowników byli pisarze różnych orientacji ideowo-artystycznych (T. Borowski, M. Dąbrowska, S.R. Dobrowolski, J. Hochfeld, Z. Nałkowska, K. Pruszyński, A. Stonimski), także przebywający na emigracji (M. Kuncewiczowa, M. Wańkiewicz). Czasopismo niezależne, nawiązujące do liberalno-demokratycznych tradycji międzywojennych. Zob. <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Nowiny-Literackie> [dostęp: 16 VIII 2017].

¹⁷ AIPN, BU, sygn. 0330/10, wyrok w sprawie M. Walickiego, 30 X 1952.

¹⁸ Zob. <https://www.tygodnikpowszechny.pl/rozmowy-z-ub> [dostęp: 3 IV 2018].

¹⁹ Halina Chrostowska (1929–1990) – grafik, rysownik, pedagog, działaczka artystyczna, córka S. Ostoi-Chrostowskiego. Kształciła się w warszawskiej ASP w latach 1946–1950, studiowała malarstwo i grafikę. Od 1950 r., niemal do śmierci, pracowała na uczelni jako pedagog. W latach 1962–1989 kierowała pracownią grafiki warsztatowej. Brała aktywny udział w działaniach ZPAP. Debiutanckie prace były zgodne z doktryną socrealizmu, ale niedługo potem rozpoczęła poszukiwania formalne i techniczne, co stało się jej pasją. Zob. B. Kowalska, *Wielcy nieobecni. Halina Chrostowska (1929–1990)*, Sztuka.pl (164-5) 11-12/2009.

²⁰ Janina Zabielska z d. Rewkowska (1906–1962), ukończyła romanistykę na UP (dyplom w 1939 r.), pracowała w bibliotece w Wilnie, po wojnie od 1947 w Londynie – pracowała w Bibliotece Polskiej (nazywana „emigracyjnym Estreicherem”). Zob. *Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii*, t. 5, K. Dopierała (red.), Toruń 2005, s. 364.

„Barbara”, służąca w „Korwecie” od września 1942 r., poza tym maszynistka w kierownictwie Referatu. Inne łączniczki to: Anna Ludomira Ostoja-Chrostowska, Aleksandra Wyczółkowska ps. „Oleńka” i Wanda Manteuffel²¹, a także „Beata” – łączniczka w kierownictwie referatu wywiadowczego.

Siecią informacyjną referatu kierował Jan Ćwilichowski ps. „Marciniak”, któremu podlegały grupy wywiadowcze, noszące kryptonim „Komora”. Według danych z omawianego meldunku z 21 III 1944 r. „Marciniak” w „Korwecie” pracował od sierpnia (w innym miejscu: od wiosny) 1943 r. Był ppor. kawalerii z 1920 r. (ppłk armii Kołczaka). Miał być zwerbowany przez Kłobukowskiego ps. „Dorota”. Podobno pracował przed wojną jako referent spraw narodowościowych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (zagadnienia ukraińskie), politycznie był związany ze Stronnictwem Narodowym. Na jego utrzymaniu była rodzina – żona i dwoje dzieci. Po wojnie skazany 29 stycznia 1951 r. na 12 lat więzienia, zwolniony na mocy amnestii 5 maja 1956 r. Potem mieszkał na Śląsku. Został pochowany na cmentarzu w Gliwicach.²²

Grupy wywiadowcze miały być trzy plus czwarta, określana jako „sprawdziany”. Grupami wywiadowczymi mieli kierować: Ludwik Kłobukowski ps. „Dorota”, drugą – Piskozub ps. „Żubr”²³, trzecią – NN ps. „Odrawąż”. Natomiast grupą sprawdzianową kierował por. Zbigniew Bartłomiej Piasecki ps. „Koniferynka”, „Fer”, „Ferynka”. Mamy tam więc Ludwika Kłobukowskiego ps. „Dorota”, „Korzeniowski”, „Panienska”, który według meldunku szefa Referatu „999” miał ukończoną szkołę podchorążych, w „Korwecie” pracował od września 1942 r., został aresztowany przez Niemców wraz z Piaseckim „Ferem”. Zmarł w więzieniu Gestapo.

Szefem kolejnej komórki wywiadowczej był Piskozub ps. „Żubr” (imienia nie znamy). Z materiałów wynika, że przed 1939 r. miał on być oficerem (komisarzem) Policji Państwowej z któregoś z zachodnich województw Polski, dysponował kontaktami w Policji granatowej, w jego grupie było trzech informatorów (w tym – jeden z byłej KPP)²⁴. O szefie trzeciej grupy wywiadowczej wiemy jeszcze mniej: znamy tylko pseudonim „Odrawąż”.

²¹ Wanda Zawidzka-Manteuffel (1906–1994) – artystka grafik, plakacistka, projektantka wyrobów ze szkła i ceramiki, tkanin. Studiowała 1926–1931 w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie pod kierunkiem m.in. E. Bartłomiejczyka. Dyplom uzyskała w 1934 r. Była członkiem Koła Artystów Grafików Reklamowych, Bloku Zawodowego Artystów Plastików, Stowarzyszenia Autorów ZAIKS, grup Spółdzielni Artystów „Ład” oraz „Keramos”. W latach 1951–1952 była projektantką Instytutu Wzornictwa Przemysłowego, a od 1965 r. projektowała dla Huty Szkła Irena w Inowrocławiu. W okresie od czerwca do sierpnia 1994 r. w Warszawskiej Królikarni odbyła się pośmiertna wystawa twórczości Wandy Zawidzkiej-Manteuffel. Zob. D. Biernacka-Pruszkowska, *Wspomnienie o Wandzie Zawidzkiej-Manteuffel (1906–1994)*, „Szkło i Ceramika” 2004, nr 4, s. 12–13.

²² AIPN, BU, sygn. 1558/20, *Armia Krajowa Komenda Główna Oddział II Informacyjno-Wywiadowczy*, k. 44. Ćwilichowski miał uczestniczyć w Powstaniu Warszawskim – na Mokotowie, po upadku Powstania – w niewoli niemieckiej, jeniec Stalagu X B Sandbostel. Może to Jan Ćwilichowski, ur. 23 VI 1895, zm. 1 III 1961, pochowany na cmentarzu w Gliwicach. Zob. *Wywiad i kontrwywiad...*, s. 342, przyp. 334, także: <https://nekropole.info/pl/Jan-Cwilichowski> [dostęp: 2 XI 2017].

²³ Niektóre źródła wiążą go z Pawłem Piskozubem ps. „Paweł”, skazanym w 1953 r. na 10 lat więzienia. Zob. AIPN, BU, sygn. 0330/196, t. 2, *Akta śledztwa w sprawie współpracy podczas okupacji z władzami niemieckimi, na terenie Warszawy, Skierniewic, Łowicza, Sochaczewa i okolic w zwalczaniu organizacji komunistycznych w okresie od sierpnia 1943 r. do stycznia 1945 r., prowadzonego przeciwko: Paweł Piskozub, imię ojca: Karol, ur. 29-06-1896 r., tj. oskarżonemu z art. 2 Dekretu z dnia 31-08-1944 r.* Zob. *Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej...*, s. 342, przyp. 333.

²⁴ Zob. AIPN, BU, sygn. 1558/20, PDF, *Armia Krajowa Komenda Główna Oddział II Informacyjno-Wywiadowczy*, k. 44.

Interesującą postacią jest szef komórki „sprawdziany” – Zbigniew Bartłomiej Piasecki ps. „Koniferynka”, „Fer”, „Ferynka”²⁵. Jego biologiczny ojciec był Hindusem (nazywał się Traveanderah). Po jego śmierci Zbigniew został usynowiony przez dr. Piaseckiego. W okresie wojny – cichociemny, zrzucony do kraju na początku stycznia 1942 r. (operacja „Shirt”). Przydzielony do III odcinka „Wachlarza”, potem – w Kedywie Okręgu „Jodła”. W maju 1944 r. aresztowany przez Niemców – trafił do KL Gross-Rosen, skąd w sierpniu 1944 r. zbiegł. Ponownie ujęty w Częstochowie, został 8 lutego 1945 r. wywieziony do KL Mittelbau-Dora (nr obozowy 118315). Tam prawdopodobnie zamordowany. To jego komórka rozpracowywała adresy rodziny Roli-Żymierskiego, Berlingowej, Sawickiej czy Alzberga, a także adresy konspiracyjnych drukarni komunistów²⁶.

Omawiany meldunek wymienia kolejne pseudonimy ludzi pracujących w sieci wywiadowczej „Korwety”. I tak w grupie wywiadowczej „Doroty” mamy:

- łączniczkę ps. „Bożenna” – wg meldunku – w „Korwecie” od grudnia 1942 r., w 1939 r. ukończyła kurs łączności i kurs sanitarny, łączniczka komórki wywiadowczej;
- maszynistkę ps. „Pelagia”;
- wywiadowców: ps. „Bronisław”, „Feliks” (w „Korwecie” od sierpnia 1943 r., w 1939 r. bosman z ORP „Grom”), ps. „Józef” (w „Korwecie” od maja 1943 r., wg meldunku – ukończony kurs podoficerski odbyty w NSZ), ps. „Karol”, „Ksawery” (prawdopodobnie występował także jako „Kazimierz” – w „Korwecie” od lipca 1943 r.), ps. „Marian” (według informacji opuścił Warszawę 15 marca 1944 r.);
- informatora ps. „Leszek”.

Do grupy kierowanej przez „Żubra” należeli:

- zastępca kierownika komórki wywiadowczej, ps. „Rdawa-Kotwicz”, według ustaleń A.K. Kunerta i W. Bułhaka był to Bogusław Daniszewski – w „Korwecie” od października 1943 r., w 1939 r. kapral z cenzusem (1/2 szkoły podchorążych);
- informator sekcji wywiadowczej „Nowe Miasto”, ps. „Adam”;
- wywiadowcy: ps. „Dziedzic”, ps. „Franuś”, „Jerzy” (prowincja), ps. „Edward” (Warszawa-Powązki), ps. „Henryk” (Warszawa-Praga), ps. „Ludwik”, ps. „Robert” (Warszawa-Żoliborz); – łączniczki, ps. „Bogdan”, ps. „Krysią” i ps. „Maja”;
- maszynistka, ps. „Kasia”.

Komórkę „Odrowąża” tworzyli:

- zastępca kierownika komórki, ps. „Wit”;
- informatorzy: ps. „Broniek”, ps. „Kazik”, ps. „Marek” (Warszawa-Praga), ps. „Roman” (Warszawa-Śródmieście), ps. „Szczepan” (Żoliborz, Marymont, Bielany);
- łączniczki, ps. „Halina” i ps. „Wanda”;
- kierownik sekcji wywiadowczej „Nowe Miasto”, ps. „Olek”.

²⁵ Zbigniew Bartłomiej Eugeniusz Piasecki vel Zbigniew Przysiecki. ps.: „Orlik”, „Topór”, „Tom”, „Zbyszek”, „Skoczek”, „Fer”, właśc. Traveanderah (1914–1945) – oficer WP, PSZ i AK, por. broni pancерnej służby stałej, cichociemny (skok 6/7 I 1942 r., oper. „Shirt”). Przydział do III odcinka „Wachlarza”, następnie w Kedywie Okr. AK „Jodła”. Odnaznaczony VM V kl. Zob. K.A. Tochman, *Słownik biograficzny cichociemnych*, t. 4, Zwierzyniec–Rzeszów 2011, s. 158–160.

²⁶ AIPN, BU, sygn. 1558/20, PDF, *Armia Krajowa Komenda Główna Oddział II Informacyjno-Wywiadowczy*, k. 44.

Żołnierzem „Korwety” miał też być Władysław Niedenthal ps. „Karol”²⁷, pracujący w komórce dywersji (zajmującej się partyzantką komunistyczną i sowiecką). Według ustaleń A.K. Kunerta i W. Bułhaka miał być drugim szefem sekcji dywersji. To też kolejna postać, którą wymienia w swoich zeznaniach Zakrzewski ps. „Oskar”: (...) *niejaki ,NIEDENTHAL’ – nie wiem jednak[,] czy to jest pseudonim[,] czy też prawdziwe nazwisko. Nie znam go osobiście, ale wiem, jest ryży i mieszkał w czasie okupacji na Żoliborzu. Podobno jest profesorem gimnazjalnym ze Lwowa*²⁸. Tu pojawiają się pytania o przynależność Władysława Niedenthala do „Korwety”. Tę wątpliwość stawia w swoim artykule Janusz Marszałec²⁹.

Według Piotra Gontarczyka jednym z referentów „Korwety” był też Aleksander Kamiński – legendarny działacz harcerski, autor „Kamieni na szaniec” (opowieści o żołnierzach małego sabotażu)³⁰. Do współpracowników „Korwety” jest zaliczany również Władysław Siła-Nowicki, który miał pracować jako referent komórki „L”: komórki prasowej i informacji Referatu „999”³¹.

Z „Korwetą” współpracował także dr Jerzy Sienkiewicz³², kolejny – obok szefa Referatu i prof. Walickiego – historyk sztuki, a także kustosz Muzeum Narodowego, w którego warszawskim mieszkaniu mieścił się lokal konspiracyjny „Korwety” (m.in. tam przechowywano kartotekę). Jego nazwisko pojawiało się także w powojennych

²⁷ Władysław Niedenthal – w okresie międzywojennym publikował przewodniki turystyczne. Według oficjalnych informacji poległ w czasie Powstania Warszawskiego na ul. Promyka na Żoliborzu. „*Na cmentarzu odwiedzamy jego symboliczny grób. Ale możliwe, że sfingował swą śmierć. Ponoć ukrywał się przed zemstą komunistów*” – twierdzi Chris Niedenthal na temat swego stryja. *Na grób przychodzi, od kiedy mieszka w Polsce*, cyt. za: zob. http://wyborcza.pl/1,76842,6885850,Rocznica_powstania_godnie_uczczona.html#ixzz3XO56cNJV [dostęp: 15 IV 2015].

²⁸ AIPN, BU, sygn. 1558/20, *Armia Krajowa Komenda Główna Oddział II Informacyjno-Wywiadowczy*; k. 34.

²⁹ J. Marszałec, *Morderstwo na Makowieckich i Widierszalu. Stara sprawa, nowe pytania, nowe wątpliwości. Najgłośniejszy mord polityczny okresu konspiracji*, http://miniwa22.cba.pl/marszalec_1944.htm [dostęp: 5 XI 2017].

³⁰ Zob. P. Gontarczyk, *Polska Partia...*, s. 114.

³¹ AIPN, BU, sygn. 01476/144, Akta sądowe dot. Władysława Siła-Nowicki, imię ojca: Aleksander, ur. 22-06-1913 r. – skazany na karę śmierci wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie z dn. 15-11-1948 r. za działalność w organizacji niepodległościowej Wolność i Niezawisłość, następnie uniewinniony wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Warszawie z dn. 25-11-1957 r. – kopie akt sądowych: wyroki, protokoły, postanowienia, notatki, korespondencja. AIPN, BU, sygn. 0204/20, t. 1–28, Kwestionariusz ewidencyjny oraz sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Stefan” dot. Władysława Marian Siła - Nowicki, imię ojca: Aleksander, ur. 22-06-1913 r. Adwokat, działacz Klubu Inteligencji Katolickiej, obrońca w procesach politycznych i doradca prawny działaczy NSZZ „Solidarność”, KOR. AIPN, Lu, sygn. 85/43, Władysław Siła-Nowicki ps. Stefan” – maszynopis życiorysu sporządzonego przez Janinę z Siła-Nowickich Szczepkowską-Szydłowską.

³² Jerzy Sienkiewicz (1897–1980), historyk sztuki, w l. 1926–1930 asystent Batowskiego na UW (prowadził ćwiczenia ze wstępu do historii sztuki). Lata 1930–1932 spędził na stypendium MWRiOP za granicą, podróżował po Niemczech, Holandii i Belgii; głównie przebywał w Paryżu, gdzie uporządkował i katalogował zbiory graficzne Biblioteki Polskiej. W 1937 r. został kustoszem Galerii Malarstwa Polskiego od czasów Stanisława Augusta, którą zbudował od podstaw i postawił na wysokim poziomie. W pierwszych latach okupacji niemieckiej nadal pracował w muzeum przy zabezpieczaniu i rejestracji obiektów muzealnych. W r. 1940, kiedy w siedzibie Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych (TZSP) okupanci urządzili Dom Niemieckiej Kultury, zwiózł do muzeum zbiory TZSP, kierował również zabezpieczeniem kolekcji Raczyńskich z Rogalina, a także dzieł należących do *osób prześladowanych przez hitlerowców*, tj. przede wszystkim do Żydów. W 1942 r. opuścił muzeum. W latach 1943–1944 wykładał dzieje malarstwa na studium historii sztuki na tajnym UW, zarazem działał w konspiracji politycznej. Był czynny (używał wówczas nazwiska Romuald Poczapowski) w zespole sztuk plastycznych, komórki wchodzącej w skład działu kultury i sztuki (kierownik S. Lorentz) Departamentu Oświaty i Kultury Delegatury Rządu na Kraj. Działał też w Referacie „999”. Po wojnie, w 1945 r., powrócił do pracy w warszawskim Muzeum Narodowym. W 1949 r. został aresztowany pod zarzutem współpracy z Niemcami w czasie okupacji (m.in. z Walickim i Zembruską). Skazany przez sąd wojskowy na 4 lata więzienia, odsiedział cały (z nawiązką nawet) wyrok w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. Prowadził tam pogadanki o sztuce dla współwięźniów, notował uwagi do jednej z zamierzonych, a nienapisanych książek – *Warszawa w malarstwie*. Wyszedł na wolność w 1953 r. Zob. <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/jerzy-sienkiewicz> [dostęp: 4 VI 2017].

zeznaniach Zakrzewskiego ps. „Oskar”. Wymieniał nazwisko dr. Sienkiewicza – przy czym w odniesieniu do niego mówił, że był on (...) w *bardzo bliskim kontakcie* (...).

Właściwie zupełnie nieznaną kartą kontrwywiadu antykomunistycznego jest jego działalność w terenie: na poziomie okręgów Armii Krajowej. Po przeanalizowaniu raportów „Korwety” trzeba wszakże założyć, że również w terenowych strukturach AK znaleźli się ludzie, którzy pracowali na potrzeby Referatu 999: gromadzili informacje na temat aktywności komunistów i Rosjan na swoim terenie. Potwierdzają to również informacje zawarte w zeznaniach Bernarda Zakrzewskiego ps. „Oskar”³³: *O ile wiem, otrzymali komendanci Okręgów w tej sprawie od Kom. Głównego specjalne rozkazy. Materiały te miały być załączone do miesięcznych raportów komendantów okręgów. Niektóre wyciągi z takich meldunków zostały skierowane do 999, zwłaszcza jeśli chodzi o oddziały w terenie*³⁴. Przedstawiał tam również schemat „Korwety”. To kolejne pole do poszukiwań.

Można chyba zaryzykować stwierdzenie, że skuteczność działania ludzi „Korwety” (o czym świadczą choćby zachowana kartoteka czy comiesięczne raporty), brała się m. in. z tego, że większość osób zaangażowanych w działanie Referatu „999” nie była związana z przedwojennymi służbami specjalnymi. Fakt, że trzon „Korwety” stanowili ludzie nauki i sztuki, też niewątpliwie miał na to wpływ. Wydaje się, że również powojenne trudności komunistycznej bezpieki z rozpracowaniem „Korwety” miały swoje źródło w powyższych okolicznościach.

³³ Michał Bernard Zakrzewski, poprzednio Bernard Hieronim Krawiec, przybrane nazwisko Michał Zakrzewski, ps. „Hipolit”, „Oskar” (ur. 14 X 1907 w Granowcu, pow. Ostrów Wlkp., zm. 4 V 1983) – kpt. WP, w 1931 r. otrzymał dyplom na Wydziale Prawa UP, do 1939 r. pracował w prokuraturze, od XI 1939 r. służył w ZWZ. Kierował – aż do rozwiązania AK – utworzonym wówczas pionem kontrwywiadu na szczeblu KG, który przy znacznym udziale Zakrzewskiego rozrósł się do szeroko rozbudowanego kilkusetosobowego aparatu. Uczestnik Powstania Warszawskiego. Potem w DSZ, aresztowany w 1946 r., ponownie – w 1949 r. W 1954 r. skazany na 15 lat. Zob. A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1945*, t. 1, Warszawa 1987, s. 164–165.

³⁴ AIPN, BU, sygn. 1558/20, *Armia Krajowa Komenda Główna Oddział II Informacyjno-Wywiadowczy*, k. 33.

Jerzy Bednarek

Sprawa Edmunda Wasiaka. Przykład powojennych represji wobec byłych funkcjonariuszy Służby Śledczej Policji Państwowej w Łodzi

Przedwojenni funkcjonariusze Policji Państwowej stali się w „ludowej” Polsce szczególnym obiektem zainteresowań komunistycznego aparatu represji. Wielu z nich zostało oskarżonych i skazanych na długoletnie więzienie m.in. za „rozbijanie ruchu robotniczego” w okresie II Rzeczypospolitej. Komuniści pragnęli zemsty za lata upokorzeń i prześladowań, jakich doznali ze strony władz państwowych, administracyjnych i porządkowych przedwojennej Polski¹. W tym właśnie celu wydano m.in. *Dekret z dnia 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszycyzację życia państwowego*. Ten dokument nie miał swojego odpowiednika nawet w radzieckim systemie prawnym, a na jego podstawie można było skazać na więzienie w zasadzie każdego byłego urzędnika lub funkcjonariusza służb II Rzeczypospolitej, który zgodnie z prawem obowiązującym przed wojną wykonywał jedynie swoje obowiązki². Przedstawiona poniżej sprawa dotycząca Edmunda Wasiaka, którego po wojnie oskarżono o dokonanie z premedytacją zabójstwa łódzkiego komunisty Szaja Charnama, może być dobrą ilustracją skuteczności działania mechanizmu komunistycznych represji wobec byłych funkcjonariuszy i współpracowników Policji Państwowej³.

Wspomniany Szaja Charnam urodził się 22 listopada 1908 r. w Łodzi, w ubogiej żydowskiej rodzinie. Jego ojciec Izrael Dawid przez pewien czas był urzędnikiem w przedsiębiorstwie naftowym Standard-Nobel, ale gdy stracił tę pracę, jedynym źródłem utrzymania dla rodziny stała się nielegalna chałupnicza produkcja papierosów. Po ukończeniu szkoły powszechnej Charnam pracował w małej fabryce pończoch w Łodzi. W końcu 1926 r. zaczął działać w Związku Młodzieży Komunistycznej (ZMK) – młodzieżowej przybudówce KPP. Znany pod pseudonimem „Szajek”, działał także w łódzkiej komórce Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom (MOPR). W ZMK był szeregowym działaczem, zajmował się m.in. kolportażem prasy komunistycznej, rozrzucaniem ulotek i malowaniem hasel propagandowych⁴.

¹ O sposobach i przykładach powojennych represji wobec byłych funkcjonariuszy Policji Państwowej zob. m.in. M. Kania, *Losy funkcjonariuszy policji II Rzeczypospolitej Polskiej w Polsce Ludowej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, t. 11 (19), s. 421–451; J. Bednarek, *Józef Kasprzak (1896–1951). Postać kierownika sekcji antykomunistycznej Komendy Policji Państwowej m. Łodzi w latach 1929–1939 w świetle dokumentów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego*, w: *Kontrwywiad II RP (1914) 1918–1945 (1948)*, t. 2, Z. Nawrocki (red.), Warszawa 2014, s. 368–378.

² P. Kładoczny, *Prawo jako narzędzie represji w Polsce Ludowej (1944–1956)*, Warszawa 2004, s. 186–194.

³ W zachowanych aktach po MBP w Warszawie znajdują się informacje o co najmniej ośmiu takich funkcjonariuszach z Łodzi uwięzionych przez komunistów z powodu „rozbijania ruchu robotniczego”. Oprócz Edmunda Wasiaka byli to z brygady politycznej: Józef Kasprzak, Stefan Wypijewski, Franciszek Kędzia, Marian Kopik, Stanisław Nowakowski, Leon Świeciński, Seweryn Rosiński oraz funkcjonariusz brygady kryminalnej Stanisław Joachimiak. Zob. AIPN, sygn. 0298/222, *Wykaz osób aresztowanych za rozbijanie ruchu robotniczego na terenie miasta Łodzi z 22 VIII 1953 r.*, s. 58. Por. AIPN, sygn. 0298/222, *Wykaz osób rozpracowywanych po linii obiektu „3 d”*, b.d., s. 8; AIPN Łd, sygn. pf 2/129, t. 2, *Protokół przesłuchania Stanisława Joachimiaka z 11 III 1953 r.*, k. 60–61.

⁴ AAN w Warszawie, Zbiór akt osobowych działaczy ruchu robotniczego, sygn. 2210, odpis listu siostry Szaja Charnama (Ewy Monter) do Zakładu Historii Partii przy KC PZPR z 22 IX 1959 r., b.p.; G. Słabek, *Charnam Szaja (1908–1929)*, w: *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 1, F. Tych i in. (red.), Warszawa 1978, s. 392.

Wiosną 1927 r. został po raz pierwszy zatrzymany przez Policję Państwową za udział w nielegalnej demonstracji. Kolejne aresztowanie miało miejsce w połowie roku z powodu odśpiewania *Międzynarodówki* w łódzkiej filharmonii. Poważniejsze konsekwencje miały wydarzenia z jesieni 1927 r., gdy Charnam zaangażował się w organizację kampanii protestacyjnej przeciwko unieważnieniu listy komunistycznego Bloku Jedności Robotniczej w wyborach do Rady Miejskiej w Łodzi, które odbyły się 9 października 1927 r. Został aresztowany 24 listopada 1927 r. za zakłócenie inauguracyjnego posiedzenia nowo wybranej Rady, gdy – wspólnie z innymi demonstrantami – próbował z komunistycznym sztandarem wtargnąć do wnętrza gmachu. Prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Łodzi z 19 kwietnia 1928 r. skazano go na 2 lata więzienia z zaliczeniem do wyroku dotychczasowego pobytu w areszcie. Karę odbywał w więzieniach w Łodzi i Piotrkowie Trybunalskim. Według relacji jednego ze współwięźniów: *Był zawsze w pogodnym nastroju. Odznaczał się delikatną, omal dziewczęcą urodą. Dla zabawy owijał niekiedy głowę białym ręcznikiem. Wtedy wyglądał jak dziewczyna, co wywoływało huraganowy śmiech w celi. Z tej racji ktoś obdarzył go przezwiśkiem „Zośka”⁵. Wiadomo, że protestował przeciwko ciężkim warunkom więziennym, brał udział w głodówkach. Towarzyszom z KPP, na pytanie, co będzie robił po opuszczeniu więzienia, miał odpowiadać: „Będę głosił robotnikom prawdę”⁶.*

Na podstawie amnestii z 22 czerwca 1928 r. wyrok obniżono mu o połowę. Dzięki temu mógł opuścić więzienie już w końcu listopada 1928 r. Po zaliczeniu „robotniczego uniwersytetu” (jak komuniści nazywali odsiadkę w więzieniu) zaangażował się jeszcze intensywniej w działalność antypaństwową. Został m.in. wiceprzewodniczącym sekcji młodzieżowej Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego i Pokrewnych Zawodów w Łodzi, utworzonego z inspiracji KPP na początku października 1929 r. Dodatkowo z ramienia młodzieżówki związku wchodził w skład sekcji pończoszników. Jego specjalnością stały się antypaństwowe przemówienia podczas tzw. masówek, odbywających się najczęściej przed zakładami pracy⁷.

Jedna z nich, zorganizowana 24 października 1929 r. przy zakładach bawełnianych Biedermanna przy ul. Smugowej, skończyła się dla Charnama tragicznie. Jego wystąpienie z okazji dwunastej rocznicy rewolucji bolszewickiej, w którym chwalił komunizm i Związek Radziecki, przerwał funkcjonariusz Policji Państwowej wysłany na miejsce. Podczas próby zatrzymania, gdy Charnam starał mu się wyrwać, policjant w trakcie szamotaniny postrzelił go ze swojej broni. Rannego przewieziono natychmiast do szpitala, ale następnego dnia – 25 października – nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Z polecenia władz, które obawiały się rozruchów w mieście, jeszcze w tym samym dniu późno w nocy odbył się pogrzeb Charnama na cmentarzu żydowskim w Łodzi i z udziałem tylko najbliższej rodziny⁸. Dlatego łódzcy komuniści próbowali urządzić symboliczny pogrzeb Charnama, z pustą trumną, ale policja szybko rozproszyła zgromadzonych: aresztowano 18 osób⁹.

⁵ W. Lemiesz, *Strzał przed fabryką Biedermanna. Opowieść dokumentarna*, Łódź 1964, s. 80.

⁶ Tamże, s. 87.

⁷ G. Słabek, *Charnam...*, s. 392; AAN w Warszawie, Zbiór akt osobowych działaczy ruchu robotniczego, sygn. 2210, relacja Stanisława Augustowskiego, b.d., b.p.

⁸ Krótko po śmierci Charnama powstała poświęcona mu pieśń rewolucyjna, którą napisało dwoje działaczy Związku Młodzieży Komunistycznej – Liza Namiot i Izaak Traube. Fragment tego agitacyjnego utworu, pełnego patosu, brzmi następująco: *Pieść się zaciska, gromadzi się gniew – / Znów robotnicza polala się krew: / Towarzysz Harnam od kuli padł nam, / Od faszystowskiej kuli psa, / Nieustraszony żołnierz czerwony, / Nam jego walka przykład da. [...] Dech nam zapiera, a z oczu bije żar, / Każdy swą myślą z Harnamem się zwał, / Wtem z defensywy szpik obrzydliwy / Podchodzi, mierzy. Słychać huk. / On już się wije, wola: „Niech żyje / Powstanie zbrojne...” [..] padł na bruk. [...] Cyt. za: W. Lemiesz, *Strzał przed...*, s. 5.*

⁹ Zob. J. Ławnik, *Represje policyjne wobec ruchu robotniczego 1918–1939*, Warszawa 1979, s. 204.

Obszerną relację z wypadku przed zakładami Biedermanna zamieścił na swojej pierwszej stronie sympatyzujący z PPS łódzki „Głos Poranny”. W numerze z 25 października, w artykule zatytułowanym *Strzał wywiadowcy policji ranił śmiertelnie działacza komunistycznego*, można było przeczytać m.in., że:

Okolo godz. 4 m. 30 po poł., gdy robotnicy (...) fabryki Biedermanna zaczęli opuszczać mury fabryczne, jakiś młody człowiek przyzwoicie ubrany zaczął do wychodzących robotników wygłaszać przemówienie polityczne. Obecny na miejscu wywiadowca policji politycznej, widząc, iż koło przemawiającego zebrała się grupa robotników, zbliżył się szybko i chciał nieznanego aresztować. Ten początkowo nie próbował się opierać, lecz potem uderzył kilkakrotnie agenta i usiłował uciec. Agent, widząc, że agitator stawia silny opór, wyjął rewolwer. Po chwili padł strzał, rozległ się jęk i nieznamy runął na ziemię, zalewając się krwią. (...) Kula rewolwerowa kalibru 7,65 weszła w lewy bok, między 8 a 9 żebrem i wyszła brzuchem. Niebawem policji udało się stwierdzić, że rannym jest 21-letni Szaja Charnam, bezrobotny zamieszkały na ulicy Lipowej nr 12¹⁰.

Podobny opis przebiegu wydarzeń zamieścił na swoich łamach prorządowy „Głos Polski”, tyle że dodał jeszcze jeden istotny szczegół związany z użyciem broni przez policjanta: *Agent, widząc, iż agitator stawia mu opór – pisano w dzienniku – wyjął rewolwer i zagroził użyciem broni. Agitator usiłował wytrącić rewolwer z rąk agentowi. Podczas szamotania padł strzał, a chwilę potem rozległ się jęk i nieznamy runął na ziemię (...)*¹¹.

Wywiadowcą, który owego feralnego dnia został wysłany na ul. Smugową, był Edmund Wasiak – przodownik łódzkiej Policji Państwowej, służący w brygadzie politycznej. Urodził się 30 listopada 1894 r. w Łodzi, w rodzinie robotniczej. Jego ojciec Stanisław pracował jako szwacz, a matka Józefa (z d. Kucharska) była tkaczką. Miał dwóch braci i siostrę. Po ukończeniu rosyjskiej szkoły powszechnej pracował m.in. jako tkacz w kilku fabrykach. Po wybuchu I wojny światowej aż do listopada 1919 r. był zatrudniony w łódzkim magistracie jako kontroler Wydziału Dobroczynności Publicznej – komórki odpowiedzialnej za pomoc społeczną w mieście¹².

Do służby w Policji Państwowej wstąpił 11 listopada 1919 r. w Łodzi. Trafił do pionu śledczego Komendy Okręgowej w Łodzi, na stanowisko wywiadowcy brygady kradzieżowej. Wiosną 1921 r., po ukończeniu trzymiesięcznej szkoły policyjnej w Konstancinie pod Warszawą, skierowano go do Urzędu Śledczego Komendy Okręgowej Policji Państwowej w Łucku (Okręg XIII Wołyński). W stopniu przodownika został kierownikiem ekspozytury śledczej przy komendzie w Krzemieńcu¹³. Był to trudny teren dla służby. Nowe polskie władze musiały zwalczać coraz aktywniejszy nielegalny ruch komunistyczny, finansowany i koordynowany przez Związek Radziecki. Komuniści, organizujący się na tamtych terenach w ramach Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy (KPZU) czy Ukraińskiej Narodowo-Powstańczej Organizacji (UNPO), nie ograniczali się do działań propagandowych, ale też prowadzili akcje dywersyjne, zagrażające życiu i mieniu mieszkańców Wołynia¹⁴.

¹⁰ „Głos Poranny”, 25 X 1929 r.

¹¹ „Głos Polski”, 25 X 1929 r.

¹² W łódzkim magistracie był zatrudniony od 1 VIII 1914 r. do 10 X 1919 r. Zob. AP w Łodzi, Akta miasta Łodzi, sygn. 65101, świadectwo pracy Edmunda Wasiaka wydane przez Wydział Dobroczynności Publicznej, 21 XI 1919 r., k. 7.

¹³ AIPN Łd, sygn. 5/72, t. 1, *Protokół przesłuchania podejrzanego Edmunda Wasiaka z 16 I 1953 r.*, k. 32.

¹⁴ Szerzej zob. O. Razyhrayew, *Policja Państwowa wobec ruchu antypaństwowego i dywersyjnego na terenie województwa wołyńskiego w latach 1921–1926*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2010, t. 65, z. 1 (Sectio F), s. 29–51.

Później Wasiak służył ponownie w Urzędzie Śledczym w Łucku, a w 1927 r. trafił do komórki śledczej przy Komendzie Policji Państwowej w Lubomlu. Według jego relacji, z powodu choroby żony poprosił o przeniesienie do służby w rodzinnej Łodzi. Uzyskał zgodę i latem 1929 r. przydzielono go do V Brygady (politycznej) Wydziału Śledczego Komendy Policji Państwowej m. Łodzi: najpierw – na stanowisko przodownika służby śledczej w sekcji obserwacyjnej, a później – w sekcji wykonawczej (śledczej). W 1930 r. ukończył półroczną szkołę policyjną w Żyrardowie. Cztery lata później przeniesiono go z Wydziału Śledczego Komendy Policji Państwowej m. Łodzi do Urzędu Śledczego Komendy Wojewódzkiej w Łodzi. W styczniu 1938 r. został awansowany do stopnia starszego przodownika służby śledczej¹⁵.

Po wybuchu wojny, w listopadzie 1939 r., stanął się na wezwanie władz niemieckich do pracy w niemieckiej policji kryminalnej (Kripo), organizowanej w Łodzi. Skierowano go do działu kradzieży. Później, w kartotece Wydziału I Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Łodzi, sporządzono na temat jego służby w Kripo następujący zapis: *Niski, jasno blond, bez zarostu, twarz mała pociągła, pochodził z Łodzi. W stosunku do Polaków przestępców kryminalnych bezwzględny, bił ich często, szczególnie zawodowych recydywistów. Do niemieckiego reżimu hitlerowskiego nie był zwolennikiem. Bardzo czynny w dochodzeniach i wywiadach. Pracował jako pomoc śledcza od 1939 roku do 1945 roku*¹⁶. Funkcjonariusze UB dotarli także do bliżej nieokreślonych materiałów wywiadowczych AK dotyczących m.in. Polaków służących w łódzkiej Kripo. Wasiaka, podobnie jak dwóch innych Polaków z nim służących, określano tam jako osoby szkodliwe dla ludności polskiej, posługujące się brutalnymi metodami śledczymi i szantażem. Zaznaczano także: *W pracy są powszechnie bojkotowani. Nawet niemieccy przełożeni odnoszą się do nich z niechęcią*¹⁷.

Z powodu służby w Kripo po raz pierwszy został zatrzymany przez NKWD 21 lutego 1945 r. Trafił do aresztu Urzędu Bezpieczeństwa przy ul. Sterlinga w Łodzi. Formalny nakaz jego aresztowania podpisał Mieczysław Moczar – kierownik WUBP w Łodzi – dopiero 3 stycznia 1946 r. Dzięki staraniom rodziny został zwolniony 7 marca 1946 r. na podstawie decyzji Wicyprowkuratora Sądu Specjalnego Karnego w Łodzi. Rodzina mogła mu pomóc, ponieważ Urząd Bezpieczeństwa nie dysponował wówczas żadnymi materiałami, które by go obciążały¹⁸.

Po niespełna roku – 5 stycznia – został aresztowany po raz drugi. Pracował wówczas na zachodzie, w Żaganii, gdzie przeprowadził się z rodziną. Jego zatrzymanie było efektem donosu, który wpłynął do WUBP w Łodzi 31 lipca 1946 r. Anonimowa kobieta w emocjonalnym liście informowała w nim m.in., że: *Wymieniony wyżej jest mi znany osobiście jako perfidny zbrodniarz w stosunku do Polaków[,] z ręki którego zginęło dziesiątki[,] a może setki nieszczęśliwych Polaków, a tysiące ludzi Polskich jęczało pod razami tego kata, zadając im najohydniejsze tortury, których bardzo wielu Polaków nie przeżyło*¹⁹. Zarzucała mu nie tylko bestialskie znęcanie się nad aresztowanymi Polakami, lecz także morderstwo rzekomo popełnione na jej mężu. Funkcjonariusze UB wszczęli w tej sprawie śledztwo, aby zweryfikować informacje podane anonimowo. Efektem tych działań był akt oskarżenia sporządzony przez podprokuratora Sądu Okręgowego

¹⁵ AIPN Łd, sygn. 5/72, t. 1, *Protokół przesłuchania podejrzanego Edmunda Wasiaka z 16 I 1953 r.*, k. 32–36.

¹⁶ AIPN Łd, sygn. pf 2/496, wyciąg z kartoteki Wydziału I WUBP w Łodzi, 5 XII 1946 r., k. 16.

¹⁷ AIPN Łd, sygn. 5/72, t. 2, odpis z kartoteki Wydziału I WUBP w Łodzi, b.d., k. 251.

¹⁸ AIPN Łd, sygn. pf 2/496, nakaz zatrzymania z 3 I 1946 r., k. 5; tamże, *Zapytanie WUBP w Łodzi do MBP w Warszawie z 5 XII 1946 r.*, k. 4; tamże, arkusz informacyjny dot. Edmunda Wasiaka, b.d., k. 15.

¹⁹ AIPN Łd, sygn. 5/72, t. 2, pismo do WUBP w Łodzi z 31 VII 1946 r., k. 248.

w Łodzi z 22 kwietnia 1947 r. Na podstawie tzw. sierpniówki (dekret PKWN z 31 sierpnia 1944 r.) zarzucono Wasiakowi współpracę z państwem niemieckim poprzez służbę w Kripo w latach 1939–1945, w tym udział wspólnie z Niemcami w aresztowaniach, w których zginęło dwóch Polaków²⁰.

Już w trakcie pierwszej rozprawy z 26 czerwca 1947 r. okazało się, że większość świadków zeznawała na korzyść oskarżonego. Wasiak, według nich, miał m.in. utrzymywać kontakty z antyniemiecką konspiracją i bezinteresownie pomagać aresztowanym, nawet przyczyniać się do ich zwolnienia. Ze względu na zgłoszenie zarówno przez oskarżyciela, jak i obrońcę Wasiaka dodatkowych świadków odbyły się jeszcze w tej sprawie dwa posiedzenia Sądu Okręgowego w Łodzi (19 września 1947 r. i 25 października 1947 r.), a wyrok wydano 25 października 1947 r. Oskarżonemu nie udowodniono najpoważniejszego zarzutu: że przyczynił się do śmierci Polaków aresztowanych przez Niemców. Został natomiast skazany za służbę w Kripo na karę trzech lat więzienia, pozbawienie praw publicznych i obywatelskich na dwa lata i przepadek całego mienia. Szczęśliwie dla niego, na poczet orzeczonej kary zaliczono mu pobyt w areszcie od 21 lutego 1945 r. Dzięki temu więzienie mógł opuścić już 28 grudnia 1948 r.²¹

Nie oznaczało to, że UB przestał się interesować jego osobą, zwłaszcza że do łódzkiego aparatu bezpieczeństwa trafiało coraz więcej informacji na temat przedwojennej Policji Państwowej, a niektóre z nich dotyczyły bezpośrednio Wasiaka. Otóż Sąd Okręgowy w Łodzi 12 kwietnia 1949 r. skazał na karę 6 miesięcy więzienia Oskara Lawiną za podpisanie folkslisty w czasie wojny. Okazało się, że Lawin przed wojną był członkiem KPP, a podczas śledztwa prowadzonego przez WUBP w Łodzi szczegółowo opowiadał o działaniach władz skierowanych przeciwko komunistom w przedwojennej Łodzi. Podczas przesłuchania w maju 1949 r. zeznał m.in., że był naocznym świadkiem zastrzelenia komunisty Charnama przez funkcjonariusza Policji Państwowej Edmunda Wasiaka²².

W WUBP w Łodzi podjęto decyzję o rozpoczęciu kolejnego (już trzeciego) śledztwa przeciwko byłemu policjantowi. Od maja 1949 r. znowu go poszukiwano, tym razem jednak z powodu poważnego zarzutu o zabójstwo działacza komunistycznego przed wojną. Sprawę potraktowano poważnie. Ówczesny szef WUBP w Łodzi – mjr Zdzisław Mróz – zwrócił się nawet o pomoc do płk. Aleksandra Kokoszyna (późniejszego szefa Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego), aby ten przesłał swoje oświadczenie, jako były pracownik fabryki Biedermanna w czasie, gdy zginął przed nią Charnam²³.

Przez wiele miesięcy działania podejmowane przez UB były nieskuteczne. Funkcjonariusze nie dysponowali nawet żadną fotografią podejrzanego. Dlatego 27 sierpnia 1952 r. w UBP na m. Łódź rozpoczęto prowadzenie sprawy operacyjnej przeciwko Wasiakowi o kryptonimie „Gorliwiec”. Rozesłano korespondencję dotyczącą jego poszukiwań m.in. do Wrocławia, Zielonej Góry, Opola, Warszawy, Rzeszowa. Działania, prowadzone

²⁰ AIPN Łd, sygn. 5/72, t. 2, akt oskarżenia przeciwko Edmundowi Wasiakowi, 22 IV 1947 r., k. 27.

²¹ AIPN Łd, sygn. 5/72, t. 2, *Protokół rozprawy głównej przed Sądem Okręgowym w Łodzi z 26 VI 1947 r.*, k. 56–62; tamże, *Protokół rozprawy głównej przed Sądem Okręgowym w Łodzi z 19 IX 1947 r.*, k. 86–94; tamże, *Protokół rozprawy głównej przed Sądem Okręgowym w Łodzi z 25 X 1947 r.*, k. 159–171; tamże, *Sentencja wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi z 25 X 1947 r.*, k. 172; tamże, *Zawiadomienie o zwolnieniu więźnia karnego z 28 XII 1948 r.*, k. 199.

²² Oskar Lawin w prośbie o ulaskawienie skierowanej do Ministerstwa Sprawiedliwości przypominał o swojej aktywności w ruchu komunistycznym. Podkreślał też, że był naocznym świadkiem śmierci Charnama i brał udział w pościgu za Wasiakiem. Bolesław Bierut ulaskawił go decyzją z 1 grudnia 1949 r. Zob. AIPN Łd, sygn. 107/3888, *Prośba o ulaskawienie Oskara Lawina*, 3 VI 1949 r., k. 26–28.

²³ AIPN Łd, sygn. pf 12/4420, pismo mjr. Zdzisława Mroza do płk. Aleksandra Kokoszyna, 27 V 1949 r., k. 19.

na szeroką skalę, przyniosły wreszcie efekt pod koniec 1952 r. W grudniu udało się ustalić, że Wasiak mieszka i pracuje w Świdnicy na Dolnym Śląsku, w Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Został tam 18 grudnia 1952 r. zatrzymany przez funkcjonariuszy WUBP we Wrocławiu i od razu przewieziony do Łodzi²⁴.

W ambitnym planie śledztwa z 23 kwietnia 1953 r., zatwierdzonym przez szefa UBP na m. Łódź płk. Teodora Dudę, zaznaczono, że jego celem, oprócz sprawdzenia okoliczności zabójstwa Charnama i służby Wasiaka w Kripo, ma być także:

(...) ustalenie jego bezgranicznie wrogiego stosunku do osób przejawiających działalność komunistyczną w ramach KPP i KZM oraz endeckie zapatrywania polityczne i wszystkich znanych mu funk[cjonariuszy] V-tej brygady politycznej i ich działalności, a także ustalenie wszystkich konfidentów będących na kontakcie Wasiaka Edmunda oraz dalszych konfidentów z terenu Łodzi (...) ²⁵.

Wasiak twierdził później, że podczas śledztwa był bity, zastraszany i poniżany przez oficera śledczego WUBP w Łodzi – Mieczysława Ogrodnika²⁶. Przykładowo: miał być przetrzymywany w pustej celi zalanej wodą, gdzie całymi dniami i nocami mógł tylko stać oparty o ścianę. W piśmie skierowanym do Rady Państwa w 1959 r. pisał m.in.: *Ogrodnik doprowadził mnie do tak strasznego i rozpaczliwego stanu, że głosem podniesionym żądałem, by mnie obok leżącym rewolwerem zastrzelił, by mnie dalej nie męczył i nie nazywał skurwysynem (...) ²⁷.*

Akt oskarżenia sporządzono 11 czerwca 1953 r. Wasiakowi zarzucono:

1. Zabójstwo Szymona Charnama w 1929 r., będące przestępstwem z art. 225 par. 1 KK.
2. Stosowanie represji wobec członków KPZU w 1926 r. lub 1927 r. oraz likwidację łódzkich komórek KPP, KZMP i PPS-Lewicy, będące przestępstwem z art. 3 *Dekretu z dnia 22 stycznia 1946 r.*

W uzasadnieniu aktu oskarżenia, pełnym komunistycznych sloganów i kłamstw dotyczących tzw. faszyzacji kraju przed 1939 r., zapisano m.in.:

Jednym z najbardziej oddanych sługusów burżuazji polskiej był właśnie Wasiak Edmund, który jako przodownik służby śledczej policji państwowej brał udział w likwidacjach postępowych działaczy oraz całych komitetów KPP. On właśnie zamordował aktywnego członka KZM tow. Szymona Harnama za to, że walczył o lepszą przyszłość klasy robotniczej i wskazywał jej właściwą drogę (...) ²⁸.

²⁴ AIPN Łd, sygn. pf 12/4420, *Akt oskarżenia przeciwko Edmundowi Wasiakowi*, 11 VI 1953 r., k. 145.

²⁵ Tamże.

²⁶ Mieczysław Ogrodnik, ur. 31 stycznia 1928 r. w Łodzi, s. Edwarda. W aparacie bezpieczeństwa służył od 11 listopada 1948 r., najpierw jako młodszy oficer śledczy w PUBP w Opocznie, a następnie (od lutego 1950 r.) w WUBP w Łodzi. Dosłużył się stopnia porucznika i stanowiska starszego oficera operacyjnego w WUdsBP w Łodzi. Z resortu odszedł 31 grudnia 1956 r. Zob. AIPN Łd, sygn. 099/408, *Akta osobowe funkcjonariusza Mieczysława Ogrodnika*.

²⁷ AIPN Łd, sygn. 5/72, t. 2, *Prośba Edmunda Wasiaka o darowanie reszty kary*, k. 11v–12v. Wasiak przed prokuratorem zeznał 6 czerwca 1953 r. m.in.: „(...) stwierdzam, że gdyby Harnam nie schwył mnie za rękę i jednocześnie rewolwer [za łufę] i nie usiłował mi go wyrwać z ręki[,] nie padłby strzał. Ja celowo nie pociągnąłem za język spustowy, a nastąpiło to na skutek szamotania i niezależnych ode mnie przyczyn”. Zob. AIPN Łd, sygn. 5/72, t. 1, *Protokół przesłuchania podejrzanego Edmunda Wasiaka z 6 VI 1953 r.*, k. 77v.

²⁸ AIPN Łd, sygn. pf 12/4420, *Akt oskarżenia przeciwko Edmundowi Wasiakowi*, 16 X 1953 r., k. 202.

Pierwsza rozprawa odbyła się przed Sądem Wojewódzkim dla miasta Łodzi 27 sierpnia 1953 r. Oskarżony konsekwentnie nie przyznawał się do winy i wyjaśniał, że postrzelił Charnama przypadkowo, w wyniku szamotaniny, gdy tenże próbował wyrwać mu broń. Z kolei w odniesieniu do zarzutu represjonowania działaczy komunistycznych twierdził, że wykonywał wyłącznie obowiązki służbowe, do których należało m.in. zatrzymywanie osób podejrzanych o działalność antypaństwową²⁹.

W czasie rozprawy zeznawało także 14 osób, w tym – czterech naocznych świadków postrzelenia Charnama (Bolesław Szymanek, Oskar Lawin, Mitrofan Sawieliew i Franciszek Kocięba). Dodatkowo prokurator wniósł o rozszerzenie aktu oskarżenia o czyny określone w art. 5 dekretu z 22 stycznia 1946 r., ponieważ wyszło na jaw, że oskarżony brał udział w dręczeniu osób pozbawionych wolności, a ponadto przyczynił się do wysłania niektórych do Berezy Kartuskiej³⁰.

W efekcie sąd postanowił zwrócić akta łódzkiej prokuraturze w celu uzupełnienia śledztwa. Nowy akt oskarżenia sporządzono z datą 16 października 1953 r.: dodano do niego zarzut dręczenia w okresie od 1929 r. do 1938 r. ośmiu działaczy KPP i KZMP. Rozprawa odbywała się 10–11 grudnia i (po przerwie) 14 grudnia 1953 r. przed Sądem Wojewódzkim dla m. Łodzi. Pierwszego dnia Wasiak szczegółowo opisał wypadek z 24 października 1929 r. Oświadczał m.in.:

Co do zabójstwa Harnama[,] to wyjaśniam, że to było w październiku 1929 r. Otrzymałem wtedy polecenie udania się na ulicę Smugową, gdzie miała być masówka. Pojechałem tam tramwajem i spotkałem na chodniku przed fabryką grupę ludzi, do których jeden przemawiał. Gdy on skończył przemawiać i ludzie się rozeszli, ja go postanowiłem zatrzymać. Pokazałem mu znaczek i poprosiłem[,] aby siedł ze mną. Oświadczyłem mu[,] kim ja jestem, on spojrział na mnie, przychylił się i dał mi byka w brzuch. Ja upadłem i zraniłem sobie rękę. Wtedy mi spadł kapelusz. Kiedy on mnie uderzył[,] obaj upadliśmy na ziemię. On się pierwszy zerwał i poleciał w pole i obejrzał się na mnie. Ja poleciałem za nim, złapałem go lewą ręką[,] a w prawej ręce miałem rewolwer. On mi tę rękę podrzucił i złapał mnie za palto. Ja powiedziałem, aby ze mną siedł[,] i on wtedy odleciał kilkanaście metrów ode mnie. Ludzie jeszcze byli na chodniku. W tym miejscu[,] gdzie my byliśmy[,] on pchnął mnie drugą ręką wolną i złapał za moją prawą rękę i za rewolwer. Staliśmy twarzą w twarz. Starał się mnie wyrwać rewolwer i wtedy rewolwer wypalił. On się przewrócił i ja wtedy nachyliłem się nad nim, aby mu wyjąć dokumenty³¹.

Najbardziej obciążał Wasiaka wspomniany już wcześniej Oskar Lawin. Stwierdził podczas rozprawy:

Ja to naocznie widziałem, bo Harnam był ode mnie ok. 1 metra lub 1,5. (...) gdy robotnicy wychodzili z pracy[,] to Harnam zaczął przemawiać do nich na chodniku przed portiernią. Mówił o wyzysku, o kapitalizmie i coraz więcej ludzi zaczęło się gromadzić koło niego. Było około 100 osób i wtedy oskarżony doskoczył do Harnama, złapał go za kłapę lewą ręką[,] a prawą ręką przystawił mu rewolwer do boku i wystrzelił. Gdy oskarżony doskoczył do Harnama to Harnam krzyknął „Towarzysze[,] nie dajcie mnie aresztować”. W tym momen-

²⁹ AIPN Łd, sygn. 5/72, t. 1, *Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim dla m. Łodzi z 27 VIII 1953 r.*, k. 116v.

³⁰ Tamże, k. 121v.

³¹ Tamże, *Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim dla m. Łodzi z 10 XII 1953 r.*, k. 195v–196.

cie padł strzał, Harnam upadł, a oskarżony zaczął uciekać (...). Stwierdzam stanowczo, że oskarżony[,] dochodząc do Harnama[,] miał w rękę rewolwer, przystawił mu do boku i z tyłu strzelił do niego. Szarpaniny nie było, a Harnam upadł w tym miejscu, gdzie przemawiał³².

Trochę inną wersję wydarzeń przedstawił Ignacy Pietrzak, pracownik fabryki Biedermanna – twierdził, że Charnam starał się jednak uciec Wasiakowi: *Ja od Harnama stałem 4 kroki i dokładnie widziałem[,] jak oskarżony jedną ręką złapał Harnama, a w drugiej ręce miał gotową broń. Gdy Harnam chciał się uwolnić to wtedy padł strzał i Harnam upadł. Strzał padł z tyłu i Harnam dostał w kręgi. Harnam upadł w tym miejscu, gdzie przemawiał*³³.

Zeznawał także płk Aleksander Kokoszyn, który stwierdził, że co prawda nie był bezpośrednim świadkiem postrzelenia Charnama, ale na podstawie rozmów z działaczami KPP ustalił, że Wasiak podczas szarpania się z Charnamem z premedytacją strzelił mu w plecy. Scharakteryzował też Wasiaka jako sadystę, który podczas śledztwa notorycznie znęcał się nad komunistami i bił ich *czym tylko miał w rękę*. Brutalność Wasiaka wobec aresztowanych komunistów potwierdzali także inni świadkowie oskarżenia, którzy ze szczegółami opisali rzekome tortury, jakimi byli poddawani przed wojną przez oskarżonego.

Wyrok ogłoszono 14 grudnia 1953 r. Sąd Wojewódzki dla m. Łodzi uznał Wasiaka winnym popełnienia wszystkich przestępstw zarzuczanych mu w akcie oskarżenia. Wyrok był surowy, skoro, z uwzględnieniem amnestii z lutego 1947 r., wymierzono mu karę łączną 15 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze. W uzasadnieniu podkreślano, że skazany z premedytacją zastrzelił Charnama, a zrobił to, ponieważ nienawidził komunistów: *Wszyscy świadkowie jednomyślnie zeznają, że oskarżony Wasiak nie tylko nie miał potrzeby użycia broni wobec Harnama[,] lecz że zabił go powodowany nienawiścią do wszystkiego, co postępowe, nienawiścią do klasy robotniczej i jej najlepszych przedstawicieli – działaczy komunistycznych*³⁴.

Obroncy skazanego wnieśli rewizję do Sądu Najwyższego w Warszawie: uznali, że należy się skupić na kwestiach proceduralnych. Wskazywali m.in., że sprawa zabójstwa Charnama uległa przedawnieniu, ponieważ postanowienie o wszczęciu śledztwa wydano już po upływie 20 lat od dnia popełnienia przestępstwa. Podważali też zastosowanie dla złagodzenia kary zapisów amnestii lutowej z 1947 r. zamiast amnestii listopadowej z 1952 r.

Sąd Najwyższy, wyrokiem z 10 lutego 1954 r., utrzymał w mocy zaskarżony wyrok Sądu Wojewódzkiego dla m. Łodzi i wskazał, że pierwsze przesłuchania w sprawie zabójstwa Charnama miały miejsce w maju 1949 r., a więc jeszcze przed upływem okresu 20 lat od dnia popełnienia przestępstwa. Natomiast ze względu na to, że Wasiak został skazany za przestępstwa przewidziane w dekrete z dnia 22 stycznia 1946 r., nie można było skorzystać z amnestii z 1952 r. Sąd zgodził się jedynie na niewielkie złagodzenie wyroku poprzez zaliczenie na poczet kary okresu tymczasowego aresztowania od 18 grudnia 1952 r.³⁵

Wasiak odbywał wyrok w więzieniu w Potulicach. Cały czas był też inwigilowany przez agenturę celną. Naczelnik więzienia raportował na jego temat w lutym 1954 r.,

³² Tamże, k. 201–201v.

³³ Tamże, k. 204.

³⁴ Tamże, *Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim dla m. Łodzi z 14 XII 1953 r.*, k. 226.

³⁵ Tamże, *Wyrok Sądu Najwyższego w Warszawie z 10 II 1954 r.*, k. 236–238v.

że (...) do obecnej rzeczywistości ustosunkowany jest wrogo i że nie okazuje skruchy za popełnione przestępstwo, a przy tym twierdzi, że jego proces był sfalszowany³⁶.

Skazany wielokrotnie zwracał się z prośbami o ułaskawienie do Rady Państwa i Komitetu Centralnego PZPR. Prosił też Sąd Najwyższy o nadzwyczajną rewizję swojej sprawy: twierdził, że w czasie śledztwa prowadzonego przez UB znęcano się nad nim, a prokuratura działała z premedytacją na jego niekorzyść – tuszowała niewygodne dla siebie fakty i pomijała zgłaszane przez niego dowody i świadków.

Ostatecznie został warunkowo zwolniony 16 grudnia 1958 r. na podstawie ustawy z 29 maja 1957 r. o warunkowym zwolnieniu osób odbywających karę pozbawienia wolności. Miał wówczas już 63 lata. W uzasadnieniu postanowienia wydanego 24 września 1958 r. przez Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy zaznaczono: *Skazany odbył ponad połowę kary pozbawienia wolności, jest chory i jak wynika z opinii władz więziennych[,] w okresie odbywania kary zachowywał się on nienagannie, a wobec tego można przewidywać, że po zwolnieniu będzie prowadził uczciwe życie człowieka pracy*³⁷.

Po wyjściu z więzienia mieszkał z rodziną w Łodzi. Zatrudnił się w Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego, w dziale administracyjno-gospodarczym³⁸. Nie pogodził się też z poniesioną karą za postrzelenie Charnama. Jeszcze w 1965 r., w wieku już ponad 70 lat, starał się o rewizję nadzwyczajną wyroku. Generalna Prokuratura po analizie zachowanych akt sądowych załatwiła jednak sprawę odmownie³⁹.

Po wojnie łódzcy komuniści podjęli szereg działań upamiętniających Szaję Charnama. Jego szczątki przeniesiono na łódzki cmentarz komunalny na Dołach, gdzie pochowano go w alei zasłużonych. Na jego pomniku, ze spolszczonym imieniem i nazwiskiem (Szymon Harnam), widnieje napis, że został zastrzelony przez siepaczy sanacji. Jego imię do niedawna nosiła jedna z ulic na łódzkich Bałutach, wytyczona w końcu lat czterdziestych. Był też patronem zakładów, przed którymi zginął. Znacjonalizowana po wojnie fabryka Biedermanna aż do 1991 r. nosiła nazwę „Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Szymona Harnama”. Tam, w 1947 r., przy zakładowej świetlicy powstał zespół tańca ludowego o nazwie „Harnam”. To najstarszy zespół folklorystyczny w Polsce, znany na całym świecie, który w 2000 r. otrzymał tytuł Reprezentacyjnego Zespołu Województwa Łódzkiego. Charnamowi poświęcono także propagandową książkę wydaną w 35. rocznicę jego śmierci i zatytułowaną *Strzał przed fabryką Biedermanna*. Jej autorem był Wiktor Lemiesz – historyk okupacji niemieckiej i redaktor łódzkiego „Głosu Robotniczego”. Podczas pracy nad publikacją skontaktował się z Wasiakiem. Ten jednak odmówił złożenia relacji o wydarzeniach z 24 października 1929 r.⁴⁰

³⁶ Tamże, *Opinia dotycząca więźnia Edmunda Wasiaka z 4 II 1955 r.*, k. 260.

³⁷ AIPN Łd, sygn. 5/72, t. 2, *Postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy z 24 IX 1958 r.*, k. 2.

³⁸ Tamże, *Prośba Edmunda Wasiaka o darowanie reszty kary*, k. 16.

³⁹ Tamże, *Pismo kierownika sekretariatu Generalnego Prokuratora z 21 IV 1965 r.*, k. 25.

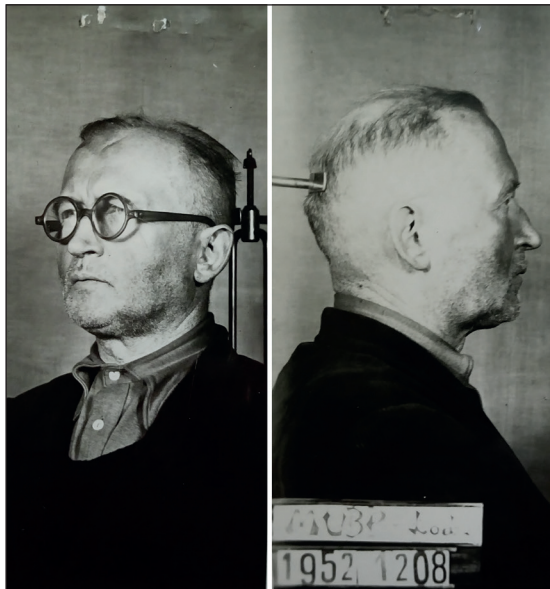
⁴⁰ Dokumenty dotyczące różnych form upamiętnienia postaci Charnama, jakie po wojnie starali się wcielić w życie komuniści, są zawarte w materiałach po dawnym Archiwum KC PZPR, przechowywanych obecnie w zasobie Archiwum Akt Nowych w Warszawie. W zachowanej teczce Charnama można znaleźć relacje i wspomnienia działaczy KPP, korespondencję z jego siostrą (Ewa Monter), wycinki z prasy, przemówienia okolicznościowe związane z kolejnymi rocznicami jego śmierci, odpisy różnych dokumentów archiwalnych, a nawet scenariusz słuchowiska radiowego poświęconego jego postaci. Zob. AAN w Warszawie, *Zbiór akt osobowych działaczy ruchu robotniczego*, 2210 (Szaja Harnam), b.p.



Zdj. 1. Szaja Charnam, lata dwudzieste XX w.
 Źródło: Zbiory Archiwum Akt Nowych w Warszawie.



Zdj. 2. Pierwsza strona łódzkiego „Głosu Porannego” z 25 października 1929 r.
 Źródło: Zbiory Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi.



Zdj. 3. Edmund Wasiak w areszcie MUBP w Łodzi, 1952 r.

Źródło: Zbiory Oddziału IPN w Łodzi.

Konrad Paduszek

Komisja Tadeusza Daniszewskiego. Partia i „bezpieka” na tropie archiwum kontrwywiadu i wywiadu II Rzeczypospolitej

Truizmem jest twierdzenie, że archiwa służb wywiadowczych i kontrwywiadowczych stanowią jeden z najcenniejszych łupów wojennych. Nie inaczej rzecz się miała z archiwum Oddziału II SG WP, w ogromnej większości pozostawionym w Warszawie we wrześniu 1939 r. na pastwę wojsk niemieckich. Epopeja najtajniejszych dokumentów II Rzeczypospolitej, które w rezultacie upadku państwa polskiego znalazły się w rękach agresorów – Niemców i Rosjan, a po II wojnie światowej – również polskich komunistów, zasługuje na monografię (co jest przedmiotem starań autora niniejszego artykułu). Niniejszy tekst dotyczy jednego z epizodów historii archiwum „Dwójki”.

Ciekawych informacji przydatnych do analizy okresu przed 1939 r., zwłaszcza dotyczących organizacji, zasobu i pracowników archiwum, a także ich losów w latach wojny i czasach powojennych, przynosi badanie działalności tzw. komisji Daniszewskiego, która rozpoczęła działalność w lutym 1950 r. To mało znane gremium nazwę zawdzięcza – rzecz jasna – personaliom przewodniczącego: Tadeusza Daniszewskiego, prominentnego partyjnego historyka, profesora nadzwyczajnego od 1956 r., kierownika Wydziału Historii Partii przy KC PZPR. Celem komisji było odnalezienie wszelkich dokumentów należących do Włodzimierza Lenina i dotyczących tej postaci, a znajdujących się w zasobach instytucji archiwalnych, bibliotecznych i naukowych II Rzeczypospolitej – z myślą o wzbogaceniu ekspozycji Muzeum Lenina w Poroninie. W grę wchodziły zapiski i korespondencja przywódcy bolszewików, dokumenty partyjne, osobisty księgozbiór, a przede wszystkim materiały austriackich władz bezpieczeństwa odnoszące się do pobytu Lenina w Krakowie, do którego przybył w 1912 r., a także do tzw. okresu galicyjskiego w latach I wojny światowej, gdy uznano go za rosyjskiego szpiega, aresztowano i uwięziono w Nowym Targu. Jak łatwo się domyślić, uznano je za wyjątkowo ważne, ponieważ mogły godzić w mit niezłomnego wodza bolszewików, przywódcy pierwszego państwa komunistycznego na świecie. Nie dziwi zatem, że odszukanie wspomnianych materiałów było jednym z najważniejszych zadań zleconych Wydziałowi Historii Partii przez BP PZPR.

Poszukiwania tej znamiennej spuścizny po Leninie szybko przerodziły się w poszukiwania pracowników archiwum Oddziału II SG WP oraz informacji o losach wojennych tego zbioru. Okazało się, że znaczna część, jeśli nie większość tych swoistych leninianów, a wśród nich – dokumenty austriackich władz bezpieczeństwa, znajdowała się w zasobie kontrwywiadu i wywiadu II Rzeczypospolitej. Aby zrealizować to zadanie, które miało niewiele wspólnego z pracą historyków i archiwistów, komisja Daniszewskiego została „wzmocniona” przez komunistyczną „bezpiekę” cywilną i wojskową, zarówno kadrowo, jak i pod względem posiadanych informacji oraz trybu działania. Z ramienia cywilnego aparatu terroru Polski Ludowej w skład gremium weszli płk Leon Rubinstein (dyrektor Departamentu II MBP), płk Zygmunt Okręt (zastępca dyrektora Departamentu VII MBP, a od lutego 1951 r. dyrektor Centralnego Archiwum MBP), natomiast z „wojskówki” – płk Zygmunt Halbersztadt (szef Biura Studiów GZI WP). Bezpieka

dysponowała przede wszystkim częścią dawnego archiwum „Dwójki” (wystarczy wspomnieć, że w Biurze Studiów GZI WP powstały opracowania dotyczące organizacji i kadry przedwojennej „Dwójki”), poza tym mogła odszukać dawnych pracowników archiwum, a w kontekście sprawy miało to największe znaczenie. Pracownicy GZI i MBP byli określani w dokumentach mianem wydzielonej *grupy bezpieczniacko-wojskowej*. Prawdopodobnie sami nadali tę nazwę, ponieważ nie dysponujemy dokumentem inicjującymi powstanie tego rodzaju zespołu.

Członkami komisji z kręgu partyjnych historyków, oprócz Tadeusza Daniszewskiego, byli również Hel na Kamińska (zastępca kierownika Wydziału Historii przy KC PZPR) i Herman Rappaport (kierownik Archiwum Wydziału Historii PZPR). W toku prac dołączyli do gremium Henryk Altman (naczelný dyrektor Archiwów Państwowych 1952–1965), Janusz Durko (do 1951 r. pracownik Wydziału Historii Partii przy KC PZPR, kierownik archiwum i wicedyrektor) oraz Leonard Dubacki (również pracownik tego wydziału). Poszukiwania konsultowano również z „osobistościami” niewchodzącymi w skład gremium, m.in. z Henrykiem Jabłońskim – profesorem nauk humanistycznych, generałem brygady Wojska Polskiego.

W pierwszej kolejności szukano materiałów w miejscach pobytu Lenina w Zakopanem, Poroninie, Nowym Targu i Krakowie oraz – oczywiście – w pozostałościach po archiwum „Dwójki”, znajdujących się w posiadaniu Informacji Wojskowej. Poszukiwania prowadzono też w dawnym niemieckim archiwum w Gdańsku-Oliwie, a także w NRD i Austrii, dokąd udała się delegacja komisji w grudniu 1950 r., po zatwierdzeniu planu pracy przez Bolesława Bieruta. Nie pominięto, rzecz jasna, krajowych wojskowych instytucji archiwalnych, bibliotecznych i naukowych na szczeblu ogólnopolskim (Centralne Archiwum Wojskowe, Centralna Biblioteka Wojskowa i Wojskowe Biuro Historyczne) oraz pomniejszych (Biblioteka Marynarki Wojennej), a także instytucji cywilnych (Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego i Muzeum Czartoryskich). Kwerendę przeprowadzono też w dawnym archiwum sądu polowego i żandarmerii w związku z aresztowaniem Lenina w 1914 r. (wówczas – tzw. więzienie Montelupich), archiwum więzienia w Nowym Targu i archiwum Sądu Wojskowego w Krakowie. Wreszcie miejscami poszukiwań stały się Sulejówkę oraz Oficerski Dom Wypoczynkowy w Helenowie, dokąd przewieziono materiały Józefa Piłsudskiego¹. Domniemywano, że marszałek posiadał dossier dokumentów kompromitujące polityków i mówiące wiele o kulisach znaczących wydarzeń politycznych, w tym materiały z aresztowania i uwięzienia Lenina przez Austriaków. Co ciekawe, ustalono, że ten cały zbiór został rozszabrowany przez m.in. gen. Piotra Jaroszewicza, płk. Leona Grosfelda i płk. Wilhelma Strassera.

Ostatecznie odnaleziono wiele takich leninianów: książki z jego osobistej biblioteki, korespondencję, pisma, ulotki partyjne, a co najważniejsze – dokumenty dotyczące aresztowania Lenina w 1914 r. Cenne znalezisko przekazano Stalinowi przez KC PZPR w rocznicę 70 urodzin!

W kontekście działalności komisji nas najbardziej interesują poszukiwania informacji o archiwum Oddziału II SG WP i jego dawnych pracownikach. Już u zarania działalności gremium zdawano sobie sprawę z konieczności prowadzenia kwerendy w posiadanych dokumentach kontrwywiadu i wywiadu II Rzeczypospolitej. W sprawozdaniu z jednego z pierwszych zebrań komisji, w lutym 1950 r., czytamy:

¹ Warto wspomnieć, że dopiero w 2015 r. Ministerstwo Obrony Narodowej przekazało Fundacji Rodziny Józefa Piłsudskiego rzeczy zagrabione w dworku w Sulejówku w 1947 i przewiezione do Oficerskiego Domu Wypoczynkowego w Helenowie: meble z salonu i gabinetu, obrazy, księgozbiór i inne przedmioty.

Tow. Halbersztadt przedstawia teczkę, która znalazła się w czasie segregowania akt Centralnego Archiwum WP. Akta te zostały złożone w Archiwum Fortu Legionów jeszcze przed wojną, okupant wywiózł je do Oliwy, a po wyzwoleniu zostały przewiezione do Warszawy. (W archiwum znajduje się jeszcze nieposegregowanych 1½ wagona różnych akt)².

Z naszego punktu widzenia bardzo interesujące dane pozyskano dzięki informacjom uzyskanym od odnalezionych pracowników archiwum Oddziału II SG WP i filii niemieckiego archiwum w Gdańsku-Oliwie, gdzie magazynowano i opracowywano te dokumenty po wrześniu 1939 r. Komisja dysponowała personaliami pracowników tych instytucji i zwracała się do bezpieki cywilnej i wojskowej o odszukanie wskazanych osób. Z grupy najintensywniej poszukiwanych odnaleziono kpt. rez. Ludwika Strojka (kierownika archiwum „Dwójki” do 1921 r.), chor. Bernarda Wiśniewskiego (ostatniego kierownika archiwum przed 1939 r. i w czasie działań wojennych we wrześniu 1939 r.), jego przełożonego, którym był kpt. Huszczo (kierownik kancelarii Oddziału II SG WP), oraz ppłk. Bolesława Ziemiańskiego (kierownika Referatu Centralnej Agentury). Poszukiwano również policjantów i żandarmów, którzy pełnili służbę w Poroninie i Nowym Targu, gdy przebywał tam Lenin. Odnaleziono też Kazimierę Iłhakowiczównę – jedną z najwybitniejszych postaci życia literackiego II Rzeczypospolitej i zarazem sekretarkę Józefa Piłsudskiego w latach 1926–1935. Uważano, że mogła coś wiedzieć o rzekomym dossier marszałka.

Te osoby były przesłuchiwane w większości przypadków przez Informację Wojskową. Warto wspomnieć, że kwestionariusze pytań przygotował por. Józef Lewandowski, oficer Oddziału VII GZI WP, znany bardziej jako historyk i publicysta „Zeszytów Historycznych”. Kwestionariusze wskazują, że był on dość dobrze zorientowany w organizacji i działalności Oddziału II SG WP. Jednym z pierwszych przesłuchanych był kpt. rez. Ludwik Strojek, który kierował archiwum „Dwójki” krótko, tylko do 1921 r., opuścił stanowisko ze względu na chorobę nerwową, po wyleczeniu pracował w Archiwum Akt Dawnych od 1924 r., którym kierował od 1934 r. We wrześniu 1939 r. wyemigrował do Rumunii, skąd powrócił po II wojnie światowej i piastował urząd dyrektora Muzeum Miasta Krakowa. Po rozmowie z nim ppłk Halbersztadt stwierdził:

Dnia 9.03.1950 r. zaprosiłem Strojka Ludwika do sztabu DOW Kraków na rozmowę, rzekomo w sprawach dokumentów pozostałych z dawnego Archiwum Legionów. Strojkiowi przedstawiłem się jako kierownik Centralnego Archiwum Wojskowego. Strojek o swojej pracy kierownika Centralnego Urzędu Ewidencyjnego Legionów, a potem kierownika Archiwum Legionów[,] opowiedział dość szczegółowo, uwypuklając nawet swoje zasługi w tej dziedzinie. Kiedy następnie zapytałem go o jego pracę w archiwum Oddziału II – Strojek zaczął odpowiadać bardzo niechętnie i ogólnikowo. Do pracy w Oddziale II został skierowany w 1921 r. i przydzielony do mjr. Ulrycha (obecnie nieżyjącego) – szefa jednego z jego wydziałów. (Strojek nie mógł sobie dokładnie przypomnieć jakiego, twierdził, że prawdopodobnie III). Miał zostać kierownikiem archiwum II Oddziału. Archiwum miało grupować dokumenty niepotrzebne już w bieżącej pracy Oddziału II. Mieściło się ono, o ile sobie Strojek przypomina, na Zamku w Warszawie i służbowo było podległe Ulrychowi. Do pomocy przydzielono Strojkiowi jeszcze jednego cywilnego pracownika, którego nazwiska nie może sobie przypomnieć. Praca Strojka w Oddziale II trwała wszystkiego kilka tygodni, gdyż

² IPN BU, sygn. 1572/3586, *Protokół zebrania w sprawie odszukania archiwum Lenina dnia 25 lutego 1950 r.*, k. 59.

zachorował on na chorobę psychiczną[,] w wyniku czego został zwolniony z WP. Krótki okres pracy, późniejsza choroba i 30 lat, które już minęły od tego czasu[,] spowodowały, że Strojek nie może sobie przypomnieć żadnych bardziej dokładnych szczegółów z tej pracy. Twierdzi, że właściwie nic nie zdążył zrobić, ani z niczym się zapoznać. Miał zorganizować archiwum, ale na skutek choroby zadania tego nie wykonał. Chorował później przez okres dwóch lat i leczył się w specjalnym zakładzie dla psychicznie chorych³.

Jego obowiązki kontynuował kpt. Ryszard Zyms, który opiekował się dokumentami do 1923 r. Wprawdzie Komisja zebrała o nim informacje, ale – jak do tej pory – nie dysponujemy ani notatką z rozmowy, ani też protokołem przesłuchania. Trudno wykluczyć, że uniknął odszukania, skoro zmarł w Warszawie w 1954 r.

Organizatorem i pomysłodawcą właściwego archiwum Oddziału II SG WP, tj. jego wyodrębnionej części w Archiwum Wojskowym w Cytadeli, czyli Referatu Archiwalnego Oddziału II SG WP, był Zygmunt Sienkiewicz. Komisja Daniszewskiego dysponowała agenturalną informacją o genezie archiwum:

W m-cu grudniu 1924 r. zostałem odkomenderowany czasowo z Departamentu Piechoty MSWojsk. do O. II na żądanie płk. Bajera, byłego Szefa Wydz. Org. Dep. Piechoty, a [w] tym czasie Szefa O. II celem zorganizowania pracy archiwalnej. Po upływie 3 miesięcy zostałem definitywnie przeniesiony do O. II na stanowisko kierownika Registratury. W czasie swej pracy nad uporządkowanie[m] starych akt z 1919–23 r. zaproponowałem Szef. O.II założenie archiwum oddzielnego O.II przy Centr. Archiwum Wojsk. na Cytadeli. Wniosek mój został zrealizowany i powstało archiwum, którego w pierwszym okresie [kierownikiem] tj. [do] 1926 r. był ppor. Skorupski (wkrótce po objęciu tego stanowiska popełnił samobójstwo), następnie wkrótce objął kierownictwo chor. Wiśniewski Bernard, który tą funkcję pełnił do września 1939 r. Jak mi wiadomo, to archiwum zostało nie ewakuowane i nie zniszczone⁴.

Należy przypuszczać, że wspomniany ppor. Kazimierz Skorupa-Skorupski został odwołany w rezultacie przewrotu majowego. Jako nominat płk. Michała Bajera, antagonisty piłsudczyków, nie mógł zachować stanowiska po przejściu przez nich władzy w kraju i siłach zbrojnych.

Znacznie ciekawsze i ważniejsze informacje znajdujemy w notatce z rozmowy z Marianem Bourdonem, pracownikiem Centralnego Archiwum Wojskowego w latach 1928–1939. W sprawie nas interesującej odnajdujemy następujące informacje:

Archiwum II Oddziału Szt. Gł. mieściło się przed 1939 przy archiwum wojskowym w formie i zajmowało na dole dwie sale pełne dokumentów. Pracował w nim chor. Wiśniewski (imienia Bourdon sobie nie przypomina). Co Wiśniewski robił, czy opracowywał dokumenty, jakie posiadał dokumenty (czy ewentualnie dokumenty Lenina)[,] Bourdon nie wie, bo nikt tam nie miał wstępu. Wiśniewski pracował tylko sam bez pomocy. Między nim a kierownikiem archiwum kontakt był luźny, Wiśniewski bowiem podlegał II Oddz. Sztabu Głównego. Czasem tylko, ale b. rzadko[,] przyjeżdżał do niego pułkownik, prawdopodobnie Szef II Oddz. Inni oficerowie nie przyjeżdżali. (...) W roku 1939 Wiśniewski mógł mieć ok. 40 do 45 lat. Z chwilą wybuchu wojny Wiśniewski wyjechał razem z całym personelem autobusem wzmiankowaną trasą. Przed wyjazdem według relacji Bourdon żadnych doku-

³ Tamże, *Notatka służbowa [pplk. Z. Halbersztadta z 14.03.1950]*, k. 109.

⁴ Tamże, *Agenturalne doniesienie [źródło „Radke”]*, k. 54.

mentów nie zniszczył. Nie jest wykluczone, zabrał jakieś dokumenty ze sobą – jest to jednak tylko przypuszczenie Bourdona. Co się później tj. od Horodenki działo z Wiśniewskim, czy był on w Rumunii, gdzie był w czasie okupacji, gdzie jest obecnie – Bourdon nie wie⁵.

Wspominany pracownik archiwum wojskowego odpowiadający za dokumenty „Dwójki” to chor. Brunon Wiśniewski, ostatni kierownik archiwum Oddziału II SG WP przed 1939 r.: wyemigrował do Rumunii we wrześniu, a po jej zajęciu przez Niemców został osadzony w obozie jenieckim. Zwolniony z powodu choroby, przybył do kraju w 1943 r., a po powstaniu warszawskim, w którym nie wziął udziału, został wywieziony do Niemiec. W grudniu 1944 r. przybył na Pomorze i podjął pracę w koszalińskim PGR-ze. W archiwum Oddziału II SG WP służył od 1928 r., miał zatem rozległą wiedzę. W lutym 1950 r. Wiśniewski został przesłuchany przez UB po raz pierwszy, kolejne prowadzono wg kwestionariusza pytań przygotowanych przez Informację Wojskową, a podpisanych przez Halbersztadta. Pytany 8 marca 1950 r. przez prowadzącego przesłuchanie: *Jakie były dalsze losy archiwum w czasie okupacji? Co robili Niemcy z aktami, dokąd je wywieźli itp.?*, zeznał następująco:

(...) W pierwszych dniach wojny w 1939 r. na polecenie płk. Ciastonia, część akt znajdujących się w archiwum, spaliłem. Spalone akta dotyczyły działalności sekcji „defensywy” i sekcji „ofensywy” w latach 1918–1921, działalności sekcji ewidencyjnej za okres od 1918 r. do 1925 r., działalności attaché wojskowych w Berlinie i Paryżu za cały okres istnienia tych attachatów, działalności Ekspozytury Oddziału II w Gdańsku i wysokiego Komisarjatu w Gdańsku, za cały okres istnienia. Ponadto spaliłem wszystkie karty ewidencyjne wywiadowców Oddziału II, które zostały przesłane do archiwum jeszcze przed tym, zanim karty te zaczął grupować wywiad Oddziału II, biuletyny informacyjne dotyczące sytuacji w poszczególnych krajach, a wydawane przez Oddział II[,] oraz rozkazy wojskowe i dzienniki personalno-wojskowe. Spalonych dokumentów mogło być około 15 ton. Pozostałe dokumenty znajdujące się w archiwum, na rozkaz płk. Ciastonia przekazałem pod nadzór Kierownikowi Kancelarii Centralnego Archiwum Wojskowego, por.[!] Bourdon, któremu zostawiłem klucze do archiwum, po czym wraz z innymi pracownikami Oddziału II zostałem ewakuowany do Brześcia nad Bugiem, a następnie do Rumunii. Do roku 1939 por. Bourdon mieszkał na terenie Centralnego Archiwum Wojskowego, tj. w Warszawie, Fort Legionów, lecz gdzie obecnie przebywa [–] tego nie wiem. Od chwili wyjazdu z Warszawy we wrześniu 1939 r., do dnia dzisiejszego, nie widziałem się z por. Bourdon, ani też nic o nim nie słyszałem. Co się stało z archiwum po zajęciu Warszawy przez Niemców, tego konkretnie nie wiem. W roku 1943 lub 1944, tj. po moim powrocie z niewoli niemieckiej, idąc ulicą w Warszawie[,] spotkałem jedną pracownicę Wojskowego Archiwum, której nazwiska, imienia i miejsca zamieszkania nie mam, a która powiedziała mi, że Niemcy wywieźli archiwum wojskowe i Oddziału II do Oliwy koło Gdańska. Poza tym nic więcej o losach archiwum nie jest mi wiadome.

Dnia 4 września 1939 r. otrzymałem rozkaz od ppłk. Ciastonia, [Szefa] Działu Gospodarczego, spalić stare akta. Otrzymałem samochód i 6-ciu chłopców ze Związku Strzelca, nazwisk nie znam tych chłopców, więc ładowałem te stare akta od 1918 r. do 1925 r., były to akta zlikwidowanych armii. Akta defensywy i ofensywy, akta Naczelnego Dowództwa Oddziału II Defensywy od 1918–1921 r., ewidencję wywiadowców, Sekcję Ewidencyjną od 1918 do 1925 r., akta Attaché Wojskowego przy Komitecie Narodowym w Paryżu, akta Attaché

⁵ Tamże, *Notatka [Szefa Wyzd. I Oddz. VII GZI WP kpt. Gorzkowskiego] z rozmowy z ob. Bourdonem*, k. 439.

Wojskowego w Niemczech. Następnego dnia otrzymałem samochód i dwóch woźnych, wywoziłem akta ekspozytury gdańskiej. Nazwisk dwóch woźnych nie pamiętam. Również spaliłem stare biuletyny, rozkazy wojskowe i Dzienniki Personalne. Akta palone były w elektrowni warszawskiej, resztę akt pozostawiono na miejscu i oddano pod opiekę Archiwum Wojskowego por. Bourdon⁶.

Najobszerniejsze informacje o archiwum „Dwójki” odnajdujemy w zeznaniach Wiśniewskiego złożonych w marcu 1950 r.

Pytanie: Czym zajmowaliście się do września 1939 r.?

Odpowiedź: (...) W Departamencie Artylerii pracowałem jako kancelista do marca 1928 r., po czym z powodu reorganizacji tegoż Departamentu zostałem skierowany do tzw. kompanii sztabowej, do której kierowani podoficerów i szeregowych, którzy czasowo pozostali bez przydziału służbowego, bądź też pracowali w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Po miesięcznym pobycie w tej kompanii[,] tj. w kwietniu 1928 r. [,] skierowano mnie do II Oddziału Sztabu Głównego. Po zameldowaniu się u kierownika kancelarii II Oddziału, rtm. Janiszewskiego, zacząłem pracować w tej kancelarii jako kancelista. W sierpniu 1928 r. zostałem skierowany przez rtm. Janiszewskiego do archiwum Oddziału II, mieszczącego się w Warszawie przy ul. Zakroczymskiej w Forcie Legionów, z poleceniem porządkowania akt znajdujących się w tym archiwum. Do archiwum II Oddziału zostałem skierowany jako pracownik kancelarii II Oddz., żadnego rozkazu przeniesieniowego nie otrzymałem, ani też takowego mi nie ogłoszono. Z chwilą przydzielenia mnie do archiwum nazywano mnie kierownikiem tegoż archiwum, lecz czy to było moje etatowe stanowisko służbowe, tego nie wiem. W archiwum II Oddziału pracowałem od sierpnia 1928 r. do dnia 9 września 1939 r.[,] tj. do chwili ewakuowania mnie, w związku z wojną polsko-niemiecką, do Rumunii.

Pytanie: Kiedy powstało archiwum II Oddziału, gdzie i czy zmieniono miejsce jego pomieszczenia?

Odpowiedź: Kiedy powstało archiwum II Oddziału [-] tego nie wiem. Nie wiem również[,] czy kiedykolwiek uległo zmianie miejsce jego pomieszczenia. Gdy ja zostałem delegowany do pracy w archiwum, to mieściło się ono już w Forcie Legionów w Warszawie i stamtąd nie było nigdzie przenoszone do chwili opuszczenia przeze mnie Warszawy.

Pytanie: Podajcie okoliczności objęcia przez was pracy w archiwum II Oddziału.

Odpowiedź: Otrzymawszy polecenie udania się do archiwum i objęcia w nim pracy, udałem się do Fortu Legionów w towarzystwie pracownika kancelarii II Oddziału, Wielgorza (imienia nie pamiętam), który jako starszy pracownik II Oddz. wiedział[,] gdzie się znajduje archiwum, a zarazem mógł mi udzielić pewnych informacji dotyczących pracy w archiwum. Po przybyciu z Wielgorzem do Fortu Legionów udaliśmy się do Kancelarii Centralnego Archiwum Wojskowego, które mieściło się w tym samym forcie, zabraliśmy z kancelarii klucz do drzwi archiwum II Oddziału, po czym udaliśmy się do tegoż archiwum. Po wejściu do archiwum, które mieściło się w dwóch salach o wymiarach 12x4x3 każda, Wielgorz polecił[,] ażeby sortował materiały znajdujące się w archiwum, a następnie oddalił się.

⁶ Tamże, sygn. 1572/3585, *Wiśniewskiego odpowiedzi na pytania*, k. 197.

Pytanie: Czy archiwum II Oddz. podlegało zarządowi Centralnego Archiwum Wojskowego, czy też było jednostką wyodrębnioną?

Odpowiedź: Archiwum II Oddz. nie podlegało Centralnemu Archiwum Wojskowemu, lecz wyłączenie II Oddz. Sztabu Głównego jako jednostka wyodrębniona podlegała kancelarii II Oddziału.

Pytanie: Czy istniały inne wyodrębnione archiwa wojskowe?

Odpowiedź: Nie wiem nic o tym, żeby oprócz archiwum II Oddz. istniały jakies inne wyodrębnione archiwa wojskowe.

Pytanie: W skład jakiej komórki II Oddz. wchodziło archiwum?

Odpowiedź: Archiwum II Oddz. podlegało bezpośrednio szefowi Wydziału Gospodarczego II Oddz. płk. Ciastoniowi, a ja jako kierownik archiwum podlegałem bezpośrednio kierownikowi kancelarii II Oddz., którym w początkach mej pracy w archiwum był rotmistrz Janiszewski, a po jego śmierci do mej ewakuacji [-] kpt. Huszczo.

Pytanie: Jaka była ilość pracowników przewidzianych etatem dla archiwum, a jaka była rzeczywista ilość zatrudnionych w nim oficerów, szeregowych i pracowników cywilnych? Struktura archiwum?

Odpowiedź: Jaka ilość pracowników archiwum była przewidziana etatem [-] tego nie wiem.

Pytanie: Podać osoby zatrudnione w archiwum: personalia, stanowiska zajmowane, rodzaj wykonywanej pracy, działalność w okresie okupacji, obecne miejsce zamieszkania. Jakie zmiany zachodziły w obsadzie personalnej?

Odpowiedź: W archiwum byłem zatrudniony sam. Przede mną miał pracować w archiwum chorąży Skorupka lub Skorupski, który popełnił samobójstwo, a na jego miejsce ja zostałem skierowany.

Pytanie: Kto inspekcjonował archiwum, sprawdzał, odwiedzał?

Odpowiedź: Archiwum inspekcjonowali przeciętnie raz w miesiącu kpt. Huszczo i płk Ciaston.

Pytanie: Z jakich ogniw Oddz. II przychodziły dokumenty do archiwum? Czy aparaty peryferyjne jak Ekspozytury, SRI, prowadziły własne archiwa, bądź składały akta do sztabów DOK itd., czy też przekazywały wszystko do archiwum II Oddz.?

Odpowiedź: Do archiwum przysyłały dokumenty wszystkie ekspozytury krajowe II Oddz. oraz podległe tym ekspozyturom posterunki. O ile ja wiem, to żadna komórka organizacyjna II Oddz. własnego archiwum nie prowadziła. Jednakże wywiad, który posiadał karty ewidencyjne wywiadowców, kart tych do archiwum nie przekazywał.

Pytanie: Z jakich ogniw wyłączając II Oddz. składano dokumenty do archiwum II Oddz.[?]

Odpowiedź: Oprócz ogniwo II Oddz. do archiwum składano również dokumenty attachatów wojskowych przy ambasadach w poszczególnych państwach.

Pytanie: Kiedy dokumenty ulegały przekazaniu do archiwum (okres przechowywania u wykonawców)?

Odpowiedź: Każde ogniwo II Oddz. przechowywało u siebie poszczególne dokumenty przez okres czterech lat, a następnie przekazywały je do archiwum.

Pytanie: Jakie dokumenty brakowano, co z nimi robiono?

Odpowiedź: Przez cały czas mej pracy, żadnych dokumentów w archiwum nie brakowano i żadnych nie niszczone. Te dokumenty, które przychodziły do archiwum, pozostawały w nim.

Pytanie: Jak rejestrowano materiały wpływające, jaki był system i dokumentacja rejestracji?

Odpowiedź: W archiwum żadnej rejestracji przychodzących materiałów nie prowadzono. Przychodzące materiały były wyszczególnione na spisie, według którego materiały te wprowadzałem, a następnie dany spis wkładałem do teczki tego ogniwa, z którego materiały nadeszły.

Pytanie: W jakim stanie wpływały do archiwum?

Odpowiedź: Akta przysyłane do archiwum były poukładane według numeracji rocznej prowadzonej przez dane ogniwo, a wraz z nimi przysyłano również skorowidze i kartoteki, jeżeli takowe były.

Pytanie: Jaki system układu akt stosowano w archiwum? Czy było możliwe, by dokumenty jednej placówki znajdowały się w kilku miejscach?

Odpowiedź: Materiały napływające do archiwum układałem według ogniwo przysyłających te materiały i według czasu przysyłania. Na przykład Ekspozytura w Wilnie miała swoją część półki, gdzie składałem tylko materiały nadesłane z tej Ekspozytury, a ponieważ materiały nadsyłano raz do roku, więc układałem je też według lat. Tak samo było z innymi ekspozyturami i attachatami. Nie było wypadku[,] ażeby dokumenty jednej placówki znajdowały się w kilku miejscach.

Pytanie: Czy istniały dokumenty wyodrębnione ze względu na ich szczególne znaczenie wywiadowcze, historyczne itd. Co to były za dokumenty? Gdzie były przechowywane i kto miał do nich dostęp?

Odpowiedź: Z dokumentów nadesłanych do archiwum nie wyodrębniałem żadnych bez względu na ich znaczenie, lecz czy takie dokumenty wyłączono przed nadesłaniem do archiwum[,] tego nie wiem.

Pytanie: Jakie dokumenty spoza II Oddz. przechodziły przez archiwum Oddz. II, skąd przychodziły i dokąd je kierowano, odsyłało?

Odpowiedź: Poza dokumentami Oddz. II i attachatów wojskowych do archiwum nie nadchodziły dokumenty z innych instytucji, czy to tymczasowo, czy też na stałe.

Pytanie: Jakie prace nad dokumentami prowadzone były w archiwum?

Odpowiedź: Oprócz porządkowania i układania akt w archiwum, żadnych prac nad dokumentami nie prowadzono.

Pytanie: Kto korzystał z materiałów archiwum, komu je udostępniono, w jakiej formie? Komu były udostępniane dokumenty szczególnej wagi?

Odpowiedź: Z materiałów złożonych w archiwum korzystały według potrzeb poszczególne wydziały II Oddz.[.] jak Wydział Techniczny, Wydział Ogólny, dział wywiadu i inne. Korzystały również i ekspozytury krajowe II Oddz. Procedura udostępnienia dokumentów złożonych w archiwum tym wydziałom i ekspozyturom, które żądały, wyglądała w ten sposób, że na pismo danej komórki skierowane do kancelarii II Oddz., która z kolei mnie dawała odpowiednie zarządzenia, wyjmowałem odpowiedni dokument lub akta, kładłem na jego miejsce zastawnik, a dokument przesyłałem do kancelarii, która przesyłała go dalej. Jeżeli chodzi o dokumenty szczególnej wagi, to jak już zeznałem powyżej, takowe wyodrębnione nie były.

Pytanie: Jaki był stan akt w 1939 r.? Z jakich działów i za jakie lata dokumenty znajdowały się wówczas w archiwum? Jaka była ilość akt w archiwum? Jaka była ilość akt w archiwum w poszczególnych działach (ilość paczek, stelaży, ewentualnie metrów sześciennych)?

Odpowiedź: W roku 1935 w archiwum znajdowały się dokumenty datowane od 1928, a po większej części 1919 r. do 1936 r. Były one nadesłane przez wszystkie ogniwa II Oddz. i attachaty wojskowe. Obliczałem, że waga złożonych w archiwum dokumentów wynosić będzie do 60 ton.

Pytanie: Jakie były dalsze losy archiwum w czasie okupacji? Co robili Niemcy z aktami, dokąd je wywieźli itp.?

Odpowiedź: W pierwszych dniach wojny w 1939 r. na polecenie płk. Ciastonia część akt[,] znajdujących się w archiwum, spaliłem. Spalone akta dotyczyły działalności sekcji „defensyw” i sekcji „ofensyw” w latach 1918–1921, [obejmowały] działalność sekcji ewidencyjnej za okres od 1918 do 1925 r., działalność attachatów wojskowych w Berlinie i Paryżu za cały okres istnienia tych attachatów, [dotyczyły] działalności Ekspozytury II Oddz. w Gdańsku i Wysokiego Komisarjatu w Gdańsku, za cały okres istnienia. Ponadto spaliłem wszystkie karty ewidencyjne wywiadców II Oddz., biuletyny informacyjne dotyczące sytuacji w poszczególnych krajach, a wydawane przez II Oddz. oraz rozkazy wojskowe i dzienniki personalno-wojskowe. Spalonych dokumentów mogło być około 15 ton. Pozostałe dokumenty znajdujące się w archiwum, na rozkaz płk. Ciastonia, przekazałem pod nadzór kierownikowi kancelarii Centralnego Archiwum Wojskowego, por. [!] Bourdon, któremu zostawiłem klucze do archiwum, po czym wraz z innymi pracownikami II Oddz. zostałem ewakuowany do Brześcia n/Bugiem, a następnie do Rumunii. (...) ⁷.

⁷ Tamże, *Wiśniewskiego odpowiedzi na pytania*, k. 194–197.

Te zeznania zawierają wiele uproszczeń, nieściśłości i przeinaczeń, choćby o niszczeniu dokumentów, niemniej wzbogacają naszą wiedzę o historii archiwum „Dwójki”.

Wśród przesłuchiwanym osób był również ppłk Bolesław Ziemiański, kierownik Referatu Centralnej Agentury. Wśród niezwykle ciekawych informacji dotyczących kontrwywiadu Oddziału II SG WP oraz ochrony marszałków Józefa Piłsudskiego i Edwarda Śmigłego-Rydza znajdziemy również słowa przesłuchiwanego dotyczące o tajnych dokumentach w Belwederze, rzekomym dossier marszałka, archiwum i jego rzeczach osobistych⁸. W sprawie archiwum „Dwójki” zaprotokołowano w dokumencie przesłuchania przeprowadzonym w maju 1950 r. przez mjr. Feliksa Zawadzkiego:

Pytanie: Gdzie Piłsudski przechowywał swoje sprawy tajne, notatki, protokoły, książki itp.[?]

Odpowiedź: Jak mi wiadomo, wszystkie sprawy tajne, notatki i inne rzeczy przechowywał w GISZ. Pieczęć nad wszystkimi aktami miał szef biura inspekcji i każdy z oficerów do specjalnych zleceń, którymi byli płk Głabisz Kazimierz (przebywa w Anglii) i płk Strzelecki Leon też zagranicą. Natomiast miał Piłsudski w Belwederze swój gabinet, lecz do tego gabinetu nikt nie miał dostępu i klucz do tego gabinetu zawsze posiadał przy sobie, tak, że nikt tam nie urzędował, oprócz Piłsudskiego. Czy przechowywał w tym gabinecie jakie dokumenty, tego nie mogę powiedzieć.

Pytanie: Co się stało z różnymi tajnymi dokumentami oraz rzeczami osobistymi Piłsudskiego zaraz po jego śmierci, które posiadał w Belwederze?

Odpowiedź: Po śmierci Piłsudskiego pisma, względnie dokumenty, jakie były w jego gabinecie w Belwederze, zostały zabrane przez szefa adiutantury mjr. Buslera Kazimierza i dostarczone komuś z dostojników rządowych, którzy byli na miejscu, lecz komu osobiście, tego nie wiem. Osobiste rzeczy Piłsudskiego zostały zabrane przez żonę. Natomiast do Gabinetu Piłsudskiego w GISZ została powołana komisja specjalna, zdaje się przez szefa sztabu lub też przez premiera. Do komisji tej miałem wchodzić ja, płk Wende, płk Strzelecki i któryś z adiutantów, lecz ta komisja nie rozpoczęła urzędowania, gdyż w między czasie nowy Generalny Inspektor Śmigły powołał inną komisję, która w nocy przeprowadziła spis akt. W skład komisji tej wchodził płk Strzelecki, zdaje się płk Wenda, prawdopodobnie płk Albrecht i kpt. Stachowicz, który pracował po wyzwoleniu w WK PPS w Krakowie. Wiem, że po przeprowadzeniu tej komisji osobiste rzeczy Piłsudskiego, jakie tam były, Śmigły oddał Piłsudskiej. Ja uważam, że ważniejsze dokumenty Piłsudskiego były i powinny by się znaleźć w Wojskowym Biurze Historycznym, które mieściło się w GISZ, a z Biura Historycznego mogły być wypożyczane do Muzeum Belwederskiego. Jakie to były dokumenty, tego nie wiem, gdyż nigdy nie miałem z nimi do czynienia⁹.

Rzekome dossier marszałka Piłsudskiego jeszcze przez długi czas budziło zainteresowanie komunistycznej bezpieki.

Lektura dokumentów Komisji Daniszewskiego, a także – innych materiałów GZI WP i MBP dotyczących archiwum Oddziału II SG WP, skłania do przedstawienia podstawowych informacji o losach tego archiwum. Jest oczywiste, że Niemcy i ZSRR we wrześniu 1939 r. były zainteresowane pozyskaniem polskich archiwów państwowych,

⁸ Zob. szerzej: T. Dubicki, *Płk Bolesław Ziemiański (1901–1976)*, Łomianki 2016.

⁹ IPN BU, sygn. 1572/3585. *Protokół przesłuchania podejrzanego z dnia 9 maja 1950 r.*, k. 167–168.

zwłaszcza – wojskowych. Władze III Rzeszy prowadziły celowe działania w celu ich przejęcia. Po wkroczeniu do Warszawy Niemcy nie znaleźli żadnych akt w Centrali Oddziału II SG WP na placu Saskim, ale wkrótce odnaleźli niemal kompletne archiwum „Dwójki” i innych znaczących instytucji (m.in. Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych) w Archiwum Wojskowym, mieszczącym się w Fortcie Legionów na warszawskim Żoliborzu. Składowano tam przed wojną dokumenty Wojska Polskiego, a w wydzielonym Referacie Archiwalnym – akta wywiadu i kontrwywiadu. Ten zbiór został wyłączony z kompetencji władz archiwum i podlegał bezpośrednio Zastępcy Szefa Oddziału II SGWP. Przeznaczenie obiektu nie było dla nikogo tajemnicą, dlatego nie może dziwić, że w poszukiwaniu niezwykle cennych materiałów Niemcy skierowali się właśnie tam. Zaskakujące okazuje się natomiast to, że dokumenty zawierające informacje o organizacji i działalności służby wywiadu i kontrwywiadu II Rzeczypospolitej, a przede wszystkim również akta personalne kadry, a co najważniejsze – dane o informatorach, porzucono w Warszawie na pastwę losu. Podjęta pośpieszenie i bez przygotowania akcja palenia akt nie mogła przynieść powodzenia z uwagi na niewielką liczbę osób zaangażowanych w niszczenie, a także wskutek braku czasu. Nie przeprowadzono też ewakuacji dokumentów, a trzeba przypomnieć, że Czesi wywieźli komplet archiwum drogą lotniczą do Wielkiej Brytanii w marcu 1939 r. Według błędnej wersji zdarzeń, publikowanej od dziesięcioleci w literaturze przedmiotu, archiwa Oddziału II SG WP odnalazł oficer Abwehry, kpt. Bulang. Dziś jest już wiadome, że odnalazła je między 2 a 5 października 1939 r. grupa wydzielona ze zbrodniczej formacji niemieckich sił zbrojnych – Einsatzkommando 2/IV Auswertungstrupp (Einsatzgruppe IV) – działająca przy 4. Armii. Zdobycz była ogromna, skoro materiały, wraz z dokumentami innych instytucji wojskowych, zajęły aż 90 wagonów kolejowych, którymi zostały przewiezione do organizowanego od września 1939 r. archiwum w Gdańsku-Oliwie, przeznaczonego do przechowywania i opracowywania zdobycznych akt. Sprawa pozostawienia dokumentacji w Warszawie zasługuje na słowa najsurowszego potępienia. Wielu informatorów polskiego wywiadu poniosło śmierć z wyroku niemieckich sądów¹⁰.

Oczywiście, dokumenty komisji Daniszewskiego (ani też bezpieki cywilnej lub wojskowej) nie mówią, że władze Związku Radzieckiego prowadziły przygotowania do odnalezienia i przejęcia archiwów polskich instytucji państwowych i wojskowych, zwłaszcza akt Oddziału II SG WP, przed agresją na II Rzeczpospolitą. Ludowy Komisarz Spraw Wewnętrznych Związku Radzieckiego Ławrentij Beria 8 września 1939 r. wydał zarządzenie nr 001064 *O przedsięwzięciach operacyjnych w związku z przeprowadzanymi ćwiczeniami*. Pod pozorem ćwiczeń rozpoczęto przygotowania do powołania grup operacyjnych NKWD, przeznaczonych do działania na okupowanym terytorium Polski. Ludowy Komisarz Spraw Wewnętrznych Ukrainy Iwan Sierow otrzymał rozkaz wydzielenia 50 pracowników operacyjnych NKWD Ukrainy i 150 operacyjno-politycznych z wojsk pogranicznych NKWD. Do dyspozycji Sierowa skierowano też 30 pracowników operacyjnych i 30 operacyjno-politycznych z wojsk pogranicznych, Zarządu NKWD obwodu leningradzkiego, a także 10 pracowników operacyjnych NKWD ZSRR. Ludowy Komisarz Spraw Wewnętrznych Białorusi Ławrentij Canawa także otrzymał rozkaz

¹⁰ A. Woźny, *Wyjaśnione losy Referatu Archiwalnego Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego w 1939 roku*, „Prace Komisji Historii Wojen i Wojskowości PAU” 2009, t. V, s. 101–118; tenże, *Łużyce w planie dywersji polskiego wywiadu wojskowego w latach 1931–1939. Operacyjne działania dywersyjne Ekspozytury nr 2 Oddziału II Sztabu Głównego na kierunku zachodnim*, Opole 2010, s. 264–290; tenże, *Przejęcie akt Oddziału II SG WP przez Einsatzkommando 2/IV (SS/SD) w 1939 r.* [Dokumenty: Referatu „Zachód” i Biura Szyfrów – 4 i 3]. *Zlekceważenie procedur bezpieczeństwa ochrony dokumentów, w: Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP. Z działalności Oddziału II SG WP*, t. 5, T. Dubicki (red.), Łomianki 2015, s. 7–37.

wydziałenia 50 pracowników operacyjnych i 150 operacyjno-politycznych z wojsk pogranicznych. Do dyspozycji Canawy skierowano również 15 pracowników operacyjnych NKWD ZSRR. Zorganizowane w Kijowie grupy operacyjne w liczbie pięciu (każda po 50–70 osób) oddano do dyspozycji grup armijnych Kijowskiego Specjalnego Okręgu Wojskowego gen. Siemiona Timoszenki, a powołane w Mińsku cztery grupy operacyjne w składzie po 40–50 osób przydzielono do poszczególnych grup armijnych Białoruskiego Okręgu Wojskowego gen. Michaiła Kowaliowa. Do każdej grupy operacyjnej przydzielono batalion wojska, liczący 300 żołnierzy wydzielonych z Kijowskiego i Białoruskiego Okręgu Wojskowego.

Podstawowe zadania grup operacyjnych określono w dyrektywie NKWD *O organizacji pracy w wyzwolonych rejonach zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi*, wydana 15 września 1939 r. Najważniejszym celem było zorganizowanie aparatu NKWD na okupowanym terytorium Polski. Szczegółowe dyrektywy nakazywały m.in. natychmiastowe przejęcie wszystkich polskich archiwów państwowych i wojskowych, w pierwszej kolejności – żandarmerii i Ekspozytur Oddziału II Sztabu Głównego, oraz aresztowanie na ich podstawie (...) *najbardziej reakcyjnych przedstawicieli administracji państwowej (kierujących miejscową policją, żandarmerią, ochroną granic i filiami Oddziału II Sztabu Generalnego), wojewodów i ich najbliższych współpracowników, przywódców partii kontrrewolucyjnych*¹¹.

Okoliczności pozyskania archiwów Ekspozytur Oddziału II SG WP w Wilnie i we Lwowie przez Rosjan nie można ustalić bez wnikliwych badań archiwalnych. W literaturze przedmiotu znajdujemy budzącą wątpliwość informację, że archiwa tych ekspozytur odnalazł przypadkowo szeregowy żołnierz Armii Czerwonej. Rosjanie przejęli też akta attachatów wojskowych w ZSRR i państwach bałtyckich. Pozyskane materiały przewieziono do Moskwy. Trzeba mieć na uwadze, że w tych okolicznościach łupem mogły paść jedynie dokumenty bieżące, a należy wziąć też poprawkę, że część z nich mogła zostać zniszczona we wrześniu 1939 r. Dokumenty powstałe w poprzednich latach były wysyłane do archiwum w Forcie Legionów. Identycznie rzecz się miała z dokumentacją attachatów.

Pod koniec II wojny światowej Niemcy wywieźli część archiwaliów polskich z Gdańska-Oliwy w głąb Rzeszy. Odnaleźli Rosjanie, więc znalazły się w posiadaniu ZSRR¹². Dlatego duży zbiór dokumentów polskich powstałych w latach 1918–1939, nazwany „polskim fondem zdobyczym”, znajdował się tam po zakończeniu II wojny światowej. Większość jego akt dotyczyła dziejów Wojska Polskiego. Zarówno pod względem liczby jednostek archiwalnych, jak i ich wartości zespół był i nadal jest jedną z najważniejszych kolekcji polskich dokumentów poza granicami państwa. Wśród nich znajdował się zbiór licznych akt służby wywiadu II Rzeczypospolitej.

Obecnie największy zwarty zbiór dokumentów Oddziału II SG WP z lat 1918–1939 za granicą znajduje się właśnie w Rosyjskim Państwowym Archiwum Wojskowym w Moskwie w fondzie nr 308 nazwanym 2-j Otdiel Generlnago Sztaba Polshi (g. Warszawa). Zgodnie z rosyjską pragmatyką archiwalną fond (zespół) dzieli się na opisy, a te – na teczki. Według ogólnego inwentarza RGWA fond nr 308 zawiera 3391 jednostek archiwalnych (dalej: j.a.) podzielonych na 19 opisów¹³. Liczba dotyczy stanu po

¹¹ W.K. Roman, *Polskie akta wojskowe w czasie wojny*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2001, z. 3, s. 234.

¹² J. Ciesielski, *Losy polskich archiwaliów wojskowych po 1 września 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1992, nr 1, s. 55–63; W.K. Roman, *Polskie akta wojskowe w czasie wojny*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2001, z. 3, s. 223–253.

¹³ *Ukazatiel fondow*, Moskwa 2001, s. 22.

rewindykacji części materiałów do Polski. Dane liczbowe sprzed rewindykacji zawierają inwentarze opisów sporządzone w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. Po zsumowaniu tych danych okazuje się, że fond liczył co najmniej 4405 j.a. Nie wiemy, ile z nich znajdowało się w opisie nr 14, który w całości rewindykowano – inwentarz tego opisu nie jest dostępny.

Liczne akta tzw. polskiego fondu zdobycznego wciąż znajdują się w zbiorach rosyjskiej służby archiwalnej, mimo że w minionych latach były rewindykowane. W 1956 r. i 1963 r. część akt przekazano polskim instytucjom archiwalnym: Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, Centralnemu Archiwum Wojskowemu i Centralnemu Archiwum KC PZPR¹⁴. Polskich akt poszukiwały też grupy historyków i archiwistów po rozwiązaniu Związku Radzieckiego. W archiwach Federacji Rosyjskiej wieloletnią kwerendę prowadziły Wojskowa Komisja Archiwalna¹⁵ oraz komisje Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych¹⁶ i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Obecnie niektóre polskie instytucje – NDAP¹⁷, MSWiA¹⁸, IPN¹⁹ – mają zawarte umowy o współpracy z rosyjskimi instytucjami archiwalnymi, choć ze zrozumiałych powodów nie są one wykonywane. Dzięki temu w zbiorach polskich archiwów państwowych znajdują się rewindykowane oryginały bądź (znacznie liczniejsze) kopie. Mimo to wiele cennych akt nadal znajduje się w Federacji Rosyjskiej. Przykładem może być wspomniany najbardziej nas interesujący fond 2-j Otdiel Generlnago Sztaba Polshi (g. Warszawa) w Rosyjskim Państwowym Archiwum Wojskowym. Wprawdzie część akt rewindykowano jeszcze za czasów Związku Radzieckiego, mimo to – przypomnijmy ponownie – fond liczy obecnie aż 3391 j.a. Kopie dokumentów wykonane w latach dziewięćdziesiątych XX w. przez Wojskową Komisję Archiwalną, przechowywane w Centralnym Archiwum Wojskowym, obecnie znajdują się w Wojskowym Biurze Historycznym, w zespole Kolekcja Akt Rosyjskich. Oddział II Sztabu Generalnego (Głównego) Wojska Polskiego, liczą zaledwie 41 j.a.²⁰ Komisja pracowała w kilku rosyjskich archiwach: prowadziła poszukiwania w zespołach liczących często kilka tysięcy akt. Przez to nie można było skupić wysiłków na dokładnym przebadaniu jednego zespołu.

Należy zauważyć, że w RGWA znajdują się też fondy zawierające akta ekspozytur Oddziału II SG WP. Wraz z fondem 2-j Otdiel Generlnago Sztaba Polshi (g. Warszawa) tworzą bardzo duży zbiór dokumentów dotyczących wywiadu w latach 1918–1939, liczący aż 5070 j.a.²¹

¹⁴ B. Woszczyński, *Materiały archiwalne przekazane Centralnemu Archiwum Wojskowemu ze Związku Radzieckiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1964, nr 4, s. 231–237; K. Wróbel-Lipowa, *Rewindykacja archiwów polskich z ZSRR (1945–1964)*, Lublin 1982; S. Radoń, *Rewindykacja polskich archiwaliów z Rosji*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 12, s. 79–84.

¹⁵ *Informacja o wynikach pracy Wojskowej Komisji Archiwalnej w archiwach Federacji Rosyjskiej w okresie wrzesień 1992 – czerwiec 1993* (oprac. zbior.), „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 1993, nr 16, s. 5–59.

¹⁶ E. Frącki, *Dokumenty polskie i Polski dotyczące w archiwach rosyjskich*, „Dzieje Najnowsze” 1993, nr 1, s. 93–104; *Archiwalia polskiej proweniencji terytorialnej przechowywane w Państwowym Archiwum Federacji Rosyjskiej i Rosyjskim Państwowym Archiwum Wojskowym*, W. Stępnik (red.), Warszawa 2000.

¹⁷ NDAP porozumienie o współpracy z Federalną Służbą Archiwalną Rosji m.in. w celu rewindykacji akt zawarła w 1992 r.

¹⁸ MSWiA oraz Federalna Służba Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej (FSB FR) zawarły w 2000 r. porozumienie o współpracy archiwalnej w celu ustalenia losów zaginionych żołnierzy i cywilów w latach 1919–1950. Strona rosyjska zobowiązała się także do zwrotu korespondencji, fotografii i innych dokumentów osobistych krewnych ofiar stalinowskich represji.

¹⁹ IPN zawarł umowę z Zarządem Rejestracji i Zasobów Archiwalnych FSB FR w 2001 r. oraz z Rosyjskim Państwowym Archiwum Historii Najnowszej w 2011 r.

²⁰ Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), sygn. VIII.800.61.

²¹ K. Paduszek, *Dokumenty Oddziału II Sztabu Generalnego w Rosyjskim Państwowym Archiwum Wojskowym*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2011, nr 3, s. 207–214.

Związek kolekcji akt Oddziału II SG WP w kraju stanowiły dokumenty „Dwójki” pozostawione w Archiwum Wojskowym – Filia Gdańsk-Oliwa, których Niemcy nie wywieźli w głąb Rzeszy. Dokumenty przekazane Głównemu Zarządowi Informacji WP, z których korzystała komisja Daniszewskiego, wykorzystano w działaniach represyjnych przeciwko oficerom, pracownikom i współpracownikom wywiadu i kontrwywiadu II Rzeczypospolitej. Następnie przekazane Urzędowi Bezpieczeństwa, znajdowały się w dyspozycji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych aż do 1989 r.²² Jednocześnie CAW posiadało zbiór dokumentów Oddziału II SG WP rewindykowanych do kraju w 1964 r. przez NDAP: głównie część akt attachatów wojskowych pozyskanych w ZSRR i państwach bałtyckich oraz dokumenty znalezione w Niemczech w 1945 r. Przed 1989 r. jedynie niewielka liczba badaczy miała dostęp do dokumentów zgromadzonych w obydwu instytucjach. W 1989 r. archiwum MSW przekazało 6313 j.a. Oddziału II z lat 1918–1939 do CAW, a dokumentację attachatów wojskowych oraz Samodzielnego Referatu Ligi Narodów Oddziału II SG WP – do Archiwum Akt Nowych (AAN). Szczątkowe dokumenty Szefostwa Wywiadu KOP otrzymało Archiwum Straży Granicznej²³.

W ten sposób najważniejszy i największy zwarty zespół dokumentów wywiadu II Rzeczypospolitej w kraju znajdował się w CAW, a obecnie – w WBH. Te dokumenty zinwentaryzowano, osygnowano i udostępniono w 2001 r. w ogromnym zespole Oddział II Sztabu Głównego (Generalnego) z lat 1921–1939, liczącym aż 7838 j.a., składających się często z kilkuset kart²⁴. Do tej liczby należy dodać akta personalne i odznaczeniowe oficerów i pracowników wywiadu zgromadzone w Kolekcji Akt Personalnych, do której systematycznie włącza się od 2001 r. akta tzw. spisu 1769/89, Kolekcji Krzyża Walecznych, Krzyża Zasługi i Médaille interalliée de la Victoire. Największe znaczenie ma kolekcja akt spisu 1769/89, który przygotowało Biuro Śledcze MBP na podstawie przekazanych przez CAW w latach 1952–1954 dokumentów personalnych i odznaczeniowych 6031 osób. W tym zbiorze znajdowała się dokumentacja wielu oficerów i pracowników wywiadu, kontrwywiadu, KOP oraz innych rodzajów broni, służb, korpusów osobowych i instytucji znajdujących się w sferze zainteresowań aparatu represji. Dokumenty zwrócono CAW na mocy spisu zdawczo-odbiorczego 1769/89. Trzeba też wymienić akta Kolekcji Generalów i Osobistości, Orderu Wojennego Virtuti Militari oraz Orderu Odrodzenia Polski²⁵. Znacznie mniejszą partię dokumentów wywiadu II Rzeczypospolitej – w postaci części dokumentacji attachatów wojskowych – przekazano do AAN. Archiwalia zinwentaryzowane i osygnowane znajdują się w dwóch zwartych zespołach: Attaché wojskowi RP przy rządach państw kapitalistycznych (liczący 238 j.a.) oraz Attaché Wojskowy przy Ambasadzie w Moskwie (zawierający 95 j.a.).

²² P. Cichoracki, D. Dąbrowski, *Wykaz akt Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego i jego Ekspozytur z lat 1918–1939 przechowywanych w Wydziale IV Biura „C” Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, w: *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP. Z działalności Oddziału II SG WP*, t. 4, T. Dubicki (red.), s. 35–46.

²³ R. Czarniecka, *Oddział II Sztabu Głównego (Generalnego) w latach 1921–1939. Zarys organizacyjny i przegląd zawartości inwentarza*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 2006, nr 28, s. 86–90; M. Wodejko, *Materiały do działalności attachatów wojskowych przy ambasadach II Rzeczypospolitej w zasobie Centralnego Archiwum Wojskowego*, 2005, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 2005, nr 27, s. 153–154. Tam też informacja, że druga transza dokumentacji „Dwójki” została przekazana z MSWiA do CAW w 2002 r., tamże, s. 153; A. Smoliński, *Próba oceny wartości poznawczej akt pozostałych po Oddziale II Sztabu Głównego Wojska Polskiego w kontekście możliwości opisu sytuacji wojskowej, ekonomicznej, politycznej i społecznej ZSRR w latach 1921–1939*, „Archiwa – Kancelarie – Zbiory” 2012, nr 3, s. 55–94.

²⁴ Akta z lat 1918–1921 są zawarte w następujących zespołach: *Oddział II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego 1918–1921* (1142 j.a.) oraz *Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921* (501 j.a.) – por. A. Smoliński, *Oddział II Sztabu Głównego Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2006, t. 3, s. 269–288.

²⁵ G. Socik, *Zasady opracowywania kolekcji akt personalnych i odznaczeniowych w Centralnym Archiwum Wojskowym*, „Rocznik Archiwalno-Historyczny Centralnego Archiwum Wojskowego” 2008, nr 1, s. 438–457.

W kraju rozproszone dokumenty Oddziału II SG WP znajdują się też w zbiorach Instytutu Pamięci Narodowej i archiwach regionalnych, m.in. w Gdańsku.

Last but not least, należy powiedzieć, że niewielki zbiór źródeł archiwalnych dotyczących działalności polskiego kontrwywiadu i wywiadu znajduje się w instytucjach archiwalno-naukowych powołanych w czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych. Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, Studium Polski Podziemnej i Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie oraz Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce posiadają dokumentację wywiezioną z Polski we wrześniu 1939 r. oraz spuściznę Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie, Polskich Sił Zbrojnych oraz instytucji i sił zbrojnych polskiego państwa podziemnego, a także kolekcje osobowe polityków, dyplomatów, oficerów polskich sił zbrojnych, którzy pozostali na emigracji. Komisja Daniszewskiego – rzecz jasna – nie mogła mieć dostępu do tych materiałów, niemniej władze komunistyczne dysponowały wiedzą o oficerach Wojska Polskiego i o Polskich Sił Zbrojnych, także o kontrwywiadzie i wywiadzie, dzięki informacjom i dokumentom przekazanym przez gen. bryg. Stanisława Tatara oraz płk. Mariana Utnika i płk. Stanisława Nowickiego.

Michał Polak

Wzorce organizacyjne kontrwywiadu wojskowego PSZ na Zachodzie na przykładzie regulaminu kontrwywiadowczego War Office z 1944 roku

Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie stanowiły liczącą się siłę wśród alianckich wojsk zaangażowanych w działania zbrojne z państwami Osi. Oba polskie korpusy i mniejsze samodzielne jednostki wniosły istotny wkład w te zmagania. Logicznym następstwem umów polsko-brytyjskich było funkcjonowanie polskich Wielkich Jednostek w sferze wojskowych regulaminów brytyjskich, mimo że charakter i zasady organizacyjne tych opracowań były dalekie od polskich doświadczeń i tradycji. Dotyczyło to organizacji oddziałów liniowych, etatów, norm ilościowych i jakościowych, funkcjonowania służb tyłowych – a w zasadzie: całej idei postrzegania metod i sposobów działań wojennych.

Polacy umieli dostosować się do tych nowych wymagań: nie tylko je stosowali, lecz także usprawniali i modyfikowali przez uwzględnienie polskiej przedsiębiorczości i kreatywności. Dowództwo brytyjskie, które wyciągnęło wnioski z doświadczeń dowodzeniem wojskami Commonwealthu o różnych tradycjach i mentalności, zezwoliło na pewną elastyczność w stosowaniu poszczególnych regulaminów, jednak nie na tyle, aby występowały komplikacje w dowodzeniu. Wywiad Polskich Sił Zbrojnych współpracował z powodzeniem z wywiadem brytyjskim przez cały okres II wojny światowej¹. Ciekawe przykłady regularnej współpracy wywiadowczej Polaków i Brytyjczyków można wskazać np. na Bliskim Wschodzie. Oddziały informacyjne Armii Polskiej na Wschodzie z 2. Korpusem gen. W. Andersa, a także 3. Korpusem, w organizacji działały według etatów brytyjskich, a jednak wypełniały daleko poważniejsze zadania niż podobnej wielkości WJ brytyjskie².

O ile organizacja sieci wywiadowczej w ramach PSZ na Zachodzie stanowiła wzór dla aliantów, to zabezpieczenie kontrwywiadowcze Wojska Polskiego u boku Wielkiej Brytanii było zorganizowane według regulaminów Ministerstwa Wojny. Celem niniejszego opracowania jest ukazanie brytyjskiego spojrzenia na zasady działania kontrwywiadu w polu dzięki analizie tomu III regulaminu War Office: *Manual of Military*

¹ Na ten temat zob. np. *Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej*, t. 2, *Ustalenia Polsko-Brytyjskiej Komisji Historycznej*, T. Dubicki, Daria Nałęcz, Tessa Stirling (red.), Warszawa 2004; A. Peptoński, *Wywiad Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie 1939–1945*, Warszawa 1995, s. 179–195, tenże, *Współdziałanie polskiego wywiadu z zachodnimi aliantami (1939–1945)*, w: *Polski wywiad wojskowy 1918–1945*, P. Kolakowski i A. Peptoński (red.), Toruń 2006, s. 505–525.

² Szczegółowo na ten temat zob. np. K. Polak, M. Polak, *Instrukcja zabezpieczenia kontrwywiadowczego w 3. Dywizji Strzelców Karpaccich na Środkowym Wschodzie w zbiorach Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie*, w: *Bezpieczeństwo Polski w Europie. Historyczne uwarunkowania bezpieczeństwa*, Księga dedykowana Profesorowi Bogusławowi Polakowi z okazji 45-lecia pracy twórczej oraz 70-lecia urodzin, Z. Danielewicz, J. Knopek, M. Polak (red.), Koszalin 2015, s. 331–342; K. Spruch, *Wywiad wojskowy Polskich Sił Zbrojnych na Bliskim Wschodzie w okresie sierpień 1944 – maj 1945*, w: *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP. Z działalności Oddziału II SG WP*, t. 2, T. Dubicki, Łomianki 2012, s. 321–344; tenże, *Obszar zainteresowań polskiego wywiadu wojskowego na terenie Palestyny w okresie formowania 3 Korpusu Polskich Sił Zbrojnych*, w: *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP. Z działalności Oddziału II SG WP*, t. 3, T. Dubicki (red.), Łomianki 2013, s. 162–180.

*Intelligence In the Field*³. Tytuł tomu III: *Security (Counter-Intelligence)*⁴. Część pierwsza tegoż regulaminu została szczegółowo omówiona w artykule: *Organizacja i zadania wywiadu wojskowego w polu w latach II wojny światowej według regulaminów War Office z 1944 roku*⁵.

Egzemplarz tomu III regulaminu brytyjskiego, do którego dotarłem, opatrzone pieczęcią Wydziału Organizacyjnego Sztabu NW. Należy założyć, że ta i podobne broszury informacyjne były rozprowadzane nie tylko w sztabach narodów sprzymierzonych, lecz także w ich Wielkich Jednostkach, a zatem ich treść była znana sztabowcom WJ oraz sekcjom bezpieczeństwa WJ i oficerom bezpieczeństwa pododdziałów⁶. Nasuwa się zatem pytanie, jak silnie anglosaskie zasady pracy kontrwywiadu (counter-intelligence) i bezpieczeństwa (security) zostały zaimplementowane przez WJ PSZ na Zachodzie? Postaram się odpowiedzieć na to pytanie.

1. Struktura dokumentu

Regulamin kontrwywiadowczy rozesłany do sztabów WJ oznaczono klauzulą *Zastrzeżone*. Składa się on ze wstępu, ośmiu rozdziałów oraz czterech załączników. Obejmuje łącznie 68 stron druku. Rozdział I zawiera omówienie zasad bezpieczeństwa wojskowego, rozdział II natomiast dotyczy zadań i roli personelu bezpieczeństwa w ramach jednostek, sztabu oraz placówek. W rozdziale III omówiono zakres działań personelu bezpieczeństwa w polu, a w rozdziale IV przeanalizowano – istotny z punktu widzenia bezpieczeństwa przepływu informacji – problem cenzury korespondencji wojskowej. Nie mniej ważny jest problem bezpieczeństwa łączności radiowej i telegraficznej, omówiony w rozdziale V, natomiast w kolejnym rozdziale zajęto się bezpieczeństwem ruchów wojsk, w tym – operacji desantowych. Dwa ostatnie rozdziały poświęcono problematyce kontroli granic oraz kontroli portów. W załącznikach zawarto m.in. wytyczne dla żołnierzy na wypadek wzięcia do niewoli, wskazówki do szkolenia personelu sekcji bezpieczeństwa w polu czy przydział odpowiedzialności za bezpieczeństwo radiowe w polu. W niniejszym artykule skoncentruję się na analizie zasad zabezpieczenia kontrwywiadowczego oraz na syntetycznym omówieniu wybranych części regulaminu.

2. Struktura wywiadu wojskowego w polu

Zanim przeanalizujemy główne zagadnienia bezpieczeństwa zawarte w tytułowym regulaminie, zwróćmy uwagę na osadzenie bezpieczeństwa w strukturze wywiadu wojskowego w polu. Uniwersalny podział wywiadu wojskowego w polu, przyjęty przez War Office, jest następujący⁷:

- a) **wywiad wojskowy** – w ramach którego pozyskuje się informacje dotyczące nieprzyjaciela i terytorium pod jego kontrolą. Głównym środkiem wykorzystywanym do zdobywania informacji jest **wywiad radiowy**;

³ *Manual of Military Intelligence in the Field. Pamphlet No. 1. General Principles and Organization*, London 1944.

⁴ *Manual of Military Intelligence in the Field. Pamphlet No. 3. Security. (Counter Intelligence)*, London 1944.

⁵ B. Polak, M. Polak, *Organizacja i zadania wywiadu wojskowego w polu w latach II wojny światowej według regulaminów War Office z 1944 roku*, w: *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP*, t. 8, T. Dubicki (red.), Łomianki 2017.

⁶ Kwestia zapewnienia bezpieczeństwa dla formowania i działania polskich jednostek stała się zatem kluczowym wymogiem organizacyjnym. Regulaminy brytyjskie, według których tworzone jednostki PSZ, wskazywały na konieczność tworzenia – w WJ – oddziałów informacyjnych z sekcją bezpieczeństwa oraz podsekcjami bezpieczeństwa i oficerami informacyjnymi w pododdziałach.

⁷ *Divisions of military intelligence in the field*, w: *Manual of Military Intelligence in the Field. Pamphlet No. 1. General Principles and Organization*, London 1944, s. 6.

- b) **bezpieczeństwo (kontrwywiad)** – obejmujący przede wszystkim budowę systemu bezpieczeństwa jednostek wojskowych. Szczególną rolę odgrywa w takim systemie *cenzura*, która, oprócz zmniejszania ryzyka wydostania się tajnych danych na zewnątrz, dostarcza również cennych informacji dowództwu;
- c) **organizacja wywiadowcza** – oparta na ogólnej organizacji według etatów wywiadu wojskowego w polu.

Ad a) Wywiad wojskowy

Jak wskazano powyżej, dotyczył on analizy ruchów wojsk nieprzyjacielskich i obserwacji obszaru pod kontrolą wroga. Jego celem było wspieranie podejmowania decyzji przez dowódców dzięki przedstawianiu raportów sytuacyjnych, omawiających zebrane dane na temat sytuacji, możliwości i zamiarów nieprzyjaciela.

Brytyjski wywiad wojskowy mógł dostarczać informacji taktycznych lub operacyjnych. Raporty taktyczne (sytuacyjne) były wymagane przede wszystkim do prowadzenia bieżących działań, czyli wszystkiego, co jest potrzebne do kierowania wielkimi jednostkami do szczybla korpusu. Obejmowały m.in. informacje o nieprzyjacielskich O. de B. (struktura i obsada organizacyjna), o organizacji jednostek, ich wyposażeniu i uzbrojeniu, o możliwościach obronnych, dostawach, ruchach, o łączności, taktyce, szkoleniu, dowodzeniu i o morale. Zawierały również dane topograficzne i klimatyczne, które mogły wpłynąć na przebieg poszczególnych operacji⁸.

Raporty szczybla operacyjnego natomiast były wymagane przez armie i grupy armii oraz dowództwo teatrów działań, aby zaplanować strategiczne prowadzenie operacji. Miały zawierać informacje o dalekich tyłach nieprzyjaciela, o warunkach zaopatrywania sił nieprzyjaciela, o ogólnym O. de B. całości jego sił bojowych, o ogólnych dyspozycjach odnośnie do teatru działań, o zasobach ludzkich i materialnych oraz o rezerwach. Informacje wywiadowcze szczybla strategicznego mogły również zawierać dane o liniach komunikacyjnych, o zmianach w wyposażeniu i wyekwipowaniu jednostek, o szkoleniu, o morale wojsk. Wywiad interesował się również profilem psychologicznym wyższych dowódców obcej armii, topografią i klimatem w regionie działań, jak również działaniami nieprzyjaciela na okupowanych terytoriach, w tym – np. reagowaniem na działania podziemia. Na wagę złota były informacje o miejscach konspiracyjnych spotkań czy o tajnych bazach.

*Ad b) Bezpieczeństwo (kontrwywiad)*⁹

Bezpieczeństwo – według War Office – dzieli się na bezpieczeństwo wojskowe i bezpieczeństwo cywilne. Ten podział oparto na założeniu, że współczesna wojna zwiększyła zależność sił zbrojnych od populacji cywilnej oraz skomplikowała ich wzajemne relacje. Współcześnie brzmią słowa¹⁰: *Jest oczywiste, że bezpieczeństwo narodowe podczas wojny nie jest całkowicie kwestią bezpieczeństwa rozumianego tylko przez pryzmat sił zbrojnych, lecz dotyczy każdego aspektu życia narodu.*

Bezpieczeństwo wojskowe określono jako zespół działań podejmowanych w ramach sił zbrojnych w celu uniemożliwienia nieprzyjacielowi zdobycia prawdziwej informacji o sytuacji i planach własnych wojsk oraz w celu zapobieżenia obniżeniu

⁸ Tamże.

⁹ *The object of security intelligence, w: Manual of Military Intelligence in the Field. Pamphlet No. 3. Security. (Counter Intelligence)*, London 1944, s. 1.

¹⁰ *Divisions of security intelligence, w: Manual of Military Intelligence in the Field. Pamphlet No. 1. General Principles and Organization*, London 1944, s. 9.

efektywności działań bojowych wskutek tajnych działań nieprzyjaciela. Jak osiągnąć zadowalający poziom bezpieczeństwa wojskowego? Uzyskuje się je dzięki środkom opartym na następujących zasadach: zabezpieczeniu informacji, zabezpieczeniu personelu, zabezpieczeniu zasobów materialnych i zabezpieczeniu podejmowanych operacji – co zostanie szczegółowo omówione w dalszej części opracowania.

Według regulaminu War Office zabezpieczenie kontrwywiadowcze sił zbrojnych w polu leżało w gestii dowódcy tych sił. Powinien on być w tym wspomagany w ramach dywizji lub większych jednostek przez wyspecjalizowane sekcje bezpieczeństwa, natomiast jeżeli działa poniżej dywizji, to – przez oddziałowych oficerów bezpieczeństwa.

Nadrzędną zasadą sprawnego działania jednostek w polu miała być świadomość każdego żołnierza i pracownika cywilnego na temat możliwych zagrożeń i reagowania w wypadku ich zaistnienia. W wojsku brytyjskim chciano osiągnąć nie tylko lojalność wobec własnego dowództwa, lecz także czujność i aktywne przeciwdziałanie próbom podjęcia – przez nieprzyjaciela – sabotażu czy np. wrogiej propagandy.

Skuteczny kontrwywiad, rozumiany jako zabezpieczanie podległego terytorium przed infiltracją informacyjnych służb nieprzyjaciela, miał tworzyć sieć placówek kontrwywiadowczych w punktach stacjonowania wojsk i w kluczowych ośrodkach miejskich. Odgrywały one także rolę w obserwacji, koordynowaniu i kontroli ludności zamieszkującej dane terytorium.

Czym natomiast było tzw. bezpieczeństwo cywilne? War Office rozumiało je jako działania podjęte w celu zabezpieczenia społeczeństwa przed sabotażem nieprzyjaciela, mogącym doprowadzić do zagrożenia infrastruktury wojskowej i cywilnej oraz do obniżenia morale społeczeństwa. Dowództwo brytyjskie było zainteresowane poinformowaniem społeczeństwa o potencjalnych zagrożeniach, które mogły być zainspirowane przez wrogie państwo. Współczesne armie były w dużym stopniu zależne od otoczenia cywilnego. Zatem uświadomienie obywateli o możliwości sabotażu mogło pomóc wojsku w skutecznym przeciwdziałaniu tym zagrożeniom.

Realizacja założeń bezpieczeństwa cywilnego zakładała stosowanie środków zapobiegawczych i śledczych. Środki zapobiegawcze to system kontroli społeczeństwa otaczającego bazy i oddziały wojskowe, stosowany w celu ograniczenia aktywności, która mogłaby przynieść zagrożenie lub szkodę. Chodzi tu zwłaszcza o kontrolę przepływu osób, środków i form komunikacji (cenzura publikacji i poczty) czy planowanych aktywności i wydarzeń. Środki śledcze dotyczyły natomiast wykrywania i prowadzenia śledztw wobec osób podejrzewanych o wspieranie obcych szpiegów czy o aktywną agenturę.

Cenzura

War Office, w związku z potrzebą zapewnienia bezpieczeństwa wojskowego i cywilnego, za szczególnie ważny środek uznało szeroko pojętą cenzurę korespondencji. Rola cenzury była dwójaka. Po pierwsze – jej stosowanie zapobiegało wydostaniu się informacji poufnych lub tajnych, które nieprzyjaciel mógłby wykorzystać przeciwko brytyjskim siłom zbrojnym. Po drugie – cenzura dostarczać miała informacji, które mogłyby okazać się przydatne dla własnego wysiłku wojennego¹¹.

Ponieważ cenzurą nie dało się objąć wszelkich form komunikacji, takich jak poczta, telegraf, telefon, prasa, publikacje, film czy radio, próbowano osiągnąć w tej kwestii

¹¹ *Unit Correspondence and Censorship in the Field*, w: *Manual of Military Intelligence in the Field. Pamphlet No. 3. Security. (Counter Intelligence)*, London 1944, s. 24–32.

rozwiązanie kompromisowe: zacieśniać i zwiększać poziom cenzury w okresach wzmożonych działań własnych wojsk lub w innych sytuacjach tego wymagających.

Cenzurą w okresie wojny w Wielkiej Brytanii zajmował się zarząd poczty, natomiast na okupowanych terenach odpowiedzialność za ten proces przejmował głównodowodzący w danym teatrze działań.

Ad c) Organizacja wywiadowcza

Ważnym katalizatorem skutecznego wywiadu i kontrwywiadu wojskowego w polu były dowództwo brytyjskie oraz dowództwa teatrów działań, w ramach których koncentrowała się organizacja wywiadowcza. W centrali wywiadu podejmowano decyzje o organizacji sieci wywiadowczej czy środkach kontrwywiadowczych, przeznaczano konkretne zasoby i wyposażenie dla – wypełniających różne funkcje – jednostek i oficerów wywiadowczych. To właśnie tu nadawano tempo procedurze rozpowszechniania informacji kluczowych dla danych jednostek, katalogowano dokumentację operacyjną. Te obowiązki realizowano w ramach sekcji wywiadowczej dowództwa głównego¹².

3. Zasady bezpieczeństwa wojskowego

Zwróćmy uwagę na elementy składowe zabezpieczenia kontrwywiadowczego w ujęciu brytyjskim. Jak wspomniano wyżej, zabezpieczenie kontrwywiadowcze obejmuje cztery rodzaje: zabezpieczenie informacji, zabezpieczenie personelu, zabezpieczenie zasobów materialnych i zabezpieczenie podejmowanych operacji. Pierwsze trzy to ogólne zadania w zakresie bezpieczeństwa, lecz ostatnie to obowiązek obejmujący każdy aspekt bezpieczeństwa związany z konkretną operacją.

Zabezpieczenie informacji

Celem tego działania było uniemożliwienie dostępu wroga do informacji, która może dotrzeć do niego metodami wywiadu bezpośredniego (np. obserwacja lotnicza i naziemna, jeńcy wojenni itp.) lub metodami pośrednimi (np. szpiegostwo, niedyskrecja żołnierzy i oficerów, niedbalstwo związane z obiegiem dokumentów lub inne naruszenia przepisów bezpieczeństwa). Autorzy regulaminu wskazują listę obszarów, którymi z reguły zainteresowany jest wywiad nieprzyjaciela, z ogólnym podziałem na wojskowe i cywilne.

- Informacje wojskowe:
 - zamiary, plany i wykorzystanie sił lądowych, morskich i powietrznych;
 - skład, siła, uzbrojenie i wyposażenie, jak również stopień wyszkolenia i poziom morale sił własnych; bieżący, planowany lub anulowany ruch tych sił;
 - dane personalne i dossier kadry oficerskiej;
 - różne dane dotyczące organizacji wojska, jego administracji, komunikacji, źródeł i systemu zaopatrywania oraz rezerw bojowych;
 - rozwój wszelkich form taktyki, uzbrojenia i wyposażenia;
 - straty osobowe i materiałowe;
 - zakres brytyjskiej wiedzy na temat sił wroga;
 - własne środki bezpieczeństwa;
 - informacje topograficzne i klimatyczne dotyczące terytorium znajdującego się pod kontrolą sił własnych.
- Informacje cywilne:
 - lokalizacja przemysłu zbrojeniowego;

¹² Zob. *Intelligence Organization, w: Manual of Military Intelligence...*, s. 15.

- ustalenia dotyczące zabezpieczeń punktów krytycznych;
- system zaopatrzenia i transportu;
- skutki nalotów nieprzyjacielskich sił powietrznych;
- rezerwy gospodarcze kraju i potencjał siły roboczej;
- postępek i kierunek rozwoju naukowego i technicznego;
- morale społeczeństwa.

Z tej listy jasno wynika, że wszelkie dane, które mogły przybliżyć sytuację wojskową lub cywilną oraz topografię zajmowanego terytorium, okazałyby się interesujące dla wroga. Potencjalnymi źródłami informacji, będącymi w gestii zainteresowania nieprzyjaciela, mogły natomiast być:

- obserwacja i zwiad (lądowy lub powietrzny);
- przesłuchania jeńców wojennych;
- przechwycone meldunki radiowe;
- pozyskane tajne dokumenty;
- gadulstwo;
- korespondencja pocztowa;
- prasa i radio;
- wykorzystanie agentów wywiadu.

Zabezpieczenie personelu

War Office w omawianym regulaminie odnosi się do zagrożeń dla personelu wojskowego różnych szczebli, które mogły powodować osłabienie morale, a wręcz ryzyko zdrady zmanipulowanej osoby. Zwracano tu uwagę na zagrożenia wynikające z wrogiej propagandy, niepożądanych cywili lub wojskowych, czy choćby szerzenia plotek i dezinformacji. Z tego względu za niezbędne zabezpieczenia ewidencji osób mających dostęp do danych poufnych, zastrzeżonych lub tajnych uznano: dowody osobiste (*identity cards*), przepustki i pozwolenia.

Zabezpieczenie materiału

Założeniem brytyjskiego Ministerstwa Wojny była podatność zasobów materiałowych kraju bądź terytorium okupowanego lub zajmowanego na otwarty lub ukryty atak nieprzyjaciela (np. sabotaż), ewentualnie zakłócenie dostaw materiałów z miejsca ich produkcji do oddziałów liniowych. Oprócz sabotażu wskazywano na możliwość zniszczenia lub utraty materiału w wyniku kradzieży. To zagrożenie dostrzegano zwłaszcza tam, gdzie mieszkańcy mieli dostęp do zakładów wojskowych lub sklepów.

Jakie zalecenia zawierał regulamin brytyjski w tej kwestii? War Office zwraca uwagę na odpowiedzialność dowodzących co do zabezpieczenia materiału wojskowego. Ochronę powinni zapewnić żołnierze i odpowiednie zabezpieczenia techniczne, a także rzetelna kontrola dostępu do materiału lub instalacji wojskowej.

Zabezpieczenie podejmowanych operacji

Było ono rozumiane jako działania niezbędne do opracowania środków bezpieczeństwa w odniesieniu do konkretnego ruchu lub operacji. Obejmowało ono ustalenia dotyczące działań kontrwywiadowczych, nie tylko w celu zapewnienia integralności własnych planów, lecz także w celu wprowadzenia wroga w błąd¹³.

¹³ *Manual of Military Intelligence in the Field. Pamphlet No. 3. Security. (Counter Intelligence)*, London 1944, s. 8 i n.

Bezpieczeństwo operacyjne w ujęciu War Office opierało się przede wszystkim na bezpieczeństwie informacji. Głównym celem bezpieczeństwa operacyjnego było zatem zapobieganie wyciekom informacji dotyczących zamiarów własnych, przygotowania operacyjnego, ruchów wojsk, jak również metod działania na dowolnym etapie operacji. Sukces operacji miał zależeć m.in. od elementu zaskoczenia i kroków podjętych w celu zapobieżenia poznaniu zamiarów dotarcia do wroga. Szczególną ostrożność i bezwzględne procedury bezpieczeństwa zalecano zachować na etapie planowania operacji¹⁴.

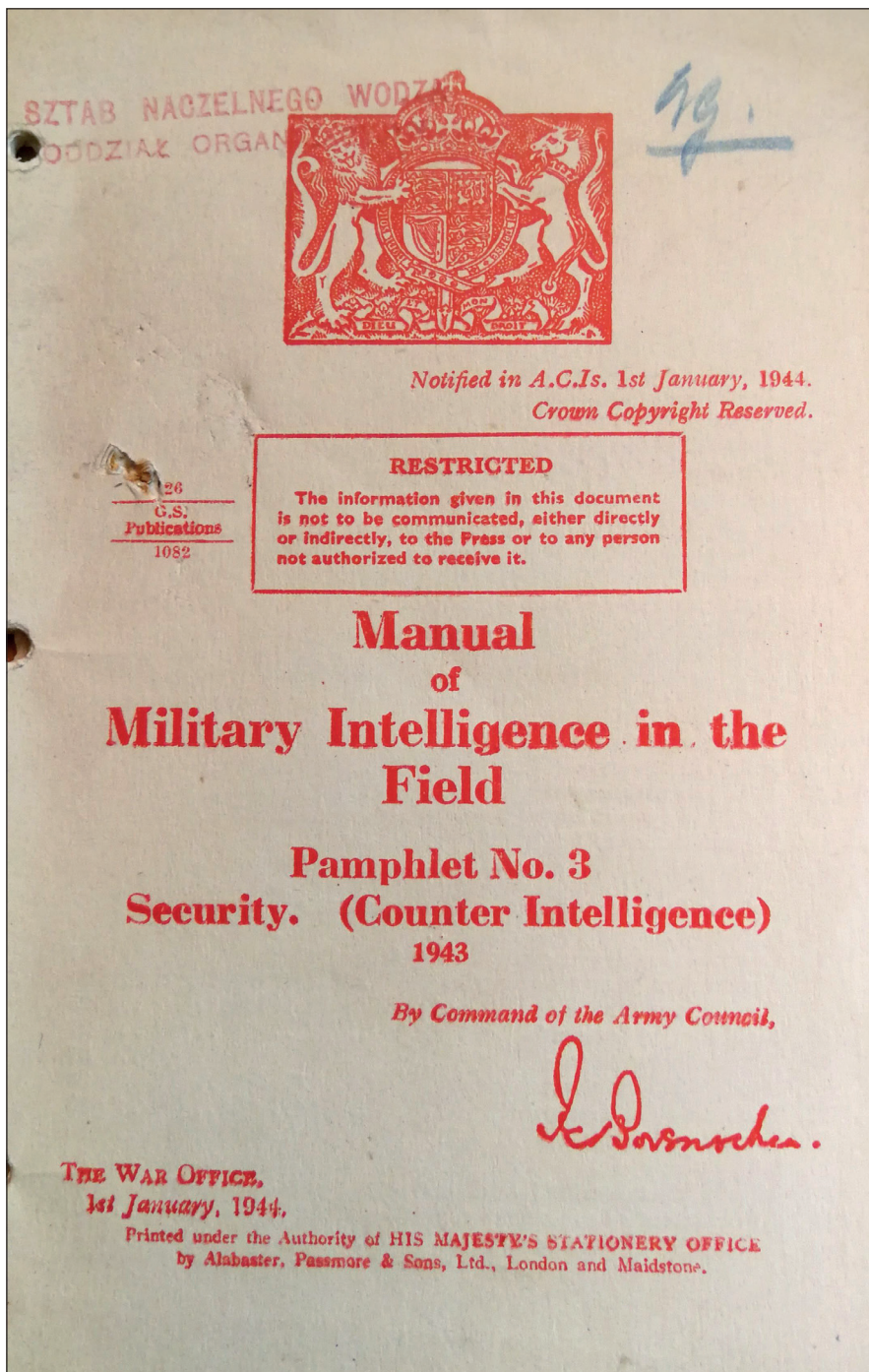
Jako inne potencjalne źródło wycieku informacji o planowanej operacji wskazywano etap przygotowania materiałowego, podczas którego uruchamia się ogromne zapasy materiałów, amunicji, sprzętu, benzyny itp. Zadaniem dowództwa jest zatem podjęcie odpowiednich środków i wydawanie instrukcji dotyczących utrzymania bezpieczeństwa podczas planowania operacyjnego. Istotne jest, aby starszy oficer bezpieczeństwa był w pełni informowany o wszystkich wydarzeniach przez dowódcę i jego personel.

Powyżej zaprezentowano ogólny zarys brytyjskiego podejścia do organizacji kontrwywiadu wojskowego w polu w latach II wojny światowej. Należy podkreślić, że w ramach tej właśnie struktury oraz takich samych etatów funkcjonowały sekcje bezpieczeństwa Wielkich Jednostek Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Kwestie zabezpieczenia kontrwywiadowczego były niezwykle poważnie realizowane szczególnie przez polskie WJ organizowane na Bliskim Wschodzie, na czele z Armią Polską na Wschodzie, organizowanym 2. Korpusem gen. W. Andersa¹⁵. Doświadczenia sekcji bezpieczeństwa z etapu organizacyjnego Polacy z powodzeniem wykorzystywali podczas kampanii apenińskiej, jak również po zakończeniu działań wojennych – wobec coraz bardziej wrogich działań komunistów włoskich.

Nie ulega wątpliwości, że brytyjskie Ministerstwo Wojny skutecznie zadbało o rozpropagowanie wytycznych organizacyjnych odnośnie do zabezpieczenia kontrwywiadowczego, co pozwoliło jednostkom brytyjskim i sprzymierzonym osiągnąć wysoki poziom ochrony przed infiltracją nieprzyjaciela.

¹⁴ Zalecano ograniczenie – do bezwzględnego minimum – liczby osób zaangażowanych w przygotowania, prowadzenie ścisłej ewidencji dostępu do danych sprawy, stosowanie szyfrów i kodów. Niezbędne miało być utrzymanie ścisłej dyscypliny biurowej przez wszystkich zaangażowanych w planowanie. Ponadto dokumentów tajnych nie wolno było wynosić poza pomieszczenia przeznaczone do planowania operacji. Są to niezwykle proste, ale logiczne i ponadczasowe zasady bezpieczeństwa.

¹⁵ Szczegółowo na ten temat zob. M. Polak, *Działania informacyjno-kontrwywiadowcze Oddziału II Sztabu 3. Dywizji Strzelców Karpackich Armii Polskiej na Wschodzie w latach 1942–1943*, w: *Kontrwywiad II RP (1914) 1918–1945 (1948)*, t. 4, A. Przyborowska (red.), Warszawa 2017, s. 321–330.



Zdjęcie. Pierwsza strona okładki regulaminu.

Źródło: Ze zbiorów Michała Polaka.

O autorach

Jerzy Bednarek – dr, Instytut Pamięci Narodowej.

Tadeusz Dubicki – prof. dr hab., Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie.

Wojciech Giermaziak – dr n. przyr., Główna Biblioteka Lekarska.

Waldemar Handke – dr hab., prof. PK, Politechnika Koszalińska.

Marek Kornat – prof. dr hab., Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk.

Andrzej Krzak – dr hab., Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie.

Rafał Leśkiewicz – dr, Instytut Pamięci Narodowej.

Robert Majzner – dr hab., prof. UJD, Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie.

Beata Maścior-Majka – dr, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Andrzej Misiuk – prof. dr hab., Uniwersytet Warszawski.

Ryszard Oleszkowicz – dr, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Konrad Paduszek – dr, Służba Kontrwywiadu Wojskowego.

Bogusław Polak – prof. dr hab., Politechnika Koszalińska.

Michał Polak – dr hab., prof. PK, Politechnika Koszalińska.

Malwina Siewier – dr, Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie.

Wojciech Skóra – prof. dr hab., Akademia Pomorska w Słupsku.

Antoni Krzysztof Sobczak – dr, Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusk.

Tomasz Sypniewski – por. rez., dr, Kujawsko-Pomorska Szkoła Wyższa w Bydgoszczy.

Marek Świerczek – dr, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Aleksander Woźny – dr hab., prof. AHE, Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi.